FILOLOGIA POLSKA 2016 (2)

ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

RADA NAUKOWA

Piotr Borek (Kraków), Marian Bugajski (Zielona Góra), Zbigniew Chojnowski (Olsztyn), David Frick (Berkeley, USA), Alfred Gall (Moguncja, Niemcy), Leszek Jazownik (Zielona Góra), Ałła Krawczuk (Lwów, Ukraina), Sławomir Kufel (Zielona Góra), Leszek Libera (Zielona Góra), Krzysztof Maćkowiak (Zielona Góra), Małgorzata Mikołajczak (Zielona Góra), Marek Nalepa (Rzeszów), Józef Tomasz Pokrzywniak (Poznań), Marta Ruszczyńska (Zielona Góra), Richard Šipek (Praga, Czechy), Marie Sobotkowá (Ołomuniec, Czechy), Anna Szóstak (Zielona Góra), Marzanna Uździcka (Zielona Góra), Katarzyna Węgorowska (Zielona Góra), Wiesław Wydra (Poznań), Krzysztof Zajas (Kraków)

ZESPÓŁ RECENZENCKI

Krzysztof Biliński (Wrocław), Bogdan Burdziej (Toruń), Elżbieta Dutka (Katowice), Jan Galant (Poznań), Grażyna Halkiewicz-Sojak (Toruń), Elżbieta Konończuk (Białystok), Michał Kuran (Łódź), Jarosław Ławski (Białystok), Kazimierz Maciąg (Rzeszów), Franciszek Pilarczyk (Gorzów Wielkopolski), Mirosław Strzyżewski (Toruń), Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz (Łódź), Joanna Szydłowska (Olsztyn), Monika Zaśko-Zielińska (Wrocław), Kwiryna Ziemba (Gdańsk), Leszek Zwierzyński (Katowice), Barbara Zwolińska (Gdańsk)

REDAKTOR NACZELNY

Radosław Sztyber

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO

Magdalena Hawrysz

SEKRETARIAT ROCZNIKA

Agnieszka Gruszka, Irmina Kotlarska, Aneta Narolska, Dorota Szagun

REGIONALIA LUBUSKIE (szef rubryki)

Mirosława Szott

ADRES REDAKCJI

Uniwersytet Zielonogórski
Instytut Filologii Polskiej (sekretariat, pok. 212)
65-762 Zielona Góra, Al. Wojska Polskiego 69
(korespondencję prosimy zaopatrywać w dopisek:
„Filologia Polska. Rocznik")

Drukowana postać rocznika jest jego wersją podstawową

SERWIS INTERNETOWY

http://www.ifp.uz.zgora.pl/index.php/badania-naukowe/rocznik-naukowy-uz

FILOLOGIA POLSKA 2016 (2)

ROCZNIKI NAUKOWE UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

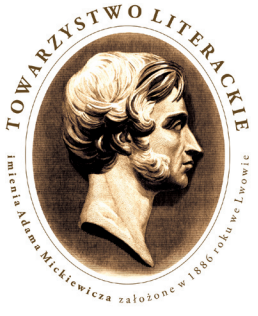

REDAKCJA NAUKOWA ZESZYTU
Marta Ruszczyńska
Piotr Kładoczny

RADA WYDAWNICZA
Andrzej Pieczyński (przewodniczący), Marian Adamski, Rafał Ciesielski, Michał Drab, Beata Gabryś, Bohdan Halczak, Małgorzata Konopnicka, Van Cao Long, Marian Nowak, Krzysztof Witkowski, Zdzisław Wołk, Agnieszka Zembroń-Łacny, Anna Walicka, Franciszek Runiec (sekretarz)

REDAKCJA JĘZYKOWA
Agnieszka Gruszka, Beata Szczeszek

KOREKTA
Agnieszka Gruszka

PROJEKT TYPOGRAFICZNY I OKŁADKA
Anna Strzyżewska

GRAFIKA NA OKŁADCE
Krystian Saja

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski
Zielona Góra 2016

ISSN 2450-3584

OFICYNA WYDAWNICZA
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO
65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel./faks (68) 328 78 64
www.ow.uz.zgora.pl, e-mail: sekretariat@ow.uz.zgora.pl

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne (redaktor naczelny) ● **13**
Wprowadzenie do zeszytu (redaktorzy naukowi tomu) ● **15**

STUDIA I MATERIAŁY

MICKIEWICZ. W 160. ROCZNICĘ ŚMIERCI

Wokół biografii i słowiańskiego tematu

OLAF KRYSOWSKI ● **23**
Słoworody – klucz do historii Słowian w prelekcjach paryskich Mickiewicza

MARTA RUSZCZYŃSKA ● **39**
Słowiańska krucjata Mickiewicza

ZDZISŁAW KŁOS ● **49**
Mickiewicz u „wielkich" i „małych" Słowian (rekonesans)

KATARZYNA WĘGOROWSKA ● **59**
Wileńskie miejsca Adama Mickiewicza utrwalone we współczesnych przewodnikach po Mieście wieszczów. (Refleksje językoznawcy-filologa)

W kręgu *Pana Tadeusza*

TERESA WINEK ● **83**
Wpływ Mickiewicza na rozwój polskiego pamiętnikarstwa (na przykładzie *Moich wspomnień* Aleksandra Jełowickiego)

KATARZYNA GRABIAS-BANASZEWSKA ● **99**
Spadkobiercy *Pana Podstolego* – rzecz o wspólnej genezie *Pana Tadeusza* i *Pana Sędziego Delutego*. Przyczynek do analizy zagadnienia

ALEKSANDRA TOMICKA ● **109**
Początki kształtowania literackiej legendy Jakuba Jasińskiego w twórczości Adama Mickiewicza

Zbliżenia intertekstualne

ANETA NAROLSKA ● **125**
„Nie ma terminu, który by nie nadszedł, ani długu, którego nie trzeba by spłacić". Jeszcze o *Don Juanie* w *Dziadach*

JESICA WOŹNIAK ● **143**
Mickiewicz poeta w wierszach Józefa Ignacego Kraszewskiego

DOROTA KULCZYCKA ● **159**
Książę Radziwiłł Karol Stanisław „Panie Kochanku" w twórczości Zygmunta Krasińskiego i innych romantyków. Dylematy edytora i historyka literatury

ANASTAZJA SEUL ● **177**
Odwołania do utworów Adama Mickiewicza w wypowiedziach Jana Pawła II wygłoszonych w latach 1978-2005. W kręgu zagadnień międzytekstowych

Konteksty i interpretacje

LESZEK LIBERA ● **211**
Zagadka *Ucieczki*

JAKUB RAWSKI ● **233**
O kreacjach bohaterek *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza. Próba lektury feministycznej

MAŁGORZATA BURTA ● **249**
Mickiewicz od świętych (zarysy hagiograficzne)

PIOTR KŁADOCZNY ● **263**
Konceptualizacja zmysłów w twórczości Adama Mickiewicza

SYLWIA TYSZKA ● **307**
Zapożyczenia w twórczości Adama Mickiewicza z lat 1818-1828

OPINIE

RECENZJE

RAFAŁ BRASSE (rec.) ● **319**
Refleksje o współczesnej literaturze w *Recenzjach bez cenzury* Doroty Heck (Lublin 2015)

BARBARA ANNA DOMINIAK (rec.) ● **322**
To, co dalekie, spotyka się blisko (Beata Patrycja Klary, *Obiekty totemiczne*, Zaułek Wydawniczy Pomyłka, Szczecin 2015)

CZESŁAW SOBKOWIAK (rec.) ● **325**
Zapisywanie śladów (Mirosława Szott, *Anna*, Zielona Góra 2015, Towarzystwo Miłośników Zielonej Góry „Winnica")

JOANNA GORZELANA (rec.) ● **328**
Nie tylko o Mickiewiczu... (Anastazja Seul, *Literatura polska w wypowiedziach Jana Pawła II. Sacrum. Prawda. Piękno*, Poznań 2014)

MARIA ROSZAK (rec.) ● **332**
Kilka słów o książce Bożeny Taras *Agresja. Studium semantyczno-pragmatyczne* (Rzeszów 2013)

VARIA

MARIAN BUGAJSKI ● **339**
O tradycji kultury języka

DOROTA KULCZYCKA ● **343**
Marzenie o heroizmie. *William Wallas. Powieść* Zygmunta Krasińskiego

PIOTR PRUSINOWSKI ● **351**
***Śmierć i matka.* Smutna baśń Andersena w filmowej wizji Ruth Lingford**

REGIONALIA LUBUSKIE

PREZENTACJE

ANETA NAROLSKA, JAKUB RAWSKI ● **357**
Profesor Leszek Libera. Badacz – tłumacz – pisarz

PRZEGLĄDY I OMÓWIENIA

ROBERT RUDIAK, MIROSŁAWA SZOTT ● **369**
Dwie dekady Lubuskiego Wawrzynu Literackiego (1994-2014)

MIROSŁAWA SZOTT, CZESŁAW SOBKOWIAK ● **383**
Podróż do źródeł z Czesławem Sobkowiakiem (na dwa głosy)

KATARZYNA GRABIAS-BANASZEWSKA, MICHAŁ SZCZĘCH ● **393**
Na Zachód

MAREK SZNAJDER ● **397**
O Mickiewiczu 26 listopada 2016 roku

BARBARA KLIMEK ● **403**
„Kontakty językowe w komunikowaniu" – sprawozdanie z konferencji

ANNA NAPLOCHA ● **409**
Sprawozdanie z konferencji „Kultura nie tylko literacka. W kręgu myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II"

PIOTR PRUSINOWSKI ● **415**
O serii wydawniczej „Scripta Humana" i jej nowych odsłonach

MONIKA KACZOR ● **419**
Dwa słowa o historii Poradni Językowej Uniwersytetu Zielonogórskiego

ANNA WOJCIECHOWSKA ● **421**
Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego – geneza, cele i obchody święta

KAJA ROSTKOWSKA-BISZCZANIK ● **425**
Konkurs Wiedzy o Mediach 2014/2015

DOROTA KOGUT ● **429**
Kilka uwag o sztuce wystąpień publicznych w świetle konkursu retorycznego dla studentów prawa

KAMIL BANASZEWSKI, KATARZYNA BARTOSIAK ● **433**
Bibliografia lubuskiej polonistyki akademickiej za rok 2015

KATARZYNA GRABIAS-BANASZEWSKA ● **451**
Zielonogórskie spotkania polonistyczne w roku 2015

ZAPISKI I ZAPISY ARCHIWALNE

JANUSZ REĆKO ● **461**
Władysław Magnuszewski (1925-1996). Wspomnienie w dwudziestą rocznicę śmierci

KATARZYNA GRABIAS-BANASZEWSKA ● **467**
Zielonogórskie spotkania polonistyczne (2010-2014)

POEZJA

ROMUALD MAREK JABŁOŃSKI ● **493**
idę idę
szkic do piety
etiuda

BEATA PATRYCJA KLARY ● **497**
Fascykuł pierwszy
zasada zieleni malachitowej
lodowaty błękit
czerń amidowa
Fascykuł drugi
biel cynkowa
fiolet krystaliczny
Fascykuł trzeci
księżyc Saturna

AGNIESZKA LEŚNIEWSKA ● **499**
lekcja nauczania zintegrowanego
czterej
bóg rozkłada ręce

Autorzy numeru ● 501

TABLE OF CONTENTS

Preface (Editor in Chief) ● **13**
Introduction to the volume (Editors of The Issue) ● **15**

STUDIA I MATERIAŁY

MICKIEWICZ. THE 160TH ANNIVERSARY OF DEATH

Biography and Slavonic theme

OLAF KRYSOWSKI ● **23**
***Słoworody* – the key to the history of Slavs in Mickiewicz Paris lectures**

MARTA RUSZCZYŃSKA ● **39**
The Slavic crusade of Mickiewicz

ZDZISŁAW KŁOS ● **49**
Mickiewicz seen by the "great" and "minor" Slavs (reconnaissance)

KATARZYNA WĘGOROWSKA ● **59**
Vilnius places of Adam Mickiewicz preserved in current travel guides to the City of the Three Bards. (Reflections of the linguist-philologist)

Around *Sir Thaddeus*

TERESA WINEK ● **83**
Mickiewicz's impact on Polish memoirs (the example of Aleksander Jełowicki's *My memories*)

KATARZYNA GRABIAS-BANASZEWSKA ● **99**
Heirs of *Lord Steward* – the thing about genesis of *Sir Thaddeus* and *Sir Judge Deluty*. A contribution to the case study

ALEKSANDRA TOMICKA ● **109**
The beginnings of Jakub Jasiński's literary legend formation in selected works by Adam Mickiewicz

Intertextual relationships

ANETA NAROLSKA ● **125**
"There Is No Time Limit That Does Not Arrive nor Any Debt That Is Not Paid". More on *Don Juan* in the *Forefathers' Eve*

JESICA WOŹNIAK ● **143**
Mickiewicz – the poet in J.I. Kraszewski's poems

DOROTA KULCZYCKA ● **159**
Prince Karol Stanisław Radziwiłł "Panie Kochanku" in romantics' writings by Zygmunt Krasiński and other romantics. Dilemmas of an editor and a historian of literature

ANASTAZJA SEUL ● **177**
References to Adam Mickiewicz's works in the pronouncements of John Paul II enunciated in the years 1978-2005. Around intertextuality issues

Contexts and interpretations

LESZEK LIBERA ● **211**
The riddle of *Escape*

JAKUB RAWSKI ● **233**
Heroines' creations in *Ballades and Romances* by Adam Mickiewicz. An attempt of a feminist reading

MAŁGORZATA BURTA ● **249**
Mickiewicz of saints (hagiographic outlines)

PIOTR KŁADOCZNY ● **263**
Conceptualization of senses in Mickiewicz's output from the years 1818-1828

SYLWIA TYSZKA ● **307**
Foreign words in Adam Mickiewicz's output from the years 1818-1828

OPINIONS

REVIEWS

RAFAŁ BRASSE (rev.) ● **319**
Reflections on contemporary literature in *Reviews without censorship* by Dorota Heck (Lublin 2015)

BARBARA ANNA DOMINIAK (rev.) ● **322**
What [is] far, [is] met close (Beata Patrycja Klary, *Obiekty totemiczne* [*Totem objects*], Zaułek Wydawniczy Pomyłka, Szczecin 2015)

CZESŁAW SOBKOWIAK (rev.) ● **325**
Tracks recording (Mirosława Szott, *Anna*, Zielona Góra 2015, Towarzystwo Miłośników Zielonej Góry „Winnica")

JOANNA GORZELANA (rev.) ● **328**
Not only about Mickiewicz... (A. Seul, *Literatura polska w wypowiedziach Jana Pawła II. Sacrum. Prawda. Piękno* [*Polish literature in John Paul II's statements. Sacrum. Truth. Beauty*], Poznań 2014)

MARIA ROSZAK (rev.) ● **332**
A few words on Bożena Taras' book entitled *Agresja. Studium semantyczno-pragmatyczne* [*Agression. Semantic-pragmatic study*] (Rzeszów 2013)

VARIA

MARIAN BUGAJSKI ● **339**
On the tradition of language culture

DOROTA KULCZYCKA ● **343**
Dream of heroism. *William Wallas. Powieść* [*William Wallas. Novel*] by Zygmunt Krasiński

PIOTR PRUSINOWSKI ● **351**
***Death and mother*. A sad fairy tale by Andersen in Ruth Lingford's filming**

THE LUBUSZ LAND – REGIONAL MATERIALS

PRESENTATIONS

ANETA NAROLSKA, JAKUB RAWSKI ● **357**
Professor Leszek Libera. Researcher, translator, writer

SURVEYS AND REPORTS

ROBERT RUDIAK, MIROSŁAWA SZOTT ● **369**
Two decades of Lubuski Wawrzyn Literacki [the Lubusz Literature Laurel] (1994-2014)

MIROSŁAWA SZOTT, CZESŁAW SOBKOWIAK ● **383**
The journey to sources with Czesław Sobkowiak (two voices)

KATARZYNA GRABIAS-BANASZEWSKA, MICHAŁ SZCZĘCH ● **393**
To the West

MAREK SZNAJDER ● **397**
About Mickiewicz on 26th November 2016

BARBARA KLIMEK ● **403**
"Linguistic contacts in communication" – conference report

ANNA NAPLOCHA ● **409**
Conference report: *Not only the literary culture. Around thoughts of Karol Wojtyła – John Paul II*

PIOTR PRUSINOWSKI ● **415**
On the publishing series "Scripta Humana" and its new issues

MONIKA KACZOR ● **419**
A few words on the history of Poradnia Językowa Uniwersytetu Zielonogórskiego [Linguistic Guidance of Zielona Góra University]

ANNA WOJCIECHOWSKA ● **421**
International Mother Language Day – its genesis, aims and celebrations

KAJA ROSTKOWSKA-BISZCZANIK ● **425**
Report on the Contest of Knowledge about Media 2014/2015

DOROTA KOGUT ● **429**
Some remarks on the art of public speeches in the light of a rhetoric contest for law students

KAMIL BANASZEWSKI, KATARZYNA BARTOSIAK ● **433**
Bibliography of The Lubusz Land's Polish Philology academic researchers' works printed within the year 2015

KATARZYNA GRABIAS-BANASZEWSKA ● **451**
Zielona Góra Polish philology meetings in 2015

ARCHIVAL RECORDS AND NOTES

JANUSZ REĆKO ● **461**
Władysław Magnuszewski (1925-1996). Memoir on the twentieth anniversary of death

KATARZYNA GRABIAS-BANASZEWSKA ● **467**
Zielona Góra Polish philology meetings (2010-2014)

POETRY

ROMUALD MAREK JABŁOŃSKI ● **493**
[I am] going, [I am] going
pieta sketch
etiude

BEATA PATRYCJA KLARY ● **497**
Fasciculus first
malachite green principle
icy blue
amic black
Fasciculus second
zincous whiteness
crystalline violet
Fasciculus third
moon of Sathurn

AGNIESZKA LEŚNIEWSKA ● **499**
lesson of integrated teaching
the four [ones]
god is helpless

Authors of the Issue ● 501

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

SŁOWO WSTĘPNE

Do rąk czytelników oddajemy drugi zeszyt „Filologii Polskiej". Wzorem pierwszego numeru tom stanowi wieloautorską monografię. Tym razem poświęcono ją życiu i twórczości Adama Mickiewicza. Szesnaście rozpraw niewątpliwie poszerza wiedzę o naszym największym wieszczu. Autorzy studiów reprezentują krajowe ośrodki naukowe związane ze stolicą i Zieloną Górą. Afiliacje wskazują Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytet Warszawski oraz Uniwersytet Zielonogórski. Publikowane prace, spisane piórami literaturoznawców oraz lingwistów, złożyły się na cztery odrębne części: a) Wokół biografii i słowiańskiego tematu, b) W kręgu *Pana Tadeusza*, c) Zbliżenia intertekstualne, d) Konteksty i interpretacje. Różnorodne ujęcia pozwoliły między innymi na namysł nad kilkoma wątkami myśli historiozoficznej Mickiewicza, fragmentami jego dorobku piśmienniczego, epopeją narodową, *Dziadami*, balladami. Wprawdzie dominują w zeszycie szkice skoncentrowane na jednostkowych fenomenach, jednakże nie brakuje również prób o charakterze bardziej syntetycznym.

Rok 2016 to czas wielu ważnych rocznic: mija sto lat od śmierci Sienkiewicza, cztery wieki temu odeszli Szekspir i Cervantes. Natomiast „Filologia Polska" czci pamięć i spuściznę Adama Mickiewicza (z okazji nieco mniej okrągłej rocznicy). W obliczu takich nazwisk trudno dokonywać wyboru – zresztą dylemat wydaje się pozorny i raczej nie warto się nad nim zastanawiać, skoro z pewną pomocą przychodzi chronologia, a także stosunek samego Sienkiewicza do dokonań wielkiego rodaka, wybitnego poprzednika.

Bieżący rok dla zielonogórskiego środowiska polonistycznego także stoi pod znakiem rocznicy. Dwadzieścia lat temu pożegnaliśmy Profesora Władysława Magnuszewskiego. Sylwetkę badacza przypomina Jego uczeń.

Dział rozmaitości gromadzi szkice kładące nacisk na różnorodne aspekty filologii jako takiej – na język, powieść, korespondencję sztuk (słowa pisanego i jego odzwierciedlenia na ekranie). Ponadto tom zasila porcja recenzji. Ich autorzy pochylili się nie tylko nad płodami piór naukowych, ale i literackich, przybliżając studia Doroty Heck, Anastazji Seul oraz Bożeny Taras. Pozostałe refleksje koncentrują się na próbach artystycznych Beaty Patrycji Klary i Mirosławy Szott. Sekcja regionalna gromadzi cykl omówień inicjatyw lokalnych promujących kulturę literacką bądź językową, serię zestawień dokumentacyjnych (bibliograficznych), archiwalnych; niemało miejsca zajmują

szczegółowe sprawozdania z rozmaitych wydarzeń – konferencji naukowych, konkursów itp. Całość wieńczy wybór wierszy poetów lubuskich, w tym strofy Beaty Patrycji Klary, zdobywczyni Lubuskiego Wawrzynu Literackiego za rok 2015.

Żywimy nadzieję, że publikowany materiał – wysiłek niemal połowy setki autorów – okaże się zarazem poznawczo cenny, jak i po prostu ciekawy. Życzymy owocnej lektury, zachęcając do współuczestnictwa w tworzeniu periodyku.

Redaktor naczelny

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

WPROWADZENIE DO ZESZYTU

Materiały tworzące drugi tom rocznika mają szczególny charakter. Napisane zostały w kontekście twórczości najwybitniejszego polskiego poety Adama Mickiewicza. Studia, które składają się na zeszyt, stanowią plon naukowy Sympozjum Mickiewiczowskiego odbytego 26 listopada 2015 roku – dokładnie w 160. rocznicę śmierci poety. Sesję zorganizował Zakład Literatury XIX Wieku Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz zielonogórski oddział Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Ten jednodniowy zjazd skupił grono literaturoznawców i językoznawców; ich zróżnicowane wystąpienia dowiodły, że twórczość Mickiewicza może stanowić wciąż ciekawy i inspirujący temat dla współczesnych badaczy (nie tylko zresztą romantyzmu). Dzięki temu zyskaliśmy wyraźne poszerzenie, a także – mamy nadzieję – uaktualnienie współczesnego sposobu istnienia twórczości narodowego wieszcza w obszarze kultury.

Pomieszczone w niniejszym numerze rozprawy, napisane także przez autorów spoza grona uczestników sympozjum, złożyły się na dość wcale bogaty i wielokierunkowy zbiór prac, tworząc tym samym wieloautorską monografię poświęconą życiu i twórczości Adama Mickiewicza oraz jego obecności w różnorodnych rejestrach kultury od wieku XIX aż po naszą szeroko pojmowaną teraźniejszość. Zawarte w tomie studia oraz szkice układają się w pewne kręgi, co znalazło odbicie w zaproponowanej kompozycji całości.

Zagadki biografii wieszcza wciąż pasjonują. Temu zagadnieniu została poświęcona część pierwsza zeszytu. Znalazły się w niej cztery omówienia związane z problematyką słowiańską i słowianofilską. W kontekście dziejów Słowian i skoncentrowanej wokół nich historiozofii można usytuować rozważania Olafa Krysowskiego pochylającego się nad słowiańskimi słowami kluczami (słoworodami) utrwalonymi w najbardziej znaczących dla Mickiewiczowskiej teorii słowianofilskiej prelekcjach paryskich. Badacz zinterpretował różnorakie zależności wykładów poety z ówczesną myślą estetyczno-filozoficzną, ustalając zarazem interpolacje słowiańskości i jej rozległych znaczeń zapisanych w filozoficznej wizji historii autora *Konrada Wallenroda*. O niebagatelnym rozmiarze słowianofilskiego tematu wiedzą zarówno znawcy romantyzmu, jak i slawiści. Taka optyka zaznacza się w dwóch kolejnych pracach – Zdzisława Kłosa i Marty Ruszczyńskiej. Pierwszy z wymienionych autorów rekonstruuje związki poety z kulturą „wielkich i małych Słowian" i skupia się na okresie rosyjskim oraz przedemigracyjnej podróży Mickiewicza, w której mógł zetknąć się z walczącą o przetrwanie w morzu niemczyzny narodowością łużycką. Z kolei M. Ruszczyńska – w świetle sło-

wiańskiej pielgrzymki-krucjaty – proponuje szkic uzupełniający słowianofilską sylwetkę Mickiewicza; swoje rozstrzygnięcia opiera na fragmentach biografii poety, skomentowanych poprzez listy oraz utwory publicystyczne. Część pierwszą kończą rozważania Katarzyny Węgrowskiej o wileńskich „miejscach" Mickiewicza. Autorka omawia utrwaloną we współczesnych przewodnikach toposferę związaną z życiem i twórczością poety, jednocześnie traktując te miejsca w kategoriach lokatywnych szkatułek, dzięki czemu możemy poznać niezwykły potencjał Wilna jako miasta romantyków.

Spośród utworów Mickiewicza największą uwagę badaczy przyciągnął *Pan Tadeusz*. To najpopularniejsze dzieło polskiego wieszcza zostało pokazane w perspektywie różnorodnych paranteli literackich. Znaczenie arcypoematu dla wielu późniejszych utworów, które powstały pod jego wpływem, jest nie do przecenienia. Oddziaływał on i poruszał obszary różnego rodzaju ówczesnej pamięcionostalgii, szczególnie na emigracji, ale także, jak dowodzi tego artykuł Teresy Winek, ustalał kanony pisania o historii nie w perspektywie „harmat i koni", ale żywych ludzi, wrośniętych w świat swojej małej ojczyzny – krainy nad Bohem, będącej dla pamiętnikarza Aleksandra Jełowieckiego podolskim Soplicowem. Poemat Mickiewicza już w XIX wieku bywał analizowany jako żywa inspiracja dla wielu twórców. Pamiętano także o jego związkach ze staropolską kulturą szlachecką. W tym obszarze badawczym mieści się artykuł Katarzyny Grabias-Banaszewskiej, znajdującej wspólną perspektywę genetyczną dla *Pana Tadeusza* oraz emigracyjnej powieści księcia Adama Jerzego Czartoryskiego *Pan Sędzia Deluty*. Upatruje jej autorka w osiemnastowiecznej powieści *Pan Podstoli* Ignacego Krasickiego. W kręgu tej problematyki pozostaje artykuł Aleksandry Tomickiej. Literacki portret postaci historycznej odtworzony przez badaczkę na podstawie epopei narodowej oraz niedokończonego dramatu *Jakub Jasiński, czyli dwie Polski* pozwolił ukazać proces kształtowania się literackiej legendy Jakuba Jasińskiego.

Badając spuściznę Mickiewicza, zwłaszcza ze świadomością jej szczególnego znaczenia dla pokoleń późniejszych poetów i pisarzy, trudno pominąć rozmaite koneksje intertekstualne, łączące literacki czy piśmienniczy dorobek wieszcza z twórczością dawniejszą lub młodszą. Wokół tak wyznaczonych celów badawczych osnuwa swoje studium Aneta Narolska, podejmująca próbę wytropienia śladów motywu Don Juana w *Dziadach części III*; poszukiwania wiodą poprzez dramat mniej znanego hiszpańskiego autora (Tirso de Molina), komedię Moliera, ale i operę Mozarta; w rezultacie kompleks zasygnalizowanych zbliżeń (w porządku intertekstualnym) pozwala postrzegać dzieło Mickiewicza w kategoriach palimpsestu. Innych powiązań doszukuje się Jesica Woźniak. W artykule dokonała ona dialogowego zestawienia poety Mickiewicza z Kraszewskim, ten ostatni wystąpił również w roli poety, z czego niewątpliwie jest mniej znany. Badaczka wzięła pod uwagę również biografię obu twórców i potraktowała zaobserwowane związki jako powinowactwa z wyboru. Pod znakiem intertekstualności rozważania prowadzi także Anastazja Seul. Autorka wskazuje wiele odnie-

sień do dzieł Mickiewicza pojawiających się w duszpasterskich wypowiedziach Jana Pawła II. Badaczka gromadzi, a następnie interpretuje aluzje, cytaty oraz kryptocytaty i, akcentując ich bliskość (pod względem retorycznym, stylistycznym, językowym), uwydatnia ideową nośność słów oraz myśli autora *Grażyny*. Rejestr ten dowodzi, że twórczość Mickiewicza bezsprzecznie miała uosabiać szczególnie te wartości, które dla Karola Wojtyły były rodzajem „miejsc teologicznych", wspartych autorytetem wieszcza, a przekazywanych słuchaczom w czasie papieskich pielgrzymek. W poczet „intertekstualnych zbliżeń" wpisuje się również rozprawa Doroty Kulczyckiej, choć zasadniczo poświęcona jest w dużej mierze problematyce edytorskiej. Badaczka śledzi obecność postaci Karola Radziwiłła „Panie Kochanku" w młodzieńczej powiastce Zygmunta Krasińskiego, nie tracąc z oczu *Pamiątek Soplicy* Henryka Rzewuskiego, a także *Pana Tadeusza* oraz innych tekstów Mickiewicza (np. prelekcji paryskich) dotyczących tej charakterystycznej i ulubionej przez romantyków postaci.

Ostatnia – czwarta – część tomu zawiera prace, które wolno określić jako „konteksty i interpretacje". Wśród nich znalazły się próby analiz znanych lub mniej znanych tekstów Mickiewicza. Do grupy znanych, jednak – jak się okazuje – w mniejszym stopniu rozpoznanych utworów należałoby zaliczyć *Ucieczkę*. Leszek Libera zgłębia różne jej konteksty, zwłaszcza niemieckie, związane z *Lenorą* Gottfrieda Augusta Bürgera, prawdopodobnym pierwowzorem ballady, dzięki czemu polski wiersz nabiera nowego blasku. W ramy „lektury aktualizującej" wpisuje się artykuł Jakuba Rawskiego łączący perspektywę *gender* z antropologią romantyczną. Część tę zamyka rozprawa Małgorzaty Burty, która ukazuje okoliczności powstania noty biograficznej pióra Mickiewicza ogłoszonej w *Encyclopédie catholique* dotyczącej dziejów kultu świętego Wojciecha oraz legendy związanej z autorstwem *Bogarodzicy*. Dwa kolejne opracowania prezentują perspektywę językoznawczą. Piotr Kładoczny w analizie *Konceptualizacja zmysłów w twórczości Adama Mickiewicza* na podstawie leksyki zawartej w *Słowniku języka Adama Mickiewicza* dokonuje rekonstrukcji ram interpretacyjnych dla wszystkich zmysłów. Jest to pierwsza praca tego typu na podstawie kompletnej twórczości jednego pisarza. Drugie opracowanie *Zapożyczenia w twórczości Adama Mickiewicza z lat 1818-1828*, autorstwa Sylwii Tyszki, przedstawia różnorodność zapożyczeń obecnych w utworach poety na początku jego drogi literackiej i tym samym jego stosunek do puryzmu językowego. W zestawieniu znalazły się podzielone według kryterium źródła pochodzenia leksemy, które przyjmowała polszczyzna od średniowiecza aż po czasy współczesne wieszczowi.

Redaktorzy naukowi tomu

*

„Regionalia lubuskie" prezentują się bardzo różnorodnie. Sekcję otwiera szkic portretowy nieszablonowego badacza literatury okresu romantyzmu, pasjonata nauki

i sztuki – Profesora Leszka Libery. Z kolei artykuł Roberta Rudiaka i Mirosławy Szott jest próbą panoramicznego spojrzenia na dwudziestoletnią historię najważniejszej regionalnej nagrody literackiej – rzecz dotyczy Lubuskiego Wawrzynu Literackiego, jego prekursorów, genezy, szczęśliwych przypadków i corocznych werdyktów. Kolejny artykuł (pisany z dwóch perspektyw), opatrzony plenerowymi zdjęciami, ukazuje podróż poety – Czesława Sobkowiaka – do rodzinnych stron, ponowne odkrywanie źródeł i siebie, ratowanie własnej historii. Autorzy szkicu, Katarzyna Grabias-Banaszewska i Michał Szczęch, rekonstruują epizod z powojennej przeszłości regionu w tekście będącym przykładem ciekawej narracji, narracji odtworzeniowej. Nie zabrakło także sprawozdań z ważnych wydarzeń (konferencje naukowe: *Sympozjum Mickiewiczowskie*, *Kontakty językowe w komunikowaniu*, *Kultura nie tylko literacka. W kręgu myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II*). Piotr Prusinowski przedstawia dokonania i plany redakcji serii wydawniczej „Scripta Humana".

Monika Kaczor skrótowo ukazuje historię Poradni Językowej Uniwersytetu Zielonogórskiego, a Anna Wojciechowska prezentuje informacje na temat Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego. Konkurs Wiedzy o Mediach 2014/2015, którego jednym z organizatorów jest Uniwersytet Zielonogórski, opisuje Kaja Rostkowska-Biszczanik. Dorota Kogut przekazuje swoje wrażenia z konkursu retorycznego dla studentów prawa. Zestawienie bibliograficzne przygotowane przez Kamila Banaszewskiego oraz Katarzynę Bartosik dokumentuje dorobek lubuskiego środowiska polonistycznego z roku 2015. Podsumowania 2015 roku dokonuje także Katarzyna Grabias-Banaszewska, rejestrując zielonogórskie spotkania polonistyczne (w dalszej części tomu znajdziemy też analogiczne opracowanie archiwalne za pięciolecie 2010-2014). Władysława Magnuszewskiego – w dwudziestą rocznicę jego śmierci – wspomina Janusz Rećko.

W aktualnym numerze prezentujemy twórczość trzech poetów regionalnych. Teksty Romualda Marka Jabłońskiego przez lakoniczną, ale pojemną frazę zapraszają do rozglądania się po krajobrazie „w niebo pochylonym". Uwagę przykuwają wieloznaczne „fascykuły" Beaty Patrycji Klary, poetki, która przypomniała o sobie wygraną w ostatniej edycji Lubuskiego Wawrzynu Literackiego. Do jej najnowszych tekstów wprowadzają nas wypowiedzi meksykańskiej malarki Fridy Kahlo. I na koniec – bardzo przejmująca, mocna poezja jednej z najbardziej tajemniczych lubuskich poetek – Agnieszki Leśniewskiej, na jej drugi tomik czekamy niecierpliwie od momentu udanego debiutu z 2005 roku.

Szef działu „Regionalia lubuskie"

Studia i materiały

Mickiewicz. W 160. rocznicę śmierci

Małgorzata Burta
Katarzyna Grabias-Banaszewska
Piotr Kładoczny
Zdzisław Kłos
Olaf Krysowski
Dorota Kulczycka
Leszek Libera
Aneta Narolska
Jakub Rawski
Marta Ruszczyńska
Anastazja Seul
Aleksandra Tomicka
Sylwia Tyszka
Katarzyna Węgorowska
Teresa Winek
Jesica Woźniak

Wokół biografii i słowiańskiego tematu
W kręgu *Pana Tadeusza*
Zbliżenia intertekstualne
Konteksty i interpretacje

Wokół biografii i słowiańskiego tematu

Zdzisław Kłos
Olaf Krysowski
Marta Ruszczyńska
Katarzyna Węgorowska

Łużyczanie o Mickiewiczu
Prelekcje paryskie
Słowianie
Wilno

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Olaf Krysowski
Uniwersytet Warszawski

SŁOWORODY – KLUCZ DO HISTORII SŁOWIAN W PRELEKCJACH PARYSKICH MICKIEWICZA

Wokół romantycznej filozofii języka

Zainteresowania Mickiewicza językami słowiańskimi, ich pochodzeniem, rozwojem, etymologią wyrazów łączą się z programową tendencją romantyków do odtwarzania historii i kultur narodów na podstawie duchowych i materialnych śladów ich historycznej aktywności. Zorian Dołęga Chodakowski (właśc. Adam Czarnocki) w pracy *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* (1818) zachęcał, by poszukiwać tych śladów w podaniach, śpiewach, herbach i obrzędach przodków. Zwracał uwagę, że wiele informacji o dziejach i charakterze ludów słowiańskich zachowało się w języku, głównie w nazwach narzędzi, zawodów, czynności oraz miejsc[1]. Poglądy Chodakowskiego, popularne w okresie studiów uniwersyteckich Mickiewicza[2], nie były odosobnione. Wiązały się z szerszym nurtem dociekań filozoficzno-lingwistycznych, które rozwinęli między innymi myśliciele niemieccy – Friedrich Schlegel[3], Wilhelm von Humboldt[4], czescy – Josef Dobrovský, a także polscy – Jan Nepomucen Kamiński.

Wychodząc z założenia, że język to najlepszy materiał do badania rozmaitości kultur, określania tego, co w każdym narodzie niepowtarzalne, Humboldt stwierdzał:

> Język jest zarazem zewnętrznym przejawem umysłowości narodów; **ich język jest ich umysłem, a ich umysł językiem** [wyr. O.K.]; nigdy się nie da pomyśleć zbyt wielkiej ich identyczności.

1 Por. Z.D. Chodakowski, *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1967, s. 19-31. Pisał o tym także Kazimierz Brodziński w rozprawie *O klasyczności i romantyczności tudzież o duchu poezji polskiej* (1818). Więcej na ten temat w moim artykule.

2 Chodakowski, protegowany ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, zwrócił się nawet w październiku 1818 r. do władz Uniwersytetu Wileńskiego z prośbą o stałą dotację na prowadzenie badań ludoznawczych w terenie. Gdy komisja uczelniana, w której skład weszli Jan i Jędrzej Śniadeccy, a także Stanisław Jundziłł, odmówiła przyznania subwencji, Chodakowski rozpoczął starania o pozyskanie funduszy u przedstawicieli administracji carskiej.

3 Zob. F. Schlegel, *Philosophische Vorlesungen, insbesondere über Philosophie der Sprache und des Wortes: geschrieben und vorgetragen zu Dresden im December 1828 und in den ersten Tagen des Januars 1829*, Wien 1830.

4 Można by w tym gronie umieścić także Johanna Gottfrieda Herdera, gdyby nie to, że interesowała go bardziej historia języka niż język jako źródło refleksji na temat historii. Por. jego *Rozprawę o pochodzeniu języka* (*Abhandlung über der Ursprung der Sprache*, 1772). Mickiewicz widział też w Herderze historyka lub historiozofa Słowiańszczyzny, a nie filozofa języka. W wykładzie 11 kursu III prelekcji paryskich stawiał go w jednym rzędzie z Jordanesem i Prokopiuszem z Cezarei.

Jak mogą mieć naprawdę jedno i to samo, niedostępne naszemu pojmowaniu źródło, pozostaje dla nas niewyjaśnioną zagadką. Nie zamierzając jednak rozstrzygać kwestii priorytetu jednego bądź drugiego, musimy za realną zasadę wyjaśniającą i prawdziwą determinantę rozmaitości języków uznać duchową siłę narodów, gdyż ona to jedna staje przed nami żywa i samodzielna, język zaś tylko do niej dołącza[5].

Uznanie języka za „zewnętrzny przejaw umysłowości narodów" w izolacji od romantycznej idei duchowego rozwoju człowieka i świata nie byłoby może tezą znaczącą. Gdy jednak weźmie się pod uwagę pęd romantyków do odkrywania w różnych dziedzinach działalności społeczeństw świadectw ich przeszłości i tożsamości, język urasta do rangi jednego z kluczowych nośników tradycji. Jawi się jako żywa skarbnica informacji o zmianach, jakie zachodziły w życiu i kulturze posługującego się nim ludu od dziejów mitycznych aż po współczesność.

Swoistym odpowiednikiem idei filozoficzno-lingwistycznych, które dojrzewały w pracach Humboldta od drugiej dekady XIX wieku[6], były znacznie mniej precyzyjne i słabiej usystematyzowane rozważania Jana Nepomucena Kamińskiego – lwowskiego pisarza, publicysty, tłumacza, aktora i reżysera teatralnego. W konkluzjach sprowadzały się one do prostej tezy, że aby poznać historię i obyczaje narodu, trzeba zbadać jego język. W rozprawie *Czy nasz język jest filozoficzny?* (1830) Kamiński pisał:

> Wszystko ma swoją przyczynę, przeto i zwyczaj narodowy swoją mieć musi. Tylko w języku narodowym może kwitnąć nauka i umiejętność dla narodu; ale wszelką umiejętność winien poprzedzać język umiejętny, jako środek i klucz umiejętności.
>
> Gramatyka winna z jednego punktu wytoczyć całe pasmo organizacji języka, a przeto samo i objawić ducha narodu, który tym językiem władał, myślił [!] i myśli swoje znaczył[7].

Nie dostrzeżenie ścisłych relacji między językiem i nauką oraz umiejętnościami narodu przykuwa uwagę w tej wypowiedzi, ale przypisanie ogromnej wagi gramatyce jako systemowi reguł i właściwości lingwistycznych, za pośrednictwem których „objawia się" duch określonej wspólnoty społecznej. Wiąże się z tym osobliwa nobilitacja, a niekiedy nawet sakralizacja nazwisk gramatyków i leksykografów, których rolą jest z jednej strony badanie, z drugiej – „organizacja" języka. „Oby ten Chram narodowy – nawoływał Kamiński w artykule *Wywód filozoficzności naszego języka* – ta świątnica słowa Bożego, od zagłady na wieki zachowana, przez Serafitów swoich – przez Kopczyńskich, Mrozińskich, Bandtkich, Szopowiczów, Lelewelów, Jakubowiczów i wielu, wielu innych, jak przez aniołów z płomienistym mieczem strzeżona, pod wielką

5 W. Humboldt, *Rozmaitość języków a rozwój umysłowy ludzkości*, przeł. E.M. Kowalska, Lublin 2001, s. 93. Pierwodruk: *Über die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues und ihren Einfluss auf die geistige Entwickelung des Menschengeschlechts*, Berlin 1836.

6 *Berichtigung und Zusätze zu Adelung Mithridates über die cantabrische oder baskische Sprache* (1817); *Prüfung der Untersuchungen über die Urbewohner Hispaniens vermittelst der baskischen Sprache* (1821); *Ueber den Dualis* (1828); *Über die Kawi-Sprache auf der Insel Jawa* (t. 1-3, 1836-1839).

7 J.N. Kamiński, *Czy nasz język jest filozoficzny?*, „Haliczanin" 1830, t. 1, s. 107-108.

pieczęcią narodów słowiańskich, jako arka przymierza, jak świętość i dziwo, na zawsze nietykalną pozostała!"[8].

„Chram narodowy", „pieczęć narodów słowiańskich", „arka przymierza" – ten obrazowy, wzniosły sposób mówienia o języku przyciągnął uwagę Mickiewicza, który już w tak zwanym okresie rosyjskim zainteresował się tłumaczeniami utworów Calderona pióra Kamińskiego. W liście z 20 maja 1828 roku prosił Antoniego Edwarda Odyńca o pomoc w ich zdobyciu: „Czy nie dostaniesz tłumaczenia Kalderona przez Kamińskiego? Ciekawe zjawisko!" [XIV, 479][9]. Dopiero jednak lata 1840-1844 przyniosły świadectwa uznania poety dla tezy lwowskiego humanisty o „filozoficzności naszego języka", a także dla przeprowadzonych przez niego na łamach „Haliczanina" etymologicznych rozbiorów wyrazów (w dużej mierze intuicyjnych, pokrętnych), których celem miało być odkrywanie prawdy o dawnej kulturze Słowian oraz ich pochodzeniu. W wykładzie VII pierwszego kursu literatury słowiańskiej Mickiewicz wyjaśniał:

> Niemcy wydali filozofię przyrody, Słowianie filozofię języka. Uczony słowiański Kamiński oparł swój systemat historyczny i przyrodniczy na zgłębianiu języków słowiańskich. Jeśli badanie przyrody przyczynia się niewątpliwie do wyjaśnienia zjawisk duchowych, badanie słowa, będącego pośrednikiem między naturą nieożywioną a naturą boską, dostarcza ze swej strony zasadniczych danych dla wyjaśnienia zagadek filozofii [VIII, 85].

Zaskakujące, że poeta przypisał stworzenie filozofii języka akurat Słowianom. Pominął zasługi na tym polu Friedricha Schlegla. Być może nie studiował jego pracy *Filozofia języka i słów* (*Philosophie der Sprache und des Wortes*) ani lingwistycznych rozpraw Humboldta z lat 1817-1836 zawierających między innymi spekulacje na temat cech mentalnych i kulturowych Basków czy Jawajczyków odczytywanych z ich języków, a co za tym idzie – nie potrafił docenić ich wagi. Może nie wiedział, że w przedmowie do rozprawy *O języku Kawi na wyspie Jawa* (*Über die Kawi-Sprache auf der Insel Jawa*) Humboldt sformułował teorię gramatyki filozoficznej. O samym Humboldcie w prelekcjach wspomniał tylko raz, w piątym wykładzie pierwszego kursu, gdy referował różne opinie na temat pochodzenia Słowian. Z jego wypowiedzi wynikałoby, że zdawał sobie sprawę z osiągnięć tego filozofa na polu lingwistycznym. „Uczeni – mówił – etnografowie i razem filologowie, Humboldt i Klaproth[10] zgodnie twierdzą, że Słowianie należą do rodu indogermańskiego, a raczej indoeuropejskiego" [VIII, 57]. Skoro wiedział, że

8 J.N. Kamiński, *Wywód filozoficzności naszego języka*, „Haliczanin" 1830, t. 2, s. 164.

9 W 1827 r. ukazało się tłumaczenie jednego z dramatów Calderona sporządzone na potrzeby teatru we Lwowie: Don Pedro Calderon de la Barca, *Lekarz swojego honoru, tragedia w 5 aktach, z dzieł... przez. J.N. Kamińskiego dla teatru polskiego przerobiona*, Lwów 1927. Teksty Mickiewicza cytuję za wydaniem: A. Mickiewicz, *Dzieła. Wydanie rocznicowe 1798-1998*, t. 1-17, Warszawa 1993-2005. W sąsiedztwie przytaczanych fragmentów podaję numery tomów i stron. Wyróżnienia, nawiasy kwadratowe, kursywa – jeśli nie zaznaczono inaczej – pochodzą z tekstu oryginalnego.

10 Julius Heinrich Klaproth (1783-1835) – niemiecki orientalista, chemik, członek Królewskiej Akademii Nauk w Berlinie.

Humboldt zaklasyfikował Słowian do grupy ludów indoeuropejskich, prawdopodobnie orientował się również, że uczynił to na podstawie badań językowych. Trudno dociec natomiast, czy znał pracę *Język hebrajski przywrócony* (*Langue hébraïque restituée*, 1815), w której francuski filolog i okultysta, Antoine Fabre d'Olivet, próbował rekonstruować znaczenia słów hebrajskich na podstawie osobliwych fantazji etymologicznych.

Za „papieża" romantycznej filozofii języka uznał więc Mickiewicz Jana Nepomucena Kamińskiego, znakomitego dyrektora teatru, ale słabego literata, którego artykuł *Czy nasz język jest filozoficzny* był tak marnie napisany, że następny, *Wywód filozoficzności naszego języka*, można by uznać za obszerny przypis wyjaśniający, o co idzie w poprzednim[11]. Mimo to pisma Kamińskiego odkrywały językową przestrzeń poznania, która miała stanowić źródło informacji o początkach narodów słowiańskich, rzucać światło na ich genezę i pierwotną kulturę. Pojawiły się w nich wypowiedzi lingwistów, filozofów oraz teologów podejmujących tę i podobną tematykę, między innymi św. Augustyna, Immanuela Kanta, Friedricha Schlegla, Johanna Severina Vatera, Jamesa Burnetta Monboddiego.

Prelekcje Mickiewicza o literaturze słowiańskiej przysporzyły popularności poglądom Kamińskiego. „Sposobna to pora – zwracał się poeta do słuchaczy w wykładzie siódmym pierwszego kursu – rozważyć powszechną tradycję ludu słowiańskiego. Będziemy jej szukać we wspólnym źródle, w języku, którego najstarszymi pomnikami są baśnie i pieśni gminne" [VIII, 85-86]. To poszukiwanie „tradycji ludu słowiańskiego" we wspólnym źródle poprzedził Mickiewicz ważnymi ustaleniami. Stwierdził mianowicie, że zanim potworzyły się odrębne dialekty plemienne, istniał jeden, niezróżnicowany pod względem gramatycznym język słowiański. „Ludy słowiańskie – przekonywał – przed utworzeniem się państw i cesarstw na ziemiach, które zamieszkiwały, mówiły wszystkie jednym językiem" [VIII, 85]. Do sformułowania takiego wniosku uprawniałby jego zdaniem fakt, że każde słowo słowiańskie „jest z jednego kruszcu, bez żadnej domieszki, i badane we wszystkich przekształceniach wiedzie nas od czasów najdawniejszych aż po dzisiejsze" [VIII, 84]. Najbardziej wiarygodnym narzędziem odkrywania historii Słowian byłoby w związku z tym dociekanie pochodzenia i pierwotnych znaczeń

11 Kamiński sam dostrzegł niedostatki pierwszego tekstu i tak się z nich tłumaczył: „Aby to, cośmy w tomie I. «Haliczanina», pod napisem: *Czy nasz język jest filozoficzny?* pod wielorakim względem pobieżnie i jakby atomistycznie wyrzekli, nie miało pozoru wysnutej z urojenia mrzonki, równie aby i to, co jeszcze w tomie niniejszym powiedzieć zamyślamy, zostało stwierdzonym i nic się nie rozsypało, umieszczamy miasto zwykłej wymownej przemowy, zdania niektórych myślących mężów [...]". J.N. Kamiński, *Wywód filozoficzności…*, s. 108.

Charakterystykę publicysty można uzupełnić anegdotą przytoczoną przez Stefana Kawyna: „Świetny dyrektor teatru lwowskiego, ale lichy literat, Jan Nepomucen Kamiński, w zuchwałości grafomańskiej założył się, że w ciągu czterdziestu ośmiu godzin napisze sto sonetów, lepszych nawet od Mickiewiczowskich. Zakład wygrał, setkę wierszydeł napisał, ale Mickiewicza w kunszcie sonetotwórczym nie prześcignął". S. Kawyn, *Mickiewicz w oczach współczesnych. Studia i szkice*, Warszawa 2001, s. 184.

wyrazów. O tożsamości ludu słowiańskiego zaś najwięcej mówiłyby formy leksykalne wykształcone z najstarszych, pierwotnych cząstek artykulacyjno-znaczeniowych, które Mickiewicz nazywał zamiennie „**źródłosłowami**" [VII, 84; X, 83], „**słowowodami**" [X, 67][12] lub „**słoworodami**" [X, 79-81][13]. W przybliżeniu jednostki te odpowiadałyby temu, co w językoznawstwie określa się mianem albo podstawy słowotwórczej wyrazu, albo wyrazu podstawowego, od którego tworzy się pochodne.

„Niewolnicy" albo „lud słowa"

Ten tok myślenia skłaniałby do rozpatrzenia przede wszystkim genezy i sensu wyrazu „Słowianie". I rzeczywiście, Mickiewicz już w pierwszym kursie wykładów podjął taką próbę. W szóstej prelekcji rozpoczął wywód, który ciągnął z przerwami (niekiedy bardzo długimi) do końca odczytów w Collège de France. Tłumaczył, że:

> W historii rzymskiej lud ten [identyfikowany wcześniej z Henetami, Wenetami, Scytami, Sarmatami czy Trakami – O.K.] znany był prawdopodobnie pod imieniem **Selwów**, **Serwów**, ***Selvi***, ***Servi***. Bardzo możliwe, że nazwa niewolników u Rzymian [*sclavi*] wywodzi się z tej nazwy plemiennej, od owych Selwów, którzy tylokrotnie ulegali podbojom i których losem przez wiele wieków było służyć ludom obcym. Imiona niewolników u pisarzy łacińskich są imionami szczepów, plemion podbitych, a wiele z tych imion należy do rodu słowiańskiego. Na koniec w wiekach średnich nazwa niewolnika [*esclave*] powstała z nazwy Słowian, a to dlatego, że Niemcy i ludy romańskie podbili znaczące połacie ziem słowiańskich, sprzedawali w niewolę całe plemiona lub też je ujarzmiali i zmuszali do pracy [VIII, 77].

Zaczął więc poeta od etymologii nie tyle nazwy „Słowianie", ile łacińskiego wyrazu „niewolnik" (*sclavus*) jako pochodnego od tej nazwy. Może to rodzić pytania i wątpliwości. Skoro bowiem, jak zaznaczył Mickiewicz, „w czasach najdawniejszych Słowianie znani byli pod imieniem **Henetów**, **Wenetów**" [VIII, 76], nazywano ich Scytami, mieszano z Sarmatami i Trakami, skąd wzięły się w Rzymie nazwy *Selvi*, *Servi*, które z kolei miały dać początek wyrazom pospolitym: *sclavi*, *servi* – „niewolnicy"? Być może zostali pomyleni ze Swewami (Wandalami), ludami germańskimi zamieszkującymi według Tacyta obszar dorzecza Wisły[14]. Albo też Rzymianie skojarzyli ich z opisywanymi przez Ptolemeusza Swowenami[15]? O tym poeta nie wspomniał, choć do takich wniosków

12 Prelekcje paryskie, wykład 6, kurs III.

13 Wykład 7, kurs III. Nazwy te można uznać za zgodne z intencją Mickiewicza. Feliks Wrotnowski, autor polskiego przekładu III kursu prelekcji, którego podstawą było litografowane wydanie francuskie z 1843 r., zaznaczył, że tę część wykładów tłumaczył „pod okiem i z pomocą samego autora". Zob. A. Mickiewicz, *op. cit.*, t. 8, Warszawa 1997, s. 614 oraz t. 10, Warszawa 1998, s. 326-330.

14 Publius Cornelius Tacitus, *De origine et situ Germanorum* (*O pochodzeniu i kraju Germanów*), ok. 98 r. Tacytowy opis Swewów przypomniał m.in. Adam Naruszewicz w głośnej u schyłku oświecenia pracy *Historia narodu polskiego* (cz. 2-6, 1780-1786; cz. 1, 1824). Por. A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, t. 1, ks. 1, Warszawa 1830, s. 55-71.

15 Pisał o nich Paweł Józef Szafarzyk w pracy *Starożytności słowiańskie*. Zob. P.J. Šafařik, *Slowanské starožitnosti*, Praha 1837, s. 185.

mogły skłaniać znane mu prace historyczne Adama Naruszewicza i językoznawcze Pawła Józefa Szafarzyka. Nie powiedział też o wariantach wyrazu „Słowianie" występujących w tekstach wymienianych przezeń dziejopisów bizantyjskich i łacińskich z V i VI wieku: Prokopiusza z Cezarei i Jordanesa. *Historia wojen* (550-553) Prokopiusza, pisana po grecku, zawiera nazwy: *Σκλάβοι* (Sklaboi), *Σκλαβηνοί* (Sklabēnoi), *Σκλαυηνοί* (Sklauenoi), *Σθλαβηνοί* (Sthlauenoi) oraz *Σκλαβῖνοι* (Sklabinoi)[16]. W rozprawie zaś Jordanesa *O pochodzeniu i czynach Gotów* (*De origine actibusque Getarum*, ok. 551) pojawia się wyraz *Sclaveni*[17].

Tak czy inaczej, refleksje etymologiczne Mickiewicza nie odzwierciedlają chwalebnej przeszłości Słowian. Gdy nazwa ludu staje się, używając terminologii poety, „słoworodem" pojęcia „niewolnik", nie świadczy to o tym ludzie najlepiej. Mickiewicz usprawiedliwiał przedstawiony proces etymologiczny faktem, że Słowianie wielokrotnie „ulegali podbojom", w następstwie czego ich „losem przez wiele wieków było służyć ludom obcym". Sugerował więc, że za przypiętą temu ludowi leksykalną etykietą stoi nie jego cecha charakterystyczna, lecz zrządzenie wypadków historycznych. Gdyby było inaczej, przypuszczalnie nie nazwa grupy etnicznej stałaby się słoworodem wyrazu „niewolnik", lecz odwrotnie – zastany już w języku łacińskim rzeczownik *sclavus* dałby impuls do stworzenia nacechowanej semantycznie nazwy plemiennej. Niezależnie od przebiegu wywodu etymologicznego dzieje tej nazwy nie mogły posłużyć poecie w początkowej fazie wykładów do idealizacji historii czy kultury Słowian. W prelekcji siódmej przyznał on dodatkowo, że „pisarze greccy i średniowieczni wystawiają Słowian jako lud w całej pełni wesoły i radosny, którego życie splatało się z pracy, pieśni i tańca; stąd nazwa tańczących niewolników, *sclavus saltans*, ośmieszona przez pisarzy niemieckich" [VIII, 83][18].

„Tańczący niewolnik" to – można rzec – określenie mało poważne, groteskowo-ironiczny oksymoron, oznaczający graniczącą z szaleństwem postawę radości w udręce.

16 Por. Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, przeł. D. Brodka, t. 1, Kraków 2013, t. 2, Kraków 2015; *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. 1, przeł. i oprac. M. Plezia, Poznań-Kraków 1952.

17 Zob. np. Jordanes, *De origine actibusque Getarum*, Viennae 1848. Według Tadeusza Sinki Mickiewicz znał prace Prokopiusza i Jordanesa jedynie z drugiej ręki, czytał o nich bowiem jedynie „w podręcznikach starożytnej geografii i etnografii, przytaczających świadectwa autorów o ludach Azji Mn. i Europy, które on uważał za słowiańskie". T. Sinko, *Mickiewicz i antyk*, Wrocław-Kraków 1957, s. 523.

18 Sformułowania tego użył biskup Passau, misjonarz z IX w., Ermenrich von Ellwangen (Ermenricus Augiensis). Por. *Monumenta Germaniae historica*, t. 2, Hannoverae 1829, s. 101. Nawiązał do niego m.in. Karol Szajnocha w książce *Lechicki początek polski*: „Kiedy inne narody tylko w oręż i maczugę wierzyły, gadatliwy, wesoły Słowianin z gęślą w ręku bawił siebie i innych. Większa połowa świata uderzała w puklerze, a Słowiaństwo pląsało i śpiewało. Z chaosu wojennych krzyków i gwałtów tamtoczesnych brzmią ku nam dwa dziwnie odmiennej, dziwnie dziecinnej treści wyrazy: «*Sclavus saltans*! Słowianin skoczek!»". K. Szajnocha, *Lechicki początek polski*, Lwów 1858, s. 313. Por. też wiersz Marii Konopnickiej *Sclavus saltans* (*Poezje. Seria druga*, Warszawa 1883).

Karol Szajnocha pisał o nim z dystansem: „na czarnej chmurze [...] dziejów świata – jakby biały ślad przelatującego po niej gołębia – bieleje sielanka pląsającego w pętach Słowiaństwa”[19]. „Pląsanie w pętach” nie przystoi ludowi, którego ambicją jest odegranie istotnej roli wśród otaczających go plemion, ludowi, który można by traktować serio. Mickiewicz, zapewne zdając sobie z tego sprawę, w trzecim kursie prelekcji próbował uwznioślić niewolniczą przeszłość Słowian. Sięgnął do starożytnej historii Asyryjczyków i Serbów. Pierwszą z wymienionych grup etnicznych, mimo jej pochodzenia semickiego, utożsamił ze Słowianami. Najpierw zwrócił uwagę na ekspansywność i ducha walki „ludu syryjskiego”, który „podbiwszy całą Azję, sam został z kolei podbity przez Chaldejczyków, następnie przez Medów i Persów” [X, 73]. Potem podjął próbę językowego powiązania Asyryjczyków ze Słowianami. Tłumaczył, że:

> U Persów niewolnik nazywa się **bende**, co jest niczym innym jak **Wende**, **Wened**; po arabsku nazywa się **al-assyr**, czyli **Asyryjczyk**. Później u Rzymian w czasach wojen kartagińskich **syrus** znaczył tyle, co niewolnik. U komediopisarzy niewolnik prawie zawsze zwał się **Syrus** albo **Davus** (**Dacus**) [X, 73].

Nie uznając innego niż językowe kryterium prawdy o dziejach oraz tożsamości tworzących je ludów, Mickiewicz stał się zakładnikiem karkołomnych zestawień słownych i analiz semantycznych. Jak bowiem potraktować wywód zaliczający Asyryjczyków do Słowian tylko dlatego, że perskie słowo „bende” (niewolnik) ma zbliżone brzmienie do „Wende” (Wendowie) lub „Wened” (Wenedowie)[20], a arabskie „al-assyr” znaczy „niewolnik”? Aby przyjąć ten tok rozumowania, należałoby założyć, że każda nazwa plemienna bliska brzmieniowo słowu oznaczającemu w jakimś języku niewolnika wskazuje na lud o korzeniach słowiańskich. Konsekwencją uboczną takiego sposobu myślenia byłoby postawienie znaku równości między polami semantycznymi wyrazów „niewolnik” i „Słowianin”.

Do tego też nieuchronnie zmierzał Mickiewicz, analizując nazwę „Serbowie”. W wykładzie szóstym trzeciego kursu tłumaczył:

> Przez wyspę Delos przybywali do Italii wszyscy niewolnicy, nie licząc **Serbów**, **Serwów**, którzy zamieszkiwali Europę i również popadli w niewolę. Bardzo możliwe, że [nazwa niewolnika] **servus** to właśnie jego nazwa plemienna. Wskazałem już dowód w nazwie miasta, które Pliniusz nazywa **Servitium**, a inny autor **Serbitia** [X, 74].

19 K. Szajnocha, *op. cit.*, s. 313.

20 Być może to dziwaczne zestawienie ma związek z lekturą *Starożytności słowiańskich* Szafarzyka. W rozdziale pierwszym ukazującym początki Słowian znajduje się długi wywód prezentujący źródła i warianty nazwy „Windowie”. Po Jordanesie – stwierdzał Szafarzyk – „dziejopisowie i inni pisarze, szczególniej z rodu germańskiego po łacinie i po niemiecku piszący, u których bądź obszerniejsza wiadomość, bądź przynajmniej niejaka zmianka o Słowianach się najduje, prawie wszyscy imię to Windów czyli Wendów bez namysłu Słowianom nadają”. J. Szafarzyk, *Starożytności słowiańskie*, przeł. H.N. Bońkowski, Poznań 1844, s. 101.

Można by się zastanawiać, czy nie idzie tu wyłącznie o podobieństwo formalno-brzmieniowe „Serb" – „*serv*[*us*]". Brückner na przykład w ogóle nie bierze pod uwagę analizowanego przez poetę związku znaczeniowego. Według niego nazwa „Serb" pochodzi od „*Serbin* (osobnik)"[21].

„*Sclavus*", „*syrus*", „*servus*" – wszystkie wymienione przez poetę łacińskie określenia niewolnika miałyby być przekształconymi nazwami plemion słowiańskich w myśl intuicyjnych rekonstrukcji źródłosłowów wyrazów, które to rekonstrukcje, posługując się systemem pojęć współczesnego językoznawstwa, należałoby zaliczyć do etymologii ludowej lub naiwnej. Z takiej cokolwiek „naiwnej" perspektywy wczesna historia Słowian przedstawia w prelekcjach paryskich losy ludu niedojrzałego, słabego, niemogącego istnieć samodzielnie, ulegającego obcemu panowaniu – niekiedy nawet w tańcu, z pieśnią na ustach (*sclavus saltans*).

Warto zwrócić uwagę, że ta uwłaczająca językowa etykieta zrodziła się w kręgu kulturowym zdobywców, którzy tak, a nie inaczej nazwali plemiona podbite, ponieważ je sobie podporządkowali. Mickiewicz starał się spojrzeć na nazwę „Słowianie" również od wewnątrz, z perspektywy tradycji ludu, którego ona dotyczy. Przywołał w tym celu zupełnie inny wyraz – „słowo". W czwartej prelekcji czwartego kursu wyjaśniał:

> Słowianie – znaczy lud słowa, a raczej **Słowa Bożego**. Lud ten zachowuje dotąd czystą tradycję pojęcia słowa, która zawiera u niego pojęcie świątobliwości i twórczej potęgi. Wierzy dotychczas, że dość jednego słowa, by ściągnąć lub odpędzić burze moralne i fizyczne, by zakląć ducha lub zdjąć zeń czar, który go pęta, by zadać ludziom cierpienia lub uleczyć ich, uzbroić ich lub rozbroić [XI, 76].

W tej wypowiedzi na pierwszy plan wysuwa się wzniosły, religijny kontekst nazwy, wynikający, jak można przypuszczać, z narastającego w latach 1842-1844 zafascynowania Sprawą Bożą oraz ideami Andrzeja Towiańskiego. Słowianie to według poety „lud [...] Słowa Bożego", a więc społeczność Boża, szlachetna, wierząca w świętą i sprawczą moc „Słowa". Jako najbardziej atrakcyjna jawiła się Mickiewiczowi teoria, którą przedstawił Stanisław Kostka Potocki. W świetle sparafrazowanego w wykładzie fragmentu rozprawy *O wymowie i stylu* Potockiego – „«Słowo jest to kula złożona z dwóch półkul, z których jedna jest niewidoma, a druga materialna, jedna niebieska, a druga ziemska». Jest to dusza i ciało, cały człowiek" [XI, 77][22]. Jak wynika z dalszej interpretacji, „ciało i duch" są „stopione razem ogniem boskim przebywającym w człowieku" [XI, 78]. Poeta nadał w ten sposób słowu sens ontologiczny, potraktował je jako swoistą syntezę boskości i człowieczeństwa, duchowości i cielesności, zapowiedzi i czynu. Jeśli zatem

21 A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993, s. 485.

22 Fragment odpowiadający słowom Mickiewicza brzmi: „Oczywiście wymowa z dwóch walnych składa się działów. Myśli są jej duszą, mowa postacią i ciałem; zasadą wszakże rzeczy są myśli, których słowa są tylko wyobrażeniem; wszelako te rzeczy są tak ścisło połączonymi, że piękność i jasność myśli, za sobą piękność i jasność wysłowienia pociąga, i nawzajem, wielka część piękności myśli, w wysłowieniu polega [...]". S. Potocki, *O wymowie i stylu*, t. 1, cz. 1, Warszawa 1815, s. 3.

leży ono u podstaw nazwy ludu, lud ten musi być symbolicznie naznaczony, powołany do wypełniania wyższych celów, na przykład objawiania planu Bożego lub wypełniania Bożej woli w świecie.

„Słowo", jako źródłosłów rodzimy, odsuwało tym sposobem od Słowian łaciński stereotyp etymologiczny kojarzący ich z niewolnikami. Nobilitowało ich, zwiastując tajemnicze, jeszcze nieobjawione zadanie, które będą mieli do wypełnienia. Mickiewicz przekonywał bowiem w trzecim kursie prelekcji, nawiązując do towianistycznej idei doskonalenia się duchów:

> Owóż duch, który pracuje, który się podnosi, który nieustannie szuka Boga, otrzymuje przez to samo światło wyższe, tak zwane **słowo**; a człowiek, który je otrzymał, staje się objawicielem. Nie systemat ukazuje się nagle oczom człowieka, ale [...] **słowo**. Dlatego to największe ze wszystkich objawień, objawienie chrześcijańskie, nazwano **Słowem**. To światło boskie [...] rozwija się w systematy, w szkoły, a nade wszystko w czyny [...] [X, 18-19].

Najistotniejsze więc w słowie jest to, że jako objawienie stanowi zalążek czynu. Podążając za sugestiami Mickiewicza, wiek XIX byłby właśnie czasem objawiania się ludom słowiańskim „światła wyższego", uświadamiania im ich dziejowej roli, duchowej potęgi, posłannictwa wśród narodów Europy[23]. „To plemię – podkreślał poeta w wykładzie dwudziestym piątym trzeciego kursu – niechaj uważają za przyszłe wojsko [...] SŁOWA, które przychodzi dziś tworzyć nową epokę" [X, 317]. Splendoru Słowianom dodaje w tym przypadku nie tylko powołanie do pełnienia znaczącej funkcji dziejowej. Ich wyjątkowość i chwałę motywuje przede wszystkim biblijna etymologia nazwy plemiennej. W wykładzie ósmym kursu czwartego analizie roli „słowa" w *Nie-Boskiej komedii* Krasińskiego towarzyszy refleksja o energii, które ono ze sobą przynosi. „To słowo – wyjaśniał Mickiewicz – które się już realizuje, które staje się życiem, ożywia, karmi. Ewangelia powiada: «Nie samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych»" [XI, 90]. W prelekcji dziesiątej pojawia się z kolei

23 Jednym z prekursorów tego sposobu myślenia był Wojciech Dębołęcki (ok. 1585-1646), duchowny, franciszkanin, ideolog sarmatyzmu, który w rozprawie *Wywód jedynowłasnego państwa świata* pisał o Słowianach, a konkretnie Polakach („Polachach"), jako potomkach biblijnych patriarchów (Adama, Seta i Jafeta) predestynowanych mocą świętego dziedzictwa do sprawowania władzy nad światem. Dębołęcki uznawał język słowiański za najstarszy, wywodzący się wprost od mowy Adama. W rozdziale dziewiątym dowodził, podobnie jak Mickiewicz w wykładzie poświęconym pochodzeniu wyrazu *sclavus*, że „greczyzna, łacina i insze języki z słowieńszczyzny są wypsowane" (*Wywód jedynowłasnego państwa świata, w którym pokazuje x. Wojciech Dębołęcki* [...]*, że nastarodawniejsze w Europie Królestwo Polskie lubo Scytyckie samo tylko na świecie ma prawdziwe sukcesory Jadama, Setha i Japheta w panowaniu światu od Boga w Raju postanowionym i że dlatego Polaki Sarmatami zowią. A gwoli temu i to się pokazuje, że język słowieński pierwotny jest na świecie*, Warszawa 1633, s. 15). Wspierał swoje poglądy fantazyjnymi analizami etymologicznymi. Zmierzał do ścisłego, matematycznego ich uzasadnienia, szukając sposobu „dorachowania się aethymonu z języka słowieńskiego" (*ibidem*, s. 18). Na postać Dębołęckiego w kontekście Mickiewicza zwrócił moją uwagę prof. Radosław Sztyber z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Por. też R. Sztyber, *„Skądże to zbłaźnienie świata"? Wojciecha Dembołęckiego „Wywód jedynowłasnego państwa świata" (studium monograficzne i edycja krytyczna)*, Zielona Góra 2012.

fragment Ewangelii wg Jana: „«Na początku – mówi święty Jan – było Słowo»; słowa cząstkowe są jego wykładem i dopełnieniem, a glob cały, cała ludzkość dążą bez ustanku do jego zrealizowania" [XI, 127]. Konkluzją zaś tych myśli jest stwierdzenie, że „lud słowiański, najbardziej ze wszystkich religijny, oczekuje tego słowa; oczekuje go też cała ludzkość" [XI, 101]. Maria Janion, przywołując opinię Herdera o Słowiańszczyźnie nieskorej do wielkich czynów wojennych, zajmującej „większą przestrzeń na ziemi niż w dziejach"[24], nazwała tę myśl Mickiewicza „mesjanistycznymi rojeniami o oczekiwaniu Słowian na chwilę wypełnienia misji zbawienia świata, które zresztą nie mogło się dokonać bez udziału ludu francuskiego"[25].

Hierarchię bytów i wartości wywiódł więc poeta z ideowo-religijnej, metaforycznej, a nie formalno-językowej analizy „słowa". W świetle jego rozważań historia Słowian odpowiada dziejom objawiania i realizowania się Słowa Bożego na ziemi. Plemię słowiańskie urasta w tym kontekście do rangi pośrednika między Bogiem a ludzkością, łącznika między starym światem i nadchodzącą „nową epoką", przekaziciela wiedzy „**skąd przychodzimy i dokąd idziemy**" [XI, 101].

Nie „słowo"-wyraz, ale „słowo"-idea stanęło zatem w centrum zainteresowań Mickiewicza. Jako takie legło ono u podstaw wszelkich znaczeń, które poeta przypisał nazwie „Słowianie". Odzwierciedla to bardzo wyraźnie dziewiętnastowieczną tendencję do czynienia z języka przedmiotu analizy nie historyczno-porównawczej, lecz filozoficznej. Sięgając bowiem do źródeł leksykograficznych, można się przekonać, że nazwa „Słowianie", nawet jeżeli kojarzono ją ze „słowem", nie była derywowana od „Słowa" biblijnego. „Sarmatowie – pisał Linde – nazywali się Słowakami [...] od słowa, którego wiernie dotrzymywali [...] lub od słowa, w znaczeniu mowy"[26]. Mickiewicz doskonale zdawał sobie sprawę z żywotności tych znaczeń. O gminnej tradycji pojmowania słowa mówił: „ręczyć słowem – w języku ludu – znaczy ręczyć samym sobą" [XI, 77]. Podporządkował jednak ten kierunek myślenia interpretacji wspomnianej już wypowiedzi Stanisława Potockiego o dwóch hemisferach słowa, duchowej i cielesnej, które łącznie wyrażają „całego człowieka".

Brückner, który deklarował zainteresowanie historycznym rozwojem języków słowiańskich i równocześnie starał się rewidować różnego rodzaju mity fałszujące pochodzenie wyrazów, nie zgadzał się z pomysłem wywodzenia nazwy „Słowianie" od rzeczownika „słowo". Najpierw przeciwstawił się szesnastowiecznej legendzie o istnieniu nazwy geograficznej (grodu „Słowo"), która miałaby dać początek nazwie plemienia. „Nie maż – pisał – i żadnego *Słowa* czy jak tam, skąd by Słowian wywodzić można, i próżno bajano w 16. wieku o jakimś podmoskiewskim jeziorze Słownie (!)"[27]. Następnie

24 J.G. Herder, *Myśli o filozofii dziejów*, przeł. J. Gałecki, [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. T. Namowicz, Wrocław 1987, s. 489.

25 M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2007, s. 26.

26 S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, t. 5, Lwów 1859, s. 324.

27 A. Brückner, *op. cit.*, s. 501.

doszedł do wniosku, że forma „Słowian" („Słowianin") może sugerować coś zupełnie przeciwnego niż wyraz „słowo". „Tak samo – tłumaczył – jak *Niemiec*, jest i *Słowian* [...] uszczypliwym przezwiskiem, i oznacza coś wręcz przeciwnego znaczeniu «słowa»: 'mruka' (goc. *slavan*, 'milczeć')"[28]. W końcu uznał, że pochodzenie nazwy Słowian od „słowa" jest „niemożliwe (ze względów tak rzeczowych, jak językowych)"[29]. Skłaniał się natomiast ku interpretacji zakładającej związek wyrazu z rzeczownikiem *sclavus*[30].

Weryfikacji Mickiewiczowskiej koncepcji pochodzenia nazwy „Słowianie" na próżno by szukać w najnowszych słownikach etymologicznych Krystyny Długosz-Kurczabowej czy Wiesława Borysia[31]. Być może to właśnie niemożność precyzyjnego ustalenia przekonywających źródeł nazw własnych – etnicznych, narodowych itp. – sprawiła, że autorzy ograniczyli zasób haseł do rzeczowników pospolitych. Wskazywałaby na to dygresja o wyrazie „Słowianie" zapisana w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* Długosz-Kurczabowej na końcu hasła „słowo". „Istnieje [...] – tłumaczy autorka – wiele hipotez na temat etymologii tej nazwy, przy czym część z nich wyklucza jakiekolwiek jej pokrewieństwo z wyrazem **słowo**, część natomiast dopuszcza ich wspólne pochodzenie z następującym uzasadnieniem znaczeniowym: formacja **Słowianie**, mająca zn. strukturalne 'ludy mówiące dużo słów, czyli narody słowne, gadatliwe' została utworzona na zasadzie opozycji, jako antonim, do **Niemcy** 'naród niemy; mówiący niezrozumiale'"[32].

Z dużym prawdopodobieństwem natomiast można wskazać teksty, które zainspirowały poetę do odkrycia pokrewieństw między wyrazami „Słowianie" i „słowo". Biblijno-filozoficzne konotacje „słowa" analizował we wspomnianych artykułach z „Haliczanina" Jan Nepomucen Kamiński[33]. On też wyciągał daleko idące wnioski ideowo-filozoficzne z brzmieniowych podobieństw wyrazów, nie zwracając uwagi na to, że oddzielają je od siebie różnice genetyczne czy odmienne konteksty użycia. Najgłośniejszą rozprawą o nazwach Słowian i ich pochodzeniu była jednak praca wielokrotnie wspominanego w wykładach Mickiewicza czeskiego slawisty Josefa Dobrovskiego *Historyczno-krytyczne badania nad źródłami nazw Słowian* (*Historisch-kritische Untersuchung, woher die Slawen ihren Namen erhalten haben*, 1784)[34]. Jako „słoworody" nazwy plemiennej

28 *Ibidem*.

29 *Ibidem* [hasło „słowo"].

30 „Łacinnicy i Grecy – pisał – używają rychle i formy skróconej, *Sclavus*, obowiązującej powszechnie w Europie (a nawet u Arabów, *Saklab* albo *Salaliba*), a ponieważ handel niewolnikami zasilał się głównie uprowadzaniem albo kupnem Słowian, stąd już od 10. wieku przyjęło *Sclavus* znaczenie 'niewolnika', niem. *Sklave*, franc. *esclave*, włos. *schiavo*; może właśnie od Włochów, z Wenecji, rozeszła się ta nazwa szczepowa w tym osobliwszym znaczeniu". *Ibidem*.

31 Por. K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003; W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2010.

32 K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny...*, s. 465.

33 Por. J.N. Kamiński, *Czy nasz język jest filozoficzny?*, s. 91.

34 J. Dobrovský, *Historisch-kritische Untersuchung, woher die Slawen ihren Namen erhalten haben*, „Abhandlungen einer Privatgesellschaft in Bohmen, zur Aufnahme der Mathematik, der vaterlandi-

były w niej rozpatrywane „sława" (rzeczownik pochodzący od morfemu *slav-*; np. pol. „sława" – 'mowa, opinia'; stąd funkcjonująca w romantyzmie nazwa „Sławianie")[35] i „słowo", wyrazy semantycznie nacechowane, mające określać charakter i pozycję Słowian wśród innych ludów. Literackie echa wywodu Dobrovskiego pobrzmiewają w twórczości pisarza słowackiego, Jána Kollára. Jego utworowi *Córa sławy* (*Slávy dcera*, 1824), złożonemu z 615 sonetów[36], Mickiewicz poświęcił dużą część czwartej oraz początek piątej prelekcji trzeciego kursu wykładów. Warto dodać, że w 1837 roku, a zatem niedługo przed przyjęciem przez poetę posady akademickiej, ukazała się rozprawa Kollára *O literackiej wzajemności między różnymi szczepami i narzeczami narodu słowiańskiego* (*O literárnej vzájomnosti medzi rozlčnými kmeňmi a nárečiami slovanského národa*). Przedstawiała ona kulturę Słowian w perspektywie językowej i estetycznej. Dyskusje romantyków nad właściwym źródłosłowem nazwy „Słowianie" angażowały więc zasłużonych literatów, ale jak dowiodła Alina Witkowska w rozprawie *„Ja, głupi Słowianin"*, nie przyniosły konkretnych rozstrzygnięć[37].

Nawiązując do prac lingwistów i tak zwanych filozofów języka poszukujących nierzadko w sposób naiwny, amatorski językowych źródeł wiedzy o Słowianach, Mickiewicz nie tylko wykazywał głębokie zainteresowanie tą tematyką, ale też próbował połączyć różne pomysły etymologiczne celem wykreowania swoistej upoetyzowanej idei Słowiańszczyzny. Idea ta w dużej mierze ocierała się o mit – z jednej strony ludu podbitego, umęczonego, zniewolonego, a mimo to nietracącego ducha, radosnego (*sclavi saltantes*), z drugiej – naznaczonego przez „słowo" (rodzimą mowę) splendorem godności, świadomości dziejowej, predestynowanego do wypełniania misji religijno-cywilizacyjnej, której plan i cel objawiają się za pośrednictwem Słowa Bożego, słowa przez duże „S". W ten sposób język stawał się dla Mickiewicza kluczem do przedstawiania zaszyfrowanej w nim historii Słowian. Historię tę należałoby rozumieć nie tylko jako to, co już się wydarzyło. Nabierała ona w wykładach poety znaczenia podwójnego – legendy sięgającej w bliżej nieokreśloną, odległą przeszłość oraz profetycznej zapowiedzi tego, co ma nastąpić w przyszłości[38]. Los niewolniczy to dla plemion słowiańskich ponure wspomnienie, ale i trudna, codzienna rzeczywistość.

schen Geschichte, und der Naturgeschichte", bd. 6, Prag 1784, s. 268-298. Pracę tę jako godne polecenia źródło słowianoznawcze przedstawił Szafarzyk w *Starożytnościach słowiańskich* (s. 34).

35 Zob. K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008, s. 606.

36 A nie z 700 czy 800, jak podał poeta [X, 39].

37 Por. A. Witkowska, *„Ja, głupi Słowianin"*, Kraków 1980, s. 7-51.

38 O tym fenomenie odczytywania historii Słowian przez Mickiewicza przekonująco pisał Michał Kuziak: „Słowianie Mickiewicza okazują się tak ludem przeszłości, ludem idealizowanym w związku z kategorią źródła, jak i ludem przyszłości, krytykowanym za przeszłość, w której m.in. mieli pozostawać bierni". M. Kuziak, *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007, s. 9.

Przewodnictwo duchowe wśród narodów – to zaszczytne zadanie na przyszłość, bliżej nieokreślona zbawcza misja, która odmieni porządek świata[39].

W Mickiewiczowskich ilustracjach procesów etymologicznych nie ma śladów refleksji nad prawdopodobieństwem pochodzenia wyrazu „Słowianie" od „słowa". Pokrewieństwa między obiema formami zostały przedstawione jako oczywiste. W analogicznie „naiwny", uproszczony sposób poeta wskazywał słoworody nazw poszczególnych plemion słowiańskich: „Weletów, czyli Wilców, Wilczków, Bodryców, czyli Obotytów, Milczan, Serbów, Łużyczan itd." [VIII, 167]. Może to świadczyć, że w wykładach szło bardziej o mitologizowanie czy swoiste zaklinanie języka, a za jego pośrednictwem – dziejów, niż o ujawnianie prawdy historycznej. Ta tendencja nie wyróżniała Mickiewicza wśród myślicieli i poetów przejawiających zainteresowanie Słowiańszczyzną. Podobne zabiegi czynili Dobrovský, Kollár, Szafarzyk czy Wincenty Pol, którego *Słowo a sława. Pieśń na pierwsze wiece Słowian, obwołane do Pragi czeskiej na wiosnę roku pańskiego 1848* odwołuje się do idei ludu – dziedzica „Słowa" Bożego i „sławy" ojców. Pol, nazywając Słowian podobnie jak Mickiewicz „ludami Słowa"[40], pisał: „«Słowo» od Boga dane w Ojczyźnie, / «Sława» od ojców w spuściźnie. / «Słowa a Sławy» prawi dziedzice, / Bez krzywdy dobro to dzierzym!"[41]. Co charakterystyczne, w wierszu tym jest mowa również o długotrwałej niewoli Słowian, których od obcego panowania uwolniło dopiero Słowo Boże.

Paralele między tekstami Mickiewicza i Pola nie są niczym zaskakującym. Przekonanie o tak zwanej filozoficzności języka, w którym zawiera się obraz historii, wierzeń, obyczajów, a także cech usposobienia mówiącej nim społeczności, w okresie romantyzmu uczyniło ze słoworodów sprawne narzędzie do tworzenia mitów. Etymologia, nawet jeżeli miała ona charakter naiwny, w sposób intuicyjny prowadziła współużytkowników języka, świadomych jego budowy i reguł, do analogicznych wniosków o pochodzeniu i znaczeniu wyrazów. Jeśli zatem Dobrovský, Kollár, Szafarzyk, Mickiewicz i Pol filozofowali na temat źródeł nazwy „Słowianie", ich drogi myślenia powinny się były w mniejszym lub większym stopniu pokrywać. I faktycznie się pokrywały. Choćby bowiem z naukowego punktu widzenia wywodzenie „Słowian" od „słowa" („Słowa") lub „sławy" było pomyłką, o jego zasadności decydowała romantyczna idea poszukiwania w języku śladów tradycji i kultury przodków. To ona stanęła u podstaw

39 Stanisław Makowski wyraził przekonanie, że do uświadomienia sensu i celu tej misji zmierzały konsekwentnie „wysiłki [Mickiewicza – O.K.] jako wykładowcy". „Ostatnie wykłady – pisał – miały uprzytomnić słuchaczom, że dokonało się nowe tym razem całkowite i prawdziwe objawienie misji dziejowej «ludu Słowa Bożego», to znaczy Polaków-Słowian, że pojawił się przeczuwany przez wielu poetów i myślicieli nowy mesjasz, że kończy się współczesność, a rozpoczyna następna epoka chrześcijaństwa, epoka wcielenia idei chrześcijańskich w życie". S. Makowski, *Romantyzm polski w „Les Slaves"*, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, red. M. Kalinowska, J. Ławski, M. Bizior-Dombrowska, Warszawa 2011, s. 161.

40 W. Pol, *Dzieła poetyckie*, oprac. J. Sroczyński, M. Wiśniowiecki, t. 2, Stanisławów 1904, s. 437.

41 *Ibidem*, s. 429.

jednolicie kształtowanego mitu o radosnych niewolnikach, przyszłych wykonawcach testamentu Słowa.

Wprawdzie Mickiewiczowską wiarę w siłę słowa i prawdę mitu podzielali wspomniani slawiści i literaci, niektórzy francuscy słuchacze prelekcji paryskich traktowali ją jako trudne do zrozumienia przełożenie fantazji poetycko-religijnych na język nauki. Pociągała ich charyzma wykładowcy, odpychał jego towianistyczny, nienaturalnie natchniony styl wyrażania podglądów i myśli. Idea filozoficzno-lingwistyczna, odbierana początkowo z żywym zaciekawieniem, z czasem zaczęła być postrzegana sceptycznie, jako wytwór umysłu pogrążającego się w zawiłych mistycznych spekulacjach i fantasmagoriach[42].

LITERATURA CYTOWANA

Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2010.

Brodziński K., *O klasyczności i romantyczności tudzież o duchu poezji polskiej*, „Pamiętnik Warszawski" 1818, t. X-XI.

Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993.

Calderon de la Barca Don Pedro, *Lekarz swojego honoru, tragedia w 5 aktach, z dzieł... przez. J.N. Kamińskiego dla teatru polskiego przerobiona*, Lwów 1927.

Chodakowski Z.D., *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1967.

Desperez H., *Polacy w rewolucji europejskiej*, „Revue des Deux Mondes", 15 sierpnia 1849, [w:] *Adam Mickiewicz w oczach Francuzów*, oprac. Z. Mitosek, przeł. R. Forycki, Warszawa 1999.

Dębołęcki W., *Wywód jedynowłasnego państwa świata, w którym pokazuje x. Wojciech Dębołęcki* [...]*, że nastarodawniejsze w Europie Królestwo Polskie lubo Scytyckie samo tylko na świecie ma prawdziwe sukcesory Jadama, Setha i Japheta w panowaniu światu od Boga w Raju postanowionym i że dlatego Polaki Sarmatami zowią. A gwoli temu i to się pokazuje, że język słowieński pierwotny jest na świecie*, Warszawa 1633.

Długosz-Kurczabowa K., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.

Długosz-Kurczabowa K., *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.

Dobrovský J., *Historisch-kritische Untersuchung, woher die Slawen ihren Namen erhalten haben*, „Abhandlungen einer Privatgesellschaft in Bohmen, zur Aufnahme der Mathematik, der vaterlandischen Geschichte, und der Naturgeschichte", bd. 6, Prag 1784.

Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian, cz. 1, przeł. i oprac. M. Plezia, Poznań-Kraków 1952.

Herder J.G., *Myśli o filozofii dziejów*, przeł. J. Gałecki, [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. T. Namowicz, Wrocław 1987.

Humboldt W., *Berichtigung und Zusätze zu Adelung Mithridates über die cantabrische oder baskische Sprache*, Berlin 1817.

42 Jeden z publicystów politycznych, Hypolyte Desperez, nie bez ironii napisał o Mickiewiczu: „Był uczniem Słowa i ta myśl wypełniała go mistycznym ogniem, który wypalał go od środka. Coś mrocznego i gorączkowego powodowało takie osłabienie wymowy jego słów, że czasem nie można go było zrozumieć. Ruch religijny, który zainicjował, pogrążył się tym samym, wraz z jego wyobraźnią, w fantasmagorii nieuchwytnego kultu". H. Desperez, *Polacy w rewolucji europejskiej*, „Revue des Deux Mondes", 15 sierpnia 1849, [w:] *Adam Mickiewicz w oczach Francuzów*, oprac. Z. Mitosek, przeł. R. Forycki, Warszawa 1999, s. 372.

Humboldt W., *Prüfung der Untersuchungen über die Urbewohner Hispaniens vermittelst der baskischen Sprache*, Berlin 1821.
Humboldt W., *Rozmaitość języków a rozwój umysłowy ludzkości*, przeł. E.M. Kowalska, Lublin 2001.
Humboldt W., *Über die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues und ihren Einfluss auf die geistige Entwickelung des Menschengeschlechts*, Berlin 1836.
Humboldt W., *Über die Kawi-Sprache auf der Insel Jawa*, t. 1-3, Berlin 1836-1839.
Humboldt W., *Ueber den Dualis*, Berlin 1828.
Janion M., *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2007.
Jordanes, *De origine actibusque Getarum*, Viennae 1848.
Kamiński J.N., *Czy nasz język jest filozoficzny?*, „Haliczanin" 1830, t. 1.
Kamiński J.N., *Wywód filozoficzności naszego języka*, „Haliczanin" 1830, t. 2.
Kawyn S., *Mickiewicz w oczach współczesnych. Studia i szkice*, Warszawa 2001.
Konopnicka M., *Sclavus saltans*, [w:] *Poezje. Seria druga*, Warszawa 1883.
Kuziak M., *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007.
Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, t. 5, Lwów 1859.
Makowski S., *Romantyzm polski w „Les Slaves"*, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, red. M. Kalinowska, J. Ławski, M. Bizior-Dombrowska, Warszawa 2011.
Monumenta Germaniae historica, t. 2, Hannoverae 1829.
Naruszewicz A., *Historia narodu polskiego*, t. 1, ks. 1, Warszawa 1830.
Pol W., *Dzieła poetyckie*, oprac. J. Sroczyński, M. Wiśniowiecki, t. 2, Stanisławów 1904.
Potocki S., *O wymowie i stylu*, t. 1, cz. 1, Warszawa 1815.
Prelekcje paryskie, wykład 6, kurs III.
Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, przeł. D. Brodka, t. 1, Kraków 2013, t. 2, Kraków 2015.
Publius Cornelius Tacitus, *De origine et situ Germanorum* (*O pochodzeniu i kraju Germanów*), ok. 98 r.
Šafařik P.J., *Slowanské starožitnosti*, Praha 1837.
Schlegel F., *Philosophische Vorlesungen, insbesondere über Philosophie der Sprache und des Wortes: geschrieben und vorgetragen zu Dresden im December 1828 und in den ersten Tagen des Januars 1829*, Wien 1830.
Sinko T., *Mickiewicz i antyk*, Wrocław-Kraków 1957, s. 523.
Szafarzyk J., *Starożytności słowiańskie*, przeł. H.N. Bońkowski, Poznań 1844.
Szajnocha K., *Lechicki początek Polski*, [w:] idem, *Lechicki początek Polski*, Lwów 1858.
Witkowska A., *„Ja głupi Słowianin"*, Kraków 1980.

Słoworody – klucz do historii Słowian w prelekcjach paryskich Mickiewicza

STRESZCZENIE: Zainteresowania Mickiewicza językami słowiańskimi, ich pochodzeniem, rozwojem, etymologią wyrazów wiążą się z programową tendencją romantyków do rekonstruowania tradycji i określania tożsamości narodów na podstawie duchowych lub materialnych śladów ich historycznej aktywności. Poetę inspirowały prace lingwistów i tak zwanych filozofów języka, którzy poszukiwali źródeł wiedzy o Słowianach nierzadko w sposób naiwny, wyciągając daleko idące wnioski z przypadkowych podobieństw formalnych między wyrazami. Łącząc i rozwijając rozmaite, niekiedy fantastyczne, pomysły etymologiczne, Mickiewicz stworzył swoistą upoetyzowaną ideę Słowiańszczyzny. Jej fundamentem uczynił wywiedziony z języka mit ludu z jednej strony podbitego, umęczonego, zniewolonego, a mimo to nietracącego ducha, radosnego (*sclavi saltantes*), z drugiej – naznaczonego przez „słowo" (rodzimą mowę) splendorem godności, świadomości dziejowej, predestynowanego do wypełniania misji religijno-cywilizacyjnej, której plan i cel objawiają się za pośrednictwem Słowa Bożego. Język stał się dla poety kluczem do poznania zaszyfrowanej w nim historii Słowian. Historia ta zaś nabrała znaczenia podwójnego: legendy sięgającej w bliżej nieokreśloną, odległą przeszłość oraz profetycznej zapowiedzi tego, co ma nastąpić w przyszłości.
SŁOWA KLUCZOWE: Mickiewicz – romantyzm – Słowianie – język – etymologia – historia.

Słoworody – the key to the history of Slavs in Mickiewicz Paris lectures

SUMMARY: Mickiewicz's interests in Slavic languages, their roots, evolution, and the etymology of words are related to the romantics' programmatic tendency to reconstruct the tradition and define the identity of nations basing on the spiritual or material traces of their historical activities. The poet was inspired by works of linguists and the so-called philosophers of the language, who drew far-reaching conclusions from coincidental formal similarities between words. Merging and developing various, often far-fetched, etymological concepts, Mickiewicz created a specific poetical idea of Slavdom. Its fundament was a language-derived myth of the folk, which is on the one hand conquered, abused, enslaved, and yet full of spirit and joyful (*sclavi saltantes*). On the other hand the folk is marked by the "word" (mother tongue) with splendor of dignity, historic awareness. The folk is also predestined to fulfill a religious-civilizational mission whose plan and goal are revealed through the Word of God. The poet perceives the language as the key to encrypt the history of Slavs hidden there. History, meanwhile, has a double meaning: it is both a legend set in an unspecified past and a prophetic prediction of what is about to happen in the future.
KEY WORDS: Mickiewicz – romanticism – Slavs – language – etymology – history.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Marta Ruszczyńska
Uniwersytet Zielonogórski

SŁOWIAŃSKA KRUCJATA MICKIEWICZA

Przedmiotem mojego artykułu są wybrane fragmenty rozległego dyskursu o Słowiańszczyźnie, który w latach czterdziestych XIX wieku toczył się na emigracji, a związany był przede wszystkim z osobą Adama Mickiewicza. Dyskurs ten dotyka zarówno kontekstu Słowiańszczyzny z jego „prelekcji paryskich" w latach 1840-1844, łącząc się z wydarzeniami Wiosny Ludów 1848 roku, a zakończony zostaje misją wschodnią poety w roku 1855. Z tego rozległego słowiańskiego tematu wybrałam te fragmenty, które zabarwione millenaryzmem wraz z faktami o charakterze dokumentarnym układają się w opowieść o Słowiańszczyźnie w biografii i twórczości Mickiewicza[1]. Jest to opowieść szczególna, gdyż poeta uczestniczy w niej na prawach bohatera literackiego, ale także tego, który staje się współtwórcą własnej legendy biograficznej. Z tego rozległego zbioru tekstów o Słowiańszczyźnie wybrałam przede wszystkim te spośród nich, które łączą się z biografią poety, a także współtworzą i uzupełniają opowieść o Mickiewiczu. Są to nieprzypadkowo wypowiedzi z ostatnich lat jego życia, choć sięgnęłam również do wcześniejszych prelekcji paryskich. Jednakże „słowiańska krucjata" zaczyna się od Wiosny Ludów, a kończy na podróży do Konstantynopola. Rekonstruując powstałą wówczas opowieść zakończoną misją wschodnią poety, określiłam ją mianem „słowiańskiej krucjaty Mickiewicza". Używając takiego rekonstrukcyjnego klucza, kierowałam się przekonaniem, że we wspomnianych utworach ostatniego okresu znaleźć można tropy i szyfry dające możliwość odczytania idei słowianofilskich o wyraźnym zabarwieniu millenarystycznym. Natomiast w kontekście biografii Mickiewicza bliskie mi było przekonanie o istnieniu we wspomnianych tekstach symbolicznego imaginarium spod znaku romantycznego powrotu do idei średniowiecznych krucjat jak i idei poszukiwania tym razem słowiańskiego Jeruzalem. W tym kontekście bliska mi była książka Janusza Ruszkowskiego *Adam Mickiewicz i ostatnia krucjata. Studium romantycznego millenaryzmu* (1996), w której autor pisze o tej „krucjatowej" metaforze, rozwijając zarazem wcześniejsze interpretacje. Natomiast w obrębie niniejszego szkicu

1 Temat Słowiańszczyzny w biografii i twórczości Mickiewicza dokumentują liczne prace badawcze, wśród których wymienić należy: A. Walicki, *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*, Warszawa 1970; M. Kuziak, *Wielka całość. Dyskursy kulturowe Mickiewicza*, Słupsk 2006; J. Ławski, *Mickiewicz. Mit – historia – studia*, Białystok 2010; M. Rudaś-Grodzka, *Sfinks słowiański i mumia polska*, Warszawa 2013.

usiłuję pokazać tę pielgrzymkową krucjatę, nie tracąc z oczu wcześniejszych odczytań i interpretacji w aspekcie wyraziście słowianofilskim. Przyjęcie takiej perspektywy badawczej w kontekście wcześniejszych działań poety z rzutowaniem na ostatni okres życia i twórczości pozwoliło dostrzec w działaniach Mickiewicza wymiar symboliczny i mityczny będący kontynuacją bliskich mu idei słowianofilskich.

Słowiańszczyzna jako rozległe zagadnienie kulturowe i cywilizacyjne w perspektywie rozważań „prelekcji paryskich" nie kończy się wraz z wygaśnięciem wykładów Mickiewicza. Po kursie literatury słowiańskiej w murach Collège de France miała bowiem nastąpić epoka czynu i realizacji głoszonych z katedry idei słowianofilskich, jak zapowiadał poeta w ostatnich swoich wykładach. Idąc duktem rozważań „prelekcji paryskich" – doprowadzenia do jedności rozdzielonych przez historię podmiotów słowiańskich, czyli narodów, oraz aktywnego włączenia się w proces ich wyzwalania spod obcego jarzma. Mickiewicz, podobnie jak wielu, uwierzył, że rok 1848 stanie się „słowiańską" Wiosną Ludów. I jak liczna rzesza ówczesnych słowianofilów i romantycznych zapaleńców, którzy w roku 1848 pielgrzymowali do Pragi na Zjazd Słowiański[2], także i Mickiewicz rozpoczął swoją słowiańską i wolnościową pielgrzymkę. Tym miejscem świętym zgodnie z porządkiem millenarystycznym, opisanym przez poetę już dość dawno temu w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, miała się stać Polska jako nowa Jeruzalem, a gdy osłabły już związki poety z towianizmem, naturalną rzeczy koleją było włączenie się w „słowiańską" Wiosnę Ludów i realizacja swojej pracy na rzecz Słowiańszczyzny i Polski zarazem. Tym pierwszym etapem pielgrzymki był Rzym, w którym podobnie jak i w innych miastach włoskich wybuchło powstanie przeciwko Austriakom. Władysław Mickiewicz, autor *Żywota Adama Mickiewicza*, tak scharakteryzował to wielkie przedsięwzięcie polityczne, w które zaangażował się jego ojciec, pisząc po latach:

> […] wychodząc z przekonania, że Włochy pierwsze otrząsną się z jarzma i tym samym otworzą Polakom najodpowiedniejsze pole działania, postanowił błagać Ojca Świętego, aby ogłosił krucjatę ludową, przełożyć mu, że błogosławiąc szermierzom wolności, wzmocni kościół, przyspieszy skruszenie niewoli ludów i rozpocznie nową erę obiecaną światu przez Towiańskiego[3].

W cytowanym powyżej fragmencie dotyczącym biografii Mickiewicza zwraca uwagę szczególne określenie „krucjata", które przylgnęło do działań poety we Włoszech podczas pamiętnej wiosny 1848 roku. Janusz Ruszkowski, autor interesującego studium o działalności Mickiewicza w perspektywie idei średniowiecznych krucjat[4], zauważa, że określenie to w dobie romantyzmu zrobiło niezwykłą karierę tam właśnie, gdzie otwierała się perspektywa bliska atmosferze Joachima z Fiore: oczekiwania na trzecią

2 W planach komitetu czeskiego było zaproszenie na zjazd Mickiewicza (zob. W.T. Wisłocki, *Kongres słowiański w r.1848 i sprawa polska*, Lwów 1927, s. 27).

3 W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 3, Poznań 1894, s. 489.

4 Por. J. Ruszkowski, *Adam Mickiewicz i ostatnia krucjata. Studium romantycznego millenaryzmu*, Wrocław 1996.

epokę w dziejach chrześcijaństwa – epokę ducha. Jeżeli będziemy pamiętać, że millenarystyczne poglądy głosiło wielu romantyków, a wśród nich Mickiewicz i Towiański, chociaż ten ostatni nie był zwolennikiem czynnego angażowania się w nadejście nowej epoki, to stanie się jasne, że taka retoryka w odniesieniu do działalności Mickiewicza z tego właśnie okresu ma rację bytu:

> Krucjata ludowa rozpoczynająca nową erę, krucjata na rzecz Italii, wyprawa krzyżowa przeciw księciu tego świata… – ta rozmaitość określeń jest niejako syntetycznym wyrazem kariery, jaką słowo krucjata zrobiło podczas wydarzeń 1848 roku. Określenia te wszakże pochodzą z dzieł historyków. Sam Mickiewicz w zachowanej korespondencji z tego okresu, pisząc o projektowanym wyjeździe, nigdy nie użył słowa krucjata[5].

Jednak mimo że poeta nie używał w wypowiedziach osobistych tego rodzaju określeń, to w wykładach paryskich możemy napotkać stylistykę utrzymaną w podobnym tonie. W wykładzie XXV kończącym kurs trzeci, z czerwca 1843 roku, podsumowując swoje wcześniejsze rozważania, kreśli Mickiewicz płomienny obraz Słowian będących „podporą i dźwignią działania", a także przyszłego wojska dla swoich sprzymierzeńców – czyli Francji:

> Zakończmy, zwracając się do ducha Francji, do ducha wszystkich ludzi, którzy nie zwątpili ani nie stracili wiary w przyszłość. Zaręczamy im bez obawy, by nam nasi współrodacy kłam zadali, zaręczamy im, że w plemieniu słowiańskim znajdą podporę, zachętę i narzędzie. To plemię niechaj uważają za przyszłe wojsko tego słowa, które przychodzi dziś tworzyć nową epokę[6].

Oczywiście poeta nie posłużył się tym określeniem ze względów politycznych. Wiemy, że w tym czasie stąpał po dość „kruchym lodzie", jeżeli chodzi o różne ugrupowania polityczne, pretendujące do zawłaszczenia sobie powstającej wówczas formacji wojskowej, między innymi Hotelu Lambert, ale też krytykujących jego osobę Braci Zmartwychwstańców, jak i wciąż lawirującej polityki Piusa IX. Jednocześnie słowo to niosłoby zdecydowane konotacje religijne, a tego chciał Mickiewicz uniknąć. Pamiętać również należy, że w listach Mickiewicza z czasów legionu włoskiego pojawia się bliska krucjatowej symbolice idea pielgrzymki i poszukiwania słowiańskiego Jeruzalem. Jednakże decydując się na określenie ostatniego okresu działalności poety w służbie Słowiańszczyzny, jako „słowiańskiej krucjaty", sądzić należy, że umożliwi to otwarcie furtki z symbolicznym odczytaniem faktów biograficznych i pozwoli przybliżyć charakter tego niezwykłego i szaleńczego dla jednych, a odważnego i bezkompromisowego dla drugich działania Mickiewicza w tym gorącym dla Słowiańszczyzny okresie. Jednocześnie podstawy do takiego zdefiniowania misji Mickiewicza, także tej

5 *Ibidem*, s. 195. Określenia tego używa również S. Pigoń (zob. S. Pigoń, *Fundamenty ideowe Legionu*, [w:] idem, *Zawsze o nim. Studia i odczyty o Mickiewiczu*, wyd. 2 powiększone, Warszawa 1998, s. 495).

6 A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, [w:] idem, *Dzieła. Wydanie Rocznicowe*, oprac. J. Maślanka, t. 10, Warszawa 1998, s. 317.

wschodniej, daje nam również okolicznościowa publicystyka, powstała w tym właśnie okresie, a więc: *Skład zasad legionu polskiego* i przemówienia, wygłaszane przez poetę do mieszkańców włoskich miast północnych.

Dla Mickiewicza z perspektywy owych tekstów było jasne, że nadchodzi słowiański czas przyszły, tak długo zapowiadana epoka ducha i wybicia słynnej godziny Herdera[7]. Toteż oba te aspekty: militarny i duchowy znalazły swój udział w powyższych utworach. Zawarty tam słowianofilizm można właśnie odczytać w perspektywie millenarystycznej jako realizację słowiańskiej profecji. Wyrazem tego jest punkt 5 *Składu zasad*, w którym czytamy: „Duch polski Ewangelii sługa, ziemia polska ze swym społeczeństwem ciało. Polska zmartwychwstaje w ciele, w którym cierpiała i złożona została w grobie przed laty stu. Polska w osobie wolnej i niepodległej staje i Sławiańszczyźnie dłoń podaje"[8].

W tym najbardziej charakterystycznym dla obu aspektów punkcie piątym następowało zrównanie praw wszystkich Słowian żyjących na obszarze dawnej Rzeczypospolitej oraz pojednanie Polski z najbliższymi jej słowiańskimi sąsiadami (punkt 15). Miało to w myśl tego rewolucyjnego w wielu punkach projektu, w którym znaleźć można było postulaty równouprawnienia „brata Izraela" i równe prawa dla kobiet[9], przygotować grunt polityczny i społeczny pod przyszłą wojnę powszechną, w której uczestnictwo przyniosłoby niepodległość Polsce, jak i zniewolonym narodom słowiańskim. Ten rewolucyjny w istocie manifest odbił się głośnym echem wśród emigrantów polskich w Rzymie, będąc nie do zaakceptowania zarówno dla Krasińskiego, demonizującego poglądy Mickiewicza i widzącego w nim Pankracego z *Nie-Boskiej komedii*[10], jak i dla Norwida. Autor *Promethidiona* w liście do Jana Skrzyneckiego wytykał poecie, że przedkłada panslawistyczną plemienność nad własną ojczyznę, dla której projektuje przyszłość w formie ustrojowej zbliżonej do utopijnego socjalizmu, a nawet komunizmu, widząc też w ideach tam zawartych ducha towianizmu:

> Podobnież w pojęciu własności są na pochyłości komunizmu, a w pojęciu narodu na drodze do komunizmu politycznego, czyli do panslawizmu. Dla nich jakby nie było jeszcze ojczyzn. Naród biorą za plemię. Z tego pojęcia można wrócić do hord barbarzyńskich, ale nie do narodowości chrześcijańskich, tych to różnobarwnych tęcz, na globie pędzlem Opatrzności nakreślonych[11].

7 Oznaczało to przełomowy moment historyczny dla słowiańskiej nacji i było nawiązaniem do poglądów niemieckiego filozofa, który w swoich pismach głosił nadejście cywilizacji słowiańskiej (por. J. Rapacka, *Godzina Herdera. O Serbach, Chorwatach i idei jugosłowiańskiej*, Warszawa 1995).

8 A. Mickiewicz, *Skład zasad*, [w:] idem, *Legion Polski. Trybuna Ludów*, oprac. S. Kieniewicz, t. 12, Warszawa 1997, s. 10.

9 S. Pigoń zwraca uwagę na radykalizm Mickiewicza, jeżeli chodzi o kwestię emancypacji kobiet, wiążąc to z programem saintsimonistów. Jednocześnie sugerując, że kwestia owa dyskutowana była w Kole Sprawy Bożej i dotyczyła w istocie kapłaństwa kobiet. Sprawę tę podnosił Towiański i wychodziła ona również z programu saintsimonistów (por. S. Pigoń, *op. cit.*, s. 489-492).

10 Por. A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1986, s. 268.

11 C. Norwid, *List do J. Skrzyneckiego z Rzymu 15 kwietnia 1848*, [w:] idem, *Pisma wszystkie*, oprac. J.W. Gomulicki, t. 8, Warszawa 1971, s. 60-61.

Należałoby się zgodzić z Aliną Witkowską, że ten manifest Mickiewicza tworzył w istocie przyszły ustrój wyzwolonej ojczyzny w ramach swoistego radykalizmu mistycznego, tworząc utopię społeczną, ale też nie brakowało tutaj elementów uniwersalnych[12]. Stanisław Pigoń szedł jeszcze dalej, pisząc o Legionie i powstałym dla niego *Składzie zasad*, że był to:

> […] mikrokosmos nowej Polski, wypatrzony i sformułowany przez śmiałą myśl społecznika – reformatora, przez jasnowidzącą tęsknotę patrioty. Szeregowcy Legionu to nie byli tylko zaciężni ochotnicy, to mieli być krzyżowcy. Wpierw nim składali przysięgę żołnierską, zaprzysięgali wierność *Składowi zasad*, a więc fundamentalnemu założeniu przyszłego ustroju Polski[13].

Badacz twórczości Mickiewicza wyraźnie interpretował *Skład zasad* jako katechizm nowego radykalnego działania i dokument iście rewolucyjnych czasów, czyli nadchodzącej epoki wolności.

Idea „słowiańskiej krucjaty" pod wodzą Mickiewicza pojawia się również w liście Krasińskiego do Augusta Cieszkowskiego z początków roku 1849[14], ale wtedy Mickiewicz był już w Paryżu. Z pewnością pisząc swój manifest wolności, jakim w perspektywie ówczesnej były niektóre punkty *Składu zasad*, miał poeta świadomość jego radykalizmu, jak też dalekosiężnych celów, jakie wyznaczał swojemu „zastępowi", gdyż tak nazywał legion polski w liście z Rzymu, dnia 2 kwietnia 1848 roku, pisanym do towiańczyka Juliusza Łąckiego:

> Mam zamiar na Florencją, Mediolan, Czechy do Krakowa iść. Przyszlę wam wkrótce akty do druku. Przesyłam *Zasady* po włosku, zatwierdzone od ojca Wentury sławnego i przez cenzurę kościelną. Księża nasi jeszcze o tym zatwierdzeniu nie wiedzą i przeciwko tym *Zasadom* piszą i gadają. Nasz zawiązek będzie nazwany *Zastęp pierwszy polski* (jako cząstka zastępu Pańskiego), po drugiej stronie napis: Sławiaństwo. Pójdziem z orłem białym. Chorągwi nie weźmiem, aż za zatwierdzeniem Mistrza (chorągwi pańskiej)[15].

W liście Mickiewicza znów widoczne są wspomniane dwa aspekty, a więc połączenie czynu z eschatologią, ale oprócz tego uwydatnia się stylizacja w duchu romantycznej krucjaty, jaką wprowadzają określenia w rodzaju „zastęp pański", „chorągiew pańska". Użyta tu stylizacja miała z pewnością dowartościowywać legion Mickiewicza, jeżeli pamiętać będziemy o 12 legionistach ubranych w granatowe mundury z białym krzyżem. Jednakże zgoła inaczej ocenimy charakter tego przedsięwzięcia, jeżeli dostrzeżemy w Mickiewiczu nowe wcielenie Piotra Pustelnika[16] z krucjaty ludowej, z XI wieku. Owa

12 Por. A. Witkowska, *op. cit.*, s. 264-272.

13 S. Pigoń, *op. cit.*, s. 470.

14 Z. Krasiński, *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, t. 2, Warszawa 1988, s. 164.

15 A. Mickiewicz, *Listy. Część trzecia (1842-1848)*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, t. 16, Warszawa 2004, s. 498.

16 Tak określił Mickiewicza dość trzeźwy w swoich ocenach książę Adam Czartoryski, według relacji Aleksandra Chodźki (zob. J. Ruszkowski, *op. cit.*, s. 227).

legionowa pielgrzymka czy też „słowiańska krucjata" po przejściu Włoch północnych miała się udać nieprzypadkowo do Czech, jako ważnego słowiańskiego przyczółka, tam wszakże 2-12 czerwca obradował Kongres Słowiański, a stamtąd do Krakowa, a więc do Polski, która miała być głównym celem wyprawy jako Ziemi Świętej Słowiańszczyzny[17]. Oczywiście wiemy, że plany Mickiewicza nie powiodły się i pielgrzymka zakończyła się w Mediolanie. Jednak przemówienia wygłoszone przez poetę w czterech miastach włoskich układają się w pewną całość i tworzą zespół poglądów słowianofilskich Mickiewicza. Jest to słowianofilizm o wyraźnie mesjanistycznym obliczu, zabarwiony polocentrycznie, gdyż Polska ma być tym narodem, który powoła do wolności wszystkie ludy słowiańskie. Natomiast chrześcijaństwo, pod którego sztandarem ukonstytuował się legion wolności, ma być nowym kościołem, pozwalającym wcielić w życie idee prawdy, poświęcenia i wolności, według historiozoficznych planów Mickiewicza w mającej się dokonać nowej rewolucji pod sztandarami Boga i wolności.

W przemówieniach Mickiewicza głoszonych do włoskiego audytorium nie mogło zabraknąć również analogii między Italią a Polską, a także podobieństw między ludem rzymskim a słowiańskim. Toteż nieprzypadkowo poeta zwracał uwagę na „poćwiartowanie" ludów słowiańskich, będące również doświadczeniem historycznym narodu włoskiego. W płomiennym przemówieniu wygłoszonym w Mediolanie Mickiewicz porównywał oba narody, „które sprzysiężona tyrania z roku 1815 wykreśliła z księgi żywota, dwa narody, które wycierpiały najdłużej męczeństwo, najdłużej żywiły w sobie nadzieję, a w szkole boleści dojrzały do zrozumienia sprawiedliwości – uścisnęły sobie dłonie i zaprzysięgły odkupienie ludów"[18].

Misja słowiańska Mickiewicza zaczęta we Włoszech miała się zakończyć w Konstantynopolu w roku 1855 misją wschodnią, którą podejmował poeta z ramienia Hotelu Lambert[19], a w którego to zamierzeniach politycznych było aktywne włączenie się w politykę bałkańską na rzecz Słowian południowych. Oczywiście z pewnością Mickiewicz podobnie jak inni słowianofile był rozczarowany politycznymi grami między Sadykiem Paszą a wysłannikami księcia Adama Czartoryskiego, choć zdecydowanie bliższa mu była działalność tego pierwszego. Jednocześnie zgodzić się można z Januszem Ruszkowskim, że Mickiewicz również na Wschodzie szukał możliwości kontynuacji działań z czasów „słowiańskiej krucjaty" 1848 roku[20]. Tą kontynuacją miała być jednostka wojskowa – legion powstały u boku Sadyka Paszy w Burgas, składający się

17 Por. *ibidem*, s. 218.

18 A. Mickiewicz, *Przemówienia w Mediolanie*, [w:] idem, *Legion Polski, Trybuna Ludów*, s. 324.

19 W istocie oficjalnie wyjazd Mickiewicza miał naukowy charakter i poeta jechał na Wschód w misji naukowo-badawczej, zleconej przez Ministerstwo Oświecenia Publicznego, której celem byłoby podjęcie studiów naukowych i literackich dotyczących Słowian południowych (zob. A. Mickiewicz, *Projekt instrukcji w sprawie misji na wschód, przedstawiony ministrowi oświecenia publicznego*, [w:] idem, *Legion Polski, Trybuna Ludów*, s. 310-312).

20 Por. J. Ruszkowski, *op. cit.*, s. 244.

z oddziałów polskich, słowiańskich i żydowskich. Interpretując działania Mickiewicza podczas wojny krymskiej, szczególnie zogniskowane wokół kontrowersyjnego legionu żydowskiego, to sądzić można, że dla poety misja wschodnia rodziła pewne nadzieje związane właśnie z symboliką dawnych krucjat. Toteż nie bez znaczenia było miejsce początkowe owej wyprawy, jakim miał się stać Konstantynopol. Miasto będące dla Rosji i dla tamtejszych słowianofilów odnowionym Bizancjum, także dla zachodnich słowianofilów miało być bramą do nowej epoki. Konstantynopol jako miasto, gdzie w przeszłości zaczynały się dawne krucjaty, ale w którym chciwość ludzka w wieku XIII zabiła ideę świętej krucjaty, otwierał i przybliżał też południową Słowiańszczyznę do tej upragnionej wolności. Jednak nastąpiła ona znaczniej później, gdyż właśnie tam na południu w roku 1878 dwa państwa słowiańskie (Serbia i Bułgaria) w części uzyskały niepodległość, ale Mickiewicz, będąc wówczas na Wschodzie, jeszcze tego nie mógł wiedzieć, i co najwyżej przypuszczał, że tam właśnie zacznie się proces słowiańskiego odrodzenia. Jednocześnie pamiętać należy, że w „prelekcjach paryskich" w obrębie istniejącego słowiańskiego imaginarium znajdziemy obraz patriarchalnej kultury wspólnot męskich, ziemi i krwi, sławiącej męstwo w walce o wolność, wywodzący się ze słowiańskiego Południa i będący zapowiedzią słynnej „godziny Herdera". Przede wszystkim jednak jadąc na Wschód, pozostawał poeta wierny samemu sobie. Będąc z jednej strony znowu „błędnym rycerzem rewolucji"[21], a z drugiej wierząc w swoją „wojnę powszechną", w której Słowianie południowi, ale także i ci pozostali, zrzucą kajdany niewoli. Zatem misja, w której poeta zamierzał wziąć udział, miała charakter wolnościowy i zarazem uniwersalny. I tam też na Wschodzie w roku 1855 miał się rozegrać ostatni akt symbolicznej „słowiańskiej krucjaty" Mickiewicza, którą jak należałoby dopowiedzieć, dramatycznie kończyła śmierć poety. I taki też miał być ostateczny sens tej zanurzonej w dość odległe od ówczesnych wzorców mieszczańskich idei „słowiańskiej krucjaty" dziejącej się w kraju muzułmańskim i powiązanej w szczególny sposób z tradycjami wielokulturowymi I Rzeczypospolitej i jej Kresów Wschodnich, a z tych bliżej było do Stambułu niż do Paryża. Wydaje się, że Mickiewicz jako człowiek pogranicza, związany z tradycjami Wielkiego Księstwa Litewskiego, tę szczególną bliskość z kulturą Wschodu odczuwał, a tego wyrazem mogą być listy poety z Konstantynopola, w których zbliżał i oswajał to miasto, porównując je z litewskimi miasteczkami (Nowogródek) z czasów swojej młodości. W jednym z ostatnich listów Mickiewicza z Konstantynopola z 21 października, pisanym do rosyjskiej przyjaciółki Wiery Chlustin, znajdujemy paralelę zbliżającą oba te istotne dla biografii poety przestrzenie:

Wyznam Pani nawet, że nie bez pewnej przyjemności zatrzymywałem się w niektórych częściach miasta, które mi zdawały zupełnie podobne do miejsc w moim rodzinnym miasteczku

21 Por. A. Witkowska, *op. cit.*, s. 281-301 (rozdz. VIII *Błędny rycerz rewolucji*).

litewskim. Proszę sobie wyobrazić na przykład plac targowy, pokryty warstwą nawozu i pierza, gdzie się spokojnie przechadzają kury, indyki i wszelkiego rodzaju stworzenia wśród gromad drzemiących psów. Aby jednak dostać się z tego placu do nas, trzeba było iść uliczkami, które wydały mi się tak prymitywne i tak malownicze, że oszczędzam Pani ich opisu[22].

W rezultacie mimo wielu niedogodności i przeprowadzek, jakich poeta doświadczył w tym wschodnim mieście, to z dużą dozą entuzjazmu godnego romantycznego wojażera chłonął orientalny klimat Konstantynopola, a poprzez porównania ze znanym sobie światem litewskiej prowincji z czasów młodości oswajał i przybliżał to miasto, które stać się miało ostatnim przystankiem na mapie jego podróży i pielgrzymek. I w świecie pozornie odległym, a jednocześnie w jakiś sposób bliskim wracał Mickiewicz na Litwę, gdyż tylko w taki sposób miała zostać domknięta niezwykła romantyczna biografia, a mianowicie powrotem, choć już tylko symbolicznym do własnej ojczyzny intymnej i do miejsca, w którym wszystko się zaczęło.

Śmierć Mickiewicza 26 listopada 1855 roku właściwie kończyła i dopełniała zarazem jego kilkunastoletnie działania na rzecz przywrócenia historii Słowian i Słowiańszczyzny. I tym działaniom poświęcił Mickiewicz spory odcinek swojej emigracyjnej biografii, tworząc w świadomości ogółu symboliczny i mityczny obraz własnych zmagań o wolną Słowiańszczyznę, przemieniając też fakty z własnej biografii we wzniosły mit i legendę, a w tych ostatnich misja wschodnia poety zakończona śmiercią w Konstantynopolu domykała dramatyczne zmagania poety, dopełniając je i modelując w duchu krucjatowej symboliki. W tej perspektywie, szczególnie dla ówczesnych, podróż Mickiewicza odczytana została jako ostatni akt pielgrzymki poety wyraźnie łączący czyn z eschatologią, choć badacze twórczości Mickiewicza zgodnie przyznają, że opatrznościowym „zrządzeniem losu nie dowiedział się o zupełnym fiasku upragnionej krucjaty"[23], a wojna krymska, która miała być początkiem wojny powszechnej, w istocie okazała się przecież walką o wpływy polityczno-gospodarcze wielkich europejskich mocarstw.

Na koniec może należałoby zapytać: czym była z perspektywy ówczesnej „słowiańska krucjata" Mickiewicza? Na to pytanie trudno jednak znaleźć jednoznaczną odpowiedź. Dla wielu była przedsięwzięciem dziwnym i anachronicznym w tym coraz bardziej mieszczańskim XIX wieku, ale przecież takich heroicznych działań wówczas nie brakowało. Do nich należał wszakże wysiłek wielu romantycznych pisarzy i poetów, ale też zwykłych ludzi, którzy jak choćby Michał Czajkowski uwierzyli w nowy zakon słowiańskiego rycerstwa oraz siłę twórczą idei słowianofilskich, a także byli przekonani, że złożone z ochotników różnych narodowości oddziały kawalerii zdolne są tam na wschodzie wywalczyć dla Polski wolność. Toteż śmierć Mickiewicza w Konstantynopolu

22 Por. A. Mickiewicz, *List do Wiery Chlustin*, [w:] idem, *Listy. Część czwarta 1849-1855*, Wydanie Rocznicowe, tekst oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, t. 17, Warszawa 2005, s. 366.

23 J. Ruszkowski, *op. cit.*, s. 249. Podobnie oceniła wschodnią misję Mickiewicza A. Witkowska (zob. A. Witkowska, *op. cit.*, s. 294).

w symboliczny sposób jakby zamykała wszystkie te działania i wysiłki wielu romantycznych błędnych rycerzy i Donkiszotów, jak choćby Ryszarda Berwińskiego, którego misja wschodnia także zakończyła się śmiercią we francuskim lazarecie wojskowym w mieście nad Bosforem, choć było to w roku 1879, gdy mało kto już wówczas o autorze *Bogunki na Gople* pamiętał. Słowiańskich rycerzy i pielgrzymów wolności pokroju Berwińskiego, Zmorskiego i wspomnianego Czajkowskiego w tym szczególnym czasie nie brakowało[24]. Jednakże to przede wszystkim śmierć Mickiewicza podczas tej szczególnej misji wschodniej stawała się dla późniejszych interpretatorów, również dla Krasińskiego i Norwida, wcześniej krytykujących niektóre działania poety, prawdziwie poetyckim i symbolicznym aktem i ostatecznym zwieńczeniem romantycznej biografii. Śmierć poety w Konstantynopolu odczytana została bowiem jako ofiara z własnego życia na miarę bohaterskiego czynu na polu walki. Można też sądzić, że fakt ten w szczególny sposób dopełniał i zarazem przedłużał biografię poety, rzutując ją ostatecznie w sferę mitu i legendy jak i późniejszych ujęć hagiograficznych[25]. W konsekwencji owej śmierci podczas misji wschodniej ukształtowała się dramatyczna i zarazem niezwykle spójna oraz komplementarna biografia, która zawierała modelową wręcz opowieść z życia najbardziej romantycznego polskiego poety[26]. Znalazły w niej udział wszystkie wcześniejsze biografemy określające najczęstsze odmiany losu romantycznego poety jako profety, wieszcza, żołnierza, ale także dzięki „słowiańskiej krucjacie" słowianofila-pielgrzyma, a może również nowego Piotra-Pustelnika.

LITERATURA CYTOWANA

Krasiński Z., *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, t. 2, Warszawa 1988.

Kuziak M., *Wielka całość. Dyskursy kulturowe Mickiewicza*, Słupsk 2006.

Ławski J., *Mickiewicz. Mit – historia – studia*, Białystok 2010.

Mickiewicz A., *Listy. Część trzecia i czwarta*, Wydanie Rocznicowe, tekst oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, t. 16-17, Warszawa 2004-2005.

Mickiewicz A., *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, Wydanie Rocznicowe, oprac. J. Maślanka, t. 10, Warszawa 1998.

Mickiewicz A., *Skład zasad*, [w:] idem, *Legion Polski. Trybuna Ludów*, Wydanie Rocznicowe, oprac. S. Kieniewicz, t. 12, Warszawa 1997.

Mickiewicz W., *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 3, Poznań 1894.

Norwid C., *Listy*, [w:] idem, *Pisma wszystkie*, oprac. J.W. Gomulicki, t. 8, Warszawa 1971.

Pigoń S., *Fundamenty ideowe Legionu*, [w:] idem, *Zawsze o nim. Studia i odczyty o Mickiewiczu*, wyd. 2 powiększone, Warszawa 1998.

24 Por. M. Ruszczyńska, *Słowianie i słowianofile. O słowianofilskich dyskursach w literaturze polskiego romantyzmu*, Kraków 2015.

25 O tych różnych narracjach w kontekście biografii – nekrografii Mickiewicza pisze w swojej książce S. Rosiek, *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*, Gdańsk 1997.

26 Por. J. Sławiński, *Myśli na temat: biografia pisarza jako jednostka procesu historycznoliterackiego*, [w] *Biografia – geografia – kultura literacka*, red. J. Ziomek, J. Sławiński, Wrocław 1975, s. 19-20.

Rapacka J., *Godzina Herdera. O Serbach, Chorwatach i idei jugosłowiańskiej*, Warszawa 1995.
Rosiek S., *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*, Gdańsk 1997.
Rudaś-Grodzka M., *Sfinks słowiański i mumia polska*, Warszawa 2013.
Ruszczyńska M., *Słowianie i słowianofile. O słowianofilskich dyskursach w literaturze polskiego romantyzmu*, Kraków 2015.
Ruszkowski J., *Adam Mickiewicz i ostatnia krucjata. Studium romantycznego millenaryzmu*, Wrocław 1996.
Sławiński J., *Myśli na temat: biografia pisarza jako jednostka procesu historycznoliterackiego*, [w:] *Biografia – geografia – kultura literacka*, red. J. Ziomek, J. Sławiński, Wrocław 1975.
Walicki A., *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*, Warszawa 1970.
Wisłocki W.T., *Kongres słowiański w r. 1848 i sprawa polska*, Lwów 1927.
Witkowska A., *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1986.

Słowiańska krucjata Mickiewicza

STRESZCZENIE: Tematem artykułu jest próba opisu wybranych elementów z biografii Mickiewicza, jak i tych fragmentów jego twórczości, które układają się we wspólną opowieść o Słowiańszczyźnie. Wśród wybranych tekstów znalazły się „prelekcje paryskie", *Skład zasad legionu polskiego*, przemówienia Mickiewicza wygłaszane do mieszkańców włoskich miast z okresu Wiosny Ludów 1848 oraz listy z podróży. Rekonstruując ówczesne działania Mickiewicza wraz z misją wschodnią z roku 1855, można w nich, jak i we wspomnianych utworach, odnaleźć słowianofilizm o zabarwieniu millenarystycznym. Bliskie atmosferze tamtych wydarzeń byłoby symboliczne imaginarium wyrosłe w atmosferze średniowiecznych krucjat i poszukiwania słowiańskiego Jeruzalem. W tej perspektywie śmierć Mickiewicza w roku 1855 kończyła i dopełniała jego kilkunastoletnie działania na rzecz przywrócenia Słowian historii. W konsekwencji w świadomości ogółu powstał wówczas symboliczny i mityczny obraz zmagań Mickiewicza o wolną Słowiańszczyznę. Natomiast dla współczesnych, jak i dla późniejszych interpretatorów wydarzenia literackie i fakty biograficzne ułożyły się w najbardziej komplementarną opowieść z życia romantycznego poety.
SŁOWA KLUCZE: krucjata – słowianofilizm – historia – Mickiewicz.

The Slavic crusade of Mickiewicz

SUMMARY: The author of the article attempts to describe selected elements of Mickiewicz's biography, as well as those fragments of his literary output which arrange themselves into a common tale of Slavdom. Among the selected texts there are the Paris talks, *The composition of rules for the Polish Legion* [*Skład zasad legionu polskiego*], Mickiewicz's speeches made to the inhabitants of Italian cities at the time of the Spring of Nations in 1848 and his travel letters. Reconstruction of Mickiewicz's activity at that time, accompanied by his Eastern mission of 1855, reveals his Slavophile tendencies flavored with millenarian attitude. Symbolic imagery rooted in an atmosphere of medieval crusades and the search for Slavic Jerusalem seems to have been close to the atmosphere of those events. In this perspective, the death of Mickiewicz in 1855 concluded and complemented his many years of efforts to restore the Slavs to history. As a result, the symbolic and mythical image of Mickiewicz's struggle for free Slavs found its way to the minds of the general public. However, for contemporary and subsequent interpreters, the literary events and the biographical facts seemed to be the most complementary tale from the life of the romantic poet.
KEY WORDS: crusade – Slavdom – history – Mickiewicz.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Zdzisław Kłos
Uniwersytet Warszawski

MICKIEWICZ U „WIELKICH" I „MAŁYCH" SŁOWIAN (REKONESANS)

Salon księżnej Zinaidy Wołkońskiej należał do najprzedniejszych w Moskwie. Mieścił się w empirowym pałacu przy jednej z głównych ulic, Twerskiej, a „zdobny [był] w rzymskie marmury, greckie brązy, holenderskie malarstwo i francuskie meble"[1]. Księżna Zinaida, która niemal pół życia spędziła poza Rosją, przyjmowała najlepsze towarzystwo, *crême de la crême* moskiewskiej socjety. Również artystycznej – bywał tu sam Puszkin. Na obrazie Grigorija Miasojedowa (z 1907 r.) oglądamy ten wspaniały salon w całej jego krasie. Zdobią go toskańskie kolumny i antyczne posągi, na ścianach wiszą obrazy niderlandzkich mistrzów, a w rogach ustawione są palmy. W pozłacanych fotelach zasiada wykwintne towarzystwo – damy w białych, kremowych lub czarnych aksamitnych sukniach, zdobionych koronkami i falbanami, panowie w czarnych frakach i śnieżnobiałych koszulach. Wszyscy zasłuchani, a całą ich uwagę skupia jeden młodzieniec „z cudnie modelowaną głową, [otoczoną] pierścieniami czarnych włosów"[2]. Po jego gestykulacji łatwo poznać, że z werwą deklamuje. Ten młody improwizator to Adam Mickiewicz, a towarzyska „śmietanka" zebrała się pewnego dnia w roku 1827. Wydarzenie to poeta upamiętnił wierszem *Na pokój grecki w domu księżnej Zinaidy Wołkońskiej w Moskwie*[3]. Może wtedy właśnie był wśród gości Puszkin? Może, będąc pod wielkim wrażeniem francuskiej improwizacji, wołał z entuzjazmem: „Quel genie! Quel feu sacré!"[4]. Porównywał Mickiewicza do największych poetów świata słowiańskiego i Europy. Podobnie jak wiele lat później największy poeta najmniejszego słowiańskiego narodu, Łużyczan, Jakub Bart-Ćišinski nazwał polskiego poetę jedną z „kryształowych gwiazd Polski"[5].

Mickiewicz przyjechał do Rosji w roku 1824, by spędzić tu pięć, bardzo dlań intensywnych i owocnych lat. W obu stolicach Cesarstwa zastał liczną kolonię polską. W Moskwie spotkał kolegów-zesłańców – filomatów. Był wśród nich Wincenty Budrewicz i Jan Sobolewski, był też tak w Wilnie popularny Nufr – Onufry Pietraszkiewicz. Wieczorami

1 K. Pruszyński, *Opowieść o Mickiewiczu*, Warszawa 1998, s. 137.
2 *Ibidem*.
3 B. Mucha, *Adam Mickiewicz czasów emigracji i Rosjanie*, Łódź 1997, s. 15.
4 L. Gomolicki, *Mickiewicz wśród Rosjan*, Warszawa 1950, s. 74.
5 J. Magnuszewski, *Literatura polska w kręgu literatur słowiańskich*, Wrocław 1993, s. 168.

na tej obcej ziemi prowadzili – paląc lulki – nocne rodaków rozmowy. W Petersburgu mieszkał od dawna Aleksander Orłowski, wybitny malarz, autor portretu Mickiewicza z lirą (malował też Puszkina). Najważniejsza jednak okazała się dla młodego zesłańca zawarta nad Newą znajomość, a wkrótce przyjaźń z Józefem Oleszkiewiczem, również malarzem, wielkim oryginałem, mistykiem i masonem. Poznał go w przeddzień wielkiej powodzi, gdy „prorokował zagładę caratu"[6]. Oleszkiewicz w roku 1828 portretował Mickiewicza „natchnionego" – w chwili poetyckiego uniesienia. Jego wieloletnim przyjacielem był też Franciszek Malewski, współzałożyciel Towarzystwa Filomatów. To z nim zwykł był odwiedzać sławną w Rosji pianistkę, Marię Szymanowską. Piękna Maria przyjechała z Moskwy do Petersburga, by udzielać lekcji muzyki małej carewiczównie. Jedna z córek pani Szymanowskiej, Celina, miała niedługo – w roku 1834, już w Paryżu – zostać żoną poety.

Poza licznymi rodakami miał też Mickiewicz w obu stolicach Cesarstwa wielu „przyjaciół Moskali". Pierwsze lata jego pobytu na zesłaniu przypadły przecież na gorący okres przygotowań do powstania dekabrystów w grudniu 1825 r. „Spiskująca Rosja pijana była – pisze Alina Witkowska – marzeniem o wolności i rozegzaltowana oczekiwaniem rychłego końca tyranii"[7]. Jak więc ta atmosfera mogła nie przypominać Mickiewiczowi spiskującego Wilna? Szybko zatem musiała się nawiązać nić porozumienia z podobnie myślącymi, nastawionymi demokratycznie i antycarsko dekabrystami. Przebywając początkowo w Petersburgu, potem zaś (od grudnia 1825 r.) w Moskwie, zawarł Mickiewicz bliższą znajomość – a potem przyjaźń – z Konradem Rylejewem i Aleksandrem Bestużewem. Rylejew jeszcze kilka lat wcześniej przetłumaczył ballady *Lilije* i *Świteziankę* oraz wiersz *Przypomnienie.* Jeden z najbliższych przyjaciół Mickiewicza, książę Piotr Wiaziemski, jako pierwszy przełożył *Sonety krymskie*. Wśród znajomych i przyjaciół autora *Sonetów* byli też Eugeniusz Baratyński, Aleksy Chomiakow, Sergiusz Sobolewski, Stiepan Szewyriow i Mikołaj Pogodin. Szczególne więzy przyjaźni łączyły go z Sergiuszem Sobolewskim – „jednym z najświatlejszych ludzi swej epoki"[8]. Ta zażyłość Mickiewicza z Rosjanami wywołać nawet miała u niektórych zesłanych przyjaciół-filomatów oskarżenia… o zdradę narodową! Na te oskarżenia – Zana i Czeczota (Tomasz Zan w Orenburgu, Jan Czeczot w dalekiej Ufie) – odpowiadał: „Czy godzi się bywać u Rosjan? Obcować z nimi? Ależ tak, najzupełniej…"[9]. Wreszcie – w październiku 1826 roku – doszło do historycznego spotkania z Puszkinem. Za swego przyjaciela, i to serdecznego, uważali Mickiewicza bracia Nikołaj i Ksenofont Polewojowie. Wydawane przez nich czasopismo, „Moskowskij Tielegraf", było jedynym rosyjskim periodykiem, w którym Mickiewicz ogłaszał anonimowo swoje artykuły.

6 L. Gomolicki, *op. cit.*, s. 25.
7 A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1984, s. 53.
8 B. Mucha, *op. cit.*, s. 56.
9 K. Pruszyński, *op. cit.*, s. 134.

Polewojowie jako pierwsi zaczęli drukować przekłady jego wierszy. To u nich ukazała się pierwsza, bardzo pochlebna recenzja *Sonetów.* Właśnie w „Tielegrafie" wyszło też pierwsze tłumaczenie Mickiewicza – jego *Kurhanek Maryli*. Można więc powiedzieć, że Polewojowie byli „pierwsi", to oni – jak pisze Gomolicki – „zapoczątkowali rozgłos Mickiewicza w Rosji i utorowali mu drogę do sławy"[10].

Ten rozgłos i sympatia przyćmiły zapewne uczucia negatywne, z jakimi zjeżdżał – zesłany – do państwa carów. W Petersburgu znalazł się 9 listopada 1824 roku. Nie jako anonimowy buntownik z Wilna, ale młody romantyk, znany już wcześniej dzięki przekładom wspomnianego Rylejewa. Przyjmowany był chętnie w kołach dekabrystów. Po latach pamiętano go – zauważa Bohdan Galster – „jako poetę natchnionego [tak go sportretował Oleszkiewicz! – przyp. Z.K.], o niezwykłym darze improwizacji"[11]. W tych niezliczonych wręcz improwizacjach (głównie w języku francuskim, ale niekiedy i po polsku) „wylewał – pisze Alina Witkowska – natchnienie [...] z hojnością rozrzutnika"[12]. To prawda, rzucał nimi na kolana cały wielki świat obu stolic, „ale zarazem w eter puszczał słowa, które nigdy do nas nie dotarły i które on sam skazywał na żywot krótszy niż żywot motyla"[13]. Wydał w Rosji sonety i *Konrada Wallenroda*, który początkowo bardziej zachwycił przyjaciół rosyjskich niż Polaków. Czytał go i próbował tłumaczyć sam Puszkin. Natomiast wspomniany Szewyrjow uznał *Wallenroda* za „wzorowy poemat romantyczny"[14], czyli „bajroniczny". To dzięki temu w Rosji zaczęto widzieć w Mickiewiczu słowiańskiego Byrona. Warszawa wciąż jeszcze miała go za „ciemnego wieszcza litewskiego"[15]. Rosjanie istotnie odkryli Mickiewicza – dla siebie i dla nas. Witkowska pisze dalej, że „wspaniałość poetycka Mickiewicza zabłysła w Rosji jak brylant oszlifowany entuzjazmem rozumnych wielbicieli"[16], a on sam „uważał, że w Rosji jego charakter ustalił się i wyrównał"[17]. Czy może być większy komplement niż stwierdzenie, że „Adam Mickiewicz – [to] Puszkin literatury polskiej"?[18]. Taki sąd wydał jeden z ostatnich rosyjskich symbolistów, poeta „srebrnego wieku", Władysław Chodasiewicz[19].

A właśnie o przyjaźni z Puszkinem Mickiewicz pisał:

> Znali się z sobą niedługo, lecz wiele –
> I od dni kilku już są przyjaciele[20].

10 L. Gomolicki, *op. cit.*, s. 17.
11 B. Galster, *Słowo wstępne*, [w:] J. Łotman, *Aleksander Puszkin*, Warszawa 1990, s. 7.
12 A. Witkowska, *op. cit.*, s. 58.
13 *Ibidem*.
14 L. Gomolicki, *op. cit.*, s. 74.
15 A. Witkowska, *op. cit.*, s. 60.
16 *Ibidem*, s. 56.
17 *Ibidem*.
18 N.F. Kameneva, *Mickevič v russkoj literature. Pisateli o pisateljach*, Moskva 1998, s. 12.
19 *Ibidem*, s. 12.
20 A. Mickiewicz, *Pomnik Piotra Wielkiego*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1949, s. 281.

Obaj poeci („Jeden, ów pielgrzym, przybylec z zachodu, // Drugi był wieszczem ruskiego narodu") spotkali się po raz pierwszy – prawdopodobnie za sprawą ich wspólnego znajomego, Sergiusza Sobolewskiego – na „chrzcinach" czasopisma „Moskowskij Wiestnik" 24 października 1826 roku u Aleksego Chomiakowa. Od jesieni 1826 do marca 1829 roku widywali się wielokrotnie w salonach Moskwy i Petersburga, również w tak głośnych, jak wspomniany salon księżnej Wołkońskiej. To właśnie w tym ostatnim Puszkin słuchał z zachwytem francuskich improwizacji Mickiewicza. Autor *Jeźdźca miedzianego* był pod wielkim wrażeniem owego „przybylca z zachodu". Wysoko cenił jego twórczość, widząc w nim romantyka europejskiego formatu oraz uważając za mistrza sonetu równego Dantemu, Petrarce, Szekspirowi czy – u Rosjan – Delwigowi. Oprócz – jak wspomniałem wyżej – *Wallenroda* zamierzał przetłumaczyć *Oleszkiewicza* z *Ustępu Dziadów* części III. Przepisał cały tekst „na połówce złożonego arkusza [...]. Pisząc robił wiele pomyłek i błędów, gdyż język polski znał tylko na tyle, by posługując się słownikiem zrozumieć czytany tekst (miał w swojej bibliotece *Słownik* Lindego…)"[21]. Podobnie jak Mickiewicz, który „rosyjski znał zaledwie słabo"[22]; w czasie swego pobytu w Rosji mówił głównie po francusku.

Jeśli chodzi o wzajemne kontakty Mickiewicza i Puszkina, Achmatowa twierdziła, że „[ich] historia [...] nie została jeszcze napisana"[23]. Różne były fazy tej nieco trudnej przyjaźni. Od wzajemnych zachwytów do krytyki, od akceptacji do obopólnej niechęci, przy jednoczesnym stałym wzajemnym zainteresowaniu i szacunku. Łączyło ich wiele, ale też wiele dzieliło. Ich kontakty były zatem raczej ambiwalentne. Może podobnie ambiwalentny był stosunek Mickiewicza do Rosjan? Szczególnie do ich państwa. Amerykański slawista Roman Koropeckyj pisał, że Mickiewicz był „ofiarą carskiej Rosji i beneficjentem jej hojności"[24]. Z tej właśnie Rosji pragnął wyjechać – marzył o podróży do Włoch „dla poratowania zdrowia". Podobnie jak jego moskiewska protektorka, księżna Wołkońska, która udawała się właśnie do swojego rzymskiego *palazzo* (gdzie wkrótce miał być gościem jej salonu). Mickiewicz zabiegał usilnie o paszport, który ostatecznie uzyskał wiosną 1829 roku. Wyjazd z Rosji w maju tegoż roku ostatecznie położył kres kontaktom osobistym z Puszkinem. Ich refleksem miał być później słynny wiersz *Do przyjaciół Moskali* z 1832 roku. Po raz ostatni dwaj poeci mieli okazję się widzieć w Moskwie w marcu tego roku, 26 marca podczas pożegnalnego śniadania u Mikołaja Pogodina, redaktora miesięcznika „Moskowskij Wiestnik". Wśród gości był też Puszkin, z którym Mickiewicz „prowadził bardzo ożywioną rozmowę"[25]. W kwietniu zaś tego roku grono bliskich pisarzy rosyjskich żegnało Mickiewicza w domu Sobolewskiego

21 B. Galster, *op. cit.*, s. 13.
22 L. Gomolicki, *op. cit.*, s. 61.
23 N.F. Kameneva, *op. cit.*, s. 7.
24 R. Koropeckyj, *Adam Mickiewicz. Życie romantyka*, przeł. M. Glasenapp, Warszawa 2013, s. 169.
25 S. Fiszman, *Mickiewicz w Rosji*, Warszawa 1949, s. 32.

uroczystym obiadem, wręczając mu pamiątkowy puchar[26]. Poeta Eugeniusz Baratyński zwrócił się doń wierszem: „Kiedy cię natchniony widzę u stóp Byrona, myślę wówczas: pokorny wielbicielu, powstań i pomnij, żeś sam jest Bogiem"[27]. Po wyjeździe tego „boga poezji" jego twórczość „jeszcze przez jakieś dziesięć lat była żywo obecna w rosyjskim procesie literackim. W rezultacie w znaczący sposób oddziaływała na romantyzm rosyjski – poezją Mickiewicza interesował się Lermontow, jej wpływ widać też w dramatycznym misterium pt. *Iżorski* pióra Wilgielma Küchelbeckera"[28].

Mickiewicz wyjeżdżał z imperium, żegnając na zawsze licznych, bliskich „przyjaciół Moskali". Trzy lata po rozstaniu, w roku 1832, pisał: „Wy – czy mnie wspominacie! Ja, ilekroć marzę // O mych przyjaciół śmierciach, wygnaniach, więzieniach, // I o was myślę: wasze cudzoziemskie twarze // Mają obywatelstwa prawo w mych marzeniach"[29]. Po latach wspominał z nostalgią owe „cudzoziemskie twarze", ale w chwili wyjazdu miał jednak pełną świadomość, że wyjeżdża z kraju zaborców.

*

Kierował się teraz na zachód. Opuszczał największy kraj słowiański, jadąc w stronę Niemiec… W czerwcu 1829 roku Mickiewicz przypłynął do niemieckiego portu Travemünde. Następnie udał się do Berlina, a stamtąd do stolicy Saksonii, Drezna, gdzie napisał *Dziadów* część III (w roku 1832). Czy będąc na terenie Niemiec, pomyślał o najmniejszym słowiańskim narodzie? Taka refleksja mogła się teoretycznie pojawić właśnie w Saksonii. Jak pisał Henryk Batowski: „Jadąc z Berlina do Drezna [poeta] przejechał [...] przez Łużyce. Jednakże nie mamy dowodów, by na ten fakt zwrócił uwagę, by zetknął się z ludem łużyckim i przysłuchał jego mowie. To każe jak gdyby przypuszczać, że chwilowo myśl Mickiewicza była odległa od spraw słowiańskich"[30]. A może raczej był on całkowicie nieświadomy, że istnieją tam jeszcze wsie w pełni łużyckie? Z Batowskim próbuje ostatnio polemizować łużycki polonista, Alfred Měškank, który pisze: „Zaznaczyłem już wcześniej, że Mickiewicz nigdzie nie wspominał, iż podczas swoich przejazdów przez Berlin i Drezno spotkał się choćby raz z Łużyczanami. To jednak wcale nie oznacza, że ich nie znał albo nic o nich nie wiedział"[31]. Słyszeć o Serbach Łużyckich musiał już na studiach w Wilnie. Wiedzę o Słowianach szerzył wśród studentów i profesorów uniwersytetu książę Adam Czartoryski. Podobnie później wychowanek wileńskiej Alma Mater tą właśnie wiedzą – w jeszcze większym stopniu – dzielił się ze słuchaczami w Paryżu. Notabene również z przebywającymi wtedy we Francji

26 B. Mucha, *op. cit.*, s. 59.
27 *Ibidem*.
28 N.F. Kameneva, *op. cit.*, s. 10.
29 A. Mickiewicz, *Do przyjaciół Moskali*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 3, s. 305.
30 H. Batowski, *Mickiewicz jako badacz Słowiańszczyzny*, Wrocław 1956, s. 46.
31 *Adam Mickiewicz. Basni w serbskich pśełožkach*, oprac. A. Měškank, red. M. Norberg, P. Kosta, Potsdam 2013, s. 39.

Rosjanami. I nawet ze swoją dawną protektorką, księżną Wołkońską, odwiedzającą często Paryż. Czy podczas swoich wykładów w Collège de France Mickiewicz mówił też o Łużyczanach? Czy miał świadomość, że jeszcze istnieją? W paryskiej bibliotece Poety znajdował się zbiór pieśni ludowych Górnych i Dolnych Łużyczan Jana Arnošta Smolera i Leopolda J. Haupta. Jak wiadomo, właśnie w Paryżu Mickiewicz był w latach 1840-1844 profesorem literatur słowiańskich. W pierwszym roku swoich wykładów, 12 lutego 1841 roku, wygłosił prelekcję na temat przeszłości zachodnich Słowian. I właśnie wtedy wspomniał też o Łużyczanach, określając ich mianem „Syrby". Poeta-prelegent zauważył ponadto, że ze Słowian pozostały tam jedynie „ostatki, szczątki ludów odpartych ku Północy przez lud germański [...]. Byt ich zanikły w tych siedzibach, należy już tylko do historyi…"[32]. Byt taki zanikły, naród należący do historii, można jedynie opisywać, a jego „siedzib" nie da się już zwiedzać. A zatem Mickiewicz, mówiąc o nich, prawdopodobnie w ogóle nie zdawał sobie sprawy (!), że mogą jeszcze żyć ich potomkowie. Nie dostrzegał też zapewne odradzającego się życia narodowego Serbów Łużyckich i ich literatury. Musiał jednak słyszeć o folklorze. Miał przecież – jak wspomniałem – zbiór pieśni Smolera i Haupta.

A czy Łużyczanie słyszeli o Mickiewiczu? Czy mieli możliwość o nim przeczytać? Owszem, między innymi na łamach niemieckojęzycznego periodyku „Jahrbücher für slawische Literatur, Kunst und Wissenschaft", redagowanego przez Jana Pětra Jordana (w latach 1843-1856). Źródłem wiedzy o „rzeczach polskich i słowiańskich" było również „Stadło", wychodzące po polsku w Budziszynie (w roku 1849). Jego wydawcami byli Roman Zmorski i Jan Arnošt Smoler. To właśnie ten ostatni, gdy wrócił ze studiów we Wrocławiu, przywiózł na Łużyce wiadomość o polskim romantyku. Wzmianka o tym fakcie znalazła się we wspomnieniach Jana Radyserba-Wjeli, opublikowanych w roku 1900 na łamach czasopisma „Łužica"[33]. Radyserb-Wjela opisał rodzajową scenkę z pewnej gospody, gdzie zebrało się któregoś dnia w roku 1840 grono Łużyczan – uczniów budziszyńskiego seminarium nauczycielskiego. Przybył właśnie Smoler, który: temu „gronu otworzył [...] oczy nie tylko na łużycki, ale na cały słowiański świat. Zadźwięczały w uszach nazwiska Šafaríka, Kollára, **Mickiewicza**, **Puszkina** tudzież inne, wówczas całkowicie nam obce, dziś zaś chlubnie ludowi naszemu znane [podkr. moje – Z.K.]"[34]. Polski znawca literatur słowiańskich, Józef Magnuszewski, dodaje: „młody Smoler wskazywał swoim ziomkom Mickiewicza jako chlubę Słowiańszczyzny"[35].

A Słowiańszczyznę Łużyczanie zaczęli wówczas właśnie dla siebie odkrywać. W pierwszej połowie XIX wieku rozpoczął się proces zwany łużyckim odrodzeniem narodowym, proces uświadamiania swojej słowiańskości, sięgania do własnych sło-

32 A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska wykładana w Kolegium Francuzkiem przez Adama Mickiewicza, tłumaczenie Felixa Wrotnowskiego. Rok pierwszy 1840-1841*, Poznań 1865, s. 4.

33 J. Radyserb-Wjela, *Móje pomnjeńki*, „Łužica" XIX, 1900.

34 *Adam Mickiewicz. Basni w serbskich pśełožkach*, s. 14.

35 J. Magnuszewski, *op. cit.*, s. 157.

wiańskich korzeni. Mickiewicz – „słowiański Byron" – stał się jednym ze znaków tego „odzyskiwanego" dla Łużyczan „słowiańskiego kontynentu"[36]. Tłumaczony już na początku lat pięćdziesiątych XIX wieku przez Michała Hórnika, później zaś przez Jakuba Barta-Ćišinskiego i innych, był Mickiewicz coraz bardziej znany w kręgach czytających Łużyczan, a dla wspomnianego Ćišinskiego stał się nawet swoistym wzorcem, jedną z „kryształowych gwiazd Polski" (jak wyznał w liście do czeskiego slawisty, Adolfa Černego)[37]. Największy poeta łużycki już w młodości czytywał z zamiłowaniem wiersze Mickiewicza. Zachwyciły go wówczas szczególnie *Sonety krymskie.* Przełożył *Burzę*, *Pielgrzyma* i *Ajudah*, które włączył później do swojego pierwszego zbiorku *Kniha sonettow* (*Księga sonetów*, 1884). Bardzo wyraźny jest tu wpływ twórczości Mickiewicza, zwłaszcza jego poetyki. Jeden ze śródtytułów nosi tytuł inspirowany zbiorkiem Mickiewicza z 1822 roku – *Balady. Romancy.* Ćišinski próbował też tłumaczyć *Pana Tadeusza*, ale nie wyszedł poza fragment *Inwokacji.* Po drugiej wojnie *Epilog* poematu przełożył Jurij Młynk (notabene przekład rosyjski ukazał się w roku 1875). Obecnie cały utwór tłumaczy na dolnołużycki wspomniany Alfred Měškank. Trzeba zresztą podkreślić, że jego trud translatorski jest imponujący – przełożył on, tym razem na górnołużycki, fragmenty *Dziadów.* Měškank czyni usilne starania, by Mickiewicz był tak samo obecny wśród Łużyczan, jak jest wśród Białorusinów, Czechów i Słowaków, a także – wśród Rosjan.

Obecność Mickiewicza u największych i u najmniejszych Słowian najlepiej chyba ilustrują dwa przywołane wyżej „obrazy". Pierwszy – dzieło Miasojedowa, ukazujące salon księżnej Wołkońskiej i improwizującego tam Mickiewicza. Drugi – scenka rodzajowa w łużyckiej gospodzie przy drodze do wsi Łaz. Taki właśnie wspomniany wyżej „obrazek" pozostawił Jan Radyserb-Wjela. Przybywający do gospody Jan Arnošt Smoler, łużycki działacz narodowy, przynosi rodakom wieści o Mickiewiczu. O ile Puszkin pisał w 1834 roku „Był tu śród nas…"[38], o tyle Ćišinski „z Mickiewiczem zetknął się [...] na łamach czeskiego pisma [zatytułowanego „Slovanský přehled"] [...] w okresie jubileuszu 1898 r."[39]. Zetknął się więc z poetą dawno już nieżyjącym.

I tu, i tam Mickiewicz był więc obecny. W Rosji ciałem, duszą i swoją poezją, na Łużycach zaś raczej tylko duchowo i poprzez swoją twórczość. Cenioną jednak tak samo wysoko zarówno przez Łużyczan, jak i przez Rosjan.

36 J. Ławski, *Mickiewicz – mit – historia. Studia*, Białystok 2010, s. 205.

37 *Ćišinskeho listowanje z Muku a Černym*, wudałoj z přispomnjenjemi M. Krječmar a P. Nowotny, Budyšin 1958, s. 461.

38 A. Puszkin, *Mickiewicz*, przeł. J. Tuwim, [w:] J. Tuwim, *Lutnia Puszkina*, Warszawa 1945, s. 121.

39 J. Petr, *Adam Mickiewicz a Łużyce*, „Pamiętnik Słowiański" 1958, t. 6, s. 141.

LITERATURA CYTOWANA
Adam Mickiewicz. Basni w serbskich pśełožkach, oprac. A. Měškank, red. M. Norberg, P. Kosta, Potsdam 2013.
Batowski H., *Mickiewicz jako badacz Słowiańszczyzny*, Wrocław 1956.
Ćišinskeho listowanje z Muku a Černym, wudałoj z přispomnjenjemi M. Krječmar a P. Nowotny, Budyšin 1958.
Fiszman S., *Mickiewicz w Rosji*, Warszawa 1949.
Galster B., *Słowo wstępne*, [w:] J. Łotman, *Aleksander Puszkin*, Warszawa 1990.
Gomolicki L., *Mickiewicz wśród Rosjan*, Warszawa 1950.
Kameneva N.F., *Mickevič v russkoj literature. Pisateli o pisateljach*, Moskva 1998.
Koropeckyj R., *Adam Mickiewicz. Życie romantyka*, przeł. M. Glasenapp, Warszawa 2013.
Leszczyński R., *My i oni. Kontakty kulturalne Polaków i Łużyczan*, Opole 2000.
Ławski J., *Mickiewicz – mit – historia. Studia*, Białystok 2010.
Magnuszewski J., *Literatura polska w kręgu literatur słowiańskich*, Wrocław 1993.
Mickiewicz A., *Literatura słowiańska wykładana w Kolegium Francuzkiem przez Adama Mickiewicza, tłumaczenie Felixa Wrotnowskiego. Rok pierwszy 1840-1841*, Poznań 1865.
Mucha B., *Adam Mickiewicz czasów emigracji i Rosjanie*, Łódź 1997.
Petr J., *Adam Mickiewicz a Łužyce*, „Pamiętnik Słowiański" 1958, t. 6.
Pruszyński K., *Opowieść o Mickiewiczu*, Warszawa 1998.
Witkowska A., *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1984.

Mickiewicz u „wielkich" i „małych" Słowian (rekonesans)

STRESZCZENIE: Adam Mickiewicz, zesłany za działalność spiskową w Wilnie, przyjechał do Rosji w 1824 roku. Zarówno w Petersburgu, jak i w Moskwie zastał liczną kolonię polską. Z wieloma tamtejszymi Polakami utrzymywał bliskie, przyjacielskie kontakty. Szybko zawarł też znajomość, a wkrótce przyjaźń, z wieloma antycarsko nastawionymi Rosjanami. Przyjmowano go w arystokratycznych salonach Moskwy, gdzie zasłynął dzięki wyjątkowemu darowi improwizacji. Szczególne więzi łączyły go z „wieszczem narodu ruskiego" – Puszkinem. W Rosji napisał i wydał *Sonety krymskie* i *Konrada Wallenroda*. Utwory te zyskały mu miano wielkiego poety romantycznego – „słowiańskiego Byrona". Wyjeżdżał z Rosji w roku 1829 żegnany podczas przyjęcia przez grono licznych „przyjaciół Moskali". Opuściwszy kraj zesłania, skierował się do Niemiec, potem zaś dalej na zachód. Jadąc z Berlina do Drezna, przemierzał Łużyce. Trudno dociec, o ile zdawał sobie sprawę, że przejeżdża przez tereny zamieszkałe jeszcze przez najmniejszy naród słowiański. O dziejach tych ziem mówił potem w swoich prelekcjach w paryskim Collège de France. Prawdopodobnie nie orientował się, że na Łużycach rozpoczynało się właśnie odrodzenie narodowe. Działacze odrodzeniowi sięgali do literatur słowiańskich – czeskiej, rosyjskiej i polskiej. Największy poeta łużycki, Jakub Bart-Ćišinski, zafascynowany twórczością Mickiewicza, nazwał go jedną z „kryształowych gwiazd Polski". W Rosji Mickiewicz był obecny „duszą i ciałem", na Łużycach zaś głównie poprzez swoją twórczość, cenioną jednak wysoko zarówno u największych, jak i u najmniejszych Słowian.
SŁOWA KLUCZOWE: Adam Mickiewicz – literatura rosyjska – Aleksander Puszkin – romantyzm – Łużyce – literatura łużycka – Jakub Bart-Ćišinski.

Mickiewicz seen by the "great" and "minor" Slavs (reconnaissance)

SUMMARY: Adam Mickiewicz was sentenced for his subversive activity into exile to Russia and arrived there in 1824. Both in Petersburg and in Moscow he met many Polish émigrés with whom he kept very close relations. He also made acquaintance and soon friendship with many anti-régime disposed Russians. Staying in Moscow, Mickiewicz was often invited to princess Volkonskaya's palace where he became famous for his French improvisations. He was bound by ties of especial and a little bit ambivalent friendship with Alexander Pushkin. Just in Russia Mickiewicz wrote and published his *Crimean Sonnets* and *Konrad Wallenrod*. These poetic works made him known as "Slavic Byron". When Mickiewicz was leaving Russia in 1829, a company of his close Russian friends served him

a farewell party. Being set free and having finally obtained his passport he headed for Germany. Going from Berlin to Dresden he must have traversed Lusatia. It is hard to guess if Mickiewicz was aware then that the Slavic minority, namely Lusatian Sorbs, still lived there. He mentioned them, especially their early history, during his lectures held at Collège de France. Mickiewicz had probably no idea that the Sorbian national revival movement was being initiated just then. Sorbian national activists were inspired by the Slavic literatures, mainly Czech, Russian and Polish. The greatest Sorbian poet Jakub Bart-Ćišinski admired Mickiewicz's poetry and called him one of "the crystal stars of Poland". Summing up, Mickiewicz stayed in Russia for five years and published his poetic works. He was known among Sorbs of Lusatia mainly for his works. However, his poetry was highly admired both by the "great" and by the "minor" Slavs.

KEY WORDS: Adam Mickiewicz – Russian literature – Alexander Pushkin – Romantic poetry – Lusatia – Sorbian Literature – Jakub Bart-Ćišinsku.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Katarzyna Węgorowska
Uniwersytet Zielonogórski

WILEŃSKIE MIEJSCA ADAMA MICKIEWICZA UTRWALONE WE WSPÓŁCZESNYCH PRZEWODNIKACH PO MIEŚCIE WIESZCZÓW*
(Refleksje językoznawcy-filologa)

Każdy z nas powinien znaleźć
swoje własne miejsce.
Andrzej Biskupski

Apelatyw *miejsce* jest pojęciem niejednoznacznym. Przekonują o tym jego definicje utrwalone w słownikach języka polskiego[1], w których czytamy, że mianem *miejsca* określa się między innymi: 1) 'wolną przestrzeń, którą można zająć, zapełnić czymś, gdzie można się zmieścić albo coś umieścić', 2) 'część określonej przestrzeni, z którą coś się dzieje, na której coś się odbywa, odbywało', 3) 'teren lub pomieszczenie służące określonym celom, np. zamieszkaniu', 4) 'miejscowość', 5) 'określony wycinek przestrzeni w jakimś pomieszczeniu lub na jakimś pomieszczeniu lub jakimś terenie'.

Bogate są także rodzime poświadczenia frazeologiczne, wśród których znalazły się konstrukcje z apelatywem *miejsce* typu, na przykład: 1) miejsce (dalej m.) bliskie, dalekie, dobre, ostatnie, 2) m. ciche, niedostępne, 3) m. honorowe, naczelne, zaszczytne, pierwsze, 4) m. pobytu, urodzenia, zamieszkania (miejscowość), 5) m. przeznaczenia, 6) w miejscu, 7) mieć miejsce, 8) mieć miejsce, w czyimś miejscu, 9) nie móc znaleźć swojego miejsca, 10) opuścić miejsce, 11) na miejscu i kamień obrasta[2].

Różne rodzaje miejsca są utrwalone poprzez *miejscownik* 'szósty przypadek w deklinacji polskiej pełniący funkcję m.in. okolicznika miejsca, odpowiadający najczęściej

* Zob. K. Węgorowska, *Symboliczno-metaforyczne nazwy Wilna*, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 2*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz 2008, s. 309-324. Autorka szkicu jest profesorem polskiego językoznawstwa. Dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego, Kresów Północno-Wschodnich i Wilna – to przedmiot jej wieloletnich naukowych fascynacji i badań wpisujących się w nurt stworzonego przez nią językoznawstwa erudycyjnego. Poświęciła im dwie monografie i ponad sześćdziesiąt artykułów. Jest też inicjatorką i redaktor naukową interdyscyplinarnej serii Studia Kresowe.

1 Por. *Inny słownik języka polskiego PWN*, red. M. Bańko, t. 1-2, Warszawa 2000; *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969; *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1-3, Warszawa 1988-1989.

2 S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1985, s. 442-443.

na pytania w kim?, w czym?; *locativus*' oraz, wymieniany już w powyższej definicji, *okolicznik miejsca* 'oznaczający miejsce czynności lub stanu, gdzie odbywa się jakaś czynność, ku któremu czynność jest skierowana, od którego się zaczyna; odpowiada on na pytania: gdzie?, dokąd?, skąd?, którędy?'[3].

Ta wielość i niejednoznaczność miejsca/miejsc utrwalonych nie tylko dzięki apelatywom, ale także nazwom własnym/onimom – toponimom, mikrotoponimom, urbonimom/plateonimom, oronimom, hydronimom, instytucjonimom, chrematonimom, architektonimom[4]…, dotyczy jednego z najwybitniejszych poetów doby romantyzmu – Adama Mickiewicza, w którego życiu Wilno odegrało znaczącą rolę, zarówno w jego sferze prywatnej, jak i twórczej. Potwierdza to Jacek Łukasiewicz:

> Z okresem wileńskim łączą się nauka, przyjaźń, miłość i twórczość. Nauka to uniwersytet, profesorowie, lektura; przyjaźń – Związek Filomatów; miłość – znalazły się dla niej obiekty, a twórczość wiązała się z pozostałymi sferami, wypływała z życia i kierowała życiem[5].

Dla językoznawcy, który przed laty zainicjował językoznawstwo erudycyjne, umożliwiające interpretację faktów językowych poprzez szeroko pojęte/ujęte ustalenia pozajęzykowe (kulturowe, artystyczne, historyczne, biograficzne…)[6], ważne są lingwistyczne tezy:

> 1) Za istotę języka przyjąć należy zawarty w nim dorobek kulturowy pewnej społeczności, będący zarazem magazynem informacji o rzeczywistości […], jak i wyrazem, zbiorem doświadczeń społecznych[7]; 2) Język jest wytworem kultury, ale i przekaźnikiem treści kulturowych właściwych danemu społeczeństwu i człowiekowi; 3) W języku zakodowany został więc system wartości i doświadczeń danego społeczeństwa, postrzeganie przestrzeni [tu miejsca – K.W.], czasu, ilości i jakości, słowem: wizja świata danej wspólnoty komunikatywnej[8]; 4) Nazwy własne zawierają też często ładunek skojarzeń i informacji, które nagromadziły się w czasie ich życia i funkcjonowania. Mogą to być informacje z zakresu kultury – historii, religii, wyznawanych wartości, preferencji lub symboli[9].

---

3 Por. J. Jaworski, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 153; J. Malczewski, *Nauka o języku*, Warszawa 1990, s. 106; K. Pisarkowa, *Okolicznik*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, M. Kucała, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, s. 262-263.

4 *Architektonim* – termin wprowadzony do językoznawstwa przez autorkę szkicu w 2004 r. i stosowany na określenie, pisanej wielkimi literami, nazwy własnej obiektu architektonicznego: pałacu, domu, kościoła itp. W związku z tym wileńskie obiekty architektoniczne opisane w przytaczanych tu ekscerptach/egzemplifikacjach, obdarzone nazwami własnymi, będącymi tym samym architektonimami, wyróżnione zostały również wielkimi literami – K. Węgorowska, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra 2004.

5 J. Łukasiewicz, *Mickiewicz*, Wrocław 1996, s. 14.

6 Zob. K. Węgorowska, *Językoznawstwo erudycyjne w uniwersyteckiej edukacji polonistycznej*, [w:] *Edukacja polonistyczna wobec przemian cywilizacyjnych i kulturowych*, red. M. Sinica, L. Jazownik, Zielona Góra 2008, s. 45-58; eadem, *Kamienie i klejnoty w języku, kulturze, sztuce*, Warszawa-Zielona Góra 2012.

7 J. Anusiewicz, *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, „Język a Kultura", t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 18.

8 E. Rzetelska-Feleszko, *W świecie nazw własnych*, Warszawa-Kraków 2006, s. 196.

9 *Ibidem*, s. 8; por. K. Handke, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1992.

Dla językoznawcy-filologa, który każdego roku zgłębia tajemnice Miasta trzech rzek, również te związane z A. Mickiewiczem, istotne są interdyscyplinarne stwierdzenia:

1) Kiedy poszukujemy dzisiaj odpowiedzi, czymże jest Wilno – Vilniaus nadal musimy się zagłębić w labirynt wąskich uliczek i meandry zmiennych losów ludzi. Odkrywać różnorodne, powstałe w wielu językach świadectwa dotyczące Wilna i Wileńszczyzny. Wczytać się w arcydzieła literatury pisane przez: M. Sarbiewskiego, A. Mickiewicza, I.J. Kraszewskiego, K. Lenartowicza, Cz. Miłosza […] i tyluż innych, tak mocno przeżywających wileńskie klimaty[10]; 2) Wtedy to narodził się w Wilnie polski romantyzm, nierzadko określany mianem romantyzmu polsko-litewskiego. Twórczość poetów romantycznych Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego jest istotną częścią literatury europejskiej i światowej, pozostaje też bliska i ważna dla wszystkich mieszkańców miasta bez względu na to, w jakim języku mówią i z jakiej tradycji się wywodzą[11]; 3) Mickiewicz przyjechał do Wilna we wrześniu 1815 roku i mieszkał tam do roku 1819, kiedy to przeniósł się do Kowna. Później mieszkał jeszcze w Wilnie (uzyskawszy dwukrotnie czasowe zwolnienie od obowiązku nauczania w szkole kowieńskiej) od lipca roku 1821 do września roku 1822 i od lipca roku 1823 do jesieni roku 1824. W Wilnie poeta spędził najlepsze lata swojej młodości, tam wydał pierwszy wiersz i pierwszą książkę[12]; 4) W 1822 roku w Wilnie ukazała się mała książeczka autorstwa Adama Mickiewicza zatytułowana *Poezye*. Tom pierwszy *Ballady i romanse* został wydany przez Józefa Zawadzkiego. Był to przełom w dziejach literatury polskiej, który zapoczątkował epokę romantyzmu. W 1823 roku ukazał się w Wilnie drugi tom *Poezyji*, który zawierał poemat epicki *Grażyna* i dwie części dramatu *Dziady*. Twórczość Mickiewicza ukształtowała jego pokolenie. Wiersz *Oda do młodości* stał się manifestem programowym, swoistym hymnem pokolenia. Oddziaływał także na kolejne roczniki wilnian[13].

Dlatego bezpośrednią inspiracją do powstania niniejszego szkicu są nie tylko powyższe ustalenia i moje prywatne, systematyczne wileńskie, również tegoroczne, peregrynacje, lecz możliwa, także dzięki podobnym/zbliżonym, ale nie identycznym, komplementarnym – dopełniającym/uzupełniającym się refleksjom – celowo cytowanym werbalnym egzemplifikacjom wyekscerpowanym ze współczesnych przewodników/bedekerów po Mieście Mickiewicza[14], weryfikacja opinii Jarosława Marka Rymkiewicza, zdaniem którego:

Całe Wilno może być nazwane jego mianem, ale jest tam trzynaście miejsc szczególnie z nim związanych, takich w których obecność jego najmocniej się odcisnęła[15].

10 P.J. Jamski, *Wilno*, Kraków 2005, s. 7.

11 T. Venclova, *Wilno. Przewodnik*, Vilnius 2005, s. 41.

12 J.M. Rymkiewicz, *Wilno*, [w:] J.M. Rymkiewicz, D. Sawicka, A. Witkowska, M. Zielińska, *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 583.

13 M.A. Koprowski, *Wilno. Historia. Ludzie. Tradycje*, Warszawa 2013, s. 68.

14 Werbalne egzemplifikacje zaprezentowane w niniejszym szkicu wyekscerpowane zostały z bedekerów: A. Dylewski, *Wilno*, Warszawa 2009; idem, *Wilno po polsku*, Warszawa 2007; P.J. Jamski, *op. cit.*; M.A. Koprowski, *op. cit.*; T. Venclova, *op. cit.*; J.K. Ostrowski, *Kresy – piękno utracone*, Ożarów Mazowiecki 2015. Szczególnym hasłem encyklopedycznym, będącym równocześnie „małym" przewodnikiem po Wilnie, jest, stanowiąca inspirację niniejszych rozważań, propozycja J.M. Rymkiewicza, *op. cit.*

15 J.M. Rymkiewicz, *op. cit.*, s. 583.

Wilno stanowi bowiem nie tylko wyjątkowy „labirynt”[16], ale, w moim odczuciu, swoistą dużą lokatywną szkatułę chowającą w sobie dwanaście mniejszych lokatywnych szkatułek z trzydziestoma, a nie trzynastoma, „szczególnymi” miejscami, w których żył, mieszkał, uczył się, bawił, pracował, kochał, przyjaźnił się, publikował, uwieczniony został… autor *Pana Tadeusza*.

Pierwszą z takich lokatywnych wileńskich szkatułek, niemal natychmiast kojarzoną z antroponimem Adam Mickiewicz, jest, sygnowany jednocześnie instytucjonimem – nazwą własną instytucji, jak i architektonimem – nazwą własną budynku, *Uniwersytet Wileński*, o którym wiadomo, że:

1) Był głównym ośrodkiem nauki i kultury promieniującym blaskiem wiedzy nie tylko na tereny dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale także na ziemie koronne i kraje ościenne[17]; 2) Pierwsze lata po zwycięstwie nad Bonapartem upłynęły pod znakiem uniwersytetu, który stał się instytucją o ogromnej randze, ogniskującą wszystkie istotne zjawiska intelektualne i artystyczne dla tej części Europy. O jego szybkim rozwoju zdecydowało nadanie mu statusu głównej uczelni Wileńskiego Okręgu Szkolnego, obejmującego niemal cały ówczesny zabór rosyjski. W ten oto sposób miał ułatwione zadanie w wyszukiwaniu uczniów wyróżniających się nieprzeciętnymi zdolnościami. A szczęśliwym trafem nastąpił wówczas prawdziwy wysyp wielkich talentów w rozmaitych dziedzinach, paradoksalne odrodzenie w dobie degradacji. […] Na podłożu fermentu intelektualnego w I połowie lat 20 XIX w. rozwinęły się towarzystwa naukowe, a wraz z nimi młodzieżowe organizacje patriotyczne: – jawne Towarzystwo Przyjaciół Pożytecznej Zabawy (promieniści); tajne Towarzystwo Filomatów (filomaci), zajmujące się działalnością patriotyczną i samokształceniem; także konspiracyjne Towarzystwo Filaretów (filareci) o *stricte* patriotycznym nastawieniu. Dwie ostatnie grupy, których kluczową postacią był Tomasz Zan, zostały rozbite przez masowe aresztowania i procesy w roku 1823. W tym czasie studiował i był aresztowany Adam Mickiewicz[18]; 3) Po rozbiorach uczelnia utraciła na kilka lat status szkoły wyższej, ale już od 1803 roku funkcjonowała pod nazwą Imperialnego Uniwersytetu Wileńskiego. Nastąpił kolejny, trwający do powstania listopadowego okres świetności. Studiowali tu wówczas Adam Mickiewicz, Józef Ignacy Kraszewski, Tomasz Zan, Juliusz Słowacki[19]; 4) Jest to najszerzej znany okres dziejów uczelni – zyskała niezwykłe świadectwo literackie w twórczości Adama Mickiewicza (*Dziady* część III)[20]; 5) Mimo szalejących represji i później likwidacji uniwersytetu Wilno zapisało się w dziejach kultury polskiej jako kolebka romantyzmu, jednego z najbardziej spektakularnych nurtów w dziejach naszej literatury, będącego zresztą w pewnej mierze wytworem wydarzeń z 1823 roku. Najgłośniejszymi jego reprezentantami byli dwaj wieszcze – Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki[21]; 6) Uniwersytet Wileński wydał miastu przede wszystkim inteligencję. […] Obecność wyższej uczelni sprzyjała także powstaniu silnego środowiska literackiego i dziennikarskiego. Jego wychowankowie tworzyli „Dziennik Wileński”, „Tygodnik Wileński” i „Wiadomości Brukowe”. Powstały też różnorakie towarzystwa: Szubrawców, Filomatów i Filaretów, loże masońskie i in. Głównym przedstawicielem inteligencji miasta,

16 Por. P.J. Jamski, *op. cit.*, s. 7.
17 J.K. Ostrowski, *op. cit.*, s. 133.
18 A. Dylewski, *Wilno*, s. 40-41.
19 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 118.
20 A. Dylewski, *Wilno*, s. 86.
21 *Ibidem*, s. 41; por. P.J. Jamski, *op. cit.*, s. 12.

ukształtowanym przez uniwersytet, jest oczywiście Adam Mickiewicz, którego śladów trudno nie dopatrzyć się na wileńskiej ziemi[22].

To właśnie z tym miejscem – budynkiem i, mieszczącą się w nim do dziś, naukową instytucją związane były, co potwierdzają współczesne przewodniki po Mieście wieszczów, akademickie losy A. Mickiewicza:

1) Kompleks budynków uniwersyteckich położony między czterema ulicami: Zamkową, Święto-Jańską, Skopówką i później Uniwersytecką. Od września roku 1815 do czerwca roku 1819 Mickiewicz chodził tam na wykłady. 23 czerwca/5 lipca 1819 roku zdał swój ostatni studencki egzamin[23]; 2) Najbardziej popularny z polskich poetów, Adam Mickiewicz (1798-1855), przybył do Wilna z rodzinnego Nowogródka w 1815 roku, mając zaledwie siedemnaście lat, aby podjąć studia na uniwersytecie. Na wydziale matematyczno-fizycznym wytrwał jednak zaledwie rok, po czym przeniósł się na wydział literatury i nauk wyzwolonych. […] Mimo pilnego uczęszczania na wykłady magistrem jednak Mickiewicz nie został, „poległ" bowiem na pisanej po łacinie pracy magisterskiej, odrzuconej ze względu „na niewyraźne pismo i błędy ortograficzne"[24].

Tu wstąpił do młodzieżowych organizacji patriotycznych:

Zarówno Mickiewicz, jak i Słowacki studiowali na Uniwersytecie Wileńskim. Mickiewicz przystąpił do tajnego związku studenckiego zwanego Towarzystwem Filomatów (1817), w którym działali również Tomasz Zan, Jan Czeczot i inni. Nieco później do filomatów dołączyły Towarzystwa Promienistych i Filaretów. Sposobem działania przypominały organizacje masońskie; mimo że w swoich statutach deklarowały wyłącznie cele naukowe i doskonalenie cnót, to jednak podejrzenia policji carskiej o niepodległościowe dążenia tych towarzystw nie były bezpodstawne[25].

To, że dziedzińce i audytoria wileńskiej *Alma Mater* pamiętają wieszcza[26], dokumentują: a) wyróżniony dwuczłonowym architektonimem *Dziedziniec Mickiewicza*[27]:

W pierzei wschodniej umieszczono przejście na Dziedziniec Mickiewicza. Okalają go dwukondygnacyjne budynki, z których jeden ma odnowioną fasadę gotycką, wychodzącą na ul. Zamkową (nr 13). Tradycja głosi, iż w którymś z tych budynków mieszkał student pierwszego roku Adam Mickiewicz, później zaś zbierali się filomaci[28]

oraz b) pamiątkowa tablica:

Uniwersytecka tablica poświęcona trzem romantykom, również Adamowi Mickiewiczowi: *Adomas Mickevičius 1798-1855*[29].

22 M.A. Koprowski, *op. cit.*, s. 67.
23 J.M. Rymkiewicz, *op. cit.*, s. 583.
24 A. Dylewski, *Wilno*, s. 92; por. idem, *Wilno po polsku*, s. 170.
25 T. Venclova, *op. cit.*, s. 41; por. A. Dylewski, *Wilno*, s. 91.
26 Por. T. Venclova, *op. cit.*, s. 29.
27 Zob. K. Węgorowska, *Wokół dawnych i współczesnych nazw własnych trzynastu dziedzińców Uniwersytetu Wileńskiego*, [w:] *Ze studiów nad językami i literaturami wschodniosłowiańskimi*, red. A. Ksenicz, P. Stasińska, Zielona Góra 2008, s. 319-328.
28 T. Venclova, *op. cit.*, s. 102.
29 A. Dylewski, *Wilno*, s. 86.

Druga lokatywna szkatułka zawiera zbiór adresów – urbonimów/plateonimów oraz, wyróżnianych wielkimi literami, architektonimów sygnujących wileńskie miejsca, w których wieszcz Adam mieszkał. Dzięki nim wiadomo, że:

Pierwszym zatem adresem, pod który Mickiewicz dotarł w Wilnie, to mieszkanie owego przygodnego (Michniewicz) znajomego wedle większości źródeł ulokowane w zabudowaniach Pałacu Oskierków, przy ówczesnej Wileńskiej 408, dziś – Vilniaus gatvė 39. Michniewicz nie mieszkał w samym pałacu, ale w należącej do nieruchomości kamienicy, zwanej w tamtych czasach Domem Bukszty (od dawnego właściciela – piwowara Daniela Bukszty). Mickiewicz spędził tam pięć dni[30].

Jednak:

Pierwsza *sensu stricto* stancja Mickiewiczowska w Wilnie było to mieszczące się w obrębie uniwersytetu mieszkanie księdza Józefa Mickiewicza, fizyka, dziekana wydziału matematyczno-fizycznego. […] Budynek, w którym mieszkali ksiądz Mickiewicz i jego młody gość z Nowogródka, stoi dzisiaj na rogu Zamkowej i Skopówki; nosi adres Pilies gatvė 11. Dziekan dysponował tylko jednym pokojem, a dla Adama przeznaczony był zaledwie kąt, ukryty za przepierzeniem. Pomieszczenie mieszkalne nie zachowało się; w tym miejscu jest dziś sala wykładowa[31].

Ostatnim natomiast miejscem zamieszkania mistrza Adama był *Dom Piaseckich/Kamienica Piaseckiego* w *Zaułku Literackim*. Fakt ten dokumentują marmurowa tablica i dopełniające się bedekerowe ekscerpty:

1) Ostatni adres Mickiewicza w Wilnie to dom w Zaułku Literackim (Literatu gatvė 5). Mała ta uliczka historycznie biegnąca od Wielkiej (a dziś Zamkowej) ku Wilence nazwę swą zawdzięcza licznym antykwariatom, działającym tu w XVIII i XIX wieku. Ale mieszkał tu i nasz literat po powrocie z Kowna w roku 1823, w ówczesnym Domu Piaseckich, gdzie znalazł kwaterę u swojego przyjaciela Kazimierza Piaseckiego. Był to ostatni wileński adres Mickiewicza przed aresztowaniem i osadzeniem w Klasztorze Bazylianów. Właśnie tu zresztą nastąpiło samo aresztowanie – w nocy 23 na 24 X 1823 roku. Zachowała się polska przedwojenna tablica pamiątkowa oraz samo mieszkanie nr 6; Tablica przy ulicy Wielkiej upamiętniająca ostatnie chwile poety w Wilnie. Tą bramą wyprowadzono Mickiewicza na zesłanie:

Z tego domu w nocy 24 X 1823 wyjechał
zesłany do Rosji
Adam Mickiewicz
opuszczając Wilno na zawsze[32];

2) Kamienica Piaseckiego położona tuż przy ulicy Wielkiej w zaułku nazywanym później Literackim, a w czasach Mickiewicza Zaułkiem Święto-Michalskim II albo ulicą Święto-Michalską. Poeta z pewnością bywał tam u Kazimierza Piaseckiego. Mieszkał też, być może, w roku 1823 lub wcześniej. Twierdzono również, że właśnie w tej kamienicy został aresztowany[33]; 3) Zaułek Literacki (Literatų) Nr 5 – Dom Piaseckich. Wzniesiony w końcu XVIII w. W 1823 r. A. Mickiewicz, po powrocie z Kowna, zatrzymał się u rodziców swego przyjaciela Kazimierza Piaseckiego. Okna pokoju poety wychodziły na ulicę, jednak pokój nie został dokładnie zlokalizowany. Uważa się,

30 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 168.
31 *Ibidem*, s. 170.
32 *Ibidem*, s. 175-176 i 178.
33 J.M. Rymkiewicz, *op. cit.*, s. 586.

że tutaj Mickiewicz pisał i przygotowywał do druku *Grażynę* oraz II i IV część *Dziadów*. W jego pokoju zbierali się filomaci. Na frontonie arkady wjazdowej umieszczono tablicę pamiątkową z napisem w języku polskim, natomiast niżej po obu stronach arkady wmurowano płyty z napisami w języku litewskim i rosyjskim[34]; 4) Jeszcze zanim na dobre ulica Zamkowa przejdzie w Wielką, przed trójkątnym placykiem z cerkwią odbija w lewo Zaułek Literacki (Literatų gatvė) – mała uliczka biegnąca ku Wilence. […] Mieszkał tu również po powrocie z Kowna w 1823 roku w ówczesnym Domu Piaseckich (nr 5), wileński „literat" – Adam Mickiewicz, korzystając z kwatery swojego przyjaciela Kazimierza Piaseckiego. Był to ostatni wileński adres poety przed aresztowaniem i osadzeniem w celi Klasztoru Bazylianów. Na murze zachowała się przedwojenna polska tablica pamiątkowa[35].

W szkatułce tej znajdują się ponadto informacje o innych wileńskich miejscach zamieszkania autora *Grażyny*: a) stojącym na Placu Katedralnym, nieistniejącym już dziś *Domu Konsystorskim*, zwanym też *Emerytalnym* lub *Proseminaryjnym*:

1) W 1817 roku Mickiewicz przeniósł się do mieszkania znanego sobie z ojczystych stron Jana Czeczota. Mieszkanie to znajdowało się w Domu Konsystorskim położonym blisko dzwonnicy katedralnej. […] Przyjaciel Adama miał do dyspozycji dwa pokoje. […] U Czeczota poeta mieszkał kilkakrotnie, w tym zawsze gdy przybywał do Wilna z Kowna, także podczas długiego urlopu zdrowotnego w latach 1821-1822[36]; 2) Nieistniejący dom, który nazywany był Emerytalnym, Konsystorskim lub Proseminaryjnym, a stał przy dzwonnicy na Placu Katedralnym. Mickiewicz mieszkał tam kilkakrotnie, najczęściej w celi, którą zajmował Jan Czeczot. Znany jest dokładny adres: „w Domu Konsystorskim za Zamkową Bramą, na 3 piętrze, pod numerem 13 drzwi", ale dom ten od dawna nie istnieje[37];

b) *Domu Księcia Puzyny* przy Placu św. Michała:

Miejsce to związane jest bezpośrednio z biografią Mickiewicza, który mieszkał przy Placu św. Michała przez dwa tygodnie sierpnia 1820 roku, w Domu Księcia Puzyny u Józefa Jeżowskiego. Było to po powrocie z Tuhanowicz[38];

c) upamiętnionym kolejną memorialną tablicą, kojarzonym najczęściej Mickiewiczowskim adresie – *Zaułku Bernardyńskim nr 11*:

1) Po przeciwnej niż uniwersytet stronie ulicy Zamkowej leży Zaułek Bernardyński (Bernardinų gatvė). Nazwa ta ma znaczenie dwojakie – z jednej strony stanowi miano ulicy zapisanej jako wileński adres Mickiewicza, z drugiej kieruje naszą uwagę ku zespołowi wspaniałych zabytków, związanych z położonymi nad Wilenką klasztorami Bernardynów i Bernardynek[39]; 2) Zaułek Bernardyński (Bernardinų) nr 11 – dom, w którym mieszkał Adam Mickiewicz. Zbudowany w 1 poł. XVII w. Obecny wygląd budynku został ukształtowany w końcu XVIII w. Zamknięte, klasycystyczne podwórko otaczają dwukondygnacyjne korpusy i drewniana galeria. W arkadzie wjazdowej umieszczono główkę lwa. Poeta mieszkał tu od kwietnia do czerwca 1822 r., po

34 T. Venclova, *op. cit.*, s. 134.
35 A. Dylewski, *Wilno*, s. 145.
36 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 170.
37 J.M. Rymkiewicz, *op. cit.*, s. 586.
38 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 176.
39 *Ibidem*, s. 165.

powrocie z Kowna. Tu pisał i redagował *Grażynę*. Jego mieszkanie znajduje się na parterze[40]; 3) Do mieszkania, znajdującego się dziś pod adresem Bernardinų gatvė 11, a ponad półtora wieku temu – przy Zaułku Bernardyńskim 148, Mickiewicz trafił dwa razy. Po raz pierwszy w okresie Bożego Narodzenia i Wielkanocy przełomu lat 1819 i 1820; przebywając wówczas na urlopie od obowiązków nauczycielskich, nocował tu u Józefa Jeżowskiego, wynajmującego pokój u rodziny Byczkowskich. Po raz wtóry zamieszkał w tym samym miejscu już na stałe, choć nie na długo od Wielkanocy do św. Piotra w roku 1822. Był to okres, gdy wyprowadził się od Czeczota, poszukując spokoju i skupienia przy finalizowaniu pracy nad *Grażyną*. Obok poprawiania i przepisywania poematu korygował także powtórne drukarskie odbitki *Ballad i romansów*; Tablica pamiątkowa na kamienicy w Zaułku Bernardyńskim:

W domu tym w roku 1822 mieszkał
Adam Mickiewicz
Tu był redagowany poemat „Grażyna"[41].

W obiekcie tym funkcjonuje dziś muzeum poety:

1) Idąc do zamienionego w muzeum mieszkania w domu pod numerem 11, przypominamy sobie wileńskie losy poety[42]; 2) Także dziś można odszukać kilka miejsc, w których wieszcz mieszkał; najważniejsze z nich w Zaułku Bernardyńskim zamieniono w muzeum[43]; 3) Muzeum w mieszkaniu Byczkowskich założył w 1911 roku wileński wydawca Jan Obst. […] Zwiedzając ekspozycję, pamiętać należy, iż autor *Grażyny* zajmował jedynie ostatni pokój amfilady[44]; 4) Już w II poł. XIX w. istniało tu Muzeum Adama Mickiewicza. Odrestaurowano je w 1955 r. (w setną rocznicę śmierci poety). W 1983 r. zostało po raz kolejny odnowione. Można tu obejrzeć niektóre używane przez Mickiewicza meble i przedmioty, księgę rejestracyjną studentów Uniwersytetu Wileńskiego z jego nazwiskiem oraz dzieła sztuki związane z poetą[45]; 5) Po przeciwnej stronie ulicy Zamkowej leży Zaułek Bernardyński (Bernardinų gatvė) – urokliwa uliczka odbiegająca od głównej arterii, zabudowana jednopiętrowymi kamienicami z XVI-XVIII w. Można nią dojść do najpiękniejszych gotyckich świątyń Wilna, ale wcześniej jeszcze warto odwiedzić znajdujące się w podwórzu kamienicy nr 11, dzisiaj zamienione na muzeum – mieszkanie Adama Mickiewicza (Adamo Mickevičiaus muziejas wt. – pt. 10.00 – 17.00, sb. i nd. 10.00 – 14.00; wstęp płatny). Właśnie tutaj przez kilka miesięcy 1822 r. poeta pisał II i IV część *Dziadów*, a także przygotowywał do druku *Grażynę*[46]; 6) Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie (podpis zdjęcia)[47].

Trzecią lokatywną szkatułkę mickiewiczowsko-wileńskich miejsc wypełniają adresy oraz architektonimy obiektów, w których poeta „bywał". Są wśród nich: a) *Pałac Paca*/*Pałac Paców* – miejsce filarecko-filomacko-imieninowych *fet* 'sutych przyjęć, uczt' <fr. *féte*>[48]:

40 T. Venclova, *op. cit.*, s. 134.
41 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 173-174.
42 *Ibidem*, s. 166.
43 A. Dylewski, *Wilno*, s. 92.
44 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 174.
45 T. Venclova, *op. cit.*, s. 134.
46 A. Dylewski, *Wilno*, s. 131.
47 M.A. Koprowski, *op. cit.*, s. 68.
48 J. Tokarski, *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1980, s. 251.

1) W czasach Mickiewicza Pałac Paców, mieszczący się pod numerem 7, był miejscem częstych spotkań towarzyskich i balów imieninowych; w roku 1822 spotykali się tu filareci[49]; 2) Pałac Paca przy ulicy Wielkiej. W oficynie tego budynku mieszkał Onufry Pietraszkiewicz. Urządzano tam uczty filomackie, nazwane fetami. W pałacu obchodzono imieniny Mickiewicza, Zana, Pietraszkiewicza, może także innych filomatów. W roku 1818 na imieninach Zana Mickiewicz wygłosił w Pałacu Paca swój wiersz *Walka miodowa*, w tym samym roku w oficynie pałacu obchodzono imieniny poety (31 grudnia 1818/12 stycznia 1819), podczas których recytowano wiersze napisane ku czci solenizanta, a on kilkakrotnie improwizował i śpiewał. Podobny obchód odbył się w Pałacu Paca także w grudniu roku 1819[50];

b) *Dom Żaby* – miejsce przyjacielskich spotkań i improwizacji:

Należący do marszałka Żaby dom w Zaułku św. Kazimierza (nazywany Kazimierzowskim). Mickiewicz improwizował tam kilkakrotnie podczas koleżeńskich spotkań, które od wiosny do jesieni 1824 roku odbywały się w mieszkaniu rejenta Stanisława Golickiego. Pierwsza improwizacja odbyła się 8/20 maja, jej tematem był żartobliwy, według Antoniego Edwarda Odyńca – Mickiewicz scharakteryzował „sławniejszych adwokatów i doktorów wileńskich", a na koniec poetów „braci w Apollinie". 11/23 września u Golickiego, także wedle świadectwa Odyńca, poeta śpiewał pierwszą część ballady tureckiej *Renegat (Basza)*[51];

c) *Dom Macewiczów* – miejsce spotkań z Karoliną Kowalską, Ludwiką Macewiczówną; tu wręczono poecie rozkaz wyjazdu do Rosji, a tym samym opuszczenia Wilna i Ziemi Wileńskiej:

1) Dom Macewiczów przy ulicy Wielkiej, gdzie mieściła się Zielona Apteka. Umiejscowienie Domu Macewiczów jest niepewne, najprawdopodobniej znajdował się on gdzieś w pobliżu Wileńskiego Ratusza. W Domu Macewiczów poeta spotykał się, po wyjeździe z Kowna, z Karoliną Kowalską. Tam też, przed wyjazdem do Rosji, 22 października/3 listopada 1824 roku, w nocy, wpisał do sztambucha Ludwiki Macewiczówny wiersz *Nieznajomej, dalekiej*. Tej samej nocy w tym samym mieszkaniu kapitan kwartalny (policjant) nazwiskiem Krukowski wręczył poecie, jak pisał Antoni Edward Odyniec, rozkaz „wyjazdu w podróż do stolicy cesarstwa"[52]; 2) Gdzieś w pobliżu rogu Wielkiej i Sawicz (Savičiaus gatvė) znajdował się dom pani Macewiczowej, w którym bywał Mickiewicz związany romansem z siostrą właścicielki, piękną kowianką Karoliną Kowalską[53];

d) skrywająca *lożę masońską* 'tajne stowarzyszenie typu elitarnego, którego członkowie rekrutowali się przeważnie z przedstawicieli arystokracji i burżuazji, opierające się na zasadzie hierarchizacji członków i zróżnicowanych stopniach wtajemniczenia, łączące zasady moralnego doskonalenia z burżuazyjnymi poglądami w polityce' <fr. *maçonnerie*>[54] *„Buda Romerowska"*:

49 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 201.
50 J.M. Rymkiewicz, *op. cit.*, s. 583.
51 *Ibidem*, s. 587.
52 *Ibidem*, s. 586.
53 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 206.
54 Por. J. Tokarski, *op. cit.*, s. 457.

Pod numerem 10 na Bakszcie zachowała się brama dawnej „Budy Romerowskiej", domu należącego do rodziny znanych wileńskich malarzy, braci Alfreda i Edwarda Romerów. Od 1781 roku w oficynach mieściła się tu loża masońska „Gorliwy Litwin", do której członkostwa aspirował podobno Mickiewicz[55];

e) mieszkanie Edwarda Tomasza Massalskiego – miejsce ostatniego, pożegnalnego spotkania skazanych filaretów:

Mieszkanie Edwarda Tomasza Massalskiego w nie ustalonym domu przy ulicy Ostrobramskiej lub gdzieś nieopodal, prawdopodobnie w którejś z oficyn między Ostrobramską a Końskim Targiem. Wedle Ignacego Domeyki odbyło się tam ostatnie pożegnalne spotkanie skazanych filaretów przed ich wyjazdem z Wilna w październiku 1824 roku. Mickiewicz improwizował wtedy drugą część ballady *Renegat*[56];

f) *Kardynalia* – miejsce spotkań wileńskich kolegów:

Nieistniejący już budynek, który nazywano Kardynalią, i w którym mieściło się szereg wileńskich instytucji. Znajdował się on na rogu ulicy Wielkiej i Święto-Jańskiej, niemal naprzeciw Kościoła św. Jana. Mickiewicz bywał tam u Jana Czeczota, który w Kardynalii pracował, a przez pewien czas także mieszkał. Prawdopodobnie właśnie tam w bramie Kardynalii 21 kwietnia/3 maja 1824 roku spotkał Mickiewicza, po jego uwolnieniu z Klasztoru Bazylianów, Antoni Edward Odyniec[57];

g) mieszkanie w gmachu *Kolegium Medycznego* przy Zamkowej nr 22 – miejsce spotkań z Juliuszem Słowackim i jego bliskimi, w którym doszło do pamiętnego, śmiertelnego wypadku doktora Bécu uwiecznionego w III części *Dziadów*:

1) W Wilnie równie jest wiele miejsc romantycznych, jak i tych z którymi wiąże się polski romantyzm. W jednym z nich, saloniku pani Salomei Słowackiej-Bécu, mieszczącym się na tyłach ulicy Zamkowej (obecnie zwanym Podwórzem Literatów) w czerwcu 1822 r. młody Juliusz Słowacki przedstawiony został Adamowi Mickiewiczowi. Julek – syn profesora Uniwersytetu Wileńskiego, zaczynający dopiero działać na polu poezji – i Adam – młody, ale już opromieniony sławą poety natchnionego (po wydaniu w odległej o sto metrów drukarni J. Zawadzkiego *Ballad i romansów*) – od tego czasu pozostali w stałej względem siebie relacji[58]; 2) Państwo Bécu zamieszkali na Zamkowej numer 22 w lewej oficynie na piętrze. W salonie Salomei (*primo voto* Słowackiej, *secundo voto* Bécu), istniejącym do kolejnej przeprowadzki w roku 1828, gościło wiele znakomitych osób; był wśród nich i Adam Mickiewicz, oceniający pierwsze próby poetyckie przyszłego autora *Kordiana*[59]; 3) W dużym gmachu Kolegium Medycznego (ulica Zamkowa nr 22) mieszkał Juliusz Słowacki, tu także zginął tragicznie w 1824 r. jego ojczym August Bécu, porażony piorunem kulistym (tablica w podwórzu). Śmierć doktora Bécu opisał Mickiewicz w III części *Dziadów*[60]; 4) Ulica Zamkowa (Piliės) nr 22 – Dom Kolegium Medycznego. W 1683 zakupił go uniwersytet. W XVIII w. dokonano jego rozbudowy łącząc kilka posesji. Urządzono tu salę

55 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 211.
56 J.M. Rymkiewicz, *op. cit.*, s. 587.
57 *Ibidem*, s. 586.
58 P.J. Jamski, *op. cit.*, s. 45.
59 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 92.
60 A. Dylewski, *Wilno*, s. 126.

wykładową wydziału nauk lekarskich, gabinet anatomii, laboratorium chemiczne, mieszkania dla profesorów, na dziedzińcu natomiast ogród botaniczny i oranżerię. Wśród mieszkających w tym domu profesorów był Euzebiusz Słowacki z synem, przyszłym poetą Juliuszem Słowackim. Po śmierci Euzebiusza, wdowa wyszła za profesora medycyny Augusta Bécu. Podczas procesu filomatów Bécu, który w tej sprawie odegrał mało chlubną rolę, został rażony piorunem (wydarzenie to znalazło się w III części *Dziadów* Mickiewicza)[61]; 5) Docieramy wreszcie do kamienicy, a raczej na podwórze, gdzie miały miejsce najbardziej chyba niezwykłe i zarazem najbardziej znane wydarzenia związane z polskimi śladami na Zamkowej. Duża budowla dawnego Kolegium Medycznego nosi dzisiaj numer 22. 26 VIII 1824 roku, o godzinie drugiej po południu miało miejsce niezwykłe zdarzenie. Scenerią były istniejące po dziś dzień okno na I piętrze – trzecie z prawej licząc od krawędzi budynku (drugie na prawo od popiersia Słowackiego, sąsiadujące z rynną) oraz ustawiona pod nim sofa, na której leżał doktor Bécu. Był koniec lata, zbierało się na burzę, było pewnie gorąco i duszno; rozciągniętego na sofie doktora morzył sen. Oprócz kwiatów na oknie leżały również narzędzia chirurgiczne, może pozostawione dla przeschnięcia po umyciu. Nagle – piorun wpadł przez zamknięte okno i zabił śpiącego. Jak wynika z opisu świadków, był to piorun kulisty. Zdarzenie to powszechnie uznano za dopust Boży na doktora Bécu, będący karą za współpracę z zaborcą, a w szczególności za wydany 12 dni wcześniej wyrok skazujący filomatów. Trafiły się też bardziej racjonalne wytłumaczenia, zwracające uwagę na leżące na oknie metalowe narzędzia lekarskie, które mogły ściągnąć wyładowania elektryczne. Tragedia pozostałaby jedynie dramatycznym epizodem z młodości Słowackiego, gdyby nie Mickiewicz, który już w czasie emigracji obu poetów wykorzystał ją w III części *Dziadów* (w. 534-542)[62]; 6) Surowa ocena ojczyma, na dodatek sformułowana wiele lat po zdarzeniach, rozgniewała Słowackiego. Jego złość była tym większa, że bezpośrednio po tragedii Mickiewicz niejednokrotnie odwiedzał dom państwa Bécu przy ulicy Zamkowej. Wpisał nawet do imiennika Salomei serdeczny wiersz[63].

Czwartą lokatywną szkatułkę wypełniają informacje o edytorskich miejscach Mickiewicza, którego literackie losy związane były z wydawcą, nakładcą, księgarzem, typografem Józefem Zawadzkim. Współpracę tę potwierdzają nie tylko bedekerowe egzemplifikacje, ale i kolejna marmurowa tablica pamiątkowa:

1) Księgarnia Józefa Zawadzkiego, nakładem którego ukazały się dwa pierwsze tomy *Poezyj* Mickiewicza. Księgarnia znajdowała się wówczas w pobliżu Kościoła św. Jana[64]; 2) Warto też poświęcić nieco więcej uwagi kolejnemu budynkowi przy ulicy Zamkowej numer 8. Jest to Kamienica Zawadzkich, słynna z działającej tu w XIX wieku księgarni związanej z wydawnictwem zapisanym w dziejach kultury polskiej jako miejsce pierwodruku utworów Adama Mickiewicza. Trzeba jednak pamiętać, że pierwsza siedziba tej firmy wydawniczej, tam gdzie odbył się druk *Ballad i romansów*, mieściła się w kamienicy przy ulicy Świętojańskiej (Šv. Jono gatvė); także tam na murze znajduje się okolicznościowa, litewsko-polska tablica[65]; 3) Jednak nazwisko Józefa Zawadzkiego – wileńskiego wydawcy, księgarza, typografa stało się znane dzięki wydaniom literatury pięknej, w szczególności z reprodukowanej nieskończenie wiele razy strony tytułowej

61 T. Venclova, *op. cit.*, s. 91-92.
62 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 93-95.
63 *Ibidem*, s. 95.
64 J.M. Rymkiewicz, *op. cit.*, s. 583.
65 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 86.

Poezji Adama Mickiewicza (1822-1823)[66]; 4) Ulica Zamkowa (Pilies gatvė). Zachowała się przy niej niemal w pełni historyczna zabudowa, przede wszystkim kamienice […]. A obok niego Kamienica Zawadzkich (nr 8) – pierwszych wydawców Mickiewicza[67]; 5) Tablica upamiętniająca wydanie *Ballad i romansów*, umieszczona na murze kamienicy przy ulicy Świętojańskiej:

W tym domu wybitny
polski wydawca i księgarz
Józef Zawadzki
(1781-1838)
założył drukarnię w 1805 r.
i księgarnię w 1816 r.
Tu w czerwcu 1822 r.
po raz pierwszy drukiem
wydano poezje
Adama Mickiewicza
„Ballady i romanse"[68].

O tym, że znaczącym i lubianym miejscem w wileńskim okresie życia autora *Pana Tadeusza* był teatr, przekonuje zawartość kolejnej, piątej szkatułki, której treść wypełniają uwagi o oficynie *Pałacu Radziwiłłów*. W niej bowiem mieścił się systematycznie odwiedzany przez wieszcza teatr – *Teatr Wielki*. To właśnie w treściach oglądanych tu przez niego spektakli mickiewiczolodzy odnajdują pomysły jego przyszłych utworów:

1) Główną rozrywką A. Mickiewicza w czasie nauki był teatr – według niektórych badaczy w repertuarze ówczesnej sceny wileńskiej można doszukać się inspiracji dla wielu późniejszych dzieł poety, m.in. *Konrada Wallenroda*, ballady *Alpuhara* czy nawet samych *Dziadów*[69]; 2) Kiedy udamy się pod adres (Vilniaus gatvė 39 – dawniej Wileńskiej 408), zajrzymy od razu na Vilniaus gatvė 41. W tym gmachu będącym oficyną Pałacu Radziwiłłów przy Trockiej (Trakų gatvė) mieścił się w czasach Mickiewicza teatr zwany Wielkim, przez naszego poetę często później odwiedzany – przez całe studia i w okresie urlopu od pracy w Kownie w latach 1821 i 1822. Niektórzy biografowie Mickiewicza dopatrują się w repertuarze wileńskiej sceny inspiracji dla późniejszych dzieł poety: ballady *Alpuhara* z *Konrada Wallenroda* i *Dziadów*[70].

Północnokresowym miejscem, które, dzięki arcydziełu A. Mickiewicza, na trwałe wpisało się do literatury polskiej i światowej, jest wileński *Klasztor Bazylianów*. To jego dzieje związane są z tragicznymi losami filomatów i filaretów. Następna, szósta lokatywna szkatułka zawiera zatem informacje nie tylko o sakralnym obiekcie sygnowanym dwuczłonowym architektonimem, ale także, a może przede wszystkim, o mieszczącej się w nim celi, która w historii literatury i Wilna funkcjonuje jako *Cela Konrada*:

66 *Ibidem*, s. 86-87.
67 A. Dylewski, *Wilno*, s. 126.
68 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 173.
69 A. Dylewski, *Wilno*, s. 92.
70 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 168.

1) Klasztor Bazylianów (Bazilijonų vienuolynas) położony tuż przy Ostrej Bramie, w zupełnie szczególny sposób zapisał się w dzieje kultury polskiej. Gdy 22 X 1823 roku Jan Jankowski ujawnił przed komisją śledczą istnienie Towarzystwa Filaretów i wskazał wielu jego członków: Jana Czeczota, Adama Mickiewicza, Teodora Łozińskiego, Jana Sobolewskiego, Adama Suzina, Tomasza Zana, księdza Józefa Lwowicza – policja natychmiast przystąpiła do aresztowań i kolejnego dnia uwięziła wszystkich wymienionych w feralnych zeznaniach. Osadzono ich w zamienionym na „więzienie stanu" Klasztorze Bazylianów[71]; 2) Klasztor Bazylianów przy ulicy Ostrobramskiej. Mickiewicz był tam więziony od października 1823 do kwietnia 1824 roku. Wedle świadectwa Ignacego Domeyki – w noc sylwestrową roku 1823 odczytał zebranym w celi współwięźniom dopiero co napisany wiersz *Nowy Rok. Myśl z Richtera*[72]; 3) Należy też oczywiście odwiedzić były Klasztor Bazylianów, w którego murach mieściła się uwieczniona w III części *Dziadów* Cela Konrada[73]; 4) Poddanych obłąkańczej procedurze śledczej filaretów – m.in. nie wiedzieli, o co są właściwie oskarżeni, śledczy mieli prawo do zatwierdzania jednych zeznań i odrzucania innych – umieszczono w Klasztorze ks. ks. Bazylianów przy ulicy Ostrobramskiej. Każdemu osadzonemu dano odrębną celę z oknami, możliwe było też przechodzenie z pomieszczenia do pomieszczenia i odbywania słynnych nocnych zebrań. […] Najbardziej znanym literackim świadectwem tych zdarzeń jest oczywiście III część *Dziadów* Adama Mickiewicza. […] Obejrzenie napisu z Celi Konrada jest dziś celem niezliczonych polskich wycieczek trafiających do klasztoru. Należy jednak pamiętać, że inskrypcja, którą dziś oglądamy, powstała w stulecie wydarzeń, po wyrugowaniu w międzywojniu z „mickiewiczowskich" pomieszczeń klasztoru prawosławnego seminarium duchownego oraz białoruskich placówek oświatowych[74]; 5) Najsłynniejsi filomaci i filareci, także Mickiewicz, w 1823 roku zostali aresztowani, uwięzieni w Klasztorze Bazylianów w Wilnie, a następnie zesłani w głąb Rosji. Wypadki te zostały później opisane przez Mickiewicza w III części *Dziadów*, jednym z największych arcydzieł literatury polskiej[75]; 6) W pobazyliańskich celach więzieni byli filareci i uczestnicy powstania listopadowego. […] To tu Adam Mickiewicz umieścił wstrząsającą scenę przeobrażenia Gustawa w Konrada z III części *Dziadów*[76]; 7) Przez kilkanaście ostatnich lat jednym z najważniejszych miejsc odwiedzanych przez polskie wycieczki przybywające do Wilna była „Cela Konrada" – więzienie, w którym doszło do transformacji głównego bohatera Mickiewiczowskich *Dziadów*. W rzeczywistości, chociaż podziwiano kamienne tablice z dosłownym łacińskim cytatem z dramatu, głoszącym: „B(ogu) N(ajlepszemu) N(ajwyższemu). Gustaw zmarł w r. 1823 1 listopada. Tu narodził się Konrad w r. 1823 1 listopada" – przyciągające niemal „pielgrzymki" pomieszczenie związane było nie tyle z Dziadami, co z samym Mickiewiczem, więzionym w nim przez władze carskie w okresie od 23 października 1823 do 21 kwietnia 1824 r. o tym, że to właśnie tutaj Gustaw stanie się Konradem, sam wieszcz jeszcze wtedy nie wiedział – tekst trzeciej części *Dziadów* powstał dopiero w 1832 r. na emigracji w Dreźnie[77]; 8) Szczególną uwagę polskiego turysty zwraca otaczający Cerkiew Bazylianów zespół dwóch prostopadłych do siebie gmachów klasztoru. Nic w tym dziwnego, bo tu właśnie, u wileńskich bazylianów, toczy się jedna z najsłynniejszych scen w literaturze polskiej – przemiana Gustawa w Konrada dokonana w wersach III części *Dziadów* Adama Mickiewicza, a także inne sceny tego dramatu. […] Po kasacie zakonu w 1827 roku Rosjanie urządzili w klasztorze „więzienie stanu", w którym przetrzymywali wielu patriotów

71 *Ibidem*, s. 238.
72 J.M. Rymkiewicz, *op. cit.*, s. 587.
73 A. Dylewski, *Wilno*, s. 92.
74 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 245-246.
75 T. Venclova, *op. cit.*, s. 41.
76 P.J. Jamski, *op. cit.*, s. 12.
77 A. Dylewski, *Wilno*, s. 149; por. *ibidem*, s. 91.

polskich – filomatów i filaretów, a później powstańców z 1831 roku […]. Umieszczona w głębi podwórza biała marmurowa tablica, powstała z inicjatywy pierwszego ambasadora RP w Wilnie Jana Widackiego, wskazuje, w którym skrzydle byli więzieni Mickiewicz i jego towarzysze:

W tym budynku od 23•X•1823 do 24•IV•1824
był więziony wraz z innymi filomatami
Adam Mickiewicz
Tu rozgrywa się akcja „Dziadów" części III[78];

9) Klasztor Bazylianów – Cela Konrada. Na pocz. XIX w. w południowym skrzydle klasztoru urządzono więzienie. W l. 1823-1824 osadzono w nim uczestników procesu filomatów i filaretów, wśród nich Adama Mickiewicza i Ignacego Domeykę […]. Przekupiwszy strażników, więźniowie nocami spotykali się w dość obszernej celi Mickiewicza. Przyjęła się dla niej nazwa „Celi Konrada". Tu Konrad, bohater III części *Dziadów* Mickiewicza, prowadzi zacięty spór z Bogiem i szatanem, przeżywa duchowe odrodzenie, wypowiada „Wielką Improwizację" – jeden z najsłynniejszych monologów w historii literatury światowej. Miejsce „Celi Konrada" w l. 20. XX w. ustalił Juliusz Kłos. Została tu wmurowana tablica pamiątkowa z łacińskim tekstem pochodzącym z *Dziadów*: *DOM Gustavus. Obiit MDCCCXXIII calendis Novembris. Hic natus est Conradus MDCCCXXIII calendis Novembris* (Bogu Najlepszemu, Największemu. Gustaw zmarł tu 1823 1 listopada. Tu narodził się Konrad 1823 1 listopada)[79]; 10) Szczególną uwagę wśród polskich turystów budzi otaczający zespół gmachów klasztornych. Nic w tym dziwnego, bo tu właśnie zlokalizowana została najsłynniejsza scena w literaturze polskiej – przemiana Gustawa w Konrada z *Dziadów* Adama Mickiewicza, a także inne sceny z tego dramatu. Tablice z „Celi Konrada" – zawierają łacińskie inskrypcje zaczerpnięte z treści *Dziadów*: *D.O.M. Gustavus Obiit M.D.CCC.XXIII Calendis Novembris oraz Hic Natus Est Conradus M.D.CCC.XXIII Calendis Novembris*[80].

Następnym mickiewiczowskim miejscem, również utrwalonym w III części *Dziadów*, jest *Plac Ratuszowy*, a przede wszystkim znajdujący się tu *Ratusz Wileński*. Związana z nim siódma wileńska lokatywna szkatułka ocala od zapomnienia traumatyczne wydarzenia związane z procesem „Czarnych Braci" z Kroż, o których wiadomo, że:

W marcu 1824 roku w gmachu Ratusza osadzono członków patriotycznego stowarzyszenia „Czarnych Braci", zawiązanego w gimnazjum w Krożach na Żmudzi. Grupa ta przewodzona przez Jana Witkiewicza i Cypriana Janczewskiego, powstała w październiku 1823 roku, w reakcji na aresztowanie nauczyciela Jana Sobolewskiego, filomaty. Cała wina młodzieży sprowadzała się do wspólnego czytania powieści historycznych i nalepienia kilku wierszowanych odezw. Zakładając stowarzyszenie, uczniowie sądzili ponadto, że poprzez umasowienie istnienia związków młodzieży w innych niż wileńskich szkołach pomogą jakoś represjonowanym filomatom i filaretom. Przywódcy „Czarnych Braci": Cyprian Janczewski, Feliks Zielenowicz, Jan Witkiewicz, Wiktor Iwaszkiewicz, Alojzy Pieślak i Mikołaj Suchocki – kilkunastoletni chłopcy – zostali aresztowani, wywiezieni do Wilna i osądzeni; dwaj pierwsi otrzymali karę śmierci (zamienioną na dożywotnią katorgę), pozostałych skazano na zesłanie do guberni orenburskiej, na granicy

78 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 240-241.
79 T. Venclova, *op. cit.*, s. 148.
80 A. Dylewski, *Wilno*, s. 150.

dzisiejszego Kazachstanu. […] Do wydarzeń tych, opisywanych z pozycji tłumu stojącego na Placu Ratuszowym, powrócił Mickiewicz w trzeciej części *Dziadów* (akt I, sc. 1, w. 187-244)[81].

Szczególnym miejscem, w którym, niczym w symbolicznej klamrze, rozpoczynał i kończył się wileński etap życia autora narodowej epopei, była *Ostra Brama*:

1) Od razu po zainstalowaniu się w Wilnie Mickiewicz udał się do Ostrej Bramy[82]; 2) Sanktuarium ostrobramskie, niezależnie od losów politycznych Wilna, zachowuje status jednego z symboli Polski. Swój pobyt w Wilnie tu zaczął – *Matka zaleciła mi przed wyjazdem, abym naprzód tam poszedł i dał na mszę świętą* – i tu zakończył Adam Mickiewicz[83]; 3) Do Matki Boskiej Ostrobramskiej, sławionej w Mickiewiczowskiej *Inwokacji*, zdążały pielgrzymki nie tylko z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej, ale i z całej Europy[84]; 4) Wiersze poświęcone Matce Boskiej Ostrobramskiej pisali Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Władysław Syrokomla[85]; 5) Ostra Brama. W sobotę rano, 25 października/6 listopada 1824 roku, w dniu wyjazdu w głąb Rosji, Mickiewicz, wedle świadectwa Antoniego Edwarda Odyńca, wysłuchał tam mszy – „klęcząc z twarzą ukrytą w dłoniach"[86].

Innym sakralnym miejscem odwiedzanym przez wieszcza była, wyróżniana trójczłonowym architektonimem, *Kaplica św. Kazimierza* w Katedrze Wileńskiej. Refleksja o niej, podobnie jak te o Ostrej Bramie, wypełnia przestrzeń ósmej lokatywnej szkatułki Miasta romantyków:

Miłośnicy Mickiewicza przypomną sobie z pewnością, że właśnie w Kaplicy św. Kazimierza (Katedra Wileńska), na dzień przed aresztowaniem – 23 X 1823 roku spotkali się filareci[87].

Dziewiąta lokatywna szkatułka odkrywa przed zwiedzającymi współczesne Wilno dawne, ulubione miejsca A. Mickiewicza, w których obiekty zamknięte połączone zostały z obiektami plenerowymi. Tak było w przypadku nazwanego jednoczłonowym, ujętym w cudzysłów, chrematonimem-architektonimem-mikrotoponimem: a) ogrodu z *austerią* 'zajazdem, karczmą, gospodą, oberżą' <wł. *osteria*>[88] *„Chiny"*:

Jak wspomnieliśmy, można przejść piechotą ze starówki, idąc nadrzecznymi ulicami. […] Umożliwia to obejrzenie domu przy Kościuszki (Kosciuškos gatvė 14) wzniesionego tam, gdzie w czasach mickiewiczowskich znajdowały się „Chiny" – piękny ogród z austerią, należący do niejakiego Bohla. Pod rosnącym tu wiązem uwielbiał przesiadywać Mickiewicz. Miejsce to było

81 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 212-213.
82 *Ibidem*, s. 168.
83 *Ibidem*, s. 268.
84 J.K. Ostrowski, *op. cit.*, s. 126.
85 T. Venclova, *op. cit.*, s. 153; zob. K. Węgorowska, *Językowo-kulturowo-symboliczna ikona Madonny z Ostrej Bramy*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz 2010, s. 288-304.
86 J.M. Rymkiewicz, *op. cit.*, s. 587.
87 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 44-45.
88 J. Tokarski, *op. cit.*, s. 58.

w tradycji wileńskiej związane z nim tak silnie, że w 1929 roku wydobyto stąd i złożono w urnie ziemię umieszczoną pod paryskim pomnikiem wieszcza na Placu Alma[89]

oraz b) sygnowanego w ten sam sposób *traktieru/traktierni* 'restauracji niższego rzędu; jadłodajni' <niem. *traktieren* 'ugaszczać'>[90] z ogrodem *„Tivoli"/Tivoli*:

1) Traktier Tivoli na Antokolu, przy drodze pocztowej wiodącej wzdłuż Wilii do Święcian. Była to restauracja z ogródkiem, cukiernią i bilardem. Mickiewicz bywał tam w latach 1822-1823, odwiedzając zaprzyjaźnionych z nim ówczesnych właścicieli traktierni, słynną z piękności Annę i Augusta Titiusów (lub Tytiusów)[91]; 2) Gdzieś za „Chinami", po tej samej stronie znajdował się ogród „Tivoli"; właścicielce, Annie Titiusowej, Mickiewicz ofiarował tomik *Poezji*[92].

Mickiewicz i jego przyjaciele, o czym przekonuje zawartość dziesiątej szkatułki, lubili też wileńskie i podwileńskie plenery. Wśród owych otwartych miejsc znalazły się: a) uwieczniony w narodowej epopei *Ogród Botaniczny Stanisława Jundziłła*:

Największy obszar nadający się do rekreacyjnych spacerów rozciąga się od wzgórza zamkowego poprzez dolinę Wilenki do Zarzecza i, nieco wyżej w stronę Kościoła Wniebowstąpienia Pańskiego. Tuż za Katedrą od strony Starego Miasta, jest niewielki park zwany Cielętnikiem, powstały po wyburzeniu zabudowy Zamku Dolnego. Tuż obok profesor Uniwersytetu Wileńskiego St. Jundziłł założył na początku XIX w. imponujący ogród botaniczny, wspominany przez Adama Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*[93];

b) podwileńskie góry, zwłaszcza wzgórze filaretów obdarzone oronimem *Belmont*:

Góry pod Wilnem były ulubionym celem wycieczek filomatów i filaretów, chodzących tu na popularne wówczas majówki. Wybierano się zwłaszcza na wzgórze Belmont (Belmontas; z francuskiego Piękną Górę), pokryte do dziś w dużej mierze sosnowym lasem i malowniczo górujące nad północną krawędzią doliny Wilenki. Na spotkaniach tych filareci czytali podręczniki uniwersyteckie, jedli „posiłki mleczne" i śpiewali ułożoną przez Mickiewicza słynną *Pieśń filaretów*:

Hej, użyjem żywota!
Wszak żyjem tylko raz[94];

c) sygnowana dwoma toponimami wieś *Góry* lub *Pacowskie Góry*:

Spośród podwileńskich (a obecnie włączonych do miasta) miejscowości, w których odbywały się od roku 1819 uczty oraz majówki filaretów i promienistych – z Mickiewiczem szczególnie związana jest położona za Rybiszkami, na południowy wschód od ówczesnego centrum miasta, wioska nazywana Góry lub Pacowskie Góry. Była to również ulubiona miejscowość cara Aleksandra I. Znajdował się tam, na wzniesieniu opadającym w kierunku Wilenki, gaj brzozowy,

89 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 277-278.
90 J. Tokarski, *op. cit.*, s. 768.
91 J.M. Rymkiewicz, *op. cit.*, s. 586.
92 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 278.
93 P.J. Jamski, *op. cit.*, s. 58; por. D. Szagun, *Nauka wyrazów w „Początkach botaniki" Stanisława Jundziłła*, „Studia Kresowe", t. 1: *Język – literatura – historia*, red. K. Węgorowska, Zielona Góra-Warszawa 2010, s. 77-90.
94 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 366.

w którym w czerwcu 1819 obchodzono imieniny Jana Czeczota – Mickiewicz wygłosił wówczas swoje *Jamby na imieninach Jana Czeczota*. W Górach 29 maja/10 czerwca 1821 roku odbyła się uroczystość urządzona na cześć Tomasza Zana, na którą Mickiewicz przyjechał z Kowna. Zanowi ofiarowano wieniec z dębowych liści. Mickiewicz wręczył mu pierścień z napisem „Przyjaźń – zasłudze"[95].

Zawartość jedenastej lokatywnej szkatułki wypełniają refleksje o dwóch wyjątkowych wileńskich pomnikach A. Mickiewicza. Pierwszy to marmurowe popiersie autorstwa Tadeusza Stryjeńskiego i Marcelego Guyskiego, stworzone wbrew carskiemu zakazowi, związane z prawdopodobnym miejscem modlenia się poety, wyeksponowane w Kościele św. Jana:

1) Z Dziedzińca Skargi można wejść do Kościoła św. Jana (Šv. Jano bažnyčia), noszącego właściwie podwójne wezwanie – św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty. […] Na przełomie XIX i XX w. we wnętrzu świątyni wybudowano pomniki Adama Mickiewicza (1899), Edwarda Antoniego Odyńca (1901) i Ludwika Kondratowicza (1809) – był to sposób na obejście carskiego zakazu wystawiania pomników Polakom na wolnej przestrzeni[96]; 2) Kościół św. Jana, epitafium Mickiewicza (podpis pod zdjęciem)[97]; 3) W Kościele św. Jana umieszczono wiele tablic pamiątkowych, m.in. Adama Mickiewicza (dzieło Piotra Stryjeńskiego i Marcelego Gujskiego 1899)[98]; 4) Pomnik wieszcza znajduje się także w Kościele św. Jana. Wystawiono go w stulecie urodzin (1898), z inicjatywy syna poety, Władysława. Fundatorem był Józef Montwiłł […], a autorem rzeźby – słynny późniejszy architekt Tadeusz Stryjeński (1849-1943). Wedle miejscowej legendy, monument umieszczono w miejscu, gdzie młody Adam zwykł się modlić[99]; 5) Pomnik Mickiewicza w Kościele św. Jana, ufundowany w stulecie urodzin poety (podpis pod zdjęciem)[100]; 6) Warto zwrócić uwagę na zdobiące ściany naw Kościoła św. Jana pomniki. Wystawiono je tam w związku z obowiązującym w zaborze rosyjskim zakazem budowy monumentów zewnętrznych. Wewnątrz kościoła znalazły się figury pamiątkowe m.in. Adama Mickiewicza, Edwarda Antoniego Odyńca (1091) i Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli; 1908)[101]; 7) Upamiętnienie wieszcza monumentem w czasach zaboru rosyjskiego nie było łatwe. Na stulecie urodzin poety, w 1898 r. odsłonięto pomnik we wnętrzu Kościoła św. Jana. Jego pomysłodawcą był syn Mickiewicza, Władysław, fundatorem Józef Montwiłł, autorami – Tadeusz Stryjeński i Marceli Guyski. Monument z czarnego marmuru umieszczono w miejscu, gdzie młody Adam zwykł się modlić[102].

Drugi to granitowa rzeźba – dzieło Litwina Gedyminasa Jakūbonisa, nawiązujące do jednego z wileńskich miejsc zamieszkania wieszcza, dopełnione międzywojennymi płaskorzeźbami dłuta Henryka Kuny, oddającymi sześć scen inspirowanych *Dziadami*:

95 J.M. Rymkiewicz, *op. cit.*, s. 586.
96 A. Dylewski, *Wilno*, s. 129.
97 *Ibidem*, s. 128.
98 T. Venclova, *op. cit.*, s. 109.
99 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 176.
100 *Ibidem*, s. 177.
101 *Ibidem*, s. 143.
102 A. Dylewski, *Wilno*, s. 130.

1) Na południe od zespołu św. Anny i Bernardynów, niedaleko Wilenki, w 1984 wzniesiono pomnik Adama Mickiewicza (rzeźbiarz Gediminas Jakūbonis, 1980). Dokoła ułożono płyty z płaskorzeźbami podejmującymi tematy *Dziadów*, wykonane w l. 30. XX w. przez polskiego rzeźbiarza Henryka Kunę z myślą o planowanym wówczas, ostatecznie jednak nie postawionym, pomniku Mickiewicza[103]; 2) Główny pomnik wieszcza znajduje się na dawnym Placu św. Michała, to jest na otwartej przestrzeni obok kościołów św. Anny i Bernardynów. Granitowa rzeźba zaprojektowana przez Gedyminasa Jakubonisa przedstawia nieco pochyloną postać poety, wspartego na złamanej kolumnie, spoglądającego gdzieś w stronę Kościoła św. Michała. Miejsce to związane jest bezpośrednio z biografią Mickiewicza, który mieszkał przy Placu św. Michała przez dwa tygodnie sierpnia 1820 roku w Domu Księcia Puzyny, u Józefa Jeżowskiego. […] Warto popatrzeć na płaskorzeźby Henryka Kuny, dziś leżące przed pomnikiem Jakubonisa koło Bernardynów. Są tu Widmo złego pana; Cela Konrada; Pani Rollison; Kmitowa i ks. Piotr u Nowosilcowa; Droga na zesłanie; Guślarz wskazujący widmo kobiece w żałobie oraz wizerunek samego poety[104]; 3) Na skwerze przy kompleksie kościołów św. Anny i Bernardynów stoi wileński pomnik Mickiewicza (A. Mickievičiaus pominklas), odsłonięty w 1984 r. Granitowa rzeźba dłuta Gediminasa Jakūbonisa przedstawia pochyloną postać wieszcza, wspartego na złamanej kolumnie, spoglądającego gdzieś w stronę Kościoła św. Michała. U podnóża pomnika leżą pozostałości niedokończonego monumentu z okresu międzywojennego. Miejsce to związane jest bezpośrednio z biografią poety. Wyłożony kamiennymi płytami skwer to dawny Plac św. Michała. Stał tu niegdyś Dom Józefa Jeżowskiego, u którego Mickiewicz mieszkał przez dwa tygodnie, w sierpniu 1820 r. po powrocie z Tuhanowicz, gdy zakochany w Maryli przeżywał prawdziwe męki miłosne[105]; 4) Pomnik dłuta Jakūbonisa był pierwszym monumentem wieszcza, jaki po latach prób udało się odsłonić w Wilnie. […] Figura stojąca dziś obok Kościoła św. Anny to dzieło Gediminasa Jakūbonisa (1927-2006). Odsłonięto ją 18 kwietnia 1984 r. po blisko 90 latach od ogłoszenia pomysłu. Mierząca 4,5 m, wykuta w wołyńskim granicie postać Mickiewicza wspierającego się na złamanej kolumnie. Od 1996 r. otaczają płyty pochodzące z przedwojennego, niedokończonego pomnika dłuta Henryka Kuny. Sześć przedstawień – z dwunastu zaplanowanych – ukazuje kolejne sceny z *Dziadów*: „U Senatora", „Widmo złego pana", „Celę Konrada", „Na cmentarzu", „Spotkanie Konrada z Księdzem Piotrem", „Drogę na zesłanie". Płyty zostały ułożone wokół kolumny jeszcze za życia Jakūbonisa, tworząc wraz z jego pomnikiem jedną kompozycję przestrzenną[106]; 5) Pomnik Mickiewicza przed Kościołem Bernardynów – jedyny zrealizowany z wielu, które planowano w Wilnie. […] Łącznik pomiędzy ścianą południową Kościoła Bernardynów a nieistniejącym fragmentem klasztoru. Po drugiej stronie muru jest zieleniec z pomnikiem Mickiewicza (podpisy pod zdjęciami)[107].

Ostatnią – dwunastą wileńską szkatułkę wypełniają bedekerowe ustalenia o nieistniejącym już oficjalnie plateonimie/urbonime – *ulica Adama Mickiewicza*, która od 1939 roku nosi nazwę alei/prospektu Giedymina.

1) Trudną historię Wilna ostatniego stulecia odzwierciedlają zmiany nazw ulic przez kolejne władze miejskie. Rosyjski św. Jerzy ustąpić musiał w dwudziestoleciu międzywojennym polskiemu wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi. Po przejęciu miasta

103 T. Venclova, *op. cit.*, s. 126.
104 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 176, 178.
105 A. Dylewski, *Wilno*, s. 134.
106 *Ibidem*, s. 90, 130.
107 *Ibidem*, s. 130, 192.

przez władze litewskie w r. 1939 ulicę przemianowano na Giedymino prospektas[108]; 2) Ulica Mickiewicza – Aleja Giedymina. Przed wojną aleja Giedymina (Gedimino prospektas) miała za patrona Adama Mickiewicza[109]; 3) Plac Katedralny (Katedros aikštė) ma kształt grubej litery **L**. Jedna jego część otwiera się na główny trakt staromiejski – ulicę Zamkową (Pilies gatvė); druga na reprezentacyjną ulicę wytyczoną w XIX w., obecnie aleję Giedymina (Gedimino prospektas), przed wojną noszącą miano ulicy Mickiewicza[110]; 4) Naprzeciw katedry rozpoczyna się nominalnie najważniejsza ulica Wilna – aleja Giedymnia (Gedymino prospektas), nosząca przed wojną nazwę ulicy Mickiewicza. […] W międzywojniu przy ulicy Mickiewicza znajdowała się tzw. Lutnia, w której miały siedziby Operetka Wileńska i Teatr Polski[111]; 5) Zwierzyniec (Žvėrynas). Przedmieście na prawym brzegu Wilii, obecnie zrośnięte już z centrum miasta. Jego główna arteria, ulica Mickevičiaus (Mickiewicza), jest przedłużeniem alei Giedymina[112].

Jednak moje wieloletnie obserwacje, potwierdzające refleksję zawartą w ostatnim przytoczonym opisie, dokonanym przez Tomasa Venclovę, dowodzą, że miano *ulica Mickiewicza* funkcjonuje nadal, choć nieoficjalnie, głównie wśród starszego pokolenia wilnian oraz wilnian szczycących się polskimi korzeniami.

Jak wynika z powyższych ustaleń, w dwunastu komplementarnych dopełniających/uzupełniających się lokatywnych szkatułkach, pozwalających na lingwistyczno-kulturową rekonstrukcję wileńskich miejsc autora *Dziadów*, znalazły się, reprezentowane przez różne miejscowniki i różne okoliczniki miejsc: a) nazwy ulic: ul. Ostrobramska, ul. Sawicz, Skopówka, ul. Trocka, ul. Wielka, ul. Wileńska, ul. Zamkowa, ul. Mickiewicza, b) nazwy zaułków: Zaułek Bernardyński, Zaułek św. Kazimierza/Zaułek Kazimierzowski, Zaułek Literacki, c) nazwy placów: Plac Katedralny, Plac św. Michała, d) nazwa dziedzińca: Dziedziniec Mickiewicza, e) nazwa podwórza: Podwórze Literatów, f) nazwy domów: Dom Bukszty, Dom Konsystorski/Dom Emerytalny/Dom Proseminaryjny, Dom Macewiczów, Dom Piaseckich/Kamienica Piaseckiego, Dom Puzyny/Dom Józefa Jeżowskiego, Dom Żaby, „Buda Romerowska", Kardynalia, g) nazwy pałaców: Pałac Oskierków, Pałac Radziwiłłów, h) nazwy kościołów: Katedra Wileńska, Kościół św. Anny, Kościół Bernardynów, Kościół św. Jana, Kościół św. Michała, i) nazwy obiektów sakralnych: Kaplica św. Kazimierza, Klasztor Bazylianów, Ostra Brama, j) nazwa rzeczywistego pomieszczenia utrwalonego w III części *Dziadów*: Cela Konrada/„Cela Konrada", k) nazwy instytucji: Kolegium Medyczne, Ratusz Wileński, Teatr Wielki, Uniwersytet Wileński/Imperialny Uniwersytet Wileński/Uniwersytet Carski, Muzeum Mickiewicza, l) nazwa budynku akademickiego: Uniwersytet Wileński, ł) nazwa księ-

108 P.J. Jamski, *op. cit.*, s. 26.
109 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 308.
110 A. Dylewski, *Wilno*, s. 119.
111 *Ibidem*, s. 167-168.
112 T. Venclova, *op. cit.*, s. 191.

garni: Księgarnia Józefa Zawadzkiego, m) nazwy plenerowych restauracji: „Chiny", „Tivoli"/Tivoli, n) nazwy ogrodów: Cielętnik, Ogród Botaniczny Stanisława Jundziłła, o) nazwa góry: Belmont, p) nazwy rzek: Wilia, Wilenka, q) nazwa podwileńskiej wsi: Góry/Pacowskie Góry.

Wszystkie te toponimy, mikrotoponimy, uronimy/plateonimy, oronimy, hydronimy, chrematonimy architektonimy, instytucjonimy…, współtworzą dużą wileńską romantyczno-lokatywną szkatułę doby A. Mickiewicza. Ich wszechstronna, gdyż lingwistyczno-filologiczna prezentacja, oparta, tym razem, na werbalnych egzemplifikacjach wyekscerpowanych ze współczesnych przewodników/bedekerów po Wilnie, pozwala nie tylko na uzupełnienie, a tym samym, weryfikację przytoczonej we wstępie niniejszych rozważań refleksji J.M. Rymkiewicza, ograniczającej zaledwie do trzynastu wileńskie miejsca wieszcza (tych „szczególnych" miejsc jest bowiem trzydzieści). Umożliwia ona także rekonstrukcję tamtej wileńsko-romantycznej topografii oraz uzasadnienie tez, według których:

1) Wilno to miasto Mickiewicza i Słowackiego, filomatów i filaretów[113].

2) Wilno zapisało się zatem w dziejach jako miejsce bardzo wielu istotnych wydarzeń politycznych, kulturalnych, artystycznych i społecznych. Było […] terenem działalności takich indywidualności, jak Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki […]. Było miastem filomatów i filaretów[114].

Przekonują o tym zaprezentowane powyżej onimy, gdyż:

Pełniąc funkcję identyfikowania i jednostkowego wyznaczania osób lub obiektów nazwy własne zyskują – funkcjonując w społeczeństwie – także inne, nowe treści. Dzieje się tak pod wpływem kontekstów i sytuacji, w jakich często się pojawiają, pod wpływem skojarzeń, użyć metaforycznych, powtarzających się intencji i wartościowania, a także na skutek tego, że nazwy własne mogą reprezentować dążenia i potrzeby zarówno poszczególnych jednostek, jak i grup społecznych, a nawet całych narodów. Nazwy własne mogą więc – między innymi – ujawniać lub symbolizować idee narodowe, religijne, społeczne, odzwierciedlać system wartości i aspiracje, zmiany mentalności[115],

gdyż, jak słusznie twierdzi krakowska uczona – Maria Teresa Lizisowa, „nośnikiem wartości kultury był i jest język"[116].

LITERATURA CYTOWANA

Anusiewicz J., *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, „Język a Kultura", t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991.
Dylewski A., *Wilno*, Warszawa 2009.
Dylewski A., *Wilno po polsku*, Warszawa 2007.

113 A. Dylewski, *Wilno po polsku*, s. 5.
114 A. Dylewski, *Wilno*, s. 75.
115 E. Rzetelska-Feleszko, *op. cit.*, s. 188.
116 Por. M.T. Lizisowa, *Języki pogranicza wschodniego*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego. Zarys encyklopedyczny*, red. T. Budrewicz, T. Bujnicki, J.S. Ossowski, Warszawa 2011, s. 176.

Handke K., *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1990.
Inny słownik języka polskiego PWN, red. M. Bańko, t. 1-2, Warszawa 2000.
Jamski P.J., *Wilno*, Kraków 2005.
Jaworski J., *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa 1974.
Koprowski M.A., *Wilno. Historia. Ludzie. Tradycje*, Warszawa 2013.
Libera L., *Mickiewicz*, Zielona Góra 2015.
Lizisowa M.T., *Języki pogranicza wschodniego*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego. Zarys encyklopedyczny*, red. T. Budrewicz, T. Bujnicki, J.S. Ossowski, Warszawa 2011.
Łukasiewicz J., *Mickiewicz*, Wrocław 1996.
Malczewski J., *Nauka o języku*, Warszawa 1990.
Ostrowski J.K., *Kresy – piękno utracone*, Ożarów Mazowiecki 2015.
Pisarkowa K., *Okolicznik*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, M. Kucała, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999.
Ruszczyńska M., *Pogranicze. Studia i szkice literackie*, Zielona Góra 2015.
Rzetelska-Feleszko E., *W świecie nazw własnych*, Warszawa-Kraków 2006.
Rymkiewicz J.M., *Wilno*, [w:] J.M. Rymkiewicz, D. Sawicka, A. Witkowska, M. Zielińska, *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2001.
Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1985.
Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969.
Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. 1-3, Warszawa 1988-1989.
Szagun D., *Nauka wyrazów w „Początkach botaniki" Stanisława Jundziłła*, „Studia Kresowe", t. 1: *Język – literatura – historia*, red. K. Węgorowska, Zielona Góra-Warszawa 2010.
Tokarski J., *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1980.
Venclova T., *Wilno. Przewodnik*, Vilnius 2005.
Węgorowska K., *Dzieje Wilna i Wielkiego Księstwa Litewskiego utrwalone w nazwach własnych wileńskich domów*, [w:] *Język, społeczeństwo, wartości*, red. E. Laskowska, I. Benenowska, M. Jaracz, Bydgoszcz 2008.
Węgorowska K., *Historia Wielkiego Księstwa Litewskiego zachowana w nazwach własnych wileńskich pałaców*, [w:] *„Młodsza Europa" – od średniowiecza do współczesności*, red. J. Jurkiewicz, W. Strzyżewski, Zielona Góra 2008.
Węgorowska K., *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra 2004.
Węgorowska K., *Językowo-kulturowo-symboliczna ikona Madonny z Ostrej Bramy*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz 2010.
Węgorowska K., *Językoznawstwo erudycyjne w uniwersyteckiej edukacji polonistycznej*, [w:] *Edukacja literacka wobec przemian cywilizacyjnych i kulturowych*, red. M. Sinica, L. Jazownik, Zielona Góra 2008.
Węgorowska K., *Kamienie i klejnoty w języku, kulturze, sztuce*, Warszawa-Zielona Góra 2012.
Węgorowska K., *Symboliczno-metaforyczne nazwy Wilna*, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społeczne 2*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz 2008.
Węgorowska K., *Wokół dawnych i współczesnych nazw własnych trzynastu dziedzińców Uniwersytetu Wileńskiego*, [w:] *Ze studiów nad językami i literaturami wschodniosłowiańskimi*, red. A. Ksenicz, P. Stasińska, Zielona Góra 2008.

Wileńskie miejsca Adama Mickiewicza utrwalone we współczesnych przewodnikach po Mieście wieszczów. (Refleksje językoznawcy-filologa)

STRESZCZENIE: Uniwersytet Wileński, adresy kolejnych miejsc zamieszkania, nazwy miejsc koleżeńskich spotkań, adres loży masońskiej, nazwy domów, w których tętniło wileńskie życie towarzyskie, adresy wydawnictwa Józefa Zawadzkiego, Teatr Wielki przy ulicy Trockiej, Klasztor Bazylianów, Ogród Botaniczny profesora Jundziłła, ogród z austerią „Chiny", traktiernia „Tivoli", Belmont – góra filaretów, Ostra Brama, Katedra Wileńska, Kościół św. Jana, międzywojenna ulica Mickiewicza…, wszystkie te miejsca związane z autorem *Pana Tadeusza* stały się przyczynkiem do lingwistyczno-filologicznych rozważań, uzasadniających tezę, że Wilno jest Miastem Mickiewicza, który spędził w nim jeden z najbardziej interesujących okresów swojego życia. Wileńskie nazwy wyekscerpowane ze współczesnych przewodników po Mieście romantyków, zinterpretowane zgodnie z zasadami językoznawstwa erudycyjnego, „ocalają od zapomnienia" nie tylko sygnowane nimi mickiewiczowskie miejsca; pozwalają też na rekonstrukcję tamtej wileńskiej topografii.
SŁOWA KLUCZOWE: Mickiewicz – Wilno – miejsce – językoznawstwo erudycyjne.

Vilnius places of Adam Mickiewicz preserved in current travel guides to the City of the Three Bards. (Reflections of the linguist-philologist)

SUMMARY: Vilnius University, addresses of subsequent residences, the names of meeting places, address of a masonic lodge, names of the houses in which Vilnius social life flourished, addresses of Józef Zawadzki's publishing house, Grand Theater on Trakų Street, Basilian Monastery, Konrad Room, professor Jundziłł's Botanical Garden, garden with osteria "Chiny", eatery "Tivoli", Belmont – mountain of the Philarets, Gate of Dawn, Vilnius Cathedral, Church of St. Johns, interwar Mickiewicz Street… – all these places related to the author of *Sir Thaddeus* became the reason for linguistic philological reflections defending the thesis that Vilnius is the City of Mickiewicz, who spent one of the most interesting periods of his life there. The Vilnius names excerpted from current travel guides to the City of Romantics and interpreted in accordance with the rules of erudite linguistics not only save Mickiewicz's places from consigning to oblivion, but also permit to reconstruct Vilnius topography.
KEY WORDS: Mickiewicz – Vilnius – place – erudite linguistics.

W kręgu *Pana Tadeusza*

Katarzyna Grabias-Banaszewska
Aleksandra Tomicka
Teresa Winek

Jakub Jasiński
Aleksander Jełowicki
Pan Podstoli
Pan Sędzia Deluty

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Teresa Winek
Instytut Badań Literackich PAN

WPŁYW MICKIEWICZA NA ROZWÓJ POLSKIEGO PAMIĘTNIKARSTWA (na przykładzie *Moich wspomnień* Aleksandra Jełowickiego)

22 grudnia 1832 roku w numerze „Pielgrzyma Polskiego", zatytułowanym: *Tarnowski*, ukazało się *Wezwanie do ziomków od Towarzystwa Litewskiego i Ziem Ruskich*. Było to pismo okólne tegoż Towarzystwa, zredagowane przez Adama Mickiewicza i odczytane przez niego pierwszego listopada 1832 roku podczas pierwszego posiedzenia Wydziału Literackiego TLiZR. W protokole posiedzenia zapisano:

> Mickiewicz uwiadamia, że na pierwszej sesji Wydziału uchwalono rozesłanie cyrkularza po zakładach dla zachęcenia do pisania pamiętników o powstaniu Litwy i Rusi. Odczytuje projekt cyrkularza, który Towarzystwo przyjmuje i uprasza autora jego, aby podpisawszy się, porozsyłał w różne strony. – Oprócz tego Mickiewicz ofiaruje się wydrukować lub wylitografować tę odezwę swoim kosztem, co Towarzystwo z wdzięcznością przyjmuje[1].

Co prawda, Towarzystwo nie chciało narzucać wspominającym „żadnych form i przepisów"[2], niemniej redaktor dosyć szczegółowo określił zakres wiadomości, jakie powinni wydobyć ze swej pamięci byli powstańcy. Informował więc:

> Ważniejsze dla nas są szczegółowe, miejscowe postrzeżenia i uwagi: o ile na przykład życie nasze domowe usposabiało młodzież do wojny? jakie w tym życiu zwyczaje zachowywać nadal i rozszerzać należy? jaka klasa ludzi okazała się najzdolniejszą do broni? i do jakiego rodzaju broni? o ile położenie naszych dworów i wiosek było sposobne do utworzenia powstań, jakie z tego położenia wypływały trudności i jak im na przyszłość zaradzić? o ile rząd rosyjski i jakimi drogami powstanie paraliżował, i jakimi sposobami powstańcy, podstępem lub bronią, środki rządu niweczyli?[3]

Ten cytat to jedno zdanie, a Mickiewicz przedstawił jeszcze kilkadziesiąt podobnych pytań i propozycji co do zakresu istotnych wiadomości o powstaniu.

W momencie publikowania odezwy autor *Konrada Wallenroda* miał już wzorzec postulowanego powstańczego wspomnienia; 4 listopada 1832 roku w pierwszym nume-

1 A. Mickiewicz, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, t. 6: *Pisma filomackie. Pisma polityczne z lat 1832-1834*, oprac. M. Witkowski, C. Zgorzelski, przy współpr. A. Paluchowskiego, do druku przygot. T. Winek, Warszawa 2000, s. 214. Część druga odezwy ukazała się 7 grudnia, w kolejnym numerze „Pielgrzyma Polskiego", w broszurze *Kochanowski*.

2 *Ibidem*, s. 215.

3 *Ibidem*, s. 216.

rze „Pielgrzyma Polskiego" zamieścił bowiem recenzję wydrukowanej kilka tygodni wcześniej broszurki Karola Różyckiego: *Powstanie na Wołyniu, czyli pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej, uformowanego w czasie wojny narodowej polskiej*[4].

Różycki, urodzony w 1789 roku w Czerniowcach koło Żytomierza, należał do grona zasłużonych i znanych powstańców. Marian Dubiecki, kreśląc jego biografię dla serii: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, napisał, że ziemie Podola zawsze dostarczały Rzeczypospolitej „ludzi ducha rycerskiego, gotowych do ofiary i poświęceń"[5]. Nic więc dziwnego, że Różycki wziął udział w powstaniu listopadowym, przeszedł wszystkie etapy pokonanych i znalazł się we Francji; jako jeden z pierwszych wystąpił z refleksją nad zamykającym się okresem polskiej historii. Jego niewielkie objętościowo dzieło Mickiewicz ocenił niezwykle wysoko (recenzję umieszczono jako przedmowę w drugim wydaniu pamiętnika[6]). Recenzent był pełen uznania dla autora, który umożliwił czytelnikom „podróż na Wołyń", docenił też pamiętnikowe opisy: „tak malownicze, tak prawdziwe, że czytającemu zdaje się, iż nie na książkę patrzy, ale na kraj wołyński"[7]. W relacji Różyckiego, zdaniem Mickiewicza, ujawniła się „dusza piszącego"; poeta wspominał też o „duszy rewolucji", polemizując ze sceptykami powstania, z częścią emigracyjnej społeczności, która już w kraju zwątpiła w szansę zwycięstwa. Entuzjastyczny czytelnik dziełka Różyckiego przestrzegał przyszłych pamiętnikarzy przed pisaniem historii „harmat i koni", zalecając prawdę uczuć; upominał się ponadto o prawdę opowiadaną, a nie pisaną – pozbawioną indywidualnego stanowiska.

Mickiewiczowski styl lektury dziełka Różyckiego, jako typowy dla czasu swego powstania, potwierdzał po latach Leonard Rettel: „Z rozrzewnieniem i uwielbieniem, czego się nie domyślał nawet, słuchałem [Różyckiego – T.W.], kiedy opowiadał o nagłych i nużących marszach swojego oddziału"[8], krytycznie natomiast ocenił dzisiejszy historyk literatury, Józef Bachórz, sugerując, że poeta „poezji dosłuchiwał się w słowach, które jej nie zawierały, lecz które własną dopełniał wyobraźnią i własną opatrywał ideą"[9], trudno jednak zaprzeczyć, że recenzja wraz z przywołanym wyżej *Wezwaniem do ziomków* spełniły przynależne im zadanie, z tego też powodu można określać Mickiewicza mianem „komentatora", „inicjatora i protektora twórczości pamiętnikarskiej"[10].

4 K. Różycki, *Powstanie na Wołyniu, czyli Pamiętnik Pułku Jazdy Wołyńskiej, uformowanego w czasie wojny narodowej polskiej*, Bourges 1832.

5 M. Dubiecki, *Karol Różycki (1789-1870)*, [w:] *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki*, red. B. Chlebowski i in., t. 6, Warszawa 1911, s. 69.

6 K. Różycki, *Pamiętnik Pułku Jazdy Wołyńskiej 1831 r*. Z przedmową Adama Mickiewicza, Kraków 1898.

7 A. Mickiewicz [rec.: *Powstanie na Wołyniu, czyli pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej* pisany przez dowódcę jej, Karola Różyckiego], w: idem, *Dzieła*, s. 211.

8 L. Rettel, *Karol Różycki. Nekrolog*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu" 1870-1872, s. 416.

9 J. Bachórz, *Pamiętnik w polskiej kulturze romantycznej*, [w:] *Prace ofiarowane Henrykowi Markiewiczowi*, red. T. Weiss, Kraków 1984, s. 132.

10 *Ibidem*, s. 133.

1.

W odpowiedzi na „pamiętnikową" propozycję autora *Dziadów* powstało kilkanaście prac[11] opisujących działania powstańcze na Litwie, przede wszystkim w powiatach: telszowskim, upitskim, kowieńskim, oszmiańskim, wileńskim, dziśnieńskim oraz w kresowych prowincjach południowej Rzeczypospolitej. Ich autorami byli lokalni dowódcy powstańczych oddziałów lub osoby z ich toczenia: Onufry Jacewicz, Maurycy Prozor, Wincenty Bortkiewicz, Ignacy Klukowski, Ludwik Rutkowski. Kilku pamiętnikarzy nie chciało ujawnić swych personaliów, zastępując je określeniami omownymi, na przykład: obywatel powiatu upitskiego. Nadsyłane wspomnienia przygotowywał do druku Feliks Wrotnowski i ogłaszał sukcesywnie w 1833 roku w prasowych „poszytach", zatytułowanych: *Pamiętniki o powstaniu Litwy i Ziem Ruskich* (co zapowiedział prospekt wydawnictwa, zamieszczony w „Pielgrzymie Polskim" z 20 stycznia 1833 r.). Redaktor zaplanował serię, która pod wspólnym tytułem miała gromadzić prace różnorodne formalnie, ale oddające bogactwo i złożoność działań powstańczych w opisach wydarzeń jednostkowych, tak jak proponował Mickiewicz: historię „nie harmat i koni", lecz ludzi. Publikacja miała też upowszechniać materiały z archiwów powstańczych i przewiezioną na Zachód dokumentację walk.

Rozpoczynając swą redaktorską pracę, Wrotnowski zdawał sobie sprawę, że zajmuje się zagadnieniami znanymi jedynie w zarysach, z jednostkowych doświadczeń budzących zróżnicowane oceny. Periodyczność druków prowokowała ponadto do dyskusji, przeradzających się niekiedy w spory polityczne:

> Już huk dział uciszał się w pamięci naszej, nowe widoki zajmowały imaginację ze szkodą wspomnień; pismo przeznaczone na skład prostych podań z przeminionego okresu walki narodowej nieznacznie mogło stać się dziennikiem sporów o teorie spekulacyjne albo protokołem rozpraw w kwestiach bardziej osobistych niż historycznych[12].

Zasygnalizowane problemy oraz trudności finansowe spowodowały wkrótce zawieszenie publikacji, ale nadesłane materiały Wrotnowski zebrał w książce wydanej w 1835 roku pt. *Zbiór pamiętników o powstaniu Litwy w roku 1831*, tam też we wstępie opisał przebieg prac nad gromadzeniem wspomnień, tłumaczył się z prowizoryczności działań redakcyjnych i niemożności odpowiedniego opracowania otrzymanych tekstów; swe doświadczenia podsumował refleksją o zagrożeniu wartości przekazywanych słowem: „Nadzieje nasze zawsze grożą niebezpieczeństwem dla zbiorów, które wiatr rozwiać może" (s. V). Liczył jednak, że książka zmobilizuje emigrantów do kontynuowania wspomnieniowych zapisów, korygowania opublikowanych już opinii, uzupełniania informacji.

11 J. Bachórz (*op. cit.*, s. 131) napisał o setce wspomnień polistopadowych, powstałych bezpośrednio po klęsce, jak też w następnym dziesięcioleciu.

12 *Zbiór pamiętników o powstaniu Litwy w roku 1831*, ułożony przez F. Wrotnowskiego, Paryż 1835, wyd. 2: Lipsk 1875, s. VII (dalsze cytaty z tego wydania będą lokalizowane bezpośrednio w tekście).

Pamiętniki zgromadzone z inicjatywy Towarzystwa Litewskiego i Ziem Ruskich sprawiają dziś wrażenie prac schematycznych, gdyż zostały podporządkowane wytycznym odezwy zredagowanej przez Mickiewicza. Można wyróżnić w nich kilka stałych elementów. Często zawierają wstęp informujący, że dane wspomnienie powstało jako polemika, dla przeciwstawienia się selektywnym i stronniczym opiniom o zdarzeniach insurekcyjnych. W sytuacji utraty dużej części archiwaliów powstańczych konieczna była „prawda pamięci", przede wszystkim utrwalanie postaci bohaterów. Drugi istotny element pamiętników stanowią relacje o początkach powstania i racjach wzywających do walki. Onufry Jacewicz napisał, że była to walka:

> […] bez broni, bez amunicji, bez obeznanego z wojskowością ludu, bez sprzymierzeńców. […] przywiedzionego do rozpaczy ludu, który gołymi rękami, bez żadnej taktyki i symetrii, chce skruszyć dotkliwe kajdany, który w obronie swych praw i ognisk domowych nadstawia pierś odsłonioną za jedyną tarczę i woli zginąć na gruzach swej siedziby niżeli wrócić pod jarzmo przemocy i ucisku. [s. 4]

Entuzjazm początkowych działań powstańczych (tworzenie taborów wojskowych, „fabryki armat", szycie powstańczych uniformów), połączony z budowaniem polskiej administracji (tak dobrze znany z dwóch ostatnich ksiąg *Pana Tadeusza*), ulegał narastającemu stopniowo przeczuciu klęski. Jako przyczyny niepowodzeń powstańcy wskazywali zazwyczaj: brak wiedzy wojskowej, oczekiwanie na pomoc regularnego wojska, nadzieje na wsparcie ze strony Anglii i Francji, wreszcie: lenistwo ludu litewskiego (jako rezultat tej refleksji pojawiło się przekonanie, że powstańców lepiej trzymać pod namiotami niż we wsi, gdzie leniwieją).

Każdy z pamiętnikarzy chciał zachować pamięć o lokalnych, „powiatowych" bohaterach, takich jak, na przykład Kazimierz Truskowski, który „pierwszy w powiecie upitskim wziął broń do ręki i ostatni ją schował […], był jednym z owych coraz rzadszych już wizerunków dawnej szlachty polskiej" (s. 142). W niektórych relacjach nie podawano nazwisk walczących (zwłaszcza oficerów zasłużonych w armii napoleońskiej), obawiając się dla nich represji zaborcy; ich imiona muszą „do czasu w sercach i pamięci tylko towarzyszów i ziomków pozostać" – konstatował Jacewicz. Z tego powodu powstańcze zapisy nie do końca zrealizowały wyznaczone im zadania, nie ujawniły ważnej, personalnej, prawdy o powstaniu. Niejako na marginesie wspomnień pojawiały się natomiast refleksje nad „legendami gminnymi", rodzącymi się z braku rzetelnej wiedzy o powstaniu oraz pragnienia skutecznej, zwycięskiej walki z zaborcą (świadczy o tym chociażby przytoczona przez Wrotnowskiego *Pieśń Żmudzinów telszewskiego powiatu w wojnie r. 1831*). Równie często jednak dochodziło do głosu przekonanie o powstańczych ofiarach poniesionych dla ojczyzny: utraconych dobrach majątkowych, zaprzepaszczeniu szczęśliwego życia rodzinnego.

Pamiętnikarze zgodnie krytykowali zaprzestanie walki i przechodzenie granic Królestwa, oskarżając rząd o kunktatorskie układy z trójką zaborców. Z perspektywy

Litwy i Ziem Ruskich klęska powstania stała się winą „wyłącznie Warszawy". Oskarżenia kierowane były zazwyczaj pod adresem sztabu wojskowego i reprezentantów rządu – na Litwie, na przykład, naraził się powstańcom Dezydery Chłapowski. Pamiętniki dokumentują równocześnie, jak początkowe „oglądanie się na Warszawę" stopniowo zastępowało przekonanie o powstaniu „własnymi siłami". Co ciekawe, równolegle z zasygnalizowaną tu skrótowo refleksją o przyczynach klęski listopadowej niemal we wszystkich pamiętnikach powtarza się przeświadczenie o niesprzyjaniu „fortuny, która razem z wielu stron uderzyła na nas przeciwnymi ciosy" (s. 5).

Często w powstańczych pamiętnikach pojawiają się refleksje o życiu emigracyjnym – zazwyczaj trudnym, pozbawionym nadziei na powrót do ojczyzny. Elementem obciążającym emigracyjną egzystencję stały się spory środowisk zróżnicowanych politycznie; „czy nie będziemy wyglądali jak zgraja bandytów, którzy z własnego kraju wypędzeni, unieśli jeszcze zawiść i samolubstwo na cudzą ziemię?" – pytał Jacewicz (s. 4).

Maria Dernałowicz w słownikowym haśle o dziewiętnastowiecznym pamiętnikarstwie zwraca uwagę na płynną granicę „między pracą historyczną i traktatem a pamiętnikiem"[13] w początkach XIX wieku. Istotnie, większość prac zamieszczonych w zbiorze Wrotnowskiego to raczej traktaty o powstańczych walkach; doświadczenia poszczególnych autorów ograniczone zostały bowiem do wymieniania zasług bojowych i ewentualnych refleksji o przyczynach klęski. Wyjątkowo traktatowy kształt otrzymały wspomnienia dotyczące walk w południowych prowincjach Polski. Wrotnowski wykorzystał je jako materiał dokumentacyjny w rozprawie zatytułowanej: *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831, opisane podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania*[14]. Zniknęły w niej głosy pojedynczych bohaterów powstania, redaktor zbudował z nich jeden spójny i uporządkowany chronologicznie obraz powstania, tylko wyjątkowo przywołując prace powstańców w postaci cytatów (tak właśnie przytoczył, w dwóch fragmentach, *Powstanie na Wołyniu* Różyckiego). Wspomnienia uzupełniał materiałami z dodatkowych źródeł, na przykład „Pamiętnika Emigracji Polskiej", korygował też informacje powstańców w przypisach. Pierwszy tom serii: *Historia powstania w 1831 roku na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, Żmudzi i Litwie* to praca zdecydowanie autorska, oddająca poglądy i oceny redaktora, który chciał być również historykiem insurekcji. Oczywiście, takie dążenia pozostawały w sprzeczności z zadaniami wyznaczonymi przez *Odezwę do ziomków*. Ta niespójność wykluczających się celów dobrze oddaje trudny etap kształtowania się polskiego pamiętnikarstwa tworzonego z jednej strony z pobudek patriotycznych, z drugiej – typowo badawczych.

13 M. Dernałowicz, *Pamiętnikarstwo*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 670.

14 F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831, opisane podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania*, Paryż 1837-1838, wyd. 2: Lipsk 1875.

Wstęp Wrotnowskiego do zbioru wspomnień wyraźnie ujawnia zawód redaktora, który nie otrzymał od emigrantów kompletu materiałów do całościowego opisu powstania, a starał się dać pełny obraz działań insurekcyjnych oraz instruktywny materiał dla przyszłych szeregów powstańczych:

> Świeże sprawy żywych jeszcze ludzi zbyt blisko nieraz dotykają miłość własną jednych, namiętność drugich; ale co czas łagodząc, mógłby zatrzeć i zniszczyć, to skądinąd należy się narodowi jako pamiątka, przestroga i nauka okupiona krwią i łzami.
>
> Rozmyślamy i piszemy o przeszłym powstaniu, żeby powstać znowu…[15]

2.

Do grupy pamiętników powstałych z inspiracji Mickiewicza można również zaliczyć *Moje wspomnienia* Aleksandra Jełowickiego[16], pisane nieco później[17], a wydane w Paryżu w 1839 roku; w XIX wieku miały jeszcze dwie edycje, czwartą w 1903 roku, zostały więc docenione czytelniczo. Wiktor Hahn, kreśląc sylwetkę Jełowickiego dla przywołanego już tomu: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, podkreślił, że wspomnienia te „wśród pamiętników naszych z początku XIX wieku zajmują poczesne miejsce"[18], zauważył zawarte w nich bogactwo szczegółów, znaczących dla poznania epoki, której dotyczą, a także „sposób opowiadania prosty, szczery", oraz „piękny język"[19].

Rzeczywiście, powstańcza epopeja Jełowickiego to kopalnia faktów i szczegółów faktograficznych, podporządkowana wytycznym Mickiewicza. Narrator oddaje atmosferę oczekiwania na walkę wyzwoleńczą oraz reakcję bliższych i dalszych sąsiadów na

---

15 *Ibidem*, s. 331.

16 A. Jełowicki, *Listy do Ksaweryny. Listy do Ksaweryny Chodkiewiczowej z lat 1832-1839*, przeł. z fr. M. Fredro-Boniecka, oprac. i wstęp F. German, Warszawa 1964 (kolejne cytaty z tej edycji, lokalizowane bezpośrednio w tekście). Badacze literatury nie poświęcili im jeszcze należnej uwagi, nie wymienia ich Bachórz w przywołanej już pracy, choć są one przykładem potwierdzającym uwagi badacza o pamiętnikarstwie polistopadowym. Także w recenzji o dwudziestowiecznym wydaniu dzieła pojawiły się jedynie zdawkowe uwagi o świetnej narracji i wartkiej akcji (J.Z. Jakubowski, *Wśród pamiętnikarzy*, „Nowe Książki" 1971, nr 1, s. 13).

17 Nieco danych o tworzeniu *Moich wspomnień* znajdujemy w listach Jełowickiego do Ksaweryny Chodkiewiczowej. Najważniejsza pochodzi z 5 czerwca 1839 r.: „Mniej więcej dwa tygodnie temu zabrałem się do pisania wspomnień, zaczynając od najwcześniejszej młodości. To zajęcie tak mię pochłania, iż wydaje mi się, że żyję drugi raz w tamtych czasach, przeżywam te same wzruszenia tak dalece, że pękam ze śmiechu albo płaczę gorzkimi łzami" (A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, s. 273-274). W liście znajdują się fragmenty początkowej części wspomnień w wersji francuskojęzycznej, nieco odmiennej od oryginału. 30 czerwca tegoż roku Jełowicki informował przyjaciółkę: „Pisałem bardzo szybko i gdyby nie podróż, która przerwała mi pracę, byłbym ją niemal że skończył" (*ibidem*, s. 278). 10 kwietnia 1839 r. zapewniał adresatkę, że tom wspomnień ukaże się „w druku w końcu przyszłego miesiąca" (*ibidem*, s. 294). Niewątpliwie, Wrotnowski znał powstańcze wspomnienia Jełowickiego, cytował je bowiem w swym tomie: *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie…*; tam też wydrukował jako aneks: *Głos JW. A. Jełowickiego, posła hajsyńskiego, odczytany na posiedzeniu Izb połączonych dnia 1 lipca 1831 roku w Warszawie* (s. 332-341).

18 W. Hahn, *Jełowicki Aleksander (1804-1877)*, [w:] *Wiek XIX…*, s. 52.

19 *Ibidem*.

wieść o powstaniu, kreśli szlak utworzonego przez rodzinę szwadronu (w powstaniu przyszły zmartwychwstaniec wziął udział wraz z ojcem i dwoma braćmi), kolejne walki: bitwę pod Daszowem, potyczki pod Tywrowem, Obodnem, Majdanem; był też sekretarzem w obozie generała Benedykta Kołyszki. Dalsza część relacji przedstawia pobyt wojska w Galicji i działania autora w Warszawie – jako posła hajsyńskiego oraz sprawozdawcy z działań wojennych na Podolu; w takim też charakterze po upadku powstania Jełowicki powędrował do Francji (przez Prusy i Galicję), w następnych latach odbył kilkumiesięczne wędrówki po Szwajcarii, Anglii, Belgii, Niemczech – przeszedł więc niemal wszystkie szlaki polskich emigrantów.

We Francji należał do grona najbardziej czynnych – między innymi jako współzałożyciel Towarzystwa Naukowej Pomocy; w wychodźczą pamięć wpisał się przede wszystkim jako wydawca[20] oraz założyciel i współwłaściciel Księgarni Polskiej, a następnie jako jeden z najbardziej znanych braci zmartwychwstańców, stając na czele Misji Polskiej we Francji, ale ten okres wykracza oczywiście poza ramy *Moich wspomnień*.

Swe pamiętnikarskie dzieło Jełowicki podzielił na dwie części (a można wyróżnić w nim także część trzecią), wyodrębnione w pierwodruku w dwóch osobnych tomach. Redagowane siedem lat po upadku powstania, okazuje się ono refleksją bogatszą niż wspomnienia wydawane przez Wrotnowskiego, a pisane pospiesznie tuż po rozpoczęciu emigracji przez pokonanych powstańców. Oczywiście, stanowi niemal wzorcową odpowiedź na kolejne pytania zadane kronikarzom powstania w odezwie Mickiewicza, ale jest ponadto jak najbardziej osobistą historią wspominającego oraz otoczenia rodzinnego i sąsiedzkiego, zaangażowanego w powstanie na Podolu, rozpoczęte formalnie 5 maja 1831 roku, lecz przygotowywane od chwili pojawienia się wiadomości o nocy belwederskiej. Opowieści Jełowickiego wyróżniają się epickością, przekazuje je szlachecki gawędziarz, doświadczony w sztuce narracji. Początek wspomnień oddaje więc atmosferę niemal pikniku, charakterystyczną dla kresowej szlachty postawę niezłomności i brawury oraz szczególnej wspólnotowości w planowaniu działań. Nie kryjąc rodzinnych zasług, opowiadacz podkreśla bohaterstwo swych ziomków, zachowuje dla potomności nazwiska walecznych i poległych, a zazwyczaj skazywanych na zapomnienie przez wielką historię, jak na przykład Anastazy Podhorski:

> […] chłop jak dąb, wąsy jak u suma, broda jak u pasiecznika, tusza bernardyńska, na której w ciągu trzech tygodni powstania ubyło jedenaście cali w obwodzie, a tego ubytku ani znać było; twarz piękna, postawa wspaniała; daj mu pastorał w rękę, a będzie wyglądał jak arcybiskup; daj mu buławę w rękę, a będzie wyglądał jak hetman najokazalszy. Był to nasz sąsiad, hreczkosiej, a żołnierz tylko od powstania […]. [s. 283]

Moje wspomnienia składają się w dużej mierze z takich właśnie fragmentów, pisanych ze swadą, dzięki usłużnej pamięci, która przypomina ludzi bliskich i zdarzenia

20 Wydawał, m.in.: „Rocznik Emigracji Polskiej", „Wiadomości Krajowe i Zagraniczne" oraz najważniejsze polskie dzieła z lat 30. XIX w.

najbardziej znaczące, w jakiś sposób przełomowe, a równocześnie jednostkowe i typowe dla środowiska. Oczywiście, wspomnienia powstańcze Jełowickiego, tak jak i wcześniejszych pamiętnikarzy polistopadowych, okazują się przede wszystkim szukaniem odpowiedzi na pytanie, dlaczego powstanie zakończyło się klęską. Opowiadacz nie oszczędził Podolan – zastraszonych niekiedy konsekwencjami walki zbrojnej; wymienił liczne błędy i bezzasadne rachuby prowadzące do kolejnych przegranych, wśród nich „dobroduszność i łagodność" wobec pokonanych, złudę walki „za naszą i waszą wolność"[21]. Ocenę pamiętnikarza ukształtowała perspektywa krainy nad Bohem, a wyrażał ją powtarzany kilkakrotnie zarzut wobec Rządu Narodowego o braku zainteresowania walkami na ziemiach kresowych, nikłym kontakcie z ośrodkami decyzyjnymi i wojskowymi. Taką ocenę ugruntował w Jełowickim pobyt w Warszawie, gdzie panował „duch klęski". Tamtejsze wydarzenia pamiętnikarz relacjonował z gorzką ironią, widoczną chociażby w następujących zdaniach:

> Wojsko ochocze, ale go nie prowadzą do boju; sprężystości rządu nie znać w niczym; sejm jest, jak gdyby nie był; rozlazłość we wszystkim i tylko kiedy niekiedy nowozaciężni, przechodząc przez Warszawę, ożywiali ją, wyśpiewując wesoło: J e s z c z e P o l s k a n i e z g i n ę ł a, a mogli dodać: a l e j u ż z a s n ę ł a! [s. 242]
>
> Skrzynecki był i najlepszy generał, i najlepszy mowca. Nie jego w tym wina, żeśmy lepszego nie mieli. [s. 247-248]

Dzieło Jełowickiego wyróżnia się zróżnicowanymi stylami wypowiedzi, oddającymi zarówno atmosferę euforii na wieść o wybuchu powstania, jak też rozczarowania i zawiedzionych nadziei po złożeniu broni, co świetnie oddaje chociażby następujące zdanie: „Za rozkazem powstania drżeliśmy wówczas jak charty na smyczy, skomląc z niecierpliwości, a wytężając oczy i uszy. Ochota była, pieniądze były, siła była, broń była, męstwo było – szczęścia nie było" (s. 169). Klęskę pamiętnikarz wpisywał w szerszy kontekst historiozoficzny, rezerwując miejsce dla głosu Opatrzności, któremu podporządkowywał swe osobiste plany, krystalizujące się w okresie pisania *Moich wspomnień*. Ostatecznie jednak kronikarz podolskich walk starał się pozostawić obraz budujący: wzorzec dla kolejnego pokolenia, obciążonego nakazem kontynuowania walki.

3.

Zasugerowany dotychczas wpływ Mickiewicza na charakter wspomnień Jełowickiego nie wyczerpuje inspirującej roli autora *Pana Tadeusza* w rozwoju polskiego pamiętnikarstwa. Jak pamiętamy, Mickiewicz nie miał chlubnych wspomnień powstańczych, ale wędrując na ziemie objęte walką, zdobył sporą wiedzę o wielkopolskich obyczajach i tradycji szlacheckiej, doświadczenie to wywołało falę przypomnień „domowych", prowadzących do *Pana Tadeusza*. Wiemy też, że odczytywane wieczorami w gronie

21 „Powstanie zwyciężone nie przez nieprzyjaciela, ale przez własne błędy nasze" (s. 222), napisał po kilku tygodniach pobytu w Warszawie jako poseł na sejm.

przyjaciół fragmenty poematu podobały się szlacheckim emigrantom nad Sekwaną, a jednak nie zyskały uznania należnego przyszłej epopei narodowej; docenili je tylko nieliczni: Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński. Autor *Irydiona* kierował z Rzymu do przyjaciela, Konstantego Gaszyńskiego, nostalgiczne pytania:

> Pamiętasz błonia wiośniane Opinogóry, kszyków latających beki w powietrzu, bór sosnowy koło domu leśnika, krę na Narwie – oto jest *Pan Tadeusz* życia naszego. Zgoła epoka, a epopeiczna, a spokojna, a tak zanurzona w oddal przeszłości, że tylko łza w naszym oku poświadcza naszym duszom, że to my, ci sami co dzisiaj, jej wtedy doznali, w niej żyli, w wista grali, płatali figle, kochali się, skakali rubasznie i dziecinnie jak szlachta polska[22].

Tak jak Krasiński (pod wpływem *Pana Tadeusza*) dostrzegał epopeiczność Opinogóry, tak Jełowicki, na skutek tej samej inspiracji, starał się napisać epopeję podolskiej okolicy, wyróżnioną formalnie jako pierwszy tom pamiętnika.

Były powstaniec, nadsekwański emigrant, przywoływał bowiem swe wspomnienia z najodleglejszych zasobów pamięci, od pierwszych lat życia[23] (urodził się w 1804 r.) w Hubniku nad Bohem, w powiecie hajsyńskim. Opisał więc beztroskie dzieciństwo w zamożnym domu ziemiańskim na Podolu, lata nauki w gimnazjum w Winnicy, po rocznym „odpoczynku" w domu – studia w Uniwersytecie Jagiellońskim, po dwu i pół roku przerwane na żądanie Wielkiego Księcia Konstantego – jako poddany carski musiał kontynuować je w Warszawie. W 1825 roku Jełowicki ukończył tamtejszy wydział filologiczny i przez pięć lat pędził barwny żywot kresowego ziemianina; dopóki powstanie nie zmieniło jego życia.

Moje wspomnienia rozpoczął w stylu Mickiewiczowskim, czyli wierszowaną inwokacją: *Do mojej matki*. 10 kwietnia 1839 roku prosił Ksawerynę Chodkiewiczową: „Zechciej także oddać albo odesłać mojej siostrze załączony tutaj wiersz, którym dobry Bóg natchnął mnie ku czci mojej matki; stanowi on wstęp do moich wspomnień"[24]. Wydawca listów Jełowickiego, Franciszek German, w przypisie zamieścił informację, że utwór był „pisany pod wrażeniem lektury wiersza Mickiewicza: *Do matki Polki*"[25]. Istotnie, zbieżności między utworami są wyraziste; autorzy nakreślili w nich sugestywny obraz szczęśliwego życia rodzinnego oraz przeciwstawnych mu tułaczach znojów, „nocy bezsennej, przeciągłej, bez końca", jaką okazała się francuska rzeczywistość emigracyjna (oraz krajowa, przygotowująca do walki). I ta antynomia organizuje całość wspomnie-

22 Z. Krasiński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1971, s. 211, list z [19 kwietnia] 1840 roku.

23 Dane biograficzne zob. m.in. w: B. Zaleski, *Jełowicki o. Aleksander*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu" 1873-1878, t. 2, s. 332-340; F. German, *Wstęp*, [w:] A. Jełowicki, *Listy do Ksaweryny. Listy do Ksaweryny Chodkiewiczowej z lat 1832-1839*, przeł. z fr. M. Fredro-Boniecka, oprac. i wstęp F. German, Warszawa 1964; J. Klechta, *Powstaniec. Tułacz. Kapłan. Ks. Aleksander Jełowicki (1804-1877), pierwszy rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji*, Paryż 2004.

24 A. Jełowicki, *Listy do Ksaweryny…*, s. 294.

25 *Ibidem*.

niowej opowieści, w której kryje się nieustająca konfrontacja Podola z „resztą świata" oraz przeszłości z teraźniejszością.

W swej odezwie Mickiewicz uprzedzał przyszłych kronikarzy powstania, że „kraj nasz jest prawie nieznany" cudzoziemcom; Jełowicki uznał, że jego ziemia rodzinna, jego mała ojczyzna, pozostaje prawie nieznana nie tylko cudzoziemcom, ale też mieszkańcom innych dzielnic Rzeczypospolitej. Do takiego przeświadczenia doprowadziły go doświadczenia poselskie w Warszawie (co wyraził gorzką konkluzją – wielu posłów „dziwiło się, że mieszkańcy tak dawno zabranych ziem mówimy czystą polszczyzną" s. 239), jak też pierwsze lata życia w Paryżu. Dlatego swym wspomnieniom wyznaczył ważny cel poznawczy: określenie swoistości ziemi podolskiej. W tle tego zamiaru tkwiła pamięć o Mickiewiczowskim poemacie sławiącym Litwę, a pamiętnikarz wielokrotnie udowadniał, że był uważnym czytelnikiem twórczości autora *Pana Tadeusza*. Ze swej pamięci przywoływał więc obrazy gloryfikujące krainę nad Bohem, co widoczne jest zwłaszcza we wspomnieniach dotyczących najwcześniejszego okresu życia pamiętnikarza.

Maria Dernałowicz stwierdziła, że w pierwszej połowie XIX wieku „Słowa «pamiętnik» czy «wspomnienie» nie zobowiązywały jeszcze autorów do relacji własnych przeżyć, określały również i te zdarzenia, w których mieli wprawdzie jakiś udział, ale które zostały przez nich przedstawione w sposób wyłączający osobiste akcenty"[26]. *Moje wspomnienia* zdecydowanie przełamują ten model pamiętnikarstwa, dokumentując zdecydowanie indywidualną i emocjonalną postawę wspominającego. Zaskakujące jest, że trzydziestoparoletni Jełowicki wykazał się niezwykłą wrażliwością na sprawy dziecka i dzieciństwa. Pierwsze lata pamiętał jako pogodne i szczęśliwe, choć wiadomo z relacji osób postronnych, że w rodzinie nie brakowało konfliktów, zakończonych ostatecznie rozwodem rodziców:

> Pamiętam [napisał – T.W.], że będąc dzieckiem, było mi bardzo dobrze; nie pamiętam, żeby mię w pierwszych latach co kiedy zabolało, nie pamiętam dziecinnego płaczu; pamiętam, że zawsze u nas było pięknie, huczno, wesoło, dużo gości, owoców, kwiatów, koni, psów, strzelania, zabawek, nie pamiętam, żeby kiedy było nudno, pusto w naszym domu. [s. 14]

Józef Bachórz skonstatował, że „rozpamiętywanie własnej młodości" w pierwszej połowie XIX wieku zajmowało „we wspomnieniach uprzywilejowane miejsce"[27], i pamiętnik Jełowickiego odpowiada konwencji swoich czasów. Na marginesie można odnotować, że były poseł hajsyński, paryski wydawca najważniejszych utworów Mickiewicza i jego dzieł zebranych, mógł znać wiersz nazywany obecnie *Epilogiem do „Pana Tadeusza"*, z dwuwersem: „Kraj lat dziecinnych! On zawsze zostanie / Święty i czysty…", skoro wiedział o nim współwłaściciel Drukarni Polskiej i współwydawca

26 M. Dernałowicz, *op. cit.*, s. 670.
27 J. Bachórz, *op. cit.*, s. 138.

poematu, Eustachy Januszkiewicz[28]. Jednak obraz szczęśliwego dzieciństwa we wspomnieniach mieszkańca Hubnika nie jest wyłącznie mitologizowaniem wczesnego okresu życia. Być może poglądy przyszłego emigracyjnego misjonarza należy sytuować w kontekście wyniesionych z domu rodzinnego ważnych dla początku XIX wieku teorii pedagogicznych; Wrotnowski zapisał bowiem w swej historii powstania, że ojciec przyszłego zmartwychwstańca, Wacław Jełowicki, wyróżniał się stosunkiem do włościan, zakładając dla nich szkółki Lancastra. Może więc atmosfera wychowawcza w domu Jełowickich była na tyle wyjątkowa, że zacierała w pamięci trudne przeżycia rodzinne.

Przytoczony wyżej fragment pamiętnika świetnie dokumentuje istotną cechę *Moich wspomnień*: indywidualny, bardzo subiektywny ogląd dostępnego świata. Opowiadacz podkreślał wielokrotnie, że relacjonuje swe doświadczenia, a nie kronikarską prawdę o rzeczywistości, nie ukrywał też zaangażowania emocjonalnego (świetnie oddaje to słownictwo, nacechowane wówczas elementami języka kresowego i ukraińskiego, wyrażeniami w rodzaju: okręt rozhajdał się, ktoś nie pospiał, wilczyca poszła w perewerty itd.). Mickiewicz postulował ujawnianie „duszy" kierującej działaniami powstańców, Jełowicki odkrywał uczucia i ich rolę w wychowaniu. Dlatego też okres szkolny jawił mu się jako czas przede wszystkim wspólnotowych zabaw, koleżeństwa, zdrowej rywalizacji i solidarności, autentycznego angażowania się w sprawy otoczenia. Jeśli dostrzegał w młodocianych przywary i braki, to raczej jako skutki niewłaściwego wychowania, a nie wady osobowościowe.

We wspomnieniach Jełowickiego Podole zostało wpisane w stosunkowo szeroki kontekst kulturowy; pamiętnikarz starał się określić swoistość krainy, choć nigdy nie robił tego ostentacyjnie, nie czynił się komparatystą ani etnografem, nie poddawał swych doświadczeń uogólniającym refleksjom. Elementy osobliwości rejestrował jako niezbywalny element polskiej rzeczywistości. W jego relacjach Podole jawi się więc jako kraina naznaczona rodzinnością, zamieszkała przez ludzi połączonych autentycznymi więzami rodzinnymi, ale też podtrzymujących te związki dobrowolnie; jak podkreślił: było czymś oczywistym, że każdą podróż odbywano „wstępując do różnych krewnych i znajomych" (s. 14), a wyjazdy zdarzały się rzeczywiście często: w celach handlowych do Odessy i Kijowa, w celach leczniczych do uzdrowisk kaukaskich, później doszły do nich podróże służbowe marszałka powiatu. Istotną rolę odgrywała bliskość i zażyłość sąsiedzka, tak typowa dla społeczności kresowych, choć Jełowicki nigdy nie używa takiego określenia w odniesieniu do swej ziemi rodzinnej.

Wydawca i wielbiciel *Pana Tadeusza* wzorował na nim swe opowieści o podolskich obyczajach powszednich i świątecznych. Wyraziście rysuje się to w kolejnych relacjach z podróży po stepie, a przede wszystkim w opisach polowań – zawierających zawsze

28 Zob. C. Zgorzelski, *Dwa posłowia liryczne Mickiewicza*, [w:] *Mickiewicz. Sympozjum w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, red. Komitet Redakcyjny, Lublin 1979.

jakąś aluzję do polowania soplicowskiego (rola młodego bohatera, aspekty obławy, „Wojski" z Hubnika, pieśń myśliwska kończąca łowy itd.). Zamyka te opowieści przekonanie przekazane przez Wacława Jełowickiego: „polowanie usposabia do wojny; więc trzeba było polować i polowało się nieźle" (s. 121). Zdanie to można potraktować jako łącznik między obu częściami wspomnień.

Stosunkowo rzadko w opowieści Jełowickiego pojawiają się znaki rzeczywistości porozbiorowej. Oczywiście, krajem zarządzają Moskale, którzy, podobnie jak najjaśniejszy cesarz, stają się przedmiotem dowcipów. Złośliwe figle płatała też młodzież w Winnicy nauczycielowi języka rosyjskiego, a o naganach wychowawców w tym przypadku kronikarz nie wspomina, więc może ich nie było. Atmosfera cichego sprzeciwu dojrzewała bowiem w każdym środowisku, o czym przekonuje następujące zdarzenie na Kaukazie:

> Pod koniec wód dano świetną ucztę składkową; było to wtedy właśnie, kiedy Mikołaj, pomordowawszy bohaterów moskiewskich, jakby po nagrodę jechał po carską koronę do Moskwy, a Jermołow, podejrzany o należenie do spisku, wpadł w niełaskę, stracił dowództwo na Kaukazie i został powołany do Petersburga. Przy sytej wieczerzy wzniesiono zdrowie Mikołaja i wszyscy milczeli; wzniesiono zdrowie Jermołowa, a wszyscy odpowiedzieli okrzykiem radości i zemsty, a byli na tej uczcie i jenerałowie, i senatorowie, i przyboczni carscy. [s. 93]

Tak oto w pamiętniku o Podolu odnajdujemy Mickiewiczowskich przyjaciół Moskali. Jełowicki przywołał tych spośród Rosjan, którzy udowodnili, że „mają duszę" – życzliwych Polakom przed powstaniem i w czasie jego trwania, oraz innych, żyjących w „azjatyckiej wolności", zazdroszczących mieszkańcom zagrabionych ziem ich zamożności (ojciec Aleksandra w czasie jednej podróży kupował kilkadziesiąt czerkieskich koni, a mało cenione rosyjskie ruble woził w beczkach), swobody życia, a przede wszystkim rodzinności i zakorzenienia w tradycji. Podole we wspomnieniach Jełowickiego to głównie wielki staropolski dom, ze szlacheckimi rodowodami, zastępem barwnych rezydentów i powtarzanymi regularnie zwyczajami. Opisy obrzędów świątecznych i towarzyskich są stale obecne na kartach pamiętnika, pokrewne Mickiewiczowskim opisom poloneza, zwanego tu po prostu polskim.

Uważnego czytelnika wspomnień może zadziwić ciągłe przywoływanie bohaterów, podkreślanie ich zasług, postulowanie rycerskości; to jeden z elementów sygnalizowanego już programu wychowania, ale też podkreślanie waleczności ziem kresowych, zmuszanych do ciągłego zabiegania o utrzymanie łączności z macierzą. Dlatego konsekwencje rozbiorów dużo wyraziściej jawiły się Jełowickiemu w Krakowie – co może się wydawać paradoksalne, ale staje się zrozumiałe, jeśli przyjmiemy, że wspomnienia obejmujące lata studiów w krakowskiej akademii miały być też szczególną odmianą przewodnika po mieście królów i rycerzy dla pokolenia skazanego na emigrację. Kraków stawał się więc miejscem polecanym i zakazanym równocześnie, wszak Konstanty wyrwał z niego początkującego studenta.

4.

Zasygnalizowany skrótowo zestaw Mickiewiczowskich tematów w pamiętniku Jełowickiego nie wyczerpuje oczywiście zawartej w nim problematyki. Paryski wydawca dzielił się z czytelnikami doświadczeniami swego wczesnego życia, na które nakładał swój religijny światopogląd. Odkrywając swe powołanie kapłańskie i zamiar służby wśród emigracji w roli przywódcy duchowego, były poseł hajsyński pisał wspomnienia także po to, by wskazać drogi prowadzące do życia pobożnego i na chwałę Bożą. Z takiej też perspektywy oglądał przeżyte lata i ten aspekt determinował w dużej mierze ogląd podolskich historii. *Moje wspomnienia* można więc czytać także jako ukrytą refleksję nad stylem życia Polaków nad Sekwaną i niejawny program pracy dla nich.

Mickiewicz w swym *Wezwaniu do ziomków* proponował polskie doświadczenia powstańcze jako materiał strategiczny dla przyszłej wojny w Europie, autor *Moich wspomnień* wykorzystał dorobek młodości w kontekście planowanych misji wśród powstańczych wychodźców. W następnych dziesięcioleciach zużytkował go szerzej, działając także na rzecz społeczności włoskiej i francuskiej.

Jełowicki nie ukrywał swego rozczarowania Paryżem i w ogóle zachodnią Europą, wielokrotnie zapisywał refleksje bliskie następującym przekonaniom:

> […] wszyscy pisarze, a tym bardziej nasi podróżnicy, przesadzali w osobliwościach paryskich, znalazłem go daleko mniej okazałym, a za to daleko brudniejszym, jak przypuścić mogłem […]. Trzeba się w Paryżu rozmieszkać, żeby go poznać, a trzeba nie być tułaczem polskim, żeby w nim zasmakować. […]
>
> A jak z najwyższej wieży paryskiej nie widać Polski, tak się też w Paryżu nie dowiemy, kiedy będzie Polska, choćbyś był pytał samego Lafayetta.
>
> […] a myśmy myśleli, że Polskę z Paryża zbawimy. [s. 289]

Również wszystkie podróże zagraniczne utwierdzają pamiętnikarza w pewności, że jego ziemia rodzinna stanowi wyjątkowe miejsce na ziemi: „Ren okazalszy, ale mi Boh milszy" (s. 354), zapewniał czytelników. Podobnie długi ekskurs z oglądu szwajcarskich gór i wodospadów kończył wyznaniem: „Rad bym się był urodził w tym cudnym miejscu, gdybym się nie był urodził nad brzegiem Bohu" (s. 305).

Sumując swe pamiętnikowe refleksje, Jełowicki napisał, że w minionym podolskim okresie zdawało mu się, „że na Ukrainie nie ma nic osobliwego; a jak sobie wspomnę na bujność tej krainy, na jej wdzięki, na pełność życia domowego wiejskiego, co obejmuje wszystkie chwile dnia, wszystkie dni w roku, to mi się zdaje, że w domu był mi raj" (s. 354). Perspektywa właściwa większości pamiętnikarzy, którzy przeszłość widzą szczęśliwszą od teraźniejszości, połączyła omawiany pamiętnik z Mickiewiczowskim oglądem Soplicowa.

5.

Pamiętnikowe dzieło Jełowickiego nie zamyka oczywiście okresu wspomnieniowej refleksji o powstaniu i nie stanowi istotnego przełomu w rozwoju polskiego pamiętnikarstwa. Wystarczy przypomnieć cztery tomy *Pamiętników polskich* wydanych w latach 1844-1845 przez Ksawerego Bronikowskiego oraz *Zbiór pamiętników* opracowanych na pięćdziesiątą rocznicę powstania (Lwów 1882) jako oczywiste świadectwa żywotności powstańczego problemu i wspomnieniowych rozliczeń z doświadczeniem naznaczającym życie przynajmniej dwóch pokoleń[29]. *Moje wspomnienia* warto jednak czytać w kontekście ważnych dla kultury polskiej pamiętników, które ukazały się w interesującym nas okresie: Jana Chryzostoma Paska (Poznań 1836), Jędrzeja Kitowicza (1840), *Pamiętników z XVIII wieku* (piętnaście tomów wydanych przez Żupańskiego w Poznaniu). Autorami poczytnych w pokoleniu polistopadowym wspomnień byli: ks. Augustyn Kordecki, Maurycy Beniowski, Józef Kopeć, Jan Kiliński, Szymon Konarski, Rufin Piotrowski i inni, ich pamiętniki stały się niezbywalnym elementem lekturowego wyposażenia romantyków. Dzieło Jełowickiego wpisywało się w ten szereg jako lektura kolejnych dziewiętnastowiecznych pokoleń, o czym przekonywał między innymi Józef Szujski:

> […] z rzewnością czytać będą pokolenia prawdziwy klejnot naszej pamiętniczej literatury […] dziwując się tym postaciom prawdziwie epopei godnym, tej wielkodusznej prostocie pamiętnikarza, co jak zwierciadło wód czystych odbił w opowiadaniu swoim najszlachetniejsze uczucia i natchnienia ówczesnej generacji[30].

Moje wspomnienia, z jednej strony, kontynuowały najlepsze tradycje staropolskiego piśmiennictwa wspomnieniowego (Pasek), z drugiej – zapowiadały obfitą i zróżnicowaną literaturę wspomnieniową następnych dziesięcioleci (sygnowaną chociażby nazwiskami Gabrieli Puzyniny, Pauliny Wilkońskiej czy Kazimierza W. Wójcickiego). Były relacją „jednego z wielu", osoby typowej dla swego środowiska, ale „przeciętnej" stronie życia dawały ramy epickie i cele przekraczające ponurą codzienność emigranta czy obywatela zagrabionego państwa. Pisane nie dla bliskiej potomności, lecz jako *summa* doświadczeń młodości, miały służyć jako podręcznik życia i tak chyba były czytane ich kolejne dziewiętnastowieczne wznowienia.

---

29 Sporo polistopadowych wspomnień doczekało się edycji w XX w., stosunkowo liczne, a nieznane zalegają jeszcze w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu; zob. J. Dutkiewicz, *Wstęp*, [w:] L. Drewnicki, *Za moich czasów*, wstęp i przypisy J. Dutkiewicz, Warszawa 1971.

30 J. Szujski, *O. Aleksander Jełowicki*, „Przegląd Polski" 1877, t. 44, s. 316. Opinia powyższa koresponduje z sugestią Bachórza, że pamiętnik romantyka „wyrażał duchowe doświadczenia jednostki i jej idee", ale też dyskusje pokolenia (*op. cit.*, s. 145).

LITERATURA CYTOWANA
Bachórz J., *Pamiętnik w polskiej kulturze romantycznej*, [w:] *Prace ofiarowane Henrykowi Markiewiczowi*, red. T. Weiss, Kraków 1984.
Dernałowicz M., *Pamiętnikarstwo*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991.
Drewnicki L., *Za moich czasów*, wstęp i przypisy J. Dutkiewicz, Warszawa 1971.
Jełowicki A., *Listy do Ksaweryny. Listy do Ksaweryny Chodkiewiczowej z lat 1832-1839*, przeł. z fr. M. Fredro-Boniecka, oprac. i wstęp F. German, Warszawa 1964.
Jełowicki A., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970.
Klechta J., *Powstaniec. Tułacz. Kapłan. Ks. Aleksander Jełowicki (1804-1877), pierwszy rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji*, Paryż 2004.
Krasiński Z., *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1971.
Mickiewicz A., *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, t. 6: *Pisma filomackie. Pisma polityczne z lat 1832-1834*, oprac. M. Witkowski, C. Zgorzelski, przy współpr. A. Paluchowskiego, do druku przygot. T. Winek, Warszawa 2000.
„Przegląd Polski" 1877, t. 44.
„Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu" 1870-1872 i 1873-1878.
Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki, red. B. Chlebowski i in., t. 6, Warszawa 1911.
Wrotnowski F., *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831, opisane podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania*, Paryż 1837-1838, wyd. 2: Lipsk 1875.
Zbiór pamiętników o powstaniu Litwy w roku 1831, ułożony przez F. Wrotnowskiego, Paryż 1835, wyd. 2: Lipsk 1875.

Wpływ Mickiewicza na rozwój polskiego pamiętnikarstwa (na przykładzie *Moich wspomnień* Aleksandra Jełowickiego)

STRESZCZENIE: Adam Mickiewicz w imieniu Towarzystwa Litewskiego i Ziem Ruskich wystosował do polskich emigrantów we Francji odezwę zachęcającą do spisywania wspomnień powstańczych. Artykuł omawia powstałe z tej inspiracji prace opublikowane przez Feliksa Wrotnowskiego oraz dokumentuje tezę, że część *Moich wspomnień* Aleksandra Jełowickiego jest nieco spóźnioną odpowiedzią na apel Mickiewicza. Natomiast część pamiętnika dotycząca dzieciństwa i młodości paryskiego wydawcy była wyraźnie sytuowana w kontekście *Pana Tadeusza*. Polskie pamiętniki powstałe we Francji w latach trzydziestych XIX wieku stały się wzorcem dla kolejnego pokolenia zaangażowanego w zachowanie polskiego dziedzictwa kulturowego.
SŁOWA KLUCZOWE: Adam Mickiewicz – Aleksander Jełowicki – powstanie listopadowe – pamiętnikarstwo polskie – Podole.

Mickiewicz's impact on Polish memoirs (the example of Aleksander Jełowicki's *My memories*)

SUMMARY: On behalf of the Lithuanian and Russian Lands Association Adam Mickiewicz issued a proclamation to Polish emigrants in France to write down their insurrectionary memories. The study discusses the texts arisen with the mentioned inspiration and published by Feliks Wrotnowski and, furthermore, documents the thesis that a part of *My memories* [*Moje wspomnienia*] by Aleksander Jełowicki is a slightly late response to Mickiewicz's appeal. The sections concerning the childhood and youth periods of a Parisian editor were clearly situated within *Sir Thaddeus*' [*Pan Tadeusz*] context. Polish memoirs written in France in the thirties of XIX century became a pattern for the next generation involved in the preservation of Polish cultural heritage.
KEY WORDS: Adam Mickiewicz – Aleksander Jełowicki – the November Uprising – Polish memoirs – Podolia.

FILOLOGIA POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Katarzyna Grabias-Banaszewska
Uniwersytet Zielonogórski

SPADKOBIERCY *PANA PODSTOLEGO* – RZECZ O WSPÓLNEJ GENEZIE *PANA TADEUSZA* I *PANA SĘDZIEGO DELUTEGO*. PRZYCZYNEK DO ANALIZY ZAGADNIENIA

Rozważania należy rozpocząć od kilku informacji natury edytorskiej. Jest to szczególnie istotne, gdyż w dużej mierze temat dotyczy utworu mało znanego, a mianowicie powieści *Pan Sędzia Deluty*. *Sceny pierwszych lat panowania Stanisława Augusta* autorstwa Adama Jerzego Czartoryskiego. Tekst zachował się w dwóch przekazach rękopiśmiennych. Zarówno autograf[1], jak i kopia[2] znajdują się w Bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie. Utwór został wydany w 2005 roku[3].

Podejmując analizę tekstu, napotykamy na dwa problemy. Po pierwsze jest to utwór niedokończony, po drugie nie został opatrzony datą. Kopia, wykonana przez Leonarda Niedźwiedzkiego, datowana jest, przez Bibliotekę XX. Czartoryskich, na rok 1830. Rzeczywiście mogła być sporządzona jednak dopiero w roku 1832. Informację taką niesie korespondencja Leonarda Niedźwieckiego, kierowana do rodziców, z Londyńskiej emigracji, w której 18 czerwca 1832 roku pisał:

> Jakoż Opatrzność, co mnie przez całą drogę życia mego prowadzi, i tu nie opuściła. Za najpierwszym pokazaniem się w mieście już znalazłem [pracę] u księcia Czartoryskiego, przepisując mu niektóre kawałki, za co żyć mogłem przez czas jaki[4].

Badania biograficzne oraz analiza fabuły pozwoliły na ustalenie daty powstania powieści, która przypada na rok 1832[5]. Celem wprowadzenia przywołane zostaną jedynie najistotniejsze kwestie tego zagadnienia. Fragmentem powieści, dzięki któremu możliwe było określenie, najwcześniejszej możliwej, daty powstania utworu, jest opis Zamku Królewskiego w Warszawie, który warto zacytować:

1 A.J. Czartoryski, *Pan Sędzia Deluty. Sceny z pierwszych lat panowania Stanisława Augusta*, autograf rkps Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 6219 IV.

2 A.J. Czartoryski, *Pan Sędzia Deluty. Sceny z pierwszych lat panowania Stanisława Augusta*, kopia rkps Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 6220 II.

3 A.J. Czartoryski, *Pan Sędzia Deluty*, oprac. R. Sokoloski, Lublin-Ottawa 2005 [dalej: Wydanie].

4 L. Niedźwiecki, *Listy wybrane z lat 1832-1839*, oprac. S. Makowski, Warszawa 2009, s. 9-10.

5 Pełne wyniki rzeczonych badań opublikowane zostały w artykule K. Grabias-Banaszewska, *Wybrane problemy edycji powieści A.J. Czartoryskiego „Pan Sędzia Deluty"*, [w:] *Z warsztatu edytora dzieł romantyków*, red. M. Bizior-Dombrowska, M. Lutomierski, Toruń 2008, s. 215-227.

Zamek królewski nie był naówczas ułożony i ozdobiony, jakeśmy go później widzieli. Nie było ani sali wielkiej, której sufit tyle sławy zjednał pędzlowi Baciarellego i Norblina; ani tej sali, w której obrazy z dziejów polskich, napisy, popiersia i dawne portrety budziły w duszach pamięć wielkich czynów i wielkich ludzi, i chęć ich naśladowania. Te piękne pokoje, dopiero projektowane wówczas, nie były nawet zaczęte; a teraz gdy piszemy, już są zniweczone. Ledwo dokończone, d o s t a ł y s i ę p o d o b c e r z ą d y [podkr. K.G.-B.], krótko uświetniały własny dwór polski; lecz zostały przecie szanowane w swych ozdobach, aż przyszła nareszcie n i e g o d n a i b a r b a r z y ń s k a r ę k a [podkr. K.G.-B.], która się targnęła na wszystko co inni wrogowie szanowali, i wszelkie zabytki nauki, kunsztu, cnoty, miłości ojczyzny, dlatego tylko że polskie, do razu zniszczyć i pochłonąć chciała[6].

Stanisław August opuścił zamek 9 stycznia 1795 roku, pozostawiając go w pełnym splendorze. Dopiero rok później objęły go władze pruskie, które zastały zamek częściowo rozgrabiony. Nie dbały o zastane budynki, ale nie dokonywały też celowych zniszczeń. Dopiero represje po roku 1831 dotkliwie spustoszyły zamek. W 1832 roku wywieziono do Petersburga serię widoków Warszawy autorstwa Canaletta i czternaście innych obrazów. Trzy lata później rozmontowano Gabinet Marmurowy, zlikwidowano galerię królów polskich, zniszczono Salę Senatorską, a w bibliotece urządzono koszary[7]. Pisząc zatem o „obcych rządach", miał Czartoryski na myśli władze pruskie, które nie dbały o Zamek, jednak nie niszczyły jego dóbr z premedytacją. Natomiast owa „niegodna i barbarzyńska ręka" to niewątpliwie Rosjanie, którzy po upadku powstania listopadowego splądrowali cały zamek, wykradając wszelkie „zabytki nauki, kunsztu, cnoty, miłości ojczyzny". *Terminus post guem* powieści przesuwa się zatem do roku 1832, w którym to powstaje również kopia teksu.

Znając datę powstania utworu, możemy zaobserwować pierwszą, podstawową zbieżność pomiędzy tekstami Mickiewicza i Czartoryskiego. To przecież z końcem roku 1832 przystępuje przecież Mickiewicz do pisania *Pana Tadeusza*[8], prace kończy w lutym 1834 roku[9]. Wiemy jednak, że *Pana Tadeusza* jeszcze przed wydaniem znało wiele osób. Znalazł się wśród nich również Czartoryski[10]. Odnotowuje to w swoich *Pamiętnikach* Julian Ursyn Niemcewicz. W zapisku pochodzącym z 15 marca 1834 roku[11] donosi poeta, że:

> Adam Mickiewicz […] oświadczył się czytać mi nowe poema swoje. W dwunastu księgach treść jego domowa zawiera trafne i szczęśliwie skreślone obrazy dawnych niknących już obyczajów polskich. […] Czym prędzej więc zaprosiłem na to czytanie ks. A.C.[12]

6 Wydanie, s. 136.
7 S. Herbs, *Potrzeba historii, czyli o polskim stylu życia*, Warszawa 1978, s. 237.
8 L. Ogińska, *„Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza*, Warszawa 1927, s. 3.
9 *Ibidem*, s. 4.
10 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 15: *Listy. Część druga 1830-1841*, Warszawa 2003, s. 255.
11 J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki Juljana Ursyna Niemcewicza: dziennik pobytu za granicą od dnia 21 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 r.*, t. 2, Paryż 1876, s. 280.
12 Cyt. za: B. Zakrzewski, *„Natus est" Pan Tadeusz*, Warszawa 2001, s. 32.

W przypadku *Pana Tadeusza* dwa, najważniejsze wskaźniki możemy uznać za pewne, a mianowicie datę opublikowania utworu w roku 1834 oraz fakt, że Czartoryski znał treść epopei. W przypadku *Pana Sędziego Deluty* sprawa ma się odmiennie. Wyprowadzona data, jak już mówiono, przypada na rok 1832, jednak nie można jej doprecyzować. Nie wiemy bowiem, kiedy Czartoryski rozpoczął pracę nad tekstem. Nie mamy również dowodów na to, czy Mickiewicz przed rokiem 1834 zaznajomił się z powieścią księcia, a i po tym czasie bardzo mało prawdopodobne, aby do tego doszło. Jedynym tropem prowadzącym Mickiewicza do kart *Pana Sędziego Deluty* jest znajomość poety z Leonardem Niedźwiedzkim[13].

W tej sytuacji nie można zakładać wpływu któregoś z utworów na genezę drugiego. Nasuwa się przypuszczenie, że powstanie *Pana Tadeusza* mogło się przyczynić do zaniechania przez Czartoryskiego dalszych prac nad powieścią. Najistotniejsze jest jednak to, że teksty powstały w tym samym czasie i są zbieżne na wielu płaszczyznach. Pytanie zatem o powody tej zbieżności. Czy jest to przypadek, czy może mieli pisarze wspólną inspirację?

Powszechnie znane są analogie pomiędzy *Panem Tadeuszem* a *Panem Podstolim* Ignacego Krasickiego. Zauważono je bardzo wcześnie, gdyż już w 1834 roku. Zygmunt Krasiński w liście do ojca wyraził się o epopei następującymi słowami: „to jest *Pan Podstoli* wierszem napisany"[14]. Podobną opinię wyraża autor pierwszego streszczenia *Pana Sędziego Deluty*, który zwraca uwagę na związki utworu z powieścią księcia biskupa warmińskiego. Zaznacza on, że *powiastka* jest obrazem obyczajowo-politycznym, napisanym niewątpliwie pod wpływem *Pana Podstolego*, jednak od powieści księcia biskupa warmińskiego różni się stroną polityczną, jaką porusza, a którą Krasicki pomija[15].

Wiemy również, że Mickiewicz znał doskonale pisma Krasickiego. Widział w nim pisarza bardzo wysokiej klasy, reprezentanta wieku. Dzieła Krasickiego wchodziły niewątpliwie w skład prywatnej biblioteki studenta wileńskiego i kowieńskiego nauczyciela[16]. Inspiracje Mickiewicza Krasickim zauważa również, badający sprawę genezy *Pana Tadeusza*, profesor Stanisław Windakiewicz, który w *Prolegomenach* zaznacza, że *Pan Podstoli* wpłynął na charakterystykę Sędziego i dworu soplicowskiego[17].

Wątek dotyczący tych zależności rozwinięty został przez Stanisława Łempickiego w tekście *Glossy do „Pana Tadeusza"*, w którym badacz zestawia utwory, ustala, co je ze sobą łączy, oraz odpowiada na pytanie, jaka była rola *Pana Podstolego* w genezie

13 L. Płoszowski, *Mickiewicz w korespondencji i zapiskach Leonarda Niedźwieckiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" 1956, z. 6, s. 192.

14 J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, t. 2, Lwów 1923, s. 209.

15 *Ibidem*.

16 S. Łempicki, *Dlaczego Mickiewicz nazwał Krasickiego Rusinem?*, „Pamiętnik Literacki" 1936, s. 378.

17 S. Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza"*, Kraków 1918, s. 102-104.

Pana Tadeusza[18]. Łempicki rozpoczyna swoje rozważania od przywołania przedmowy Franciszka Dmochowskiego do wydania *Pana Podstołego*, napisanej w 1803 roku, której lektura doprowadza go do wrażenia, że jest to „charakterystyka gospodarza soplicowskiego dworu"[19]. Czytając Dmochowskiego, odnosi się wrażenie, że charakteryzuje on również Sędziego gospodarującego w Celejowie[20].

Analogia między omawianymi tekstami zaczyna się bardzo wcześnie, rzec można u samych wrót, gdyż zaraz w początkowych partiach utworów. Tok zdarzeń, w pierwszych kartach wszystkich trzech utworów, układa się bardzo podobnie, obejmując te same człony, takie jak opis okolicy, opis dworu, przybycie gości do dworu, wspólny posiłek, odprowadzenie gości na spoczynek[21]. Łempicki stwierdza, że siła wpływu *Pana Podstolego* na epopeję zaznacza się przede wszystkim w konstruowaniu przez Mickiewicza osobowości Pana Sędziego i ducha gospodarsko-obyczajowego, którym tchnie całe Soplicowo. Tego samego ducha czuć w Celejowie, a jego gospodarz jeszcze bardziej niż mickiewiczowski Sędzia przypomina Podstolego. Nie posiadał Soplica wykształcenia, szerokich horyzontów i zapędów reformatorskich[22]. Deluty natomiast ceni wykształcenie ze względu na swoje pochodzenie oraz przeszłość, ma znaczną wiedzę o otaczającym go świecie, z czego bezpośrednio wynikają jego poglądy reformatorskie:

> Ojciec Sędziego i on sam odgrywali rolę na sejmikach i konfederacjach, które wichrzyły Polską pod Sasami. To sprawiło, iż nasz Pan Sędzia Deluty znajdował się z królem Leszczyńskim w czasie oblężenia Gdańska i z tym monarchą przesiedział lat kilka w Francji, gdzie po dalekim krewnym wziął sukcesję, i gdzie go uderzył szczególnie stan ludu w Lotaryngii od naszego swobodniejszy. Delutowie zawsze rozumieli, że ich obowiązkiem było trzymać się partii francuskiej, ile razy ta partia występowała. Lecz niemniej utyskiwali na bezrząd niszczący przybraną ojczyznę, którą jako swą jedyną matkę całym sercem kochali; a z rodzinnego przekonania tam zawsze lgnęli, gdzie upatrywali, że jest więcej podobieństwa z **porządnej** i silnej władzy dla kraju. Dlatego w ostatnich czasach Sędzia, mimo dawne swe związki z francuską partią, okazał się skłonnym do chwalenia i popierania reform, które familia Czartoryskich starała się zaprowadzić w rządzie Rzeczypospolitej[23].

Wyszczególnione w znajdującym się powyżej cytacie słowo „porządek" to klucz, pojawiający się wielokrotnie we wszystkich omawianych tekstach. „Porządek duszą jest wszystkich rzeczy" mawiał Pan Podstoli, a idea porządku jest główną zasadą ducha gospodarskiego w Soplicowie. Ilustruje to kilka cytatów:

18 S. Łempicki, *Glossy do „Pana Tadeusza"*, „Pamiętnik Literacki" 1934, s. 411.
19 *Ibidem*.
20 **Cyt. za:** *ibidem*, s. 411.
21 *Ibidem*, s. 414.
22 „O bibliotece w Soplicowie ani słychu" pisze S. Łempicki w *ibidem*, s. 414.
23 **Wydanie, s. 60.**

Winszowałem mu tak pięknego **porządku** w domu i w gospodarstwie[24];
Że w tym domu dostatek mieszka i **porządek**[25];
Jako w **porządnym** domu i obrok i siano[26];
A każdy mimowolnie **porządku** pilnował[27];
Tym ładem mawiał domy i narody słyną,
z Jego upadkiem narody giną.
Więc do **porządku** zwykli domowi i słudzy[28].

Tę samą ideę odnajdujemy w *Panu Sędzim Deluty* zarówno przy opisie celejowskiego folwarku i jego mieszkańców, jak i relacji panujących pomiędzy chłopstwem a panem. W samej tylko rodzinie Delutów, jak twierdzi narrator, „więcej było **porządku**, oszczędności a nawet nauki niż w ogólności między szlachtą polską na wsi żyjącą w owej epoce można było spostrzegać"[29].

Lecz niemniej utyskiwali na bezrząd niszczący przybraną ojczyznę, którą jako swą jedyną matkę całym sercem kochali; a z rodzinnego przekonania tam zawsze lgnęli, gdzie upatrywali, że jest więcej podobieństwa z porządnej i silnej władzy dla kraju[30].

Szczegółowo opisane obejście składało się na „**porządną** i przyjemną całość, niezbyt obszerną i otoczoną płatem żywym z furtką od ścieżki"[31]. **Porządek** dni w Celejowie zawsze był taki sam:

Przyznam się Tobie, że mi najlepiej kiedy jesteśmy sami z sobą, i kiedy nic nie odmienia zwyczajnego **porządku** dni naszych[32]

– mówi Tekla, która:

Rano wstawała, aby obchodzić poczynające się szkółki w pobliskich wsiach, a wróciwszy, mieć jeszcze czas gospodarstwem się zatrudnić, rozporządzić obiadem, zobaczyć czy w oborze wszystko jest chędogo i **porządnie**, dojrzeć, aby kawa nazajutrz dla Pana Sędziego była z dobrą śmietanką i świeżym do chleba masłem[33].

Schludność i porządek były mile widziane w stroju. Pani Dobkowa, mimo że „w wieku podeszłym, zawsze **porządnie** i z widocznym staraniem ubrana, nosiła co dzień ten sam strój: robront jedwabny jasno popielaty, czepek wysoki z szerokimi skrzydłami"[34]. Odzienie chłopów nie odbiegało od tej zasady, gdyż „każden parobek i młody gospodarz chciał mieć czystą koszulę i siermięgę **porządnie** obciętą i ucze-

24 A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, oprac. S. Pigoń, BN I, 83, Wrocław 1982, ks. II, w. 332.
25 *Ibidem*, ks. I, w. 38.
26 *Ibidem*, ks. I, w. 145.
27 *Ibidem*, ks. I, w. 218.
28 *Ibidem*, ks. I, w. 222-224.
29 Wydanie, s. 60.
30 *Ibidem*.
31 *Ibidem*, s. 86.
32 *Ibidem*, s. 78.
33 *Ibidem*, s. 63.
34 *Ibidem*, s. 65; opis dotyczy Pani Dobkowej.

sane włosy”[35]. Również chłopskie podwórza były dobrze zamiecione, a izby porządnie ułożone[36]. Deluty prowadził swoje gospodarstwo po żołniersku:

znalazł, że to najlepszy sposób dla zaprowadzenia między naszymi **porządku** i posłuszeństwa, do czego, jak wiadomo, nie ma u nas wielkiego popędu[37].

Na rozkaz Pana Sędziego rozeszła się czeladź **porządnie** na dane znaki[38].

Deluty doceniał dbałość swoich chłopów o ład w obejściu, pracowitość i posłuszeństwo:

Jest to może fantazja, ale przy tymi, skoro znajduję we wsi zdolnego i **porządnego** gospodarza, wolę go na czynszu mieć, niż na pańszczyźnie[39].

Porządek ów był bowiem tym, co miało dać narodowi siłę do pozbycia się wrogów:

Nam potrzeba zgody i **porządku**, aby się naszym zewnętrznym wrogom oprzeć i pozbyć się ich[40].

Pojęcie porządku występuje tu w opozycji do słowa moda. Porządek jest zawsze czymś pozytywnym i wręcz wymaganym, natomiast moda określana jest jako:

dziwoląg, bez sensu, często bez wdzięku żadnego i piękności, a za którym jednak wszyscy cisną się i przepadają, którego bez sarkania ślepo słuchają, sami nie wiedzą dlaczego, obyczajem owiec skaczących bez żadnej potrzeby jak tylko jedna skoczyła[41].

Pan Podstoli nie jest tak zagorzałym przeciwnikiem wszelkich reform obyczajowych, jak Sędzia Soplica. Bo Panu Sędziemu – jak pisze Łempicki – „ani się śni o nowych sposobach w uprawie roli, o higienie chałup chłopskich, o sprowadzaniu obcych rzemieślników, racjonalnej gospodarce leśnej”. Do mody odnosi się Pan Podstoli z pewnym lekceważeniem, a walka z „nową modą”, z „obcą modą” odbywa się w powieści Krasickiego równie intensywnie, jak w epopei[42]. Czartoryski natomiast krytykuje zbytnie poddawanie się wpływom mody w kwestii ubioru czy wystroju mieszkań, ale moda to również nowoczesność, postęp, którego Sędzia jest wielkim zwolennikiem i realizatorem. Chorąży, obserwując nowatorskie rozwiązania gospodarcze na folwarku Delutych, mówi „Tak, tak, wszystko to może być; ale w nim widać i dawną familijną

35 *Ibidem*, s. 91.
36 *Ibidem*, s. 92.
37 *Ibidem*, s. 91.
38 *Ibidem*, s. 90.
39 *Ibidem*, s. 88.
40 *Ibidem*, s. 70.
41 *Ibidem*, s. 113.
42 S. Łempicki, *Glossy…*, s. 424.

francuszczyznę i nowę modę teraz nabytą. Naszemu Sędziemu chce się być także jednym z reformatów"[43].

Reprezentatywnym przykładem ukazującym analogie pomiędzy tekstami jest podobieństwo w sposobie konstruowania postaci głównego bohatera. Wszystkich trzech scharakteryzować można, parafrazując Dmochowskiego[44], gdyż bohaterowie wystawiają zbiór przymiotów, które czynią szanownego ziemianina. Cokolwiek mówią i czynią, oznacza biegłego gospodarza, prawego człowieka, dobrego obywatela. Nie mają nic świetnego, górnego, okazałego, ale mają serce poczciwe, duszę, którą znamionuje szlachetna prostota, i ten rozsądek mocny, który więcej jest przydatny w życiu niż dowcip, niż nauka, niż obszerne wiadomości, a połączony z prawością serca całą wartość moralną człowieka stanowi. Zachowaniem, wpływającym na wizerunek wszystkich trzech bohaterów, jest sposób doglądania włości. Zbieżności ilustrują przywołane poniżej cytaty:

Pan Sędzia wstał o szóstej z rana – jak był jego zwyczaj przez zimę i dnie krótsze i chłodniejsze, w lecie zaś o piątej był już na nogach – a wyjrzawszy na chwilę, popatrzywszy jaka pogoda, wypił filiżankę kawy i siadł natychmiast do obejrzenia rachunków i raportów gospodarskich, do wydawania rezolucji, do odbycia swej korespondencji. O dziewiątej wyszedł do pokoju jadalnego, gdzie na niego już czekała córka ze śniadaniem. A po krótkim serdecznym przywitaniu, wypiwszy kieliszek wódki i zjadłszy kawałek kiełbasy i bigosu odgrzanego, siadł na szpaka dla objechania folwarków. Układ godzin w Celejowie był co dnia ten sam, i bardzo regularnie utrzymany[45].

Sędzia, choć utrudzony, chociaż w gronie gości,
Nie chybił gospodarskiej, ważnej powinności;
Udał się sam ku studni. Najlepiej z wieczora
Gospodarz widzi, w jakim stanie jest obora;
Dozoru tego nigdy sługom nie poruczy,
Bo Sędzia wie, że oko pańskie konia tuczy[46].

Niedość jest porządek w dom wprowadzić, kto go ustawiczną czujnością utrzymywać zaniedba; niedość służących napominać, kto w ich sprawy nie wejrzy; niedość postawić urzędnika, kto na tego urzędnika nie będzie miał oka... Sługa, choć najlepszy, oka pańskiego potrzebuje... Z tych więc powodów nie grzeszy ten pan i gospodarz, który doglądaniu czeladzi cząstkę dnia swego poświęca[47].

Podobieństw pomiędzy tekstami jest dużo więcej. Niemal na każdej płaszczyźnie utworu, czy to przy konstruowaniu osobowości postaci głównych, czy też bohaterów pobocznych. Wiele obrazów życia w Soplicowie i Celejowie oraz scen z obu utworów wykazuje pokrewieństwo ze scenami powieści Krasickiego. Wszystkie zagadnienia

43 Wydanie, s. 72
44 Cyt. za: *ibidem*, s. 411.
45 Wydanie, s. 65.
46 Cyt. za: S. Łempicki, *Glossy…*, s. 416.
47 *Ibidem*.

dotyczące kwestii etycznych, religijnych, narodowych czy społecznych, których dotyczy *Pan Podstoli*, odnajdują realizację i są podobnie rozwinięte zarówno w powieści księcia, jak i epopei. Zagadnienie to wymaga więc szczegółowych analiz, których wyniki pozwolą na umiejscowienie zapomnianej powieści Czartoryskiego w obrębie historii literatury. Mogą również przyczynić się do nowego oglądu *Pana Tadeusza*.

LITERATURA CYTOWANA

Czartoryski A.J., *Pan Sędzia Deluty*, oprac. R. Sokoloski, Lublin-Ottawa 2005.
Czartoryski A.J., *Pan Sędzia Deluty. Sceny z pierwszych lat panowania Stanisława Augusta*, autograf, rkps Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 6219 IV.
Czartoryski A.J., *Pan Sędzia Deluty. Sceny z pierwszych lat panowania Stanisława Augusta*, kopia, rkps Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 6220 II.
Grabias-Banaszewska K., *Wybrane problemy edycji powieści A.J. Czartoryskiego „Pan Sędzia Deluty"*, [w:] *Z warsztatu edytora dzieł romantyków*, red. M. Bizior-Dombrowska, M. Lutomierski, Toruń 2008.
Herbs S., *Potrzeba historii, czyli o polskim stylu życia*, Warszawa 1978.
Kallenbach J., *Adam Mickiewicz*, t. 2, Lwów 1923.
Łempicki S., *Dlaczego Mickiewicz nazwał Krasickiego Rusinem ?*, „Pamiętnik Literacki" 1936.
Łempicki S., *Glossy do „Pana Tadeusza"*, „Pamiętnik Literacki" 1934.
Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 15: *Listy. Część druga 1830-1841*, Warszawa 2003.
Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, oprac. S. Pigoń, BN I, 83, Wrocław 1982.
Niedźwiecki L., *Listy wybrane z lat 1832-1839*, oprac. S. Makowski, Warszawa 2009.
Niemcewicz J.U., *Pamiętniki Juljana Ursyna Niemcewicza: dziennik pobytu za granicą od dnia 21 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 r.*, t. 2, Paryż 1876.
Ogińska L., *„Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza*, Warszawa 1927.
Płoszowski L., *Mickiewicz w korespondencji i zapiskach Leonarda Niedźwieckiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" 1956, z. 6.
Windakiewicz S., *Prolegomena do „Pana Tadeusza"*, Kraków 1918.
Zakrzewski B., *„Natus est" Pan Tadeusz*, Warszawa 2001.

Spadkobiercy *Pana Podstolego* – rzecz o wspólnej genezie *Pana Tadeusza* i *Pana Sędziego Delutego*. Przyczynek do analizy zagadnienia

STRESZCZENIE: W artykule poddano analizie teksty, które powstały niemal w tym samym czasie. Czartoryski zapoznał się z treścią epopei już po napisaniu *Pana Sędziego Delutego*. Istnieją małe szanse, aby Mickiewicz znał powieść księcia. W tej sytuacji nie można zakładać wpływu któregoś z utworów na genezę drugiego. Nasuwa się jedynie przypuszczenie, że powstanie *Pana Tadeusza* mogło się przyczynić do zaniechania przez Czartoryskiego dalszych prac nad powieścią. Najistotniejsze jest jednak to, że teksty powstały w tym samym czasie i są zbieżne na wielu płaszczyznach. Powstaje zatem pytanie o powody tej zbieżności. Czy jest to jedynie przypadek, czy może pisarze mieli wspólną inspirację? Utworem, który mógł taką inspirację stanowić, jest *Pan Podstoli* Ignacego Krasickiego. Analogii pomiędzy trzema tekstami jest bardzo dużo. Niemal na każdej płaszczyźnie utworu, czy to przy konstruowaniu osobowości postaci głównych, czy bohaterów pobocznych. Wiele obrazów życia w Soplicowie i Celejowie, a także rozmaitych scen z obu utworów wykazuje pokrewieństwo ze scenami powieści Krasickiego. Zagadnienie to wymaga więc szczegółowych analiz, których wyniki pozwolą na umiejscowienie zapomnianej powieści Czartoryskiego w obrębie historii literatury. Mogą również przyczynić się do nowego oglądu *Pana Tadeusza*.
SŁOWA KLUCZOWE: *Pan Podstoli* – *Pan Tadeusz* – *Pan Sędzia Deluty* – Ignacy Krasicki – Adam Mickiewicz – Adam Jerzy Czartoryski.

Heirs of *Lord Steward* – the thing about genesis of *Sir Thaddeus* and *Sir Judge Deluty*. A contribution to the case study

SUMMARY: Both texts were written nearly at the same time. Czartoryski read the Mickiewicz's epic after he had written his *Sir Judge Deluty* [*Pan Sędzia Deluty*]. There is rather no chance that Mickiewicz knew the Prince's novel. In such circumstances we cannot assume mutual influences that affected the two writings. The only presumption that may be taken into consideration is that the issuing of *Sir Thaddeus* [*Pan Tadeusz*] could have been a reason for Czartoryski to abandon works on his own novel. Nevertheless, the most significant is the fact that the two texts were created in the same time and, furthermore, they are similar in many areas. Therefore, we may ask questions what had caused such a convergence. Was it only a coincidence or did the writers have the same inspiration? Such a common source could have been *Lord Steward* [*Pan Podstoli*] by Ignacy Krasicki. There are a lot of analogies between the three mentioned texts on almost all layers of the writings: in the construction of the main characters' personalities as well as in the group of side figures. Many pictures of life in Soplicowo and Celejowo or plenty of scenes recorded in the books reveal quite clear relevance to the prose by Krasicki. All the matters of *Lord Steward* concerning ethics, religion, nation or society may be found in later books by Czartoryski and Mickiewicz – they are shown in a very similar manner. The problem needs more thorough analysis which will possibly allow placing the forgotten Czartoryski's novel within the history of Polish literature and, maybe, finally bring a new view of *Sir Thaddeus*.

KEY WORDS: *Lord Steward* – *Sir Thaddeus* – *Sir Judge Deluty* – Ignacy Krasicki – Adam Mickiewicz – Adam Jerzy Czartoryski.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Aleksandra Tomicka
Uniwersytet Zielonogórski

POCZĄTKI KSZTAŁTOWANIA LITERACKIEJ LEGENDY JAKUBA JASIŃSKIEGO W TWÓRCZOŚCI ADAMA MICKIEWICZA

Wraz z upadkiem państwa wzrosło pragnienie posiadania w historii Polski rodaków będących wzorami niezłomnej walki o wolność ojczyzny. W tych trudnych czasach romantycy zaciekawili się przywódcą powstania litewskiego, Jakubem Jasińskim[1]. W niniejszym szkicu będziemy dociekać tego, jak kształtowała się literacka legenda generała. Nasze poszukiwania skoncentrują się wokół twórczości Adama Mickiewicza, który wprowadził postać Jasińskiego do swoich utworów. Wzmianki o generale odnajdujemy w *Panu Tadeuszu* oraz w niedokończonym dramacie *Jakub Jasiński, czyli dwie Polski* i krótkim fragmencie zatytułowanym *Jasiński*. Mając świadomość, że przedmiot niniejszego przyczynku znajduje się w cieniu zainteresowań badawczych, pragniemy zwrócić uwagę na różnorodność tekstów romantyka.

Ważne w popularyzacji Jasińskiego, jako poety i bohatera narodowego, było środowisko związane z „Tygodnikiem Wileńskim", w którym drukowano po raz pierwszy fragmenty jego poematów z autografu i pozytywnie odnoszono się do jego twórczości, jak i do osoby. Tygodnik redagowany przez Joachima Lelewela skupiał w swoim otoczeniu znaczących twórców, w tym Adama Mickiewicza[2]. Fascynacja związana z postacią poety-generała nie ominęła romantyka, który wtedy zapewne musiał zobaczyć w Jasińskim dogodną postać dającą się wykreować na bohatera narodowego. Celowe lub nieświadome stworzenie fundamentów legendy Jasińskiego ukazujące go jako żołnierza zagrzewającego do walki i wodza kierującego losami narodu utrwaliło jego wizerunek od romantyzmu po współczesność.

Akcja *Pana Tadeusza* została osadzona na pograniczu dwóch epok: zanikającej staropolszczyzny i nadchodzącej nowoczesności. Czas bytu narodowego, który jeszcze dość wyraźnie rysuje się w pamięci bohaterów eposu, gdyż nie tak dawno przestał istnieć, przeciwstawiony został czasom nowoczesnym, teraźniejszym, niewolnym. Tradycja jest jeszcze dość żywa i niezapomniana, dlatego widzimy dawną polskość, choć mamy

1 W romantyzmie Jakub Jasiński był postacią atrakcyjną dla polskich poetów. Jako bohater literacki pojawił się u Juliusza Słowackiego w *Horsztyńskim*, u Cypriana Godebskiego w *Wierszu do Legionów Polskich*, u Antoniego Góreckiego w wierszu *Śmierć Jasińskiego*.

2 Zob. W. Kubacki, *„Monachomachia" przed sądem potomności*, Warszawa 1951, s. 69; Z. Libera, *Jakub Jasiński – poeta jakobin*, „Pamiętnik Literacki" 1950, R. 41, z. 3-4, s. 761-762.

świadomość, że zanika z kart historii. Alina Witkowska wskazuje, że tradycja narodowa nie jest reliktem przeszłości, przytoczmy tu jej słowa:

> Wszakże w *Panu Tadeuszu* nie jest tradycja hermetycznie zamknięta, ograniczona do repetycji wspomnień i zwyczajów dawnej Polski. Na „znajomych ścianach" soplicowego dworu, które wita Tadeusz po powrocie z Wilna, wisi znaczący zestaw portretów „ludzi szalonych" wedle formuły Mickiewicza z artykułu *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych*. Kościuszko w „czamarce krakowskiej", Rejtan „żałośny po wolności stracie", Jasiński, „młodzian piękny i posępny" na szańcach Pragi – to reprezentacja Polski patriotycznej i walczącej u schyłku Rzeczypospolitej, moralny testament jej przeszłości, ludzie i czyny zwane przez współczesnych szalonymi, którym przecież naród przyznał rację. Sygnałem, że ta tradycja znalazła kontynuatorów, jest „zegar kurantowy" wygrywający *Mazurka Dąbrowskiego*, czyli *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech*[3].

Ściany domu ozdobione zostały portretami bohaterów, którzy oddali swoje życie za ojczyznę. Odzwierciedla to patriotycznego ducha mieszkańców i żal z powodu tragicznych losów narodu. Zauważamy, że wizerunki na obrazach przedstawiają osoby szczególnie zasłużone dla rodzinnych stron Mickiewicza. Poeta wielokrotnie odwoływał się w swojej twórczości do miłości kraju lat dziecinnych, do Litwy. Również w Soplicowie losy postaci z malowideł związane były z rodzinnymi stronami autora. Wśród bohaterów narodowych[4] mamy Tadeusza Kościuszkę, Jakuba Jasińskiego[5], Tadeusza Korsaka. Kościuszko urodził się na Litwie. Jasiński był tam przybyszem. Związany był z Wilnem pracą zawodową jako komendant Korpusu Inżynierów oraz przez działalność spiskową. Korsak, sędzia ziemski wileński, poseł na Sejm Czteroletni, dowodził pospolitym ruszeniem na ziemi litewskiej w czasie powstania kościuszkowskiego. Podobnie jak Jasiński zginął w obronie Warszawy.

Powstanie kościuszkowskie jest najżywszym wspomnieniem historycznym bohaterów *Pana Tadeusza*, dlatego podobizny bohaterów zrywu narodowego znajdują się w Soplicowie. Mimo że Insurekcja opisana jest w poemacie jako okrutna wojna uwieńczona tragicznym finałem, to rzewne wspomnienia dawnych patriotów budzą podziw współczesnych. Jerzy Michalski wyodrębnił z poematu fragmenty opisujące wspomniane osoby zasłużone dla ojczyzny. Kościuszko w oczach drobnej szlachty jest

3 A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 298.

4 Juliusz Kleiner w swojej monografii, omawiając fragment opisujący dom rodzinny Tadeusza, pominął wers przedstawiający obraz Jasińskiego (J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. 2, cz. 2, wyd. popr., Lublin 1998, s. 326).

5 O tym, jak mógł wyglądać obraz przedstawiający J. Jasińskiego w *Panu Tadeuszu*, pisał Stanisław Pigoń. Jest on przekonany, że według w. 65 („Dalej Jasiński, młodzian piękny i posępny"), musiał to być portret Duruya, wykonany zapewne na podstawie obrazu Franciszka Smuglewicza, przedstawiający generała z szablą w ręku na tle płonącej Pragi. Natomiast obrazu według w. 66-68 („Obok Korsak, towarzysz jego nieodstępny: Stoją na szańcach Pragi, na stosach Moskali") przedstawiającego Jasińskiego razem z Korsakiem nie znamy, o czym wspomina S. Pigoń w komentarzu rzeczowym do epopei (por. A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie: historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, ks. 1: *Gospodarstwo*, oprac. i wstęp S. Pigoń, Wrocław 1980, s. 10, przyp. 65).

„wielkim człowiekiem", „Naczelnikiem naszego narodu", mimo że „chodził w krakowskiej sukmanie" (IV 401-403)[6], a także geniuszem wojennym, równym Napoleonowi (VII 13-15). Wyrażał się o nim z uznaniem i kapitan Ryków (X 132-133). Z epizodów insurekcyjnych wspomniane są różne wydarzenia: jest przysięga Kościuszki na krakowskim Rynku (I 59-61), dwukrotnie Wilno (VI 521-523, IX 464-469), a w opowiadaniu Rykowa – Racławice i Maciejowice (X 132-137). Najbardziej jednak wyeksponowana jest rzeź Pragi, chodzi tutaj o wizerunek Jasińskiego i Korsaka „na szańcach Pragi" (I 65-68)[7].

Pan Tadeusz przedstawia epokę przejścia z jednej formy bytowania politycznego Polski w drugą, z niepodległości w niewolę, z dawnego staroszlacheckiego ustroju społecznego w nowoczesny, w nowożytny naród polski. Zanik dawnej feudalnej struktury społecznej przygotowywany był już od połowy XVIII wieku, poczynając od reformy oświaty zapoczątkowanej przez Stanisława Konarskiego, kontynuowanej przez zakon jezuitów, Szkołę Rycerską i KEN. Tadeusz, w końcowej części poematu, uwłaszczył chłopów w swoim majątku.

Przed Insurekcją sprawa chłopska była kością niezgody pomiędzy Kościuszką a Jasińskim. Naczelnik powstania odsuwał na plan dalszy zmiany społeczne, zapewne odkładając je na czas po wyzwoleniu kraju. Obawiał się zrazić rzesze szlacheckie do powstania, będące przecież olbrzymim potencjałem. Jasiński, wzorując się na rewolucji francuskiej, upatrywał zwycięstwa w nadaniu praw obywatelskich warstwom niższym. Hasła walki nie tylko o niepodległość, ale i „wolność i równość obywatelską", nie były w tym momencie historycznym akceptowane przez Kościuszkę. Widząc brak zgodności co do kwestii losów ojczyzny, generał wojsk litewskich postanowił sam działać i dzień po zwycięskim oswobodzeniu Wilna, w czwartek 24 kwietnia 1794 roku, około godziny 11 na placu Ratuszowym przed zgromadzonym tłumem mieszkańców wygłosił patriotyczne przemówienie. Następnie przedstawiciel Rady Narodowej Prowincjonalnej, ekspisarz wojskowy litewski Jerzy Białopiotrowicz, odczytał *Akt Powstania Narodu Litewskiego*[8], który nie był akcesem do ogłoszonego przez Kościuszkę *Aktu krakowskiego*, a tylko do niego nawiązywał. Owszem, podkreślał wspólność celów, ale głosił też własny program ideowy skoncentrowany na zmianach ustroju stanowego Rzeczypospolitej. Najistotniejsze dyrektywy aktu przytaczamy poniżej:

My, obywatele Prowincyi W. Ks. Litewskiego i mieszkańce miasta wolnego Wilna, z uwielbieniem Najwyższej Opatrzności doczekawszy się szczęśliwego momentu powstania Narodu z przemocy i ucisków, [...] w jednymże celu odzyskania wolności i równości obywatelskiej, jako też wszystkich tych korzyści i zamiarów, które w sobie Akt Krakowski, w roku teraźniejszym

6 Wszystkie cytaty z *Pana Tadeusza* pochodzą z wydania dzieła opisanego w przyp. 5.

7 J. Michalski, *Osiemnastowieczne realia „Pana Tadeusza"*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978, s. 232.

8 Treść *Aktu Powstania Narodu Litewskiego* opublikował Z. Sułek w książce *Sprzysiężenie Jakuba Jasińskiego*, Warszawa 1982, s. 214-215.

1794, m[iesią]ca marca 24 dnia zawarty, ustanawia, Akt jak najsolenniejszy Narodu Litewskiego z ofiarą życia i majątków dla wspólnej nas samych i Ojczyzny naszej obrony, deklarując każdego Jej, i kto nie jest z nami, naszym jest nieprzyjacielem, a biorąc za hasło śmierć albo zwycięstwo nieprzyjaciół naszych, Akt niniejszy uchwalamy[9].

Dokument podpisany w Wilnie w swoich postanowieniach był niezależny od decyzji Najwyższego Naczelnika, powołał Radę Narodową Prowincjonalną jako naczelną władzę prowincji litewskiej. Niewątpliwie Jasiński brał aktywny udział w ustalaniu treści dokumentu. W wyniku aresztowań spiskowców w Warszawie i słabych kontaktów z organizacją spiskową w stolicy powstanie na Litwie rozwijało się samodzielnie i w nieco innym kierunku. Silny wpływ poglądów Jasińskiego spowodował przyjęcie ułożonego przez niego programu polityczno-społecznego na tym terenie. Generał opowiadał się za wprowadzeniem władzy dyktatorskiej oraz za odpowiedzialnością wojska i ludności za losy powstania[10]. Za wzór do naśladowania stawiał sobie Francję i wiązał ścisłą walkę o niepodległość z rewolucją społeczną, głosił zasady równości i pełnych praw obywatelskich dla wszystkich mieszkańców kraju[11].

Rada Prowincjonalna, występując pod zmienionym tytułem Rady Najwyższej Rządowej, ogłosiła 24 kwietnia 1794 roku *Uniwersał do województw i powiatów Prowincyi Wielkiego Księstwa Litewskiego i miast wolnych*[12], gdzie sympatyzowanie z rewolucyjną Francją było oczywiste:

> Mężny naród francuski, wraz z innymi, podaje nam przyjacielską rękę, żąda powstania naszego, daje nam ku temu pomoc w różnym rodzaju; życzenie jego, ufundowane na wzajemnych korzyściach dwóch narodów, nie zasadza się na tej obłudnej i drapieżnej polityce, której, niestety, po tylekroć byliśmy ofiarą; jedno nam ze dwojga wybrać zostaje: użyć ostatka siły na oswobodzenie siebie, albo okrutnie zginąć z ręki zawsze nieprzyjaźnych, a teraz jeszcze rozdrażnionych sąsiadów[13].

Ogłoszenie tych ważnych zmian i brak subordynacji ze strony Jasińskiego skutkowały przykrymi dla niego konsekwencjami, ponieważ tak zwany separatyzm litewski stanowił poważny problem w relacjach pomiędzy Kościuszką a Jasińskim[14]. Naczelnik nie miał dokładniejszych informacji o sprzysiężeniu litewskim i stanie jego przygotowań. Gdy oddziały polskie stacjonujące w Wilnie obrały swym wodzem nieznanego mu bliżej komendanta korpusu inżynierów litewskich pułkownika Jakuba Jasińskiego, Kościuszko nie brał pod uwagę jego kandydatury na naczelnego dowódcę wojska powstańczego na Litwie. Współcześni odbierali ten zatarg jako konsekwencję nieporo-

9 *Ibidem*, s. 214.

10 Z.M. Zachmacz, *Jakub Jasiński. Generał i poeta*, Warszawa 1995, s. 37.

11 Z. Sułek, *op. cit.*, s. 237.

12 Treść *Uniwersału do województw i powiatów Prowincyi Wielkiego Księstwa Litewskiego i miast wolnych* opublikował Z. Sułek, *op. cit.*, s. 217-222.

13 *Ibidem*, s. 218.

14 K. Jedynakiewicz, *Osobowość i życie codzienne Tadeusza Kościuszki*, Łódź 1996, s. 132.

zumień personalnych. Ukryta rywalizacja o sprawowanie kierownictwa nad sprzysiężeniem spowodowała, że do Kościuszki napływały fałszywe informacje o braku gotowości Litwy do powstania przekazane przez Konstantego Jelskiego[15]. Choć Naczelnik wiedział o zasługach Jasińskiego dla organizacji działań konspiracyjnych, które do ostatnich chwil przed wybuchem nie zostały zauważone przez Rosję, to nie doceniał ich należycie. Zdawał on sobie sprawę, że pułkownik inżynierów nie ma praktyki w dowodzeniu większymi siłami zbrojnymi, jednak nie to miało zadecydować o wykluczeniu go z grona kandydatów na dowódcę, gdyż praktyki bojowej nie miał żaden z należących do sprzysiężenia generałów i pułkowników litewskich. Kościuszko początkowo naczelne dowództwo sił powstańczych na Litwie zaproponował księciu Kazimierzowi Nestorowi Sapieże. Po odrzuceniu przez niego tej propozycji stanowisko to obrał Karol Morawski. Zdaniem historyków, o decyzji Najwyższego Naczelnika zaważył fakt, że Jasiński pochodził z Korony, nie był Litwinem, a na Litwie przebywał zaledwie od czterech lat i poza Wilnem nie był bardziej znany[16]. Osobliwym paradoksem jest to, że działalność konspiracyjna Jasińskiego zmuszała go do bycia znanym tylko w wąskim gronie i poza szeroką opinią publiczną.

Późniejsze decyzje podejmowane przez Jasińskiego skutkowały nadbudową niechęci do niego Kościuszki. Zwołanie przez niego 25 kwietnia 1794 roku Sądu Kryminalnego i egzekucja wykonana na hetmanie wielkim litewskim Szymonie Kossakowskim przysporzyły mu kolejnych wrogów i wpłynęły na dalszy przebieg działań powstańczych. Kościuszko podjął decyzję o dymisji generała ze stanowiska naczelnego wodza Litwy. Zapewne na powzięty werdykt wpływ miały nieprzychylne opinie o Jasińskim, jakich dostarczali mu między innymi delegat Rady Litewskiej Józef Kociełło i Tadeusz Wysogierd. Generała przedstawiano jako rewolucjonistę, zwolennika terroru i demagoga pragnącego zaspokoić tylko własne ambicje[17]. Zdzisław Maciej Zachmacz podjętą przez Jasińskiego decyzję poddaje jednak pozytywnej ocenie:

> Już teraz jednakże należy stwierdzić, że powieszenie Szymona Kossakowskiego nie było – jak to ogłosili przeciwnicy Jasińskiego – aktem jakobińskiego terroru, ale – jak to skomentował H. Jabłoński – „szybkie stracenie go było koniecznością powstańców". Nie należy bowiem zapominać, że pozostawiony przy życiu targowicki hetman, dzięki osobistym stosunkom na Litwie oraz generalstwu armii rosyjskiej, w tym właśnie momencie stanowił olbrzymie potencjalne i realne zagrożenie dla insurgentów[18].

Jasiński nigdy nie zwracał się przeciw ojczyźnie. W sprawach publicznych kierował się interesem narodu. Odrodzenie Rzeczypospolitej z marazmu staroszlachetczyzny widział w przeprowadzeniu koniecznych reform ustroju kraju i przemian społecznych,

15 Z.M. Zachmacz, *op. cit.*, s. 32.

16 Zgadzają się z tą opinią historycy zajmujący się osobą Jasińskiego, m.in. Z.M. Zachmacz (*op. cit.*, s. 32) i Z. Sułek (*op. cit.*, s. 153), który odwołuje się w tej sprawie do T. Korzona.

17 H. Mościcki, *Jakub Jasiński*, Kraków 1948, s. 169.

18 Z.M. Zachmacz, *op. cit.*, s. 41.

a przede wszystkim dostrzegał konieczność zmian głęboko utrwalonego przekonania, że ojczyzna nie jest wyłącznie własnością stanu szlacheckiego. Pojęcie narodu, obejmującego dotychczas tylko jedną warstwę ludności, należało rozszerzyć także na mieszczan i chłopów. Wiemy, że Jasiński odbywał służbowe podróże do Warszawy, dzięki temu miał możliwość śledzenia prac Sejmu Czteroletniego. W stolicy nawiązywał kontakty z Kuźnicą Kołłątajowską, będącą stronnictwem patriotycznym o lewicowych poglądach. Po ogłoszeniu Konstytucji 3 maja opinia publiczna została wzbogacona głosami nowego pokolenia urodzonego po 1770 roku, które poszukiwało dróg naprawy Rzeczypospolitej. Należeli do niego między innymi Stanisław Staszic, Hugo Kołłątaj, Franciszek Salezy Jezierski. Dwaj pierwsi plany realizacji reform ustrojowych odwlekali w czasie. Kołłątaj głosił, że:

> Nowy naród opierałby się, podobnie jak u Staszica, w zasadzie na szlacheckiej tradycji kulturalnej, krytyka sarmatyzmu, objawów jego zwyrodnienia połączona była z oskarżeniem magnatów, głównych sprawców tego stanu rzeczy, kształtowanie zaś modelu patriotyzmu nawiązywało wyraźnie do ziemiańskich wzorów rycerskich, widoczne przede wszystkim w apologii czynu zbrojnego konfederatów barskich[19].

Z jakobinami łączyły Jasińskiego poglądy nierozdzielności walki wyzwoleńczej z rewolucją społeczną, co miało zapewnić obywatelom Rzeczypospolitej wolność i równość. Jasiński, zdaniem Zachmacza, uznał konieczność poświęcenia jednostek dla dobra ogółu. Nie rozumiał odmienności sytuacji różniącej Rzeczpospolitą od Francji. Hasła te szokowały konserwatywną szlachtę. Ich realizacja z góry była przesądzona niepowodzeniem, czego Jasiński nie dostrzegał. Jego ambicja przesłaniała mu trzeźwą ocenę rzeczywistości. Jerzy Łojek w następujących słowach określił podobieństwo jakobinizmu polskiego do francuskiego:

> Sytuacja polska najbardziej przypominała francuską, nie ze względów społecznych (gdyż ogólna sytuacja społeczna Rzeczypospolitej była różna), lecz z powodu zagrożenia ruchu reformatorskiego i emancypacyjnego w Polsce, podobnie jak rewolucji we Francji, przez interwencję zewnętrzną. Toteż tzw. jakobinizm polski najbardziej upodobnił się do francuskiego przez swój radykalizm patriotyczny[20].

Autorki podręcznika *Romantyzm i historia* podkreślają, że: „Jedynym jakobinem, o którego miejsce w panteonie herosów narodowych upomniała się poezja romantyczna, był Jakub Jasiński, poeta i żołnierz, organizator powstania wileńskiego w czasie insurekcji kościuszkowskiej"[21].

Poeci romantyczni docenili Jasińskiego. Umieszczono go w gronie zasłużonych bohaterów narodowych. Po części został on owiany legendą, gdyż przyczyniono się

19 M. Klimowicz, *Sarmatyzm oświecony*, „Prace Literackie XI-XII" 1970, nr 131, s. 199.

20 J. Łojek, *Jakobinizm*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977, s. 217.

21 M. Janion., M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 165.

do zafałszowania jego prawdziwego obrazu jako człowieka i twórcy. Doszukiwano się w jego biografii tylko ofiarności dla ojczyzny i skupiano się na epilogu jego życia. Dostrzegł ten problem Zdzisław Dębicki, pisząc w 1917 roku, że:

> Jenerał Jakób Jasiński żyje w bohaterskiej legendzie polskiej. Pamięć narodu przechowała jego imię, ale – tylko imię. Człowiek rzeczywisty zginął we mgle oddalenia. Realne kontury jego oblicza duchowego zatarły się lub przyblakły, a brak dokumentów źródłowych do jego życia był tak wielki, że nikt nie miał dotychczas odwagi pokusić się o dokładniejszy obraz duchowy tragicznie pięknej postaci „patrona szańców Pragi"[22].

Mickiewicz w artykule *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych* dokonał podziału Polaków, którym sprawy ojczyzny nie są obojętne. Tych, których naród i potomni nazwali wielkimi, ludzie rozsądni okrzyknęli głupimi i szalonymi. Wśród tych drugich wymienił Mickiewicz między innymi Kościuszkę, Korsaka. Niewątpliwie zaliczyć by do tego grona można również Jasińskiego, który w momencie znaczącym dla ojczyzny, w obliczu klęski kraju zapragnął być przewodnikiem narodu. Jak zauważył Sławomir Kufel, każdy taki przewodnik jest użyteczny dla danej zbiorowości[23]. Cechą charakterystyczną ludzi *szalonych* jest poczucie, że powinni coś wielkiego zrobić dla ojczyzny i że to im się uda. Tacy ludzie kierują się w swoim działaniu głosem ogólnego dobra znacznej części narodu, spełnianiem powinności względem ojczyzny i działaniem dla jej korzyści. Wskazówką, którą daje autor, jest wystrzeganie się spędzania czasu na rozważaniach, które do niczego dobrego nie prowadzą, a nawet są szkodliwe:

> Co z tego wszystkiego wynosimy? Oto, że rozsądek, czyli wzgląd na okoliczności zmienne życia codziennego, nie jest trybunałem na sądzenie spraw dotyczących się wieków i pokoleń – że rozsądek pojedynczy jest często w sprzeczności z rozumem narodowym, z rozumem rodu ludzkiego[24].

Jasiński, jako dowódca, dążył konsekwentnie do realizacji marzeń o wolności ojczyzny. Zagrzewał ludność do walki, obiecując „wolność i równość" wszystkim stanom społecznym, w tym chłopom, co przysporzyło mu wielu wrogów. Mimo to był dowódcą dającym przykład innym, jak postępować honorowo dla dobra ojczyzny, poddawać się karności i wykonywać powierzone rozkazy, nie zapominając o własnej wartości. Działał godnie na każdym szczeblu sił zbrojnych, nawet gdy oskarżano go o szkodliwy dla kraju jakobinizm, upokarzano i odsuwano od kierowniczego stanowiska, a zapominano o jego zasługach dla organizacji sprzysiężenia na Litwie.

---

22 Z. Dębicki, *Jenerał Jasiński*, „Kurier Warszawski" 1917, R. 97, nr 291, s. 3.

23 S. Kufel, *Rokoko literackie w Polsce. Na marginesie twórczości Tomasza Kajetana Węgierskiego, Wojciecha Miera i Jakuba Jasińskiego*, [w:] *Korowód idei i metod: prace na jubileusz Profesora Czesława P. Dutki i Zakładu Teorii Literatury*, red. G. Kubski, M. Mikołajczak, Zielona Góra 2006.

24 A. Mickiewicz, *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych*, [w:] *Idee programowe romantyków polskich. Antologia*, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 199.

Zdzisław Libera tłumaczy popularność Jasińskiego w romantyzmie poszukiwaniem w niewoli politycznej ideałów rewolucyjnych i patriotycznych[25]. Epoka ta w polskim ruchu jakobińskim z lat 1793-1794 odnajdywała nowoczesny sposób myślenia o narodzie, utożsamiając go z ludem. Antyfeudalne zapatrywania jakobinów i idea wolności i równości społecznej oraz walka w obronie praw większości narodu przeciwstawiane były zdeformowanej kulturze sarmackiej. Trzeba zwrócić uwagę, że wady szlacheckie okazały się z czasem cnotami, konserwatyzm zmieniał się w przywiązanie do przeszłości i tradycji narodowej. Janusz Tazbir doszukuje się źródła polskich konspiracji narodowych właśnie w dawnych rokoszach i konfederacjach. Charakterystyczna dla szlachty ideologia wolnościowa przerodziła się w ducha narodu, który pozwalał patrzeć z wyższością na zaborcę[26].

W listach Mickiewicza zawarte są pewne informacje o innym utworze, który został poświęcony generałowi. Jest to dramat *Jacques Jasiński ou les deux Polognes* (*Jakub Jasiński, czyli dwie Polski*). Zachowana relacja jest dość skromna, ale dostarcza wiadomości o celu i postępie pracy w pisaniu wymienionej sztuki. Rok 1836 był dla poety niepomyślny ze względu na trudności finansowe. Jego rodzina żyła w niedostatku i korzystała z pomocy najbliższych z kraju ojczystego i znajomych. Mickiewicz, szukając źródła zarobku, współpracował z *Encyclopédie Catholique*, opublikował wiele *Zdań i uwag* w tomie VIII *Poezji*, Richard Otto Spazier ogłosił w Lipsku przekład *Pana Tadeusza*. Sytuacja materialna poety stawała się coraz trudniejsza. W październiku 1836 roku Mickiewicz zaczął bywać we wspólnym salonie pani d'Agoult i George Sand. Został tam wprowadzony prawdopodobnie przez Franciszka Liszta, dobrego przyjaciela Fryderyka Chopina. Prawdopodobnie Mickiewicz został zachęcony przez Sand do napisania *Les Confédérés de Bar* oraz do rozpoczęcia pięcioaktowej tragedii *Jacques Jasiński ou les deux Polognes*[27].

W 1836 roku Mickiewicz był zafascynowany eksperymentalnym dramatem romantycznym. Rozpoczął jednak pracę nad sztuką *Jakub Jasiński, czyli dwie Polski*, która miała mieć tradycyjny charakter. Dramat pisał po francusku, prozą. Sztuka miała składać się z pięciu aktów i była przeznaczona do gry w teatrze Porte-Saint-Martin. W jedynym zachowanym liście Mickiewicz wspomina o pisaniu tragedii *Jakub Jasiński, czyli dwie Polski*. W liście do Antoniego Edwarda Odyńca z Paryża (koniec grudnia 1836 – początek stycznia 1837) poeta wyznał, że:

> Trapiły mię kłopoty finansowe, ale Opatrzność dotąd mię nie opuszcza i jako tako lata przechodzą. – Piszę teraz dzieło po francusku; jeżeli się uda i podoba publiczności (już napisane), może interesa nasze poprawić: zmów kiedy pacierz na tę intencją; drugie takie dziełko już mam

25 Z. Libera., *op. cit.*, s. 766.

26 J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce*, Poznań 1998, s. 76-78.

27 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 15: *Listy, cz. 2, 1830-1841*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 2003, s. 311-312.

napięte [*Jacques Jasiński ou les deux Pologne*s – A.T.], jeśli pierwsze dobrze pójdzie – potem wrócę do polskich rzeczy. Długo nic pisać nie mogłem, przed dwoma miesiącami przyszła znów ochota[28].

Po nieudanych rozmowach z przedstawicielami francuskiego teatru i odrzuceniu przez dyrekcję dramatu *Konfederaci barscy*, mimo protekcji udzielonej Mickiewiczowi przez Alfreda de Vigny i George Sand[29], poeta porzucił projekt zdobycia sceny francuskiej i dramatu o Jasińskim nawet nie starł się dokończyć[30]. Z dzieła zachował się jedynie fragment aktu I, który znajduje się w Muzeum Mickiewicza w Paryżu. A. Witkowska wskazuje, że manuskrypt dramatu o Jasińskim został poważnie uszkodzony i należy go uznać za tekst trwale zaginiony[31]. Mickiewicz 11 września 1855 roku wyjechał do Konstantynopola. Według świadectwa Henryka Służalskiego w Turcji powróciła poecie wena twórcza. Powstał tam fragment zatytułowany *Jasiński*[32], który przedstawia te same realia co *Jakub Jasiński*. Ów urywek składa się z niedokończonej sceny I aktu IV i w autografie nie ma tytułu. Utwór nie został dokończony. Mickiewicz zmarł 26 listopada 1855 roku, a przywiezione po śmierci poety teksty ogłosił Władysław Mickiewicz[33].

Akcja dramatu poświęconego Jasińskiemu rozgrywa się w momencie znaczącym dla losów Rzeczypospolitej, w czasie powstania kościuszkowskiego. Mickiewicz w didaskaliach dokładnie oznaczył czas i miejsce akcji: „Rzecz dzieje się w Wilnie, w pałacu biskupa inflanckiego nad brzegami Wilii, w r. 1794" [34].

Zachowany fragment dramatu zarysowuje dwa przeciwległe stanowiska społeczeństwa polskiego pod koniec XVIII wieku. Jedno reprezentowane jest przez stronnictwo konserwatywnej magnaterii, drugie to środowisko skorumpowane i sterowane przez Rosję. Temat i konflikt pokoleniowo-moralny podjęty przez Mickiewicza stara się uzasadnić Witkowska. Dość jaskrawe wyeksponowanie cech obydwu stronnictw jest uzasadnione:

> Wybierając te właśnie wydarzenia pisarz kierował się dwojakimi motywacjami: własnym poglądem na dzieje Polski i względami na odbiorcę (widza) francuskiego. Do poglądów Mickiewicza zaliczyć wypadnie przeświadczenie o szczególnej polaryzacji światopoglądowej i moralnej społeczeństwa polskiego pod koniec XVIII wieku, korumpowanego i deprawowanego przez Rosję, a zarazem przez wpływ cywilizacji zachodniej. Dlatego też ostro kontrastuje wewnętrzne podziały społeczeństwa wedle tytułu tragedii o Jasińskim – „dwie Polski"[35].

---

28 *Ibidem*, s. 343.

29 A. Witkowska, R. Przybylski, *op. cit.*, s. 279.

30 R. Koropeckyi, *Adam Mickiewicz. Życie romantyka*, przeł. M. Glasenapp, wyd. 1, Warszawa 2008, s. 296.

31 A. Witkowska, R. Przybylski, *op. cit.*, s. 280.

32 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 17: *Listy, cz. 4, 1849-1855*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 2005, s. 314.

33 A. Mickiewicz, *Utwory dramatyczne*, oprac. S. Pigoń, fragm. fr. przeł. z rkps. A. Górski, t. 3, Warszawa 1982, s. 445.

34 A. Mickiewicz, *Jakub Jasiński, czyli dwie Polski. Tragedia w pięciu aktach* [*fragment*], [w:] *idem*, *Utwory dramatyczne*, s. 412.

35 A. Witkowska, R. Przybylski, *op. cit.*, s. 280.

Polskę szlachecką reprezentuje Stanisław Romba. Przywiązany jest do własnej małej wspólnoty, dlatego czuje się wyobcowany w Wilnie, które widzi jako „diabelskie miasto". Podkreśla swoją niechęć do wielkomiejskiego stylu życia, będącego w jego przekonaniu zagrożeniem dla kultury narodowej. Charakteryzuje go nieprzychylny stosunek do wszystkiego, co niezgodne z jego sposobem postępowania. Żali się swojej wychowanicy, pannie Klarze:

> Po prawdzie, tak mi zda się, jakbyśmy zabrnęli w jakieś trzęsawisko, a wszystko, co widzimy naokół, jakby było jednym czartowskim mamidłem, jakimś sztucznym Wilnem... gdyby nie te kościoły i krzyże, które widzę[36].

Stary szlachcic szczęścia upatruje w wiejskim stylu życia zgodnym ze „starodawną" tradycją. Artefaktami przeszłości są dla niego szabla i teorban, popularny dawniej, lecz już niemodny instrument. Służebny jest rozgoryczony życiem w mieście:

> Ach, droga Pani, ty jedna godna jesteś oceniać nasz pieśni narodowe, ty jedna z upodobaniem ich słuchasz. Starodawna Polska śpiewacza ma już tylko w tobie jedynego słuchacza. A te inne panie, co już nie mówią językiem swych matek, co wymyślają sobie nie wiadomo jaki żargon, i zamiast żeby trzymały u siebie muzykantów, same grają niemo siedząc przed jakąś machiną[37].

Stanisław nie rozumie współczesnej Polski, charakteryzuje go zaściankowa perspektywa postrzegania rzeczywistości, żyje dawnymi wyidealizowanymi wspomnieniami:

> Nie wiedziałem, że Polska zmieniła się tyla, a raczej już nie ma Polski. Doprawdy, tak mi się wydaje, jak gdyby pewnej pięknej nocy ukradziono nam naszą dawną Polskę, a kiedym się przebudził, cóżem znalazł? Wojsko w półfraczkach, jak małpy jakie, w stroju francuskim, w perukach, a kobiety z ogonami. Sztuki diabelskie, moja Pani. Nic nie rozumiem, w głowie mi się mąci z tego wszystkiego[38].

Wiara w legendarne dzieje swoich przodków jest charakterystyczna dla kultury sarmackiej. Romba czuje się zobowiązany do pomocy swojej wychowance, gdyż obliguje go do tego tradycja rodzinna. Jak twierdzi, przodek panny Klary czterysta lat temu nobilitował jego protoplastę na polu bitwy i odtąd jego rodzina jest zobowiązana służyć swoim darczyńcom.

W zachowanym urywku dramatu najistotniejsze wydarzenia odbywają się w scenie III. Wówczas to dochodzi do wymiany poglądów politycznych pomiędzy przedstawicielami dwóch antagonistycznych stronnictw. Referendarz Wielki Litewski reprezentuje Polskę konserwatywną. Opozycją jest dla niego biskup inflancki, który dąży do przymierza obu familii. Sojusz miałby zostać przypieczętowany ślubem syna Referendarza, pana Komandora, z siostrą Hetmana litewskiego (Szymona Kossakowskiego). Stary

36 A. Mickiewicz, *Jakub Jasiński...*, s. 415-416.
37 *Ibidem*, s. 414.
38 *Ibidem*, s. 415.

urzędnik kategorycznie przeciwstawia się wszelkiemu koligaceniu rodów i wspólnym działaniom politycznym. Podstawę swoich poglądów opiera na przekonaniach wypracowanych przez przodków. Wierzy, że Rzeczpospolita wybroni się sama spod ucisku zaborców. Biskup, chcąc go przekonać do swoich racji, otwarcie wyznaje cel, który przyświeca mu w ubieganiu się o protekcję Rosji. Dąży on i jego rodzina do obsadzenia tronu, po śmierci króla, jednym z wnuków Katarzyny II. Upatruje w tym przedsięwzięciu własnych korzyści oraz ocalenia niepodległości ojczyzny. Biskup nie przyjmuje odmowy swojego przeciwnika. Zapewnia, że będzie jeszcze zabiegał o kolejne rozmowy mające na celu przekonanie Referendarza do swoich planów. Akcja dramatu niebawem się urywa.

Jasiński został opisany przez Mickiewicza w didaskaliach dramatu jako „pułkownik wojsk polskich, młodzieniec dwudziestopięcioletni, szczupły i blady"[39]. W zachowanych urywkach tytułowy bohater jeszcze się nie pojawia, choć niewątpliwie należy przypuszczać, że będzie on odgrywał centralną rolę nadającą kierunek biegowi wydarzeń. Należy przypuszczać, za autorkami książki *Romantyzm i historia*, że zarysowany w I akcie konflikt będzie przez niego kierowany:

> Prawdopodobnie w dalszych partiach obu utworów Mickiewicz wyznaczał Jasińskiemu, tytułowemu przecież bohaterowi, centralną rolę w działaniach patriotycznych, izolujących zdrajców narodu i wspierających idee niezależności i niepodległości. Reprezentowała je u Mickiewicza tak lewica rewolucyjna, jak szlachta, broniąca całości Rzeczypospolitej. Konflikt społeczny, jak można sądzić, konflikt „uprzywilejowanych i uciśnionych" – zwłaszcza w dramacie francuskim – nie wybijał się na pierwszy plan, raczej górowało starcie między patriotami a sprzedawczykami[40].

Jakub Jasiński, czyli dwie Polski został opublikowany przez syna Mickiewicza w tomie z 1867 roku *Drames polonais* (*Dramaty polskie*). Władysław Mickiewicz wprowadził tam na własną rękę wiele poprawek stylistycznych. Istnieje kilka przekładów dramatu na język polski. Pierwszego dokonał w 1886 roku Tomasz Olizarowski, wielbiciel poezji Mickiewicza oraz poeta i dramaturg[41]. Jest to tłumaczenie dość swobodne, pisane wierszem. Inne przekłady, ale już prozą, wydane zostały przez Jana Kasprowicza w 1911 roku, Józefa Kallenbacha w 1913 roku oraz Artura Górskiego (1870-1959)[42].

Pora na wnioski. Początek XIX wieku był czasem poszukiwania bohaterów narodowych wyróżniających się głęboką miłością do kraju, odwagą i bezwzględnym dla niej poświęceniem. Mickiewicz dostrzegł w Jasińskim postać nadającą się na symbol walki o niepodległość. W pewnym momencie zarzucił jednak swoje literackie plany i poza wprowadzeniem obrazu generała do *Pana Tadeusza* nie dokończył dwóch pozostałych fragmentów dramatów. Być może Jasiński nie nadawał się na wzór bohatera walki o wol-

39 *Ibidem*, s. 412.
40 M. Janion, M. Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 166.
41 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 15, s. 744.
42 A. Mickiewicz, *Utwory dramatyczne*, s. 446.

ność ze względu na swój niepokorny życiorys. Jednakże Mickiewicz stworzył podwaliny postrzegania poety-generała w pamięci Polaków. Wspomniany wizerunek generała wiszący w soplicowym dworku przedstawia go z szablą w ręku na szańcach Pragi. Jasiński opętany patriotycznym zapałem obrony ojczyzny rwie się na nim do walki pomimo z góry przesądzonej klęski wojska polskiego z armią Aleksandra Suworowa. Zapisana w pamięci potomnych heroiczna postawa Jasińskiego stała się symbolem ginącej w rewolucyjnym porywie Rzeczypospolitej, jednak niosącym wiarę w jej odrodzenie.

Atrakcyjność Jasińskiego dla Mickiewicza, jako postaci wykorzystywanej w swojej twórczości, wynikała zapewne z jego biografii charakterystycznej dla literatury romantyzmu. Był on z całą pewnością indywidualistą, idealistą i buntownikiem wyrastającym ponad przeciętność. Zaraz po ukończeniu Szkoły Rycerskiej skonfrontował swoje poglądy ze stanowiskiem konserwatywnej szlachty polskiej, gdyż niezrozumiany przez to otoczenie podczas praktyki guwernerskiej u Potockich czuł się odrzucony przez środowisko i wyobcowany. Konspiracyjna działalność w czasie organizacji sprzysiężenia na Litwie sprawiła, że był on osobą tajemniczą. W obliczu klęski kraju Jasiński przemienił się w bojownika idei, poczuł wręcz łaskę duchowego przywództwa nad narodem daną mu przez Boga. I wtedy zatargi z Kościuszką na temat prowadzenia działań bojowych, organizacji oddziałów i celów powstania doprowadziły do jego detronizacji z pozycji dowódcy sprzysiężenia litewskiego do podrzędnego dywizjonera. Wreszcie – zgon Jasińskiego trudno oceniać, czy samobójczy; zapewne bohaterska śmierć na polu walki mogła zagwarantować zachowanie honoru i osobistej sławy. Przytaczane przez historyków słowa Jasińskiego, które miał wypowiedzieć w Grodnie: „Ja ojczyzny nie przeżyję; jeżeli los odmówi śmierci na pobojowisku, to się ucieknę do tych przyjaciół" – wskazał na pistolet[43], świadczą o tym, że wiązał własny los z bytem ojczyzny. „Jasiński, młodzian piękny i posępny" – takim widział go Mickiewicz, gdy starał się zobrazować nastrój ostatnich chwil generała podczas zgubnego starcia na Pradze. Cytat ten wykorzystany przez Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego w fabularyzowanej powieści stał się przyczynkiem do utrwalenia romantycznego wizerunku Jasińskiego w XX wieku.

LITERATURA CYTOWANA

Dębicki Z., *Jenerał Jasiński*, „Kurier Warszawski" 1917, R. 97, nr 291.
Dzieło literackie jako źródło historyczne, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978.
Idee programowe romantyków polskich. Antologia, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław 1991.
Janion J., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.
Jedynakiewicz K., *Osobowość i życie codzienne Tadeusza Kościuszki*, Łódź 1996.
Kleiner J., *Mickiewicz*, t. 2, cz. 2, wyd. popr., Lublin 1998.
Klimowicz M., *Sarmatyzm oświecony*, „Prace Literackie" 1970, XI-XII, nr 131.

43 Z.M. Zachmacz, *op. cit.*, s. 49.

Koropeckyi R., *Adam Mickiewicz. Życie romantyka*, przeł. M. Glasenapp, wyd. 1, Warszawa 2008.
Kubacki W., *„Monachomachia" przed sądem potomności*, Warszawa 1951.
Kufel S., *Rokoko literackie w Polsce. Na marginesie twórczości Tomasza Kajetana Węgierskiego, Wojciecha Miera i Jakuba Jasińskiego*, [w:] *Korowód idei i metod: prace na jubileusz Profesora Czesława P. Dutki i Zakładu Teorii Literatury*, red. G. Kubski, M. Mikołajczak, Zielona Góra 2006.
Libera L., *Mickiewicz*, Zielona Góra 2015.
Libera Z., *Jakub Jasiński – poeta jakobin*, „Pamiętnik Literacki" 1950, R. 41, z. 3-4.
Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 15: *Listy, cz. 2, 1830-1841*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 2003.
Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 17: *Listy, cz. 4, 1849-1855*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 2005.
Mickiewicz A., *Jakub Jasiński, czyli dwie Polski*, [w:] A. Mickiewicz, *Utwory dramatyczne*, oprac. S. Pigoń, fragm. fr. przeł. z rkps. A. Górski, t. 3, Warszawa 1982, s. 411-432.
Mickiewicz A., *Jasiński*, [w:] A. Mickiewicz, *Utwory dramatyczne*, oprac. S. Pigoń, fragm. fr. przeł. z rkps. A. Górski, t. 3, Warszawa 1982, s. 333-337.
Mickiewicz A., *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie: historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, oprac. S. Pigoń, Wrocław 1980.
Mickiewicz A., *Utwory dramatyczne*, oprac. S. Pigoń, fragm. fr. przeł. z rkps. A. Górski, t. 3, Warszawa 1982.
Mościcki H., *Jakub Jasiński*, Kraków 1948.
Słownik literatury polskiego oświecenia, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977.
Sułek Z., *Sprzysiężenie Jakuba Jasińskiego*, Warszawa 1982.
Tazbir J., *Kultura szlachecka w Polsce*, Poznań 1998.
Witkowska A., Przybylski R., *Romantyzm*, Warszawa 1997.
Zachmacz Z.M., *Jakub Jasiński. Generał i poeta*, Warszawa 1995.

Początki kształtowania literackiej legendy Jakuba Jasińskiego w twórczości Adama Mickiewicza

STRESZCZENIE: Adam Mickiewicz utrwalił w świadomości Polaków obraz Jakuba Jasińskiego, wprowadzając jego postać do kilku swoich utworów literackich. Szkic omawia wizerunek generała w *Panu Tadeuszu* i w niedokończonym dramacie *Jakub Jasiński, czyli dwie Polski*. Początek XIX wieku był czasem poszukiwania bohaterów narodowych wyróżniających się głębokim patriotyzmem, odwagą i poświęceniem dla ojczyzny. Jasiński jako żołnierz działał w konspiracji, dzięki której udało mu się zorganizować sprzysiężenie wileńskie w 1794 roku. Jego program polityczno-społeczny, biorący za przykład rewolucyjną Francję, przysporzył mu wielu wrogów. Konflikt między nim a Kościuszką miał zapewne podłoże personalne. Ostatnia decyzja Jasińskiego o podjęciu walki z armią Suworowa i jego zgon na szańcach Pragi przyczyniły się do utrwalenia jego obrazu w pamięci potomnych jako przewodnika narodu, żołnierza zagrzewającego do heroicznej walki, obrońcy ojczyzny opętanego wręcz patriotycznym uniesieniem. Celem artykułu jest próba ukazania kształtowania się początków literackiej legendy Jakuba Jasińskiego, do której ukształtowania przyczynił się Mickiewicz.
SŁOWA KLUCZOWE: Adam Mickiewicz – insurekcja – patriotyzm – Jakub Jasiński.

The beginnings of Jakub Jasiński's literary legend formation in selected works by Adam Mickiewicz

SUMMARY: Adam Mickiewicz immortalized Jakub Jasinski's image in Polish people mind through introducing him to some of his literary works. Sketch discusses the general's effigy in *Sir Thaddeus* [*Pan Tadeusz*] and unfinished drama *Jakub Jasinski, two Poland* [*Jakub Jasiński, czyli dwie Polski*]. The beginning of the nineteenth century was the time of looking for outstanding patriotic national heroes, famous for courage and sacrifice for the homeland. Jasinski worked secretly as a soldier, through which he managed to organize a conspiracy in Vilnius in 1794. His political and social program, based on

revolutionary France, earned him many enemies. The conflict between him and Kosciuszko probably had personal background. Jasinski's last decision to take the fight with an army of Suvorov and his death on the ramparts of Warsaw Prague contributed to consolidate its image in the memory of future generations as a national leader, the soldier inspired to heroic battle, the defender of the homeland obsessed with patriotic elation. The purpose of this article is an attempt to show the shaping of Jakub Jasinski's literary legend, whose forming is contributed to Mickiewicz.
KEY WORDS: Adam Mickiewicz – Insurrection – patriotism – Jakub Jasinski.

Zbliżenia intertekstualne

Dorota Kulczycka
Aneta Narolska
Anastazja Seul
Jesica Woźniak

Don Juan
Dziady
Jan Paweł II
Józef Ignacy Kraszewski
Stanisław Karol Radziwiłł „Panie Kochanku”

FILOLOGIA POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Aneta Narolska
Uniwersytet Zielonogórski

„NIE MA TERMINU, KTÓRY BY NIE NADSZEDŁ, ANI DŁUGU, KTÓREGO NIE TRZEBA BY SPŁACIĆ". JESZCZE *O DON JUANIE* W *DZIADACH*

Moim Studentom

> Komedia chrześcijańska nie jest jeszcze wyczerpana; Hiszpanie ją tylko zagwoździli. Molière popchnął komedię ku pogaństwu.
>
> Adam Mickiewicz

Adam Mickiewicz w przedmowie do francuskiego wydania *Dziadów* podkreślił, że najważniejszym elementem jednoczącym wszystkie części jego dramatu jest „idea macierzysta", która rozwija się w poszczególnych częściach utworu, przyjmując „różne kształty, podług różnicy miejsca i czasu"[1] akcji. Mając na uwadze ową założoną i realizowaną przez autora jedność zarówno cyklu, jak i kolejnych jego ogniw, warto raz jeszcze spojrzeć na funkcję odwołań do *Don Juana* w dramacie.

Dotychczasowe badania w tym zakresie polegały przede wszystkim na przywołaniu kontekstu operowego, czego domaga się niejako sam dramat. Jak pisze Wacław Kubacki: „Na kontraście *Don Juana*, zabawy zakłóconej przez interwencję niebios, wzorował poeta scenę balu u Senatora. Opera dostarczyła nie tylko schematu kompozycyjnego, ale także pomogła w wywołaniu grobowego nastroju; wprowadziła motyw *Dziadów* na salę balową prześladowcy młodzieży litewskiej"[2]. Wydaje się jednak, że poprzestanie na wersji Mozartowskiej jest dla interpretacji *Dziadów* niewystarczające. Lorenzo da Ponte, wybierając dla Mozarta temat *Burlador de Sevilla*, sięgnął po tekst Giovanniego Bertatiego oraz *Don Juana* Moliera[3]. Udało mu się tym samym stworzyć „wspaniałą syntezę wszystkich poprzednich wersji"[4]. Spróbujmy zatem potraktować operę jako warstwę powierzchniową i zejść głębiej, czytając arcydramat Mickiewicza w kontekście tradycji, a mianowicie *Zwodziciela z Sewilli i Kamiennego Gościa* Tirsa de Moliny oraz

1 A. Mickiewicz, [*O poemacie „Dziady"*], [w:] idem, *Dzieła*, t. 5: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, tom oprac. Z. Dokurno, teksty franc. przeł. A. Górski, Warszawa 1996, s. 271.

2 W. Kubacki, *Echa Mozarta w III części „Dziadów"*, „Odrodzenie" 1946, nr 13, s. 5-6.

3 P. Kamiński, *Don Giovanni albo Rozpustnik ukarany*, [hasło w:] idem, *Tysiąc i jedna opera*, t. 1: *A-M*, Kraków 2008, s. 1038.

4 L. Weinstein, *The Metamorphoses of Don Juan*, Stanford 1959, s. 61.

komedii Moliera[5], czemu posłuży analiza dwóch podstawowych motywów *El burladora* – uwodziciela i wyzwania rzuconego śmierci.

I.

Małgorzata Sokalska o odwołaniach do opery Mozarta w *Dziadach* części III pisze: „Zasygnalizowany […] intertekst każe poszukiwać wśród występujących w scenie postaci potencjalnego rozpustnika, który niczym mozartowski Don Juan mógłby zostać ukarany za swoje postępki"[6]. Myśl tropienia rozpustnika poddaje już tytuł opery Mozarta *Rozpustnik ukarany, czyli Don Giovanni*, jak również sama opera, na której libretcie odcisnęły swe piętno liczne przygody miłosne jego autora – da Ponte, „przyjaciela Casanovy"[7]. Badaczka słusznie „kandydatami do losu Don Juana" uczyni Bajkowa i Doktora, ale równocześnie słusznie także chce odpowiednik Don Giovanniego widzieć w Senatorze, zadając i częściowo odpowiadając na pytanie, dlaczego w przeciwieństwie do pozostałych bohaterów Senator jednak nie ginie.

Wina erotyczna, jakkolwiek zarysowana, nie jest oczywiście w przypadku tej postaci najistotniejsza. Zemsty na Senatorze, który – jak wyrazi to Starosta – „wzywa / Naraz po kilka dam" (sc. VIII, w. 438-439)[8], nie z powodu jego pożądliwości domagają się także uczestnicy balu. Jest to zresztą erotyzm zupełnie innego rodzaju aniżeli w dramatach o Don Juanie. Bohater Tirsa powie „uwodzić jest moim zwyczajem" (a. I, w. 593), w innym zaś miejscu: „jestem znany / Z tego, że nie ma dla mnie gratki większej, / Niż zakpić sobie z żony, wdowy, panny" (a. II, w. 201-203). Bohater Molierowski tymczasem posiada ambicję „zdobywców, którzy gonią wiecznie od zwycięstwa do zwycięstwa i nie umieją powściągnąć własnych pragnień" (a. I, sc. 2, s. 135)[9]. Nowosilcow nie uwodzi,

5 T. de Molina, *Zwodziciel z Sewilli i Kamienny Gość*, [w:] idem, *Dramaty. Wybór: Zwodziciel z Sewilli i Kamienny Gość*, *Nieśmiały na dworze*, *Potępiony za niewiarę*, wybrał, przeł. i oprac. L. Biały, Wrocław 1999, BN II 245; Molier, *Don Juan, czyli Kamienny Gość (Dom Juan, ou le Festin de Pierre)*, [w:] idem, *Wybór komedii: Tartuffe*, *Don Juan*, *Mizantrop*, *Skąpiec*, przeł. B. Korzeniewski, oprac. J. Pawłowiczowa, Wrocław 2001, BN II 248. Wszystkie cytaty z utworów pochodzą z tych wydań.

6 M. Sokalska, *Opera a dramat romantyczny. Mickiewicz – Krasiński – Słowacki*, Kraków 2009, s. 159.

7 W *Pamiętnikach* da Ponte następująco wspomina czas pracy nad *Don Juanem*: „Zasiadłem przy stole i spędziłem przy nim dwanaście godzin z rzędu. Butelka tokaju po prawej, kałamarz pośrodku i pudełko z tytoniem sewilskim po lewej. Piękna szesnastoletnia dziewczyna (którą chciałbym był kochać tylko jak córkę, ale…) mieszkała w moim domu […]". L. da Ponte, *Pamiętniki*, przeł. J. Popiel, posłowie B. Pociej, Kraków 1987, s. 150. O współtwórcy Mozartowskiego *Don Juana* B. Pociej zaś pisze: „kocha się […] – zwłaszcza w młodości – namiętnie i często, i jak sam wyznaje, odczuwa stałą potrzebę kochania". Zob. idem, *Posłowie*, [w:] L. da Ponte, *op. cit.*, s. 484.

Natomiast, gdy mowa o stosunku librecisty Mozarta do Casanovy, to należy podkreślić, że był on raczej krytyczny, co nie przeszkadzało temu ostatniemu relacji zachodzącej między nim a L. da Ponte określić mianem „przyjaźni". Trzeba jednak pamiętać, że zasadniczym powodem tej poufałości ze strony Casanovy była chęć pożyczania od librecisty pieniędzy. Por. L. da Ponte, *op. cit.*, s. 406.

8 A. Mickiewicz, *„Dziady" drezdeńskie (część III)*, oprac. J. Skuczyński, Wrocław 2012, BN I 318, s. 97. Wszystkie cytaty z utworu pochodzą z tego wydania.

9 J. Adamski pisze, że Molierowski Don Juan nie kocha kobiet, lecz je zdobywa, a jego uwodzicielstwo jest formą seksualności: „Forma ta to uwodzicielstwo przekraczające granicę między he-

nie zdobywa – tańcząc z narzeczoną Bajkowa „stary" „wije się", „sapie", „łasi się", „liże", „oczyma strzyże", „skacze w klatce jak ryś", a wreszcie na czas balu „pazury schował". Te animalistyczne metafory służą zaakcentowaniu zwierzęcej natury Senatora, objawiającej się nie tylko w jego okrucieństwie, ale i erotycznych zabiegach. Podczas tańca „poluje on na zwierzynę", a nie uwodzi. To Don Juan w krzywym zwierciadle odbity, stary rozpustnik w miejsce młodego i pięknego uwodziciela, wykreowany tak, by budzić obrzydzenie, podobnie jak cała „zgraja senatorska" – jak nazwie Juliusz Kleiner Doktora i Bajkowa – w scenie IX, będącej kontynuacją sceny balowej[10].

Badacze obu przywoływanych tu obcych dramatów zgodnie podkreślają podrzędną rolę aspektu erotycznego tematu *Burlador de Sewilla*, wyeksponowanego zwłaszcza w akcie pierwszym opery Mozarta. Jak pisze Boy: „Donżuaństwo Molierowskiego Don Juana jest tylko ubocznym rysem jego charakterystyki, rysem, przejętym z poprzedzających go utworów, i bynajmniej nie najważniejszym"[11]. Istotniejszy wedle badacza jest tu problem bezkarności, wynikającej z pochodzenia społecznego i władzy. Poczucie bezpieczeństwa hiszpańskiego Juana Tenorio wynika z protekcji ojca, który „piastuje / Ten urząd właśnie, gdzie karze się winnych. / I król go lubi" (a. III, w. 108-110). Molier bezkarność tę zwiąże już przede wszystkim z pochodzeniem społecznym, piętnując „potworność przywileju"[12]. I ten rys postaci znajdzie swe odbicie w bohaterze Mickiewicza, choć nie o krytykę społeczną autorowi chodzi, lecz napiętnowanie niemoralności rosyjskich urzędników. Na okrucieństwo Nowosilcowa również nie ma ziemskiej kary, co wyrazi on sam w rozmowie z księdzem Piotrem: „Jeżeli cię powieszę, a Cesarz się dowie, / Żem zrobił nieformalnie, a wiesz, co on powie? / «Ej, Senatorze, widzę, że się już ty bisisz.» A ty, mnichu, tymczasem jak wisisz, tak wisisz" (sc. VIII, w. 294-297). Ta właśnie bezkarność bohaterów owocuje przestrogami i domaganiem się Boskiej interwencji. W obu obcych dramatach wyczerpuje się cierpliwość ojca Don Juana, w obliczu występków syna. „Zdradzasz przyjaciół, na królewskim dworze?! / Niech Bóg cię skarze stosownie do zbrodni! (a. II, w. 273-280) – przeczytamy u Tirsa, u Moliera zaś Don Luis zechce sam położyć kres łajdactwom syna i „uprzedzić gniew boski", karząc go przykładnie (a. IV, sc. 4, s. 216), ponieważ wyczerpała się już łaska króla oraz poparcie przyjaciół, z których korzystał dotychczas. Boskiej interwencji domagać się będzie także skrzywdzona w swym prawie małżonki Elwira: „wiedz […], że zbrodnia nie ujdzie ci bezkarnie i że to niebo, z którego się naigrywasz, pomści mnie za

donizmem a instrumentalizmem po to tylko, aby się przekonać, że za tą granicą jest pustka". Por. J. Adamski, *Samobójstwo Don Juana*, [w:] idem, *Świat jako niespełnienie albo samobójstwo Don Juana*, Warszawa 2000, s. 40.

10 J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. 2: *Dzieje Konrada*, cz. 1, wyd. popr., Lublin 1997, s. 451.

11 T. Żeleński (Boy), *Molier*, [w:] idem, *Pisma*, t. 11, seria druga: t. 8-14, red. H. Markiewicz, kom. red. W. Kopaliński, J. Kott, B. Winklowa, R. Zimand, tom oprac. J. Kott, objaśnienia P. Kuncewicz, Warszawa 1957, s. 196.

12 *Ibidem*.

twoją przewrotność!" (a. I, sc. 3, s. 145). W Mickiewiczowskich *Dziadach* okrucieństwo Senatora rodzi w młodzieży pragnienie zemsty, kary, która możliwa okaże się dopiero wskutek działania Boga:

POL
Czyż go to za nas nikt nie skarze?
Nikt się nie pomści?
[…]
KS. PIOTR
– Bóg! (sc. VIII, w. 501-502)

Za co jednak ostatecznie poniesie karę Senator, gdy czytać tekst w kontekście hiszpańskiego i francuskiego dramatu o Don Juanie? Nie za rozwiązłość, to pewne, gdyż nie za nią też ponosi karę Don Juan. Nie za okrucieństwo też chyba. Istotny okazuje się inny aspekt sprawy. Bohater Tirsa – jak pisze Leszek Biały – jest „wierzącym chrześcijaninem i dokonuje swoich wyborów z pełną świadomością ich metafizycznego znaczenia"[13]. Przestrzegany – ufa w odległy czas rozliczenia, wielokrotnie powtarzając zdanie o odległym terminie zapłaty[14]. Powtarzając je, Don Juan potwierdza, że złych czynów dopuszcza się z pełną świadomością nie tylko ich niemoralności, ale i konsekwencji, które przyjdzie mu ponieść:

KATALINON
Co też mówisz?
Zważ, coś tam zrobił, bo krótkie jest życie,
A po nim – piekło!
DON JUAN
Boże, jak ty nudzisz!
Wciąż tak odległy mi termin dajecie,
Że do szelmostw mnie tylko zachęca. (a. III, w. 117-121)

13 L. Biały, *Wstęp* [w:] T. de Molina, *op. cit.*, s. LIV.

14
KATALINON
Za te matactwa, szalbierstwa i zdrady
Zapłacisz śmiercią!
DON JUAN
Jeśli o to chodzi,
Odległy, tchórzu, jest termin zapłaty. (a. I, w. 600-602)
I w innym miejscu:

TISBEA
Pamiętaj, mój złoty,
Że śmierć istnieje i Bóg czuwa w niebie.
DON JUAN
[*na stronie*]
Niech tam, odległy jest termin zapłaty! (a. I, w. 628-630)

Don Juan Tenorio zostaje zatem ukarany – jak pisze badacz – „nie za zamiłowanie do cielesnych rozkoszy, ale za pychę, za lekceważenie i nieprzyjmowanie do wiadomości kolejnych ostrzeżeń przed czekającym go w godzinie śmierci sądem Bożym"[15]. Inaczej jest w przypadku bohatera Molierowskiego, który „igra z niebem", ponieważ w niebo nie wierzy, wierząc co najwyżej w to, że „dwa razy dwa to cztery, […], i że cztery i cztery to osiem" (a. III, sc. 1, s. 183), a jego ateizm – jak pisze Boy – jest „czynny, bluźnierczy"[16]. Mickiewiczowski Nowosilcow posiada cechy obydwu postaci. Wprawdzie jak Molier autor czyni swego bohatera obłudnikiem, każąc zbrodniarzowi wygłaszać pochwałę moralności i religii: „Cesarz księży nie wzbrania, owszem, sam posyła, / Aby do moralności młodzież powróciła. / Nikt jak ja religiji nie ceni, nie lubi […]" (sc. VIII, w. 188-190), ale nie czyni go chyba do końca niewierzącym, lecz ostentacyjnie ignorującym Boskie wyroki:

SENATOR
[…]
[*do siebie*]
Doktor zabity, *ah! ah! ah! c'est inconcevable!*
Ten ksiądz mu przepowiedział – *ah! ah! ah! c'est diable!*
[*do kompanii*]
No i cóż w tym strasznego? – wiosną idą chmury,
Z chmury piorun wypada: taki bieg natury. (sc. VIII, w. 548-551)

Pojmując, że piorun i śmierć Doktora to przestrogi, Senator ignoruje je. Jego rozumowanie przypomina przecież rozumowanie bohatera Molierowskiego, który kiwnięcie głową posągu Komandora także próbuje interpretować naukowo: „Cokolwiek by to było, dajmy temu pokój. To głupstwo. Mogło nas omamić migotanie powietrza albo złudzić unoszenie się jakichś mgieł" (a. IV, sc. 1, s. 202). Piorun – jak czytamy u J. Kleinera – tyle jedynie sprawi, że Senator „nie ma […] odwagi narażać się Księdzu"[17]. Jeśli traktować cytowany fragment jako dowód „wiary" bohatera, wówczas – jak u Tirsa – byłby potępiony za lekceważenie Boga. Jednak nie jest to oczywiste. Zdecydowanie bardziej kreacja Senatora przypomina Molierowskiego Don Juana, na którego kara spada za uporczywą bezbożność „w maskę pobożnej obłudy usiłującą się odziać" i jego „kategoryczną odmowę nawrócenia"[18]. O duszę Nowosilcowa nie toczy się już przecież walka pomiędzy piekłem i niebem. Choć zgodnie z chrześcijańską doktryną każdy ma szansę na nawrócenie i tego obawia się szatan, Mickiewicz chce, by na Senatora wyrok już zapadł. Jak pisze badacz, sen Senatora „już nad nim zawiesza pewność kary piekielnej"[19],

15 L. Biały, *op. cit.*, s. LVII.
16 T. Żeleński (Boy), *op. cit.*, s. 197.
17 J. Kleiner, *op. cit.*, s. 352.
18 J. Adamski, *op. cit.*, s. 31.
19 *Ibidem*, s. 450.

a Maria Cieśla-Korytowska dodaje, że diabły „już go nie kuszą, bo nie ma potrzeby"[20]. Mickiewicz nie chce, by Nowosilcow dostąpił zbawienia, dlatego pozbawia go opieki aniołów, a złym duchom nie pozwala „płoszyć zwierzyny":

BELZEBUB
Jak ujrzy noc i żar,
Srogość i mnogość kar
Zlęknie się naszych scen;
Przypomni jutro sen,
Może poprawić się,
Jeszcze daleko zgon. (sc. VI, w. 15-20)

Kwestia zwierzęcości bohatera również w tym kontekście okazuje się mieć zasadnicze znaczenie. We wstępie do dramatu Mickiewicz pisze o „instynktownej i zwierzęcej nienawiści" Nowosilcowa i rządu rosyjskiego do narodu polskiego, w scenie widzenia Senatora jego dusza okazuje się „złym psiskiem" (sc. VI, w. 91), a w scenie balu Bestużew mówić o nim będzie jako psie z psiarni cesarza: „Cesarz ma u nas liczne psiarnie, / Cóż, że ten zdechnie pies" (sc. VIII, w. 493-494). W dramacie Mickiewicza dokonuje się odczłowieczanie Nowosilcowa, pozbawianie go wymiaru duchowego po to, by odebrać mu szansę na zbawienie. Mickiewicz chce niejako, by potępienie Senatora było pewne i nieodwracalne. Nie mogąc go uśmiercić, uzasadnia brak kary doczesnej, odwołując się do paraboli o „Aniele i pustelniku", znanej także jako legenda o „Dziwnych sądach Bożych"[21]. Nie tyle bowiem chodzi o odroczenie w czasie kary dla najciężej winnych[22], ile o pewność ich potępienia. W rozmowie Senatora z księdzem o władzy, ten ostatni powie: „Bóg czasem daje władzę w ręce złego ducha" (sc. VIII, w. 293). Bóg zatem dopuszcza władzę szatana, cara i Nowosilcowa, mając w tym swój cel. Zgodnie z przesłaniem legendy, Bóg dozwala na powodzenie grzesznika dlatego, by mu w ten sposób odebrać możność nagrody przyszłej, ceną powodzenia w życiu ziemskim jest potępienie w życiu przyszłym[23]. Podczas gdy Doktor i Bajkow zostają ukarani nagle, Senator ma czas, lecz – znudzonego co najwyżej ostrzeżeniem danym w parabolach[24] – czeka potępienie tyleż z powodu występków, ile wskutek lekceważenia Boga.

II.

Schematu kompozycyjnego scenie VIII *Dziadów* dostarczyła – jak się wydaje – nie tylko opera, ale pośrednio także wcześniejsze od niej dramaty. Zbieżność nie dotyczy bowiem

20 M. Cieśla-Korytowska, *„Dziady" Adama Mickiewicza*, wyd. 1, Warszawa 1995, s. 49.

21 J. Krzyżanowski, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa 1977 (rozdz. XXXVI: *O ludowości Mickiewicza*, cz. 5: „Lud ludów", s. 554-558).

22 Por. M. Sokalska, *op. cit.*, s. 168.

23 Por. J. Janów, *„Sabałowa bajka" H. Sienkiewicza i legendy o „dziwnych sądach bożych"*, „Lud" 1931, t. 10, s. 95, 126.

24 J. Kleiner, *op. cit.*, s. 352.

wyłącznie sceny balu i kary grzeszników. Scena VIII, o której Zofia Niemojewska pisze jako o jedynej części *Dziadów* części III, „w której zachodzą jakieś wydarzenia, bądź na scenie, bądź poza nią, w której sytuacja się rozwija"[25], a którą J. Kleiner traktuje jako „kończący utwór dramat […] o wiele bliższy teatrowi tradycyjnemu niż to, co go poprzedza w utworze"[26], wyrasta niejako z drugiej części dramatu Moliera. Kolejne sceny czwartego aktu *Don Juana* pokazują tytułowego bohatera w otoczeniu służby w jego mieszkaniu tuż przed wieczerzą. Scena z panem Niedzielą, kupcem i wierzycielem Don Juana, znajdzie swe odbicie u Mickiewicza w scenie z kupcem Kanissynem; Ludwik i Elwira, przybywający z przestrogą do Don Juana, w dramacie Mickiewicza przybiorą postać Rollisonowej; zjawiający się zaś na wieczerzy posąg Komandora, przez „niebo prowadzony" (a. IV, sc. 12, s. 287), zapraszający Don Juana do piekieł, stanie się u Mickiewicza księdzem Piotrem przepowiadającym śmierć[27]. Teraz też dopiero w *Dziadach* pojawi się scena balu, której nie znajdziemy w żadnym z przywoływanych dramatów, a która u Mozarta wystąpiła znacznie wcześniej niż uczta w pałacu Don Giovanniego. W scenie balu, kończącej akt I opery Mozarta, Giovanni tańczy i próbuje uwieść Zerlinę, ale w scenie tej również spiskowcy odsłaniają swe twarze i zapowiadają zbrodniarzowi, który zabił Komandora i próbował zgwałcić jego córkę, zemstę[28]. Jest to pierwszy finał opery, w którym „«spiskowa» próba ukarania winnego kończy się niepowodzeniem, została bowiem podjęta przez siły jedynie ludzkie. W finale drugim kara się spełnia – interweniują bowiem moce nadprzyrodzone"[29]. Scena VIII *Dziadów* tylko po części więc odsyła nas do sceny balu z opery Mozarta, ponieważ wiele łączy ją właśnie z ową ucztą, w czasie której w operze orkiestra gra wesołą muzykę, a przybyciu Komandora towarzyszy aria *Don Giovanni, a cenar teco*. Mickiewicz łączy tu dwie Mozartowskie sceny, dwa finały, wieńczące dwie części opery, zwielokrotniając motyw uwodzenia w tańcu oraz wątek zamaskowanych ofiar Don Giovanniego[30]. Podczas gdy u da Pontego i Mozarta „Pierwszy finał jest finałem komedii: zamierzona zemsta neutralizuje się, rozładowuje w tanecznej, podszytej specyficznym chaosem atmosferze balu. Finał drugi […] jest finałem dramatu"[31], u Mickiewicza komedia i dramat dopełniają się w jednej scenie, będącej zapowiedzią tragicznego rozwiązania[32].

25 Z. Niemojewska, *„Dziady" drezdeńskie jako dramat chrześcijański*, Warszawa 1920, s. 53.

26 J. Kleiner, *op. cit.*, s. 336.

27 M. Sokalska pisze o „Komandorze w osobie Księdza Piotra", analizując dramat Mickiewicza w kontekście opery Mozarta. Por. M. Sokalska, *op. cit.*, s. 164.

28 I. Puchalska, *„Majsterkowanie" Mozartem. „Dziadów" część III a „Don Giovanni"*, „Wielogłos" 2007, nr 1, s. 73.

29 B. Pociej, *op. cit.*, s. 492.

30 M. Sokalska, *op. cit.*, s. 162.

31 B. Pociej, *op. cit.*, s. 492.

32 Poeta wykorzystuje scenę balu, dostrzegając jej artyzm, o którym badacz pisze: „Finał […] pierwszego aktu jest szczytem bezwzględnym w dziejach tego, co określić można jako scena zespołowa w muzyce, a co ma źródło we włoskim madrygale. Bal i tańce, dialogi Don Juana z Leporellem, próba uwiedzenia Zerliny, odsłonięcie masek, porywająca stretta finału. Nikt z kompozytorów – przedtem

Łącząc dwa operowe finały, autor *Dziadów* sięga równocześnie do dramatu Moliera. Właściwe autorowi *Don Juana* „zatarcie granicy między komizmem i tragizmem" rzutuje – jak się wydaje – na kształt sceny VIII. Dramat Moliera wedle Jerzego Adamskiego „kończy się źle, ale tragedią nie jest. Nie jest także komedią w znaczeniu klasycystycznym, bo właśnie kończy się źle. Atoli wprawdzie kończy się źle, tragicznie, ale zawiera w sobie niewątpliwy ładunek komizmu"[33]. Ten zaś widać między innymi w scenie z panem Niedzielą, zwykle zaś polega na udawanym nieporozumieniu[34]. Zbliżoną metodą posłuży się Mickiewicz w dialogach Senatora, wszak – jak zauważa J. Kleiner – scena VIII jest „komedią o człowieku grożącym zagładą innym ludziom. Nieobcy typ taki rodzajowi literackiemu, co ma Tartuffe'ów i Harpagonów […]"[35]. Tadeusz Żeleński zaś, pisząc o *Don Juanie*, stawia pytanie, „skąd wziąć komizm w historii człowieka, która jest jednym pasmem zbrodni, a kończy się w piekle?"[36]. I odpowiada:

> Ze wszystkich komedii Moliera ta jest najmniej wesoła, a przynajmniej komizm jej ma coś ponurego, jak się dziś mówi m a k a b r y c z n e g o. Główną część kosztów wesołości opędza Sganarel; reszta spada na pana Niedzielę, na łatwowierne i próżne dziewczęta, na tchórzem podszytego Piotrusia […].
> […] wesołości tu mało; zimna niegodziwość tego panka zbyt nas drażni i oburza, mrozi nam śmiech na ustach; w drugiej zaś części sztuki od sceny z ojcem, od ostatniego widzenia z Elwirą, wchodzimy w niesamowitą atmosferę dramatu. Nigdzie może bardziej niż w *Don Juanie* Molier nie rozsadza ram konwencji scenicznych, nigdzie bardziej nie wyprzedza swej epoki[37].

Nie inaczej jest u Mickiewicza. Wraz z wprowadzeniem motywów operowych nastąpi zmiana charakteru sceny – zacznie się tragedia[38]. Dwukrotnie powtórzone zawołanie mężczyzn odgrywających rolę chóru: „Ach, łotry, szelmy, ach, łajdaki! / Żeby ich piorun trzasł!" (sc. VIII, w. 418-419 i 481-482) jest zapowiedzią bliskiej kary, która nastąpi – inaczej niż u Moliera – natychmiast w przypadku dwóch postaci, a zostanie zawieszona Senatorowi. W dramacie hiszpańskim wraz z uściskiem dłoni Don Gonzala Don Juan czuje palący ogień, który przenika go w chwili śmierci. Podobnie u Moliera – bohatera pali „ogień niewidzialny". W chwilę potem „Piorun pada wśród błyskawic ze

---

ani później – nie przedstawił tak bogatej, «zagęszczonej», zmiennej i tak intensywnej akcji w ciągu piętnastu minut.

Tym bardziej fascynujący będzie dla nas smak tej sceny, skoro uświadomimy sobie, jak głębokie ma ona korzenie. Ów bal w pałacu «libertyna», podszyty chęcią zemsty (czy pozytywniej – wymierzenia sprawiedliwości); owe tańczące i spiskujące maski; rozmach i łamiący konwencje gest głównego bohatera. Cała ta atmosfera dwuznaczna między zabawą (jawną) a dramatem (ukrytym), wesołością a grozą – atmosfera dramma giocoso – wszak to u schyłku epoki Oświecenia najczystszy odblask włoskiego Renesansu i środowiska kultury madrygału". B. Pociej, *op. cit.*, s. 492-493.

33 J. Adamski, *op. cit.*, s. 26.

34 Zob. *ibidem*, s. 26-27.

35 J. Kleiner, *op. cit.*, s. 337.

36 T. Żeleński (Boy), *op. cit.*, s. 203.

37 *Ibidem*, s. 203-204.

38 Por. J. Kleiner, *op. cit.*, s. 350.

strasznym hałasem w Don Juana. Ziemia otwiera się i pochłania go; z miejsca, w którym zniknął, buchają płomienie" (a. V, sc. 6, s. 298). U Mozarta Don Juan zostanie obezwładniony lodowatym tchnieniem zaświatów, a następnie pogrąży się w piekielnych płomieniach. Piorun rażący grzesznika trafia zatem do dramatu Mickiewicza z utworu Moliera[39], którego przywoływany fragment wyraźnie stanowi ramę kompozycyjną dla sceny VIII *Dziadów*, wzbogaconej o elementy operowe. Równocześnie przecież z wielką przenikliwością dostrzega Mickiewicz to, co zostało zachowane w operze Mozarta z dramatu hiszpańskiego.

III.

U podstaw fabuły opery Mozarta znajdziemy „rudymenty hiszpańsko-jezuickiego moralitetu"[40]. Zwróci na to uwagę W. Kubacki, pisząc, że „*Don Juan* w przedmozartowskiej postaci to motyw moralitetowy; w tej chrześcijańskiej przeróbce odżył w Hiszpanii stary motyw buntownika, zuchwalca i bluźniercy"[41]. Da Ponte udało się bowiem zachować w libretcie do opery podstawowe postaci i sceny z wcześniejszych wersji historii o Don Juanie. Pokazał na scenie zarówno pojedynek, w którym ginie Komandor, jak i obraźliwe żarty z epitafium na jego grobie, motywujące zaproszenie posągu zmarłego na wieczerzę przez Don Giovanniego – a więc wszystkie te sceny, które zostaną pominięte przez Moliera. Co istotne również, librecista Mozarta nadaje posągowi powagę i godność, których pozbawiony jest w późniejszych realizacjach tematu[42].

Korzeni motywu wyzwania rzuconego śmierci hispaniści doszukują się w średniowiecznym folklorze[43]. W starej romance odnajdą wszystkie podstawowe motywy tematu wykorzystanego przez Tirso de Molinę: erotyczny, dwukrotnej wieczerzy oraz kary wymierzonej bezbożnemu śmiałkowi przez wysłannika świata pozagrobowego[44].

---

39 Iwona Puchalska łączy „zapowiedź zemsty, której metaforycznym obrazem jest burza", kończącą scenę balu i akt I opery ze sceną burzy w *Dziadach*, w której ginie Doktor. Badaczka pisze: „Niezależnie od nawiązania do rzeczywistych wydarzeń […] operowa wizja pełnego napięcia balu i zbierających się nad głową don Giovanniego burzowych chmur pomsty musiała bardzo silnie wpłynąć na wyobraźnię Mickiewicza, skoro właściwie odtworzył ją w swoim utworze, zastępując burzę zapowiadaną burzą rzeczywistą". I. Puchalska, *op. cit.*, s. 74 i 76.

40 M. Tomaszewski, *Mozarta „Don Giovanni"*, [w:] W.A. Mozart, *Don Giovanni*, Kraków 1997 (Opera i Operetka w Krakowie, zapowiedź i program premiery na 12.10.1997), b.s.

41 W. Kubacki, *Echa Mozarta...*, s. 6.

42 L. Weinstein, *op. cit.*, s. 62.

43 Leszek Biały pisze o pokrewieństwie charakteru i losu Don Juana Tenorio z bohaterem dramy *Von Leontio, einem Grafem, welcher durch Machiavellum verfürt, ein erschrecklisches Ende genommen*, wystawionej w 1615 r. w kolegium jezuickim w bawarskim Ingolstadt: „[…] hrabia Leontio jest nie tyle ognistym uwodzicielem, co bezbożnym bluźniercą i machiawelistą. Również on wymierza kopniaka walającej się na cmentarzu czaszce, wypowiadając przy tym słowa: »Jeśli jest w tobie coś takiego, co niezupełnie umarło, zapraszam cię do siebie na wieczerzę«. Czaszka przybywa nocą, spożywa kolację, a w końcu wyznaje: »Jestem twoim dziadkiem. Udowodnię ci, że życie pośmiertne istnieje« – po czym rozbija Leontiowi głowę o mur i porywa go przykładnie do piekła". L. Biały, *op. cit.*, s. L-LI.

44 *Ibidem*, s. LIII-LIV.

W *Zwodzicielu z Sewilli*, kwalifikowanym do dramatów religijnych autora, współistnieją zatem dwie płaszczyzny akcji – ziemska i nadprzyrodzona:

> Napomnienia stryja, ojca, Katalinona, Tisbei i Aminty, nie mówiąc już o bezpośrednich interwencjach zaświatów (posąg Komandora, tajemnicze głosy podczas uczty) mają przecież wyraźne znaczenie metafizyczne. Takim metafizycznym ostrzeżeniem jest niewątpliwie rozbicie okrętu […]. Każdy kolejny czyn Don Juana sprawia, że zagęszcza się wokół niego atmosfera metafizycznego zagrożenia; Niebo niecierpliwi się coraz bardziej, a on sam jest coraz bardziej osaczony. Stąd każda następna przygoda miłosna rozgrywa się w coraz bardziej napiętej atmosferze planu nadziemskiego i ma przez to odmienną wymowę dramatyczną. Dlatego też tragiczny finał, przy całej swojej cudowności, sprawia wrażenie czegoś absolutnie koniecznego i oczywistego[45].

Kładąc nacisk na metafizyczną i teologiczną stronę historii Don Juana, Tirso de Molina stworzył swego rodzaju dramat z tezą, w którym „stara się ostrzec wszystkich tych, którzy tak jak jego Don Juan, żyją jedynie chwilą, że «nie ma terminu, który by nie nadszedł, ani długu, którego nie trzeba by spłacić»"[46]. Jego bohater zostaje bowiem potępiony „nie z powodu swoich występków, nawet nie z powodu buntu, a za obojętność, za życie wyłącznie teraźniejszością […] w całkowitym zaślepieniu, bez żadnej troski o przyszłość, bez poczucia wieczności"[47]. Dramat miał o tej prawdzie przypominać, dlatego zwyczajem stało się w Hiszpanii wystawianie go w dniu Święta Zmarłych lub w Dzień Zaduszny[48].

> Ideą-matką *Dziadów* – pisze Irena Sławińska – jest […] wiara we wpływ świata nadzmysłowego na życie człowieka, więc wiara w Świętych Obcowanie. To zarazem zasada strukturalna III części *Dziadów*, zasada układu scen, wykreowanej symultaniczności (stąd nie ma tam scen przypadkowych ani zbędnych). […] Motywacja nadnaturalna objawia się tu wielorako, rządzi całą rzeczywistością poetycką utworu, choć niektóre wydarzenia są „ziemskimi przyczynami powleczone"[49].

Podejmując po raz kolejny próbę odpowiedzi na pytanie o chrześcijańskość dramatu Mickiewicza, badaczka ustosunkowała się także do prac akcentujących misteryjność utworu. Jej zdaniem to „zanurzenie w niedocieczonych tajemnicach indywidualnego przymierza Boga z człowiekiem, tajemnica wyznaczonej mu sytuacji metafizycznej stanowi o misteryjności *Dziadów*", przy czym sytuacja ta – jak podkreśla autorka – „obejmuje i nasz historyczny, narodowy los"[50].

---

45 *Ibidem*, s. LVI-LVII.

46 *Ibidem*, s. LVIII.

47 À. del Río, *Historia literatury hiszpańskiej. Podręcznik*, t. 1: *Od początków do 1700 roku*, przeł. K. Piekarec, Warszawa 1970, s. 363.

48 L. Biały, *op. cit.*, s. LVIII.

49 I. Sławińska, *„Dziady" – dramat chrześcijański? Spór o „Dziady" redivivus*, [w:] *„Dziady" Adama Mickiewicza. Poemat – adaptacje – tradycje*, red. B. Dopart, Kraków 1999, s. 17.

50 *Ibidem*.

Pogański obrzęd Dziadów jesiennych, oznaczających obcowanie ze zmarłymi[51], czyni Mickiewicz podstawą swego dramatu. Ale obrzęd ten, jak wykazał Janusz Skuczyński, podlega u niego różnorakim przekształceniom, poddawany „transpozycjom i poszerzeniom artystycznym"[52]. W każdej części swego utworu poeta przywołuje „czysto artystyczne przedstawienia tego obrzędu"[53], otwierając go stopniowo na filiacje chrześcijańskie[54]. Jak dowodzi badacz, w III części *Dziadów* następuje apogeum tych poszukiwań w „powiązaniu Dziadów z liturgią mszy świętej, które staje się podstawą do powołania w dramacie liturgicznej sytuacji wspólnego obcowania z sacrum polskich dziejów […]"[55]. Mickiewicz wraca tu zatem do punktu wyjścia – do motywu „świętej uczty", którym rozpoczął swój cykl dramatyczny. „Świętą ucztą" w planie historycznym staje się Eucharystia, jakiej domagają się ofiary carskiego systemu[56]. Ale część III *Dziadów* oparta jest na konflikcie pomiędzy ofiarami a katami-grzesznikami. I ci ostatni przecież mają swą ucztę, podczas której dochodzi do spotkania dwóch rzeczywistości, świata ludzkiego i Boskiego. „Czysto artystycznym przedstawieniem tego obrzędu" staje się odwołanie do wieczerzy zawartej w dramatach i operze o Don Juanie, którą splata Mickiewicz dla wyostrzenia efektu z balem. W scenie VIII jak w krzywym zwierciadle odbija się scena uczty. Jej czas jest określony jako „po obiedzie", w pokojach Senatora „słychać muzykę", Nowosilcow pije kawę, otoczony swymi służalcami. Kolejne wydarzenia traktowane są jako próby, którym poddawany jest Senator. Nie wykorzystuje on jednak żadnej sposobności do okazania łaski. Rozmowa ze sługą Kanissyna, z matką Rollisona, z Panną dają mu szansę, którą zaprzepaszcza. Wtedy też – jak pisze Z. Niemojewska – „dusza jego staje się już dostępną nagabywaniom pochlebcy Doktora-kusiciela, których poprzednio nie pojmowała, i propozycji Pelikana w kwestii samobójstwa Rollisona"[57]. „Miara występku dopełnia się", gdy wezwanie księdza do skruchy spotyka się z drwiną. Od tej pory, jak w przypadku Don Juana, wokół grzeszników zagęszcza się atmosfera metafizycznego zagrożenia, czego wyrazem jest scena balu. Aria Komandora natomiast zapowie spełnianie się sprawiedliwości, wyrażanej w dramacie hiszpańskim słowami Komandora karzącego: „Tyle ci płacą, ile jesteś warty!" (a. III, w. 707), u Moliera zaś przestrogą: „Zatwardziałość w grzechu

51 M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006, s. 56.

52 J. Skuczyński, *Wstęp*, [w:] A. Mickiewicz, *„Dziady" kowieńsko-wileńskie (część II, IV, I)*, oprac. J. Skuczyński, Wrocław 2012, BN I 317, s. LXIII.

53 *Ibidem*, s. LXXVI.

54 J. Skuczyński, *op. cit.*, s. LXI

55 *Ibidem*, s. LXI.

56 *Ibidem*, s. LVII.

57 Z. Niemojewska, *op. cit.*, s. 54.

prowadzi do strasznej śmierci. A odrzucenie łaski nieba otwiera drogę piorunom", w tłumaczeniu Boya: „gromom ich sprawiedliwości"[58].

Don Gonzalo w dramacie hiszpańskim przybywa po to, by zaprosić Don Juana na wieczerzę do kościoła. „Dziś wieczerzę jemy z nieboszczykiem" (a. III, w. 641) – powie Don Juan. Ów nieboszczyk na wieczerzę poda mu żmije i skorpiony, „gulasz ze szponów", a zamiast wina żółć z octem, mówiąc: „Tak się je u nas" i dalej „Cóż, nasze winnice / Takim to winem raczą nas, kochanku" (a. III, w. 682 i 685-686). Stąd – jak twierdzi badacz – brak pewności, skąd Kamienny Gość przybywa po śmierci. Jasna jest przecież symbolika podobnej uczty. W biblijnej Księdze Syracha czytamy: „Ogień, grad, głód i śmierć – / wszystko to w celu pomsty zostało stworzone. / Kły dzikich zwierząt, skorpiony i żmije, / miecz mściwy – ku zagładzie bezbożnych – / radują się Jego rozkazem, / gotowe są na ziemi służyć według potrzeby – / i gdy przyjdzie czas, nie przekroczą polecenia" (Syr. 39, 29-31)[59]. Żmije i skorpiony są więc w ręku Boga narzędziem kary dla bezbożnych. Uczta w dramacie hiszpańskim zapowiada śmierć bohatera. Z symboliki tej nie pozostaje nic w dramacie Moliera. Don Juan zaprasza Komandora na wieczerzę, ale ten przybywszy, nie korzysta z poczęstunku, zapraszając Don Juana do siebie. Nie czeka jednak na niego z kolacją, lecz niespodziewanie zagradza mu drogę, nakazując by Don Juan podał mu rękę. W ten sposób Komandor sprowadzi na niego karę w postaci uderzającego weń piorunu, by za chwilę mogła pochłonąć go ziemia. Podobnie jest w operze Mozarta, w której Komandor przybywa na ucztę do Don Juana, zaprasza go do siebie, ale w tej samej chwili, domagając się podania ręki, wymierza mu karę. Wyraźnie widać, jak motyw wieczerzy jest upraszczany i modyfikowany w kolejnych historiach o Don Juanie. Poprzestajemy na zaproszeniu i wieczerzy w domu Don Juana, którą przerywa przybycie Komandora i zemsta niebios. Odchodzimy od dwukrotnej i wspólnej wieczerzy żywych i zmarłych, ilustrującej dogmat o ich obcowaniu, a koncentrujemy się na motywie zbrodni i kary.

U Mickiewicza w scenie VIII jest już wprawdzie „po wieczerzy", ale scena ta, jak scena uczty w dramacie hiszpańskim, pełna jest ostrzeżeń zapowiadających karę grzesznika. Sama scena balu jest już momentem potępienia Senatora – Nowosilcowa potępiają wszyscy, których on skazywał[60]. Interwencja Niebios udowadnia bezbożnikom istnienie rzeczywistości nadprzyrodzonej, zanim zostaną pochłonięci przez piekło. W zakończeniu dramatu hiszpańskiego król wygłasza kwestię „Słuszną mu karę wymierzyły nieba" (a. III, w. 784), w dramacie Moliera swój słynny komentarz wygłosi jedynie Sganarel,

58 Molier, *Don Juan, czyli Kamienny gość* [w:] idem, *Teatr. Wybór*, t. 1: *Szkoła żon*, *Tartufe, czyli Świętoszek*, *Don Juan, czyli Kamienny gość*, *Mizantrop*, *Grzegorz Dyndała, czyli Mąż pognębiony*, przeł. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1972, s. 298.

59 *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, wyd. 3 popr., Poznań-Warszawa 1980, s. 826.

60 G.E. Darring, *Jedność strukturalna „Dziadów" części III*, przeł. I. Sławińska, [w:] *Dramat i teatr religijny w Polsce*, red. I. Sławińska, W. Kaczmarek, Lublin 1991, s. 213.

w operze Mozarta po śmierci Don Juana pojawiają się spiskowcy, którzy uznają, że Niebo dopełniło słusznej zemsty, wszyscy zaś zaintonują morał opowieści: oto kres tego, co czyni zło, śmierć zbrodniarza podobna jest do jego występnego żywota. U Mickiewicza, „wszyscy" z lękiem zawołają: „Słowo stało się ciałem!" (sc. VIII, w. 532), ktoś z ulicy skomentuje „diabli wzięli" (sc. VIII, w. 535), a funkcję ostatecznego komentarza spełnią przypowieści księdza Piotra.

Przyglądanie się scenie VIII *Dziadów* części III w kontekście historii o Don Juanie pokazuje, jak spójny jest to fragment z całością dramatu i jego ideą. Dostrzegła to M. Sokalska, zestawiając dzieło Mickiewicza z operą Mozarta i analizując funkcję zawartych w nim elementów muzycznych. Rację ma badaczka, zwracając uwagę na podobieństwa fabularne występujące pomiędzy scenami balu w obu utworach. Łączy je motyw uwodzenia w tańcu oraz wątek zamaskowanych spiskowców, którzy pragną zemścić się za swoje krzywdy. One też trafiają tu bezpośrednio z opery Mozarta, ponieważ nie pojawiają się w żadnym z wcześniejszych dramatów. Ale zestawienie sceny VIII z *Don Juanem* Moliera pozwala dostrzec inne podobieństwa – zarówno te strukturalne, jak i tematyczne, wszak to z francuskiego dramatu przenika do tej sceny temat religijnej hipokryzji. Molier jednak – jak pisze Mickiewicz w jednym z wykładów lozańskich – „zbyt popchnął komedię ku pogaństwu"[61], stąd formuła jego *Don Juana* nie mogła być dla autora *Dziadów* wystarczająca. Myśl tę potwierdzi jeszcze w wykładzie XVI trzeciego kursu *Literatury słowiańskiej*:

> Wolno wnosić, że dramat chrześcijański ma przed sobą jeszcze kilka epok. Misteria stanowią jego istotny zawiązek. Dramat hiszpański i Szekspirowski udoskonaliły niektóre części składowe tego rozległego działu twórczości. Jednakże sztuka dramatyczna francuska z okresu Ludwika XIV będzie prawdopodobnie odrzucona jako coś obcego, jako objaw wtórnego wpływu pogaństwa na rozwój dramatu chrześcijańskiego[62].

Stąd też w części trzeciej *Dziadów* autor rozwija przede wszystkim to, co zostało w operze Mozarta z dramatu hiszpańskiego. Być może w ten zapośredniczony sposób dramat ów stał się równorzędnym z Dziadami słowiańskimi źródłem cyklu dramatycznego Mickiewicza. Sokalska pisze:

> Scena pojawienia się w *Don Giovannim* Komandora jest osobliwym odwróceniem Mickiewiczowskiego rytuału Dziadów, przy zachowaniu wielu istotnych podobieństw. Kontakt żywych z umarłymi odbywa się tu przecież na podobnej zasadzie – dzięki zaproszeniu na wieczerzę, jakie żywy człowiek wystosowuje do umarłego. Tyle że w przeciwieństwie do gromad wiejskich uczestniczących w obrzędach Dziadów i pragnących wyzwolić umarłych z ich niekończącej się wędrówki, Don Giovanni wypowiada swoje słowa żartem, nie wierząc w możliwość ich speł-

61 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 7: *Pisma historyczne. Wykłady lozańskie*, tom oprac. J. Maślanka, Wykłady lozańskie zrekonstruował i przeł. J. Kowalski. Pisma historyczne franc. przeł. A. Górski, Warszawa 1996, s. 217.

62 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 10: *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, tom oprac. J. Maślanka, przeł. L. Płoszewski, Warszawa 1998, s. 193.

nienia. Finał opery ukazuje karę, którą ponosi z rąk siły wyższej za pośrednictwem Komandora, a nauka, jaką należy wyciągnąć z tego faktu, dodatkowo poparta jest ostatnim fragmentem opery, moralistycznym sekstetem[63].

Badaczka skupia się jednak na winie erotycznej, co uzasadnia czytanie *Dziadów* w kontekście opery. Kara za przestępstwa miłosne przecież to rzecz jedna – zważywszy na to, że temat erotyczny to jeden z dwu głównych tematów wcześniejszych dramatów, nie należy tezy tej odrzucać[64]. Dramat hiszpański to jednak dramat religijny, który przenika zwłaszcza do zakończenia opery, stąd drugi temat podstawowy historii o Don Juanie to temat potępienia za niewiarę w istnienie Boskiej rzeczywistości i sprawiedliwości. Religijny charakter dramatu, jak i sam temat mówiący o zbawieniu człowieka idealnie nadawały się do włączenia go do *Dziadów*, by pisać o „karze Bożej sięgającej […] prześladowców" (przedmowa, w. 73). Tomasz Łubieński swe rozważania o dramacie Moliera podsumowuje następująco: „Molier (po Dantem) dopisuje prywatnie do grzechów ciężkich grzech hipokryzji i przeciw niemu woła o pomstę do nieba"[65]. Mickiewicz tymczasem woła o pomstę za prześladowanie narodu polskiego, pozbawiając katów duchowości, spychając do zwierzęcego poziomu, a tym samym odbierając im szansę na zbawienie. Dokonuje w ten sposób swojej zemsty, choć niezgodnej z chrześcijańskością swego dramatu, wszak przypadek Konrada dowodzi, że los człowieka w *Dziadach* nie jest z góry przesądzony, a dzięki Bożej łasce i skrusze jest możliwe odkupienie. Autor robi to przecież celowo. Czy jest to skutek nienawiści poety do prześladowców, czy modyfikacji idei dramatu hiszpańskiego, jaka dokonała się w dramacie francuskim[66] – trudno ocenić. Jeśli jednak *Don Giovanni* to – jak chce W. Kubacki – Mozartowskie Dziady, to te Mickiewiczowskie zdają się wyrastać tyleż z litewskiego obrzędu pogańskiego, ile z hiszpańskiego dramatu religijnego Złotego Wieku, nawet jeśli na tym etapie konieczne było pośrednictwo Mozarta[67].

63 M. Sokalska, *op. cit.*, s. 166-167.

64 Wskazując, że motyw nocnych Dziadów jest symbolem kary za przestępstwa miłosne, W. Kubacki przypisuje Mickiewiczowi poczucie winy miłosnej, z której dramat miałby być oczyszczeniem („oczyszczenie z win własnych przez artystyczną ewokację grzechów cudzych"). W innym przypadku – zdaniem badacza – kara Bajkowa, nie wiążąc się z jego rolą w procesie filomackim, byłaby „nieorganicznym wtrętem". Por. W. Kubacki, *Echa Mozarta…*, s. 6.

65 T. Łubieński, *Don Juan*, [w:] idem, *Molier nasz współczesny*, Warszawa 2013, s. 109.

66 Władysław Bogusławski pisze o dwóch Don Juanach klasycznych: „francuskim, padającym z bluźnierstwem na ustach, i hiszpańskim, ukorzonym w skrusze i pokucie". Zob. W. Bogusławski, *Dramat i opera. (Dwudziestopięcioletni jubileusz Mieczysława Frenkla)*, „Biblioteka Warszawska" 1904, t. 3, [przedruk w:] W. Bogusławski, *Siły i środki naszej sceny*, Warszawa 1961, s. 299.

67 Na przełomie XVIII i XIX w. drogi przenikania do Polski dramatu hiszpańskiego wiodły przez Francję i Niemcy. „W XIX wieku – pisze Maria Strzałkowa – wszystkie nici tego kłębka Ariadny, którym była znajomość dramatu hiszpańskiego, a głównie Calderona w Polsce, wiodą nieomylnie do Augusta Wilhelma Schlegla. […] jego odczyty o sztuce i literaturze dramatycznej wygłoszone w Wiedniu w 1808, drukowane w Heidelbergu w latach 1809-1811, a przełożone na francuski w 1814, stały się punktem wyjścia dla zainteresowania teatrem hiszpańskim w całej Europie" (M. Strzałkowa, *Calderon*

LITERATURA CYTOWANA

Biały L., *Wstęp*, [w:] Tirso de Molina, *Dramaty. Wybór: Zwodziciel z Sewilli i Kamienny Gość*, *Nieśmiały na dworze*, *Potępiony za niewiarę*, wyb., przeł. i oprac. L. Biały, Wrocław 1999 (BN II, nr 245).

Ciesielska-Borkowska S., *Calderon w twórczości Słowackiego*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigonia*, kom. red. Z. Czerny i in., Kraków 1961 („Prace Komisji Historycznoliterackiej Krakowskiego Oddziału PAN", nr 1).

---

w Polsce, [w:] eadem, *Studia polsko-hiszpańskie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", „Rozprawy i Studia", t. 26, Kraków 1960, s. 57).

Stefania Ciesielska-Borkowska zaś dodaje: „W roku 1770 ukazał się w Paryżu czterotomowy zbiór *Le Théâtre espagnol*, wydany przez Josepha Linguet. Ale *summa dramatica* dla młodych romantyków francuskich to był zbiór tłumaczeń znamiennych dzieł teatru europejskiego, wydany w latach 1821-1822 w 25 tomach pt. *Collection des chefs d'oeuvre des théâtres étrangers*, którego inicjatorem był księgarz Ladvocat, a tłumaczami Esmenard i La Beaumelle" (S. Ciesielska-Borkowska, *Calderon w twórczości Słowackiego*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigonia*, Kraków 1961, s. 346). Polscy romantycy poznają zatem na początku dramat hiszpański przede wszystkim z przekładów francuskich lub niemieckich. Znają odczyty Schlegla oraz inne omówienia literatury Półwyspu Iberyjskiego w rodzaju *Literatury południowej* Sismondiego (J.Ch.L. Simonde de Sismondi, *De la littérature du Midi de l'Europe*, t. 1-4, Paris-Strasbourg 1813). Rodzimi krytycy podążają tropem obcych badaczy: Ludwik Osiński, powołując się w swych wykładach z literatury porównawczej na Schlegla, omówi twórczość Cervantesa, Lope de Vegi i Calderona (L. Osiński, *Dzieła*, t. 2: *Wykłady literatury porównawczej, czytanej w Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa 1861, rozdz. *Lopes de Vega, Cervantes, Kalderon*), podobnie też uczyni Józef Korzeniowski, analizując artykuł periodyku londyńskiego „The Quarterly Review" z roku 1819 (J. Korzeniowski, *Literatura zagraniczna*, „Gazeta Literacka" 1821, nr 36, s. 284-286; idem, *Literatura zagraniczna. O teatrze hiszpańskim*, „Gazeta Literacka" 1821, nr 37, s. 292-294; nr 38, s. 302-304; nr 39, s. 309-310). Wpływ literatury hiszpańskiej w dobie romantyzmu – jak pisze Stanisław Windakiewicz – objawia się zatem w zwróceniu uwagi na kilku najgłośniejszych autorów, tych wymienionych powyżej (S. Windakiewicz, *Literatura hiszpańska u romantyków. Odczyt wygłoszony na zebraniu naukowym Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w Krakowie dnia 29 marca 1928 r.*, „Przegląd Współczesny" 1928, t. 25, nr 73, s. 197). Nie ma pośród nich jeszcze Tirsa de Moliny, któremu wiele miejsca w swej wydanej w roku 1849 *Historii literatury hiszpańskiej* poświęci amerykański historyk literatury Grorge Ticknor, a obszerne studium kilka lat później polski historyk hiszpańskiego dramatu Leonard Rettel (idem, *Literatura dramatyczna hiszpańska. Część czwarta*, „Gazeta Warszawska" 1859, nr 187, s. 194-195, s. 241-243, s. 245-246; zob. M. Strzałkowa, *Początki nowoczesnej hispanistyki polskiej. Leonard Rettel (1811-1885)*, [w:] eadem, *op. cit.*), będący również autorem przekładu fragmentów jego utworów, pośród których znajduje się także *Burlador de Sewilla*.

O ile związkom Juliusza Słowackiego z dramatem hiszpańskim poświęcono wiele rozpraw, o tyle bardzo niewiele wiemy na ten temat, jeśli chodzi o Adama Mickiewicza. Windakiewicz zwrócił uwagę na związki z literaturą hiszpańską ballady *Alpuhara* z *Konrada Wallenroda* oraz reminiscencje *Don Kiszota* Cervantesa w *Panu Tadeuszu*, podkreślając równocześnie, że jest to bardzo powierzchowna próba zbliżenia się poety do literatury Półwyspu Iberyjskiego. Gdy mowa o dramacie, pojawienie się przekładu *Księcia Niezłomnego* dokonanego przez Słowackiego, a będącego próbą wprowadzenia dramatu hiszpańskiego do literatury polskiej, zdaniem Windakiewicza: „nie wywołało doraźnych skutków w literaturze polskiej, bo Słowacki dokonał go w osobnym nastroju, jako świeżo nawrócony Towiańczyk" (S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 200). Kubacki zaś, analizując paryską prelekcję Mickiewicza z 4 kwietnia 1843 r., podkreśla, że romantyczną syntezę dokonującą się w dramacie, poeta uzasadnia, odwołując się do dramatu klasycznego i średniowiecznego. „Obok dramaturgii greckiej stawia Mickiewicz – pisze badacz – teatr średniowieczny misteryjno-ludowy; natomiast teatrowi hiszpańskiemu i Szekspirowi przypadła podrzędna rola «wydoskonalenia niektórych części tej rozległej osnowy»" (W. Kubacki, *Arcydramat Mickiewicza. Studia nad III częścią „Dziadów"*, Kraków 1951, s. 18).

Cieśla-Korytowska M., *„Dziady" Adama Mickiewicza*, wyd. 1, Warszawa 1995 („Biblioteka Analiz Literackich", nr 79).

Darring G.E., *Jedność strukturalna „Dziadów" części III*, przeł. I. Sławińska, [w:] *Dramat i teatr religijny w Polsce*, red. I. Sławińska, W. Kaczmarek, Lublin 1991 („Religijne Tradycje Literatury Polskiej", red. S. Sawicki).

Kamiński P., *Don Giovanni albo Rozpustnik ukarany*, [hasło w:] P. Kamiński, *Tysiąc i jedna opera*, t. 1: *A-M*, Kraków 2008.

Kubacki W., *Arcydramat Mickiewicza. Studia nad III częścią „Dziadów"*, Kraków 1951 („Literatura – sztuka – krytyka. Biblioteka Naukowa", nr 15).

Łubieński T., *Don Juan*, [w:] T. Łubieński, *Molier nasz współczesny*, Warszawa 2013 (Biblioteka „Więzi", t. 293).

Mickiewicz A., *„Dziady" drezdeńskie (część III)*, oprac. J. Skuczyński, Wrocław 2012 (BN I 318).

Mickiewicz A., *Dzieła. Wydanie Rocznicowe 1798-1998*, t. 1-17, kom. red. Z.J. Nowak, M. Prussak, Z. Stefanowska, C. Zgorzelski i in., Warszawa 1993-2005 (tu: t. 5: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, oprac. Z. Dokurno, teksty franc. przeł. A. Górski, Warszawa 1996; t. 7: *Pisma historyczne. Wykłady lozańskie*, oprac. J. Maślanka, Wykłady lozańskie zrekonstruował i przełożył J. Kowalski. Pisma historyczne franc. przeł. A. Górski, Warszawa 1996; t. 10: *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, oprac. J. Maślanka, przeł. L. Płoszewski, Warszawa 1998).

Molier, *Don Juan, czyli Kamienny Gość. Komedia* (*Dom Juan, ou le Festin de Pierre*), [w:] Molier, *Wybór komedii: Tartuffe*, *Don Juan*, *Mizantrop*, *Skąpiec*, przeł. B. Korzeniewski, oprac. J. Pawłowiczowa, Wrocław 2001 (BN II 248).

Molina T. de, *Zwodziciel z Sewilli i Kamienny Gość* (*El Burlador de Sevilla y Convidado de Piedra*), [w:] T. de Molina, *Dramaty. Wybór: Zwodziciel z Sewilli i Kamienny Gość*, *Nieśmiały na dworze*, *Potępiony za niewiarę*, wyb., przeł. i oprac. L. Biały, Wrocław 1999.

Mozart W.A., *Don Giovanni. Dramma giocoso w II aktach KV 527*. [Dokument wideo], libr. L. da Ponte wg G. Bertatiego, prapremiera: Praga, Gräflich Nostitzsches National-Theater (Stavovské divadlo), 29.10.1787, nagranie w Kolonii w 1991 r., dyr. J. Conlon, reż. M. Hampe, reż. nagr. wideo J. Montes-Baquer, przeł. D. Sawka, Warszawa: Studio PRL, 2009 („Wielkie Opery", t. 15).

Niemojewska Z., *„Dziady" drezdeńskie jako dramat chrześcijański*, Warszawa 1920.

Ponte L. da, *Pamiętniki*, przeł. J. Popiel, posłowie B. Pociej, Kraków 1987.

Puchalska I., *„Majsterkowanie" Mozartem. „Dziadów" część III a „Don Giovanni"*, „Wielogłos" 2007, nr 1.

Río Á. del, *Historia literatury hiszpańskiej. Podręcznik*, t. 1: *Od początków do 1700 roku*, Warszawa 1970.

Skuczyński J., *Wstęp*, [w:] A. Mickiewicz, *„Dziady" kowieńsko-wileńskie (część II, IV, I)*, oprac. J. Skuczyński, Wrocław 2012 (BN I 317).

Sławińska I., *„Dziady" – dramat chrześcijański? Spór o „Dziady" redivivus*, [w:] *„Dziady" Adama Mickiewicza. Poemat – adaptacje – tradycje*, red. B. Dopart, Kraków 1999.

Sokalska M., *„Dziady" Adama Mickiewicza w kręgu inspiracji operowych*, [w:] M. Sokalska, *Opera a dramat romantyczny. Mickiewicz – Krasiński – Słowacki*, Kraków 2009.

Strzałkowa M., *Studia polsko-hiszpańskie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", „Rozprawy i Studia", t. 26, Kraków 1960.

Tomaszewski M., *Mozarta „Don Giovanni"*, [w:] W.A. Mozart, *Don Giovanni*, Kraków 1997 (Opera i Operetka w Krakowie, zapowiedź i program premiery na 12.10.1997), b.s.

Weinstein L., *The Metamorphoses of Don Juan*, Stanford 1959.

Windakiewicz S., *Literatura hiszpańska u romantyków. Odczyt wygłoszony na zebraniu naukowym Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w Krakowie dnia 29 marca 1928 r.*, „Przegląd Współczesny" 1928, t. 25, nr 73.

Wiśniewska L., *Don Juan Tirsa de Moliny wobec porządków Boga i Natury*, [w:] *Don Juan w przemianach kultury*, red. L. Wiśniewska, Bydgoszcz 2008.

Ziołowicz A., *Misterium jako fragment całości. O III części „Dziadów" Adama Mickiewicza*, [w:] A. Ziołowicz, *„Misteria polskie". Z problemów misteryjności w dramacie romantycznym i młodopolskim*, Kraków 1996.

Żeleński T. (Boy), *Molier*, [w:] T. Żeleński, *Pisma*, t. 11, seria druga: t. 8-14, red. H. Markiewicz, kom. red. W. Kopaliński, J. Kott, B. Winklowa, R. Zimand, tom oprac. J. Kott, objaśnienia P. Kuncewicz, Warszawa 1957.

„Nie ma terminu, który by nie nadszedł, ani długu, którego nie trzeba by spłacić". Jeszcze o *Don Juanie* w *Dziadach*

STRESZCZENIE: Celem pracy jest interpretacja sceny VIII *Dziadów* drezdeńskich Mickiewicza w kontekście dwóch dramatów o Don Juanie: *Zwodziciela z Sewilli i Kamiennego Gościa* Tirsa de Moliny oraz *Don Juana, czyli Kamiennego Gościa* Moliera. Opera Mozarta *Don Giovanni albo Rozpustnik ukarany*, będąca syntezą wcześniejszych wersji historii o Don Juanie, jest tu traktowana jako warstwa powierzchniowa, pod którą zachodzi wiele relacji pomiędzy dziełem Mickiewicza a utworami wykorzystującymi hiszpańską legendę. Kompozycja sceny VIII, konstrukcja bohatera (Senatora) oraz komizm to elementy łączące tekst Mickiewicza z dramatem Moliera. Z religijnym dramatem hiszpańskim natomiast łączy *Dziady* ich moralitetowy charakter oraz przesłanie mówiące o potępieniu za niewiarę w istnienie Boskiej rzeczywistości i sprawiedliwości. Scena Balu u Senatora dowodzi zatem nie tylko związku dramatu Mickiewicza z tradycją Molierowską, ale może także wskazywać na niebezpośredni związek z dramatem hiszpańskim Złotego Wieku.
SŁOWA KLUCZOWE: Don Juan – dramat – *Dziady* drezdeńskie.

"There Is No Time Limit That Does Not Arrive nor Any Debt That Is Not Paid". More on *Don Juan* in the *Forefathers' Eve*

SUMMARY: The aim of the study is an interpretation of Scene VIII of Mickiewicz's Dresden *Forefathers' Eve* (Part Three) [*Dziady*] in the context of two Don Juan dramas: Tirso de Molina's *The Trickster of Seville and the Stone Guest* [*Zwodziciel z Sewilli i Kamienny Gość*] and Molière's *Don Juan, or the Stone Guest* [*Don Juan, czyli Kamienny Gość*]. Mozart's opera *Don Giovanni, or the Rake Punished* [*Don Giovanni albo Rozpustnik ukarany*], being a synthesis of earlier versions of the Don Juan story, is treated here as the surface layer under which there are a number of relationships between Mickiewicz's text and works drawing on the Spanish legend. The composition of Scene VIII, the construction of the character (Senator), and humour are the elements that link Mickiewicz's text with Molière's drama. What link *Forefathers' Eve* with Spanish drama are its morality-play nature and the message about damnation for unbelief in the existence of Divine reality and justice. Therefore, the scene of the Ball at the Senator's not only attests to a link between Mickiewicz's drama and the Molièrean tradition but may also point to an indirect link with Golden Age Spanish drama.
KEY WORDS: Don Juan – drama – Dresden *Forefathers' Eve*.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Jesica Woźniak
Uniwersytet Zielonogórski

MICKIEWICZ POETA W WIERSZACH JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO

Prace historycznoliterackie dotyczące ogólnego kształtu twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego kładą główny nacisk na beletrystyczny dorobek pisarza, wspominając jedynie nieznacznie o jego wierszopisarstwie pozostającym nadal w cieniu powieści. Nie bez przyczyny jednak Kraszewskiego nazywa się tytanem pracy. Literat napisał bowiem około tysiąca tomów[1], co najprawdopodobniej zadecydowało o przyćmieniu jego twórczości poetyckiej. Być może poezje Kraszewskiego nie są wystarczająco interesujące z punktu widzenia badaczy literatury – którzy zarzucają jej niedostateczny szlif – lub też nie zachwycają tak, jak wiersze pierwszego wieszcza, jednak można je bez wątpienia uznać za typowe dla okresu wczesnego romantyzmu. Zawierają one bowiem wiele wskazówek dotyczących życia dziewiętnastowiecznego twórcy – jego bolączek, marzeń, pragnień i spostrzeżeń oraz cały wachlarz tematów ówcześnie aktualnych. Kraszewski w swoich wierszach odsłania nie tylko własne wnętrze, ale też przedstawia problemy każdego romantycznego poety, co sprawia, że twórczość jego ukazuje cechy charakterystyczne poezji wieku XIX. Można się zatem zgodzić z założeniami Józefa Bachórza, który bez zwątpienia stwierdza:

> Dla zrozumienia jednak związków Kraszewskiego z romantyzmem, dla poznania głównego nurtu jego twórczości: powieściopisarstwa – owe inklinacje poetyckie są bardzo ważne. Pozwalają oświetlić nie tylko wypadki „podszycia" jego prozy wstawkami poetyckimi [...], ale przede wszystkim jego poszukiwania miejsca powieści w epoce i formuły powieści – formuły niesprzecznej z ideą poezji[2].

Celem niniejszego artykułu jest próba uchwycenia dominujących cech twórczości poetyckiej Józefa Ignacego Kraszewskiego przy założeniu o ich jednoczesnym zbliżeniu do twórczości typowej dla okresu wczesnego romantyzmu. Punktem odniesienia będą w tym przypadku utwory poetyckie prekursora romantyzmu polskiego – Adama Mickiewicza, a także poruszana przez niego tematyka.

---

1 J. Bachórz, *Józef Ignacy Kraszewski*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831-1863*, red. M. Janion, M. Maciejewski, M. Gumkowski, t. 3, Warszawa 1992, s. 439, cyt. za: A. Świętochowski, *Poseł Prawdy*: *Rozmyślania nadgrobne*. „Prawda" 1886, nr 13.

2 *Ibidem*, s. 458.

Bolesławita w swoich utworach lirycznych jawi się jako badacz ludzkiej egzystencji, poszukiwacz odpowiedzi na pytania podstawowe, odwołujące się do esencji – sedna rzeczy – ukrytej w poezji. Jak zauważa Zbigniew Sudolski:

> Dla romantyków poezja [...] znaczyła więcej niż wszelka mądrość i filozofia. Romantycy byli przekonani, że tajemnicę bytu może przenikać tylko poezja ograniczająca cały kosmos, wkraczająca śmiało w nieskończoność, wędrująca niestrudzenie przez duchowe obszary zbiorowej nieświadomości i rozwiązująca zagadkę tajemnych związków rzeczy[3].

Kraszewski zdecydował się ujawnić skrywane do tej pory w cieniu szuflady wiersze, będące wyrazem jego wewnętrznej potrzeby i tęsknoty bycia poetą, dopiero wówczas, gdy zyskał on odpowiednią pozycję jako powieściopisarz i publicysta[4]. Pierwsze wydanie poezji ukazało się w 1838 roku. Wiek XIX oraz jego atmosfera miały znaczący wpływ na ówczesnych twórców. Zbigniew Sudolski zwraca uwagę, że kompletność wizerunku artysty równa była kompleksowości rozumianej jako płodność w zakresie wszystkich rodzajów twórczości literackiej[5]. Zatem: „nie mógł Kraszewski nie być również poetą, jak wielu jemu współczesnych"[6]. Wydanie poezji miało na celu utrzymanie dobrej opinii krytyków oraz dodatkowe podkreślenie wszechstronności i talentu literata[7].

Miejsce biografii w twórczości Kraszewskiego nie jest bez znaczenia – *à rebours* – podkreśla rolę młodzieńczych poezji autora, będących odpowiedzią na pytanie o prawdziwe wnętrze introwertyka[8]. Podobnie sytuacja przedstawia się w przypadku Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i innych wielkich romantyków polskich.

Alina Witkowska pisze o Mickiewiczu następująco: „Adam Mickiewicz uważany jest za twórcę polskiego romantyzmu, za prawodawcę jego cech najbardziej charakterystycznych [...]. Poeta ten rzeźbił bowiem nie tylko własną biografię poetycką, ale torował drogę romantyzmowi w Polsce"[9]. Twórczość wieszcza stała się dla Kraszewskiego pewnego rodzaju punktem odniesienia, a literat wielokrotnie powracał do motywów, tematów i doświadczeń mickiewiczowskich, co postaram się wykazać w poniższej – analitycznej – części artykułu.

*

Halina Bursztyńska słusznie wskazuje główny zakres tematyki wierszy Bolesławity. Są to uczucia związane z utratą: przyjaźni, przeszłości, najbliższych i ojczyzny[10], które ze

3 Z. Sudolski, *Kraszewski poeta*, [w:] J.I. Kraszewski, *Poezje wybrane*, wybór i wstęp Z. Sudolski, współpr. U. Krzysiak, Warszawa 1988, s. 19.

4 J. Bachórz, *op. cit*., s. 456.

5 Z. Sudolski, *op. cit*., s. 5.

6 *Ibidem*.

7 J. Bachórz, *op. cit*., s. 456.

8 *Ibidem*, s. 448.

9 A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 2001, s. 237.

10 H. Bursztyńska, *Józef Ignacy Kraszewski – poeta okresu romantyzmu (1838-1858)*, [w:] *W świecie literatury romantycznej*, red. W. Magnuszewski, Zielona Góra 1991, s. 182-183.

względu na ponadczasowość i typowość stanowią upodobania co do wyboru motywów poezji pooświeceniowej. Jako młody twórca, Kraszewski ulegał modom i wpływom, wśród których szczególnie wyraźnie widoczny jest bajronizm i werteryzm, stanowiące konsekwencję fascynacji twórczością poetycką Mickiewicza. Inspiracja ta znalazła odzwierciedlanie nie tylko w poezjach – które naśladowały brzmieniem atmosferę wyrażaną przez Gustawa – ale również w powieściach, czego najlepszym przykładem jest postać Gustawa z wczesnego utworu – *Poeta i świat* (1839).

Twórczość prekursora romantyzmu polskiego miała ogromne znaczenie dla Kraszewskiego. W utworze z 1872 roku [*Rozproszeni po świecie…*] oddaje on hołd Mickiewiczowi, który staje się dla niego wzorem, nadzieją i inspiracją dla kolejnych – pozytywistycznych pokoleń.

> [...] Tak tutaj na słowiańskich ziem skrajnej rubieży
> Wielkie imię Adama z tablicy nam świeci,
> [...] Duchu wieszcza! zstąp w nasze pokolenia młode!
> Niechaj się skrzepłe serca przy tobie zagrzeją…
> Uzbrój je męstwem, wiarą, napój je nadzieją,
> Daj miłość pracy – i zgodę[11].

Problematykę przyjaźni porusza Kraszewski w improwizacji zatytułowanej *Do moich przyjaciół* (1838). Podmiot liryczny otwarcie mówi, że nie wierzy w przyjaźń, ponieważ jest ona nieszczera, zdradliwa i niesie wiele rozczarowań, przykrości i zawodu. Ową tematykę przedstawił w nieco inny sposób Mickiewicz w wierszu *Przyjaciele*, jednak znaczenie obu utworów pozostaje takie samo. Podobieństwo widoczne jest również miejscami w sposobie budowania frazy poetyckiej.

A. Mickiewicz Nie masz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie[12].	J.I. Kraszewski Dajcie mi pokój, z przyjaźnią w tym świecie[13].

Żyjący młodością

Na zainteresowanie zasługuje motyw młodości ukazany w pokoleniowej *Odzie do młodości* napisanej w 1820 roku przez Mickiewicza, który podjął także Kraszewski we fragmencie *Witoloraudy* pochodzącej z trylogii poetyckiej *Anafielas* (1840-1846). Czym jest zatem młodość dla poetów? Przedstawiciele dwóch generacji romantycznych spoglądają na tę kategorię jako na wartość decydującą o całym życiu człowieka. Przestaje

11 J.I. Kraszewski, [*Rozproszeni po świecie…*], [w:] idem, *Poezje wybrane*, wybór i wstęp Z. Sudolski, współpr. U. Krzysiak, Warszawa 1988, s. 91.

12 A. Mickiewicz, *Przyjaciele*, [w:] idem, *Wybór poezji*, oprac. C. Zgorzelski, t. 2, Wrocław 1997, s. 27.

13 J.I. Kraszewski, *Do moich przyjaciół*, [w:] idem, *Poezye*, t. 1, Warszawa 1843, s. 14.

mieć ona znaczenie biologiczne czy socjologiczne[14] na rzecz elementu nadrzędnego, gwarantującego szczęście i spełnienie w świecie.

A. Mickiewicz
Razem, młodzi przyjaciele!...
W **szczęściu** wszystkiego są wszystkich cele;
Jednością silni, rozumni szałem,
Razem, młodzi przyjaciele!...[15]

J.I. Kraszewski
O! wówczas młodość słodką godziną,
Człowiek się uczy, pragnie i spodziewa.
A czegóż więcej do **szczęścia** potrzeba?
Pragnienia tylko, zapału, nadziei[16].

Młodość staje się adresatem monologu lirycznego, do którego osoby mówiące w wierszach zwracają się bezpośrednio za pomocą apostrof: „Młodości! dodaj mi skrzydła![17]" (Mickiewicz), „O wieku młody, tyś wiosną człowieka![18]" (Kraszewski). Przedstawiciel pierwszego pokolenia wyraża swój sprzeciw wobec zepsucia skostniałego oświeceniowego porządku, podobnie jak bohater wiersza Kraszewskiego, oponujący wobec nierealnego widzenia świata.

A. Mickiewicz
Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy; [...]
[...] Niechaj, kogo wiek zamroczy,
Chyląc ku ziemi poradlone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tępymi zakreśla oczy [...][20].

J.I. Kraszewski
Biada, kto młody na świat patrzy staro
Zimnymi piersi, obojętnym okiem,
I nic nie znając, nic poznać nie żąda,
Nic nie uczuwszy, nic uczuć nie pragnie[19].

Jest zatem młodość wyznacznikiem i koniecznym elementem świata nowego, stojącego u progu świeżego – romantycznego – spojrzenia, wedle którego człowiek i jego pragnienia pozostają w centrum zainteresowania. Młodość jest wartością u Kraszewskiego z perspektywy późniejszej.

Wiejska sielanka

Warto również zwrócić uwagę na to, że Kraszewski, podobnie jak Mickiewicz, sięgał również do elementów ludowych. Owe przekonania są szczególnie widoczne w poezjach oraz powieściach autobiograficznych, takich jak *Poeta i świat*, *Pamiętniki nieznajomego*, *Sfinks*, *Powieść bez tytułu* czy *Od kolebki do mogiły*[21], w których niezwykle często pojawia się kontrastowe zestawienie wsi i miasta, stawiające owe przestrzenie w roli symbolu

14 A. Witkowska, R. Przybylski, *op. cit.*, s. 247.
15 A. Mickiewicz, *Oda do młodości*, s. 63.
16 J.I. Kraszewski, [*O wieku młody…*], [w:] idem, *Poezje zebrane*, s. 49.
17 A. Mickiewicz, *Oda do młodości*, s. 63.
18 J.I. Kraszewski, [*O wieku młody…*], s. 49.
19 *Ibidem*.
20 A. Mickiewicz, *Oda do młodości*, s. 63.
21 T. Budrewicz, *Kraszewski – przy biurku i wśród ludzi*, Kraków 2004, s. 20, cyt. za: M. Piekarski, *Józefa Ignacego Kraszewskiego życie i dzieła*, Lwów 1912, w. 11-12.

dobra i zła czy też opozycji Arkadii i Babilonu. J. Bachórz podkreśla, że wiersze służyły autorowi *Powieści bez tytułu* do wyrażania wewnętrznych pragnień oraz osobistych sądów.

Wierszem też streszczał swoje marzenie o patriarchalnym ładzie ludzkim na tradycyjnej wsi prowincjonalnej, w której – jak sądził – natura i historia splatały się ongiś w harmonijną całość, naruszoną teraz i popsutą (*Wioska. Sielanka*, 1895)[22].

W utworze z 1825 roku zaliczanym do elegii odeskich, jakim są *Dumania z odjazdu*, Mickiewicz snuje spontaniczną wypowiedź intymno-elegijną, w której wspomina między innymi dziecinne strony opuszczane z młodzieńczym żalem za najbliższymi, dokonując kontrastowego zestawienia z miastem, z którego wyjeżdżał bez pożegnania, nie uroniwszy łzy.

Szczególnie ostro uświadamiana będzie przez Mickiewicza dola wygnańca, dla którego obca pozostaje i rzeczywistość Zachodu, i własna emigrancka społeczność, pełna rozrachunków, nienawiści, owych „potępieńczych swarów", wedle określenia z *Epilogu*. Dlatego między innymi pojawi się tak wiele zatrucia klęską[23].

Kraszewski śpiewa pieśń pochwalną na cześć wsi, podkreślając jej naturalność, zgodność z naturą oraz piękno kryjące się w prostocie przeciwstawionej wielkomiejskiemu zepsuciu.

> [...] Miasto to kupa gruzu, skrzydłami szatana
> Pokryta i zgnilizną złocistą nadziana –
> [...] Precz z miastem! Komu w piersi serce młode bije,
> Wsią tylko wyżyć może, na wsi wszystko żyje!
> [...] To rozmyślania wątek, to maleńki światek –
> Po cichu, a nieśmiałym językiem do ciebie
> Mówi o Bogu, człeku, przyszłości i niebie[24].

Podsumowując poezje dotyczące tematyki wiejskiej, Z. Sudolski kwituje: „To rozumienie wsi i wyraźne opowiedzenie się po stronie ludowo-demokratycznych tendencji literatury krajowej czyni nam również bardzo bliską poezję Kraszewskiego"[25].

O ojczyźnie

Pomimo nieprzychylnej opinii Z. Sudolskiego na temat ogólnego kształtu poezji J.I. Kraszewskiego, która w jego przekonaniu jest zbyt mało wyrazista na tle ogromnej konkurencji poetów romantycznych, badacz stwierdza, że o atrakcyjności niektórych

22 J. Bachórz, *op. cit*., s. 458.
23 A. Witkowska, R. Przybylski, *op. cit*., s. 303.
24 J.I. Kraszewski, *Wioska*, [w:] idem, *Poezje wybrane*, s. 79.
25 Z. Sudolski, *op. cit*., s. 12.

utworów decyduje duża doza autentyzmu, widoczna szczególnie w poezjach utrzymanych w konwencji patriotycznej:

> Warto do tego dodać, że w tych fragmentach, w których dochodzi również do głosu autentyczne, silne przeżycie, wyrażające się w tęsknocie za krajem, ukazujące ogrom ludzkiego cierpienia potrafi Kraszewski wzruszyć i prawdziwie zainteresować[26].

Kraszewski nawiązuje bezpośrednio do *Inwokacji* z księgi pierwszej *Pana Tadeusza* w wierszu o incipicie [*Polsko, ojczyzno moja…*]. Jak zwraca uwagę Z. Sudolski:

> Nadal wybijającym się akcentem jest umiłowanie ziemi ojczystej, jej niepowtarzalnego piękna, powraca niesłabnąca tęsknota za nią [...]. Tułacze stają się ziarnem bożym rozsianym po świecie zgodnie z wyższą boską mądrością, stąd całkowite poddanie się jego woli [...][27].

A. Mickiewicz
Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie[29].

J.I. Kraszewski
Polsko, ojczyzno moja, męczennico święta [...].
[...] Tyś jest jak posąg, dłonią wyciosany bożą,
Który po wiekach z ziemi kopacze wyorzą![28]

Poeci romantyczni snują pieśń pochwalną na cześć utraconej ojczyzny, podkreślając jej piękno, świętość, matczyną miłość oraz wskazując okrucieństwa, jakie musi ona znosić z ręki nieprzyjaciół. O ile Mickiewicz skupia się na wyliczaniu reminiscencyjnych przymiotów utraconej ojczyzny, o tyle Kraszewski kładzie nacisk na świętość państwa, które cierpi za grzechy swoich dzieci – narodu polskiego – niczym Chrystus na krzyżu. Widać tu zatem wpływy mesjanistyczne charakterystyczne dla twórczości Mickiewicza szczególnie zauważalne w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*.

Witaj mi, męczennico! przez wroga i syna
Skrępowana, zelżona, szarpana, wyklęta!
Tysiącem bólów Twoja okupiona wina –
Ty dzisiaj krzyżowana – Ty dziś jesteś święta![30]

Warto zwrócić uwagę, że w utworach Kraszewskiego przejawiały się echa myśli filozoficznej Herdera i Hegla, ukazane jednak w innym charakterze, gdyż, według systemu myślowego pisarza, wytwory ludzkie tak samo jak narody są nietrwałe, ukierunkowane wedle kontinuum czasowego, decydującego o zastępowaniu jednego narodu przez inny. Jak wyjaśnia J. Bachórz, myśl ta stanowi w pieśni *Anafielas* swoistą genealogię do

26 *Ibidem*, s. 8.
27 Z. Sudolski, *op. cit*., s. 18.
28 J.I. Kraszewski, [*Polsko, ojczyzno moja*], [w:] idem, *Poezje wybrane*, s. 110.
29 A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1980, s. 9.
30 *Ibidem*.

Mickiewiczowskiej epopei, w której następuje kontynuacja tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego i dawnej Litwy[31].

Motyw ten kontynuuje Bolesławita w kolejnych dwóch wierszach o bardzo podobnym tonie, a mianowicie w [*Ziemi lechickiej*] i utworze *Ziemio!*, budując dwa nieco różniące się obrazy Polski. Łączy je jednak miłość do rodzinnej ziemi, tęsknota za krajem, ból spowodowany rozłąką oraz silna potrzeba upamiętnienia tego, co zostało utracone. W pierwszym wierszu podmiot liryczny ukazuje nam figurę ojczyzny-matki splamionej krwią i pełnej smutku, dokonując jej sakralizacji.

Ziemio lechicka, matko moja święta,
Krwią ofiar użyźniona; kto pod włoskim niebem
Za twoją twarzą smutną, za razowym chlebem
Nie tęsknił i nie płakał, kto cię nie pamięta –
Niech jego pamięć będzie u braci przeklęta! [...]
Ale urok w nim taki, tak ciągnie z daleka,
Że od szczęścia na twoje żałości ucieka
Czyja się tu do życia otwarła powieka[32].

W drugim zaś przywołuje mickiewiczowskie krajobrazy arkadii („Miodem i mlekiem pierś twoja nabiera"), wyjątkowo pięknej oraz umiłowanej przez Boga. Co ciekawe, pojawia się tu, zaczerpnięty po raz kolejny z *Inwokacji*, motyw posługiwania się kolorem (złotem, srebrem i zielenią), mający za zadanie dodatkowo podkreślić elementy arkadyjskie.

A. Mickiewicz
[...] Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk **zielonych**,
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych;
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitemm,
Wyzłacanych pszenicą, **posrebrzanych** żytem [...][33]. Pagórki **zieleń** okrywa [...][34].

J.I. Kraszewski
Ziemio lechicka… ziemio ukochana,
Jakżeś ty ślicznie przez Boga ubrana… [...]
Złocistą falą płyną pola twoje…
Srebrnymi wstęgi wiją wód twych zdroje…

Tęsknotę za krajem wyraża Mickiewicz przede wszystkim w *Sonetach krymskich*, które zestawiają silne emocje podmiotu wywołane egzotycznymi widokami z wewnętrznym żalem za ojczyzną, co trafnie ujął Czesław Zgorzelski słowami:

przebieg tej historii należałoby sprowadzić do ścierania się dwu głównych doznań w życiu wewnętrznym „podróżnego": z jednej strony najintensywniejsze emocje zachwytu i podziwienia, a z drugiej – ściszone, w głąb serca wciśnięte, ale raz po raz boleśnie dominujące uczucie tęsknoty do ziemi rodzinnej[35].

31 J. Bachórz, *op. cit.*, s. 457.
32 J.I. Kraszewski, [*Ziemio lechicka*], [w:] idem, *Poezje wybrane*, s. 107.
33 A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, s. 9.
34 J.I. Kraszewski, *Ziemio!*, [w:] idem, *Poezje wybrane*, s. 108.
35 C. Zgorzelski, *Wstęp*, [w:] A. Mickiewicz, *Wybór poezyj*, t. 2, s. XXVI.

W liryku z lat sześćdziesiątych dokonuje Kraszewski trawestacji utworu Mickiewicza *Do H*** Wezwanie do Neapolu*, będącego parafrazą pieśni *Mignon* Goethego. O ile utwór polskiego wieszcza oparty został na zasadach harmonii, paralelizmów i śpiewności lirycznej w celu pokazania majestatu i piękna krajobrazu włoskiego, to wiersz *Do**** autora *Latarni czarnoksięskiej* przekształca jeden z najpiękniejszych wierszy miłosnych w elegię. Sytuacja liryczna utworu ulega zmianie poprzez konotacje historyczne – wydarzenia poprzedzające tragedię roku 1863. Kraszewski wzywa pielgrzymów i tułaczy, aby powrócili z południa do kraju. Kontrast przejawia się najsilniej w zestawieniu dwu krajobrazów: pięknej egzotyki krajobrazu włoskiego i katastroficznej w tonie obrazu ojczyzny. Poeci operują odmiennymi zestawami barw. W przypadku Mickiewicza jest to pełne przepychu złoto i biel, podczas gdy Kraszewski wybiera funeralną szarość i czerń, które podkreślają krajobraz państwa w żałobie.

A. Mickiewicz
Znasz-li ten kraj,
Gdzie cytryna dojrzewa,
Pomarańcz blask
Majowe złoci drzewa?[36]

J.I. Kraszewski
Znasz-li ten kraj, gdzie kwitną
Nad grobami piołuny?
Gdzie niebo twarz błękitną
W szare kryje całuny?[37]

Śmierć i przemijanie

Kwestia śmierci jawi się – nie tylko w utworach Kraszewskiego, ale i u twórców całej generacji romantycznej – jako nieodzowna część istnienia, cel nieznanej podróży, jaką jest ludzkie życie. Zdaniem Marii Janion „Romantycy byli szczególnie zainteresowani wszelkimi pograniczami istnienia, zwłaszcza między życiem a śmiercią"[38]. Zdaniem Pawła Wojciechowskiego: „Poezja Bolesławity wkomponowuje się w romantyczny paradygmat tanatologiczny, albowiem ukazuje, obnaża komponent tanatyczny imaginacji jej autora, pobrzmiewający w tej liryce"[39]. Twórczość liryczna Kraszewskiego pełna jest paradoksów i nieścisłości. Z jednej strony ewokuje pochwałą życia rozumianego jako świętość i najcenniejszy dar, z drugiej zaś ukazuje marność losu ludzkiego, który przynosi wyłącznie cierpienie. Na zainteresowanie zasługuje to, że cierpienie wedle myśli Kraszewskiego zyskuje rangę wartości – jak stwierdza P. Wojciechowski – „Ucieczka przed nim sprawia, że istnienie staje się zdekompletowane, niedomknięte, jedynie monadyczne"[40]. Należy jednak podkreślić, że cierpienie i myśli zaprzeczające wartości

36 A. Mickiewicz, *Do H***. Wezwanie do Neapolu*, [w:] idem, *Wybór poezyj*, t. 2, s. 211-212.
37 J.I. Kraszewski, *Do****, [w:] idem, *Poezje wybrane*, s. 84.
38 M. Janion, *Projekt krytyki fantazmatycznej*, [w:] eadem, *Projekt krytyki fantazmatycznej*, Warszawa 1991, s. 10.
39 P. Wojciechowski, *Prawda węzła. O twórczości poetyckiej Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Kraszewski i wiek XIX. Studia*, red. A. Janicka, K. Czajkowski, P. Kuciński, Białystok 2014, s. 454.
40 *Ibidem*, s. 455.

życia nie są przejawem potrzeby wyższej, przez którą rozumiem poświęcenie w imię narodu czy idei, a są wyłącznie „niezauważalnym aktem jednostkowego tragizmu”[41].

Żal za utraconą przeszłością widać w wierszu *Pijany*, w którym podmiot cierpi z powodu nieuniknioności śmierci, z którą nieodłącznie wiąże się przemijanie. Motyw *vanitas* został przedstawiony za pomocą opowieści bohatera lirycznego, który usiłuje wykorzystać każdą chwilę spędzoną na ziemi, aby zaznać szczęścia, ponieważ nie ma pewności co do tego, co przyniesie jutro. Maria Kalinowska badała to zagadnienie pod kątem twórczości Mickiewicza, formułując wśród założeń swojego artykułu pytanie o „refleksję rozpiętą między samotnością i wspólnotą egzystencją poety romantycznego”[42]. Wymowny tytuł, jakim jest *Żal przeszłości* (1837), również podejmuje problematykę przemijania, którą poeta ubrał w słowa: „Boś nigdy swej przeszłości nie żegnał ze łzami”[43]. Motyw ten realizował Mickiewicz między innymi w *Sonetach krymskich*: „toteż jest bohater *Sonetów krymskich* typem bajronicznym, gorzko doświadczonym, któremu stale towarzyszy pamięć utraconej przeszłości”[44]. Prawodawca polskiego romantyzmu zestawił potęgę natury i jej niezmienność z istotą życia człowieka, którego zadaniem jest „płynąć, płynąć, płynąć”[45]. Jak zauważa A. Witkowska: „Podróżny – jest romantycznym wojażerem o «chorym» sercu i duszy podatnej torturze pamięci”[46]. Ową tematykę podejmuje Kraszewski we fragmencie *Anafielas* – [*Nad Niemnem, nad Wilią…*] – gdzie snuje refleksję na temat życia ludzkiego, prezentując bieg natury, na który nie mają wpływu żadne ludzkie uczucia czy pragnienia.

[...] wnuki po dziadach u ich stóp się poją,
I wiosna po zimie, i lato za wiosną,
Przechodzą, przelecą – zawsze wody wodą,
Płynęły jak płyną, ku morzu się wiodą [...]
A wody tak płyną, jak od wieków były [...][47];
[...] Tak i życie nasze, na łzach, czy weselu,
Płynie jak te wody, do grobu – do celu![48]

Zainteresowanie Kraszewskiego tematyką przemijania ludzkiego życia i śmierci wiąże się z jego wewnętrzną potrzebą poznania odpowiedzi na nurtujące go kwestie egzystencji – organizacji świata – potrzebą typową dla jednostki wieku XIX. Powiązania

41 T. Kostkiewiczowa, *Poezja i czułe serce*, [w:] *Studia romantyczne. Prace poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Slawistów*, red. M. Żmigrodzka, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 189.

42 M. Kalinowska, *Mowa i milczenie – antynomie samotności romantyka. (Uwagi o kilku utworach Mickiewicza)*, [w:] *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje sympozjum, Warszawa 6-7 grudnia 1982 r.*, red. M. Janion, M. Zielińska, Warszawa 1986, s. 393.

43 J.I. Kraszewski, *Żal przeszłości*, [w:] idem, *Poezye*, t. 1, s. 4.

44 A. Witkowska, R. Przybylski, *op. cit*., s. 269.

45 A. Mickiewicz, [*Nad wodą wielką i czystą…*], [w:] idem, *Wybór poezyj*, t. 2, s. 344.

46 A. Witkowska, R. Przybylski, *op. cit*., s. 270.

47 J.I. Kraszewski, [*Nad Niemnem, nad Wilią*], [w:] idem, *Poezje wybrane*, s. 54.

48 *Ibidem*.

te dotyczą zagadnienia estetycznej postawy romantyków. Kwestia bytu staje się również głównym tematem utworów zatytułowanych w formie retorycznych pytań (*Czemu?* oraz *W co wierzę?*). Jak wyjaśnia H. Bursztyńska:

> Wedle niej świat nie był do końca poznawalny; niemożliwy do ogarnięcia uczuciem i rozumem na skutek swej niespójności i rozbicia. Powołanie racjonalnej argumentacji dla jego objaśnienia staje się chybionym zabiegiem, bowiem nie podlega rozumowej analizie. Podobnie i w lirykach Kraszewskiego, rzeczywistość jest pozbawiona ładu. Jej duchowość objaśnia się za pośrednictwem historii osobowości „ja" lirycznego. Na jego zaś pełny portret składają się objawy destrukcji i niemocy, inercji i rezygnacji[49].

Kraszewskiego wizje śmierci łączą się nierozerwalnie z bólem związanym z utratą tego, co minione. Koniec życia otwiera drogę do poznania prawdy, zabierając w zamian całe doświadczenia życiowe, za którymi poeta-wrażliwiec płacze z utęsknieniem. Tanatyczne rozumowanie prowadzi poetę-Kraszewskiego do odnajdowania owych analogii w zaświatach, kryjących odpowiedź zagadki na temat istnienia i wszechświata. Przywodzi to na myśl platońskie przekonanie o świecie idei, na myśl spotkania z którym odczuwa poeta stan eudajmonii. Utwór *Śmierć* kontynuuje uprzednio zarysowany sposób myślenia poety, który jasno stwierdza:

> [...] Tyś nie jest śmiercią, tyś jest życiem nowem,
> Ale cię człowiek złem oplamił słowem,
> Uczynił strasznym, ażeby duch żywy,
> Nie pragnął z ziemi ulecieć… szczęśliwy![50]

Obawy i nadzieje przedstawione w [*Czegóż w świecie nie żałujem…*] związane z przyszłością rozbijają się przy zderzeniu z rzeczywistością, prowadząc do utyskiwań za „cieńmi umarłymi"[51]. Zdaniem Z. Sudolskiego: „Ten akcent zadumy nad przeszłością pozwala młodemu jeszcze poecie wprowadzić do swej twórczości typowo romantyczną refleksję o przemijaniu wszystkiego, co ludzkie"[52].

> [...] Ach! bo wszystko, wszystko drogie,
> Co minęło nieścignione…
> Ach! bo wszystkie wczoraj błogie,
> Wszystkie jutra w cień wieńczone![53]

Mianem podsumowań życiowych Mickiewicza określa się lirykę lozańską[54], którą C. Zgorzelski dzieli na dwa kierunki. Pierwszy z nich traktowany jest jako człowie-

49 T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 183.
50 J.I. Kraszewski, *Śmierć*, [w:] idem, *Poezje wybrane*, s. 112.
51 Idem, [*Czegóż w świecie nie żałujem…*], [w:] idem, *Poezje wybrane*, s. 55.
52 Z. Sudolski, *op. cit.*, s. 10.
53 J.I. Kraszewski, [*Czegóż w świecie nie żałujem…*], s. 55.
54 Te wiersze nie zostały opublikowane za życia Kraszewskiego i można je zestawiać wyłącznie hipotetycznie.

czy rozrachunek poety patrzącego wstecz na swoje losy z perspektywy osoby dojrzałej[55]. Drugi zaś „to odczucia, myśli i sugestie człowieka, który poczyna już dostrzegać, przeczuwać lub w «widzeniach» mistycznych doznawać możliwości zaświatowych przeżyć"[56]. Dwoistość patrzenia na wartość życia ludzkiego jest widoczna również u Kraszewskiego w wierszach refleksyjno-filozoficznych.

W wierszach z lat czterdziestych i pięćdziesiątych wszystko jawi się jako marność, traci przy bliższym poznaniu, mamiąc pięknem pozornym w utworze *Żale i łzy* (1845).

[...] Na próżno, wszystko na próżno!
[...] Złotem się lśniło z daleka,
Co z bliska słomą i gnojem;
Anioł się mieni w człowieka,
Rozkosz zrobiła się zgnojem;
Przyjaciel stanął za wroga,
Kochanka życie ssie z niego [...][57].

W wierszu *Tułactwo* Kraszewski prezentuje własne obawy o miejsce pochówku, narzeka na krętą drogę życiową, która kieruje go w coraz to inne miejsca. Negatywne doświadczenia młodego pisarza prowadziły do odizolowania się od świata, co zaowocowało wierszami poświęconymi tematyce samotności i odtrącenia. Nie jest to zjawisko nowe, ponieważ Mickiewicz również oddawał się zadumie nad tym zagadnieniem, na co wskazuje Maria Kalinowska.

Można zatem powiedzieć, że refleksja Mickiewicza nad samotnością i nad mową skupia w sobie i ujawnia jedną z najgłębszych tajemnic tej twórczości, to znaczy pytanie o sposób, w jaki współistnieje w niej człowiek prywatny i człowiek społeczny; świadek egzystencji, to jest wszystkiego, co w pojedynczym człowieku jest niepowtarzalne i osobne[58].

W sonecie *Do samotności* pozwala nam Mickiewicz wkroczyć w strefę intymnych wyznań wyrażanych z żalem prezentowanym, jak zauważa C. Zgorzelski, „głosem człowieka zmęczonego rozterką, rozdwojonego sprzecznymi pragnieniami, tęskniącego do ukojenia swej udręki w spokoju, w samotności, w uciszeniu wewnętrznym"[59].

Kraszewski obdarzył podmiot liryczny swoich wierszy niesamowitą wrażliwością – wrażliwością poety, który w utworze *Żal przeszłości* (1837) skarży się odbiorcy: „Bo ci nigdy serce nie pękało, za poety marzeniami"[60]. Bohater ubolewa nad własnym losem. Zasmuca go szczególnie zderzenie górnolotnych marzeń poety z szarą rzeczywistością, która wymaga porzucenia dumań na rzecz codziennych problemów. Kraszewski stanął

55 C. Zgorzelski, *Wstęp*, s. CV.
56 *Ibidem*.
57 J.I. Kraszewski, *Żale i łzy*, [w:] idem, *Poezje wybrane*, s. 57-58.
58 M. Kalinowska, *op. cit*., s. 393.
59 C. Zgorzelski, *Wstęp*, s. LXXXVI.
60 J.I. Kraszewski, *Żal przeszłości*, [w:] idem, *Poezye*, s. 4.

w obliczu dwudzielności pragnienia jako potrzeby nurtującej, lecz niemożliwej do zrealizowania. Badaczka przywołuje słowa Konrada:

> Samotność – cóż po ludziach, czym śpiewak dla ludzi?
> Gdzie człowiek, co z mej pieśni całą myśl wysłucha,
> Obejmie okiem wszystkie promienie jej ducha? [...][61].

Skrajnym przykładem takiego zachowania jest „najczarniejszy" utwór *Do nowo narodzonego* (1833), w którym Kraszewski przedstawił postawę radykalnej wzgardy wobec życia. Zdaniem J. Bachórza, wiersz jest przykładem „zadłużenia u pesymistów" z wczesnej fazy romantyzmu[62]. Należy postawić hipotezę, czy owo spojrzenie mogło stanowić podstawę powstania wielu powieści o artyście, poświęconych zmaganiom jednostek wybitnych ze światem. Autor *Poety i świata* formułuje stwierdzenie, że egzystencja na ziemi nie jest niczym innym jak cierpieniem, które usiłujemy zagłuszyć różnymi sposobami, chwytając się ulotnych przyjemności, takich jak fałszywa miłość czy nieszczera przyjaźń. *Nowo narodzony* niczym Gustaw – bohater powieści *Poeta i świat* z 1839 roku utrzymanej w konwencji romantycznej – zostaje namaszczony łzą, która towarzyszyć będzie mu do końca jego dni straconych na dumaniach, kontemplacji oraz tęsknocie za rajem utraconym – niebem. Dlatego też poeta wypowiada nakaz, będący jedynym skutecznym rozwiązaniem, wyjściem z beznadziejnego położenia.

> [...] Unikaj życia, szczęścia i nędzy,
> Umrzyj – o! umrzyj co prędzej![63]

Poezja stanowiła dla Kraszewskiego rodzaj odskoczni, pozwalała mu wyrazić to, czego nie była w stanie udźwignąć powieść. Tematy szczególnie istotne z jego punktu widzenia znajdowały ujście w rymach, w których: „poruczał swoją gorycz i mizantropię, swoją zgryzotę i zwątpienie o szczęściu"[64].

„Dwa słowa"

Nie był Kraszewski jednak zupełnym melancholikiem czy też zatraconym desperatem. W jego lirykach, oprócz fatalistyczno-filozoficznych rozważań nad śmiercią, które oczywiście zajmują sporo miejsca wśród jego poezji, znajdziemy również utwory oscylujące wokół zagadnienia miłości, rozumianej zarówno jako ludzkie przekleństwo, jak i jedyna rozkosz będąca rodzajem wybawienia.

61 M. Kalinowska, *Mowa i milczenie*…, s. 402-403, cyt. za: A. Mickiewicz, *Dziady*, część III, [w:] *Dzieła*, Wydanie Jubileuszowe, t. 3, Warszawa 1955, s. 158.
62 J. Bachórz, *op. cit.*, s. 457.
63 J.I. Kraszewski, *Do nowo narodzonego*, [w:] idem, *Poezje wybrane*, s. 27.
64 J. Bachórz, *op. cit.*, s. 457.

Romantyzm – jak powszechnie wiadomo jest epoką dywergencji, dobą szczególnego zainteresowania wszelkimi antynomiami. Romantyczny horyzont poetycki jest sferą rozważań mortualistycznych, a jednocześnie wypełniają go dociekania dotyczące miłości. Koegzystowanie tych dwóch toposów wypływa z obecnej w refleksji romantycznej próby przezwyciężania antynomii miłości i śmierci. Poza tym miłość stanowi oręż wobec egzystencjalnej kruchości[65].

Nieprzypadkowo romantyczni kochankowie słyną z werterycznych samobójstw spowodowanych zawodem miłosnym, gdyż – warto tutaj przywołać spostrzeżenie Marty Piwińskiej – „miłość romantyczna wiąże się ze śmiercią"[66]. Z jednej strony spotykamy się w dziełach wieku XIX z erotykami pełnymi uniesień i wrażliwości, z drugiej zaś stajemy się świadkami bólu i rozpaczy. U podłoża jednego i drugiego zachowania leży to samo uczucie – miłość.

Najsilniejsze uczucie staje się punktem kulminacyjnym każdej biografii romantycznej. Posłużyło ono Mickiewiczowi między innymi do uzupełnienia portretu głównego bohatera *Dziadów*. Życie miłosne samego wieszcza również znalazło odzwierciedlenie w lirykach. Poeta niejednokrotnie tworzy obraz kochanki-anioła lub też rozpacza z powodu utraconej kobiety. Kategorię miłości prezentuje manifest romantyczny *Romantyczność*, w której przenikają się dwa światy – doczesny i pozaziemski. Kraszewski we wczesnych latach prezentował bajroniczne wersje wierszy miłosnych, aby odstąpić od nich nieco wraz z nadejściem wieku dojrzałego. Gustaw – bohater IV części *Dziadów*, podobnie jak podmiot liryczny wierszy poety drugiego pokolenia romantyków – zestawia nierozerwalnie miłość z cierpieniem.

W „czarnym" wierszu *Do nowo narodzonego* pisze Kraszewski o kobiecie jako o najgorszym wcieleniu obłudy tego świata:

> [...] Tutaj nie ma miłości, jedna miłość – w niebie!
> Nie wierz nikomu, nie wierz najbardziej kobiecie.
> Ona! – to fałsz wcielony, z uśmiechem na twarzy
> Kłamie u stopni ołtarzy [...][67].

W podobnej tonacji zostaje utrzymany wizerunek kobiety w wierszu *Żale i łzy* (1845), w którym to „anioł się mieni w człowieka, [...] kochanka życie ssie z niego[68]".

Tęsknotę za silną potrzebą miłości wyrażają wiersze Kraszewskiego pochodzące z powieści *Poeta i świat*. Przywołując stwierdzenie M. Piwińskiej – „Miłość romantyczna miała dawać poczucie nieskończoności i z niego – wbrew poczuciu rzeczywistości – czynić fundament ludzkiego życia"[69]. Mickiewiczowskie tony, silnie widoczne

65 P. Wojciechowski, *op. cit*., s. 460.
66 M. Piwińska, *Miłość romantyczna*, Kraków-Wrocław 1984, s. 544.
67 J.I. Kraszewski, *Do nowo narodzonego*, [w:] idem, *Poezje wybrane*, s. 26.
68 Idem, *Żale i łzy*, [w:] idem, *Poezje wybrane*, s. 57-58.
69 M. Piwińska, *op. cit*., s. 524.

w całej powieści z 1839 roku, przywołują niedościgniony archetyp wybranki idealnej, kobiety-anioła. Podmiot liryczny wiersza *O mój aniele* nazywa oblubienicę motylem, przyjacielem duszy i aniołem, z którym pragnie spędzić życie na ziemi i w niebie. Pieśń poety wydaje się poszukiwać doznań ze sfery *sacrum*, jednak koleje losu Gustawa z owej powieści toczą się inaczej. Ukochana Maria okazuje się zwykłą kobietą z krwi i kości, pełną wad wcześniej niedostrzeganych przez młodzieńca, który prędko ulokował uczucia w innym obiekcie – pięknej Łucji.

> Miłość [...] rozważał Kraszewski nie tylko jako wielki wzlot ducha, święty dar nieba, lecz także jako funkcję oczywistą wpisania człowieka w naturę, podlegania jej prawom i nakazom. Miłość jest więc jednym z przejawów wszelkiego życia, jej wpisanie w prawa natury powoduje, że stanowi siłę „ciemną" w życiu człowieka – rodzi nie tylko szczęście, ale – znacznie częściej – także cierpienie[70].

Nie był jednak Kraszewski konsekwentny w swych wizjach miłości. Przewagę w poezjach Bolesławity uzyskiwała skłonność do łączenia motywów *eros* i *tanatos*. Dostrzegamy w twórczości młodego pisarza również wiersze pochwalne tego uczucia. Jawi się ono jako pierwiastek boski, pierwszy raz okazany przez Stwórcę wobec człowieka, następnie przekazany mu niejako pod opiekę ze względu na to, że jest ono „skarbem żywota"[71]. Miłość, podniesiona jest do rangi wartości najwyższej, zapewnia szczęście, lecz jednocześnie sprawia, że nie jest ona osiągalna dla tego, kto jej nie zaznał.

> [...] Odtąd szczęśliwy na ziemi,
> Szczęśliwy tak, jak w niebie,
> Kto wyrzekł usty swemi:
> – *Kocham ciebie!*
> [...] Bo nie ma na ziemi i w niebie,
> Ludzka i aniołów mowa,
> Dwóch słów, nad te słowa:
> – *Kocham ciebie!*[72]

Inklinacje do wiązania miłości ze śmiercią wywodzą się z przekonań życiowych i filozoficznych Kraszewskiego, wedle których hipoteza o ich istotności znajduje uzasadnienie w całej twórczości pisarza. Nie odstępują one od założeń romantycznych, przeciwnie – prezentują programowe założenia epoki.

*

70 P. Wojciechowski, *op. cit*., s. 461, cyt. za: S. Burkot, *Kobieta emancypacyjna i „sprawy fatalne" w twórczości Kraszewskiego*, [w:] *Kraszewski – pisarz współczesny*, red. E. Ihnatowicz, Warszawa 1998, s. 148.

71 J.I. Kraszewski, *Dwa słowa*, [w:] idem, *Poezje wybrane*, s. 28.

72 *Ibidem*.

Prezentuje twórczość Kraszewskiego relację człowiek–uniwersum, łączy pierwiastek ludzki z transcendentnym, próbuje antycypować przyszłość na podstawie praw niezmiennych, a także wykazuje predylekcje do rozstrzygania sprzeczności nostalgiczno-filozoficznych, nie zapominając jednocześnie o złożoności makrokosmosu. Zdaniem H. Bursztyńskiej:

> W sensie ogólniejszym są poezje Kraszewskiego ilustracją wewnętrznej biografii generacji, która w zaprzeczaniu ówczesnego porządku domagała się tolerancji dla swej odmienności. [...] Osadzony w nim bohater, wobec niemożności sfinalizowania spraw prywatnych, jest narażony na niezawinione cierpienie[73].

Pozostaje jeszcze rozstrzygnąć, kim był dla Kraszewskiego Mickiewicz. Pierwszy wieszcz stał się nie tylko symbolem romantyzmu, wzorem do naśladowania czy autorytetem. Twórczość Mickiewicza stanowiła wzór, do którego autor *Powieści bez tytułu* usiłował się odnosić, a nawet dorównać. Wiersze wieszcza stały się wyrocznią dobrego stylu, motywacją do pracy, a także wyrażały nadzieję, jaką Kraszewski wiązał z młodymi pokoleniami traktującymi Mickiewicza jako wzór w obliczu obaw przed pozytywistyczną mechanizacją myślenia. Rola Mickiewicza w twórczości pisarza z Romanowa jest bezdyskusyjnie ogromna. Przedstawiciel drugiej generacji romantyków nie tylko wzorował się czy tworzył parafrazy utworów Mickiewicza, ale także decydował wchodzić z nim w wartościowy i dziewiętnastowieczny dialog godny prawdziwego wieszcza.

Poezje Kraszewskiego stanowią zatem jeden z wielu dokumentów mentalności wieku XIX, realizują założenia programowe romantyzmu, odwołują się do twórczości Mickiewicza (również jej szlifu i stylu), z którą należy się mierzyć, ale także z którą można polemizować, a zarazem odkrywają to, co romantyczne, oraz oblicze samego pisarza.

LITERATURA CYTOWANA

Bachórz J., *Józef Ignacy Kraszewski*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831-1863*, red. M. Janion, M. Maciejewski, M. Gumkowski, t. 3, Warszawa 1992.

Budrewicz T., *Kraszewski – przy biurku i wśród ludzi*, Kraków 2004, cyt. za: M. Piekarski, *Józefa Ignacego Kraszewskiego życie i dzieła*, Lwów 1912.

Bursztyńska H., *Józef Ignacy Kraszewski – poeta okresu romantyzmu (1838-1858)*, [w:] *W świecie literatury romantycznej*, red. W. Magnuszewski, Zielona Góra 1991.

Janion M., *Projekt krytyki fantazmatycznej*, [w:] M. Janion, *Projekt krytyki fantazmatycznej*, Warszawa 1991.

Kalinowska M., *Mowa i milczenie – antynomie samotności romantyka. (Uwagi o kilku utworach Mickiewicza)*, [w:] *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje sympozjum, Warszawa 6-7 grudnia 1982 r.*, red. M. Janion, M. Zielińska, Warszawa 1986.

Kostkiewiczowa T., *Poezja i czułe serce*, [w:] *Studia romantyczne. Prace poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Slawistów*, red. M. Żmigrodzka, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.

73 T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 189.

Kraszewski J.I., *Poezje wybrane*, wybór i wstęp Z. Sudolski, współpr. U. Krzysiak, Warszawa 1988.
Kraszewski J.I., *Poezye*, t. 1, Warszawa 1843.
Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, Warszawa 1984.
Mickiewicz A., *Wybór poezyj*, oprac. C. Zgorzelski, t. 1-2, Wrocław 1997.
Piwińska M., *Miłość romantyczna*, Kraków-Wrocław 1984.
Sudolski Z., *Kraszewski poeta*, [w:] J.I. Kraszewski, *Poezje wybrane*, wybór i wstęp Z. Sudolski, współpr. U. Krzysiak, Warszawa 1988.
Witkowska A., Przybylski R., *Adam Mickiewicz*, [w:] A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 2001.
Wojciechowski P., *Prawda węzła. O twórczości poetyckiej Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Kraszewski i wiek XIX. Studia*, red. A. Janicka, K. Czajkowski, P. Kuciński, Białystok 2014.
Woźniakiewicz-Dziadosz M., *Inteligencka biografia romantyka*, [w:] M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Kraszewskiego wizje przeszłości i przyszłości*, Lublin 1997.
Zgorzelski C., *Wstęp*, [w:] A. Mickiewicz, *Wybór poezyj*, oprac. C. Zgorzelski, t. 1-2, Wrocław 1997.

Mickiewicz – poeta w wierszach Józefa Ignacego Kraszewskiego

STRESZCZENIE: Artykuł przypomina o walorach twórczości poetyckiej Józefa Ignacego Kraszewskiego, którego współcześnie analizuje się głównie jako powieściopisarza. Celem autorki jest wskazanie dominujących cech liryki Kraszewskiego przy założeniu, że jest ona typowa dla okresu wczesnego romantyzmu. Punktem odniesienia są utwory prekursora polskiego romantyzmu – Adama Mickiewicza. Szkic zestawia teksty przedstawicieli pierwszego i drugiego pokolenia romantyków, wykazując elementy wspólne dla ówczesnej twórczości poetyckiej, a także wskazuje znaczenie twórczości Mickiewicza w dorobku jednego z najwybitniejszych powieściopisarzy XIX wieku.
SŁOWA KLUCZOWE: Mickiewicz – Kraszewski – poeta – wiek XIX.

Mickiewicz – the poet in Józef Ignacy Kraszewski's poems

SUMMARY: This article recalls the value of poetry by Józef Ignacy Kraszewski, who is contemporarily analyzed mainly as a novelist. The author's assumption is to present the dominant features of Kraszewski's lyric, assuming that it is typical for the period of early Romanticism. The reference point is works of Polish romanticism precursor – Adam Mickiewicz. The study matches texts written by the representatives of the first and the second generation of Polish romantics, showing both common elements of poetic output and the significance of the Mickiewicz's works in poetic achievements of one of the most remarkable novelist of the XIX century.
KEY WORDS: Mickiewicz – Kraszewski – poet – XIX century.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Dorota Kulczycka
Uniwersytet Zielonogórski

KSIĄŻĘ RADZIWIŁŁ KAROL STANISŁAW „PANIE KOCHANKU" W TWÓRCZOŚCI ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO I INNYCH ROMANTYKÓW. DYLEMATY EDYTORA I HISTORYKA LITERATURY

Niniejsze studium dotyczy stosunkowo mało znanego dzieła Zygmunta Krasińskiego *Panie Kochanku* analizowanego w kontekście wydarzeń historycznoliterackich nieodłącznie związanych tak z sylwetką najwybitniejszego polskiego gawędziarza epoki romantycznej Henryka Rzewuskiego, jak i jego „inspiratora" – Adama Mickiewicza, motywującego go do spisania i w ten sposób uwiecznienia ustnie przekazywanych barwnych opowiastek. Szkic oscyluje wokół tematu funkcjonowania motywu ekscentrycznego księcia Karola Stanisława Radziwiłła w pismach romantycznych[1], w sposób szczególny dotyczy problemów tekstologicznych i edytorskich związanych z dziełem Krasińskiego.

Trudno dziś odtworzyć realia powstawania tych utworów, odgadnąć wszystkie źródła inspiracji i natchnień; zrekonstruować odpowiadający „intencji autora" tekst, skoro – jak chociażby w przypadku wielu dzieł Krasińskiego – próżno szukać rękopisów, autografów czy chociażby pierwodruków wydanych „za życia autora"[2]. Te pierwsze spłonęły w czasie okupacji hitlerowskiej wraz z Pałacem Krasińskich w Warszawie, jego materialnymi i duchowymi dobrami, w tym – z nieocenionymi księgozbiorami.

Wspomniane w tytule „dylematy" dotyczą dwóch dziedzin: 1) tekstologiczno-edytorskiej (tekst młodego Zygmunta w – małych, co prawda – detalach nie może być w pełni przywrócony tak, jak by tego sobie życzył jego autor); 2) historycznoliterackiej związanej z genetyzmem utworu (niejasne okoliczności powstania utworu i niepewne źródła inspiracji).

1 Więcej na temat tej postaci zob.: M. Maciejewski, *„Choć Radziwiłł, Alem człowiek…". Gawęda romantyczna prozą*, Kraków 1985.

2 Pojęcia ujęte w cudzysłów są przede wszystkim znamienne dla postulatów głoszonych przez Konrada Górskiego. Zob. idem, *Sztuka edytorska*, Warszawa 1956; idem, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1975 (wyd. wznowione: Toruń WN UMK 2011).

Historia

Panie Kochanku. Powiastka Zygmunta Krasińskiego powstawała w 1831 roku w Genewie. Jak pisał Józef Kallenbach:

> Wydalenie z Uniwersytetu Warszawskiego zmusiło siedemnastoletniego młodzieńca do szukania innego ogniska wiedzy. Ojciec postanowił wysłać jedynaka do cichej Genewy, modnej wówczas w świecie arystokratycznym, a nęcącej rozgłosem uczonych jak de Bonstetten, Sismondi, Rossi[3].

Poeta znalazł się w nowym, inspirującym pod względem intelektualnym środowisku 3 listopada 1829 roku[4]. Nie pozwalało mu to jednak zapomnieć o nękających go rozterkach, zwłaszcza w związku z trwającym daleko w kraju powstaniem. Kojąco działało natomiast skupianie się na przeszłości polskiej. Pisanie takich utworów jak *Gastołd. Powieść żmudzka* czy omawiane tu właśnie dzieło o polskim magnacie stanowiło dla Zygmunta Krasińskiego wytchnienie i ucieczkę od przygnębiających myśli i nierozwikłanych problemów. Juliusz Kleiner konstatował: „Wytwór chwilowego pomysłu i chwilowej pogody duchowej, *Gastołd*. Z podobnie pogodnego nastroju wypłynęła też powiastka o Radziwille «Panie kochanku»"[5]. Zbigniew Sudolski z kolei dodaje, że Krasiński stworzył utwór po napisaniu oskarżycielskiego wobec Francji *Il est une plaine…* (*Jest równina zielona…*, Genua, marzec 1831). Po tym wydarzeniu z powrotem pogrążył się w apatii:

> Wciąż miotał się między współczesnością i przeszłością, nie potrafił znaleźć sobie miejsca. Pisanie czy to w formie spowiedzi osobistej, czy też ucieczki w odległą przeszłość szlachecką przynosiło trochę ulgi. W ten sposób daje się wytłumaczyć geneza legendy napisanej w kwietniu 1831 roku w Genewie pt. *Panie kochanku. Powiastka*. Obrazek z osiemnastowiecznej przeszłości ukazujący Karola Stanisława Radziwiłła, wojewodę wileńskiego zwanego Panie Kochanku, nawiązujący do wspomnień z czasów konfederacji barskiej i biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasińskiego był wyrazem ekspiacji wobec własnej niemożności i bezsilności. Pisując do ojca wciąż łudził się, że otrzyma polecenie wyjazdu do Warszawy i udziału w walce zgodnie z nakazami krwi i rodu[6].

Skąd młody hrabia zaczerpnął inspirację? W jakich dokładniej okolicznościach odbywało się pisanie? Niestety, informacje są bardzo nikłe, żeby nie powiedzieć – żadne. Ani Krasiński, ani mu współcześni nie wspominają tego utworu w swojej korespondencji. Również w monografiach o Krasińskim nie ma mowy o *Panie Kochanku…* z wyjątkiem zacytowanych powyżej książek Kleinera i Sudolskiego, a także pracy zbio-

3 Z. Krasiński, *Pisma Zygmunta Krasińskiego*, wydał, objaśnił i wstępami poprzedził J. Kallenbach, t. 1: *Zygmunt Krasiński. Rys życia i twórczości*, Warszawa [1922], s. XI.

4 Zob. *ibidem*, s. XI-XVI.

5 J. Kleiner, *Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli*, t. 1-2, Lwów 1912, t. 2, uzupełnienia t. 1 (w odniesieniu do t. 1, s. 66, w. 1-2), cz. pierwsza, s. 264. W przypisie 3 na tej stronie Kleiner podaje źródło odniesienia: wyd. jubil. 1.

6 Z. Sudolski, *Krasiński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997, s. 116.

rowej *Zygmunt Krasiński. W stulecie śmierci*. Maria Janion sugeruje tam: „Obok tego wszystkiego jest nawet typowa gawędka szlachecka (*Panie Kochanku*), spisana ponoć z opowiadania Rzewuskiego, a przez tegoż nierównie lepiej opracowana w *Pamiątkach Soplicy*"[7]. Skąd uczona czerpała tego typu informacje, nie wiadomo.

Najprawdopodobniej jednak do powstania utworu przyczyniły się spotkania w Rzymie 1830 roku[8] ze sławnym gawędziarzem Henrykiem Rzewuskim. W listach do ojca Krasiński dał świadectwo swoim kontaktom z późniejszym autorem *Pamiątek Soplicy*:

> Jest tu także Henryk Rzewuski z żoną, ale strasznie się odmienił i zesmutniał.
> Co do osób, z którymi żyłem, powiem Papie drogiemu, że z nikim nie żyłem od początku rewolucji polskiej; czasem widywałem Ankwiczów, Rzewuskiego, Mickiewicza, Gagaryna, Torloniego, niezmiernie grzecznego dla mnie, ale najczęściej w domu siedziałem[9].

Ujawnił też, że zna postaci charakterystyczne dla gawęd Rzewuskiego. W liście do Adama Sołtana pisał nie tylko o Radziwille, ale również o Krzysztofie Szczycie (w herbarzach występującym jako Szczytt) – dziedzicu rozległych dóbr na Litwie i Polesiu, panie na Kożangródku, uważanym powszechnie za niezrównoważonego psychicznie:

> Doktory za wariata go ogłaszają, wiążą go i prowadzą do S. Spirito [szpitala psychiatrycznego – przyp. D.K.]. Tam byłem u niego. Dumny jak hidalgo, nieugięty jak Litwin, wspaniały jak szlachcic z czasów, kiedy Rz[eczpospolita] n i e r z ą d e m s t a ł a, podejrzliwy jak każdy nieszczęśliwy, dziwaczny jak Radziwiłł Panie Kochanku, pełny ciasnych wyobrażeń i bzików, ale, Mospanie, n i e w a r i a t[10].

W gawędzie *Pan Wołodkowicz* Rzewuskiego ów „JW. Szczyt" zaliczony jest do najbliższych towarzyszy Radziwiłła, tytułowego bohatera „powiastki" Krasińskiego. Zdumiewa podobieństwo utworu młodego Krasińskiego (miał w czasie jej pisania 19 lat) z wydaną później, w latach 1839-1841, gawędą Rzewuskiego. Wiadomo jednak, że w formie ustnej funkcjonowały one wcześniej niż spisane i że do spisania owych gawęd i facecji opowiadanych na przykład w emigracyjnym Rzymie namawiał Rzewuskiego przebywający również w Wiecznym Mieście Mickiewicz. Fabuła gawędy opowiadana w gronie polskich emigrantów niewiele musiała się różnić od tej, jaką po latach opowiadacz zawarł w formie książkowej. Henryk Rzewuski miał osobisty sentyment, by rozprawiać o magnacie litewskim, księciu Karolu Stanisławie

---

7 M. Janion, *Twórczość Krasińskiego do roku 1836 a problematyka ideowa romantyzmu*, [w:] *Zygmunt Krasiński. W stulecie śmierci*, Warszawa 1960, s. 104 (całość: s. 92-231).

8 Do Rzymu Krasiński przybył 30 listopada 1830 r. Wcześniej spotykał się w Genewie z Mickiewiczem, który również – zauroczony i zainspirowany przez Rzewuskiego – mógł opowiadać Krasińskiemu w czasie alpejskich wędrówek niektóre facecje z życia dawnej szlachty i magnaterii.

9 Z. Krasiński, *Listy. Wybór*, oprac. Z. Sudolski, BN I nr 282, Wrocław 1997, [list] 5. Do Wincentego Krasińskiego, 5 decembra 1830 r. Rzym, La Ville Éternelle, s. 29; [list] 10. Do Wincentego Krasińskiego, 11 decembra 1831 r. Genewa, s. 53.

10 *Ibidem*, [list] 70. Do Adama Sołtana, 1840, Roma, 29 listopada, s. 285-286.

Radziwille „Panie Kochanku" i jego przyjacielu Michale Ignacym Włodkowiczu[11]. Był bowiem ciotecznym wnukiem po mieczu Radziwiłła, jak zresztą po kądzieli – Tadeusza Rejtana, którego gawędziarz w barwny sposób zaprezentował w *Pamiątkach Soplicy*[12]. Ze Stefanem Garczyńskim, Apolinarym Gajewskim, księdzem Stanisławem Chołoniewskim, Adamem Mickiewiczem i Zygmuntem Krasińskim spotykał się podczas pobytu w Rzymie[13]. Przebywał tam w latach 1829-1832. Mickiewicz w liście do Franciszka Malewskiego już 20 listopada 1830 roku pisał:

> Wielką mnie pociechą przyjazd Henryka Rzewuskiego. On tradycjami, anegdotami, szlacheckim stylem, świeżo ze wsi powziętym, ożywił mnie. Czuję, niestety, słuchając jego polszczyzny, jak wiele tracę przez niedostatek książek, a co gorsza, rozmowy polskiej od lat tylu[14].

Sam zaś Rzewuski notował:

> Spotkawszy się z Mickiewiczem w Rzymie 1830 r., bawiłem go nieraz różnymi opowiadaniami zaczerpniętymi z tradycji i zasilonymi powziętym od najmłodszych lat nawyknieniem studiowania żywych podań i szperania po starych archiwach i papierach, jako to w Nieświeżu, Tulczynie itd., lubo bynajmniej nie w celach naukowych i nie przypuszczając nawet, bym miał kiedyś z tego literacki użytek[15].

Jak wiadomo, „Mistrz gawędy szlacheckiej, przyszły autor *Pamiątek Soplicy* przybliżał Mickiewiczowi świat, który miał również ożyć pod jego piórem w kilka lat później w *Panu Tadeuszu*"[16]. Nie chodzi bowiem tylko o fragment Księgi szóstej, ale również o przywołanie w Mickiewiczowskim poemacie nazwiska tytułowego bohatera (i narratora) – Soplicy. Był to znamienny gest wdzięczności litewskiego barda wobec gawędziarza, który w 1830 roku rozweselał polską emigrację opowiadanymi historiami szlacheckimi i wydobywał ją z powszechnej tam depresji.

W 1838 roku wyszły w Paryżu dwa tomiki z przedmową Stefana Witwickiego, zatytułowane *Pamiątki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego*, a w 1841 roku – dalsze dwa. W pierwszym wydaniu znalazła się gawęda (VI) *Książę Radziwiłł Panie Kochanku* oraz (XI) *Pan Wołodkowicz*. W 1832 roku Rzewuski nie oponowałby przeciw wydaniu *Pamiątek…*, ale „publikacja opóźniła się o siedem lat, a w 1839 na pewno była

11 U Krasińskiego i Rzewuskiego postać ta występuje pod nazwiskiem Wołodkowicz.

12 Z kolei „emir" – Wacław Rzewuski był teściem Radziwiłła. Drugą żoną Radziwiłła została bowiem Teresa Rzewuska, córka Wacława.

13 Więcej na temat pobytu Mickiewicza w Rzymie zob.: A. Litwornia, *Rzym Mickiewicza. Poeta nad Tybrem 1829-1831*, Warszawa 2005.

14 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 15: *Listy*, Warszawa 2003, [list] 293. Do Franciszka Malewskiego, Rzym, 20 listopada [1830], s. 82; Z. Sudolski, *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995, s. 302. W lutym 1839 r. chory na grypę Mickiewicz przesłał również nie najlepiej się mającej żonie gotowe już *Pamiątki Seweryna Soplicy*, „dość zabawne". Por. *ibidem*, s. 451.

15 Cyt. za: H. Rzewuski, *Pamiątki Soplicy*, *Pamiątki JPana Seweryna Soplicy cześnika parnawskiego*, Warszawa 1997, Posłowie, s. 414.

16 Z. Sudolski, *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, s. 302.

już cudnowskiemu dziedzicowi bardzo nie na rękę"[17]. Pisarz reprezentował bowiem odmienny światopogląd z zapatrywaniami politycznymi na czele (lojalność wobec Rosji carskiej, zaprzaństwo narodowe), niż narrator przezeń wykreowany (przejawiający nostalgię za wyswobodzoną ojczyzną), i wstydził się takiej, jak zaprezentowana w *Pamiątkach…* „zaściankowości". Osoba autora, choć anonimowa, w rzeczywistości stanowiła tajemnicę poliszynela.

Co w kreacji Radziwiłła u Krasińskiego i Rzewuskiego pozostaje zbieżne?[18] Na pewno odmalowanie opozycyjnych cech tkwiących w samej osobowości magnata: warcholstwo i samowola, a jednocześnie naiwność i pielęgnowanie zabobonu (lęk przed duszami czyśćcowymi i „upiorami" nachodzącymi go rzekomo we śnie). Gawęda magnata cudnowskiego *Pan Wołodkowicz* jest bardziej rozbudowana (wielowątkowa) w stosunku do „powiastki" Krasińskiego. Pozostaje ten sam wątek rozpaczy Radziwiłła po śmierci Ignacego Wołodkowicza, jego chęć zemsty wyładowana w dość kuriozalny sposób. Zdradźmy jeszcze kilka innych szczegółów z obu utworów. W gawędzie Rzewuskiego *Książę Radziwiłł Panie Kochanku* podstawowy wątek dotyczy zatargu Radziwiłła z niejakim Tryzną. Wojewoda litewski prezentuje się tu jako hipokryta, który wszystko by zrobił, aby nie nawiedzały go we śnie dusze zmarłych, ale propozycji zakonnika, by podał więc rękę osobie, która go obraziła, nie przyjmuje. Szczególnie go niepokoi rzekome nawiedzanie w nocy przez duszę jego przyjaciela i druha – Wołodkowicza. Jej zbliżanie się miała nawet wyczuwać suczka Radziwiłła – Nepta. Tego motywu w dziele Krasińskiego akurat nie ma. Gdy mowa o „obronie" przed „duchami" – bohater Krasińskiego każe w swojej sypialni czuwać własnemu słudze („nigdy sam nie spał w komnacie, ale dworzanina od służby całą noc przy łóżku swojem trzymał"), bohater Rzewuskiego – prosi o wsparcie i obecność księdza Idziego. Tak jest w *Pamiątkach Soplicy*: w gawędzie *Książę Radziwiłł Panie Kochanku*, tym bardziej zaś w gawędzie *Pan Wołodkowicz*. Tam kontynuowany jest cały wątek związany z Wołodkiewiczem, jego „winą", jego tragiczną śmiercią i ogromnym żalem księcia Radziwiłła. Winą Wołodkiewicza miało być obicie pisarza kapturowego Matusiewicza, a nie jak w dziele Krasińskiego – znieważenie krucyfiksu. To, co w utworze Krasińskiego zdaje się uchodzić za główną winę Wołodkiewicza, w gawędzie Rzewuskiego jest przedstawione jako zgubna insynuacja[19]. Złość magnata za podstępne uwiedzenie i zabicie Wołodkowicza wymierzona jest w gawędzie Rzewuskiego przeciwko biskupowi Massalskiemu[20]; osobą,

17 H. Rzewuski, *Pamiątki Soplicy*…, Posłowie, s. 415.

18 Radziwiłł „Panie Kochanku" jest postacią dość znamienną dla literatury XIX w. Aluzja do Radziwiłła występuje też np. u Norwida. Zob. C. Norwid, List 492. Do A. Cieszkowskiego, [w:] idem, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, t. 9, Warszawa 1971, s. 164; *Teksty suplementowe*, I, *Rozmowy*, XI. *Marian Sokołowski*, 2, [w:] *ibidem*, t. 11, *Aneksy*, Warszawa 1976, s. 485-486.

19 H. Rzewuski, *Pamiątki Soplicy*…, XI. *Pan Wołodkowicz*, s. 132.

20 W dziele Krasińskiego postać ta nie występuje. Natomiast u Rzewuskiego Massalski pojawia się również – jako „najzawziętszy księcia [Radziwiłła] i nas wszystkich prześladowca" – w powieści

która miała być ukarana – był oficer zwolniony z pułku Massalskich, który w dzień imienin Radziwiłła przybył do jego dworu z nadzieją znalezienia tam służby. U Krasińskiego występuje on jako fikcyjna postać – Jędrzej Niezabitowicz. Finał dwóch opowiadań jest niemalże identyczny: nieustanne powtarzanie przez Radziwiłła frazy: „Wołodkowicza rozstrzelali!", zwołanie trzech żołnierzy z warty (a u Krasińskiego – dowódcy straży Lazarka i „czterech ludzi"), nakaz nabicia broni i rozstrzelania nie przybyłego na dwór porucznika, lecz sztucznego jelenia. W gawędzie Rzewuskiego Radziwiłł prosi, aby przypiąć serce z papieru i do niego strzelać. Zebrani myślą, że ma ono zostać przypięte do „abszytowanego oficera", tymczasem złość księciu mija i każe on je przyłożyć do jelenia przedstawionego na pałacowym kobiercu. U Krasińskiego – „ofiarą" pada drewniana figura zwierzęcia.

Wszystkie te rozbieżne niuanse nie mogą przesądzić, jakoby Krasiński nie słyszał w 1830 roku opowieści Rzewuskiego czy to od niego samego, czy też za pośrednictwem Mickiewicza. Konstrukcja wątku związanego z żalem Radziwiłła po stracie przyjaciela jest niemalże identyczna. Zresztą na samym początku gawędy pojawia się aluzja do domniemanych francuskich źródeł pisemnych tej historii: do opisu konfederacji barskiej pióra Demuliera (właściwie: Charles-François du Perrier du Mourieza, zwanego Dumouriezem) oraz do *O nierządzie Polskiej* [sic!]. Mowa oczywiście o czterotomowej *Historie de l'anarchie de Pologne* Claude'a Carlomana de Rulhliére'a. Oba utwory w niekorzystnym świetle ukazują księcia Radziwiłła jako awanturnika, nieobytego warchoła, niechętnego wszelkiej nauce i sztuce. Dzieło Rulhliére'a było wśród Polaków znane – studiował je Słowacki, czytywał Krasiński, choć dopiero 8 września 1838 roku pisał on do Adama Potockiego:

> […] doskonale opisałeś różnicę zachodzącą między starożytnymi a nowożytnymi dziejami. Przeczytaj Rulhièra *Anarchie de Pologne*, pamiętniki Otwinowskiego z panowania Augusta II, w Poznaniu wydane, pamiętniki Samuela Maszkiewicza w Wilnie 1828 r., a będziesz miał jasne wyobrażenie historii polskiej, tak trudnej do pojęcia dla braku źródeł i dobrych dzieł[21].

Polscy pisarze, szczególnie Rzewuski, ale i młody Krasiński, w odróżnieniu od Francuza, idą w kierunku idealizacji księcia. Ma to miejsce również w powieści *Listopad*. Jak piszą Maria Janion i Maria Żmigrodzka, „Dużo bardziej [niż obca interwencja – D.K.] gniewa go to, że Karol Radziwiłł „Panie Kochanku", który i tu – podobnie

Listopad (wstęp i oprac. J. Tazbir, Kraków 2000, s. 150-151) w przypisie 22 na s. 150 czytamy: „biskup wileński – Ignacy Massalski (1726-1794), biskup wileński od 1762".

21 Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, zebrał, oprac. i wstępem opatrzył Z. Sudolski, t. 1, Warszawa 1991, XVIII. *Do Adama Potockiego*, 4. 8 septembra, Opinogóra, 1838 r., s. 373. Na s. 374 w przypisie 4 czytamy m.in.: „[…] Wśród nowych lektur poleconych adresatowi znalazły się: Claude'a Carlomana de Rulhièrere (1735-1791), historyka francuskiego, który dwukrotnie bawił w Polsce. *Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette de cette république* (t. 4, Paris 1807)".

jak w *Pamiątkach Soplicy* – jest wcieleniem cnót polskiego pana, pada ofiarą zaciekłych prześladowań nowo obranego króla"[22].

Równie sławna, co persona Radziwiłła „Panie Kochanku", była osoba Michała Wołodkiewicza. Nie trzeba było czytać dzieł Francuzów, aby o niej słyszeć. Zofia Lewinówna po scharakteryzowaniu tej postaci dodaje: „O Wołodkowiczu śpiewano po zaściankach szlacheckich pieśni jeszcze w XIX wieku. Wspomina go też Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* (VI 333-340), przytaczając epizod z przymuszaniem do zjedzenia pozwu"[23]. Rzeczywiście w *Panu Tadeuszu* we wskazanych wersach czytamy:

> Jak później Wołodkowicz, pan dumny, zuchwały,
> Co rozpędzał sejmiki, gwałcił trybunały,
> Przyjąwszy urzędowy pozew, zdarł na sztuki
> I postawiwszy przy drzwiach z kijami hajduki,
> Sam nad Woźnego głową trzymał goły rapier,
> Krzycząc: „Albo cię zetnę, albo zjedz twój papier!"
> Woźny niby jeść zaczął, jak człowiek roztropny,
> Aż skradłszy się do okna, wpadł w ogród konopny[24].

W dziele Krasińskiego mowa jest o starym szlachcicu, który opowiada gawędę. Idąc tropem biograficznym i biorąc pod uwagę inspirującą rolę Rzewuskiego, trzeba byłoby stwierdzić, że pod względem wieku on i wykreowany przez Krasińskiego gawędziarz różnią się znacznie. Jednak w prezentacji owego „szlachcica starej daty" z „czasów przedpodziałowych" inne dane są tożsame z sylwetką historycznego Rzewuskiego. Łączyły ich bliskie stosunki z dworem nieświeskim, zamiłowanie do opowiadania o szlachcie kresowej, w szczególności zaś o księciu Radziwille. Jan Czubek tłumaczy, że o historii zbyt szybkiego wyroku śmierci i jego egzekucji pisał Ignacy Chodźko w *Obrazach litewskich*, powołując się na „dokumenty rękopiśmienne" i „żywą jeszcze tradycję" ustną[25]. Owa żywa tradycja to z pewnością pieśni ludowe, o których wspomina Lewinówna. Sprawa inspiracji nie jest zatem w pełni nierozstrzygalna i jednotorowa.

Wydania

Jednym z wcześniejszych wydań zbiorowych dzieł Krasińskiego są *Pisma Zygmunta Krasińskiego*, wydanie nowe zupełne, ułożone, opatrzone wstępem i objaśnieniami przez Henryka Gallego, t. 1-4, Warszawa 1907, ale choć to wydanie „zupełne", tekstu *Panie*

22 M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 87.

23 *Ibidem*, Komentarz, Przypisy, do: X. *Pan Wołodkowicz*, s. 383-384. Na temat Wołodkowicza zob. więcej w *Objaśnieniach tekstu*.

24 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 4: *Pan Tadeusz*, Warszawa 1995, Księga szósta, ww. 333-340, s. 181.

25 Z. Krasiński, *Pisma Zygmunta Krasińskiego. Wydanie jubileuszowe*, t. 1: *Utwory młodzieńcze (1825-1832)*, z portretem autora, [oprac. J. Czubek], Kraków, G. Gebethner i Spółka, Warszawa Gebethner i Wolf 1912, przypis zamieszczony na s. 405-406.

Kochanku (jak wielu innych) w nim nie znajdziemy. Podobnie opracowania Stanisława Tarnowskiego (1887-1888 i 1890-1891), Tadeusza Piniego (1904), a tym bardziej Mariana Bizana (1980) nie zawierają tego utworu[26]. Za podstawę edytorską w najnowszej edycji będzie obrany wyżej wspomniany tekst – *Pisma Zygmunta Krasińskiego. Wydanie jubileuszowe*, t. 1: *Utwory młodzieńcze (1825-1832)*, z portretem autora[27]. Wydanie to jest „uważane za najstaranniejsze, uwzględniające autografy, kopie rękopiśmienne i pierwodruki"[28]. Jan Czubek, który miał możliwość oglądać jeszcze autograf, pisał:

str. 397. PANIE KOCHANKU. Nr. 8. Rps (A), 255 × 21, k. 6 (ostatnia pusta). Znak wodny: „J. Whatman". (Papier ten sam, co w „Gastołdzie"). „Panie Kochanku – powiastka". Pod utworem, k. 5': „Kwiecień 1831, Genewa". Utwór widocznie przepisany na czysto, ale jeszcze w czasie przepisywania dokonał autor licznych poprawek; mazania są niekiedy tak grube, że pierwotnego wyrazu już odczytać nie podobna[29].

Wydawca dostosowywał się do zasad przyjętych przez Akademię Umiejętności. O swojej pracy pisał:

Całe zaś wydanie jest od lwowskiego z r. 1904 zupełniejsze o 89 dłuższych lub krótszych utworów. W szczególności zawiera t. I dziewięć dotąd nieznanych utworów z epoki młodzieńczej: 1) Rozmową 1824-go z 1825-tym rokiem. 2) Rozmowa Napoleona z Aleksandrem I. 3) Syn Botzarisa. 4) Polska. 5) Wiliam [sic!] Wallas. 6) Zniszczenie Ipsary. 7) Joanna d'Arc. 8) Parysyna. 9) Panie Kochanku; w t. IV nieznane: 1) Herburt. 2) Ułamek z poematu – w obszerniejszej redakcyi: 1) Fantazya życia i 2) Z sycylijskiej podróży ITD[30].

Dzieło ma kompozycję ramową, rzec wręcz można – szkatułkową (w obrębie narracji głównej mamy narrację wspomnianego już „szlachcica starej daty", a w jej z kolei ramach – opowiadanie Radziwiłła o jego przygodach w Paryżu). Część stanowiąca opowiadanie w opowiadaniu dzieli się ponadto na dwie pomniejsze: pierwsza dotyczy czasu swawoli Radziwiłłowego kompana i przyjaciela – Michała Wołodkiewicza, egzekucji na nim wykonanej oraz wielkiego gniewu księcia; druga zaś związana jest z nieoczekiwaną przez świadków zdarzenia dziejącego się po dwunastu latach formą wyładowania złości Radziwiłła „Panie Kochanku" na oficerze Czartoryskich. W wyda-

26 Zob. Z. Krasiński, *Pisma. Wydanie zbiorowe*, przedmowa S. Tarnowski, t. 1-4, Lwów 1887-1888; idem, *Pisma*, wydanie przejrzane i przedmową opatrzone przez S. Tarnowskiego, w serii „Nowa Biblioteka Uniwersalna", t. 1-4, Kraków 1890-1891; idem, *Pisma. Za zezwoleniem rodziny poety*, wydanie krytyczne zupełne ze słowem wstępnym J. Kallenbacha, wyd. T. Pini, t. 1-6, Lwów 1904; idem, *Wiersze, poematy, dramaty*, wybrał i posłowiem opatrzył M. Bizan, Warszawa 1980.

27 Opatrzona autografem poety podobizna Zygmunta Krasińskiego w wydaniu Jana Czubka (wg portretu Ary Scheffera, o czym z kolei informuje jej podpis na 2 stronie, przed stroną zatytułowaną „Zygmunt Krasiński I" dzieła w edycji Józefa Kallenbacha) umieszczona jest przed stroną tytułową tomu pierwszego *Pism Zygmunta Krasińskiego*. Zob. pełny adres bibliograficzny w przyp. 25.

28 M. Strzyżewski, *Dzieła literackie Zygmunta Krasińskiego. Nowe wydanie krytyczne (założenia ogólne – metodyka pracy – cel edycji)*, „Sztuka Edycji" 2012, nr 2, s. 6.

29 Z. Krasiński, *Pisma Zygmunta Krasińskiego. Wydanie jubileuszowe*, s. 507 i n.

30 *Ibidem*, s. IX. Por. s. V, VI i n.

niu jubileuszowym te dwie opowieści (w 1. osobie l. pojedynczej i w 1. osobie l. mnogiej) dzieli odnarratorska wstawka: „Teraz zrozumcie mnie, kiedy wam następne zdarzenie opowiem". Obie opowieści prowadzone przez gawędziarza „szlachcica starej daty", choć stanowią rozbudowane opowieści drugiego stopnia, nie są ujęte w cudzysłów. W drugiej z wymienionych znajduje się ponadto stosunkowo długa opowieść Radziwiłła o jego paryskich przygodach ujęta w formie monologu wprowadzonego od myślnika. Natomiast wypowiedzi poszczególnych postaci, przywoływane przez anonimowego szlachcica-gawędziarza, przytaczane są po dwukropku za pośrednictwem cudzysłowu ostrokątnego niemieckiego (» «). Taki cudzysłów pojawia się też w ostatnim zdaniu utworu, gdy przytaczane są słowa Radziwiłła w mowie niezależnej. Ramę zaś stanowi informacja o gawędziarzu. W wydaniu Czubka – w odróżnieniu od wydania Leona Piwińskiego i Manfreda Kridla – cały tekst jest napisany jednakową czcionką. Pojawia się w nim osiem przypisów dolnych, na każdej ze stron numerowanych od początku, czyli od 1:

1) nt. Pułaskich (na s. 400);
2) nt. biskupa kamienieckiego (na s. 400);
3) nt. pułkownika Drewicza (na s. 400);
4) nt. Paca (na s. 400);
5) nt. księcia Radziwiłła (na s. 401);
6) nt. słowa „błąd" (na s. 401);
7) nt. egzekucji Wołodkowicza (na s. 405-406);
8) nt. księcia wojewody ruskiego (na s. 412).

Przypisy te (których tylko część przytoczył w swoim wydaniu Kallenbach) w całości są zaprezentowane w aktualnie przygotowywanych *Objaśnieniach tekstu*. Jako wydawniczy ewenement można uznać, że po większości akapitów jedynie w wydaniu Czubka wstawione są myślniki.

Poszczególne wydania różnią się zapisem tytułu, jak i adnotacją dotyczącą daty i miejsca ukończenia dzieła. W opracowaniu Czubka tytuł i podtytuł zapisane są na oddzielnej stronie majuskułami – w pierwszym wersie (tytuł: PANIE KOCHANKU.) – większymi i zakończonymi kropką, w drugim wersie (podtytuł: POWIASTKA.) – mniejszymi, również zakończonymi kropką. Tytuł i podtytuł są wypośrodkowane. Natomiast na końcu tekstu, zaraz po ostatnim zdaniu utworu, po prawej stronie zamieszczona jest bezpośrednio (bez nawiasu i bez cudzysłowu), rozpoczynająca się wielką literą i zakończona kropką informacja: „Kwiecień 1831, Genewa".

Tekst wraz z tytułem na oddzielnej karcie z drugiej strony pustej (s. 397-398) zajmuje łącznie 21 stron (s. 397-417). Poprzedza go *Wygnaniec*, po nim zaś następuje utwór *Przelotna chmura*. Takie sąsiedztwo utworów pojawi się jeszcze w wydaniu Piwińskiego

i Kridla[31]. Natomiast w opracowaniu Pawła Hertza *Panie Kochanku* sytuuje się między *Wygnańcem* a *Agaj-Hanem*… i dopiero później – *Przelotną chmurą*.

W 1922 roku w Wydawnictwie Dzieł Wyborowych Mariana Hasklera w Warszawie – w Skarbnicy Klasyków Polskich ukazały się cztery tomy *Pism Zygmunta Krasińskiego.* Wydał je, objaśnił i wstępami poprzedził Józef Kallenbach. *Panie kochanku, powiastka* pojawiła się w pierwszym tomie (na s. 92-103) poprzedzonym wstępem *Zygmunt Krasiński. Rys życia i twórczości*. Tuż przed nią edytor zamieścił utwór *Gastołd, powieść żmudzka*; tuż po niej – *Fragmenty „Adama Szaleńca"*. We wstępie Kallenbach pisze o pominiętych drukiem „pacholęcych powiastkach", takich jak „*Syn Botzarisa*, *Joanna d'Arc*, *William Wallas*, nieudolnych w stylu i kompozycji […]"[32]. *Panie kochanku, powiastka* zasłużyła jednak w oczach profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego na wydruk.

Utwór nie ma osobnej strony tytułowej. Tytuł **PANIE KOCHANKU** jest pisany czcionką pogrubioną, majuskułą i zakończony kropką. Pod spodem również majuskułą, mniejszą jednak rozmiarami i bez pogrubienia podany jest podtytuł POWIASTKA. On także zakończony jest kropką i opatrzony przypisem. Przypisy – podobnie jak w opracowaniu Czubka – rozpoczynają się od 1 na każdej stronie. Jest ich niewiele – łącznie 5. Dotyczą takich pojęć, jak:

1) powiastka (w podtytule na s. 93);
2) rakuska (na s. 93);
3) biskup kamieniecki (na s. 94);
4) książę Radziwiłł (na s. 94);
5) książę August [sic! – D.K.] Kazimierz Czartoryski (na s. 100).

Między wprowadzeniem narratora głównego a opowieścią „szlachcica starej daty" graficznie (oprócz kropki i nowego akapitu) nie ma żadnej różnicy. Wypowiedzi bohaterów w obrębie tych narracji bądź dłuższej wypowiedzi Radziwiłła są wprowadzane za pośrednictwem polskiego cudzysłowu apostrofowego. Pod tekstem z prawej strony zamieszczone są w nawiasie, kursywą data i miejsce ukończenia dzieła:

(Kwiecień 1831, Genewa.)

W 1931 roku pojawiła się kolejna inicjatywa wydania dzieł Krasińskiego. *Panie Kochanku Powiastka* została włączona do czwartego tomu *Dzieł* pod redakcją L. Piwińskiego, z przedmową profesora M. Kridla (Warszawa, Biblioteka Arcydzieł Literatury 1931). Utwór ukazał się tam na stronach 161-174. Na karcie tytułowej tomu widnieje obrazek przedstawiający siedzącego gryfa (lwa z głową w koronie i skrzydłami orła) odwróconego w lewą stronę. Mirosław Strzyżewski pisze, że to wydanie jest „cenne

31 Zob. przypis 29.
32 Z. Krasiński, *Pisma Zygmunta Krasińskiego*, t. 1: *Zygmunt Krasiński. Rys życia i twórczości*, s. IX.

z uwagi na po raz ostatni wyzyskane tu rękopisy"[33]. *De facto* zaraz po karcie tytułowej *Panie Kochanku. Powiastki*, na osobnej stronie utworu, znajduje się adnotacja:

[Utwór datowany przez Autora: *Kwiecień 1831, Genewa.* – Wydany po raz pierwszy w tomie I *Pism Zygmunta Krasińskiego*, wydanie jubileuszowe, Kraków 1912. – Tekst wydania niniejszego opiera się na autografie (Bibljoteka Ord. Krasińskich w Warszawie). Zgodnie z autografem, nazwiska historycznych bohaterów „powiastki" – Księcia Karola Stanisława Radziwiłła i Michała Wołodkowicza – drukujemy w formie: *Radziwił* i *Wołotkiewicz.*]

Oczywiście te zapisy nie są poprawne, uwzględnione jedynie w *Odmianach tekstu* nie były brane pod uwagę w przygotowaniu nowoczesnej edycji dzieła. Nie tylko te dwa niuanse wykazują odmienność w porównaniu z tekstami przygotowanymi do druku czy to przez Czubka, czy też Kallenbacha. Właśnie w wydaniu Piwińskiego i Kridla najbardziej uwypuklona została dwudzielna kompozycja utworu. Gdy narrator zaprzestaje prezentacji Radziwiłła (ta partia narracji zapisywana jest w całości kursywą!), wprowadza zdanie: „Jednego wieczora, w lecie, przed dworcem usiadłszy na ławce, długo się rozwodził nad nim i pamiętam, iż tak się do nas odezwał: […]". Po nim następuje ustęp, a kolejna partia tekstu pisana jest od nowego akapitu już czcionką prostą[34].

Najbardziej nowoczesne, zmodernizowane wydanie spośród uwzględnionych w niniejszym opracowaniu pochodzi z trzytomowej edycji *Dzieł literackich* w opracowaniu Pawła Hertza z 1973 roku. *Panie Kochanku. Powiastka* znajduje się w tomie drugim na stronach 473-488. Mirosław Strzyżewski komentuje:

[…] (publikacja o charakterze popularnym, oparta na *Pismach* pod red. J. Czubka i *dziełach* pod red. L. Piwińskiego, ale poprawiająca błędy niestarannego druku z publikacji przedwojennej). Należy również podkreślić, że jest to edycja najczęściej cytowana w pracach historycznoliterackich ostatnich lat (często niesłusznie uznawana za krytyczną, choć bez wątpienia staranna), wydrukowana w stosunkowo dużym nakładzie dwudziestu tysięcy egzemplarzy, powszechnie dostępna w bibliotekach nie tylko naukowych[35].

Mimo że opracowanie Hertza niweluje wiele błędów poczynionych przez wcześniejszych edytorów, nie jest perfekcyjne. Z pewnych jego propozycji nie można dziś skorzystać, na przykład z tej, by wyrażenie „Panie Kochanku" zapisywać małymi literami. Stosując się do rozwiązań, jakie pojawiły się w przyjętym za podstawę edycji wydaniu Jana Czubka, forma ta będzie w przygotowywanej obecnie edycji zapisywana inicjalnie majuskułą. Inne sugestie dotyczące modernizacji tekstu są jednak godne uwagi.

W opracowaniu Hertza – tak jak Piwińskiego i Kridla – nie ma ani jednego przypisu. Jeśli chodzi o cudzysłowy – i tu pojawiają się apostrofowe polskie (wydanie Czubka jest

33 M. Strzyżewski, *op. cit.*, s. 6.

34 W wydaniach Czubka i Kallenbacha nie ma nawet dwukropka (jest kropka) znamionującego przejście z jednego sposobu narracji do drugiej. Tym bardziej nie ma różnic w czcionce. Dopiero w wydaniu Pawła Hertza w funkcji dystynktywnej wystąpi dwukropek.

35 M. Strzyżewski, *op. cit.*, s. 6.

więc pod tym względem wyjątkiem). Informacja o ukończeniu przez poetę dzieła jest zamieszczona na końcu tekstu, w lewym rogu, bez kursywy i bez kropki:

Kwiecień 1831, Genewa

Trzytomowe dzieło w edycji Hertza jest ostatnim z dotychczasowych, w którym pojawił się w całości tekst *Panie Kochanku. Powiastka.* W przygotowywanym do druku wydaniu, opartym na dziele Czubka, dokonano pewnych modyfikacji i modernizacji, o których będzie można przeczytać więcej w zapisie cyfrowym *Dodatku krytycznego* do przygotowywanego wydania.

Adam Mickiewicz

Rzym. Wieczne Miasto. Było punktem spotkania Rzewuskiego, Mickiewicza i Krasińskiego. Ale autor *Dziadów* miał sposobność widzenia się ze sławnym gawędziarzem wcześniej, podczas wędrówki po Krymie w 1825 roku. Wtedy już mogli rozmawiać o „Panie Kochanku"[36], dzielić się anegdotami z przeszłości Polski szlacheckiej i magnackiej. Karol Radziwiłł występuje w twórczości Mickiewicza na różne sposoby, w różnych przekazach (np. w wykładach paryskich spisywanych z pamięci przez studentów), w różnych kontekstach. O czym już wcześniej wspomniano, bohaterem *Pana Tadeusza* był też Włodkowicz, wielki i nieodżałowany przyjaciel „Panie Kochanku". Karol Radziwiłł zaś występuje w Księdze dziesiątej, w spowiedzi księdza Robaka – Jacka Soplicy:

> Mnie, com niegdyś, rzec mogę, trząsł całym powiatem!
> Mnie, którego Radziwiłł nazywał: kochanku!
> Mnie, com kiedy wyjeżdżał z mojego zaścianku,
> To liczniejszy dwór miałem niżeli książęcy![37]

Radziwiłł, wielki pan, który – choć uważany był niekiedy za patriotę – odegrał niechlubną rolę w dziejach narodu (o czym to Mickiewicz opowie w wykładach paryskich), w narracji księdza Robaka prezentuje się wszakże jako ten, o którego względy warto było zabiegać[38]. W następnej księdze spotkamy kolejną aluzję do księcia, tym razem w pewnym stopniu nawet potwierdzoną przez źródła historyczne, gdyż – jak piszą wydawcy najnowszej edycji *Dzieł* Mickiewicza: „Karol-Kochanku – Radziwiłł – podejmował w r. 1784 w Nieświeżu Stanisława Augusta, którego przez długi czas był

36 Oczywiście przy formułowaniu sądów o Radziwille inspiracje nie musiały płynąć tylko od przyszłego autora *Pamiątek Soplicy.*

37 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 4: *Pan Tadeusz*, Księga dziesiąta, ww. 689-692, s. 296.

38 W przypisach do Księgi dziesiątej, do w. 690 edytorzy podają: „Radziwiłł – ks. Karol Radziwiłł (1734-1790), zwany «Panie Kochanku» od powiedzonka, którym się stale posługiwał; swą rozrzutnością i hulankami zdobył sobie wielką popularność wśród szlachty litewskiej. W historii Polski odegrał żałosną rolę polityczną". *Ibidem*, s. 509-510.

przeciwnikiem; przyjęcie to było wielokrotnie opisywane"[39]. W księdze zatytułowanej „Rok 1812" o popularności fikcyjnego poradnika *Kucharz doskonały* czytamy:

> Podług niej później Karól-Kochanku-Radziwiłł,
> Gdy przyjmował w Nieświżu króla Stanisława,
> Sprawił pamiętną ową ucztę, której sława
> Dotąd żyje na Litwie we gminnej powieści[40].

Jak widać, Radziwiłł stał się i u Mickiewicza bohaterem gminnych powieści nieodnotowywanych nawet przez Rzewuskiego, który wspomniał tylko o znajomości rubasznego księcia z Poniatowskim, zanim ten został wybrany na króla.

W wykładach głoszonych w Collège de France Mickiewicz nawiązywał do historycznych wydarzeń związanych z Radziwiłłem „Panie Kochanku", jak i całym jego rodem i jego majątkami. Pierwsza aluzja dotyczyła zachowań politycznych magnata, na przykład utworzenia przez niego tak zwanej bandy albeńskiej oraz nieustannego oponowania wobec działań i zamierzeń Czartoryskich. W wykładzie XXXI Kursu pierwszego profesor dowodził: „W kilka wieków później, za czasów nierządu w Polsce, inny szlachcic założył zgromadzenie podobniejsze nieco do klasztoru Iwana, bo niekiedy tracono tam życie, ale to wskutek przepicia"[41]. „Banda albeńska" miała być analogonem do „Rzeczpospolitej Babińskiej" założonej przez „wesołą szlachtę polską"[42]. W rzeczywistości, stworzywszy ową „bandę", Radziwiłł dysponował grupą zawadiaków i awanturników – „bandą albeńską", o której Maria Janion i Maria Żmigrodzka piszą:

> Nawet „mundur przyjacielski", przyjęty przez towarzyszy książęcych rozrywek (mowa o księciu Józefie Poniatowskim), traktowano jako przejaw cudzoziemskiego arystokratyzmu i chęci wyodrębnienia się ze społeczności polskiej. A przecież opinia szlachecka z sympatią aprobowała niegdyś podobne rytuały „bandy albeńskiej" Karola Radziwiłła „Panie Kochanku", hulającej wszakże zgodnie z obyczajem rodzimym[43].

O „bandzie albeńskiej" i jej ekscesach pisał również Rzewuski w gawędzie X. *Pan Wołodkowicz* oraz w następnej – XI. *Pan Borowski*. Narrator Soplica opowiada w tej drugiej o genezie Radziwiłłowej kampanii, o jej członkach, o ich zachowaniach i stroju naśladującym ubiór założyciela, a także o wydarzeniach z nią związanych, zatargach, procesach, bezsensownych zakładach, o próżności Radziwiłła i wywołującym jego śmiech nieporozumieniu[44].

---

39 *Ibidem*, przypis do Księgi jedenastej, do ww. 122-125, s. 510.

40 Taka pisownia! *Ibidem*, Księga jedenasta, ww. 122-125, s. 311.

41 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 8: *Literatura słowiańska*, Warszawa 1997, Kurs pierwszy, Wykład XXXI, Piątek, 21 maja 1841, s. 453. Por. przypis na s. 719 do w. 655.

42 Por. *ibidem*, s. 434, 453.

43 M. Janion, M. Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 280.

44 Zob. H. Rzewuski, *Pamiątki Soplicy...*, X. *Pan Wołodkowicz*, s. 121-134; XI. *Pan Borowski*, s. 135-151.

Nie należy wszakże zapominać, że „Panie Kochanku" był też założycielem tak zwanej Radziwiłłowskiej Szkoły Majtków w Nieświeżu – *sui generis* pierwszej szkoły morskiej w dziejach Rzeczypospolitej. Od 1762 roku książę piastował urząd wojewody wileńskiego, zabrany mu przez Sejm w 1764 roku.

Wykładowca paryski napomknął jeszcze o innym rysie osobowości politycznej Radziwiłła – o jego skłóceniu się z „Familiją", czyli partią Czartoryskich. Nazwano tak grupę magnacką skupioną wokół Michała i Augusta Czartoryskich oraz ich szwagra Stanisława Poniatowskiego (ojciec króla) i biskupa Andrzeja Załuskiego. „Familia" opowiadała się za zwiększeniem liczby wojska, reformą skarbu, sądownictwa, sejmu i sejmików. Zaniepokojona dalszymi propozycjami reform Katarzyna II próbowała skłócić króla z „Familią", by nie dopuścić do zbytniego wzmocnienia Rzeczypospolitej. Doprowadziło to do zawiązania konfederacji barskiej. Mickiewicz głosił:

> Partia wroga Czartoryskim, republikanci, wszyscy przedstawiciele dawnej Polski pospieszyli na dwory obce ze skargami na owe knowania Czartoryskich jako zmierzające ku *absolutum dominium*[45].

Oczywiście wśród przeciwników Czartoryskich był również „Panie Kochanku", chociaż Mickiewicz tego wyraźnie nie zaznacza. Wiadomo jednak było, że partię republikantów, dążących do osłabienia „Familii" i króla, a szukających oparcia w Prusach, Szwecji, Turcji i Francji, współtworzyli Jan Klemens Branicki, Franciszek Salezy Potocki i jego syn Szczęsny oraz Karol Radziwiłł „Panie Kochanku".

Neutralny charakter mają w asertujących wypowiedziach Mickiewicza tylko te fragmenty, w których poeta czyni aluzję do utraconych dóbr rodu. Mowa o pismach politycznych powstających mniej więcej w tym czasie, co martyrologią polską naznaczone *Dziady* część III. Pisząc tam o konfiskowaniu dóbr prywatnych bądź narodowych Polaków przez rząd carski, poeta dowodził:

> Tysiące kibitek pod eskortą pułku kozaków tworzyło orszak pogrzebowy całej literatury skazanej na pochowanie żywcem w kraju odległym i wrogim. Po drodze sprzedawano wiele tych wozów Żydom i rosyjskim chłopom. Z dwustu osiemdziesięciu tysięcy tomów tego niezmiernego zbioru pozostało zaledwie sto sześćdziesiąt tysięcy, wtłoczonych w nieładzie w przestronne sale biblioteki cesarskiej. Zabroniono cudzoziemcom, a zwłaszcza Polakom, korzystać z tych książek, a nawet zbliżać się do nich.
>
> Ten sam los spotkał wielką bibliotekę Radziwiłłów, wywiezioną z zamku w Mitawie i przeznaczoną do osobistego użytku Jej Cesarskiej Mości rosyjskiej. Caryca upodobała sobie szczególnie ten zbiór bogaty w książki cudzoziemskie i w wydania ozdobne.
>
> Druga biblioteka Radziwiłłów, zajęta na zamku w Nieświeżu, znajduje się również w Petersburgu; nosi miano Biblioteki Arsenału.

45 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 9: *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, Warszawa 1997, Wykład XIII, ww. 172-175, s. 177.

W czasie, kiedy rząd konfiskował zbiory najbogatsze i najsłynniejsze, generałowie rosyjscy grabili ze swej strony pałace i domy prywatne[46].

Poeta czynił zatem aluzje do biblioteki Radziwiłłów w stolicy księstwa kurlandzkiego do 1795 roku – Mitawie (biblioteka została zagrabiona w czasie wojny północnej 1714 r.), i do biblioteki nieświeskiej, gdzie od 1551 roku przechowywano archiwum Wielkiego Księstwa Litewskiego, wywiezione do Petersburga po upadku konfederacji barskiej[47].

Mickiewicz z żalem opowiadał nie tylko przecież polskim słuchaczom kursów o grabieży i dewastacji mienia narodowego, spuściźnie wielkich rodów, dokonującej się za przyzwoleniem innych mocarstw europejskich. W tym kontekście bezpotomnie zmarły, co prawda, Radziwiłł i jego ród był przedstawiony jako pośmiertnie skrzywdzony przez zaborców. Wielkie księgozbiory rodu padły ofiarą politycznej przemocy i bezprawia, czegoś, co spotykało na większą lub mniejszą skalę innych Polaków przez całe lata niewoli. Zazwyczaj jednak w pismach publicystycznych i wykładach – w odróżnieniu od dzieł literackich, na przykład w pisanym pod urokiem gawęd Rzewuskiego *Panu Tadeuszu* – poeta romantyczny dawał niepochlebny wizerunek magnata. Nieodnotowaną ani przez autora *Pamiątek Soplicy*, ani przez Krasińskiego anegdotkę opowiedział w wykładzie XX kursu trzeciego. Naiwna idealizacja ofiarnego, słynącego podobno ze szczodrości księcia idzie tu jednak w parze z nieukrywaną ironią:

[…] W Polsce już w czasach upadku Rzeczypospolitej pieniądz był do tego stopnia uważany za rzecz niegodną szlachcica, że ostatni szlachcic starej daty, nasiąkły jeszcze wszystkimi przesądami dawnej szlachty, a posiadający jeszcze wszystkie jej przymioty, sławny Radziwiłł, najbogatszy pan w świecie chrześcijańskim, chodził w podartym i nędznym kontuszu, który zamieniał z pierwszym lepszym szlachcicem, jakiego napotkał. Nie nosił przy sobie nigdy więcej niż jednego dukata; skoro go wydał, brał drugiego od swego podskarbiego; byłoby to, powiadał, z hańbą dla rodziny nosić w kieszeni wiele sztuk złota. Zmuszony opuścić kraj i żyć długo za granicą, wziął z sobą tylko jednego dukata; ale kazał go ulać – jak mówi tradycja – wielkości koła od karety. Złożył go w banku i żył, wystawiając weksle na tę wartość. Był to jeden ze sposobów wyrażania starodawnych pojęć szlacheckich o własności[48].

O ile Mickiewicz nie konfabulował odnośnie do historii Radziwiłła i historii obyczajowości szlacheckiej, orzec mogą z całą pewnością historycy i antropolodzy. Anegdota –

46 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 6: *Pisma filomackie. Pisma polityczne z lat 1832-1834*, Warszawa 2000, *Pisma polityczne z lat 1832-1834*, *Wystąpienie doraźne francuskie*, s. 323-324.

47 Zob. *ibidem*, przypisy do ww. 88-89 i 93 na s. 479.

48 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 10: *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, Warszawa 1998, Wykład XX, Badanie VIII, ww. 275-290, s. 253-254. W spisie treści zapowiadającym ów wykład z 23 maja 1843 r. czytamy: „[…] – pojęcie szlachty polskiej o własności i o pieniądzu. Książę Radziwiłł i jego dukat". *Ibidem*, s. 245.

jak w wielu innych przypadkach tez głoszonych przez paryskiego profesora mogła być przecież przezeń sfingowana[49].

Mickiewicz, wspominając Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku", podejmował zgoła inne wątki niż Krasiński czy Rzewuski. W epopei pisanej w jakimś stopniu na cześć gawędziarskiego kunsztu „Towarzysza Podróży" po Krymie (chociażby nazwisko Soplicy jest tu wiążące[50]) podkreślane są ekscesy Włodkiewicza – przyjaciela Radziwiłła i zaszczyt, jaki przynosi goszczenie i znajomość z nieświeskim księciem, natomiast w pismach politycznych i wykładach Mickiewicz demitologizował magnata i czynił aluzje do jego hipokryzji, nie tyle hojności, ile rozrzutności, oraz do haniebnej roli, jaką książę odegrał wraz z innymi możnowładcami w dziejach Polski. Gdy Rzewuski i Krasiński opowiedzieli w dwóch, detalami różniących się gawędach historię rozpaczy księcia po stracie kompana[51], dodając przy tym – zwłaszcza Rzewuski – wiele innych, zawiłych niekiedy wątków, Mickiewicz uwzględnił kilka epizodycznych informacji na poły prawdziwych, na poły legendarnych na temat księcia Radziwiłła. Choć aluzje przezeń czynione do ekscentrycznego, pełnego sprzeczności magnata są w jego dziełach rozproszone, składają się na jeszcze jeden, dopełniający – w kontekście w miarę zwartych fabuł Rzewuskiego i Krasińskiego – obraz Jaśnie Wielmożnego Radziwiłła „Panie Kochanku".

LITERATURA CYTOWANA

Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.
Kleiner J., *Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli*, t. 1-2, Lwów 1912.
Krasiński Z., *Dzieła*, red. L. Piwiński, przedmowa M. Kridl, t. 4, Warszawa 1931.
Krasiński Z., *Dzieła literackie*, wybrał, notami i uwagami opatrzył P. Hertz, t. 1, Warszawa 1973.
Krasiński Z., *Listy. Wybór*, oprac. Z. Sudolski, BN I nr 282, Wrocław 1997.
Krasiński Z., *Pisma Zygmunta Krasińskiego*, wydał, objaśnił i wstępami poprzedził J. Kallenbach, t. 1, Warszawa [1922].
Krasiński Z., *Pisma Zygmunta Krasińskiego. Wydanie jubileuszowe*, t. 1: *Utwory młodzieńcze (1825-1832)*, z portretem autora, [oprac. J. Czubek], Kraków, G. Gebethner i Spółka, Warszawa Gebethner i Wolf 1912.
Krasiński. W stulecie śmierci, Warszawa 1960.
Litwornia A., *Rzym Mickiewicza. Poeta nad Tybrem 1829-1831*, Warszawa 2005.
Maciejewski M., *„Choć Radziwiłł, Alem człowiek…". Gawęda romantyczna prozą*, Kraków 1985.
Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 4: *Pan Tadeusz*, Warszawa 1995.
Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 6: *Pisma filomackie. Pisma polityczne z lat 1832-1834*, Warszawa 2000.
Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 8: *Literatura słowiańska*, Warszawa 1997.

49 Nie chodzi tylko o niepotwierdzone naukowo wywody Mickiewicza w niektórych z jego wykładów lozańskich czy paryskich, ale także o sytuacje powoływania się rzekomo na „pieśń gminną" w *Balladach i romansach*.

50 Zob. więcej w: M. Żmigrodzka, *Karmazyn, palestrant i wiek XIX*, [w:] H. Rzewuski, *Pamiątki Soplicy*, oprac. Z. Lewinówna, Warszawa 1961, s. 5-32.

51 Przypomnijmy: Rzewuski napisał dwie dość rozbudowane pod względem fabuły gawędy szczególnie związane z omawianą tu postacią: VI. *Książę Radziwiłł Panie Kochanku* (H. Rzewuski, *Pamiątki Soplicy…*, wyd. z 1997 r., s. 51-68) i X. *Pan Wołodkowicz* (*ibidem*, s. 121-134).

Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 10: *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, Warszawa 1998.
Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 15: *Listy*, Warszawa 2003.
Norwid C., *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, t. 9, Warszawa 1971.
Rzewuski H., *Listopad*, wstęp i oprac. J. Tazbir, Kraków 2000.
Rzewuski H., *Pamiątki Soplicy*, *Pamiątki JPana Seweryna Soplicy cześnika parnawskiego*, Warszawa 1997.
Strzyżewski M., *Dzieła literackie Zygmunta Krasińskiego. Nowe wydanie krytyczne (założenia ogólne – metodyka pracy – cel edycji)*, „Sztuka Edycji” 2012, nr 2.
Sudolski Z., *Krasiński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997.
Sudolski Z., *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995.
Żmigrodzka M., *Karmazyn, palestrant i wiek XIX*, [w:] H. Rzewuski, *Pamiątki Soplicy*, oprac. Z. Lewinówna, Warszawa 1961.

Książę Radziwiłł Karol Stanisław „Panie Kochanku” w twórczości Zygmunta Krasińskiego i innych romantyków. Dylematy edytora i historyka literatury

STRESZCZENIE: Treścią artykułu jest obecność motywu Karola Radziwiłła „Panie Kochanku” w polskiej literaturze romantycznej, w szczególności zaś w twórczości Zygmunta Krasińskiego. Autorka omawia wydania jego powiastki, zastanawia się nad ich wartością edytorską i artystyczną, snuje refleksje na temat domniemanych źródeł wiedzy młodego poety na temat ekscentrycznego magnata. Zastanawia się, czy Krasiński mógł znać historię od Mickiewicza, który z kolei przyjaźnił się z Henrykiem Rzewuskim, opowiadającym gawędy tak o Radziwille, jak i jego nieodżałowanym przyjacielu – Włodkowicu. Osobnym wątkiem dyskursu jest refleksja samego Mickiewicza na temat owych dwóch niegdysiejszych Sarmatów.
SŁOWA KLUCZOWE: edytorstwo – prawda historyczna – fikcja literacka – Radziwiłł „Panie Kochanku” – Adam Mickiewicz – Henryk Rzewuski – Zygmunt Krasiński.

Prince Karol Stanisław Radziwiłł “Panie Kochanku” in romantics’ writings by Zygmunt Krasiński and other romantics. Dilemmas of an editor and a historian of literature

SUMMARY: The content of the study concerns the presence of Karol Stanisław Radziwiłł “Panie Kochanku” motive in Polish romantic literature especially in the works by Zygmunt Krasiński. The authoress describes the issues of his story [*Panie Kochanku. Story – Panie Kochanku. Powiastka*] and considers their editorial and artistic values, moreover searches alleged sources of a young poet’s (Krasiński) knowledge about the eccentric magnate. She also ponders if Krasiński might have known the story from Mickiewicz – a friend to Henryk Rzewuski who was retelling chats about both Radziwiłł and his indispensable companion Włodkowic. The other thread of the article concentrates on reflections regarding Mickiewicz and his opinions on the two erstwhile Sarmatians.
KEY WORDS: editorship – historical truth – literary fiction – Radziwiłł “Panie Kochanku” – Adam Mickiewicz – Henryk Rzewuski – Zygmunt Krasiński.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Anastazja Seul
Uniwersytet Zielonogórski

ODWOŁANIA DO UTWORÓW ADAMA MICKIEWICZA W WYPOWIEDZIACH JANA PAWŁA II WYGŁOSZONYCH W LATACH 1978-2005. W KRĘGU ZAGADNIEŃ MIĘDZYTEKSTOWYCH

Nawiązanie do utworów innych autorów to zjawisko znane już w starożytności. Różne cele przyświecają wykorzystywaniu cudzych myśli dla konstruowania swej wypowiedzi, różne są też rodzaje odniesień do przywoływanego tekstu. Badacze zwracają uwagę na różnorodność zamierzonych i celowych odwołań do tekstu innego autora, które adresowane są do czytelnika[1]. Wyodrębniają różne rodzaje cytatów, na przykład mogą to być cytaty empiryczne i ich pochodne, czyli kryptocytaty, parafrazy; a sama nazwa „cytat" – jak zauważa Włodzimierz Bolecki – „wchłania w siebie wielkie obszary zagadnień międzytekstowych"[2]. Natomiast Henryk Markiewicz, podejmując badania nad cytatami, zwraca uwagę na ich funkcjonalność i wyjaśnia, że cytaty są ważnym budulcem różnych rodzajów piśmiennictwa: literackiego, naukowego i publicystycznego[3]. Można mówić o różnych funkcjach: erudycyjnej, ornamentacyjnej i przywoływania autorytetów[4]. Ta ostatnia, w której przytoczony tekst traktowany jest jako autorytet, stanowi tak zwane alegacje, które Michał Głowiński określa jako „cytowane czy przywoływane słowo nauczające, z góry uznane za obligatoryjne"[5].

Nawiązania do dzieł literackich i pozaliterackich wybranego autora żyjącego w innej epoce mogą być traktowane jako rodzaj dialogu zarówno z przywoływanym autorem, jak i z kulturą, jaką reprezentuje. Dialog ten może być przejawem afirmacji bądź negacji poglądów autora oraz prądu myślowego, który inspirował jego dzieła[6].

1 M. Głowiński, *O intertekstualności*, [w:] idem, *Poetyka i okolice*, Warszawa 1992, s. 102.
2 W Bolecki, *Historyk literatury i cytaty*, [w:] idem, *Pre-teksty i teksty*, Warszawa 1998, s. 15.
3 H. Markiewicz, *O cytatach i przypisach*, Kraków 2004, s. 17.
4 W Bolecki, *op. cit.*, s. 17-18.
5 M. Głowiński, *op. cit.*, s. 10.
6 Por. H. Markiewicz, *Odmiany intertekstualności*, [w:] idem, *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1996, s. 217.

Bez wątpienia literatura polska[7], a przede wszystkim wielka literatura romantyczna, stanowiła wielką inspirację dla myśli Karola Wojtyły[8], o czym piszą jego biografowie[9]. Już w młodości wielki wpływ wywierało na niego środowisko Wadowic, a później Krakowa, w którym żywa była pamięć o twórcach polskiej literatury[10]. Dla przyszłego papieża wielkie znaczenie ma to, że na Wawelu znalazło się miejsce hołdu nie tylko dla polskich królów i władców, ale także dla romantycznych twórców polskiej kultury literackiej. Na Wawelu decyduje się odprawić swoją prymicyjną mszę, o czym pisze: „Pragnąłem uwydatnić moją żywą więź duchową z historią Narodu, która na Wzgórzu Wawelskim znalazła swoją szczególną kondensację"[11]. Bogactwo literatury romantycznej, widoczne także w jej zróżnicowaniu genologicznym, wywarło znaczy wpływ na intelektualną i duchową formację Karola Wojtyły – Jana Pawła II[12]. Przyszły papież, nazwany „Romantykiem Bożym"[13], poznawał polskich wieszczów nie tylko ze względu na obowiązek szkolny, ale także ze względu na osobiste zamiłowania literackie i teatralne[14].

---

7 Przedstawiając papieskie nawiązania do twórczości poety, korzystam częściowo ze swoich wcześniejszych ustaleń i wzbogacam je o nowe konteksty interpretacyjne. Zob. A. Seul, *Literatura polska w wypowiedziach Jana Pawła II. Sacrum. Prawda. Dobro. Piękno*, Poznań 2014.

8 Po latach papież stwierdził „w Polsce, w moim pokoleniu, dominowały tradycje romantyczne". Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, Lublin 1994, s. 101.

9 Jeden z biografów pisze o opowiadaniach ojca Karola Wojtyły, w których jest miejsce dla Mickiewicza; zob. B. Lecomte, *Pasterz*, przeł. M. Romanek i in., Kraków 2006, s. 29-30. Autor ten kilkakrotnie przywołuje postać Mickiewicza, pisząc o życiu Karola Wojtyły: przygotowywanie i wystawienie *Pana Tadeusza* w konspiracyjnym Teatrze Rapsodycznym (s. 82); znaczenie krypty na Wawelu z prochami Mickiewicza (s. 116); protest hierarchy kościoła w związku z decyzją władz PRL, które zakazały wystawiania patriotycznego dramatu wieszcza: „W marcu 1968 roku Wojtyła opowiedział się po stronie studentów, gdy wyszli na ulicę, aby zaprotestować przeciwko zakazowi wystawiania *Dziadów* Mickiewicza". *Ibidem*, s. 256.

10 A. Seul, *Dom i mała ojczyzna Karola Wojtyły*, [w:] *Powrót do domu: studia z antropologii i poetyki przestrzeni*, red. D. Kulczycka, A. Seul, Zielona Góra 2012, s. 175-198.

11 Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 46. Biograf wzmiankuje o grobach Słowackiego i Mickiewicza pochowanych na Wawelu, tam gdzie znajdują się groby polskich królów i świętych, a następnie stwierdza: „Na Wawelu czuje się Polskę zakorzenioną w chrześcijaństwo aż po męczeństwo". A. Riccardi, *Jan Paweł II. Biografia*, przeł. K. Stopa, Częstochowa 2014, s. 49; zob. też B. Lecomte, *op. cit*., s. 116.

12 Biograf pisze o Karolu Wojtyle jako znawcy literatury romantycznej: „Wyczuwa się także wychowanie oparte na wielkich klasykach polskiej literatury romantycznej, zapoczątkowane przez ojca i umocnione przez lata solidnej nauki w Wadowicach, a także przez zamiłowanie do filologii polskiej i teatru. Romantycy XIX wieku, tacy jak Mickiewicz, Krasiński, Słowacki czy Norwid, od dzieciństwa są dla Karola Wojtyły punktem odniesienia. Zna całe fragmenty ich utworów na pamięć. Od nich […] czerpie ideę związku między kulturą i ojczyzną połączoną z motywami losu i tożsamości". A. Riccardi, *op. cit*., s. 87.

13 S. Dziedzic, *Romantyk Boży*, Kraków 2014.

14 „Lolek interesuje się literaturą i językiem polskim: czyta Sienkiewicza, Mickiewicza, Słowackiego". L. Accattoli, *Jan Paweł II wielki*, przeł. S. Klim, Wrocław 2006, s 18. Ten sam autor pisze o teatrze w konspiracji: „Grano wielkich literatury polskiej, Słowackiego […] Mickiewicza, Norwida, którzy opiewali historię ojczyzny i jej związek z chrześcijaństwem. Jako konspiratorzy

W jego wypowiedziach ogłoszonych w ciągu całego pontyfikatu można znaleźć wiele nawiązań do literatury polskiej, a zwłaszcza romantycznej. Papież odwołuje się do liryki Juliusza Słowackiego (*Tak mi Boże dopomóż*) i Zygmunta Krasińskiego (*Do Kajetana Koźmiana, Psalm miłości, Psalm dobrej woli*), przypomina też dramaty tych twórców (*Anhelli*, *Irydion*). W przemówieniu Jana Pawła II jest miejsce dla poematu dygresyjnego (*Beniowski*), sentencji Wincentego Pola („i nic nad Boga"), a nade wszystko dla różnorodnych form wypowiedzi Cypriana Norwida[15] oraz Adama Mickiewicza.

Papież przywołuje utwory literackie romantycznego wieszcza reprezentujące epikę, lirykę i dramat; cytuje balladę będącą gatunkiem synkretycznym, a także wykorzystuje jego wypowiedzi publicystyczne, te zwłaszcza, które reprezentują wysoki poziom artystyczny. W romantyzmie częste było odchodzenie od tradycyjnie rozumianych gatunków i rodzajów literackich, dlatego dokonując tego genologicznego zróżnicowania, warto pamiętać, że nie są to gatunki i rodzaje literackie w ich klasycznym, „czystym" ujęciu. Jednak wskazanie na różnorodne formy artystyczne Mickiewicza, które cytował Jan Paweł II, odsłania jego szeroką znajomość dzieł poety. Papież łączy szacunek do przywoływanych dzieł z duszpasterskim celem, jaki przyświecał jego wypowiedziom.

W niniejszym artykule będę szukać odpowiedzi na dwa pytania: w jaki sposób teksty literackie i publicystyczne Adama Mickiewicza funkcjonują w wypowiedzi nieliterackiej Jana Pawła II? oraz czemu służą papieskie nawiązania do twórczości polskiego romantyka? Mając na uwadze problematykę metodologiczną, korzystam z rozróżnień podanych przez H. Markiewicza: cytat dokładny (dosłowne przytoczenie), cytat niedokładny (nie narusza podstawowego sensu prototekstu), cytat mianowany (podane nazwisko autora oraz tytuł dzieła), cytat niemianowany (brak nazwiska autora, brak tytułu dzieła), cytat jawny (wyodrębniony graficznie: np. przez cudzysłów, lub rodzaj czcionki) i kryptocytat (cytat w żaden sposób niewyodrębniony)[16]. Jednak ten podział jest niewystarczający na potrzeby moich badań, dlatego wprowadzam dalsze dystynkcje: cytat całkowicie mianowany (w którym wymieniony jest i autor, i tytuł), cytat częściowo mianowany (w którym wymieniony jest tylko autor bądź tylko tytuł). Bazę materiałową niniejszego artykułu stanowi oficjalne wydanie nauczania papieża *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, zawierające 58 wolumenów[17]. Te z wypowiedzi papieża, które nie

miłośnicy teatru zbierali się w tajemnicy w prywatnych domach i suterenach. Przedstawień było co najmniej 20 i każde było wyzwaniem rzuconym patrolom gestapo, które przeczesywało Kraków ulica po ulicy". *Ibidem*, s. 24.

15 A. Seul, *Odniesienia do myśli i języka Cypriana Norwida w wypowiedziach Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Polski*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, red. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka, t. 4, Poznań 2009, s. 95-103.

16 Por. H. Markiewicz, *O cytatach i przypisach*, s. 7-18. Autor podaje wiele przykładów użyć cytatów z literatury pięknej i użytkowej, poczynając od starożytności.

17 *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, Libreria Editrice Vaticana, 1979-2005, oznaczam skrótem IGPII. Po tym skrócie tytułu podaję nr tomu (cyfrą rzymską) oraz nr części (cyfrą arabską). W wy-

zostały przez Watykan opublikowane w języku polskim, podaję za innym źródłem[18]. Przemówienia i homilie Ojca św. wygłoszone podczas pielgrzymek do Polski podaję za wydaniem „Znaku"[19]. We wszystkich cytatach zachowuję zapis oryginału.

Analizę wypowiedzi papieskich przedstawię w kolejności wyznaczonej przez liczbę odwołań do danego utworu. Rozpocznę od najczęściej przywoływanych (*Pan Tadeusz* – 16 razy; *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* – 6 razy), poprzez te, które pojawiły się rzadziej (*Skład zasad* – 2 razy; *Dziady, cz. III* – 2 razy) i kończąc na tych, które papież przypomniał tylko raz. Te ostatnie zostaną ułożone w porządku alfabetycznym (*Boże Narodzenie*, *Oda do młodości*, *Romantyczność*, *Rozmowa wieczorna*).

Pan Tadeusz – epopeja

Jan Paweł II najczęściej odwoływał się do epopei narodowej, która znana jest wielu pokoleniom rodaków. Nawiązania te pojawiły się aż szesnastokrotnie w wypowiedziach papieskich i mają zarówno charakter cytatów jawnych, jak i kryptocytatów; są cytatami mianowanymi i niemianowanymi, dokładnymi i niedokładnymi. Reprezentują więc najbardziej różnorodne sposoby nawiązań do epopei Mickiewicza i pełnią najczęściej funkcję fatyczną oraz wzmacniają teologiczne przesłanie papieskiej wypowiedzi.

Wyraźne odwołanie do pierwszych słów *Pana Tadeusza* pojawia się w przemówieniu papieża wygłoszonym 4 lipca 1990 roku podczas audiencji generalnej, w którym mówił o początkach chrystianizacji Litwy. Ojciec święty przypomina, że w roku 1986 nie mógł przybyć do narodu litewskiego z powodów politycznych i nie mógł osobiście uczestniczyć w obchodach uroczystości sześćsetlecia chrztu. Nie pozwalały na ten przyjazd władze komunistyczne negujące wkład Kościoła katolickiego w życie kulturalne narodów przemocą włączonych w obręb Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Jan Paweł II, mówiąc o relacji chrześcijan zamieszkujących Litwę z Rzymem, wskazał pośrednio – odwołując się do Mickiewicza – na ich związek z Polską:

> Nie było wówczas dane Następcy św. Piotra być razem z Litwą w dniu, który równocześnie przypominał więź zadzierzgniętą w roku 1386. Więź z Kościołem rzymskim. Więź z łacińską tradycją i kulturą. Był to czas zamkniętych granic. Czas rozdzielania tego, co zjednoczone. […] *Lietuva*… Litwa, ojczyzna…[20]

daniu tym brak nazwiska tłumacza. Wypowiedzi z roku 1978 oraz 2005 mieszczą się tylko w jednym wolumenie.

18 Przede wszystkim za: „L'Osservatore Romano" (wyd. polskie), Città del Vaticano 1980-2005, oznaczam je skrótem OR; *Nauczanie Papieskie*, przyg. do druku E. Weron, A. Jaroch, Poznań-Warszawa 1978-1986 (t. 1-9), oznaczam je skrótem NP. Po tym skrócie tytułu podaję nr tomu (cytrą rzymską) oraz nr części (cyfrą arabską).

19 Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002*, red. J. Poniewierski, Kraków 2006. Wydanie to oznaczam skrótem PDO.

20 Jan Paweł II, *Udienza generale. Lo Spirito Santo nei rapporti del Divine Gesù con sua Madre. Ai fedeli di espressione polacca* (Watykan, 4 lipca 1990), IGPII, XIII, 2, s. 48.

Wypowiedzenie nazwy geograficznej „Litwa" najpierw w języku litewskim jest znakiem szacunku do Litwinów, natomiast powtórzenie go w języku polskim wraz z określeniem „ojczyzna" wskazuje na braterstwo obu narodów połączonych Unią Litewską w Krewie, którą miał na uwadze A. Mickiewicz, gdy pisał *Pana Tadeusza*. Słowa poety nie zostały w żaden sposób mianowane, brak im także cudzysłowu, lecz papież przekonany jest, że jego słuchacze bezbłędnie zlokalizują ten kryptocytat. W tym miejscu warto zaznaczyć, że od odzyskania niepodległości w 1918 roku aż do XXI wieku epopeja Mickiewicza była szkolną lekturą obowiązkową i kilka pokoleń Polaków znało jej początkowy fragment na pamięć.

Ten sam i dalszy fragment *Inwokacji* przywołuje papież, przemawiając 30 maja 1982 roku w Londynie do emigrantów polskich. Najpierw przypomina słowa, które wypowiedział John Carmel kard. Heenan prymas Anglii: „Polscy lotnicy ocalili Wielką Brytanię"[21], następnie mówi o początkach „Polonii angielskiej" i ich zaangażowaniu w ocalenie Europy przed działaniami Hitlera, a także podejmuje temat ich związku z Polską, do której po wojnie nie mogli wrócić[22]. Na tak zarysowanym tle, w którym wyraźnie były zaznaczone akcenty patriotyczne, papież nawiązuje do emigrantów XIX wieku, przed którymi również zamknięte były granice ojczyzny:

> Tu nie sposób raz jeszcze nie wspomnieć Wielkiej Emigracji i tych wielkich, największych duchów, którzy w poczuciu żywej obecności modlili się do nieobecnej: „Ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie; ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto Cię stracił. Dziś piękność Twą w całej ozdobie widzę i opisuję, bo tęsknię po Tobie". Jakaś przedziwna tajemnica sumień i serc zaczęła się w ubiegłym stuleciu i powtarza się w stuleciu obecnym. Polska jest jednym z krajów najboleśniej doświadczonych na globie ziemskim. Jedną z ojczyzn najgłębiej przeoranych cierpieniem – i równocześnie jedną z najbardziej miłowanych[23].

Warto zauważyć, że w przywołanym pierwszym wersie *Pana Tadeusza* brakło pierwszego słowa „Litwo!". Może być to wyjaśnione względami politycznymi: nie istniała już unia polsko-litewska; obydwa narody nie miały pełnej suwerenności politycznej, obydwa były zależne od polityki Związku Radzieckiego. Cały ten fragment *Inwokacji* nabiera quasi-modlitewnego charakteru dzięki apostrofie do upersonifikowanej ojczyzny. Papież, stosując grę znaczeń: „w poczuciu żywej obecności modlili się do nieobec-

21 Jan Paweł II, *La storica testimonianza dell'emigrazione pollaca. Alla comunità polacca* (Londyn, 30 maja 1982), IGPII, V, 2, s. 1962.

22 „To, co dzisiaj przywykliśmy nazywać «Polonią angielską», zaczęło się jako sam rdzeń Polski walczącej o świętą sprawę swej niepodległości. Jeszcze raz według tego hasła: «za wolność naszą i waszą». Taką Polskę stanowili lotnicy broniący Wysp Brytyjskich, dywizje i brygady walczące pod Narwikiem, dywizje i brygady nadciągające z głębi republik radzieckich wschodniej Europy i Azji, a potem przez Persję, Bliski Wschód. Egipt i Libię, na półwysep apeniński, pod Monte Cassino, przywracając wolność «ziemi włoskiej» […]. To, co mówię, płynie z żywego poczucia historii. Wy, którzy stworzyliście dzisiejszą «Polonię angielską», jesteście dla mnie nie przede wszystkim emigracją, ale przede wszystkim żywą częścią Polski, która nawet wyrwana z ojczystej gleby, nie przestaje być sobą". *Ibidem*, s. 1963.

23 *Ibidem*, s. 1964. Zapis w wydaniu watykańskim nie zawiera podziału na wersy.

nej", ukazuje przedstawicieli Wielkiej Emigracji jako tych, dla których ojczyzna jest wartością porównywalną z Bogiem.

W orędziu do Polaków opublikowanym nazajutrz po ingresie na Stolicę Piotrową pojawia się inne odwołanie do epopei narodowej. Papież umieszcza je w bardzo osobistym kontekście:

> Drodzy Rodacy! Niełatwo jest zrezygnować z powrotu do ojczyzny „do tych pól umajonych kwieciem rozmaitem, pozłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem" jak pisał Mickiewicz, do tych gór i dolin, i jezior, i rzek, do tych ludzi umiłowanych, do tego Królewskiego Miasta! Ale skoro taka jest wola Chrystusa, trzeba ją przyjąć. Więc przyjmuję. Proszę was tylko, aby to odejście jeszcze bardziej nas połączyło i zjednoczyło z tym, co stanowi treść naszej wspólnej miłości[24].

Słowa ujęte w cudzysłów nie są cytatem dokładnym: wers 17 w tekście Mickiewicza brzmi: „do tych pól malowanych zbożem rozmaitem". Także autor *Pana Tadeusza* używa epitetu „wyzłacanych", a nie „pozłacanych" w odniesieniu do pszenicy. Dostrzegając te zmiany, warto pamiętać, że treść tego papieskiego przemówienia do Polaków była najpierw wydana w języku włoskim, a następnie później przetłumaczona na język polski. Nuta nostalgii, smutku, obecna w poemacie Mickiewicza wyraźnie pobrzmiewa w wypowiedzi papieża; ojczyzna – którą podobnie jak poeta opuścił nie z własnego wyboru – niezmiennie pozostaje przedmiotem miłości zarówno narodowego wieszcza, jak i następcy św. Piotra.

Dnia 19 września 1987 roku, przemawiając w Detroit-Hamtramck (USA), Jan Paweł II zwraca uwagę na wartość narodowej kultury polskiej, w której od samego początku jest miejsce dla treści religijnych. Jan Paweł II nawiązuje do *Bogurodzicy*, a następnie dwukrotnie odwołuje się do *Pana Tadeusza*. Najpierw posługuje się kryptocytatem łączącym kult Matki Bożej czczonej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a następnie wprowadza cytat niemianowany poprzedzony pełnym szacunku określeniem autora:

> Dziedzictwo to naznaczone jest w szczególny sposób obecnością Bogarodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi. Tej co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie! Do Niej to wołał Wieszcz: „przenoś moją duszę utęsknioną". Wasza dusza utęskniona nie jest, bo jesteście już także synami i córkami tej ziemi i obywatelami tego kraju. Niech jednak Maryja przenosi wasze dusze ku temu, co dobre, co piękne, co wielkie, ku temu, dlaczego warto żyć[25].

Cytat z Mickiewicza stanowi punkt wyjścia dla swej dalszej refleksji papieża. Nie idzie on jednak za myślą autora *Pana Tadeusza*, lecz słowa z epopei umieszcza i w innym kontekście egzystencjalnym. Już nie ma w nim miejsca dla nostalgii za utraconą ojczyzną. Z wypowiedzi papieża emanuje zachęta nie tylko do zaangażowania się w życie „drugiej ojczyny", lecz także do pielęgnowania wartości duchowych, które nadają sens

24 Jan Paweł II, *Zachowajcie wierność Chrystusowi, jego Krzyżowi, Kościołowi* (Watykan, 23 października 1978), NP I, s. 22-23.

25 Jan Paweł II, *Alla comunità polacca nel terreno Hamtramck a Detroit* (Detroit-Hamtramck, 19 września 1987), IGPII, X, 3, s. 653.

ludzkiemu życiu. Mając na uwadze to, że papież przemawiał do rodaków mieszkających w kraju większego dobrobytu niż Polska, można w jego wypowiedzi dostrzec wyraz przekonania o pierwszeństwie wartości duchowych nad materialnymi. Ponadto słowa papieża pozwalają Polakom i Polonii na obczyźnie doświadczyć więzi z krajem i pogłębić poczucie tożsamości narodowej, a zarazem wzmacniają ich w postawie akceptacji nowej ojczyzny.

Powyższy fragment *Inwokacji*, w której znajduje się apostrofa do Matki Bożej, pojawia się najczęściej w wypowiedziach papieża, co uzasadnione jest względami duszpasterskimi. Już na samym początku pontyfikatu, podczas ingresu na Stolicę Piotrową, papież, zwracając się do rodaków z prośbą o modlitwę, cytuje piąty wers oraz początek szóstego wersu epopei: „Proszę was! Bądźcie ze mną! Na Jasnej Górze i wszędzie! Nie przestawajcie być z Papieżem, który dziś prosi słowami poety: «Matko Boska, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie!» – i do was kieruję te słowa w takiej niezwykłej chwili"[26]. Odwołanie do *Pana Tadeusza* jest formą dialogu z rodakami, którzy bez podania tytułu i autora bezbłędnie je zlokalizują, mimo że nie jest to cytat dokładny: papież zamiast apostrofy „Panno święta" mówi „Matko Boska". Można przypuszczać, że racje teologiczne przeważyły nad filologicznymi, gdyż ten tytuł czci Maryi stanowi podstawę wszystkich innych, także dla tego, którym posłużył się A. Mickiewicz[27]. Także zapis ortograficzny wyrazu „Jasna" – wielką literą – odbiega od zapisu *Pana Tadeusza*, wydanego w Bibliotece Narodowej[28], lecz zgodne w wydaniami, które mogły być znane Karolowi Wojtyle wówczas, gdy przygotowywał się do matury[29].

Po raz drugi papież przywołuje te same słowa podczas spotkania z wiernymi z całego świata na audiencji generalnej po pielgrzymce do Meksyku. Mają one charakter cytatu

26 Jan Paweł II, *Na rozpoczęcie pontyfikatu* (Watykan, 22 października 1978), NP I, s. 14.

27 Maryja jest czczona jako Matka Boga dlatego, że Bóg w Jezusie Chrystusie stał się Człowiekiem, a Maryja, jak każda matka, rodzi osobę. Matkę Bożą (*Theometer* – gr., *Mater Dei* – łac.) wprowadził św. Ambroży, jeden z czterech doktorów Kościoła Zachodniego, biskup Mediolanu (340-396). Z kolei Ojcowie Kościoła Wschodniego terminem „Bogarodzica" (*Theotokos*) określili relację Maryi do Jezusa, która dała podstawę pierwszego dogmatu maryjnego, uznającej Boże Macierzyństwo. Odróżniali oni termin *Christotokos* (Rodzicielka Chrystusa) od terminu *Theotokos* (Rodzicielka Boga). Sobór efeski (431 r.) i obecny na nim papież Celestyn I opowiedział się za tym drugim terminem, uznając, że w jednej Osobie (zrodzonej przez Maryję) są połączone dwie natury: boska i ludzka. Zob. F. Drączkowski, *Patrologia*, Pelplin 1988, s. 290, 379, 426; S. Napiórkowski, *Maryja. III. W nauczaniu Kościoła*, *Encyklopedia katolicka* (dalej EK), t. 12, red. S. Witek i in., Lublin 2008, kol. 14-18; C. Bartnik, *Efeski sobór*, EK, t. 4, red. R. Łukaszyk i in., Lublin 1983, kol. 670-676; J. Kuczyńska-Mędrek, *Ambroży*, EK, t. 1, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1973, kol. 411- 416.

28 A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, oprac. S. Pigoń (BN, I, nr 83), Wrocław 1980, s. 4. Późniejsze odwołania do tego utworu podaję za tym wydaniem.

29 Zob. np. wydanie z Lwowa 1882, które ukazało się nakładem księgarni H.F. Richtera i w bibliotece cyfrowej polona.pl, jest dziś dostępne.

jawnego, dokładnego, niemianowanego, a poprzedza go pełne szacunku określenie autora jako „największego poety polskiego”[30].

Kilkakrotnie Jan Paweł II przypomina ten wers przy okazji pielgrzymki na Litwę: najpierw 4 lipca 1990 roku podczas audiencji generalnej w Watykanie, zapowiadając wyjazd do tego kraju[31], a następnie dwukrotnie podczas pobytu w Wilnie. Przemawiając po raz pierwszy w stolicy Litwy, poprzedza cytat z A. Mickiewicza refleksją eklezjalną i ewangelizacyjną[32], a także wykorzystuje ekspresywność antytez o wymowie teologicznej:

> Proszę was, byście wrócili do swoich domów z sercem przepełnionym nadzieją na zwycięstwo życia nad śmiercią, dobra nad złem, światła nad ciemnością, wolności nad niewolą […]. „Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem, jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem”[33].

W zapisie graficznym cytowanych trzech wersów epopei nie zachowano układu wersyfikacyjnego, zabrakło więc wielkich liter w wyrazach rozpoczynających kolejne wersy: szósty („i”), siódmy („nowogródzki”) i ósmy („jak”), a wykrzyknik po słowie „ludem” zastąpiono kropką.

Drugiemu, krótszemu, cytatowi z Wilna, który ma charakter cytatu całkowicie mianowanego, gdyż papież przywołuje zarówno tytuł utworu, jak i nazwisko twórcy[34], towarzyszy interesująca wzmianka o profetycznej roli poezji, a także o braterstwie Litwinów i Polaków, jakie możliwe jest ze względu na wspólne doświadczenie wiary i kult Matki Bożej:

---

30 „Ja pochodzę z kraju i z narodu, którego serce bije – jak również serce ludów sąsiednich – w wielkich sanktuariach maryjnych, nade wszystko w sanktuarium na Jasnej Górze. Chciałbym jeszcze raz, jak w dniu inauguracji pontyfikatu, powtórzyć słowa największego poety polskiego: «Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie [...]». To pozwala mi rozumieć lud, ludy, Kościół, Kontynent, którego serce bije w sanktuarium Matki Bożej w Gwadelupie”. Jan Paweł II, *Śladami pielgrzymów do sanktuarium w Gwadelupie. Audiencja generalna* (Watykan, 24 stycznia 1979), NP II 1, s. 50. Zachowano zapis ortograficzny oryginału. Sanktuarium, o którym mowa, znajduje się w miejscowości Guadalupe.

31 „[…] nowej wymowy nabierają słowa poety: «Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie». Zanim będzie mi dane ponowić wobec Ostrobramskiej dziękczynienie za te wszystkie stulecia, ponawiam je dzisiaj wobec Jasnogórskiej. Za Litwę – Za Litwę – za naród i kraj naznaczony krzyżem wielkich prób i znakiem niezłomnej nadziei”. Jan Paweł II, *Udienza generale. Lo Spirito Santo nei rapporti del Divine Gesù con sua Madre...*, s. 48.

32 „Macierzyńskiemu wstawiennictwu Matki Najświętszej zawierzam was samych, a wraz z wami także nadzieję na to, że na Litwie i w krajach sąsiedzkich, poczynając od tego, w którym ja przyszedłem na świat i zostałem ochrzczony, odrodzi się niezłomna wierność Ewangelii i zdecydowana wola przyjęcia Chrystusa Boga-Człowieka ukrzyżowanego, i zmartwychwstałego z miłości do człowieka – jako «drogi, prawdy i życia»”. Jan Paweł II, *Vilnius: La recita del Santo Rosario nel santuario dalla „Porta dell'Aurora”* (Wilno, 4 września 1993), IGPII, XVI, 2, s. 620.

33 *Ibidem*. Zachowano zapis ortograficzny i interpunkcję edycji watykańskiej.

34 „Wczoraj modliliśmy się wspólnie w Ostrej Bramie. Tam przytoczyłem werset *Pana Tadeusza*, Mickiewiczowskie słowa do Bogarodzicy: «Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy / I w Ostrej świecisz Bramie!»”. Jan Paweł II, *Alla comunità polacca nella chiesa dello Spirito Santo* (Wilno, 5 września 1993), IGPII, XVI, 2, s. 652.

Pragnę na końcu tego spotkania powiedzieć wam, że są to słowa prorocze. Poeci mają także jakieś szczególne uczestnictwo w misji prorockiej. Te słowa są prorocze. One mówią o tym, co pozostanie bez względu na wszystkie trudności, na jakie możemy napotkać i my, i nasi bracia Litwini. To pozostanie. I to się nie da zwyciężyć. Bo to jest Ona, jedna i ta sama[35].

Warto zauważyć, że papież ujawnia perspektywę teologiczną, gdy postrzega Maryję jako tę, która prowadzi narody do pojednania. Po powrocie z pielgrzymki na Litwę, podczas spotkania z Polakami przybyłymi na audiencję generalną 15 września 1993 roku, papież ponownie przywołuje słowa apostrofy, w której Mickiewicz łączy kult Matki Bożej czczonej w Częstochowie i w Ostrej Bramie. Także i tym razem słowa z *Pana Tadeusza* służą papieżowi do zwrócenia uwagi na znaczenie dobrosąsiedzkich stosunków między Polakami i Litwinami[36].

Także przemawiając do Polaków i Polonii w Kanadzie i Wenezueli, papież przypomina apostrofę Mickiewicza, lecz jest ona kryptocytatem, w żaden sposób graficzny nie została wyróżniona w tekście wypowiedzi; nie ma też wzmianki o autorze. Podczas obu spotkań z wiernymi papież łączył zagadnienia teologiczne z tematyką narodową, a słowa wieszcza były swoistym kodem kulturowym, który zbliżał papieża i jego słuchaczy. Przemawiając w Kanadzie, podejmuje temat zbawczego wymiaru krzyża Chrystusa i wskazuje na Maryję, która wprowadza człowieka w tajemnicę odkupienia. W tym kontekście nawiązuje do słów poety, mówiąc o Maryi z Częstochowy i Ostrej Bramy, oraz cytuje słowa Apelu Jasnogórskiego, wspominając Prymasa Tysiąclecia[37]. Natomiast 27 stycznia 1985 roku, przemawiając w Wenezueli, również łączy cytat Apelu Jasnogórskiego z krytopcytatem z *Inwokacji* i zwraca uwagę na znaczenie narodowej jedności, jaka jest możliwa wśród emigrantów dzięki kultowi Maryi[38].

35 *Ibidem*.

36 „Przy Matce Boskiej Ostrobramskiej przypominają się słowa Mickiewicza o Tej, która «Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie». Polecam też Pani Jasnogórskiej i Pani Ostrobramskiej przyszłość tego, co nas łączyło w przeszłości, a powinno łączyć w przyszłości z naszymi sąsiadami: Polskę z Litwą. I dalej polecajmy tę sprawę Mickiewiczowskim wezwaniem, naszej Pani Jasnogórskiej i ich Pani Ostrobramskiej w Wilnie". Jan Paweł II, *Pielgrzymka do żywej świątyni Ludu Bożego. Audiencja generalna po wizycie na Litwie, Łotwie i w Estonii. Do Polaków uczestniczących w audiencji generalnej* (Watykan, 15 września 1993), OR 14(1993), 12, s. 5.

37 „Ona może wprowadzić nas najpełniej w boski i ludzki zarazem wymiar tajemnicy Odkupienia dokonanego przez Krzyż. Nikt bowiem tak jak Maryja nie został wprowadzony w głębię tej tajemnicy przez Boga samego. Dzisiaj w uroczystość Podwyższenia Krzyża Pańskiego, a zarazem w wigilię Matki Boskiej Bolesnej, myśli nasze i serca tak jak słowo poety spieszą do Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie. Wobec Niej stajemy w duchu, wobec Niej powtarzamy te słowa, których nauczyliśmy się od wielkiego naszego Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego w okresie Tysiąclecia Chrztu: Maryjo, Królowo Polski, jestem przy tobie, pamiętam, czuwam!". Jan Paweł II, *Una speciale consegna alla comunità polacca nel Canada* (Toronto, 14 września, 1984), IGPII, VII, 2, s. 539-540; w tekście Mickiewicza pominięty cudzysłów; cały cytat jest na s. 540.

38 „Śpiewaliście na początku: «Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam». Jakże bardzo te słowa łączą nas w jednej postawie wokół Tej, co Jasnej broni Częstochowy, a także w Ostrej świeci Bramie, wokół Maryi, Królowej Polski. Jakże bardzo te słowa łączą nas, tu zgromadzonych, z wszystkimi rodakami, którzy żyją na polskiej ziemi i dążą do dobra, do wolności i samorządno-

Nieco krótszy fragment tej samej apostrofy „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy" dwukrotnie cytuje papież podczas pielgrzymki do Polski w Częstochowie 4 czerwca 1979 roku. Jest to cytat jawny, wyraźnie zaznaczony cudzysłowem i towarzyszy mu przywołanie nazwiska autora, tytułu dzieła. Ponadto papież informuje, że cytowany fragment pochodzi z *Inwokacji* oraz nazywa poetę „wieszczem". To wszytko wpływa na wzniosły charakter omawianego fragmentu wypowiedzi. Zostaje ona umieszczona w kontekście historycznym i narodowym[39].

W podobnym kontekście wskazującym na patriotyzm Jana Pawła II pojawia się poetycka peryfraza wskazująca na Maryję podczas liturgicznych obchodów święta Matki Bożej Częstochowskiej, które papież sprawuje 26 sierpnia 1982 roku w Castel Gandolfo. Tam jednak do głosu bardzo wyraźnie dochodzi także kontekst teologiczny, gdyż kaznodzieja, cytując Mickiewicza, odwołuje się do misterium Eucharystii:

> Wprowadzam do skarbca Kościoła Powszechnego Ofiarę, którą wy tam składacie wobec Tej, „która Jasnej broni Częstochowy": nową ofiarę dziejów. Równocześnie zaś pragnę, aby w tej Najświętszej Ofierze, która łączy wszystkich synów Bożych na całym okręgu ziemi, dokonała się owa przedziwna wymiana darów, jaką Chrystus zapoczątkował w dziejach ludzi i narodów[40].

Warto w tym fragmencie zauważyć drobne odstępstwo od słów Mickiewicza: zamiast archaicznie dziś brzmiącego: „co Jasnej broni Częstochowy", papież używa zaimka „która" w odniesieniu do Pani Częstochowskiej.

Dwa lata później, 18 sierpnia 1984 roku, także w Castel Gandolfo, podczas mszy świętej dla polskich pielgrzymów Jan Paweł II ponownie cytuje ten sam fragment modlitwy poety. Przy tej okazji wyjaśnia, że Pius XI przyniósł do kaplicy papieskiej wizerunek z Jasnej Góry, który otrzymał od Episkopatu Polski na pamiątkę swego pobytu w Polsce. Jako monsignore Achilles Ratti pełnił bowiem posługę pierwszego nuncjusza apostolskiego w odrodzonym od 1918 roku państwie polskim. Papież wspomina „cud nad Wisłą", którego świadkiem był Achilles Ratti, gdyż nie wyjechał z Polski mimo zagrożenia wojną z bolszewikami w 1920 roku. Przypominając rodakom trudne dzieje ojczyzny, postrzega je w perspektywie wiary, o czym świadczą także słowa Mickiewicza:

ści swojej Ojczyzny. Jakże bardzo te słowa łączą nas z wszystkimi rodakami rozproszonymi po całym świecie, w tylu krajach i na wszystkich kontynentach. Wszyscy duchowo jesteśmy zjednoczeni przy Maryi Jasnogórskiej, a przez Nią przy Chrystusie, który jest Panem Dziejów". Jan Paweł II, *L'incontro con gli emigrati dalla Polonia e da altri paesi* (Caracas, 27 stycznia 1985), IGPII, VIII, 1, s. 185.

39 „«Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy…». Przychodzą na myśl te słowa poety, wieszcza, który w inwokacji *Pana Tadeusza* wyraził to, co znajdowało się w jego sercu i znajduje we wszystkich chyba polskich sercach. «...Co Jasnej bronisz Częstochowy...» – pisał Mickiewicz, przemawiając językiem wiary, a zarazem językiem tradycji narodowej. Tradycja ta sięga już prawie sześciuset lat, czyli czasów królowej Jadwigi, błogosławionej Pani Wawelskiej, początków dynastii jagiellońskiej". Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej pod Szczytem Jasnej Góry* (Częstochowa, 4 czerwca 1979), PDO, s. 45.

40 Jan Paweł II, *Alla Messa per i 600 anni della Madonna di Jasna Góra* (Castel Gandolfo, 26 sierpnia 1982), IGPII, V, 3, s. 300.

„Mówię o tym również dlatego, ażeby podkreślić nasze dziękczynienie w tej wspólnocie modlitwy, jaką tu stanowimy. I równocześnie, żeby pogłębić nasze zawierzenie w stosunku do Tej, co «Jasnej broni Częstochowy»"[41]. Słowa poety ujęte w cudzysłów mają jednak charakter cytatu niemianowanego i spełniają funkcję teologiczną, a także wskazują na jedność wspólnoty narodowej.

Natomiast kryptocytatem jest kolejne odwołanie papieskie do *Pana Tadeusza*, jakie pojawiło się w jego przemówieniu wygłoszonym 22 listopada 1986 roku w Nowej Zelandii. Wówczas papież ofiarował w prezencie rodakom zamieszkałym w Auckland kopię ikony jasnogórskiej ze słowami życzeń:

> Niech wizerunek Pani Jasnogórskiej, który przywiozłem w podarunku dla Kościoła w Nowej Zelandii, a szczególnie w tym mieście i diecezji, będzie dla was szczególnym przypomnieniem o tej, która Jasnej broni Częstochowy. Niech będzie dla was źródłem natchnienia do dobra i wytrwania wśród doświadczeń. Błogosławię wasze osoby, wasze rodziny i wszystkie wspólnoty polonijne w Nowej Zelandii[42].

Także i tym razem papież w kontekście teologicznym i narodowym umieszcza peryfrazę Mickiewicza wskazującą na Maryję. Papież, podobnie jak polscy romantycy, łączy zagadnienia patriotyczne, troskę o doświadczanie tożsamości narodowej z religijnością – także i tą, o której świadczy literatura piękna.

Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego – proza publicystyczna

Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego różnorodnie były określane przez znawców twórczości Mickiewicza, lecz bez wątpienia można je zaliczyć do prozy publicystycznej[43]. Sześciokrotnie w wypowiedziach Jana Pawła można znaleźć odwołania do tego dzieła. Mają one różnorodny charakter: większość z nich to parafrazy bądź cytaty samego tytułu, niektóre to cytaty wybranych wersów prozy Mickiewicza. Papież przywołuje ten utwór, zwracając się do Polaków w różnych sytuacjach: przemawia zarówno do rodaków w ojczyźnie, jak i tych, którzy przebywają na emigracji, a także do tych, którzy przybyli w pielgrzymce do grobu św. Piotra.

---

41 Jan Paweł II, *Msza święta dla polskich pielgrzymów. Matka Boska Częstochowska w kaplicy papieskiej* (Castel Gandolfo, 18 sierpnia 1984), NP VII, 2, s. 102; zob. skrót tekstu w języku włoskim: Jan Paweł II, *Messa per un gruppo di polacchi* (Castel Gandolfo, 18 sierpnia 1984), IGPII, VII, 2, s. 216.

42 Jan Paweł II, *Pozdrowienie po Mszy św*., [nietytułowana wypowiedź zamieszczona w artykule:] *Kronika podróży* (Nowa Zelandia, Auckland, 22 listopada 1986), OR 8(1987), 1, s. 23.

43 „Dzieło o charakterze poetyckim, ale i publicystycznym" – M. Piechota, J. Lyszczyna, *Słownik Mickiewiczowski*, Katowice 2000, s. 173. „Manifest poety do emigracji" – Z. Stefanowska, *Wstęp*, [do:] A. Mickiewicz, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, oprac. Z. Stefanowska (BN, I, nr 17), Wrocław 1956, s. XIII. Przyjaciele traktowali je jako „broszurę polityczną"; współcześni Mickiewiczowi widzieli – utwór dydaktyczny, który miał wychowywać i nauczać, zob. J.M. Rymkiewicz i in., *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2011, s. 258.

Papież tylko raz, odwołując się do prozy publicystycznej Mickiewicza, ujawnia, że używa słowa „pielgrzymstwo" w jego podstawowym rozumieniu. Przypomina, że pochodzi on od wyrazu pielgrzym – czyli pątnik, a więc ktoś przybywający w celu religijnym do jednego z miejsc uznawanych za święte. Takie znaczenie wyrazu pojawiło się w wypowiedzi papieża w przemówieniu wygłoszonym podczas poświęcenia Domu Polskiego im. Jana Pawła II w Watykanie 8 października 1981 roku:

> W tym ogólnoludzkim, ogólnochrześcijańskim znaczeniu pielgrzymowania, czy też – żeby użyć Mickiewiczowskiego słowa – „pielgrzymstwa", jest jakieś szczególne nasze, polskie pielgrzymstwo i pielgrzymowanie, przybywanie z Ojczyzny do miejsca, które jest dla nas święte, tak jak jest święte to miejsce dla tylu innych ludzi, dla tylu innych chrześcijan, dla tylu katolików z całego świata[44].

Ojciec święty, wprost przywołując nazwisko poety oraz znaczący wyraz z tytułu, nawiązuje kontakt ze słuchaczami, przemawia do nich językiem kultury narodowej, do której należy nie tylko literacka twórczość Mickiewicza, ale i jego działalność publicystyczna. Z tego względu papieska aluzja do dzieła romantycznego twórcy jest sposobem budowania i podtrzymywania więzi z odbiorcami. Można sądzić, że papież chciał przybliżyć rodakom także pozaliteracką, patriotyczną i zarazem religijną twórczość Mickiewicza.

W dalszej części przemówienia papież ponownie używa słowa „pielgrzymstwo" i nawiązuje do tradycji pielgrzymowania do grobów męczenników oraz zwraca uwagę na wartości chrześcijańskie obecne w kulturze polskiej[45].

Często jednak wyraz „pielgrzym", którym posługuje się Jan Paweł II w kontekście tytułu wspomnianego dzieła, świadczy o tym, że jego znaczenie papież przejął od Mickiewicza. Poeta określał w ten sposób emigrantów[46]. Także o takim rozumieniu słowa „pielgrzym" papież mówi wprost, przemawiając w Watykanie 26 października 1995 roku do członków Fundacji Jana Pawła II[47]. Rozpoczynając swe przemówienie,

44 Jan Paweł II, *Wasz dar oddaję Bogu, ażeby służył ludziom. Przemówienie podczas poświęcenia Domu Polskiego im. Jana Pawła II* (Watykan, 8 października 1981), OR 2(1981), 10, s. 14.

45 „Ten chrześcijański, religijny sens pielgrzymowania i pielgrzymstwa związany jest ze Stolicą św. Piotra, z dziedzictwem świętych Apostołów Piotra i Pawła w Rzymie, ma dla nas tutaj, w tym domu swoje szczególne miejsce: jest to dom zatrzymania […]. Przybywamy tutaj, ażeby się skupić, żeby się odnowić, ażeby pogłębić wartości, którymi od tysiąca lat żyje polska rodzina narodowa". *Ibidem*.

46 Mickiewicz stosował ten termin, zajmując się redakcją pisma skierowanego dla rodaków, którzy opuścili ojczyznę z powodów politycznych. „Pielgrzym Polski" to jedno z pierwszych czasopism, które zostało założone w Paryżu dla polskich uchodźców. Pojawiło się ono 4 listopada 1832 roku i ukazywało się przeciętnie raz na tydzień. Stanisław Pigoń podkreśla podobieństwo tytułu do *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* oraz terminu ukazania się dzieła Mickiewicza: „Zbieżność w tytułach nie wygląda na przypadkową. Zastosowanie do emigrantów czcigodnej nazwy pielgrzymów było pomysłem Mickiewicza, on nadał temu wyrazowi treść zaktualizowaną uczuciowo i pełną ładunku ideowego". S. Pigoń, *Zawsze o Nim. Studia i odczyty o Mickiewiczu*, Warszawa 1960, s. 180.

47 Fundacja Jana Pawła II została ustanowiona dekretem papieskim 16.10.1981 r. Jest to organizacja kościelna, non profit, która stawia sobie za cel popieranie i realizację inicjatyw o charakterze edukacyjnym, naukowym, kulturalnym, religijnym i charytatywnym, związanych z pontyfikatem

najpierw stwierdza, że inspiracją do założenia Fundacji, która łączy Polaków w kraju i za granicą, były dzieła polskich wieszczów okresu romantyzmu: „Główne zręby programu jej działalności [tj. działalności Fundacji Jana Pawła II – A.S.] odnajdujemy poniekąd już w *Księgach pielgrzymstwa polskiego* Adama Mickiewicza oraz *Anhellim* Słowackiego"[48]. Po tym przywołaniu dwóch tytułów i autorów Jan Paweł II koncentruje się na myśli pierwszego z nich:

> Jest to program, który wyraża „pielgrzymowanie ku Ojczyźnie". Pisze Mickiewicz: „Duszą Narodu Polskiego jest pielgrzymstwo polskie. A każdy Polak w pielgrzymstwie nie nazywa się tułaczem, bo tułacz jest człowiek błądzący bez celu" (A. Mickiewicz, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*). Pielgrzymstwo to coś znacznie więcej niż zwyczajna emigracja. Być pielgrzymem, to znaczy mieć przed oczyma cel, czyli zasadniczy punkt odniesienia, jakim jest Ojczyzna[49].

W powyższej wypowiedzi Jana Pawła II widoczny jest dokładny cytat mianowany, który został oznaczony cudzysłowem, oraz nawiązanie do myśli Mickiewicza, który dbał o to, aby emigranci pamiętali o swej Ojczyźnie – Matce. Podobnie dla Jana Pawła II ważna jest świadomość swej narodowej tożsamości. Ona prowadzi do szacunku dla tych, którzy znaleźli się poza granicami ojczyzny, i rodzi zobowiązania wobec nich. Na ten aspekt wskazuje papież, kontynuując swe przemówienie i ponownie nawiązując do słów wieszcza:

> Polonia zagraniczna ma – jeśli tak można się wyrazić – dwa „skrzydła": wschodnie i zachodnie. Ważne jest prześledzenie tych dwóch szlaków „pielgrzymstwa polskiego". Przy czym dotychczas zdecydowanie zbyt mało uwagi poświęcało się jego rozdziałowi wschodniemu, a warto i trzeba badać i dokumentować ślady obecności naszych Rodaków na przykład w azjatyckiej i zakaukaskiej części Rosji[50].

Kontekst, w którym ponownie występuje parafraza tytułu dzieła Mickiewicza, jednoznacznie potwierdza, że papież traktuje emigrantów jako pielgrzymów, ludzi, którym Bóg powierzył swoiste zadanie[51]. Nie ogranicza się ono do wymiaru ziemskiego, lecz, odczytane w perspektywie biblijnej, ma na uwadze nie tylko doczesny wymiar życia na ziemi. Wypowiedź Jana Pawła II można zinterpretować bowiem w kontek-

---

Ojca Świętego Jana Pawła II. Jej działalność ma charakter służebny względem narodu polskiego i Stolicy Apostolskiej, http://www.pmk-hamburg.de/aktualnosci/1419-spotkanieprzyjaciolfundacjij anapawlaiiwrzymie [10.11.2015].

48 Jan Paweł II, *Ai membri della fondazione „Giovanni Paolo II"* (Watykan, 26 października 1995), IGPII, XVIII, 2, s. 948.

49 *Ibidem*.

50 *Ibidem*.

51 Wiktor Weintraub, porównując znaczenie słowa „pielgrzym" w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego* oraz w sonecie *Pielgrzym*, wyjaśnia: „O ile w *Pielgrzymie* w znaczeniu «wędrowca» czy «poety» na obczyźnie konotacje religijne słowa były raczej zatarte, tu przeciwnie, zgodnie z ideologią *Ksiąg*, wybijają się one na czoło. Nie o uwznioślony synonim tu chodzi, ale o podkreślenie, że emigracja ma swój sakralny sens, że jest wypełnieniem naznaczonej przez Boga misji". W. Weintraub, *Pielgrzym*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 690.

ście teologicznym, przywołując zdanie św. Pawła: „Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy Pana Jezusa Chrystusa”[52]. Ten teologiczny aspekt interpretacyjny wyraźnie jest także widoczny w przemówieniu wygłoszonym podczas innego spotkania z Polakami, które odbyło się w 1981 roku w Kopenhadze. Najpierw papież przypomina zebranym, że są częścią Kościoła powszechnego, która ma swoje korzenie w polskim tysiącletnim chrześcijaństwie, w narodowych tradycjach i kulturze, a następnie stwierdza: „Więc trzeba, żeby ten Kościół, który jest powszechny, rósł tutaj […] przez wszystkich pielgrzymów, a także i przez nasze polskie «księgi pielgrzymstwa XX wieku», i żeby rósł także przez Papieża-pielgrzyma”[53]. Widoczna parafraza tytułu zamieszczona w tym kontekście pozwala spojrzeć na emigrantów XX wieku (a także – perspektywicznie – i następnych wieków) w wymiarze teologicznym. Wzrost i rozwój Kościoła mierzy się bowiem stopniem zjednoczenia z Bogiem każdego, kto od chwili chrztu tworzy wspólnotę tych, co uwierzyli Chrystusowi i pozwalają, by Duch Święty prowadził ich do Domu Ojca.

Podczas tego samego spotkania w Kopenhadze papież używa także sformułowania „pielgrzymstwo” w znaczeniu emigracja. Mówiąc o pokoleniach emigrantów, przybywających przez wiele lat do Danii w poszukiwaniu pracy, konkluduje: „Takie już są specjalne dzieje naszego narodu, że wszyscy uczestniczymy w wielkim pielgrzymowaniu, wedle tego, co napisał Mickiewicz w *Księgach Narodu i Pielgrzymstwa*”[54]. Przywołany w tym kontekście tytuł (niepełny) oraz nazwisko autora nie pozostawiają wątpliwości, że emigranci – niczym pielgrzymi – mają swą misję religijną.

Posłannictwo religijne nie zamyka jednak oczu papieża na problemy doczesne, na co wskazuje, odwołując się do publicystyki Mickiewicza na początku pontyfikatu w maju 1979 roku, podczas spotkania z Polakami przybyłymi do Rzymu. Mówi o bolesnej dla wielu sytuacji w Polsce, która zmusiła rodaków do opuszczenia ojczyzny, i porusza temat emigracji politycznej, ideowej, kulturalnej i zarobkowej. W tym kontekście wyraźnie nawiązuje do prozy polskiego patrioty: „Współczesną falę emigracyjną zapoczątkowała ostatnia wojna […]. Tak więc również w naszej epoce pisze się jakiś nowy rozdział mickiewiczowskich ksiąg pielgrzymstwa polskiego [sic!]. Nam zaś dzisiejsze spotkanie trzeba również wpisać do tego rozdziału”[55]. Z zapisu graficznego można wnioskować, że określenia „pielgrzymstwo polskie” papież nie traktuje w tej wypowiedzi jako tytułu, lecz jako raczej określenie Polaków, dla których brakło miejsca w ojczyźnie.

Oprócz tych odwołań do tytułu utworu stylizowanego na księgi biblijne papież cytuje dwa jego fragmenty. Pierwszy z nich pojawia się w przemówieniu skierowanym do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie podczas pierwszej piel-

52 List do Filipian, 3, 20.

53 Jan Paweł II, *L'incontro nella nunziatura apostolica con gli immigrati polacchi* (Dania, Kopenhaga, nuncjatura, 6 czerwca 1989), IGPII, XII, 1, s. 1552-1553.

54 *Ibidem*.

55 Jan Paweł II, *Do pielgrzymów polskich* (Watykan, 16 maja 1979), NP II, 1, p. 3, s. 496.

grzymki do Polski. Jan Paweł II, dzieląc się ze słuchaczami swym rozumieniem kultury, wykorzystuje siłę autorytetu wieszcza, mówiąc:

Kultura polska stale płynie szerokim nurtem natchnień mających swoje źródło w Ewangelii. To przyczynia się zarazem do gruntownie humanistycznego charakteru tej kultury – to czyni ją tak głęboko, tak autentycznie ludzką, „...albowiem – jak pisze Mickiewicz w *Księgach pielgrzymstwa polskiego* – cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska"[56].

W tym fragmencie wypowiedzi papież posługuje się cytatem mianowanym, przywołuje zarówno nazwisko autora, jak i tytuł utworu. Przywołane słowa, umieszczone w kontekście patriotycznym, pełnią funkcję substytucyjną, a jednocześnie wzmacniają ekspresję przekazu[57].

Po raz drugi papież cytuje fragment *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* także w kontekście miłości do ojczyzny. Kieruje słowa Mickiewicza do przedstawicieli polskiego rządu, którzy wraz z prezydentem przybyli 5 lutego 1991 roku na audiencję do Watykanu. W przesłaniu, jakie wygłasza wówczas do rodaków, podejmuje problem odpowiedzialności za dobro narodu w nowej sytuacji politycznej, jaka zaistniała w Polce po okrągłym stole. Papież, mówiąc o nowym porządku, jaki zaistniał w Europie i Polsce, zachęca rodaków do odpowiedzialnego, wielkodusznego zaangażowania dla wspólnego dobra:

Ojczyzna potrzebuje dziś, tak jak w wielu dramatycznych momentach, szczególnej jedności i współpracy, poczucia odpowiedzialności i twórczego dialogu. Oto słowa Wieszcza: „Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako dar w skarbonę, tajemnie, i nie mówiąc, wiele złożył. Przyjdzie czas, że się skarbona napełni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył"[58].

W tekście Mickiewicza występuje archaiczna forma „karbona"[59], która pochodzi z języka hebrajskiego i oznacza skrzynię przeznaczoną na dary w świątyni jerozolimskiej. Forma, której użył Jan Paweł II, powstała poprzez skojarzenie z wyrazem „skarb" i rozpowszechniła się tak bardzo, że wyparła staropolską „karbonę"[60].

---

56 Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha* (Gniezno, 3 czerwca 1979), PDO, s. 41. Por. A. Mickiewicz, *Księgi narodu…*, w. 239-240, s. 40.

57 Przy okazji warto zauważyć, że w cytowanym dziele Mickiewicz wskazuje na posłannictwo polskich emigrantów: „Zaprawdę powiadam Wam: Nie Wy macie uczyć się cywilizacji od cudzoziemców, ale macie się uczyć prawdziwej cywilizacji chrześcijańskiej". A. Mickiewicz, *Księgi narodu...*, w. 311-313, s. 45.

58 Jan Paweł II, *Visita ufficiale di S.E. il presidente della Repubblica Polacca* (Watykan, 5 lutego 1991), IGPII, XIII, 1, s. 294.

59 Por. tekst Mickiewicza: „Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako dar w k a r b o n ę, tajemnie, i nie mówiąc, wiele złożył. Przyjdzie czas, że się k a r b o n a napełni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył". A. Mickiewicz, *Księgi narodu...*, w. 728-731, s. 64 (podkr. moje – A.S.).

60 Samuel Linde na początku XIX w. podaje znaczenie wyrazu karbona, karbonka jako 'puszka kościelna do zbierania jałmużny'. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, wyd. 2, Lwów 1855, s. 317. W XIX w. nienacechowanym religijnie był leksem *skarbuszka*, który oznaczał 'puszkę do zbierania pieniędzy'. Aleksander Brückner w słowniku etymologicznym wydanym w 1927 r. nie analizuje formy „karbona", lecz przedstawia formę „skarbona", pisząc o wyrazie skarb. Badacz jednak zaznacza:

Rzeczownik karbona w języku polskim z definicji wskazywał na skarbonę kościelną i dar na cele święte, dlatego stosowanie tego wyrazu w odniesieniu do ojczyzny pełni funkcję sakralizującą.

Cytat nie został wyraźnie mianowany, poprzedza go tylko określenie „wieszcz", które nie wskazuje jednoznacznie na A. Mickiewicza. Jednakże samo użycie tego słowa wskazuje na to, że przywołany autor stanowi autorytet dla papieża i jego słuchaczy.

Te oba cytaty łączy troska papieża o rozwijanie świadomości narodowej słuchaczy i budzenie ich poczucia odpowiedzialności za przyszły kształt życia Polaków.

Skład zasad – manifest

W roku 1986 podczas wizyty w synagodze rzymskiej papież użył określenia przedstawicieli judaizmu jako „starszych braci", które prawdopodobnie zaczerpnął od Mickiewicza. W jednym z punktów *Składu zasad*[61], mających regulować życie społeczne przyszłego państwa, poeta nazywał Żydów „starszymi braćmi"[62], co – jak dowodzą badacze – jest wynikiem wpływu doktryny Andrzeja Towiańskiego i jego religijnego postrzegania rzeczywistości[63]. Papież, przemawiając w synagodze, powiedział:

> Religia hebrajska nie jest dla nas „zewnętrzna", ale w pewien sposób jest „istotna" dla naszej religii. Mamy bowiem z nią takie związki, jakich nie mamy z żadną inną religią. Jesteście naszymi braćmi umiłowanymi, i w p e w i e n s p o s ó b m o ż n a b y p o w i e d z i e ć [podkr. moje – A.S.], naszymi starszymi braćmi […]. Żydom, jako narodowi, nie może być przypisana żadna wina dziedziczna czy zbiorowa, za to, „czego dokonało się w męce Jezusa Chrystusa"[64].

Określenie „nasi starsi bracia" funkcjonuje tu poza kontekstem macierzystym, uzyskuje nowy sens, gdyż zostaje włączone w odmienny kontekst. Wzmocnione zaś

„*skarbona* pomieszała *skarb* z *karboną* biblijną". A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 493; zob. też s. 220. Hebrajski wyraz „korban" oznaczał 'dar ofiarny', forma zaś „skarbonka", która powstała z połączenia wyrazu hebrajskiego z leksemem „skarb", istniała już w XV w. Zob. W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 550. Zob. też Mk 7, 11.

61 A. Mickiewicz, *Skład zasad*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 12: *Legion polski. Trybuna Ludów*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1997, s. 10-11.

62 „Izraelowi, bratu starszemu, uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu. Równe we wszystkim prawo". A. Mickiewicz, *Skład zasad*, s. 10.

63 Por. S. Pigoń, *Fundamenty ideowe Legionu*, [w:] idem, *Zawsze o Nim…*, s. 225-243. Cyprian Norwid napisał bardzo krytyczne uwagi w kontekście związku Mickiewicza z Towiańskim i Legionu Polskiego, dla którego stworzył *Skład zasad.* Por. C. Norwid, *List do Jana Skrzyneckiego* [Rzym, 15 kwietnia 1848], [w:] idem, *Pisma wszystkie*, oprac. W. Gomulicki, t. 8, Warszawa 1971, s. 59-61.

64 Jan Paweł II, *Allocuzione nella sinagoga durante l'incontro con comunità ebraica della città di Roma* (Rzym, 13 kwietnia 1986), IGPII, IX, 1, s. 1027; za: G.F. Svidercoschi, *Zmienił oblicze świata*, przeł. E. Data, Marki 2005, s. 113-114. Waldemar Chrostowski zauważa, że w polskim wydaniu „L'Osservatore Romano" pojawił się błąd w tłumaczeniu: „Pominięte wyrażenie «w pewien sposób» (włoskie *in un certo modo*, angielskie *in a certain way*) ma kapitalne znaczenie! Skoro w pewien sposób tak, to w pewien sposób – nie". W. Chrostowski, *Bóg, Biblia, Mesjasz. Z ks. prof. Waldemarem Chrostowskim rozmawiają: Grzegorz Górny i Rafał Tichy*, Warszawa 2007, s. 395.

papieskim sformułowaniem: „bracia umiłowani" podkreśla związki między religiami, które zrodziły się z tego samego biblijnego objawienia. Biblista, odwołując się do papieskiego określenia „starsi bracia", wyjaśnia, że istnieje różnica między judaizmem czasów Jezusa a judaizmem czasów po zburzeniu Jerozolimy. Ten późniejszy judaizm –

> nie pokrywa się z religią Starego Testamentu, ani też nie jest jej jedynym i prostym przedłużeniem. My, chrześcijanie nie zawdzięczamy swojej wiary rabinom, lecz Jezusowi Chrystusowi oraz tym Jego żydowskim rodakom, którzy pierwsi uwierzyli w Niego jako Mesjasza i Syna Bożego […]. Na glebie wiary, pobożności i historii biblijnego Izraela wyrosły dwie siostrzane religie – judaizm, który po transformacji dokonanej przez rabinów otrzymał nazwę rabinicznego lub talmudycznego oraz chrześcijaństwo. Można powiedzieć, że judaizm rabiniczny jest chronologicznie późniejszy niż chrześcijaństwo, bo w dużej mierze stanowi odpowiedź na jego zaistnienie[65].

Można więc sądzić, że papież, mówiąc o „starszych braciach", ma na na uwadze nie tyle religię współczesnych Izraelitów, ile ich religię czasów biblijnych. Określenie to może również – jak u Mickiewicza – wskazywać na naród żydowski: powstał on bowiem wcześniej niż narody słowiańskie. Autor *Składu zasad* zwraca uwagę na „braterstwo" wszystkich narodów; pisze też o braterstwie Słowian zamieszkujących Polskę; zwraca uwagę na to, że naród polski powinien udzielić pomocy „bratu Rusowi" i „bratu Czechowi"[66]. Słowo „brat" funkcjonuje więc u Mickiewicza w znaczeniu „członek ludzkiej rodziny", a nie w znaczeniu jedności religijnej: w Rosji dominowało prawosławie, Czesi byli zaś w dużym stopniu husytami.

Manifest Mickiewicza z roku 1848 zawierał 15 punków (wskazówek), jakimi mieli się kierować rodacy w trosce o przywrócenie i utrzymanie państwowości polskiej. Wzbudził on wiele kontrowersji ówczesnych myślicieli – ich najwnikliwszym krytykiem okazał się – szczególnie ceniony przez Jana Pawła II – Norwid, który zarzucał Mickiewiczowi odejście od katolickiej ortodoksji oraz – podobnie jak badacze naszych czasów – radykalizm i brak realizmu w spojrzeniu na kwestie społeczne[67].

Młody Karol Wojtyła zetknął się z określeniem „brat starszy" na lekcji historii, o czym pisze papieski biograf, informując o sytuacji w Polce i Wadowicach po śmierci

---

65 *Ibidem*, s. 396.

66 W punkcie 12 Mickiewicz przyznaje każdemu Słowianinowi zamieszkałemu w Polsce „braterstwo, obywatelstwo, równe we wszystkim prawo"; z kolei punkt 15 brzmi: „pomoc polityczna, rodzinna, należna od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym czeskim, bratu Rusowi i ludom ruskim. Pomoc chrześcijańska wszelkiemu narodowi jako bliźniemu". A. Mickiewicz, *Skład zasad*, s. 11.

67 Por. C. Norwid, *List do Józefa Bohdana Zaleskiego* [Rzym, 24 kwietnia 1848], [w:] idem, *Pisma wszystkie*, s. 61-63. Norwid waha się, jakimi słowami określić manifest Mickiewicza: „pełen jest albo n i e d o r z e c z n o ś c i, albo o b r z y d l i w e g o – f a ł s z u – nie wiem!". (Podkreślenie w zapisie Wiktora Gomulickiego). Współczesna badaczka pisze: „*Skład zasad* przypomina zarys konstytucji u t o p i j n e g o państwa chrześcijańskiego, wzoru stosunków społecznych, wzoru społecznej struktury". A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1983, s. 226 (podkr. moje – A.S.). Zob. też: eadem, [Głos w dyskusji], *Polska na wiosnę. Dyskusja*, [w:] *Nasze pojedynki o romantyzm*, red. D. Siwicka, M. Bieńczyk, Warszawa 1995, s. 288.

Józefa Piłsudskiego. Zauważa, że wówczas doszło do prób zainstalowania pikiet strajkowych przed żydowskimi sklepami. Taką próbę podejmowali – przy słabnącym sprzeciwie mieszkańców Wadowic – przybyli do miasteczka młodzi bojownicy z Obozu Narodowo-Radykalnego: „Następnego dnia po tych wydarzeniach gdy dzień po nauczyciel historii Jan Gebhardt wchodzi do klasy Karola i powoli, ważąc każde słowo, czyta tekst Mickiewicza, w którym poeta nazywa Żyda ‹‹bratem starszym››"[68]. Także i wtedy Karol Wojtyła wziął sobie do serca słowa z homilii księdza proboszcza Leonarda Prochownika, który powiedział: „antysemityzm jest antychrześcijański"[69].

Papież powraca do sformułowania „starsi bracia", nawiązując do tej wizyty w synagodze w roku 1999 roku podczas audiencji generalnej, gdy mówił o dialogu z religią hebrajską[70]. W słowach papieża tym razem nie ma zastrzeżenia, że określenie „starsi bracia" tylko „w pewien sposób" odnosi się do przedstawicieli tej religii, jednak samo odwołanie się do spotkania 13 kwietnia 1986 roku wskazuje, że nazwanie wyznawców judaizmu „starszymi braćmi" chrześcijan powinno być rozumiane tak samo, jak podczas poprzedniego spotkania w synagodze.

W żadnej z tych wypowiedzi papież nie podejmuje kwestii społecznych ani narodowych, które były istotne dla Mickiewicza. Papież słowa zaczerpnięte ze *Składu zasad* wpisuje w kontekst religijny, ukazujący postrzeganie judaizmu przez Kościół doby Soboru Watykańskiego II, który pogłębiając własną samoświadomość, pozostaje jednocześnie otwarty na dialog z innymi religiami. Sformułowanie „starsi bracia" obok „bracia umiłowani" można potraktować jako znak nadziei Kościoła na dobre, braterskie relacje z narodem żydowskim i przedstawicielami judaizmu[71].

Dziady część III – dramat romantyczny

Ojciec święty w swoim nauczaniu dwukrotnie nawiązuje do *Dziadów części III*. Po raz pierwszy w roku 1987 podczas spotkania z Polakami i Polonią w Chile, po raz drugi w roku 1996 we Włoszech, gdzie obecni byli przedstawiciele różnych narodów.

68 B. Lecomte, *op. cit*., s. 50.

69 *Ibidem*.

70 „Dialog międzyreligijny, do którego zachęca List Apostolski *Tertio Millenio Advenieniente* w wymiarze określającym obecny rok, jako szczególnie poświęcony Bogu Ojcu, dialog ten odnosi się przede wszystkim do Żydów, «naszych starszych braci» jak zostali nazwani przy okazji pamiętnego spotkania ze wspólnotą żydowską Rzymu 13 kwietnia 1986 roku. Odbiciem duchowego dorobku, które nas łączy, jest sobór Watykański II, a zwłaszcza deklaracja *Nostra Aetate*, która nadała nowy kierunek relacji chrześcijaństwa z religią żydowską". Jan Paweł II, *Il dialogo con gli ebrei. Udienza generale* (Watykan, 28 kwietnia 1999), IGPII, XXII, 1, s. 834, przeł. Z. Stojanowski-Han. W obu cytowanych wypowiedziach Ojciec święty przemawia jako jeden z ojców soboru i kontynuator jego nauczania otwartego na świat współczesny.

71 Warto w tym miejscu pochylić się nad refleksją teologiczną na temat relacji judaizmu i chrześcijaństwa w kontekście wypowiedzi Jana Pawła II. W. Chrostowski, *Kościół. Żydzi. Polska. Z ks. prof. Waldemarem Chrostowskim rozmawiają: Grzegorz Górny i Rafał Tichy*, Warszawa 2009, s. 489-491.

To pierwsze nawiązanie do dramatu romantycznego dokonuje się przy okazji prezentacji wkładu Ignacego Domeyki, jednego z polskich filomatów, do rozwoju nauki, kultury i gospodarki Chile[72]. Jan Paweł II, przypominając o zbliżającej się setnej jego rocznicy śmierci, która przypaść miała w roku 1989, stwierdza: „Ten polski emigrant, przyjaciel Mickiewicza (który go upamiętnił w trzeciej części *Dziadów* jako Żegotę), był człowiekiem o wielkiej formacji intelektualnej i religijnej"[73]. Żegota, jak Mickiewicz, należał do grona filomatów w latach studenckich[74] i towarzyszył poecie, gdy tworzył *Dziady drezdeńskie*[75]. Współczesna badaczka, pisząc o owocach intelektualnej i duchowej formacji filomatów, zauważa:

> Późniejsze losy filomatów wskazują, że byli wśród nich ludzie istotnie nieprzeciętni, zdolni do tworzenia dzieł trwałych i pożytecznych. I tworzyli je: dla obcych. Jerzy [powinno być: Józef Szczepan – A.S.] Kowalewski był pionierem orientalistyki rosyjskiej, Ignacy Domeyko ojcem uniwersytetu w Santiago w Chile, Malewski zasłużonym archiwistą w Petersburgu, Mickiewiczowi wiedza wyniesiona z Wilna wystarczyła do wykładów w Lozannie i w Paryżu[76].

Papież, przywołując bezpośrednio i autora, i tytułu utworu oraz postać Domeyki – jako jednego z bohaterów dramatu[77] – nawiązuje kontakt z rodakami żyjącymi na

72 „Obecność Polaków w tym kraju podkreśla piękna, wyjątkowa karta zapisana życiem i działalnością naszego wielkiego rodaka […]. Po ukończeniu studiów w Paryżu przybył do Chile w roku 1838. Chile było już wówczas krajem niepodległym. Stworzył tu naukowe podstawy eksploatacji bogactw naturalnych oraz zajmował się organizacją nauki i nauczania. Przez długie lata był profesorem, a następnie rektorem Uniwersytetu w Santiago. Dokonał szeregu ważnych odkryć geologicznych i geograficznych. Imieniem Domeyki zostało między innymi nazwane pasmo Gór w Andach. Stawał w obronie ludzkich praw i rodzimej kultury szczepu Araukanów. Uznany został przez Chilijczyków za jednego z najbardziej zasłużonych dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego tego kraju. Można by powiedzieć w duchu Soboru Watykańskiego II, że Domeyko był szczególnym «darem» narodu i Kościoła w Polsce dla Chile, dla Kościoła i narodu chilijskiego. Do końca swego życia zachował głęboką duchową łączność z własną Ojczyzną". Jan Paweł II, *L'incontro con la comunità polacca in Chile* (Santiago do Chile, 4 kwietnia 1987), IGPII, X, 1, s. 1029.

73 *Ibidem*.

74 O związkach Domeyki z działalnością filomatów, promienistych i filaretów zob. Z. Wójcik, *Ignacy Domeyko. Litwa. Francja. Chile*, Wrocław 1995, s. 86-177. W literaturze przedmiotu spotykamy dwojaką pisownię: wielką i małą literą; w cytowanej tu publikacji jest wielka litera.

75 A. Mickiewicz, *Dziady cz. III. Lekcja literatury z Zofią Stefanowską*, Kraków 1998, s. 39, komentarz do wersu 9. „[Ignacy Domeyko] spotkał się ponownie z Mickiewiczem w Dreźnie […] i wraz ze Stefanem Garczyńskim i Antonim Edwardem Odyńcem był Domeyko świadkiem powstawania *Dziadów części III*; Odyniec zanotował, że Mickiewicz odczytywał im fragmenty dramatu […]. Domeyko sporządził […] kopię rękopisu przeznaczoną do druku". M. Piechota, J. Lyszczyna, *op. cit.*, s. 121.

76 J. Wieczerska-Zabłocka, *Posłowie*, [w:] A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, Wrocław 1984, s. 233. Autorka pomyłkowo podała imię przedstawiciela orientalistyki Jerzy zamiast Józef. Wzmiankowany Malewski ma na imię Franciszek. Zob. bogate opracowanie dotyczące losów zesłańców: J. Borowczyk, *Zesłane pokolenie. Filomaci w Rosji (1924-1870)*, Poznań 2014.

77 W scenie I rozpoczynającej III cz. *Dziadów*, której akcja dzieje się w Wilnie, w klasztorze bazylianów, „przerobionym na więzienie", pojawia się wiele postaci historycznych znanych z procesu młodzieży wileńskiej; co ciekawe, występują one bez maski literackiej, gdyż Mickiewicz użył ich prawdziwych imion (Tomasz – „Patriarcha biedy" – to Tomasz Zan) albo nazwisk (Frejend,

obczyźnie. Podejmuje swoisty dialog, który możliwy jest dzięki znajomości wspólnego kodu kulturowego, jakim jest patriotyczny dramat dziewiętnastowiecznego autora.

Drugie papieskie odwołanie do *Dziadów drezdeńskich* pojawia się w kontekście teologicznej refleksji nad ubóstwem ducha, przeprowadzonej podczas homilii 28 stycznia 1996 roku[78]. Papież przypomina najpierw treść pierwszego błogosławieństwa i wskazuje znaczenie naśladowania Chrystusa, który samego siebie wyraża w słowach: „błogosławieni ubodzy duchem" (Mt 5, 3). Następnie Ojciec święty cytuje dwa wersety św. Pawła[79], w których apostoł podejmuje temat pokory, podkreślając, że nikt nie powinien się „chełpić przed obliczem Boga". Bezpośrednio po cytacie z *Corpus Paulinum* papież odwołuje się do romantycznego twórcy:

> Pyta poeta Adam Mickiewicz: „Czymże ja jestem przed Twoim obliczem?" i odpowiada: „Prochem i niczem". Ubóstwo w duchu oznacza w Ewangelii jak gdyby szczególną przestrzeń, jaką człowiek otwiera dla działania Boga, aby ukazała się w pełni Jego zbawcza moc[80].

Kontekst, w którym Jan Paweł II przywołał słowa wieszcza, pozwala dostrzec ich funkcję substytucyjną: papież wyraża swe stanowisko, cytując wyznanie księdza Piotra. Ponadto cytat odgrywa także rolę ekspresyjną: dzięki niemu kaznodzieja przemawia z większą siłą przekonania. Słowa zakonnika wskazują na wartość pokory, która otwiera go na przyjęcie szczególnego obdarowania – profetycznej wizji. Ksiądz Piotr nie woła: „daj mi rząd dusz", gdyż obca jest mu mentalność pysznego buntownika, lecz wyznaje swą słabość, zgadza się na swe ludzkie ograniczenia – a więc na swe duchowe ubóstwo. Akceptuje to, że jego *conditio humana* nie jest tym samym, co *conditio divina*. Mając na uwadze prawa rozwoju życia wiary, można stwierdzić, że człowiek, który doświadcza, jest „prochem i niczem", i potrafi przyjąć tę prawdę o sobie, godząc się na swe ograniczenia. Nie nosi w sobie żadnych pretensji, lecz jako „ubogi", wie, że ma wszystko „u Boga" i potrafi z zaufaniem powierzyć się Mu jak Ojcu, wiedząc, że to Bóg jest źródłem wszelkiego dobra.

Wprowadzony cytat ma wyraźną wymowę teologiczną: Jan Paweł II, tak jak teologowie pierwszych wieków, łączy postawę pokory z ubóstwem. Doświadczenie duchowego ubóstwa – podobnie jak pokory – także czyni zdolnym człowieka na przyjęcie działania Boga.

Kółakowski) lub czytelnych pseudonimów (Żegota – staropolska forma imienia, jakie nosił Ignacy Domeyko – Ignacy Domeyko). Por. A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, s. 133.

78 Jan Paweł II, *Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu. Msza św. w Kościele św. Kleta* (Włochy, Rzym, 28 stycznia 1996), OR 17(1996), 3, s. 40.

79 „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chełpiło przed obliczem Boga" (1 Kor 1, 27-28).

80 Jan Paweł II, *Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu…*, s. 40.

Przywołane słowa Mickiewicza są dosłownym przytoczeniem, które tylko częściowo jest mianowane, gdyż papież nie podaje tytułu utworu, a jedynie nazwisko autora. Można przypuszczać, że liczy na to, że Polacy znają kontekst, w którym poeta umieścił to wyznanie księdza Piotra, z kolei inni słuchacze homilii (wygłoszonej w języku włoskim) będą rozumieli, że papież cytuje słowa kogoś, kto stanowi dla niego autorytet.

Boże Narodzenie – epigramat

Podczas audiencji generalnej, która odbyła się 25 stycznia 1983 roku[81], a więc w czasie gdy w Polsce tradycyjnie śpiewane są jeszcze kolędy, papież przytacza dwuwers romantycznego twórcy. Ma on charakter cytatu częściowo mianowanego i dokładnego, jest opatrzony cudzysłowem. Słowa wieszcza Jan Paweł II umieszcza w kontekście modlitwy, co podkreśla ich wymiar teologiczny:

> Napisał Mickiewicz: „Wierzysz, że Bóg się zrodził w betlejemskim żłobie, lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie". Dzisiaj, gdy jeszcze czas Bożego Narodzenia trwa w naszej rodzimej tradycji, pragnę modlić się do Ciebie, Matko Jasnogórska, śpiewem wszystkich kolęd ojczystych, których jest tak wiele[82].

Zacytowany przez papieża epigramat poeta zatytułował *Boże Narodzenie* i umieścił w zbiorze *Zdania i uwagi*. Adam Mickiewicz ten zbiór krótkich myśli zaczerpnął od innych autorów[83], a ich teksty – jak można przypuszczać – traktował bardzo osobiście: „Twórca w lekturze mistyków szukał potwierdzenia swej «życiowej filozofii», czy może wzbogacenia chrześcijańskiej świadomości; występował wówczas w – być może – roli «poszukiwacza» prawdy albo czytelnika – hermeneuty, ale na pewno nie – bezwolnego tłumacza"[84].

Owoce swej pracy nad analizowanymi tekstami poeta wyraził w formie wierszowej oraz nazwał „maksymami" i „wersetami", a to pozwoliło znawcom Mickiewicza usytu-

81 Istnieje rozbieżność datacji: wydanie watykańskie podaje 26 stycznia, wydanie polskie podaje 25 stycznia 1983 r. Zob. Jan Paweł II, *Udienza generale. Preghiera alla Madonna di Jasna Góra* (Rzym, 26 stycznia 1983), IGPII, VI, 1, s. 250. Por. idem, *Modlitwa do Madonny z Jasnej Góry* (Rzym, 25 stycznia 1983), NP VI, 1, s. 113.

82 Jan Paweł II, *Udienza generale. Preghiera alla Madonna di Jasna Góra*, s. 250.

83 A. Mickiewicz, *Boże Narodzenie*, [*Zdania i uwagi z dzieł Jakuba Bema, Anioła Ślązaka (Angelus Silesius) i Sę Martena*], [w:] idem, *Dzieła*, oprac. C. Zgorzelski, t. 1, Warszawa 1993, s. 382.

84 A. Grzywna-Wieleczek, *„Jest więcej prawd w piśmie". Mickiewiczowskie „Zdania i uwagi" w kontekście Biblii*, Lublin 1994, s. 10. Inny badacz, odnosząc się do relacji, jaka zachodziła między czytanymi lekturami a ich artystycznym opracowaniem, pisze: „Nawet tego autora, który był wzorem i źródłem najbliższym, nie trzymał się Mickiewicz niewolniczo, nie przekładał go jednym ciągiem, niejako w mechanicznym rozpędzie. Przekładał je, jak tworzył, spontanicznie, idąc częściej za nakłonieniem z wewnątrz niż z zewnątrz, od ducha raczej, niż od cudzego tekstu". S. Pigoń, *Autograf „Zdań i uwag" A. Mickiewicza*, Wilno 1928, s. 6.

ować *Boże Narodzenie* wśród „budujących aforyzmów”[85]. Dystych ten – jak i inne epigramaty z tego zbiorku – potraktować można jako swoisty wywód filozoficzny. Zdaniem badaczy w *Zdaniach i uwagach* pojawia się wiele sformułowań, które należy interpretować w duchu mistycznym[86]. Aspekt mistycznego zjednoczenia z Bogiem zauważa także Jan Paweł II, na co wskazuje kontekst, w jakim pojawia się cytat Mickiewicza. Zarówno zachęta papieża poprzedzająca epigramat Mickiewicza, jak i słowa, które papież wypowiedział później, zwracają uwagę odbiorców na znaczenie troski o rozwój życia wiary, podkreślają wartość osobistej więzi z Bogiem rozwijanej przez modlitwę i lekturę Biblii.

Ojciec święty wprowadza słowa Mickiewicza apostrofą do Maryi i Matce Bożej przypisuje prośbę zapisaną przez św. Pawła[87]: „«Przyjmijcie to Słowo, nie jako słowo ludzkie, ale – jak jest naprawdę jako Słowo Boga, który działa w was wierzących». Tak zdajesz się mówić do nas Ty, Matko […]. Jest to Słowo Bożego Narodzenia, które tak głębokim echem odezwało się w duszach polskich. Słowo Bożego Narodzenia, które na przestrzeni całych stuleci rozbrzmiewało i nadal rozbrzmiewa w naszych polskich kolędach”[88]. Papież łączy aspekt teologiczny z aspektem historycznym i narodowym, podkreślając obecność kolęd w polskiej kulturze. Także słowa Jana Pawła II, które następują po przytoczeniu Mickiewicza, mają charakter duszpasterski: papież zwraca uwagę na znaczenie pieśni bożonarodzeniowych w osobistym doświadczeniu wiary, z którego promieniuje radość życia[89]. Także o duszpasterskim niejako charakterze *Zdań i uwag* piszą znawcy dzieł Mickiewicza:

> Sens życia zostaje odczytany w dążeniu ludzkości do Boga, pokoju, wieczności i radości, a osiągniecie tych celów staje się możliwe przez pokorę, cierpienie, prawdę, zdolność do wyrze-

85 J. Brzozowski, *Odczytywanie romantyków. Szkice i notatki o Mickiewiczu, Malczewskim i Słowackim*, Kraków 2002, s. 90; zob. też W. Weintraub, *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa 1982, s. 329.

86 Jest to mistyka Mistrza Eckharta, która przeniknęła do pism przez Anioła Ślązaka. I chociaż niekiedy odbiega ona od ortodoksji katolickiej – zwłaszcza w tym co dotyczy wizji człowieka i jego relacji z Bogiem – to wywarła wielki wpływ na *Zdania i uwagi* Mickiewicza. Por. M. Janion [Głos w dyskusji], *„Jeśliś urodził Boga…”. Dyskusja*, [w:] *Nasze pojedynki…*, s. 130. Inna badaczka pisze: „w *Zdaniach i uwagach* brzmią tony nadreńskie. W kontekście pism z ducha Eckharta niektóre dystychy nabierają głębszej, mistycznej i teozoficznej wymowy. Zyskują na ostrości. Idea bogoczłowieczeństwa obejmuje tu kilka motywów: narodziny Boga w człowieku, pokora (kenoza) jako droga zjednoczenia z Boskością, zależność Boga od człowieka”. M. Burta, *Reszta prawd. „Zdania i uwagi” Adama Mickiewicza*, Warszawa 2005, s. 177-178.

87 Por. „Dlatego nieustannie dziękujemy Bogu, bo gdy przyjęliście słowo Boże, usłyszane od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale – jak jest naprawdę – jako słowo Boga, który działa w was wierzących” (1 Tes 2, 13).

88 Jan Paweł II, *Udienza generale. Preghiera alla Madonna di Jasna Góra*, s. 250.

89 „Dzisiaj, gdy jeszcze czas Bożego Narodzenia trwa w naszej rodzimej tradycji pragnę modlić się do Ciebie Matko Jasnogórska śpiewem wszystkich kolęd ojczystych, których jest tak wiele. To dzięki nim – pomimo tylu mroków i trudności, jaki niesie z sobą życie – odczuwamy w głębi naszej egzystencji światło i odczuwany radość, że Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami. Obyśmy stamtąd nie przestali czerpać duchowej mocy”. *Ibidem*.

czeń i rezygnacje z pychy i pseudomądrości […]. O procesie dziejowym decyduje nie heroizm jednostek, lecz cisi i bezimienni bohaterowie posiadający wewnętrzną siłę duchową i do końca wierni wyznawanym ideałom. Ta nauka *Zdań i uwag* staje się chyba najbardziej oczywistą[90].

Cytat z romantycznego poety w wypowiedzi Jana Pawła II ma charakter alegacji oraz pełni funkcję impresywno-ekspresywną, gdyż wzmacnia teologiczne przesłanie wypowiedzi papieża jako nauczyciela wiary, który stawia sobie także cele formacyjne[91].

Oda do młodości

W liście Jana Pawła II skierowanym do artystów całego świata zostały także przywołane nazwiska artystów słowa. Wśród nich znalazło się miejsce dla Adama Mickiewicza. Został on przywołany przy okazji cytatu z młodzieńczego, lecz zarazem przełomowego utworu, napisanego w 1820 roku[92]. Być może uniwersalizm obecny w *Odzie do młodości*[93] sprawił, że niektóre jej fragmenty zaczęły funkcjonować poza kontekstem utworu, nabierały statusu „skrzydlatych słów" i przemawiały siłą poetyckiego wyrazu[94].

Także inny kontekst przytoczonego przez papieża wersu *Ody* zadecydował o jego nowym znaczeniu. Jan Paweł II w końcowej części *Listu do artystów* złożył życzenia jego odbiorcom, pisząc:

„Wyjdzie z zamętu świat ducha…". Ze słów, które Adam Mickiewicz napisał w czasach bardzo trudnych i bolesnych dla swojej ojczyzny, pragnę zaczerpnąć życzenie dla was: niech wasza sztuka przyczynia się do upowszechnienia prawdziwego piękna, które będzie niejako echem obecności Ducha Bożego i dzięki temu przekształci materię, otwierając umysły na rzeczywistość wieczną[95].

Papież sytuuje słowa poety w kontekście historycznym i narodowym zarazem, abstrahuje od nowatorskiej treści utworu, a skupia uwagę czytelników na znaczeniu piękna. Jest ono głęboko wpisane w wymowę całego *Listu do artystów* i pośrednio wskazuje na Boga – Artystę, Twórcę wszelkiego piękna, który stwarza świat mocą słowa

90 Z. Sudolski, *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995, s. 399.

91 Podobne cele dydaktyczne i moralizatorskie stawiał sobie Mickiewicz: „W *Zdaniach i uwagach* dydaktyzm jest eksponowany, chwilami wręcz kategoryczny, szczególnie w zestawieniu z wcześniejszą twórczością. Mało tu «ja» poety, mało intymności. Tamowanie żywiołu lirycznego jest, z jednej strony, skutkiem tonu nauczycielskiego, z drugiej – kenozy artysty". M. Burta, *op. cit.*, s. 235.

92 „*Oda do młodości* napisana w grudniu 1820 roku przesłana przyjaciołom do Wilna, jest świadectwem dokonującego się przełomu twórczości Mickiewicza, uprawiającego dotąd poezje w stylu klasycystycznym […]. W wierszu można dostrzec wybitnie romantyczne już hasła". M. Piechota, J. Lyszczyna, *op. cit*., s. 225.

93 „Na wskroś uniwersalistyczna *Oda do młodości* wylatuje ponad poziomy filomackiego pojmowania świata". A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, s. 30.

94 „Podczas powstania listopadowego na murach Warszawy pojawiły się napisy cytujące zakończenie wiersza: «Witaj jutrzenko swobody, / Zbawienia za tobą słońce». Cytaty te na ogół wyrwane z kontekstu całości, zaczęły żyć własnym życiem, a ich treść bywała aktualizowana i odczytywana w odniesieniu do różnych wydarzeń historycznych". M. Piechota, J. Lyszczyna, *op. cit.*, s. 226.

95 Jan Paweł II, *List do artystów*, Watykan 1999, p. 16.

i słowem przezwyciężą wszelki nieład. Można w cytacie papieża znaleźć nawiązanie do przekonań romantyków, o których pisze współczesna badaczka:

wzorem Boga, który przy pomocy słowa opanował pierwotnych chaos, romantyczni poeci chcieli opanować i uporządkować chaos nowego świata, jaki wyłonił się z rewolucyjnego mroku XVIII stulecia. Chcieli ustanowić świat ducha, o czym wyraźnie napisał Mickiewicz w *Odzie do młodości*[96].

W tym nowym porządku, do którego dążyli romantycy, widoczne jest przeciwstawienie materialnemu i widzialnemu światu rzeczy – niewidzialnego, niematerialnego świata ducha, o czym pisał literaturoznawca z czasów młodości Karola Wojtyły[97]. Z takim przekonaniem romantyków spójna jest koncepcja prymatu ducha nad materią, którą głosi w swoim nauczaniu Jan Paweł II. Piękno w rozumieniu papieża wówczas jest prawdziwe, gdy odnosi się do Boga jako swego źródła. Ojciec święty zwraca też uwagę na to, że zadaniem artystów jest otwieranie ludzi na wymiar nadprzyrodzony, wieczny. Warto w tym miejscu przypomnieć, że jednym z wyróżników ody jako gatunku literackiego jest wzniosłość. Papież niejako nawiązuje do tej cechy cytowanego utworu, pisząc o tak wzniosłym zadaniu sztuki.

Częściowo mianowany cytat z *Ody do młodości* pełni funkcję prezentacyjną: przedstawia bezpośrednio poglądy Jana Pawła II i stanowi ponadto punkt wyjścia refleksji teologicznej na temat wartości sztuki i jej związku z Bogiem jako najwyższym Artystą.

Romantyczność – ballada

Ballada jest jednym z charakterystycznych dla romantyzmu gatunków literackich, który obecny był już w młodzieńczej twórczości Adama Mickiewicza. Jan Paweł II podczas spotkania z młodzieżą podczas pierwszej pielgrzymki do ojczyzny przywołuje cytat z tomu *Ballady i romanse*, w którym Mickiewicz zamieścił swój programowy utwór *Romantyczność*[98]. Cytat ten sprowokowały oklaski, którymi młodzież akademicka wyrażała swą radość i aprobatę dla słów papieża. Jan Paweł II, głośno zastanawiając się, w którym momencie młodzież bije brawo, wnioskuje:

Moi drodzy! Ostatnie brawo było przy sercu. Temu nie można się tak bardzo dziwić. Przede wszystkim, że jesteście młodzi, a następnie, wszyscy należycie do tego społeczeństwa, którego największy poeta napisał w swojej młodości: „Miej serce i patrzaj w serce". I myślę, że Mickie-

96 M. Zielińska, *Romantyczne manipulacje czy wyrachowanie?*, [w:] *Nasze pojedynki…*, s. 234.

97 A. Mickiewicz, *Oda do młodości*, [w:] idem, *Poezje*, wstęp W. Kubacki, wybór i objaśnienia J. Kallenbach, Wrocław 1949, s. 26, komentarz do wersu 69 (BN, I, nr 6; tekst tej edycji na podstawie wydania z roku 1920).

98 A. Mickiewicz, *Romantyczność* [tom *Ballady i romanse*], [w:] idem, *Wybór poezyj*, oprac. C. Zgorzelski, t. 1 (BN, I, nr 6), Wrocław 1974, s. 101-105. Por. A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, s. 48 (przypis 21).

wicz, chociaż pisał w duchu swojej epoki romantycznej, jednak nie był daleki od biblijnego znaczenia serca[99].

Warto zauważyć, że ten fragment przemówienia nie został uprzednio przygotowany na piśmie; jest on natychmiastową reakcją miłośnika Mickiewicza i znawcy problemów młodzieży. Dokładny cytat, któremu towarzyszy wskazanie autora, świadczy, że papieżowi osobiście bliski był ten wers, gdyż przywołał go spontanicznie, uznając za odpowiedni w danej sytuacji. Wybór właśnie tego zdania to zarazem opowiedzenie się za poglądami Mickiewicza, który „prawdom martwym" przeciwstawiał „prawdy żywe"[100], oraz za przekonaniem poety, że należy kierować się sercem[101].

Jan Paweł II, podobnie jak romantycy, sprzeciwiał się ciasnemu racjonalizmowi i empiryzmowi oświecenia kwestionującego istnienie zjawisk, których nie da się dowieść metodami stosowanymi w naukach ścisłych[102] – a tylko te metody oświeceniowy racjonalizm uznawał za jedyne narzędzia poznania rzeczywistości. Interesujący jest też komentarz, którym papież opatrzył słowa wieszcza: zwrócił w nim uwagę, że romantyczne rozumienie serca jest bliskie biblijnemu rozumieniu. Człowiek biblijny zdolny jest przyjąć za prawdę także i to, co wymyka się wszelkim ograniczeniom racjonalizmu, gdyż nie uważa swego rozumu za jedyne źródło poznania prawdy. Świadczy o tym tak zwana biblijna historia zbawienia, w której wielką rolę odgrywają osoby doświadczające takiego kontaktu z Bogiem, który wymyka się racjonalistycznym kryteriom poznania (np. patriarchowie, sędziowie i prorocy). Podobnie można powiedzieć o wielu świętych, zwłaszcza mistykach, w całej historii Kościoła (np. św. Franciszek z Asyżu, św. Jan Bosco, św. o. Pio, św. Faustyna Kowalska). Umieli oni łączyć poznanie, które wynika z działania rozumu z tym, które wynika z osobistego doświadczenia wiary[103].

Podsumowując, należy stwierdzić, że rozpatrywany cytat z *Romantyczności* także

99 Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży akademickiej zgromadzonej przed kościołem św. Anny* (Warszawa, 3 czerwca 1979), PDO, s. 28 (informacja podana w przypisie oznaczonym gwiazdką).

100 „Prawdy żywe" pojmowane są różnorako, ale zawsze w opozycji do racjonalistycznego scjentyzmu, zawsze w odwołaniu do serca w wyobraźni oraz do źródeł tradycji ustnej, gminnej, przekazywanej „na żywo". Por. A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1977, s. 251.

101 A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, s. 128. Por. J. Brzozowski, *op. cit.*, s. 119-123.

102 Jan Paweł II, pisząc o filozofii oświecenia, zaznacza, że jest ona „definitywną afirmacją czystego racjonalizmu", a on, uznając deizm, odrzuca taką koncepcję Boga, który jest zainteresowany życiem ludzi, a więc Boga bliskiego człowiekowi, którego jako Ojca pełnego Miłosierdzia ukazał Jezus z Nazaretu. Papież stwierdza: „racjonalizm oświeceniowy wyłączył prawdziwego Boga, a w szczególności Boga Odkupiciela, poza nawias". Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*…, s. 58-59. Zob. też idem, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 20-21. Papież w rozdziale *Ideologie zła* pisze m.in. o negatywnych skutkach oświeceniowych koncepcji świata i człowieka.

103 Przy okazji warto wspomnieć o pewnym podobieństwie wymowy innego utworu Mickiewicza *Rozum i wiara* do przesłania encykliki Jana Pawła II *Fides et ratio.* U romantycznego poety czytamy: „Ach! Ty bez wiary byłbyś niewidomy". Wiara nie jest tu jednak alternatywą rozumu, lecz raczej szansą, by uwolnić się od jego ograniczeń; wiara nie deprecjonując ludzkiego rozumu, czyni krok dalej w dziedzinie poznania rzeczywistości. Zob. M. Piechota, J. Lyszczyna, *op. cit.*, s. 283-284. Papież pisze wprost o związku wiary i rozumu w pierwszych słowach wspomnianej encykliki: „Wiara i rozum

ma charakter potwierdzenia poglądów mówcy; jest więc alegacją. Pełni również funkcję prezentacyjną, która zostaje wzbogacona komentarzem Jana Pawła II. Bardzo wyrazista jest jego funkcja fatyczna – pojawia się jako odpowiedź na aplauz młodzieży i jest formą podtrzymania kontaktu z młodzieżą. Warto dodać, że młodzież, która w roku 1979 zebrała się przed kościołem akademickim w Warszawie, znała ten utwór – o czym Jan Paweł II był przekonany, znając program nauczania obowiązujący w szkołach od drugiej wojny światowej do chwili pierwszej pielgrzymki do ojczyzny.

Rozmowa wieczorna – liryk

Podczas katechezy na temat Eucharystii, którą papież wygłosił podczas audiencji generalnej i skierował do całego Kościoła, pojawia się obszerny cytat z wiersza zaliczanego do liryków okresu rzymsko-drezdeńskiego. Jan Paweł II najpierw odnosi się do misterium Eucharystii, mówiąc – Komunia św. „jest znakiem jedności duchowej, w której człowiek otrzymuje Chrystusa, dane mu jest uczestnictwo w Jego Duchu, odnajduje w Nim szczególne zażyłą relację z Ojcem, czuje szczególny dostęp do Niego"[104]. W słowach tych papież zwraca uwagę na aspekt trynitarny: jedność człowieka z Bogiem Ojcem i Synem, jaka dokonuje się w Duchu Świętym[105]. A po tej teologicznej refleksji wprowadza cytat z Mickiewicza słowami: „Pewien wielki poeta mówi", a następnie przywołuje całą pierwszą zwrotkę liryku jako cytat oznaczony cudzysłowem:

> Z Tobą ja gadam, co królujesz w niebie,
> A razem gościsz w domku mego ducha...
> Z Tobą ja gadam! Słów nie mam dla Ciebie:
> Myśl Twoja każdej myśli mej wysłucha;
> Najdalej władasz i służysz w pobliżu,
> Król w niebiosach, w sercu mym na krzyżu!...[106].

Powyższe wersy Mickiewicza zaczerpnięte z *Rozmowy wieczornej*[107] są określane jako „deklaracje człowieka głębokiej wiary, który podejmuje rozmowę z Nieśmiertelnym ogarniającym wszechświat i ludzkie serce"[108]. Widoczna jest w nich wzniosłość połączona z odczuciem nie tylko potęgi, ale i bliskości Boga. Podmiot zwraca się do Boga

są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy". Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Watykan 1998 [preambuła].

104 Jan Paweł II, *Eucharystia: sakrament bliskości Boga. Audiencja generalna* (Watykan, 13 czerwca 1979), NP II, 1, s. 719.

105 Zob. A. Seul, *Literatura polska w wypowiedziach Jana Pawła II skierowanych do Kościoła powszechnego*, [w:] *Zostawił w nas ślad*, red. J. Chyła, T. Huzarek, I. Smagliński, Pelplin 2014, s. 42-63.

106 Jan Paweł II, *Eucharystia: sakrament bliskości Boga…*, s. 719.

107 A. Mickiewicz, *Rozmowa wieczorna*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 3: *Wiersze 1829-1855*, oprac. C. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 327-328.

108 Z. Sudolski, *op. cit.*, s. 338.

jako do kogoś, z kim czuje się osobiście zjednoczony[109]. Mając na uwadze głęboką relację św. Jana Pawła II z Bogiem, można uznać, że papież, oddając głos Mickiewiczowi, zastępuje słowami wieszcza własne sformułowania, których mógłby użyć. Cytat więc pełni funkcję substytucyjną. Ojciec święty wykorzystuje poetycki język utworu należącego do liryki bezpośredniej, aby przedstawić treści teologiczne odnoszące się do zjednoczenia człowieka z Bogiem, jakie dokonuje się podczas komunii świętej. Na ten aspekt zwraca uwagę raz jeszcze, gdy bezpośrednio po cytowanej zwrotce liryku mówi: „Przystępujemy istotnie do Komunii eucharystycznej po odmówieniu przedtem «Ojcze nasz»"[110]. W nauczaniu Kościoła przyjęcie komunii świętej jest przyjęciem Chrystusa, który obecny jest w postaciach chleba i wina w najpełniejszy sposób[111]. Zjednoczenie człowieka z Chrystusem jest zarazem jego zjednoczeniem z wszystkimi Osobami Trójcy Świętej, a dokonuje się w Duchu Świętym i prowadzi do jedności z Bogiem Ojcem. Ten niemianowany cytat z Mickiewicza stanowi *locus theologicus*, gdyż językiem artystycznym wskazuje na treści teologiczne, a jego język poetycki staje się językiem modlitwy, podobnie jak język biblijnych psalmów i kantyków.

Zakończenie

Podsumowując opracowanie dotyczące papieskich odwołań do dzieł A. Mickiewicza, warto też odnotować, że kilkakrotnie – w różnych kontekstach – papież wskazuje na polskiego wieszcza, nie odwołując się do jego utworów. Po raz pierwszy mówi o jego pozaliterackim zaangażowaniu podczas pielgrzymki do Turcji. Przemawiając do Polaków i Polonii, przedstawia wieszcza jako patriotę, który przybył do Stambułu, aby

109 W. Pyczek, *„I ja z nią pójdę gdzieś tam szukać Boga"*, [w:] *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*, red. G. Halkiewicz-Sojak, B. Burdziej, Toruń 2001, s. 301; autor, kończąc swą wypowiedź, powołuje się na: I. Opacki, *Bóg w literaturze polskiej*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. T. Gryglewicz i in., t. 2, Lublin 1976, kol. 969-972. W całym artykule odwołuję się do tego wielotomowego wydania z lat 1973-2015 i stosuję skrót EK. Stefania Skwarczyńska twierdzi, że podmiot liryczny zwraca się do Boga z wielką prostotą i jakby nawet z poufałą bezpośredniością dziecka, które jest pewne ojcowskiej miłości Stwórcy. W cytowanej strofie widoczny jest autentyzm przeżyć autora. Por. S. Skwarczyńska, *Mickiewiczowskie „Powinowactwa z wyboru"*, Warszawa 1957, s. 508.

110 Jan Paweł II, *Eucharystia: sakrament bliskości Boga…*, s. 719.

111 Teologia określa go w formule: *vere, realite, substancialite*, co oznacza, że Jezus, Bóg-Człowiek obecny jest prawdziwie, realnie i substancjalnie w konsekrowanych postaciach, a nie tylko symbolicznie. Słowa i gesty liturgiczne nie są tylko przypomnieniem dawnej przeszłości. Liturgia przekracza granice czasu i przestrzeni, jest uobecnieniem dzieł zbawczych. Wskazuje rozumienie hebrajskiego i greckiego słowa, które zostało przetłumaczone jako „pamiątka". Występuje ono także w poleceniu Jezusa: „to czyńcie na moją pamiątkę". Zob. J. Kudasiewicz, *Teksty ustanowienia Eucharystii*, [w:] *Biblia o Eucharystii*, red. S. Szymik, Lublin 1997, s. 64-82; H. Langkammer, *Eucharystia jako anamneza*, [w:] *Biblia o Eucharystii*, s. 43-49; A. Seul, *W blasku tajemnic światła Romana Brandstaettera*, Poznań 2014, s. 187-214.

podjąć kroki zmierzające do walki o wolność kraju[112]. Także w kontekście patriotycznym papież wspomina o Mickiewiczu – i innych polskich twórcach okresu romantyzmu – zwracając się do rodaków w Paryżu, mówi: „Wszyscy oni rozumieli swój pobyt tu w Paryżu jako służbę Ojczyźnie i narodowi. To było celem ich działalności twórczej, politycznej, religijnej i racją bytu"[113]. Kolejna wzmianka o poecie pojawia się przy okazji spotkania z przedstawicielami Zgromadzenia Zmartwychwstańców, którego współzałożyciel Hieronim Kajsiewicz był uzdolnionym poetycko przyjacielem Adama Mickiewicza[114]. Także w swej ostatniej książce papież wspomina wieszcza w kontekście kultury okresu romantyzmu[115].

Kilka tych wzmianek o poecie wskazuje na to, jak wysoko cenił jego kulturotwórczą działalność i pragnął przybliżyć swoim słuchaczom i czytelnikom w Polsce i na świecie postać romantycznego autora. Zwracając uwagę na elementy biografii Mickiewicza, pośrednio wskazuje na znaczenie jego zaangażowania dla dziedzictwa narodowego.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że Jan Paweł II często wykorzystywał teksty literackie i publicystyczne Adama Mickiewicza w swym oficjalnym nauczaniu. Wstępując na Stolicę Piotrową, zabrał ze sobą bogactwo literatury polskiej i przybliżał je najczęściej Polakom w kraju i na emigracji, a także – rzadziej – przedstawicielom innych narodów. Odwołania do utworów wieszcza mają charakter cytatów mianowanych i niemianowanych, kryptocytatów. Jan Paweł II niekiedy dokonuje parafrazy słów poety i wykorzystuje mikrocytaty. Przytaczane utwory poety oraz wzmianki o nim za każdym razem pełnią funkcję ekspresywno-impresywną. Wielokrotnie służą nawiązaniu kontaktu z odbiorcami, często mają charakter alegacji, pełnią więc także funkcję substytucyjną i prezentacyjną. Są sposobem nawiązania dialogu z rodakami, a także służą popularyzowaniu kultury narodowej – zwłaszcza odnosi się to do wypowiedzi skierowanych do całego Kościoła. Papież, przywołując utwory polskiego wieszcza, stawia sobie jednak przede wszystkim cele duszpasterskie, literatura piękna stanowi więc dla niego swoiste *locus theologicus*, jest więc źródłem, do którego się odwołuje, aby przedstawić prawdy wiary zawarte w Biblii i nauczaniu Kościoła.

---

112 Jan Paweł II, *Do wspólnoty polskiej w Stambule. Wyjątkowe znaczenie wspólnoty polskiej w Turcji* (Istambuł, 30 listopada 1979), NP II, 2, s. 614.

113 Jan Paweł II, *Alla comunità Polacca di Parigi. La vostra voce di emigrati è preziosa per la patria* (Paryż, 31 maja 1980), IGPII, III, 1, s. 1553.

114 Jan Paweł II, *La visita alla Casa Generalizia della Congregazione della Risurrezione di Nostro Signore Gesù Cristo* (Watykan, 4 stycznia 1987), IGPII, X, 1, s. 21.

115 Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość…*, s. 66-67.

LITERATURA CYTOWANA

Wypowiedzi Jana Pawła II

Książki

Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996.
Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Watykan 1998.
Jan Paweł II, *List do artystów*, Watykan 1999.
Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005.
Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, Lublin 1994.

Przemówienia, homilie i inne wypowiedzi

Jan Paweł II, *Ai membri della fondazione „Giovanni Paolo II"* (Watykan, 26 października 1995), IGPII, XVIII, 2.
Jan Paweł II, *Alla comunità Polacca di Parigi. La vostra voce di emigrati è preziosa per la patria* (Paryż, 31 maja 1980), IGPII, III, 1.
Jan Paweł II, *Alla comunità polacca nel terreno Hamtramck a Detroit*, (Detroit-Hamtramck, 19 września 1987), IGPII, X, 3.
Jan Paweł II, *Alla comunità polacca nella chiesa dello Spirito Santo* (Wilno, 5 września 1993), IGPII, XVI, 2.
Jan Paweł II, *Alla Messa per i 600 anni della Madonna di Jasna Góra* (Castel Gandolfo, 26 sierpnia 1982), IGPII, V, 3.
Jan Paweł II, *Allocuzione nella sinagoga durante l'incontro con comunità ebraica della città do Roma*, p. 4 (Rzym, 13 kwietnia 1986), IGPII, IX, 1.
Jan Paweł II, *Do pielgrzymów polskich* (Watykan, 16 maja 1979), NP II, 1.
Jan Paweł II, *Do wspólnoty polskiej w Stambule. Wyjątkowe znaczenie wspólnoty polskiej w Turcji* (Istambuł, 30 listopada 1979), NP II, 2.
Jan Paweł II, *Eucharystia: sakrament bliskości Boga. Audiencja generalna* (Watykan, 13 czerwca 1979), NP II, 1.
Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej pod Szczytem Jasnej Góry* (Częstochowa, 4 czerwca 1979), PDO.
Jan Paweł II, *Il dialogo con gli ebrei. Udienza generale* (Watykan, 28 kwietnia 1999), IGPII, XXII, 1.
Jan Paweł II, *L'incontro con gli emigrati dalla Polonia e da altri paesi* (Caracas, 27 stycznia 1985), IGPII, VIII, 1.
Jan Paweł II, *L'incontro con la comunità polacca in Chile* (Santiago do Chile, 4 kwietnia 1987), IGPII, X, 1.
Jan Paweł II, *L'inontro nella nunziatura apostolica con gli immigrati polacchi* (Kopenhaga, nuncjatura, 6 czerwca 1989), IGPII, XII, 1.
Jan Paweł II, *La storica testimonianza dell'emigrazione pollaca. Alla comunità polacca* (Londyn, 30 maja 1982), IGPII, V, 2.
Jan Paweł II, *La visita alla Casa Generalizia della Congregazione della Risurrezione di Nostro Signore Gesù Cristo* (Watykan, 4 stycznia 1987), IGPII, X, 1.
Jan Paweł II, *Messa per un gruppo di polacchi* (Castel Gandolfo, 18 sierpnia 1984), IGPII, VII, 2.
Jan Paweł II, *Modlitwa do Madonny z Jasnej Góry* (Rzym, 25 stycznia 1983), NP VI, 1.
Jan Paweł II, *Msza święta dla polskich pielgrzymów. Matka Boska Częstochowska w kaplicy papieskiej* (Castel Gandolfo, 18 sierpnia 1984), NP VII, 2.
Jan Paweł II, *Na rozpoczęcie pontyfikatu* (Watykan, 22 października 1978), NP I.
Jan Paweł II, *Pielgrzymka do żywej świątyni Ludu Bożego. Audiencja generalna po wizycie na Litwie, Łotwie i w Estonii. Do Polaków uczestniczących w audiencji generalnej* (Watykan, 15 września 1993), OR 14(1993), 12.
Jan Paweł II, *Pozdrowienie po Mszy św*. [nietytułowana wypowiedź zamieszczona w artykule:] *Kronika podróży* (Auckland, 22 listopada 1986), OR 8(1987), 1.

Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży akademickiej zgromadzonej przed kościołem św. Anny*, (Warszawa, 3 czerwca 1979), PDO.
Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha* (Gniezno, 3 czerwca 1979), PDO.
Jan Paweł II, *Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu. Msza św. w Kościele św. Kleta* (Włochy, Rzym, 28 stycznia 1996), OR 17(1996), 3, s. 40.
Jan Paweł II, *Śladami pielgrzymów do sanktuarium w Gwadelupie. Audiencja generalna* (Watykan, 24 stycznia 1979), NP, II, 1.
Jan Paweł II, *Udienza generale. Lo Spirito Santo nei rapporti del Divine Gesù con sua Madre. Ai fedeli di espressione polacca* (Watykan, 4 lipca 1990), IGPII, XIII, 2.
Jan Paweł II, *Udienza generale. Preghiera alla Madonna di Jasna Góra* (Rzym, 26 stycznia 1983), IGPII, VI, 1.
Jan Paweł II, *Una speciale consegna alla comunità polacca nel Canada* (Toronto, 14 września, 1984) IGPII, VII, 2.
Jan Paweł II, *Vilnius: La recita del Santo Rosario nel santuario dalla „Porta dell'Aurora"* (Litwa, Wilno, 4 września 1993), IGPII, XVI, 2.
Jan Paweł II, *Visita ufficiale di S.E. il presidente della Repubblica Polacca* (Watykan, 5 lutego 1991), IGPII, XIII, 1.
Jan Paweł II, *Wasz dar oddaję Bogu, ażeby służył ludziom. Przemówienie podczas poświęcenia Domu Polskiego im. Jana Pawła II* (Watykan, 8 października 1981), OR 2(1981), 10.
Jan Paweł II, *Zachowajcie wierność Chrystusowi, jego Krzyżowi, Kościołowi* (Watykan, 23 października 1978), NP I.

Dzieła Adama Mickiewicza

Mickiewicz A., *Boże Narodzenie*, [*Zdania i uwagi z dzieł Jakuba Bema, Anioła Ślązaka (Angelus Silesius) i Sę Martena*], [w:] A. Mickiewicz, *Dzieła*, oprac. C. Zgorzelski, t. 1, Warszawa 1993, s. 382.
Mickiewicz A., *Dziady cz. III. Lekcja literatury z Zofią Stefanowską*, Kraków 1998.
Mickiewicz A., *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, oprac. Z. Stefanowska (BN, I, nr 17), Wrocław 1956.
Mickiewicz A., *Oda do młodości*, [w:] A. Mickiewicz, *Poezje*, wstęp W. Kubacki, wybór i objaśnienia J. Kallenbach, Wrocław 1949.
Mickiewicz A., *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, oprac. S. Pigoń (BN, I, nr 83), Wrocław 1980.
Mickiewicz A., *Romantyczność* [tom *Ballady i romanse*], [w:] A. Mickiewicz, *Wybór poezyj*, oprac. C. Zgorzelski, t. 1, (BN, I, nr 6), Wrocław 1974, s. 101-105.
Mickiewicz A., *Rozmowa wieczorna*, [w:] A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 3: *Wiersze 1829-1855*, oprac. C. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 327-328.
Mickiewicz A., *Skład zasad*, [w:] A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 12: *Legion polski. Trybuna Ludów*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1997.

Opracowania

Accattoli L., *Jan Paweł II wielki*, przeł. S. Klim, Wrocław 2006.
Bartnik C., *Efeski sobór*, [w:] EK, t. 4, red. R. Łukaszyk i in., Lublin 1983.
Bolecki W., *Historyk literatury i cytaty*, [w:] W. Bolecki, *Pre-teksty i teksty*, Warszawa 1998.
Borowczyk J., *Zesłane pokolenie. Filomaci w Rosji (1924-1870)*, Poznań 2014.
Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
Brzozowski J., *Odczytywanie romantyków. Szkice i notatki o Mickiewiczu, Malczewskim i Słowackim*, Kraków 2002.
Burta M., *Reszta prawd. „Zdania i uwagi" Adama Mickiewicza*, Warszawa 2005.

Chrostowski W., *Bóg, Biblia, Mesjasz. Z ks. prof. Waldemarem Chrostowskim rozmawiają: Grzegorz Górny i Rafał Tichy*, Warszawa 2007.
Chrostowski W., *Kościół. Żydzi. Polska. Z ks. prof. Waldemarem Chrostowskim rozmawiają: Grzegorz Górny i Rafał Tichy*, Warszawa 2009.
Drączkowski F., *Patrologia*, Pelplin 1988.
Głowiński M., *O intertekstualności*, [w:] M. Głowiński, *Poetyka i okolice*, Warszawa 1992.
Grzywna-Wieleczek A., *„Jest więcej prawd w piśmie". Mickiewiczowskie „Zdania i uwagi" w kontekście Biblii*, Lublin 1994.
Janion M. [Głos w dyskusji], *„Jeśliś urodził Boga…". Dyskusja*, [w:] *Nasze pojedynki o romantyzm*, red. D. Siwicka, M. Bieńczyk, Warszawa 1995.
Kuczyńska-Mędrek J., *Ambroży*, [w:] EK, t. 1, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1973.
Kudasiewicz J., *Teksty ustanowienia Eucharystii*, [w:] *Biblia o Eucharystii*, red. S. Szymik, Lublin 1997.
Langkammer H., *Eucharystia jako anamneza*, [w:] *Biblia o Eucharystii*, red. S. Szymik, Lublin 1997, s. 43-49.
Lecomte B., *Pasterz*, przeł. M. Romanek i in., Kraków 2006.
Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 2, Lwów 1855.
Markiewicz H., *O cytatach i przypisach*, Kraków 2004.
Markiewicz H., *Odmiany intertekstualności*, [w:] H. Markiewicz, *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1996.
Napiórkowski S., *Maryja. III. W nauczaniu Kościoła*, EK, t. 12, red. S. Witek i in., Lublin 2008.
Norwid C., *List do Jana Skrzyneckiego* [Rzym, 15 kwietnia 1848], [w:] C. Norwid, *Pisma wszystkie*, oprac. W. Gomulicki, t. 8, Warszawa 1971.
Norwid C., *List do Józefa Bohdana Zaleskiego* [Rzym, 24 kwietnia 1848], [w:] C. Norwid, *Pisma wszystkie*, oprac. W. Gomulicki, t. 8, Warszawa 1971.
Opacki I., *Bóg w literaturze polskiej*, EK, t. 2, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1976.
Piechota M., Lyszczyna J., *Słownik Mickiewiczowski*, Katowice 2000.
Pigoń S., *Autograf „Zdań i uwag" A. Mickiewicza*, Wilno 1928.
Pigoń S., *Fundamenty ideowe Legionu*, [w:] S. Pigoń, *Zawsze o Nim. Studia i odczyty o Mickiewiczu*, Warszawa 1960.
Pyczek W., *„I ja z nią pójdę gdzieś tam szukać Boga"*, [w:] *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*, red. G. Halkiewicz-Sojak, B. Burdziej, Toruń 2001.
Riccardi A., *Jan Paweł II. Biografia*, przeł. K. Stopa, Częstochowa 2014.
Rymkiewicz J.M. i in., *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2011.
Seul A., *Dom i mała ojczyzna Karola Wojtyły*, [w:] *Powrót do domu: studia z antropologii i poetyki przestrzeni*, red. D. Kulczycka, A. Seul, Zielona Góra 2012.
Seul A., *Literatura polska w wypowiedziach Jana Pawła II skierowanych do Kościoła powszechnego*, [w:] *Zostawił w nas ślad*, red. J. Chyła, T. Huzarek, I. Smagliński, Pelplin 2014.
Seul A., *Literatura polska w wypowiedziach Jana Pawła II. Sacrum. Prawda. Dobro. Piękno*, Poznań 2014.
Seul A., *Odniesienia do myśli i języka Cypriana Norwida w wypowiedziach Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Polski*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, red. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka, t. 4, Poznań 2009.
Seul A., *W blasku tajemnic światła Romana Brandstaettera*, Poznań 2014.
Skwarczyńska S., *Mickiewiczowskie „Powinowactwa z wyboru"*, Warszawa 1957.
Spotkanie przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Rzymie [brak nazwiska autora], http://www.pmk-hamburg.de/aktualnosci/1419 spotkanieprzyjaciolfundacjijanapawlaiiwrzymie [10.11.2015].
Stefanowska Z., *Wstęp*, [do:] A. Mickiewicz, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, Wrocław 1956 (BN, I, 17).
Sudolski Z., *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995.
Svidercoschi G.F., *Zmienił oblicze świata*, przeł. E. Data, Marki 2005.

Weintraub W., *Pielgrzym* [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991.
Weintraub W., *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa 1982.
Wieczerska-Zabłocka J, *Posłowie*, [w:] A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, Wrocław 1984.
Witkowska A., [Głos w dyskusji], *Polska na wiosnę. Dyskusja*, [w:] *Nasze pojedynki o romantyzm*, red. D. Siwicka, M. Bieńczyk, Warszawa 1995.
Witkowska A., *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1983.
Witkowska A., Przybylski R., *Romantyzm*, Warszawa 1977.
Zielińska M., *Romantyczne manipulacje czy wyrachowanie?* [w:] *Nasze pojedynki o romantyzm*, red. D. Siwicka, M. Bieńczyk, Warszawa 1995.

Odwołania do utworów Adama Mickiewicza w wypowiedziach Jana Pawła II wygłoszonych w latach 1978-2005. W kręgu zagadnień międzytekstowych

STRESZCZENIE: Autorka rozprawy przedstawia odwołania papieskie do postaci i dzieł romantycznego poety, jakie znajdują się wypowiedziach papieża wygłoszonych w ciągu całego pontyfikatu: 1978-2005. Papież wykorzystuje wszystkie rodzaje literackie, odwołuje się też do wypowiedzi nieliterackich, a najczęściej cytuje epikę: *Pana Tadeusza* (16 razy), *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* (6 razy), *Skład zasad* (2 razy), *Dziady*, cz. III (2 razy), *Romantyczność* (1 raz), *Odę do młodości* (1 raz), *Rozmowę wieczorną* (1 raz), *Boże Narodzenie* (w: *Zdania i uwagi…*) (1 raz). Odwołania Karola Wojtyły do utworów Mickiewicza mają charakter cytatów mianowanych i niemianowanych, kryptocytatów. Jan Paweł II niekiedy dokonuje parafrazy słów poety. Nawiązania do życia i twórczości Adama Mickiewicza pełnią funkcję ekspresywno-impresywną, są sposobem nawiązania dialogu z rodakami, a także sposobem popularyzowania kultury narodowej – także za granicą. Niektóre cytaty pełnią funkcję alegacyjną i substytucyjną. Autorka artykułu uzasadnia w ten sposób, że literatura piękna jest dla papieża – jak dla współczesnych teologów – „miejscem teologicznym" (*locus theologicus*), więc źródłem, do którego się odwoływał, aby przedstawić prawdy wiary zawarte w Biblii i nauczaniu Kościoła.
SŁOWA KLUCZOWE: Adam Mickiewicz – Jan Paweł II – miejsce teologiczne (*locus theologicus*) – dialog z kulturą – intertekstualność.

References to Adam Mickiewicz's works in the pronouncements of John Paul II enunciated in the years 1978-2005. Around intertextuality issues

SUMMARY: The authoress of the study presents Jonh Paul II's references to characters and output of a romantic poet contained in the pope's statements spoken during his entire pontificate: 1978-2005. The pope uses all literary genres, alludes also to non-literary writings but the most frequently cited seems to be epic: *Sir Thaddeus* [*Pan Tadeusz*] (16 times), *The books of the Polish nation and its pilgrimages* [*Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*] (6 times), *The rules* [*Skład zasad*] (2 times), *Forefathers' Eve* [*Dziady*], part III (2 times), *Romanticism* [*Romantyczność*] (once), *Ode to youth* [*Oda do młodości*] (once), *Evening talk* [*Rozmowa wieczorna*] (once), *Christmas* [*Boże Narodzenie*] (in: *Sentences and notes* [*Zdania i uwagi…*]) (once). Karol Wojtyła's allusions to Mickiewicz's works are appointed or non-appointed quotations, cryptocitations. John Paul II sometimes makes paraphrases of the poet's words, too. The references to life and output of Adam Mickiewicz have been assigned both expressive and impressive functions, they bring a chance for establishing a dialogue with compatriots and also become a way of the national culture's popularization – even abroad. Some quotations are allegative or substitutive. The author of the article justifies in this way that for the pope theologians – as for contemporary theologians – is so-called 'theological place' (*locus theologicus*). Therefore, fiction is the source to which he referred in order to present the truths of faith contained in the Bible and the teaching of the Church.
KEY WORDS: Adam Mickiewicz – John Paul II – *locus theologicus* – dialogue with culture – intertextuality.

Konteksty i interpretacje

Małgorzata Burta
Piotr Kładoczny
Leszek Libera
Jakub Rawski
Sylwia Tyszka

Ballady i romanse
Święty Wojciech
Ucieczka
Wyrazy obce w twórczości Mickiewicza
Zmysły w twórczości Mickiewicza

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Leszek Libera
Uniwersytet Zielonogórski

ZAGADKA *UCIECZKI*

Zawsze budziła pewną konsternację. „Zaskakujące zjawisko"[1]. Minęło bowiem dziesięć lat od ukazania się tomu z *Balladami i romansami*, gdy niespodziewanie w drugim poznańskim wydaniu poezji Adama Mickiewicza pojawiła się jeszcze jedna, nowa ballada[2]. Zaskoczenie tym większe, że w całym pokaźnym tomie był to jedyny nowy, nieznany dotąd czytelnikowi utwór Mickiewicza, nadto umieszczono go w wyodrębnionym edytorsko *Dodatku*[3]. Piotrowi Chmielowskiemu wydało się mało prawdopodobne, by Mickiewicz po tak długim czasie wracał do dawnej formy poetyckiej. Szukając racjonalnego wytłumaczenia niespodzianki, wyraził przekonanie, że *Ucieczka* powstała w tym samym czasie, co inne młodzieńcze ballady, ale z jakichś powodów nie została włączona do słynnego tomu. Chmielowski nie był odosobniony w tym mniemaniu, podobnie sądzili Marian Szyjkowski i Tadeusz Cieszewski. Sugestie badaczy starszej daty nie utrzymały się w nowszym piśmiennictwie polonistycznym. Podważył je między innymi Juliusz Kleiner, skłonny dać wiarę Antoniemu Edwardowi Odyńcowi, który twierdził, że *Ucieczka* powstała w czasie pobytu Mickiewicza w Poznańskiem, ale się wahał[4]. Niezachwianie wielkopolską drogą szedł w swojej monografii Jarosław Maciejewski, dla którego decydujący był pierwodruk *Ucieczki* w styczniu 1832 roku w Poznaniu[5]. Argument bardzo wątpliwej wartości. Niestety niczego nie da się ostatecznie ustalić. Autograf zaginął, Odyńcowi niekoniecznie trzeba wierzyć. Wprawdzie w edycji poznańskiej na stronie przedtytułowej, zawierającej portret autora, umieszczono odbitkę

1 M. Żmigrodzka, *Podstawowe cechy Mickiewiczowskiej ballady*, [w:] *Materiały dyskusyjne Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewiczowskiego*, Warszawa 1955, s. 84.

2 *Poezje Adama Mickiewicza, pięć tomów w jednym, z portretem autora*, drukowane w lutym 1832 r. w Poznaniu z warszawskim adresem wydawniczym; równocześnie drukuje się – również w Poznaniu – osobną broszurkę z *Ucieczką*.

3 Nie oznacza to, że Mickiewicz nie miał wtedy zapasu nowych utworów, były wśród nich niepublikowane jeszcze utwory tej miary co *Do M***. Na Alpach w Splügen*, *Do H***. Wezwanie do Neapolu*, *Do matki Polki*, w Wielkopolsce powstały m.in. wiersze powstańcze *Śmierć pułkownika*, *Nocleg*, a także – wedle ustaleń Maciejewskiego – *Reduta Ordona*. Z różnych powodów nie znalazły się one w tzw. drugim poznańskim wydaniu poezji – zob. J. Maciejewski, *Mickiewicza wielkopolskie drogi. Rekonstrukcje i refleksje*, Poznań 1972.

4 J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. 1, cz. 2: *Dzieje Konrada*, Lublin 1948, s. 238, przypis (tu także krótkie przypomnienie stanowiska innych badaczy).

5 J. Maciejewski, *op. cit.*, s. 338-340.

autografu czterech pierwszych wersów *Ucieczki*, ale jest to bardzo staranny czystopis wraz z tytułem utworu; pod portretem pojawił się także napis: „Mickiewicz, ur. r. 1798" i wykonany został ręką poety, natomiast wszystko razem z tytułem oraz czterowierszem ballady tworzy całość edytorsko-graficzną. Mamy zatem do czynienia z dodatkowym czystopisem wykonanym przez autora na potrzeby tej edycji i na jego podstawie nie można wyciągnąć żadnych wniosków, co do czasu powstania *Ucieczki*.

Odyniec towarzyszył Mickiewiczowi w podróży europejskiej po Niemczech, Włoszech i Szwajcarii w latach 1829-1830, ale pożegnał się z nim w Genewie 10 października 1830 roku, tak więc niektóre jego informacje o poczynaniach Mickiewicza traktować należy z ostrożnością[6]. Henryk Biegeleisen powołał się na list Odyńca, w którym ten „oświadcza, że niewątpliwie napisany [został] ten wiersz w Poznańskiem"[7]. Odyniec nie miał zatem żadnej pewnej informacji od samego Mickiewicza i przedstawił jedynie swój domysł, a więc oparł swoją wypowiedź na tej samej dedukcji co Maciejewski – skoro *Ucieczkę* drukowano w Poznaniu, to utwór powstał w czasie pobytu Mickiewicza w Wielkopolsce. Zauważyć należy, że od chwili rozstania się Mickiewicza z Odyńcem do wyjazdu w Poznańskie minął przeszło rok, mogła zatem powstać ta ballada równie dobrze w Niemczech, jak i w Szwajcarii, we Włoszech, także we Francji, gdyż we wszystkich tych krajach Mickiewicz przebywał po rozstaniu się z Odyńcem na jesieni 1830 roku.

Odpowiedź na pytania o inspiracje i okoliczności pisania nowej ballady pozostaje równie niejasna w kontekście pobytu Mickiewicza w Wielkopolsce, jak i wymienionych wyżej krajach. Sam Kleiner – nie do końca przekonany do hipotezy poznańskiej – powiada, że *Ucieczka* odróżnia się do ballad wileńsko-kowieńskich większą dojrzałością artystyczną i głębszym rozumieniem istoty ludowości w literaturze, co mogłoby „być owocem zdobyczy okresu rosyjskiego"[8]. Stąd już mały krok do sugestii, że *Ucieczka* została napisana w Rosji. Tak uważał zresztą Wacław Borowy i widział *Ucieczkę* w pobliżu *Farysa* i *Konrada Wallenroda*[9]. Wreszcie Kleiner przypomina sugestię Wilhelma Bruchnalskiego, że „poznańska" ballada jest przeróbką jakiegoś dawnego utworu[10]. Wszystko „być może", ale w niczym nie umniejsza to zdziwienia wywołanego balladą drukowaną z dziesięcioletnim opóźnieniem wobec przełomowego wystąpienia w pierwszym tomie poezji.

6 Następny kontakt z Odyńcem miał Mickiewicz w Dreźnie wiosną 1832 r.; nie ma natomiast pewności, czy widział się z nim w Dreźnie latem 1831 r. na etapie podróży do Wielkopolski.

7 Odyniec napisał w tej sprawie list do Biegeleisena – zob. A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 3: *Wiersze 1829-1855*, Warszawa 1981, s. 137; tu źródła powołujące się na opinię Odyńca.

8 J. Kleiner, *op. cit*., s. 239.

9 W. Borowy, *O poezji Mickiewicza*, t. 1, Lublin 1958, s. 272-274. Szerzej o hipotezach dotyczących czasu i miejsca powstania ballady zob. W. Kośny, *Nochmals zu Bürgers „Lenore" und Mickiewiczs „Ucieczka"*, [w:] *Slavische Literaturen im Dialog. Festschrift für Reinhardt Lauer zum 65. Geburtstag*, red. U. Jekutsch, W. Kroll, Wiesbaden 2000, s. 460.

10 J. Kleiner, *op. cit.*, s. 239 (przypis).

Co prawda, należy pamiętać, że w dziesięcioleciu 1822-1831 zostały jeszcze opublikowane trzy ballady Mickiewicza. Najpierw ballada *Renegat (ballada turecka)* (pierwotny tytuł *Basza*), datowana na rok 1824 i wydrukowana bez wiedzy autora w „Dzienniku Warszawskim" (t. 3, 1826), w wersji autoryzowanej w petersburskim wydaniu poezji Mickiewicza (jednak tylko cz. 1, gdyż cz. 2 drukowano dopiero po śmierci poety – Paryż 1861). W piśmiennictwie utwór ten zaliczany jest jeszcze do okresu wileńsko-kowieńskiego. Dalej – *Czaty (ballada ukraińska*), drukował ją Odyniec w czasopiśmie „Melitele" w roku 1829, nieco odmienny tekst znalazł się w petersburskim wydaniu poezji (1829). Wreszcie: *Trzech Budrysów (ballada litewska)* – druk w petersburskim wydaniu poezji Mickiewicza (1829). *Czaty* i *Trzech Budrysów* – w odróżnieniu od *Renegata* – należy traktować jako utwory powstałe w czasie pobytu Mickiewicza w Rosji, odróżniają się one dość wyraźnie od ballad wileńsko-kowieńskich. Jak powiada Kleiner, wyrosły one z atmosfery „beztroskiej radości"[11]. W edycji poznańskiej drukowano je po *Balladach i romansach* jako ich uzupełnienie. (Do tego zespołu ballad rosyjskich zaliczyć trzeba jeszcze *Alpuharę* z *Konrada Wallenroda*, również niezdradzającą pokrewieństwa z balladami wileńsko-kowieńskimi).

Można więc mówić o pewnej filologicznej zagadce. Czesław Zgorzelski sugerował ogólnie, że *Ucieczka* jako najlepsza z ballad Mickiewicza powstała później. Przy rozbiorze *Lilii* pojawia się lapidarna uwaga: „Jedynie późniejsza *Ucieczka* prześcignie ją w umiejętności poetyckiego wygrywania wszystkich walorów pieśni gminnej"[12]. Sądowi temu wtóruje Maciejewski, nazywając tę balladę „najdoskonalszą z wszystkich", nie siląc się zresztą na żadne uzasadnienie tej oceny – i popada nieco w sprzeczność, pisząc w innym miejscu, że *Ucieczka* „jest utworem tłumaczonym, nie w pełni oryginalnym"[13].

Julian Klaczko, jeden z pierwszych recenzentów *Ucieczki*, 5 października 1852 roku na posiedzeniu Towarzystwa Historycznego w Paryżu wygłosił prelekcję zatytułowaną *Porównanie „Ucieczki" Mickiewicza z „Lenorą" Bürgera* – i nie wykluczył, że ballada powstała wcześniej i leżała nawet lata „w zapomnieniu". Dla Klaczki była to jednak sprawa marginalna. Sprawą naczelną było wykazanie wyższości polskiej ballady. Paralela ta niejako wisiała w powietrzu i jeszcze wypadnie do niej wrócić.

Dla romantyków w całej Europie, aż po Amerykę Północną, była *Lenora* Gottfrieda Augusta Bürgera tekstem pierwszej próby i pierwszego rozpoznania. Nie sposób było tej ballady nie znać, była wszak manifestem nowej literatury. *Lenora* przypieczętowała jej zwycięstwo nad szczególnie w Niemczech zatwardziałym obozem klasyków i pociągnęła za sobą wielką falę tłumaczeń, przeróbek, naśladownictwa, inspirowała muzyków, malarzy. Krążąc w odpisach, trafiła – jak mówi poeta – pod strzechy. Walter Scott

11 *Ibidem*, s. 144.
12 C. Zgorzelski, *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*, Warszawa 1976, s. 85.
13 J. Maciejewski, *op. cit.*, s. 338.

zaczął właściwie karierę pisarską jako tłumacz Bürgera i *Lenory* (*William and Helen*, 1796), jej czarowi nie oparł się Edgar Allan Poe (*The Raven*, 1845). Nie inaczej w Rosji i Polsce. Ballada Wasyla Żukowskiego *Ludmiła* wywoła żywe dyskusje w gronie filomatów i filaretów, Tomasz Zan przekłada ją i nada jej tytuł *Neryna*. Inny filareta, Antoni E. Odyniec, przełoży *Lenorę* z oryginału niemieckiego, jednak wzorem Żukowskiego i Zana zmieni imię bohaterki, wedle własnego uznania, na Adelę. Niezależnie od środowiska wileńskiego ukazują się inne utwory oparte na wzorcu *Lenory* – Krystyna Lacha Szyrmy *Kamilla i Leon. Naśladowanie „Lenory" Bürgera* (1819) oraz Juliana Ursyna Niemcewicza *Malwina. Ballada z angielskiego* (1820)[14].

Adelę drukował Odyniec w roku 1822 w „Dzienniku Wileńskim" i opatrzył ją uwagami, odnoszącymi się pośrednio i bezpośrednio do Mickiewicza. Autor wyraził w nich życzenie, by materiałem ludowym – podobnym do *Lenory* – zajął się także poeta o „znakomitszym" talencie. Kogo mógł mieć na myśli, nietrudno odgadnąć, skoro w tym samym miejscu odwołuje się do wzorowych ballad „pana Mickiewicza"[15]. Odyniec próbował i w inny sposób wciągnąć Mickiewicza w orbitę zainteresowania Bürgerem, prosząc go o napisanie wstępu do tłumaczenia innej ballady (*Der wilde Jäger*). Mickiewicz Odyńcowi nie odmówił, ale jego uwagi poprzedzające balladę, zatytułowaną *Myśliwiec*, drukowane były anonimowo („Dziennik Wileński" 1822, t. 1). Oficjalnie zaś wypowiedział się o Bürgerze w przedmowie do swoich *Ballad i romansów*: „W drugiej dopiero połowie przeszłego wieku (1773) Bürger sławną *Lenorą* i wielu innymi utworami obudził mnogich naśladowców. Odtąd literatura niemiecka po angielskiej najbogatsza jest w ballady"[16]. Notabene, w samym zbiorze poetyckim nie pojawiło się jednak tłumaczenie z Bürgera, lecz z Fryderyka Schillera (*Rękawiczka*). Natomiast Odyniec niedługo potem przerobił *Adelę* i w roku 1825 opublikował nową wersję tej ballady w pierwszym tomie swoich poezji, zachowując tym razem oryginalne imię bohaterki w spolszczonej formie Lenora. Kochanek ma na imię Zbigniew, rzecz umieszczona została w czasach odsieczy wiedeńskiej Jana III Sobieskiego[17]. Mickiewicz, wówczas przebywający w Rosji, otrzymał od Odyńca ten tom i pochwalił przekłady dwóch ballad Bürgera *Wierność* (*Das Lied von Treue)* i *Myśliwiec* (*Der wilde Jäger). Lenorę*, a znajdowała się ona na samym początku tomu, pominął milczeniem[18]. Tym bardziej to frapujące, że wyróżnił jako najlepszą w tomie *Świetlanę*, tłumaczenie ballady Żukowskiego z bardzo oryginalnie

14 Niemcewicz, nieznający niemieckiego, obrał za pierwowzór angielskie tłumaczenie *Lenory*.

15 „Dziennik Wileński" 1822, t. 2, nr 6, s. 213.

16 A. Mickiewicz, *O poezji romantycznej*, [cyt. za:] A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 5: *Pisma prozą*, cz. 1, Wydanie Narodowe, Warszawa 1952, s. 196.

17 A.E. Odyniec, *Lenora. Ballada z Bürgera*, [w:] *Poezje*, t. 1, Wilno 1825. W wersji pierwotnej *Adeli* Odyniec akcję umieścił w czasie wojen napoleońskich, mowa tu o Poniatowskim i bitwie pod Raszynem.

18 Uwagi do utworów z pierwszego tomu poezji Odyńca zawarł Mickiewicz w listach do ich autora – zob. Do Antoniego Edwarda Odyńca, Moskwa 22 lut. [/6 marca 1826]; [Moskwa, marzec s. s. 1826]. Mickiewicz polemizował w tych listach także z krytyką tomu Odyńca w „Bibliotece

przetworzonym wątkiem *Lenory*. Zatem i w tym kontekście korespondencji z Odyńcem dziwi nagłe pojawienie się *Ucieczki* w dziesięć lat później, nadto z wyraźnym odniesieniem się do *Lenory* w odautorskim przypisie:

Ta powieść znajoma jest ludom wszystkich krajów chrześcijańskich. Poeci rozmaicie ją przerabiali. Bürger ułożył z niej sławną swoję *Lenorę*. Nie znając piosnki gminnej niemieckiej, nie można wiedzieć, o ile Bürger rzecz i styl odmienił. Niniejszą balladę ułożyłem podług piosnki, którą niegdyś słyszałem w Litwie śpiewaną po polsku. Treść i układ zachowałem wiernie, ale wierszy gminnych ledwie kilka zostało mi się w pamięci i te służyły mi za wzór stylu[19].

We wspomnianym wstępie do tłumaczenia ballady *Der wilde Jäger* pisał Mickiewicz o Bürgerze w bardzo ciepłym tonie. Przedstawił jego sylwetkę i życiorys, wspomniał „głośną, choć często niesprawiedliwą" recenzję Schillera, by zakończyć informację o poecie hymnem pochwalnym:

Bürger był jednym z poetów, którzy wielki wpływ mieli na niemiecką literaturę, tak świetnie wzrastającą od połowy przeszłego wieku. Nikt nie może szczycić się równą jak on popularnością w Niemczech. Ballady i pieśni Bürgera, powszechnie między ludem śpiewane i powtarzane, stały się pieśniami narodowymi i obudziły talenta wielu młodzieńców […]. Najpiękniejsza z jego poezji, *Leonora* [!], słusznie zwana „królową ballad", przełożona na wszystkie prawie języki stałego kontynentu, znalazła i w Anglii wielu tłumaczów, a między nimi sławnego Waltera Scotta[20].

Mickiewicz miał pełną świadomość, że podejmując w *Ucieczce* wątek znany z *Lenory*, wstępuje w szranki pojedynku wagi najcięższej. Próbował wprawdzie osłabić ten aspekt swojego wystąpienia, zasłaniając się zasłyszaną na Litwie piosenką, ale i tak musiał się liczyć z tym, że jego ballada porównywana będzie do „królowej ballad". Mickiewicz chętnie stawał do turniejów poetyckich z kolegami-filomatami. Będzie tłumaczył i przerabiał Johanna Wolfganga Goethego, Schillera, ale nie Bürgera. W swojej berlińskiej improwizacji nie okazywał Mickiewicz żadnego respektu wobec sław poezji niemieckiej: „Niech mi Schiller albo Goethe / Wskaże równego poetę!"[21]. Zapewne nie pobudzały go i nie zachęcały też pojawiające się polskie tłumaczenia i naśladowania *Lenory*[22].

Poeta przemilczał, jak już powiedziano, tłumaczenie *Lenory* Odyńca – chociaż pisał z uznaniem o innych jego przekładach z Bürgera. To milczenie ma swoją wymowę. *Lenora* Odyńca się nie spodobała. Mickiewicz widział trudności, nie był przekonany, unikał *Lenory* jako przedmiotu zbyt drażliwego, wystawiającego niepotrzebnie na zbyt ciężką próbę. Co zatem spowodowało zmianę, co zainspirowało poetę do podjęcia się

Polskiej", bronił szczególnie ballady *Myśliwiec* (zob. A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 14: *Listy*, cz. 1, Wydanie Narodowe, Warszawa 1953, s. 259, 261).

19 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 1: *Wiersze*, Wydanie Narodowe, Warszawa 1949, s. 335.

20 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 5, s. 223.

21 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 1, s. 412.

22 Zob. W. Kośny, *Die polnischen Übersetzungen von G.A. Bürgers „Lenore" vor dem Erscheinen der Ballade „Ucieczka" von Adam Mickiewicz*, [w:] *Między Oświeceniem i Romantyzmem. Kultura polska około 1800 roku*, red. J.Z. Lichański, Warszawa 1997, s. 255-272.

ryzykownego zadania? Pytanie to organicznie jest związane z wysuwanymi przez badaczy hipotezami dotyczącymi genezy, miejsca i czasu powstania *Ucieczki*. I żadnej z nich nie można odmówić racjonalnych przesłanek. Ale jest jeszcze jedna okoliczność, jak dotąd, zdaje się, nieuwzględniana. Mianowicie wizyta Mickiewicza i Odyńca u Goethego w Weimarze w sierpniu 1829 roku. Według relacji Odyńca, Mickiewicz przedstawił swojego towarzysza jako autora tłumaczeń ballad Bürgera. Jak mógł zareagować „książę poetów"? „W spojrzeniu Goethego – czytamy we wspomnieniu Odyńca – które wzniósłszy oczy spotkałem, zdawało mi się dostrzec wyraz uprzejmej dobroci"[23]. Taka dobroć połączona z uprzejmością jest nieco dwuznaczna; i w rzeczy samej nazwisko Bürgera budziło u Goethego uczucia ambiwalentne. Z dawno już nie żyjącym Bürgerem (zmarł w roku 1794 w wieku 47 lat) łączyła go najpierw przyjaźń i współpraca. Jeszcze po latach zapewniał Goethe, że w każdej chwili gotów jest zadeklamować *Lenorę* i przyznawał, że nigdy nie udało mu się osiągnąć stopnia popularności Bürgera. Ale ta popularność, której autor *Lenory* – okrzyknięty mianem poety narodowego – zbytnio zaczął hołdować, zaszkodziła przyjaźni. Kiedy Schiller ostro zaatakował Bürgera, Goethe przyłączył się do argumentacji Schillera[24]. Zaowocowało to przymierze słynnym „rokiem ballad" (Balladenjahr – 1797). Schiller i Goethe wystąpili z własnym zbiorem ballad, spełniających postulowane przez Schillera warunki literatury wysokiej, proponującej model „ballady idei". Na starość w listach prywatnych Goethe o Bürgerze wyrażał się często złośliwie, tu – jak widać – w reakcji na informację Mickiewicza górę wzięły może dobre wspomnienie albo jedynie uprzejmość wobec gości. A więc uprzejme milczenie. Potem rozmowa zeszła na temat literatury powszechnej i narodowej. Mickiewicz sprzeciwił się tezie Goethego, że literatura nieuchronnie staje się coraz bardziej ogólna i powszechna. Przekonywał swego rozmówcę o znaczeniu cech „odrębnych, narodowych". „Stąd przyszła mowa o pieśniach ludowych i Goethe z żywym interesem rozpytywał się i słuchał, co mu Adam, a w części i ja także mówiliśmy o rozmaitości i różnicy w charakterze i tonie prowincjonalnych pieśni naszych"[25]. Dla obydwu stron była to rozmowa niewątpliwie inspirująca.

Wiemy z relacji Odyńca, że przyjaciele w Weimarze („stolicy poezji") kontynuowali tę dyskusję w cieniu Goethego i Bürgera[26]. Mickiewicz zwrócił się nawet do Odyńca z propozycją napisania dalszego ciągu jego *Tukaja*. Odżyły zatem dawne tematy i spory, kto wie, czy właśnie nie był to moment inicjujący dla Mickiewicza, który już więcej nie

23 A.E. Odyniec, *Listy z podróży*, oprac. M. Toporowski, wstęp M. Dernałowicz, t. 1, Warszawa 1961, s. 114.

24 Krytyka znana (zob. wyżej) zatytułowana *Über Bürgers Gedichte* ukazała się anonimowo w Jenie w „Allgemeine Literatur-Zeitung" w dwóch częściach 15 i 17 stycznia 1791 r. Szybko jednak nazwisko autora ujawniło się, a Bürger ciężko przeżył brutalny atak Schillera.

25 A.E. Odyniec, *Listy z podróży*, s. 115.

26 Także w cieniu Herdera, który pierwszy rzucił hasło czerpania z dawnej tradycji ludowej. Herder był – podobnie jak Goethe i Schiller – mieszkańcem Weimaru, o czym przypomina jego pomnik znajdujący się w tym niezwykłym mieście.

opierał się namowom czy pokusie napisania swojej *Lenory*. Presja była duża, niejako obowiązek. I nie jest wykluczone, że pomysł dojrzewał dłużej (skoro Odyńcowi na razie nic o tym nie było wiadomo) i że Mickiewicz wrócił do dawniejszego projektu po rozstaniu się z Odyńcem, ale – jak już powiedziano – niekoniecznie podczas pobytu w Wielkopolsce. Hipoteza Maciejewskiego, głównego szermierza wielkopolskiej genezy *Ucieczki*, nie zawiera żadnych konkretnych i niezbitych argumentów. Badaczowi, dysponującemu imponującą wiedzą faktograficzną, nie udało się wyjść poza krąg niekoniecznie przekonujących domysłów[27]. Maciejewski dostarcza informacji świadczących wręcz na niekorzyść swojej hipotezy. Wynika z nich bowiem, że poeta opierał się naciskom jego miłośników w Poznańskiem, którzy próbowali wszelkich sposobów, by wymóc na nim jakąś balladę opartą na miejscowych podaniach. Włącznie z nocną inscenizacją na jednym z cmentarzy, tak iż Maciejewski pisze wręcz o „natrętnym nagabywaniu"[28]. Jeszcze po latach Edward Raczyński wysyłał Mickiewiczowi materiały do takiej ballady wielkopolskiej i przypuszczalnie czynił to już wcześniej. Poeta nigdy takim namowom nie uległ i w końcu to sam Maciejewski zwraca uwagę, że Mickiewicz w *Ucieczce* „podejmuje znowu motywy litewskie, a nie wielkopolskie"[29]. Problem polegał na tym, że krąg przyjaciół i mecenasów literatury w Poznańskiem dążył do nowego, rozszerzonego wydania dzieł Mickiewicza w Poznaniu. Takie były miejscowe ambicje i znalazły one swój wyraz w anonsie nowego przedsięwzięcia wydawniczego, w którym zapowiedziano „kilka" utworów „nie znanych dotąd publiczności"[30]. Skończyło się na jednym tylko nieznanym dotąd utworze, na litewskiej *Ucieczce*[31]. Sugeruje wreszcie Maciejewski, krążąc wokół problemu genezy utworu, że Mickiewicz niejako na złość napisał tę litewską balladę: „Wydaje się, że utwór ten jest wyrazem niechętnej, choć wykonanej po mistrzowsku, odprawy danej przez poetę Wielkopolanom w odpowiedzi na ich poetyckie zachęty"[32]. Przy całej psychologicznej atrakcyjności tej hipotezy jest ona dość karkołomna. Wziąwszy pod uwagę taką negatywną motywację, oczekiwać należałoby raczej utworu o charakterze parodii lub pastiszu – a czegoś podobnego dopatrzyć się w *Ucieczce* trudno. Wreszcie Mickiewicz nie musiał zadawać sobie bólu pisania nowego utworu pod presją, wystarczyło sięgnąć do istniejącego już rękopisu, poeta miał przy sobie w torbie podróżnej różne cenne papiery (zob. wyżej przyp. 3). Krytyczne uwagi nie oznaczają jednak całkowitego zaprzeczenia prawdopodobieństwa

27 Nieco dziwi, że Maciejewski nie powołuje się – zapewne przez przeoczenie – na informację Odyńca, o której wspomniał już przecież w swojej monografii Kleiner (*op. cit.*, s. 238, przypis).

28 J. Maciejewski, *op. cit*., s. 342.

29 *Ibidem*, s. 338.

30 *Ibidem*, s. 391.

31 Echa wielkopolskie miały się dopiero znaleźć w *Panu Tadeuszu*. Jesienią 1831 r. Mickiewicz przejęty był nadchodzącymi wieściami z walczącego kraju i napisał wiersze związane z powstaniem, ale te ze względu na cenzurę nie mogły się znaleźć w nowej edycji poznańskiej – zob. J. Maciejewski, *op. cit.*, s. 398.

32 J. Maciejewski, *op. cit*., s. 342.

hipotezy Maciejewskiego. Nie da się co prawda udowodnić, ale też nie można wykluczyć wielkopolskiej genezy *Ucieczki*, niemniej jednak traktować się ją powinno na równi z innymi przypuszczeniami, nie zaś jako pewnik.

W odróżnieniu od wersji Odyńca *Ucieczka* nie jest bezpośrednim tłumaczeniem *Lenory*. Wacław Borowy nazwał ją „utworem stylizowanym"[33]. Niemniej aktualne pozostaje pytanie, na jakich źródłach i tekstach opierał się Mickiewicz. Nie należy do końca dawać wiary deklaracji poety, wskazującego na dawno zasłyszaną piosenkę na Litwie[34]. Mickiewicz nieraz uciekał się do mistyfikacji i umieszczane w przypisach informacje o historycznych czy ludowych źródłach jego utworów przyjmować należy z przymrużeniem oka, jako pewna umowność. Taka była literacka konwencja epoki, granicząca często z mistyfikacją, by wspomnieć pieśni rzekomego Osjana. Sprawę dodatkowo komplikuje świadomość zbliżonych wskazówek sformułowanych przez Odyńca przy okazji druku *Adeli*, która jednak deklarowana była przez autora jako tłumaczenie ballady Bürgera – a nie tłumaczenie litewskiej czy przeróbka polskiej piosenki ludowej:

> Jest to sławna jego *Leonora* [!]; w tłumaczeniu dozwoliłem sobie odmiany imienia. Pomiędzy naszym pospólstwem powieść zupełnie do *Leonory* [!] podobna; musiała nawet być kiedyś wierszem ułożona, ale jedynie z pamięci śpiewana […], w małych tylko pozostała ułomkach i dzisiaj jeszcze po wsiach powtarzanych. Między innymi są cztery następne wiersze:
>
> „Miesiąc świeci
> Martwiec leci,
> Sukieneczka szach, szach,
> Panieneczko! Czy nie strach?"
>
> a które zupełnie odpowiadają niemieckim:
>
> „Der Mond der scheint so helle.
> Die Toten reiten schnelle.
> Graut Liebchen auch dir nicht?"
>
> Te wiersze podały Bürgerowi pierwszą myśl napisania swojej ballady. Późno raz bowiem powracając do domu, ujrzał dziewczynę, idącą z pola i śpiewającą wyżej przytoczone słowa. Uderzony mocno, począł wypytywać o resztę, i wkrótce z niekształtnej powieści gminu, w roku 1773 napisał *Leonorę* [!][35].

Nie miejsce tu na prowadzenie szczegółowych dochodzeń i badań folklorystycznych, nie brakuje ich zarówno w piśmiennictwie polskim, jak i niemieckim, także rosyjskim i angielskim. Fakt literacki jednak jest taki, że mamy tu do czynienia z apokryfami, z legendą. Tekst podany przez Odyńca niepewnej jest proweniencji i nie wiadomo nawet, czy chodzi o autentyczne źródło ludowe, czy o przerobioną poetycką wersję.

33 W. Borowy, *Ucieczka*, [w:] idem, *O poezji Mickiewicza*, wyd. 2 uzup., Lublin 1999, s. 265.
34 Podobne zastrzeżenia co do wiarygodności tej informacji zgłasza Maciejewski.
35 „Dziennik Wileński" 1822, t. 2, nr 6, s. 213.

Te same uwagi, nieco zmodyfikowane, powtórzył Odyniec w „Przypisku do ballady *Lenora*" w swoim nowym tłumaczeniu ballady (1825), nie wykorzystywał jednak owego rzekomo autentycznego, tak istotnego dla tej ballady refrenu ludowego i starał się przekładać z Bürgera, gdyż – wbrew wcześniejszym zapewnieniom o odpowiedniości wersji polskiej i niemieckiej – jego tekst różni się od cytowanego „ludowego" czterowiersza:

Ha! Drżysz? – księżyc świeci blado!
O, umarli prędko jadą!
Nie strach umarłych tobie? –[36]

Innymi słowy, Odyniec podaje w komentarzu do *Adeli* i „przypisku" do *Lenory* nic innego, jak własny tekst, nie wiadomo, o ile wiernie oparty na pieśni ludowej, a więc mamy do czynienia raczej z apokryfem niepewnego pochodzenia. To samo odnosi się do *Lenory*. Odyniec cytuje niemiecki tekst ludowej piosenki, ale w istocie rzeczy powtarza legendę stworzoną przez samego Bürgera i powieloną przez jego pierwszego biografa[37]. Bürger miał opowiedzieć zaprzyjaźnionemu lekarzowi, że podsłuchał piosenkę wiejskiej dziewczyny przy świetle księżyca, co już bardzo zakrawa na zmyślenie i autokreację. Podany w biografii Ludwiga Christopha Althofa tekst i wersja Odyńca są odmienne, tak iż trudno określić stopień jego ludowego autentyzmu. Tym bardziej że Bürger długo pracował nad swoją balladą i wielokrotnie przerabiał dzieło, od początku otaczał *Lenorę* aurą legendy, stworzył całą serię nieraz sprzecznych ze sobą informacji o jej powstawaniu, w szczegółach różniących się od siebie, stąd zapewne nie zawsze prawdziwych. Nie należy zapominać, że Bürger jest autorem najpopularniejszej wersji *Przygód barona Münchhausena*[38]. Coś z tego Münchhausena mogło być i w Bürgerze.

W takim kontekście nie zaskoczy już polskiego czytelnika informacja Zofii Ciechanowskiej, autorki wstępu do tomu *Niemiecka ballada romantyczna*, która przy okazji omawiania *Lenory* stwierdzała: „Nowsze badania nie wykryły jednak istnienia pieśni ludowej tej treści"[39]. Nie tylko nowsze – dodajmy. Już od dawna, niejako od początku powątpiewano w to, czy u podstaw *Lenory* leży autentyczny niemieckojęzyczny tekst ludowy. Znaleziono różne wersje strofy czy dwuwiersza o księżycu i o koniach lub śmierci, nigdy jednak w wersji podanej przez Bürgera[40]. W rzeczy samej decydujący wpływ na ukształtowanie artystycznej formy *Lenory* miała lektura głośnego wów-

36 Cyt. za: A.E. Odyniec, *Tłómaczenia*, t. 2, Warszawa 1874, s. 195.

37 L.Ch. Althof, *Einige Nachrichten von den vornehmsten Lebensumständen Gottfried August Bürgers nebst einem Beitrage zur Charakteristik desselben*, Göttingen 1798.

38 H. Scherer, *Lange schon in manchem Sturm und Drange. Gottfried August Bürger, der Dichter des Münchhausen. Eine Biographie*, Berlin 1995.

39 *Niemiecka ballada romantyczna*, oprac. Z. Ciechanowska, BN II, nr 142, Wrocław 1963, s. XXVIII.

40 *Zur Erklärung und Beurtheilung von Bürgers Lenore*, „Altdeutsche Blätter", t. 1, Leipzig 1836, s. 174-203.

czas zbioru starodawnych tekstów angielskich ogłoszonych przez Thomasa Percy'ego (*Reliques of Ancient English Poetry, Consisting of old heroic Ballads, Songs and other Pieces of our earlier Poets (chiefly of the Lyric Kind), together with some few of later date*, London 1765) oraz rozprawy i tłumaczenia Johanna Gottfrieda Herdera z literatury staroangielskiej[41]. Bürger przyznawał też, że duże znaczenie miało dla niego zapoznanie się z dramatem Goethego *Götz von Berlichingen*.

Piśmiennictwo germanistyczne przytacza jeszcze wiele utworów i pierwowzorów literackich, z których wyrasta *Lenora*. Wśród nich Bänkelsang – rodzaj pieśni jarmarcznej oraz moritaty, gatunek poezji ulotnej z wiadomościami o wydarzeniach politycznych, sensacyjnych, o zbrodniach i wykonanych wyrokach śmierci. Sprowadzenie aktu twórczego *Lenory* do wypolerowania podsłuchanej przy świetle księżyca piosenki i wydobytych od prostej dziewczyny treści jest z całą pewnością efektowną, ale jednak legendą. I dużym, naiwnym uproszczeniem. Pół roku zmagał się Bürger z *Lenorą*; nie była to chwilowa iluminacja, lecz mozolna praca nad adaptacją przeróżnych tekstów, w materii ballady dostrzec można bogaty splot literackich tradycji, wątków i reminiscencji.

Czy Mickiewicz rzeczywiście, podobnie jak Odyniec, słyszał jakąś piosenkę z podobnym tematem, czy Mickiewicz po prostu oparł się na znanej mu wersji Odyńca? Poszukiwania źródłowe Wacława Borowego, Kazimierza Wyki, Andrzeja Biernackiego – jak wykazuje niemiecki polonista Witold Kośny – wiodą raczej na manowce, a przytaczane przez badaczy rzekome źródła ludowe najwyraźniej wyprowadzane zostają z umieszczonych w „Dzienniku Wileńskim" uwag Odyńca[42]. Wymienieni badacze w ogóle nie uwzględniają jednej możliwości – mianowicie zapożyczenia się Mickiewicza u Odyńca. Tymczasem jest to wariant najbardziej prawdopodobny. Jeden z refrenów w balladzie Mickiewicza brzmi bowiem tak:

Miesiąc świeci – jeździec leci
Po zaroślach i po krzach:
Panno, Panno, czy nie strach? –[43]

U Odyńca zaś:

Miesiąc świeci
Martwiec leci,
Sukieneczka szach, szach,
Panieneczko! czy nie strach? (zob. wyżej).

41 O wpływie zbioru Percy'ego na literaturę niemiecką zob. H.F. Wagner, *Das Eindringen von Percy's Reliques in Deutschland*, Heidelberg 1897.

42 W. Kośny, *Nochmals zu Bürgers*, s. 469.

43 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 1, s. 261.

Podobieństwo do wersji Odyńca jest niezaprzeczalne i nieprzypadkowe. Julian Klaczko – przekonany, że Mickiewicz czerpał z pieśni ludowej – bez zmrużenia oka cytuje czterowiersz podany przez Odyńca. Sprawę można śledzić zresztą dalej. Łukasz Gołębiowski, autor pracy *Lud polski* (1830), w rozdziale *Upiór* przywołuje dla ilustracji tekst poprzedzony słowami: „Oto jest powieść ludu wierszami o upiorach" – czterowiersz identyczny z tekstem Odyńca. Z jedną tylko odmianą: zamiast „miesiąc" jest „księżyc". Gołębiowski korzystał przede wszystkim ze źródeł drukowanych, między innymi z czasopism ukazujących się w Wilnie, a ponieważ *Adela* Odyńca z uwagami poety ukazała się w „Dzienniku Wileńskim" osiem lat wcześniej, dość oczywiste jest, skąd znalazł się ów czterowiersz na stronach *Ludu polskiego*[44]. Znamienne jest też to, że Gołębiowski nie przytacza żadnego innego tekstu o upiorze i używa wreszcie tego samego, co Odyniec określenia – „powieść […] wierszami" (u Odyńca „powieść […] wierszem"). Nie koniec na tym. W roku 1830 w Warszawie, gdzie spod pras drukarskich wyszedł *Lud polski*, ukazują się również *Przysłowia narodowe* Kazimierza Władysława Wóycickiego, w których pojawia się ten sam cytat (z podobną odmianą, jak u Gołębiowskiego – „księżyc" zamiast „miesiąc"). Nie ma wątpliwości, że obydwaj autorzy sięgnęli do tego samego źródła, mogło nim być także wydanie pierwszego tomu *Poezji* Odyńca z roku 1825. Wreszcie Zygmunt Gloger w *Encyklopedii staropolskiej*, cytując ów czterowiersz (za Wóycickim), postawił znak zapytania wobec autentyczności tego tekstu. „Czy pieśń taka istniała faktycznie, nie mamy na to dostatecznych dowodów. Przez lat 30 poszukiwaliśmy jej na próżno"[45]. Gloger, folklorysta i zbieracz pieśni ludowych, zwrócił się nawet z apelem do czytelników o zgłaszanie ewentualnych wiadomości w tej materii.

Mickiewicz nie przedłożył czytelnikowi tłumaczenia *Lenory*. Wcale to jednak nie oznacza, że z niej nie korzystał. Tak jak niewykluczone jest, że korzystał z tłumaczeń i uwag Odyńca. Nie dlatego, że tekstu oryginalnego nie rozumiał, gdyż rozumiał doskonale, lecz ze względu na stylistyczne zabiegi zastosowane przez przyjaciela, z literackiej czy filologicznej ciekawości. Nawet jeśli nie miał przy sobie tekstu oryginału, miał go w pamięci. Może tak samo niedoskonale, jak ową dawno słyszaną piosenkę litewską, ale to zupełnie wystarczało. Przy czym z psychologicznego punktu widzenia ów litewski śpiew gminny przechodził, musiał przechodzić przez filtr najgłośniejszej ballady literackiej wszechczasów. Niezależnie od tego, czy taki tekst rzeczywiście był poecie znany z jakiegoś oryginału, czy tylko przejęty został od Odyńca. Uwaga na marginesie, ale być może znacząca – Mickiewicz powielił w swoim przypisie również sytuację wyjściową: tak samo jak Bürger z a s ł y s z a ł piosenkę ludową.

Mickiewicz-tłumacz i autor wysoko przez klasycystów cenionego gatunku naśladowania zawsze oddalał się od oryginału, zacierał jego cudzoziemską proweniencję,

44 Ł. Gołębiowski, *Lud polski, jego zwyczaje i zabobony*, Warszawa 1830, s. 171.
45 Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, Warszawa 1904, s. 408.

akcję osadzał na Litwie czy w Polsce. Tak było z pierwszymi tłumaczeniami z Woltera, z przeróbką *Rękawiczki* Schillera[46]. Niemniej pojawienie się w balladzie Mickiewicza zamku Mendoga i przeniesienie akcji do Nowogródczyzny wcale nie jest dowodem całkowitego odrzucenia niemieckiego prawzoru. W silny związek obydwu utworów wierzył Julian Klaczko, ba – widział w *Ucieczce* podjęcie wyzwania rzuconego niegdyś przez Bürgera[47]. Godna uwagi jest też taktyka przyjęta przez Klaczkę. Najpierw omawia *Lenorę* i jej „historyczne, epokowe znaczenie"[48]. Niestroniąca od komplementów i superlatywów prezentacja utworu zakończona jest pochwalną konkluzją:

> W *Lenorze* nic nie ma zbytecznego; wprowadzone widma są lekkie i powiewne, i nigdy nie popadają w odrazę lub cielesną namacalność. Przy czem i począwszy od „kruczych włosów" dziewczyny, każden i najdrobniejszy rys ma swoje znaczenie; piękna lekkomyślność, z którą idzie za swym kochankiem, spieszność nocnego rycerza, dziki wesoły ton w mowach jeźdźca, wszystko to z całą świeżością zdrowego życia wpada w mgły świata cieniów, którego ostateczne zwycięstwo tem silniej porusza i przeraża[49].

Tym silniejszy będzie efekt tryumfalnego dowiedzenia wyższości – jak powiada Klaczko – „naszego Mickiewicza"[50]. Krytyk znalazł też nieco osobliwą przyczynę tej wygranej. Upatrywał jej w różnicy konfesji religijnej obydwu twórców: „całe pojmowanie i ukształcenie tej ludowej fikcji u Bürgera jest protestanckie. Nasz Mickiewicz w katolickim sumieniu naszego ludu czerpał swoje natchnienie i z niezwykłą a znaczącą wystawnością gromadzi w tej balladzie wszystkie żywioły katolickiego ceremoniału"[51]. Mickiewicz, jak katolik, był uczuciowy, spontaniczny i obrazowy; biedny Bürger protestant nie miał nic innego do zaoferowania, jak chłodny intelektualizm i surową etykę. Aby całkowicie pogrążyć Bürgera, odmawia wreszcie Klaczko *Lenorze* walorów ballady ludowej („nic właściwie zresztą nie ma ludowego"), wyśmiał jej „dziecinne" onomatopeje, surowo osadził jej „rozwlekłość". W sumie Klaczko w brawurowy sposób rozminął się z intencjami niemieckiego poety. Nie uwzględnił formuły artystycznej przyświecającej Bürgerowi, którą estetyka literacka w Niemczech kształtowała w dyskusji teoretycznej Herdera, Fryderyka Schlegla, Schillera, Goethego. Mowa o balladzie artystycznej (Kunstballade), doceniającej ludowe korzenie ballady (Volksballade), jednak zmierzającej do wypracowania nowego gatunku literackiego, zainicjowanego

46 Por. L. Libera, *Mickiewicz als Übersetzer des Schillerschen „Handschuhs"*, „Zeitschrift für slavische Philologie", Heidelberg 1987, t. 47, z. 2; oraz *Rękawiczka* – idem, *Mickiewicz*, Zielona Góra 2015, s. 7-27.

47 Klaczko przytacza wypowiedzi, w których Bürger chełpił się, że nikt nie dorówna jego balladzie. Czego Klaczko już nie dostrzegał, to humorystyczny aspekt przechwałek i bufonady autora *Lenory*.

48 J. Klaczko, *„Ucieczka" i „Lenora"*, [w:] idem, *Zapomniane pisma polskie (1850-1866)*, Kraków 1912, s. 258.

49 *Ibidem*, s. 259.

50 *Ibidem*, s. 260.

51 *Ibidem*.

Lenorą[52]. Nie ma przy tym żadnej wątpliwości, że *Król Olch* nigdy by nie powstał bez ballady Bürgera.

Analiza Klaczki jest błyskotliwa, nadto patriotyczna (do czego autor otwarcie się przyznaje), zarazem rewelacyjnie i fanatycznie ślepa na prawdziwe wartości *Lenory*. Obiektywna interpretacja obydwu ballad skłaniać musi do zupełnie innych refleksji. *Ucieczka* nie bez kozery chętnie widziana byłaby przez badaczy, szczególnie starej daty, w zespole pierwszych ballad i romansów, gdyż zbliżona jest do nich stylistycznie i nie wychodzi poza krąg idei *Romantyczności*, *Świtezianki*, *Świtezi*, *Lilli*, *To lubię*, gdzie świat wartości chrześcijańskich zderza się z pogańskimi wierzeniami ludowymi. Ów ksiądz, stojący w *Ucieczce* nad grobem, żywcem wzięty jest przecież ze *Świtezi*. Trudno oprzeć się wrażeniu, że rzecz dzieje się w tej samej okolicy, że bohaterowie obydwu ballad oddychają tym samym powietrzem: tu i tam wspomniany Mendog i ów pan lub książę niedaleko, i ziele, zwane car, istoty nadprzyrodzone (tu – upiór, tam – świtezianka), odgłosy wreszcie wojny. W poznańskim wydaniu *Ucieczki* zamieścił poeta dwa dodatkowe objaśnienia: „car-ziele" – „Zioła używane do gusłów w Litwie" i do słów „Dom mój na górze Mendoga" – „Góra Mendoga pod Nowogródkiem, obrócona na smentarz, stąd w tamtych okolicach Litwy – pójść na mendogową górę znaczy umrzeć"[53]. *Ucieczka* jest kreacją artystyczną, w której nie dokonało się nic nowego nawet w ramach twórczości Mickiewicza i realizowała ona uprawianą przez poetę już wcześniej odmianę gatunkową, zmierzającą w kierunku upozorowanego apokryfu ballady ludowej[54]. Jak powiada Maciejewski – poeta „zdecydował się na odświeżenie swych młodzieńczych zainteresowań poetyckich"[55]. Nie brzmi to najlepiej.

Krytycznie oceniał *Ucieczkę* nawet Kleiner. Co prawda, przyznawał jej lepsze, dojrzalsze w porównaniu z *Balladami i romansami* zrozumienie poetyki pieśni ludowej, ale brakowało mu w upiornej jeździe rozmachu *Farysa*. „Nie przekonywa utwór – pisze Kleiner – o prawdzie dziwu, mimo że go ukazuje z naiwnością ludowej wiary, ze świadomym wżyciem się w ton i w tok prymitywnej, naiwnej opowieści wierzącej i współczującej"[56]. Surowy to, przyznać trzeba, wyrok monografisty, w końcu starającego się dokonać rzetelnej analizy i obiektywnej oceny estetyki literackiej utworu. Uderzające u Kleinera jest też słabe uwzględnienie kontekstu ballady Bürgera. Prawdopodobnie nie widział Kleiner większego związku *Ucieczki* z *Lenorą*, więc nie było podstaw do szerszego rozwodzenia się nad Bürgerem. Inaczej było w przypadku Klaczki, ale jego a priori

52 Dyskusji teoretycznej towarzyszyła produkcja literacka na najwyższym poziomie – w twórczej rywalizacji znakomite ballady artystyczne pisali Schiller (*Nurek*, *Żurawie Ibikusa*) i Goethe (*Król olch*, *Uczeń czarnoksiężnika*).

53 J. Maciejewski, *op. cit.*, s. 339.

54 Podobnie cel, przyświecający Mickiewiczowi, określił Kleiner (*op. cit.*, s. 238): „Poeta […] chciał stworzyć – prawdziwą balladę ludową, o piętnie autentyczności i naiwności".

55 J. Maciejewski, *op. cit.*, s. 340.

56 J. Kleiner, *op. cit.*, s. 239.

przyjęta teza o zdecydowanej wyższości Mickiewicza nie pozwalała mu obiektywnie spojrzeć na walory artystyczne i treści *Lenory*, dość jednak różniące ją od *Ucieczki*.

Centralną problematykę *Lenory* ująć można w następujący schemat: utrata kochanej osoby – bunt i podważenie sensu wiary chrześcijańskiej – kara Boga za to przewinienie. Śmiałym pociągnięciem Bürgera było umieszczenie akcji utworu w czasie niemal współczesnym. Jeszcze nie przestano opłakiwać strat ludzkich poniesionych w czasie wojny siedmioletniej, jeszcze nie pokonano jej katastrofalnych skutków gospodarczych, kiedy ukazuje się w druku *Lenora* przywołująca wydarzenia sprzed kilku zaledwie lat. Już w pierwszej strofie mowa jest o królu Fryderyku i bitwie praskiej, na plan historyczny, a właściwie współczesny wywołani są główni protagoniści militarnej sceny: „der König und die Kaiserin" – Fryderyk II Wielki i cesarzowa austriacka Maria Teresa. To, co u Mickiewicza jest jakimś trudnym do określenia, mniej istotnym i niekonkretnym tłem historycznym, jest w *Lenorze* przywołaniem realnego kontekstu niedawnego i osobiście przez autora oraz czytelników doświadczonego kataklizmu o nieznanych dotąd wymiarach. We współczesnej historiografii wojna siedmioletnia 1756-1763 określana jest mianem właściwej pierwszej wojny światowej[57]. Oczywiście. Konflikt prusko-austriacki spowodował lawinowe zaangażowanie się w działania wojenne wszystkich mocarstw europejskich; teatr wojny, obejmujący bez mała cały obszar Europy, przeniósł się także do Ameryki Północnej i Azji, zahaczył o Afrykę. Szacuje się dzisiaj, że w czasie siedmiu lat pożogi wojennej śmierć poniosło około półtora miliona ludzi, prawie połowa to żołnierze i cywile Prus i Austrii. *Lenora* jest oskarżeniem wojny zrodzonej w gabinetach władców, w ich głowach i protest ten przeniesiony zostaje na plan Boski. To logiczna konsekwencja, że biedna dziewczyna w dyskusji z Matką, próbującą ostudzić żal i rozpacz córki, oskarży Boga o brak litości, rzuci mu w twarz gniewne, „wściekłe" inwektywy. W bólu, który staje się jej piekłem na ziemi, traci wiarę, gotowa jest ją zamienić na własną śmierć („Der Tod, der Tod ist mein Gewinn"). I takie są w *Lenorze* okoliczności wywołania na plan kochanka-upiora:

So wütete Verzweiflung
Ihr in Gehirn und Adern.
Sie fuhr mit Gottes Vorsehung
Vermessen fort zu hadern,
Zerschlug den Busen und zerrang
Die Hand bis Sonnenuntergang,
Bis auf am Himmelsbogen
Die goldnen Sterne zogen.

Und aussen, horch, gings trap trap trap,
Als wie von Rosses Hufen

57 Zob. M. Füssel, *Der Siebenjährige Krieg. Ein Weltkrieg im 18. Jahrhundert*, München 2013; T. Pocock, *Battle of Empire. The very first world war 1756-1763*, London 1998.

Und klirrend stieg ein Reiter ab
An des Geländers Stufen[58].

W tłumaczeniu Odyńca, w miarę poprawnym, ale zamazującym ostre kontury oryginału i tym samym odbierającym mu jego dynamikę i ekspresję:

Tak ogniem dzikiej rozpaczy
Paląc się, Bogu złorzeczy;
Próśb nie słucha, rad nie baczy,
Targa włosy, pierś kaleczy,
I ręce łamie bez końca:
Od samego wschodu słońca,
Aż do późnego mroku,
Jęk w ustach, łza na oku.

Noc był – nagle na błoniu
Zahuczał tętent podkowy,
I rycerz na czarnym koniu
Wbiegł na dziedziniec zamkowy[59].

Dalszy ciąg jest znany i stał się głównym powodem ogromnej popularności tej ballady, wszystkich jej odmian i wersji – to upiorna jazda konna przy świetle księżyca na zgubę dziewczyny. Zasadniczy natomiast problem interpretacyjny mieści w sobie ostatnia strofa ballady. Nierzadko budziła ona sprzeciw i rozczarowanie albo prowadziła w mylnym kierunku. Krytyka spod znaku postępu zarzucała Bürgerowi, że cała idea świetnie pod kątem artystycznym wypracowanego utworu sprowadza się do banalnego kościelno-ortodoksyjnego przykazania – znoś cierpliwie wyroki Boga i nie buntuj się przeciwko niemu:

Nun tanzen wohl bei Mondenglanz
Rund und herum im Kreise
Die Geister einen Kettentanz
Und heulten diese Weise:
„Geduld! Geduld! Wenns Herz auch bricht!
Mit Gott im Himmel hadre nicht!
Des Leibes bist du ledig;
Gott sei der Seele gnädig! –[60]

Treść i sens ostatniej oktawy *Lenory* oddaje Odyniec w sześciu końcowych wersach:

58 G.A. Bürger, *Lenore*, [cyt. za:] idem, *Gedichte*. *Ausgabe 1789*, Hamburg b.d., s. 266.
59 A.E. Odyniec, *Lenora*, s. 193.
60 G.A. Bürger, *Lenore*, s. 272.

A chór duchów tańcząc wkoło
Te jej z cicha piosenkę pieje:
„Cierp, choć z żalu serce pęka
Straszna Boga zemsty ręka!
Tu zwłoki zginąć muszą –
Boże! miej wzgląd nad duszą!"[61]

„Bogobojna" i naiwna interpretacja ballady, której hołduje również Klaczko, rozwodzący się nad protestancko-etycznym charakterem utworu, zakłada jednak z góry niespójność, wewnętrzne pęknięcie utworu. Zakończenie niezgodne jest wtedy z treścią strof centralnych, chyba żeby mierzyć całość miarą pełzającego – przed kościołem i wynaturzonym absolutyzmem niemieckich książąt – konformizmu. Tymczasem ani nie jest to błąd utworu, ani nie należy posądzać autora *Lenory* o taką postawę. Wręcz przeciwnie. Bürger był obywatelem niepokornym, stawiającym opór systemowi feudalnemu ówczesnych państw niemieckich, ignorującym konwenanse (co też przysporzyło mu wielu kłopotów). Był antymonarchistą, obnażał despotyzm i z nadzieją witał rewolucję francuską. *Lenorą* naraził się Bürger przede wszystkim kościołowi (w Wiedniu zarządzono konfiskatę *Lenory* i innych jego poezji). Z jawnym oskarżeniem niesprawiedliwości społecznej wystąpił w balladzie *Der wilde Jäger* (*Myśliwiec*), jeszcze ostrzej w wierszu *Der Bauer* (*Chłop*).

Lakoniczne zakończenie *Lenory* przepojone jest przecież ironią; morał jest pozorny, to raczej ostrzeżenie i antymorał, konfrontujący czytelnika z obrazem przerażającej, kosmicznej samotności człowieka. Najpierw pada on ofiarą nieliczącej się z człowiekiem polityki gabinetów, potem opuszcza go Bóg[62]. Przywołana przez matkę retoryka Boga jako sprawiedliwego ojca, miast uspokoić Lenorę, prowokuje ją do wyrzucenia z siebie najgorszych bluźnierstw. To ojciec nieczuły i nielitościwy. Okaże się jeszcze, że okrutny i mściwy. Nie poprzestanie on bowiem na swej obojętności wobec nieszczęścia i bólu dziewczyny. Bóg w balladzie Bürgera gotów jest sprzymierzyć się z pogańskimi upiorami, by tym okrutniej dokonać zemsty na człowieku, który ośmielił się utracić wiarę w niego. Miast oczekiwanego weselnego korowodu, Lenorę pochłania korowód trupów. Przekład Odyńca zawiera wskazówkę sformułowaną dosadnie – „Straszna Boga zemsty ręka!". Wątpliwe jednak, by tłumacz dostrzegał szyderstwo w obrazie paktu Boga z upiorami; przekład ten w zasadzie w ogóle nie uwzględnia całej ironii tekstu, wyrażającej się chociażby tym, że naszpikowany jest on kryptocytatami z modlitewników i śpiewników kościelnych; niektóre fragmenty zawierają wręcz dosłowne cytaty z Biblii luterańskiej[63]. Inne polskie adaptacje *Lenory* z tego czasu – *Kamilla i Leon* (1819)

61 A.E. Odyniec, *Lenora*, s. 199.

62 Aspekt krytyki społecznej i problem kryzysu wiary w *Lenorze* zob. L. Kaim-Kloock, *Gottfried August Bürger. Zum Problem der Volkstümlichkeit in der Lyrik*, Berlin 1963.

63 A. Schöne, *Lenore*, [w:] *Die deutsche Lyrik. Form und Geschichte. Interpretationen*, t. 1: *Vom Mittelalter bis zur Frühromantik*, red. B. von Wiese, Düsseldorf 1964, s. 198-204.

Szyrmy, *Malwina* (1820) Niemcewicza, *Halina* Juliana Boguckiego (1824) utrzymane są w podobnym tonie religijnego pouczenia, również nowsze tłumaczenia nie przynoszą zasadniczej zmiany w tej uproszczonej wykładni ballady Bürgera[64]. Nie dostrzega się w Polsce groteskowej potworności tej ballady, zbliżającej ją do karykaturalnych wizji Francisca Goi.

Najbardziej rzucającą się w oczy różnicą obydwu utworów są oczywiście ich rozmiary. Różnice w zakresie struktury, sposobu wierszowania, kreacji postaci i motywów wyczerpująco omówił Kośny[65]. *Ucieczka* jest bowiem o jedną trzecią krótsza od *Lenory* (256 wersów liczy *Lenora*, 156 *Ucieczka*). Mickiewicz w swych tłumaczeniach i przeróbkach często komprymował tekst, ścieśniał, skracał[66]. Podobnie więc i w tym przypadku, chociaż nie mówimy o bezpośrednim tłumaczeniu czy tak zwanym naśladowaniu, ulubionym gatunku klasyków, uprawianym z zapałem także przez młodego Mickiewicza. Różnica w objętości nie wynika tylko z dążenia do lapidarności (omówionej z entuzjazmem przez Klaczkę), lecz przede wszystkim z braku w *Ucieczce* ważnego dla idei *Lenory* gwałtownego sporu między matką i córką – u Mickiewicza matka jedynie „troszczy się i biedzi". Miejsce tego dialogu zajęła scena z wiejską znachorką, wiedźmą. Decyzja ta (chwalona przez Klaczkę) wskazuje – wbrew pozorom – na słuszność domysłu, że Mickiewicz jednak miał na względzie tekst *Lenory* i starał się wypełnić powstałą lukę. Właściwie jest na to dowodem.

Tych dowodów jest więcej. Motyw krzaków w *Ucieczce* – „po zaroślach i po krzach" wyraźnie nawiązuje do wątku krzaku głogu (Hagedorn) i leszczyny (Haselbusch) w *Lenorze*. Mickiewicz, pomijając długi dialog matki i córki, uważał za konieczne zastąpić go czymś innym, czyli interwencją „widmy". Scena ta nakierowuje treść ballady na świat magii pogańskiej i spycha świat chrześcijański do roli mało skutecznej siły przeciwnej. Można odnieść wrażenie, że Mickiewicz miał trudności z zaakceptowaniem drastycznej idei *Lenory* Bürgera, którą on sam – w odróżnieniu od Odyńca – doskonale rozumiał. Taki pakt, taka zmowa, takie okrucieństwo Boga i odrzucenie go przez prostą dziewczynę mogły godzić w odczucia chrześcijanina, jakim – przy całej swej sympatii dla pogańskiej przeszłości Litwy – był Mickiewicz. Znał on też chwaloną w tłumaczeniu Odyńca *Świetlanę* Żukowskiego, gdzie cała idea *Lenory* Bürgera postawiona jest na głowie – tu bowiem Bóg ratuje dziewczynę przed zakusami kochanka-upiora. To dobry, opiekuńczy Bóg. Mickiewicz w *Ucieczce* nawiązuje co prawda motywem

64 Por. *Lenora* w tłumaczeniu J. Gamskiej-Łempickiej, [w:] *Niemiecka ballada romantyczna*, s. 43-52; W. Trzeciakowski, *Lenora*, „Przegląd Artystyczno-Literacki" 2000, nr 5 (99). Również Maria Janion (*Panna i miłość szalona*, [w:] *Kobiety i duch inności*, Warszawa 1996, cyt. za: wyd. 2, Warszawa 2006, s. 121), opierając swój pochopny sąd na polskich tłumaczeniach, uległa spłyconej i błędnej interpretacji *Lenory*, w której dopatruje się „ducha moralizatorstwa".

65 W. Kośny, *op. cit.*, s. 470 i n.

66 L. Libera, *Rękawiczka*; idem, *„Don Carlos" w tłumaczeniu Mickiewicza*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza" 1996, R. 31, s. 113-133.

pierścienia przy czarach do utworu Żukowskiego, nie posuwa się jednak aż tak daleko w reinterpretacji wątku *Lenory* i nie rezygnuje z tryumfu upiora nad dziewczyną. Niemniej mocno załagodzony został – centralny u Bürgera – konflikt dziewczyny z religią. Mdłą, nieruchawą figurę spowiednika poeta szybko zastąpił energiczną wiejską wiedźmą (wątek zapożyczony z ballady Żukowskiego), dziewczyna zaś (bezimienna!) dziwnie łatwo pozbywa się w czasie ucieczki różańca i krzyża. Spragniona kochanka jest ślepa, staje się bezwolną kukłą w świecie upiorów[67]. A ksiądz (ten sam, wcześniejszy spowiednik?) na koniec odprawi mszę za dwie dusze, jakby nieświadom tego, co się wydarzyło. Albo, jakby mu było wszystko jedno, co się wydarzyło. Religia chrześcijańska (tu katolicka) nie jest – jak chciałby Klaczko – siłą aktywną w tym świecie ballady, jest niema, bezradna, i właściwie niezainteresowana. Poza rytuałem i rekwizytami nie oferuje niczego bohaterce ballady. Jednak nie odnosi się wrażenia, żeby Mickiewiczowi chodziło o jakąkolwiek krytykę wiary chrześcijańskiej lub Kościoła. W odróżnieniu od *Lenory*, przynoszącej dramatyczny obraz kryzysu wiary w Boga, trudno dopatrzyć się w *Ucieczce* jakiegokolwiek dyskursu światopoglądowego[68].

Zapewne miał Klaczko nieco racji. W poetyckim, estetycznym wymiarze jako dzieło sztuki *Ucieczka* dzięki dynamice i lapidarnej narracji może konkurować z niemiecką *Lenorą*. Choć i tutaj krytyk przeoczył różnicę w samym założeniu i koncepcji artystycznej. U Mickiewicza mamy narzucone od początku bardzo szybkie tempo wydarzeń i utrzymuje się ono w zasadzie w niezmiennym rytmie aż do końca. Można by rzec – jest to tempo galopu lub cwału. U Bürgera zupełnie inaczej. Najpierw powolny, prawie ziewający początek, statyczny. Leonora budzi się ze snu, stopniowo budzi się też jej świadomość. Potem oczekiwanie i nadzieja w czasie przemarszu wojska, rozmowa z matką, coraz gwałtowniejsza, wreszcie zawrotny kosmiczny pęd jazdy konnej upiora z uciekającym ponad nim niebem, nagły szaleńczy obraz tańca duchów i całkowite zniszczenie Lenory przypieczętowane ironicznym cytatem modlitewnym – wieczny odpoczynek racz dać jej Panie. I kiedy z *Lenory* wieje groza egzystencji, zapiera dech zmowa wszelkich sił ziemi, piekła i nieba przeciw człowiekowi ośmielającemu się podnieść głos w obronie własnych praw i ludzkiej godności, z *Ucieczki* wieje jedynie wietrzyk, wietrzyk grozy umownej, konwencjonalnej. Raczej widzieć ją można w pobliżu wczesnej i dość błahej ballady *To lubię*, którą autor straszył Marylę. Nie jest wykluczone (to druga ewentualna nowa hipoteza), że teraz w podobny sposób odpłacić chciał się Henrietcie Ewie Ankwiczównie albo jej rodzicom. Zatem byłby to upiorny *raptus puellae*, wyimaginowany w czasie pobytu poety w Rzymie w roku 1830, a spowodowany

67 Borowy (*O poezji Mickiewicza*, s. 283) tłumaczy zachowanie dziewczyny jej determinacją i stawia ją, co raczej trudno przyjąć, w jednym szeregu z Konradem Wallenrodem oraz Farysem.

68 Maciejewski (*op. cit.*, s. 338) przypisuje *Ucieczce* morał przeniesiony wprost z niepogłębionej interpretacji *Lenory* jako przestrogi przed postępowaniem „wbrew przykazaniom bożym i wbrew woli rodziny".

bezskutecznym ubieganiem się o rękę dość brzydkiej, za to kulturalnej i pochodzącej z bogatego domu szlachcianki, której zresztą poświęcił kilka wierszy[69].

Mickiewicz wprowadził, ku zadowoleniu Klaczki, dodatkowy element do fabuły ballady. Oto na samym początku pojawia się konkurent do ręki dziewczyny:

> On wojuje – rok upłynął,
> On nie wraca – może zginął.
> Panno, szkoda młodych lat,
> Od Książęcia jedzie swat[70].

Powstaje tym samym nowa, inna perspektywa recepcji ballady. Chodzi o ucieczkę przed księciem-zalotnikiem, wątek pogoni napędza jakby akcję:

> Nie czas wstrzymać, pogoń bieży,
> Słyszysz pogoń, tętnią błonia[71].

Tytuł utworu, dramatyczne elementy pościgu wskazywałyby nawet na to, że ten właśnie motyw ucieczki i pogoni księcia za porwaną kochanką (*raptus puellae*) jest motywem naczelnym, co stoi w sprzeczności z zakończeniem utworu, utrzymanym jednak w duchu niemieckiej *Lenory*. Z folklorystycznego punktu widzenia jest ta ballada niekoniecznie szczęśliwą kompilacją co najmniej dwóch wątków baśniowych – ucieczki oraz porwania dziewczyny przez upiora. Jest właściwie i trzeci wątek – księcia w roli niepożądanego zalotnika[72]. Biorąc pod uwagę inny kontekst, mianowicie lekturowy, stwierdzić wypada, że w *Ucieczce* znalazły odbicie dwie ballady Bürgera: oprócz *Lenory* także *Porwanie* (*Die Entführung oder Ritter Karl von Eichenhorst und Fräulein Gertrude von Hochburg*, 1798). *Porwanie* zawiera dynamiczny opis uprowadzenia ukochanej, ucieczki i pogoni, a więc elementy bardzo istotne także dla akcji *Ucieczki*[73].

Mickiewicz wahał się, wstrzymywał przed podjęciem tematu i wątku Lenory. W końcu powołując się na zasłyszaną dawno piosenkę ludową, stworzył sobie legitymację do innego niż u Bürgera ukształtowania fabuły opartej na podaniu o upiorze-porywaczu. Powiada też Mickiewicz o *Lenorze*, że „poeci różnie ją przerabiali". Kośny zwrócił uwagę na rozwlekłość tego przypisu, kiedy zazwyczaj w *Balladach i romansach* były to tylko krótkie wskazówki: „Ze śpiewu gminnego", „Z pieśni gminnej". Teraz poeta przywołuje anonimowych poetów, Bürgera, nieznaną mu bliżej niemiecką piosenkę

69 *Do mego Cziczerona, Do H*** Wezwanie do Neapolu. (Naśladowanie z Goethego)*. Tradycyjnie szkolna polonistyka dostrzega związki Ankwiczówny z kreacjami Ewy w *Dziadach* cz. III oraz w *Panu Tadeuszu*.

70 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 1, s. 259.

71 *Ibidem*, s. 262.

72 J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 2: *Baśń magiczna*, Warszawa 1947.

73 Motyw porwania rozpatruje szerzej M. Janion (*op. cit*., s. 107 i n.).

gminną, śpiewaną po polsku piosnkę na Litwie, swoją pamięć, która co do układu i treści go nie zawodzi, ale zarazem zawodzi, bo jednak tej piosenki prawie nie pamięta. Zdradza ten przypis jakąś niepewność, uruchamia dziwnie dużo kontekstów, służących jakby usprawiedliwieniu[74]. Poeta kluczy w tej próbie przekonywania i wyjaśniania. Jakby przed tą *Lenorą* sam wciąż uciekał.

LITERATURA CYTOWANA

Althof L.Ch., *Einige Nachrichten von den vornehmsten Lebensumständen Gottfried August Bürgers nebst einem Beitrage zur Charakteristik desselben*, Göttingen 1798.
Borowy W., *O poezji Mickiewicza*, t. 1, Lublin 1958.
Borowy W., *Ucieczka*, [w:] W. Borowy, *O poezji Mickiewicza*, wyd. 2 uzup., Lublin 1999.
Bürger G.A., *Lenore*, [cyt. za:] G.A. Bürger, *Gedichte. Ausgabe 1789*, Hamburg b.d.
„Dziennik Wileński" 1822, t. 2, nr 6.
Füssel M., *Der Siebenjährige Krieg. Ein Weltkrieg im 18. Jahrhundert*, München 2013.
Gamska-Łempicka J., *Lenora* [przekład], [w:] *Niemiecka ballada romantyczna*, oprac. Z. Ciechanowska, BN II, nr 142, Wrocław 1963.
Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. 4, Warszawa 1904.
Gołębiowski Ł., *Lud polski, jego zwyczaje i zabobony*, Warszawa 1830.
Kaim-Kloock L., *Gottfried August Bürger. Zum Problem der Volkstümlichkeit in der Lyrik*, Berlin 1963.
Klaczko J., *„Ucieczka" i „Lenora"*, [w:] J. Klaczko, *Zapomniane pisma polskie (1850-1866)*, Kraków 1912.
Kleiner J., *Mickiewicz*, t. 1, cz. 2: *Dzieje Konrada*, Lublin 1948.
Kośny W., *Die polnischen Übersetzungen von G.A. Bürgers „Lenore" vor dem Erscheinen der Ballade „Ucieczka" von Adam Mickiewicz*, [w:] *Między Oświeceniem i Romantyzmem. Kultura polska około 1800 roku*, red. J.Z. Lichański, Warszawa 1997.
Kośny W., *Nochmals zu Bürgers „Lenore" und Mickiewiczs „Ucieczka"*, [w:] *Slavische Literaturen im Dialog. Festschrift für Reinhardt Lauer zum 65. Geburtstag*, red. U. Jekutsch, W. Kroll, Wiesbaden 2000.
Krzyżanowski J., *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 2: *Baśń magiczna*, Warszawa 1947.
Libera L., *„Don Carlos" w tłumaczeniu Mickiewicza*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza" 1996, R. 31.
Libera L., *Mickiewicz als Übersetzer des Schillerschen „Handschuhs"*, „Zeitschrift für slavische Philologie", Heidelberg 1987, t. 47, z. 2.
Libera L., *Rękawiczka*, [w:] L. Libera, *Mickiewicz*, Zielona Góra 2015.
Maciejewski J., *Mickiewicza wielkopolskie drogi. Rekonstrukcje i refleksje*, Poznań 1972.
Mickiewicz A., *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 3: *Wiersze 1829-1855*, Warszawa 1981.
Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 1: *Wiersze*, Wydanie Narodowe, Warszawa 1949.
Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 5: *Pisma prozą*, cz. 1, Wydanie Narodowe, Warszawa 1952.
Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 19: *Listy*, cz. 1, Wydanie Narodowe, Warszawa 1953.
Niemiecka ballada romantyczna, oprac. Z. Ciechanowska, BN II, nr 142, Wrocław 1963.
Odyniec A.E., *Lenora. Ballada z Bürgera*, [w:] *Poezje*, t. 1, Wilno 1825.
Odyniec A.E., *Listy z podróży*, oprac. M. Toporowski, wstęp M. Dernałowicz, t. 1, Warszawa 1961.

74 Istotę wewnętrznego konfliktu autora wychwycił Maciejewski (*op. cit.*, s. 339), pisząc: „Jest to wątek znany wtedy powszechnie z niemieckiej ballady Gotfryda Augusta Bürgera *Lenora*, twórczo co prawda przez Mickiewicza zaadoptowany, lecz mimo wszystko pochodny".

Odyniec A.E., *Tłómaczenia*, t. 2, Warszawa 1874.
Pocock T., *Batlle of Empire. The very first world war 1756-1763*, London 1998.
Poezje Adama Mickiewicza, pięć tomów w jednym, z portretem autora, Poznań 1832.
Scherer H., *Lange schon in manchem Sturm und Drange. Gottfried August Bürger, der Dichter des Münchhausen. Eine Biographie*, Berlin 1995.
[Schiller F.], *Über Bürgers Gedichte*, „Allgemeine Literatur-Zeitung" 1791 (15 i 17 stycznia).
Schöne A., *Lenore*, [w:] *Die deutsche Lyrik. Form und Geschichte. Interpretationen*, t. 1: *Vom Mittelalter bis zur Frühromantik*, red. B. von Wiese, Düsseldorf 1964.
Trzeciakowski W., *Lenora*, „Przegląd Artystyczno-Literacki" 2000, nr 5 (99).
Wagner H.F., *Das Eindringen von Percy's Reliques in Deutschland*, Heidelberg 1897.
Zgorzelski C., *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*, Warszawa 1976.
Zur Erklärung und Beurtheilung von Bürgers Lenore, „Altdeutsche Blätter", t. 1, Leipzig 1836.
Żmigrodzka M., *Podstawowe cechy Mickiewiczowskiej ballady*, [w:] *Materiały dyskusyjne Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewiczowskiego*, Warszawa 1955.

Zagadka *Ucieczki*

STRESZCZENIE: Nie udało się w niniejszym szkicu rozwiązać zagadki *Ucieczki*. Trzy podstawowe i powiązane ze sobą pytania o czas i miejsce powstania utworu oraz jego przesłanie skutecznie bronią się przed jednoznaczną i przekonującą odpowiedzią. Nie można wykluczyć prawdopodobieństwa żadnych z przedstawionych hipotez co do czasu i miejsca powstania utworu. Jaki cel przyświecał poecie przy pisaniu i publikowaniu tej ballady – tę tajemnicę zabrał Mickiewicz do grobu. Próby klasyfikowania *Ucieczki* jako eksperymentu (jak chce Juliusz Kleiner) lub ćwiczenia warsztatowego (Maria Żmigrodzka) są raczej świadectwem kapitulacji przed tekstem, który – nawiązując pośrednio do oryginału Bürgera – jest jednak niczym innym, jak polską wersją *Lenory*, podobnie jak *Świetlana* Żukowskiego jest jej rosyjską wersją, ale znajdując się poza ramami tomu z *Balladami i romansami* z roku 1822, robi wrażenie utworu osobliwie osamotnionego.
SŁOWA KLUCZOWE: Gottfried August Bürger – Adam Mickiewicz – *Lenora* – *Ucieczka* – ballada.

The riddle of *Escape*

SUMMARY: This sketch has failed to solve the puzzle of *Escape* [*Ucieczka*]. Three basic interrelated questions about the time and place of the work's origin and its message effectively defend themselves against a clear and convincing answer. One cannot exclude the probability of any of the presented hypotheses as to the time and place of the work's origin. What was Mickiewicz's purpose while writing and publishing this ballad still remains the mystery the poet took to his grave. The attempts to categorize *Escape* as an experiment (as Kleiner wants) or a poetry workshop exercise (Maria Żmigrodzka) are rather a testimony of surrender to the text, which – referring indirectly to Bürger's original – is nothing but a Polish version of *Lenora*, like *Świetlana* by Żukowski is its Russian version. However, being taken out of the volume *Ballady i romanse* of 1822 it gives the impression of an oddly isolated work.
KEY WORDS: Gottfried August Bürger – Adam Mickiewicz – *Lenora* – *Escape* – ballade.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Jakub Rawski
Uniwersytet Zielonogórski

O KREACJACH BOHATEREK *BALLAD I ROMANSÓW* ADAMA MICKIEWICZA. PRÓBA LEKTURY FEMINISTYCZNEJ

A kto dziewczyna? – ja nie wiem.
Adam Mickiewicz

Ballady i romanse wydane w 1822 roku stanowią *opus magnum* polskiej romantycznej filozofii i antropologii jako cykl utworów w pełni prezentujących romantyczny sposób myślenia o człowieku oraz jego miejsca w świecie. Najwięcej uwagi wypada poświęcić pierwszej balladzie z cyklu, czyli *Romantyczności* z racji jej programowego charakteru oraz istotności dla całej epoki romantyzmu[1]. Na potencjał emancypacyjny tekstu wskazywała Sławomira Walczewska, pisząc:

> Obraz dzieweczki z *Romantyczności* Mickiewicza, która „nie słucha" nikogo, zajęta przeżywaniem swoich uczuć, wierna swojej miłości, mógł się bardzo podobać emancypantkom. Kobieta wierna swoim uczuciom zasługiwała na podziw i szacunek mimo śmiechów gawiedzi i mimo uczonego rezonowania mędrca uzbrojonego w chłodne szkiełko i oko[2].

Ten „pierwszy manifest polskiego romantyzmu"[3] autorstwa Adama Mickiewicza jest przede wszystkim utworem o wszechogarniającym uczuciu prostej, wiejskiej dziew-

1 Utwór był już wielokrotnie omawiany i interpretowany. Jacek Brzozowski zauważa, że *Romantyczność* „jest jednym z najlepiej opisanych wierszy Mickiewicza", J. Brzozowski, *Odczytywanie znaczeń. Studia o poezji Mickiewicza*, Łódź 1997, s. 9. Z kolei ciekawą hipotezę stawia Marcin Lul, twierdząc, że „*Romantyczność* pozostaje w dalszym ciągu niedointerpretowana", M. Lul, *Mickiewiczowski ład serca. O „Romantyczności"*, [w:] *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej*, red. K. Korotkich, J. Ławski, D. Zawadzka, Białystok 2007, s. 124. Uczony argumentuje przeświadczenie tym, że w wielu omówieniach ballady, „stanowiskach teoriopoznawczych. Nie zawsze wiadomo, które z nich podziela badacz, a które są własnością bohaterów bądź narratora/poety", *ibidem*. Warto dodać, że całość interpretacyjna zawsze jest uzależniona od stanowiska metodologicznego przyjętego przez naukowca. Gdyby przyjąć perspektywę dekonstrukcyjną Paula de Mana, należałoby na początku wyjść z założenia, że nigdy nie uda się dotrzeć do ostatecznego sensu utworu, nie da się go jednoznacznie odczytać, „a jego lektura polega na ciągłym niedoczytaniu (*misreading*)", zob. M.P. Markowski, *Dekonstrukcja*, [w:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2007, s. 375.

2 S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki. Kobiecy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 2006, s. 31.

3 M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Gdańsk 2007, s. 49.

czyny i jej „wierności nieskończonej, sięgającej aż za grób”[4]. Marta Piwińska zauważa, że *Romantyczność* podobnie jak inne ballady z cyklu opowiada o „miłości wiodącej do rozpaczy, do zguby i na zatracenie”[5]. Spór, który wynika pomiędzy romantykiem a Starcem, dotyczy w swojej podstawowej warstwie kwestii miłości. Poeta chce wierzyć (i wierzy) w uczucie silniejsze od śmierci, w to, że Karusia obcuje z Jasieńkiem, widzi go oraz słyszy. Tych „prawd żywych” nie uznaje oświeceniowiec, dla którego „dziewczyna duby smalone bredzi”[6].

Pierwsza strofa utworu zarysowuje miejsce akcji oraz główną bohaterkę. Dziewczyna w biały dzień w miasteczku zachowuje się, tak jakby z kimś rozmawiała, z kimś się witała. Narrator zwraca się do bohaterki, zadając pytania oraz stwierdzając: „Przy tobie nie ma żywego ducha”[7]. Druga zwrotka rozwija sytuację z pierwszej:

> To jak martwa opoka
> Nie zwróci w stronę oka,
> To strzela wkoło oczyma,
> To się łzami zaleje;
> Coś niby chwyta, coś niby trzyma;
> Rozpłacze się i zaśmieje[8].

Trzecią strofę ballady rozpoczyna monolog Karusi, która opisuje nocne wizyty Jasieńka oraz swoje uczucia. Zwraca się do ukochanego: „Tyżeś to w nocy? to ty, Jasieńku!”[9]. Halina Krukowska pisze: „Noc w *Romantyczności* oznacza graniczny moment egzystencji, kiedy eksplodują nagle jej siły nieobliczalne i nieprzewidziane”[10]. Tak się dzieje w przypadku dziewczyny, która dzięki przestrzeni nocy spotyka zmarłego ukochanego, a tym samym jej dotychczasowe, ziemskie życie ulega (meta)fizycznemu zaburzeniu. Dziewczyna konstatuje „Ach! i po śmierci kocha!”[11], następujący zaś po tym wyznaniu wers „Tutaj, tutaj, pomaleńku”[12] ma charakter zaproszenia, tak jakby brakowało jedynie czasownika w trybie rozkazującym czasu przyszłego: „chodź”, tudzież „przyjdź”.

---

4 M. Piwińska, *Koloryt uczuć, klimat wewnętrzny, topografia wyobraźni w cyklu „Ballad i romansów”*, [w:] eadem, *Wolny myśliwy. Osiem prób czytania Mickiewicza*, Gdańsk 2003, s. 44.

5 *Ibidem*.

6 A. Mickiewicz, *Romantyczność*, [w:] idem, *Wybór poezyj*, oprac. C. Zgorzelski, t. 1, BN I 6, Wrocław 1986, s. 102.

7 *Ibidem*, s. 100.

8 *Ibidem*.

9 *Ibidem*.

10 H. Krukowska, *Noc romantyczna. Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński. Interpretacje*, Gdańsk 2011, s. 138.

11 A. Mickiewicz, *Romantyczność*, s. 100.

12 *Ibidem*.

Wiadomo, że czasami wizyty Jasieńka są słyszane przez macochę, ale dziewczyna to bagatelizuje: „Niech sobie słyszy”[13]. Zdanie osoby, która sprawuje nad nią kuratelę przestało mieć jakiekolwiek znaczenie, Karusi bowiem nie interesuje system norm i zakazów, nie zamierza go przestrzegać, jest poza nim. Jeżeli przyjąć za Zygmuntem Freudem, że „kultura jest źródłem cierpień”[14], to można stwierdzić, że bohaterka *Romantyczności* znakomicie sobie tę kwestię uświadamia. Leonard Neuger zauważa, że „nie wiemy, dlaczego Jasio umarł, ale możemy przypuszczać, że maczała w tym palce niedobra macocha Karusi”[15]. Jest to dyskusyjne przypuszczenie. W tekście nie ma żadnych przesłanek na temat tego, czy macocha jest dobra czy zła. Kierując się jednak utrwalonym w kulturze patriarchalnej stereotypem złej macochy, który pojawia się chociażby w licznych, spisanych oraz opracowanych przez Jacoba i Wilhelma Grimmów baśniach[16], można się zgodzić z hipotezą badacza.

Karusia mówi: „Ach! ja się boję!”[17]. Strach nie dziwi, ponieważ odwiedza ją zmarły, upiór, ale po chwili miłość zwycięża nad lękiem:

> Czego się boję mego Jasieńka?
> Ach, to on! lica twoje, oczki twoje![18]

Radość dziewczyny jest oczywista. Akceptuje ukochanego takim, jakim on jest. Zwraca się do niego:

> I sam ty biały jak chusta,
> Zimny jak zimne dłonie!
> Tutaj połóż, tu na łonie,
> Przyciśnij mnie, do ust usta![19]

Jest zimny i blady, ponieważ nie żyje. Istotne jest, że zauważa to dziewczyna, a zatem musiała przynajmniej dotknąć chłopca[20]. Dwa pozostałe wersy są jednoznacznym

13 *Ibidem*.

14 Zob. S. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 2013.

15 L. Neuger, *„Ballady i romanse” Adama Mickiewicza – niespełniona szansa romantyzmu polskiego*, [w:] idem, *Ćwiczenia z wrażliwości. Duże i małe szkice literackie*, Katowice 2006, s. 10.

16 Zob. *Braciszek i siostrzyczka*, przeł. M. Tarnowski, [w:] *Baśnie braci Grimm*, przeł. E. Bielicka, M. Tarnowski, Warszawa 1986, t. 1, s. 68-75; *O trzech krasnoludkach w lesie*, przeł. M. Tarnowski, [w:] *Baśnie…*, s. 79-85; *Jaś i Małgosia*, przeł. M. Tarnowski, [w:] *Baśnie…*, s. 87-95; *Kopciuszek*, przeł. M. Tarnowski, [w:] *Baśnie…*, s. 121-131; *Zagadka*, przeł. M. Tarnowski, [w:] *Baśnie…*, s. 131-134; *Pani Zima*, przeł. M. Tarnowski, [w:] *Baśnie…*, s. 135-138; *Krzak jałowca*, przeł. M. Bielecka, [w:] *Baśnie…*, s. 222-231; *Śnieżka*, przeł. M. Tarnowski, [w:] *Baśnie…*, s. 249-258; *Biała i czarna narzeczona*, przeł. M. Bielecka, [w:] *Baśnie…*, t. 2, przeł. E. Bielicka i M. Tarnowski, Warszawa 1986, s. 191-195; *Prawdziwa narzeczona*, przeł. M. Tarnowski, [w:] *Baśnie…*, t. 2, s. 318-325.

17 A. Mickiewicz, *Romantyczność*, s. 100.

18 *Ibidem*.

19 *Ibidem*.

20 „Spotkanie ze zmarłym łączy w sobie zachwyt i przerażenie, staje się dotykiem oziębłości, «zimna». […] śmierć Jasia – dana w bezpośredniej, również aktualnej formie «widzenia» jego «cie-

zaproszeniem do kontaktu cielesnego. Karusia prosi, czy zwracając uwagę na formę wykrzyknienia, rozkazuje: „Przyciśnij mnie, do ust usta!". Miłość dziewczyny jest bezwarunkowa, szczera, obsesyjna. Świat bez ukochanego Jasieńka to miejsce, w którym nie warto żyć. Bohaterka utworu zwraca się do kochanka:

Weź mię, ja umrę przy tobie,
Nie lubię świata[21].

Wyznanie (będące zarazem wezwaniem do ukochanego) jest jednoznaczną prośbą o śmierć. Maria Janion przypomina, że „miłość romantyczna w sposób konieczny sąsiaduje ze śmiercią, jest miłością śmierci, bywa śmiercią"[22]. Bohaterka zarysowuje swoją sytuację ontologiczną, stwierdzając:

Źle mnie w złych ludzi tłumie,
Płaczę, a oni szydzą;
Mówię, nikt nie rozumie;
Widzę, oni nie widzą![23]

Krukowska podkreśla, że manifestowanie przed tłumem swojego bólu „dowodzi wybuchowego, niewstrzymanego charakteru treści nocnej «strony»"[24], warto dodać – wampirycznej[25], związanej z wizytami kochanka.

Czytelnik powraca do miejsca z początku ballady – „dzień biały", „miasteczko". Dziewczyna znajduje się wśród ludzi, mieszkańców, którzy „szydzą" z jej zachowania, z jej widzenia. Co widzi? Jasieńka, którego już nie ma przy niej w sensie fizycznym, ale jest przy niej w wymiarze fantomowym. Z końcem nocy musiał ją opuścić:

Śród dnia przyjdź kiedy... To może we śnie?
Nie, nie... trzymam ciebie w ręku.
Gdzie znikasz, gdzie, mój Jasieńku!
Jeszcze wcześnie, jeszcze wcześnie![26]

---

lesnego» obrazu – nie tylko intensyfikuje miłosną tęsknotę dziewczyny, ale również w tym jej ukierunkowaniu na własną, zapowiadaną śmierć, sprawia, że przyszłość kurczy się, staje się niepewna, przepastna", M. Lul, *op. cit.*, s. 130.

21 A. Mickiewicz, *Romantyczność*, s. 101.

22 M. Janion, *Fragmenty dyskursu miłosnego*, [w:] eadem, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 2006, s. 146.

23 *Ibidem*.

24 H. Krukowska, *op. cit.*, s. 138.

25 Na temat wampirycznego charakteru Jasieńka pisałem w artykule: *„Romantyczność" Adama Mickiewicza, czyli o widzeniu w biały dzień… wampira*, [w:] *Starość. Doświadczenie egzystencjalne – temat literacki – metafora kultury*, seria II, *Zapisy i odczytania*, red. A. Janicka, E. Wesołowska, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 261-285.

26 A. Mickiewicz, *Romantyczność*, s. 101.

Obłąkańcza miłość Karusi powoduje, że istnieje w dalszym ciągu obok niej, jako fantazmat[27]. Narrator stwierdza:

> Tak się dziewczyna z kochankiem pieści,
> Bieży za nim, krzyczy, pada;
> Na ten upadek, na głos boleści
> Skupia się ludzi gromada[28].

Ten opis zachowania bohaterki najpełniej świadczy o jej życiu fantazmatycznym, na który składa się „kryzys tożsamości", „dualizm kontrastów"[29]. Wypada zgodzić się z Aliną Kowalczykową, według której Karusia jest szalona, ma omamy[30]. Podkreślić należy jednak fantazmatyczne podłoże tego stanu, które jest nierozerwalnie związane z niezaspokojonym pożądaniem. Ukochany odszedł z pierwszym pianiem koguta, dziewczyna próbowała go zatrzymać, można się domyślać, że coś zostało z jego odejściem przerwane. Niezaspokojenie seksualne to kolejny element, który korelując z potęgą jej miłości, wpływa na zachowanie relacjonowane przez narratora. W ten sposób realizuje się romantyczne ja, „które piętnuje sobą wszystko, cechuje świat sobą, świat kształtuje, narzuca się światu"[31].

Neuger stawia hipotezę, że relacja Karusi i Jasieńka „to w pewnym sensie łagodna parafraza *Lenory* Bürgera. Jak wiemy, Mickiewicz w późniejszym okresie do *Lenory* wrócił w balladzie *Ucieczka*"[32]. Nie sposób odmówić badaczowi racji. Ballada niemieckiego poety pochodzi z 1773 roku, Mickiewicz ją bardzo dobrze znał[33]. Wieszcz realizuje podobny schemat powrotu ze świata zmarłych do ukochanej istoty. Jasio przychodzi po Karusię w nocy tak samo jak Wilhelm po Lenorę. Mickiewiczowski bohater nie pozbawia dziewczyny życia, ale Karusia prosi, aby zabrał ją ze sobą: „Weź mię, ja umrę przy tobie"[34], można więc przypuszczać, że jej prośba zostanie spełniona.

---

27 Fantazmat jest „derywatem marzenia, które najczęściej odwołuje się do wyrazistego dualizmu kontrastów […] przeciwstawia sobie dwa miejsca bytowania i dwie rzeczywistości. Czyni to w trybie wartościującym. Lepsze jest «tam», gorsze jest «tutaj». Dlatego marzący jest tam, gdzie go nie ma, a nie ma go tu, gdzie jest", M. Janion, *Projekt krytyki fantazmatycznej. Szkice o egzystencjach ludzi i duchów*, Warszawa 1991, s. 11-12.

28 *Ibidem*.

29 Zob. *ibidem*.

30 Zob. A. Kowalczykowa, *Widzenie w biały dzień*, [w:] eadem, *Romantyczni szaleńcy*, Warszawa 1977, s. 7-19.

31 Zob. [wypowiedź Marii Janion], *Sernica i nieskończoność. Dyskusja*, [w:] *Nasze pojedynki o romantyzm*, red. D. Siwicka, M. Bieńczyk, Warszawa 1995, s. 84.

32 L. Neuger, *op. cit.*, s. 13.

33 Zob. L. Libera, *„Rękawiczka"*, [w:] idem, *Mickiewicz*, Zielona Góra 2015, s. 11; R. Koropeckyj, *Adam Mickiewicz. Życie romantyka*, przeł. M. Glasenapp, Warszawa 2013, s. 42; D. Siwicka, *Bürger Gottfried August*, [w:] J.M. Rymkiewicz, D. Siwicka, A. Witkowska, M. Zielińska, *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2010, s. 62-63; J.M. Rymkiewicz, *Ballady*, [w:] *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 36-37.

34 A. Mickiewicz, *Romantyczność*, s. 101.

Warto wspomnieć, że Juliusz Słowacki także zrealizował motyw Lenory w poemacie *Arab* z 1832 roku. Bohaterką utworu jest dziewczyna, która oczekuje conocnych wizyt wampirycznego kochanka – Solima[35]; nazwana została przez Germana Ritza „orientalną Karusią"[36]. Można by ją określić raczej „orientalną Lenorą", gdyż Lenora pojawiła się w historii literatury prawie pięćdziesiąt lat wcześniej niż Karusia. Warto przypomnieć, że w *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu – Wyjazdu z Neapolu* Słowacki pisał:

> […] „Trupi prędko jadą" –
> Mówi poeta ballad w *Leonorze*,
> Więc na niemieckim chciałbym siąść upiorze[37].

Autor *Kordiana* wprost nawiązuje do słynnych słów z *Leonory*: „Umarli jadą spiesznie!"[38]. Ballada ta cieszyła się popularnością w romantyzmie nie tylko niemieckim[39], o czym świadczy wspominana *Ucieczka* Mickiewicza, która ukazała się w 1832 roku, inspirowana tym właśnie utworem[40].

Powracając do *Romantyczności* – inność Karusi jest podwójna. Po pierwsze dlatego, że ma kontakt z umarłym przed dwoma laty kochankiem, który przychodzi do niej w nocy. Po drugie – manifestuje swoją seksualność, a z tego wynika kolejny krąg wykluczenia ze społeczności, w której żyje. Wiek XIX, pomimo narodzin ruchu emancypacyjnego, był przesycony patriarchalnym pojmowaniem ról kobiet i mężczyzn. Czesław Miłosz przypominał, że

> wiek dziewiętnasty, […] kobietę umieszczał w tradycyjnym, szlacheckim i patriarchalnym systemie. Nie wyłamywała się z niego kobieta-rycerz jak Grażyna, i panna na koniu, z pistoletami,

35 „Gdy nic milczenia nocy nie poruszy; / Gdy nawet serca, co wzruszone bije, / Zanadto głośnym wydaje się bicie; / On znowu przy mnie, znowu dla mnie żyje. / […] Potem się zbliża i krwi krople pije", J. Słowacki, *Arab*, [w:] idem, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 2: *Poematy*, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1959, s. 148.

36 G. Ritz, *Poeta romantyczny i nieromantyczne czasy. Juliusz Słowacki w drodze do Europy – pamiętniki polskie na tropach narodowej tożsamości*, przeł. M. Łukasiewicz, Kraków 2011, s. 18.

37 J. Słowacki, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, [w:] idem, *Wiersze i poematy. (Wybór)*, Warszawa 1971, s. 210. Kwiryna Ziemba, komentując ten fragment, stwierdza: „upiorem jest narrator, jak umarły za życia i chroniący się w grobach. Być może też zostaje on porwany przez upiory i uwieziony do swojego grobu – jako zapatrzony w umarłych i zdążający ku grobom, na których nie przesiaduje się bezkarnie", K. Ziemba, *Wyobraźnia a biografia. Młody Słowacki i ciągi dalsze*, Gdańsk 2006, s. 228-229. Warto także przypomnieć, że Bram Stoker podobnie, jak Słowacki, cytuje przywołane powyżej słowa z *Lenory*: „Jeden z moich towarzyszy podróży wyrecytował szeptem wers z Lenory Burgera *Denn die Todten reiten schnell. –* / *(Bowiem zmarli podróżują szybko.)* Dziwny woźnica niechybnie usłyszał te słowa, ponieważ podniósł na niego wzrok i promiennie się uśmiechnął. Pasażer natychmiast odwrócił twarz, wyciągając jednocześnie dwa palce i żegnając się znakiem krzyża", B. Stoker, *Dracula*, przeł. M. Król, Kraków 2008, s. 15.

38 G.A. Bürger, *Lenora*, przeł. J. Gamska-Łempicka, [w:] *Niemiecka ballada romantyczna*, oprac. Z. Ciechanowska, BN II 142, Wrocław 1963, s. 51.

39 Zob. M. Janion, *Panna i miłość szalona*, [w:] eadem, *Kobiety…*, s. 102-134.

40 Zob. A. Mickiewicz, *Ucieczka. Ballada*, [w:] idem, *Wybór poezyj*, oprac. C. Zgorzelski, t. 2, BN I 66, Wrocław 1986, s. 229-235.

Emilia Plater. […] Zawody kobiet: służące, prostytutki, szwaczki, nauczycielki, gdzieniegdzie literatka. Wszystko to odstępstwa od zwykłego wzoru, małżeństwa, często wskutek różnego rodzaju katastrof, jak powstanie 1863 roku[41].

Ritz z kolei wskazuje, że w wieku XIX „inność przeniosła się na płeć, a konkretnie na kobietę. […] Romantyzm i awangarda niejako zawłaszczają inność, jako że z pozycji Innego przemawia liryczne Ja, a tekst literacki staje się inną mową"[42]. W balladzie Mickiewicza prosta, wiejska dziewczyna akcentuje swoje erotyczne pragnienia związane z nieżyjącym kochankiem. Tym samym naraża się na ostracyzm ze strony mieszkańców miasteczka. Początkowo, pod wpływem afektu, deklarują oni solidarność z Karusią, ale można przypuszczać, że później znów będzie mogła powiedzieć: „Źle mnie w złych ludzi tłumie", że z tłumu zostanie wykluczona, przez tłum naznaczona.

Bohaterka *Romantyczności* przejmuje odpowiedzialność za swoją seksualność, a tym samym wymyka się władzy męskiej oraz społecznej kontroli symbolizowanej przez macochę, która należy do zastanego porządku kulturowego. Karusia znajduje się „poza granicą patriarchatu"[43]. Taka postawa musi budzić niechęć, czy wręcz otwarty sprzeciw. W literaturze romantycznej pojawią się podobne przypadki kobiecej transgresji, nawet bardziej radykalne[44].

Wektor ludowej sprawiedliwości w Mickiewiczowskim cyklu nie jest regulowany przez płeć bohaterów i jej konstrukty kulturowo-społeczne. Słuszna, gdyż warunkowana przez folklorystyczne pojmowanie dobra i zła, kara za popełnione winy spotyka bohaterów i bohaterki. Egzemplifikacjami tej tezy są ballady *Lilije* i *Świtezianka*. W *Lilijach* za zamordowanie męża „złą panią" dotyka surowa kara – zawala się na nią dach cerkwi:

> Wstrzęsła się cerkwi posada,
> Z zrębu wysuwa się zrąb,
> Sklep trzeszczy, głąb zapada,
> Cerkiew zapada w głąb[45].

W *Świteziance* zmienia się płeć karanej osoby, to już nie żądna mordu „Pani na kształt upiora"[46], ale młodzieniec, który nie dotrzymał przysięgi, zdradził i zawiódł, zostaje skazany na wieczną tułaczkę wokół jeziora:

---

41 C. Miłosz, *Jakiegoż to gościa mieliśmy. O Annie Świrszczyńskiej*, Kraków 2012, s. 88.

42 G. Ritz, *op. cit.*, s. 100.

43 Nawiązanie do tytułu szkicu Kazimiery Szczuki, *Teoria badań literackich za granicą patriarchatu*, [w:] eadem, *Kopciuszek, Frankenstein i inne. Feminizm wobec mitu*, Kraków 2001, s. 5-27.

44 W opowiadaniu Josepha Sheridana Le Fanu *Carmilla* z 1872 r. wampir manifestuje się w ciele kobiety – tytułowej bohaterki, która uwodzi niewinną Laurę odkrywającą dzięki wampirzycy swoją seksualność. Ojciec dziewczyny radzi się lekarzy i innych mężczyzn (w tym księdza), jak unicestwić bestię. Dokonany zostaje klasyczny rytuał likwidacji krwiopijczyni przeprowadzony skrupulatnie w imię Prawa Ojca. Zob. J.S. Le Fanu, *Carmilla*, przeł. M. Kozłowski, Kraków 1974.

45 A. Mickiewicz, *Lilije. Ballada (z pieśni gminnej)*, [w:] idem, *Wybór poezyj*, t. 1, s. 177-178.

46 *Ibidem*, s. 166.

Ona po srebrnym pląsa jeziorze,
On pod tym jęczy modrzewiem[47].

Należy zaznaczyć, że – jak stwierdza Leszek Libera – Mickiewicz dokonał obsadzenia „wszystkich kluczowych ról jedną i tą samą postacią"[48], czyli tytułową bohaterką. Ona inspiruje zbrodnię – kusi młodzieńca pod postacią pięknej dziewicy, ale on ostatecznie nie musiał się poddać jej urokowi, tylko pamiętać o wcześniej złożonej przysiędze.

Reinterpretacja wątku śmierci głównego bohatera *Świtezianki* pojawia się w filmie *Lokis. Rękopis profesora Wittembacha*[49], będącego adaptacją opowiadania Prospera Mérimée pod tym samym tytułem[50]. Pastorowi Wittembachowi „żmudzką balladę" *Świteziankę* recytuje tajemniczy hrabia Michał Szemiot. Wszelkie przesłanki wskazują na to, że właśnie on „padnie ofiarą" rusałki symbolizowanej przez Julię Dowgiałło. W kolejnych sekwencjach filmu arystokrata wykonuje chłopski taniec „rusałkę" z przyszłą narzeczoną. Ostatecznie to Szemiot dokona mordu na Julii, a tym samym zmieni się akcent płciowy, nastąpi genderowe przesunięcie: mord ludowo (i mickiewiczowsko) przypisany rusałce zostanie dokonany nie przez demonicę, ale litewskiego niedźwiedzia – lokisa, którym okaże się hrabia.

Motyw zdrady i kary pojawia się także w *Rybce* – odrzucona i pozostawiona z dzieckiem Krysia odwołuje się do kobiecej solidarności, prosi mieszkające w jeziorze świtezianki o przyjęcie do ich grona:

Dla opuszczonej kochanki
Cóż pozostało na świecie?
Przyjmijcie mię, Świtezianki[51].

Warto przypomnieć, że świtezianki, czyli rusałki ucieleśniają „niezależny, swobodny żywioł kobiecości"[52].

Demoniczna kobiecość bohaterek *Świtezianki* czy *Rybki* jest połączona z przyrodą. Manifestuje się w naturze i wobec natury, bez niej nie istnieje. Tytułowa świtezianka panuje nad przyrodą jeziora, a sprzyja jej księżyc: wedle słów narratora idzie z chłopcem „przy świetle księżyca"[53]; ten składa przysięgę „przy świętym księżyca blasku..."[54]; bohaterka kusi go:

47 A. Mickiewicz, *Świtezianka. Ballada*, [w:] idem, *Wybór poezyj*, t. 1, s. 120.
48 L. Libera, *„Świtezianka" – parafraza ballady ludowej*, [w:] idem, *Mickiewicz*, s. 65.
49 *Lokis. Rękopis profesora Wittembacha*, reż. J. Majewski, Polska 1970.
50 Zob. P. Mérimée, *Lokis. Rękopis profesora Wittembacha*, przeł. L. Staff, Warszawa 1969.
51 A. Mickiewicz, *Rybka. Ballada (ze śpiewu gminnego)*, [w:] idem, *Wybór poezyj*, t. 1, s. 121.
52 W. Wenerska, *Rusałki – uosobienia nieznanych potęg natury*, [w:] eadem, *Romantyczne fantazmaty demonicznej kobiecości*, Toruń 2011, s. 43.
53 A. Mickiewicz, *Świtezianka. Ballada*, s. 114.
54 *Ibidem*, s. 116.

Chłopcze mój piękny, chłopcze mój młody,
– Zanuci czule dziewica –
Po co wokoło Świteziu wody
Błądzisz przy świetle księżyca?[55]

Ostatecznie świtezianka pozostanie z nim na wieczność, „przy świetle księżyca":

Woda się dotąd burzy i pieni,
Dotąd przy świetle księżyca
Snuje się para znikomych cieni:
Jest to z młodzieńcem dziewica[56].

Można się doszukiwać w tym miejscu ballady śladów mitycznych; w zakończeniu utworu czytamy:

Ona po srebrnym pląsa jeziorze,
On pod tym jęczy modrzewiem"[57],

wywnioskować należy, że bohaterowie znaleźli się w tak zwanej wiecznej teraźniejszości. Wieczne teraz wiąże się z czasem mitycznym, w którym następuje „wyjście poza strumień czasu"[58]. W blasku księżyca rozgrywa się punkt kulminacyjny tekstu – świtezianka mści się za niedotrzymanie przysięgi. Kobiety jako podlegające rytmom natury znały magię księżycową[59]; cudowna właściwość księżyca polegała na periodycznym stwarzaniu i posiadaniu niewyczerpanego życia[60]. W systemach religijnych bóstwa płci żeńskiej patronowały trzem domenom: ziemi, księżyca i płodności[61]. W mickiewiczowskiej demonologii księżyc zajmował ważne miejsce, warto przypomnieć, że w *Wykładzie XV* z *Literatury słowiańskiej* pisał między innymi, że dla upiorów „światło księżycowe ma moc wywabiania ich z grobów"[62].

Czesław Zgorzelski, komentując instancję narratora występującego w balladach, wskazuje, że

55 *Ibidem*, s. 117.
56 *Ibidem*, s. 120.
57 *Ibidem*.
58 E. Mieletinski, *Poetyka mitu*, przeł. J. Dancygier, Warszawa 1981, s. 215. „Teraźniejszość wieczności polega na tym, że klasyczny trójpodział czasu przestaje mieć znaczenie, pozostaje «czyste teraz» nie zamieniające się w przeszłość. Inaczej mówiąc, doświadczenie wieczności to przeżycie usytuowania poza czasem, dokonujące się wszakże w czasie", J. Jakubowski, *Ricoeur a egzystencjalna koncepcja wiecznej teraźniejszości*, „Analiza i Egzystencja" 2005, nr 1, s. 76.
59 Zob. M. Eliade, *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 1966, s. 165-170.
60 Zob. *ibidem*, s. 165.
61 J. Woźny, *Obraz kobiet i mężczyzn w prehistorycznych mitach i obrzędach*, [w:] *Beatrycze i inne. Mity kobiet w literaturze i kulturze*, red. G. Borkowska, L. Wiśniewska, Gdańsk 2010, s. 202.
62 A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy, wykład XV*, [w:] idem, *Dzieła*, oprac. J. Maślanka, t. 8, Warszawa 1997, s. 189.

sposób rozpoczynania opowieści od pytań zwróconych do siebie samego i do otoczenia mówi wiele o bezpośrednim kontakcie obserwatora ze światem ukazywanego zdarzenia […] jest to człowiek „tutejszy" dobrze znający czar jeziora, roztropnie ostrzegający Pana na Płużynach bądź też – odwrotnie – lekceważący opinie „starego Andrzeja" […]. W *Świteziance* wie, kim jest „chłopiec piękny i młody", […] a w *Dudarzu* uważa się nawet za współmieszkańca wsi[63].

Literaturoznawca nie dodaje jednak do swojego skrupulatnego wyliczenia wniosku, że informacje posiadane przez narratora-obserwatora *Ballad i romansów* dotyczą bohaterów męskich. Narratorską wiedzę na temat egzystencji i proweniencji bohaterek utworów pomieszczonych w cyklu najlepiej odzwierciedlają słowa ze wspomnianej *Świtezianki*: „A kto dziewczyna? – ja nie wiem"[64]. Z podobną sytuacją czytelnik ma do czynienia w *Dudarzu*, w którym nie wiadomo, kim jest pasterka, narrator o niej nie informuje:

Przybiegła zgraja, gdzie starzec siedział.
„Co to jest?" – wszyscy pytają;
On nic nie wiedział, może i wiedział,
Ale nie mówił przed zgrają[65].

Kazimierz Cysewski stwierdza:

Cytowane słowa syntetyzują dwie tajemnice: tajemnicę bytu i tajemnicę człowieka, które można co najwyżej odczuć, […] Opowiedziane zdarzenie wskazuje na tajemnicę świata, a tajemnica człowieka kryje się w pytaniu: wiedział (a nie chciał lub też nie mógł powiedzieć) czy nie wiedział? […]. Odpowiedź nie będzie i nie może być udzielona, epistemologia *Ballad i romansów* jest bowiem epistemologią doświadczenia i tajemnicy[66].

Można przypuszczać, że pasterka jest postacią nie z tego świata, demoniczną, ponieważ nie podlega upływowi czasu, nie starzeje się. Tytułowy dudarz „dziadek, jak gołąb siwy" opowiada historię swego przyjaciela, który „może […] był z tego sioła"[67], został odrzucony przez pasterkę i umarł „troską strawiony długą"[68], wyznając przed śmiercią:

Ale bez żalu schodzę ze świata
Dawno już na nim umarły[69].

63 C. Zgorzelski, *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*, Warszawa 1976, s. 84.
64 A. Mickiewicz, *Świtezianka. Ballada*, s. 120.
65 A. Mickiewicz, *Dudarz. Romans. (Myśl z pieśni gminnej)*, [w:] idem, *Wybór poezyj*, t. 1, s. 186.
66 K. Cysewski, *„Ballady i romanse" – przewodnik epistemologiczny*, „Pamiętnik Literacki" 1983, z. 3, s. 100.
67 A. Mickiewicz, *Dudarz. Romans…*, s. 183.
68 *Ibidem*, s. 184.
69 *Ibidem*, s. 185.

Kiedy dudarz dokonuje retrospekcji, snuje opowieść o zmarłym dawno przyjacielu, pasterka jest nadal młoda i piękna, wchodzi w relację z młodym chłopcem, o czym świadczą słowa:

> Z daleka tylko poznał sukienkę,
> Bo w chustce skryła twarz boską,
> Jakiś młodzieniec wiódł ją pod rękę[70].

Tym samym historia zatacza krąg, będzie się powtarzać nieustannie – pasterka wciąż będzie uwodzić chłopców i odrzucać ich uczucia jako *femme fatale*.

Należy dokonać pobieżnej charakterystyki bohaterek *Ballad i romansów*, podzielić je wedle typów, które reprezentują:

Typ	Postać	Ballada
Kobiety demoniczne mszczące się za zło im wyrządzone	dziewczyna	*Świtezianka*
	Krysia	*Rybka*
Kobiety doprowadzające mężczyzn do zguby (*femme fatale*)	Maryla	*To lubię*
	pasterka	*Dudarz*
Kobiety przeżywające nieszczęśliwą miłość	Karusia	*Romantyczność*
Kobiety kierowane żądzą mordu	Pani	*Lilije*
Kobiety szlachetne i honorowe (idealizowane przez narratora)	Maryla	*Kurhanek Maryli*
	mieszkanki grodu	*Świteź*
Kobiety budzące nieuargumentowany przez narratora strach (i obrzydzenie)	pani Twardowska	*Pani Twardowska*
Kobiety próżne	Marta	*Rękawiczka*

Jeżeli chodzi o drugi typ: Kobiety doprowadzające mężczyzn do zguby (*femme fatale*) – wydaje się, że jest to zbyt radyklane określenie, wpisujące bohaterkę w patriarchalny wzorzec[71], odrzucona bowiem przez żeńskie postacie *To lubię* i *Dudarza* miłość zakochanych w nich chłopców wcale nie musi być oceniona pejoratywnie, tak jak to się dzieje w świecie przedstawionym ballad, w słowach (i zarazem ocenach) narratora. Pisząc zdroworozsądkowo – do uczuć nikt zmuszać się nie może. Wiek XIX rządził się jednak innymi prawami, kryteriami oraz oceną relacji damsko-męskich niż współcześnie, co znakomicie oddają cytowane powyżej słowa Miłosza. Jarosław Ławski pisze, że

70 *Ibidem*, s. 186.

71 Kultura fallocentryczna postrzega kobietę fatalną jako istotę uwodzącą mężczyzn, doprowadzającą ich do zguby, winną ich klęsk i niepowodzeń egzystencjalnych. Motyw bardzo żywy w kulturze i nieustannie realizowany, chociażby w jednej z ostatnich powieści peruwiańskiego noblisty, zob. M.V. Llosa, *Szelmostwa niegrzecznej dziewczynki*, przeł. M. Chrobak, Kraków 2007. Maria Janion przypomina, że „Epoka *fin de siècl'u* była okresem wprost wyrojenia się w literaturze i sztuce kobiet fatalnych. […] nowa fala mitologizacji zła skupionego w takiej kobiecie […] była odpowiedzią na wzmagające się dążenia emancypacyjne kobiet", M. Janion, *Femme fatale*, [w:] eadem, *Wampir. Biografia symboliczna*, Gdańsk 2008, s. 213.

„Poeta miłości, który jest poetą natury, który pragnie być poetą «wartości», w większym stopniu realizuje jednak w balladach projekt niełatwej, mrocznej antropologii (gdzie wszyscy niemal stają się podatni na pokuszenie), niż jakąś spójną wizję poetyckiej teologii”[72].

Część żeńskich postaci w *Balladach i romansach* została przedstawiona stereotypowo[73], w wymiarze jednoznacznie negatywnym. Pod tym względem najbardziej wymowna jest *Pani Twardowska*. Z tytułową bohaterką nie chce przebywać nawet sam Mefistofeles:

> Diabeł do niego pół ucha,
> Pół oka zwrócił do samki,
> Niby patrzy, niby słucha,
> Tymczasem już blisko klamki[74].

Powyższa konstatacja nie zmienia faktu, iż amerykański biograf autora *Dziadów* Roman Koropeckyj wprost nazywa pisarza feministą[75]; badacz zaznacza również: Mickiewicz „od początku lat czterdziestych XIX wieku rozpatrywał sytuację kobiet w szerszym kontekście walki o społeczną i polityczną emancypację”[76]. Ławski określa poetę „mistycznym feministą”[77]. Na kształtowanie się wrażliwości emancypacyjnej autora *Pana Tadeusza* wpływ miała „duchowa przyjaźń”, która go łączyła z amerykańską dziennikarką i pisarką feministyczną Margaret Fuller[78]. W historiozoficznym manifeście – *Składzie zasad* z 1848 roku Mickiewicz pisał: „Towarzyszce żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkim prawo”[79].

Konkludując, warto jednak zaznaczyć, że w późniejszej o rok od *Ballad i romansów Grażynie* (1823) oraz w napisanym po upadku powstania listopadowego wierszu *Śmierć pułkownika* (1832) poświęconym Emilii Plater poeta:

---

72 J. Ławski, *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Krasiński*, Białystok 2003, s. 105.

73 Stereotyp rozumiany jako „utrwalone, popularne wyobrażenie (językowe, literackie, wizualne) dotyczące określonego zjawiska lub grupy społecznej”, który w odniesieniu do kobiet „uznawany jest za wyraz – i źródło – uprzedzeń i dyskryminacji”, I. Kurz, *Stereotyp*, [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, A. Mrozik i in., Warszawa 2014, s. 520-521.

74 A. Mickiewicz, *Pani Twardowska. Ballada*, [w:] idem, *Wybór poezyj*, t. 1, s. 153.

75 Zob. R. Koropeckyj, *op. cit.*, s. 9.

76 *Ibidem*, s. 450.

77 Zob. J. Ławski, *op. cit.*, s. 717-721.

78 Zob. U. Philips, *Apokaliptyczny feminizm: Adam Mickiewicz i Margaret Fuller*, przeł. M. Świerkosz, [w:] *Gender w praktyce badawczej. Zbiór pokonferencyjny*, red. M. Świerkosz, „uniGENDER” 2010, nr 1, http://www.unigender.org/?page=biezacy&issue=04&article=09 [25.11.2015]; R. Koropeckyj, *op. cit.*, s. 451-455, 460-462, 467.

79 A. Mickiewicz, *Skład zasad*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 12: *Legion Polski*, *Trybuna Ludów*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1997, s. 10.

opiewał kobiece męstwo, co miało potężne znaczenie dla ukształtowania się samoświadomości kobiet w Polsce. Tworzył też legendę ofiarnej kobiety polskiej, legendę, do której często potem Polki się dopasowywały w życiu. W efekcie romantycznych nakazów kobieta polska przyzwyczaiła się do dźwigania ciężarów życia rodzinnego i publicznego w cieniu i milczeniu, byle spełniła się ofiara[80].

W *Panu Tadeuszu* (1834) obok wyrazistej, wyzwolonej, wyemancypowanej, przekonanej o swojej podmiotowości i nieograniczającej własnych pragnień seksualnych Telimeny[81], czytelnik spotyka podporządkowaną wzorcom patriarchalnym Zosię, która po ceremonii zaręczyn zwraca się do tytułowego bohatera utworu:

> […] rzekła skromnie:
> „Jestem kobietą, rządy nie należą do mnie.
> Wszakże pan będziesz mężem; ja do rady młoda.
> Co Pan urządzisz, na to całym sercem zgoda!"[82]

Zosia została wychowana w kulturze męskocentrycznej, nawet opieka Telimeny niewiele zdziałała w obszarze świadomościowym. Młoda dziewczyna miała po prostu zostać w przyszłości żoną Tadeusza, w myśl projektu Jacka Soplicy *vel* księdza Robaka, i tak też się dzieje, do tej właśnie roli została przygotowana.

Emancypacyjna wrażliwość autora *Dziadów* była ambiwalentna i warunkowana etapami jego twórczości. Przedstawione powyżej interpretacje stanowią jedynie próbę udowodnienia emancypacyjnego potencjału *Ballad i romansów* – cyklu cennego, chociażby ze względu na znaczenie tego debiutu dla kultury polskiej i jego trwałą obecność w kanonie literackim. Zaprezentowane analizy są również próbą „lektury aktualizującej"[83] znaczącego tekstu dziewiętnastowiecznego; ukazania go w perspektywie współczesnej – feministycznej, ale ze szczególnym uwydatnieniem rdzenia antropologii

80 M. Janion, *Kobieta – Rycerz*, [w] eadem, *Kobiety…*, s. 99. Irena Grudzińska-Gross zauważa również: „Tradycyjnie, heroizm pojawia się w obliczu śmierci na polu bitwy, stąd heroiczne kobiety Mickiewicza wyrzekają się swej kobiecości lub ją ukrywają. Heroizm dostępny jest kobietom u Mickiewicza tylko w jednej postaci – Matki Polski stojącej wobec śmierci swych synów (Rollinsonowa) albo przygotowującej ich do poświęcenia życia za ojczyznę (*Do Matki Polki*)", I. Grudzińska-Gross, *Czy polskość jest polska? O „Grażynie" Adama Mickiewicza*, [w:] eadem, *Honor, horror i klasycy. Eseje*, Sejny 2012, s. 203-204.

81 Notabene, Czesław Miłosz dziwił się: „Telimena, twór tego Mickiewicza, który tkwił w wielowiekowej tradycji seksizmu, czyli przekonania o niższości kobiet, jest dostatecznie złożona i bogata, żeby zasługiwać na osobną poważną monografię, studium obyczajowe, a może poemat na jej cześć", C. Miłosz, *W stronę kobiet*, „Teksty Drugie" 1993, nr 4/5/6, s. 10.

82 A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, oprac. S. Pigoń, BN I 83, Wrocław 2015, s. 541.

83 „O żywotności utworu decyduje […] perspektywa […] pozwalająca na lekturę niejako ponadczasową, zwykle aktualizującą, ale – odmiennie niż miało to miejsce w dawniejszej lekturze romantyzmu – aktualizującą nie tylko w wymiarze politycznym, ale przede wszystkim egzystencjalnym", J. Lyszczyna, *Czy i jak czytać romantyków w XXI wieku?*, „Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska" 2010, nr 8, s. 331-332.

romantycznej, którym był „człowiek wewnętrzny”[84]. Właśnie takimi ludźmi wewnętrznymi jawią się bohaterki *Ballad i romansów* – kierowane, jak Karusia, potęgą własnych uczuć, niezważające na ograniczenia społeczeństwa patriarchalnego.

LITERATURA CYTOWANA

Baśnie braci Grimm, przeł. E. Bielicka, M. Tarnowski, t. 1-2, Warszawa 1986.
Brzozowski J., *Odczytywanie znaczeń. Studia o poezji Mickiewicza*, Łódź 1997.
Bürger G.A., *Lenora*, przeł. J. Gamska-Łempicka, [w:] *Niemiecka ballada romantyczna*, oprac. Z. Ciechanowska, BN II 142, Wrocław 1963.
Burzyńska A., Markowski M.P.M., *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2007.
Cysewski K., *„Ballady i romanse” – przewodnik epistemologiczny*, „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 3.
Eliade M., *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 1966.
Freud S., *Kultura jako źródło cierpień*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 2013.
Grudzińska-Gross I., *Honor, horror i klasycy. Eseje*, Sejny 2012.
Jakubowski J., *Ricoeur a egzystencjalna koncepcja wiecznej teraźniejszości*, „Analiza i Egzystencja” 2005, nr 1.
Janion M., *Gorączka romantyczna*, Gdańsk 2007.
Janion M., *Kobiety i duch inności*, Warszawa 2006.
Janion M., *Projekt krytyki fantazmatycznej. Szkice o egzystencjach ludzi i duchów*, Warszawa 1991.
Janion M., *Wampir. Biografia symboliczna*, Gdańsk 2008.
Koropeckyj R., *Adam Mickiewicz. Życie romantyka*, przeł. M. Glasenapp, Warszawa 2013.
Kowalczykowa A., *Romantyczni szaleńcy*, Warszawa 1977.
Krukowska H., *Noc romantyczna. Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński. Interpretacje*, Gdańsk 2011.
Kurz I., *Stereotyp*, [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, A. Mrozik i in., Warszawa 2014.
Le Fanu J.S., *Carmilla*, przeł. M. Kozłowski, Kraków 1974.
Libera L., *Mickiewicz*, Zielona Góra 2015.
Llosa M.V., *Szelmostwa niegrzecznej dziewczynki*, przeł. M. Chrobak, Kraków 2007.
Lul M., *Mickiewiczowski ład serca. O „Romantyczności”*, [w:] *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej*, red. K. Korotkich, J. Ławski, D. Zawadzka, Białystok 2007.
Lyszczyna J., *Czy i jak czytać romantyków w XXI wieku?*, „Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska” 2010, nr 8.
Ławski J., *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Krasiński*, Białystok 2003.
Mérimée P., *Lokis. Rękopis profesora Wittembacha*, przeł. L. Staff, Warszawa 1969.
Mickiewicz A., *Dzieła*, oprac. J. Maślanka, t. 8, Warszawa 1997.
Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 12: *Legion Polski*, *Trybuna Ludów*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1997.
Mickiewicz A., *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, oprac. S. Pigoń, BN I 83, Wrocław 2015.
Mickiewicz A., *Wybór poezyj*, oprac. C. Zgorzelski, t. 1, BN I 6, Wrocław 1986.
Mickiewicz A., *Wybór poezyj*, oprac. C. Zgorzelski, t. 2, BN I 66, Wrocław 1986.
Mieletinski E., *Poetyka mitu*, przeł. J. Dancygier, Warszawa 1981.
Miłosz C., *Jakiegoż to gościa mieliśmy. O Annie Świrszczyńskiej*, Kraków 2012.
Miłosz C., *W stronę kobiet*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6.
Nasze pojedynki o romantyzm, red. D. Siwicka, M. Bieńczyk, Warszawa 1995.
Neuger L., *Ćwiczenia z wrażliwości. Duże i małe szkice literackie*, Katowice 2006.

84 M. Janion, *Gorączka…*, s. 44.

Philips U., *Apokaliptyczny feminizm: Adam Mickiewicz i Margaret Fuller*, przeł. M. Świerkosz, [w:] *Gender w praktyce badawczej. Zbiór pokonferencyjny*, red. M. Świerkosz, „uniGENDER" 2010, nr 1, http://www.unigender.org/?page=biezacy&issue=04&article=09 [25.11.2015].
Piwińska M., *Wolny myśliwy. Osiem prób czytania Mickiewicza*, Gdańsk 2003.
Rawski J., *„Romantyczność" Adama Mickiewicza, czyli o widzeniu w biały dzień… wampira*, [w:] *Starość. Doświadczenie egzystencjalne – temat literacki – metafora kultury*, seria II, *Zapisy i odczytania*, red. A. Janicka, E. Wesołowska, Ł. Zabielski, Białystok 2013.
Ritz G., *Poeta romantyczny i nieromantyczne czasy. Juliusz Słowacki w drodze do Europy – pamiętniki polskie na tropach narodowej tożsamości*, przeł. M. Łukasiewicz, Kraków 2011.
Rymkiewicz J.M., Siwicka D., Witkowska A., Zielińska M., *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2010.
Słowacki J., *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 2: *Poematy*, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1959.
Słowacki J., *Wiersze i poematy. (Wybór)*, Warszawa 1971.
Stoker B., *Dracula*, przeł. M. Król, Kraków 2008.
Szczuka K., *Kopciuszek, Frankenstein i inne. Feminizm wobec mitu*, Kraków 2001.
Walczewska S., *Damy, rycerze, feministki. Kobiecy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 2006.
Wenerska W., *Romantyczne fantazmaty demonicznej kobiecości*, Toruń 2011.
Woźny, *Obraz kobiet i mężczyzn w prehistorycznych mitach i obrzędach*, [w:] *Beatrycze i inne. Mity kobiet w literaturze i kulturze*, red. G. Borkowska, L. Wiśniewska, Gdańsk 2010.
Zgorzelski C., *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*, Warszawa 1976.
Ziemba K., *Wyobraźnia a biografia. Młody Słowacki i ciągi dalsze*, Gdańsk 2006.

FILM
Lokis. Rękopis profesora Wittembacha, reż. J. Majewski, Polska 1970.

O kreacjach bohaterek *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza. Próba lektury feministycznej

STRESZCZENIE: Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytania: czy sposób artystycznej kreacji bohaterek *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza nosi znamiona optyki patriarchalnej, stereotypowej, czy też wykracza poza granice męskocentrycznego oglądu świata i człowieka? O ile, w jaki sposób i czy w ogóle autor *Pana Tadeusza* zawarł w swoim cyklu poetyckim znamiona wrażliwości emancypacyjnej? Czy bohaterki ballad są kobietami wyzwolonymi od ograniczeń związanych z płcią, narzucanych przez kulturę? Zadaniem niniejszego przyczynku badawczego jest również dokonanie próby „lektury aktualizującej" znaczącego tekstu dziewiętnastowiecznego; ukazania go w perspektywie współczesnej, ale ze szczególnym uwydatnieniem rdzenia antropologii romantycznej, którym był „człowiek wewnętrzny" wraz z mistyczną dialektyką tego, co zewnętrzne, i tego, co wewnętrzne.
SŁOWA KLUCZOWE: Adam Mickiewicz – ballady – feminizm – emancypacja – stereotypy.

Heroines' creations in *Ballades and Romances* by Adam Mickiewicz. An attempt of a feminist reading

SUMMARY: This article attempts to answer the questions: does the artistic creation of heroines *Ballades and Romances* by Adam Mickiewicz bear the hallmarks of stereotypical patriarchal optics or does it go beyond the limits of male worldview and a man in general? To what extent, how, and if actually indeed the author of *Sir Thaddeus* contained in his poetic cycle signs of emancipation sensibility? Are the heroines of ballades women liberated from sex constraints imposed by culture? The purpose of this contribution is also an attempt to make an "updating reading" of a significant nineteenth century text; showing it in contemporary perspective, but particularly emphasizing the core of romantic anthropology which was "inner man" with the mystical dialectic of what was external and what was internal.
KEY WORDS: Adam Mickiewicz – ballades – feminism – emancipation – stereotypes.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Małgorzata Burta
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

MICKIEWICZ OD ŚWIĘTYCH (ZARYSY HAGIOGRAFICZNE)

Litania do Wszystkich Świętych
nie odmawia się tylko dla pamiątki!
Adam Mickiewicz

Mickiewicz przez całe życie pielęgnował kontakty z sacrum. Zwłaszcza w latach trzydziestych intensywnie i radykalnie myślał o świętości jako o sile duchowej zdolnej odnowić skarlałą Europę. Dlatego żarliwie zabiegał o „wyszczeblowanie" ducha, o świętość osobistą. Herkulesowe zmagania Mickiewicza unaoczniła w odnowiony, przekonujący sposób Ewa Hoffmann-Piotrowska:

> Mickiewiczowski wzorzec świętego – chrześcijańskiego herosa zbudowany jest z kilku kluczowych elementów. Podstawy tego paradygmatu to: wysiłek wewnętrzny, udział w praktykach warunkujących doznanie osobistej łączności z Bogiem, zaangażowanie w sprawy doczesne rozumiane jako służba wspólnocie, realizacja powołania do świętości w stanie świeckim, troska o Kościół rozumiany jako ciało mistyczne, wspólnota wierzących i instytucja ziemska. Poeta przywiązywał też ogromną wagę do więzi z sacrum przez lekturę Biblii i czytań duchowych[1].

W projekcie egzystencjalnym Mickiewicza znaczącą rolę odegrała także refleksja o świętych, czerpana między innymi ze wspomnianych „czytań duchowych", wypowiadana w różnych formach i odsłonach literackich, z niejednakowym stopniem intymności. Mickiewicz przeżywał *communio sanctorum*[2]. Z litanijnego zagęszczenia wszystkich świętych w znamiennej *Litanii pielgrzymskiej* na ołtarzowe podium wzywa z imienia św. Stanisława, św. Kazimierza i św. Jozafata. Potrójna partykuła orędownicza akcentuje „geokonstelację" patronów Polski, Litwy i Rusi. Mickiewicz w kaznodziejski sposób

1 E. Hoffmann-Piotrowska, *„Święte awantury…". Orto- i heterodoksje Adama Mickiewicza*, Warszawa 2014, rozdział: *Święty Mickiewicz…*, s. 414.

2 Zob. m.in. M. Prussak, *Kult zmarłych czy świętych obcowanie*, [w:] *Literatura, historia, dziedzictwo. Prace ofiarowane Profesor Teresie Kostkiewiczowej*, red. T. Chachulski, A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2006. Prussak powołuje się na definicję „tajemniczej łączni świętych", „św. spójni", „nadprzyrodzonego obcowania duchowego", zawartą w haśle *Święci* zamieszczonym w *Encyklopedii kościelnej podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego* […] *wydanej przez x. Michała Nowodworskiego*, t. 27, Warszawa 1904: „Świętych obcowanie (*communio sanctorum*) jest to nadprzyrodzona spójnia życiowa, która wszystkich przez Chrystusa odkupionych i uświęconych jako członków jednego Kościoła między sobą jednoczy" (s. 199); „To obcowanie świętych nie jest tylko abstrakcją lub zewnętrznym tylko, bezowocnym i martwym związkiem, ale łącznią rzeczywistą, żywą […]" (s. 200).

pieczętuje religijno-patriotyczne przesłanie *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*[3]. W przestrzeni modlitewnego wezwania: „Wszyscy święci opiekunowie Rzeczypospolitej naszej"[4] mieści się zapewne również św. Wojciech-Adalbert (ok. 956-997), „biskup praski, benedyktyn, misjonarz, męczennik", który cieszył się popularnością także w XIX wieku[5]. Nie wiemy, czy Mickiewicz całował nabożnie jego obrazek…[6]. Wydaje się na pierwszy rzut oka, że w stosunku do św. Wojciecha ujawniają się nieintymne, co najwyżej – półintymne racje i odcienie kultu, pietyzm narodowy, a nie osobisty żar uczuć. Święty gnieźnieński jest bohaterem nielirycznych przekazów Mickiewicza, głoszonych (mniej lub bardziej dosłownie) *ex cathedra*, pisanych mimochodem, utrzymanych w poetyce panoramicznej naukowości, w trybach załącznikowych, egzemplarycznych, zawsze „jakoś" doraźnych, zamówionych, oficjalnych, użytkowych i popularyzatorskich, sytuowanych na płynnym, kompilowanym pograniczu historiografii, historiozofii i hagiografii.

Warto zauważyć, że za życia poety nie ukazał się żaden jego polskojęzyczny tekst wzmiankujący o św. Wojciechu. Najważniejszym, całościowym ujęciem biografii Sławnikowica jest francuskie hasło *Saint Adalbert*, które Mickiewicz opracował dla *Encyclopédie catholique*[7]. Nota ukazała się w Paryżu w 1839 roku na stronach 332-333 pierwszego tomu w dwóch gęsto wypełnionych petitem kolumnach jako hasło *Adalbert (S)*, ze skrótami i zmianami stylistycznymi w stosunku do autografu[8], podpisana nie nazwiskiem Mickiewicza, ale pseudonimem „B. Karski"[9]. Francuskie hasło encyklopedyczne pozostawało zwykle na obrzeżach zainteresowań badaczy św. Wojciecha

3 Zob. Z. Stefanowska, *Historia i profecja. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego" Adama Mickiewicza*, Warszawa 1962, zwłaszcza *Zakończenie*, s. 211-212.

4 A. Mickiewicz, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, red. Z.J. Nowak i in., t. 5: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, oprac. Z. Dokurno, przeł. A. Górski, Warszawa 1997, s. 61.

5 Zob. J. Karwasińska, *Wojciech – Adalbert*, [w:] *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. o. R. Gustaw OFM, t. 2, Poznań 1972, s. 572-589; A. Witkowska, J. Nastalska, *Święty Wojciech, życie i kult. Bibliografia do roku 1999*, Lublin 2002; R. Doktór, *Hagiografia w piśmiennictwie i literaturze okresu romantyzmu*, [w:] *Religijny wymiar literatury polskiego romantyzmu*, red. D. Zamącińska, M. Maciejewski, Lublin 1995, s. 102, 109-110.

6 W wileńskim liście Franciszka Malewskiego do Józefa Jeżowskiego („Jeżowi Jarosz") z 6-7 i 20 IV 1821 r. ujmujący jest fragment, w którym czytamy, że Mickiewicz „[…] zdjęty w traktierze obrazek ś. Cecylii całował i t. p.". *Archiwum Filomatów. Część 1: Korespondencja 1815-1823*, wyd. J. Czubek, t. 3: *1820-1821*, Kraków 1913, s. 257.

7 *Encyclopédie catholique. Répertoire universel et raisonné des sciences, des lettres, des arts et des métiers, formant une bibliothèque universelle.* Publiée par la Société de *l'Encyclopédie catholique* sous la direction de M. l'Abbé [Jean-Baptiste] Glaire, professeur d'hébreu à la Sorbonne, de M. le V[icom]te [Joseph-Alexis] Walsh et d'un Comité d'Orthodoxie. Parent Desbarres éditeurs. Tome premier A – Alex, Paris 1839. Ostatni, 18 tom encyklopedii ukazał się w 1848 r. Edycja była wznawiana.

8 Autografy artykułu *Saint Adalbert* znajdują się w Bibliotece Polskiej w Paryżu (rkps MAM 37) oraz w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (rkps 3370).

9 Pseudonim „Karski" używany był przez Edwarda Duńskiego. Zob. *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*, oprac. A. Bar i in., t. 3: *Wykaz nazwisk pisarzy*, Kraków 1938. Nazwisko Mickiewicza zapisane w zniekształconej postaci (*Adam Mickiewikz*) widnieje w spisie współpracowników (*Principaux Rédacteurs*) encyklopedii, załączonym na końcu tomu.

i Mickiewicza z wielu powodów, które można zrozumieć i wtedy, i dziś, przede wszystkim jako dzieło o wątpliwej, podważanej atrybucji, ukryte za parawanem francuszczyzny, „nieprestiżowe", niekanoniczne, zwykle drukowane w wydaniach zbiorowych wśród „pomniejszych pism", pisane pod presją czasu na zamówienie, poddane restrykcjom wielotomowego wydawnictwa. Nowa edycja krytyczna całej (zachowanej) francuskiej prozy Mickiewicza (*Prose artistique: contes, essais, fragments – Proza artystyczna: opowiadania, szkice, fragmenty*)[10] prowokuje do odświeżenia lektury, stwarza szansę obcowania z „wydobytymi z cienia"[11] utworami we współczesnych przekładach, na zżycie się z „francuskim" Mickiewiczem, także z zamieszczoną w tomie notą *Saint Adalbert* w nowym przekładzie Joanny Pietrzak-Thébault[12]. Mobilizuje ponadto do poszukiwań kontekstów źródłowych przede wszystkim w piśmiennictwie francuskojęzycznym.

* * *

Bronię się wewnętrznie przed stwierdzeniem, że Mickiewicz podjął pracę nad hasłem encyklopedycznym wyłącznie z przyczyn i pobudek materialnych, że pilna potrzeba honorarium przesłoniła tu skłonności hagiograficzne. Zachowane wzmianki oświetlające genezę utworu, pieczołowicie zebrane w *Kronice życia i twórczości Mickiewicza*[13], wiodą nieco meandrycznie to w stronę spodziewanego honorarium, to w stronę duchowych pasji hagiograficznych. Wiemy, że Bogdan Jański, stały współpracownik *Encyclopédie catholique*, autor kilku haseł (m.in. *Brandenburg*, *Brühl Alojzy Fryderyk*, *Brühl Heinrich*, *Brunsvick*), zaprotegował redakcji osobę Mickiewicza jako autora potencjalnych notek. W *Dzienniku 1830-1839* znajdujemy lakoniczne uwagi na temat wspólnego przedsięwzięcia. Wśród licznych „rozporządzeń" na 10 stycznia 1836 roku odczytujemy zapis: „Do Mickiewicza, o *Encyclopédie catholique*"[14]. Jański realizuje plan dwa dni później – 12 stycznia wspomina o wizycie u Mickiewicza i potrzebie spisania listy haseł encyklopedycznych. 27 kwietnia pojawia się notka: „List do Mickiewicza o *Encyclopédie catholique*"[15]. W *Kronice życia i twórczości Mickiewicza* wzmianka o nie-

10 Dwujęzyczny tom opracowała i opatrzyła *Wstępem* J. Pietrzak-Thébault przy współpracy M. Prussak, K. Rutkowskiego i J. Wójcickiego (Warszawa 2013, 512 ss.).

11 Zob. E. Szczeglacka-Pawłowska, *Wydobyte z cienia. O nowym projekcie: Adam Mickiewicz. Proza artystyczna: opowiadania, szkice, fragmenty. Prose artistique: contes, essais, fragments, wstęp i oprac. Joanna Pietrzak-Thébault, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, Warszawa 2013*, „Colloquia Litteraria" 2013, nr 2 (15), s. 109-116.

12 Na język polski artykuł *Saint Adalbert* tłumaczony był przez Władysława Mickiewicza („Przewodnik Naukowy i Literacki", Lwów 1898, t. 24, s. 896-903) oraz przez Artura Górskiego na potrzeby tzw. wydania sejmowego *Dzieł wszystkich*, red. W. Bruchnalski i in., Warszawa 1933-1938 (t. 7, cz. 1: *Pisma prozaiczne francuskie przełożone*, Warszawa 1936, s. 133-143). W wydaniu narodowym, jubileuszowym i rocznicowym spuścizny Mickiewicza korzystano z przekładu Górskiego.

13 M. Dernałowicz, *Paryż, Lozanna. Czerwiec 1834 – październik 1840* (na podstawie materiałów zebranych przez M. Dernałowicz i H. Natuniewicz), Warszawa 1996.

14 B. Jański, *Dziennik 1830-1839*, odczytał z autografu i oprac. A. Jastrzębski, Rzym 2000, s. 364.

15 *Ibidem*, s. 394.

dochowanym liście Jańskiego opatrzona jest komentarzem: „Być może Jański informował w swym liście Mickiewicza o możliwości zarobkowania pisaniem artykułów do *Encyklopedii*, a może już proponował mu napisanie artykułu o św. Wojciechu”[16]. W datowanym 13 maja liście Jańskiego do Stefana Witwickiego zawarta jest uwaga: „Przypomnij, proszę cię, Adamowi, artykuł dla *Encyklopedii Katolickiej* S. Adalbert, na przyszły tydzień, i spytaj go, czy chce zrobić: *Alexandre, empereur de Russie*”[17]. Niemal identyczną wzmiankę zawiera list do Witwickiego pisany około 19 maja: „Proszę cię, przypomnij Adamowi odpowiedź względem artykułów *Encyklopedii Katolickiej*”[18]. W *Dzienniku* Jańskiego znajdujemy niedatowane wpisy typu: „Co mówić, czy odpisać *Encyclopédie catholique*”[19], nie możemy rozstrzygnąć, czy dotyczą one zobowiązań autora, czy Mickiewicza. Wśród „najgwałtowniejszych” zadań na 1 czerwca Jański pod nagłówkiem *Do Adama* wpisuje „punkt”: *Encyclopédie catholique*[20]. Podobną notkę zamieszcza 3 czerwca. Pod datą 7 czerwca czytamy uwagi sporządzone po rozmowie z Charlesem Letellierem, redaktorem publikacji: „Na *świętego Adalberta* oddanie jeszcze czas. Idę do Adama [Mickiewicza], żeby mu to powiedzieć. Nie zastawszy, piszę list. Wracając spotykam go, opowiadam rzecz moją […]”[21]. Ze strzępów zagęszczonych relacji diariuszowych i monitów epistolarnych wyłania się atmosfera pośpiechu, ponagleń, obciążeń, zatrudnień, zabiegów, w której żył zarówno twórca Maisonette de Jański, jak i autor oczekiwanego artykułu. Niedawno odnaleziony list Mickiewicza do Jańskiego pisany z podparyskiego letniska Domont 11 czerwca 1836 roku doświetla genezę artykułu o św. Wojciechu:

> W piątek w wieczór goście moi wyjechali. Zacząłem biografią i pisałem, drzemiąc. Nie wiem, czy ją wyczytasz i czy będziesz miał czas przepisać. Ale mego imienia nie podpisuj, lepiej powiedz, że to kto z was zrobił. […] Popraw tam co można, bo ledwie miałem czas odczytać. Karteczka osobna oddarta służy za dodatek[22].

Znamienne wrażenia po wizycie w gospodarstwie Mickiewiczów zanotował jeden ze wspomnianych w liście gości – Julian Ursyn Niemcewicz: „Nieborak Mickiewicz pozbawiony sposobu do życia, zbyt wyniosły, by wsparcie przyjął, smutny, zamyślony, do żadnej pracy literackiej, w których tak celuje, wziąć się nie może”[23].

---

16 M. Dernałowicz, *op. cit.*, s. 176.

17 *Ibidem*, s. 179. Maszynopis listów B. Jańskiego z lat 1828-1839 w opracowaniu Bolesława Micewskiego (Rzym 2005) jest przygotowany do druku.

18 *Ibidem*, s. 180.

19 B. Jański, *op. cit.*, s. 398, notka opatrzona jest uwagą: „[Bez daty. Około 31 maja lub 1 czerwca 1836]”.

20 *Ibidem*, s. 399.

21 *Ibidem*, s. 408.

22 *Listy do Adama Mickiewicza*, red. E. Jaworska, M. Prussak, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, W. Kordaczuk, J. Krauze-Karpińska, t. 5: *Terlecki – Żukowski oraz dwa listy Adama Mickiewicza*, Warszawa 2014, s. 647.

23 J.U. Niemcewicz, *Dziennik 1834-1841*, rkps Biblioteki Polskiej w Paryżu, cyt. za: M. Dernałowicz, *op. cit.*, s. 190.

W liście z 11 czerwca ujmuje mnie ton bezradnej szczerości. Mickiewicz w końcu oddaje Jańskiemu dziełko „niewygotowane", pisane w wymuszonym pośpiechu, pokornie poddane presji czasu i ograniczeń zewnętrznych. Tekst powstawał szybko, właściwie w ciągu dwóch dni (piątek 10 czerwca – sobota 11 czerwca). Nie można tu mówić o tempie improwizatorskim, ale wydaje się, że Mickiewicz nosił w sobie żywot św. Wojciecha, że na potrzebę chwili wysnuł, dobył go z zasobów pamięci. Uzewnętrznił wiedzę znaną, wswojoną. Nie bez znaczenia pozostaje to, że Mickiewicz od maja 1836 roku opracowywał dorywczo *Pierwsze wieki historii polskiej*[24], że w tak zwanej drugiej księdze *Królestwo Polskie w rodzinie Piasta aż do podziału państwa* pisał obszernie o misji św. Wojciecha. Oba teksty mają wspólne zaplecze bibliograficzne. Wyliczone w zakończeniu noty Mickiewicza na „karteczce osobnej oddartej" adalbertiana to ważne kompendium hagiograficzne, wyraz XIX-wiecznej świadomości „żywotopisarskiej", ślad kompilacyjnego dobywania z przeszłości. Mickiewicz korzystał z najcenniejszej, „najstarszej biografii świętego Wojciecha" *Vita vel passio Sancti Adalberti episcopi et martyris* (inc. *Est locus in partibus Germaniae...*), której autorstwo przypisał „towarzyszowi Adalberta", przyrodniemu bratu Radzimowi Gaudentemu, świadkowi opisywanych wypadków, autorowi ścisłej relacji z pierwszej ręki. Jest to tak zwany *Żywot Rzymski* (*Żywot I*, *Vita prior* lub *Vita antiquior*), spisany w roku 998/999 nie tyle przez Radzima czy papieża Sylwestra II[25], ile najprawdopodobniej przez opata (od 997 r.) klasztoru benedyktyńskiego św. Bonifacego i św. Aleksego na rzymskim Awentynie – Jana z przydomkiem Kanaparz (Canaparius, Kanapariusz) jako *libellus canonisationis*, na potrzeby przygotowywanej z inicjatywy Ottona III kanonizacji biskupa Wojciecha, którą przeprowadził Sylwester II przed 2 grudnia 999 roku[26]. Istniały również inne kanoniczne świadectwa źródłowe i legendy o św. Wojciechu, na które jednak Mickiewicz

24 Przypomnijmy, że fragmenty *Pierwszych wieków historii polskiej*, nad którymi Mickiewicz pracował dorywczo od połowy 1836 do maja lub czerwca 1838 r., wydrukowano w Paryżu dopiero w 1868 r.

25 Zob. m.in. J. Starnawski, *Drogi rozwojowe hagiografii polskiej i łacińskiej w wiekach średnich*, Kraków 1993, s. 7-9. M. Krzesiński wskazuje na płockie pochodzenie tekstu i jednoznacznie przypisuje jego autorstwo opatowi Astrykowi-Anastazemu w książce *Św. Wojciech, opat Astryk-Anastazy, Bolesław Chrobry, św. Brunon z Kwerfurtu i Płock. Szkice historyczne Płocka X wieku*, Warszawa 2015, zwłaszcza szkice *„Rzymski" czy płocki Żywot św. Wojciecha?* oraz *Astryk-Anastazy autorem, a Płock miejscem napisania najstarszego Żywotu św. Wojciecha – (Vita „Es locus in partibus Germaniae")*. O dyskusyjnym statusie postaci Astryka wzmiankuje m.in. M. Sosnowski w pracy *Studia nad wczesnymi żywotami św. Wojciecha – tradycja rękopiśmienna i polemika środowisk*, Poznań 2013, zwłaszcza s. 188.

26 Zob. J. Karwasińska, *Wstęp*, [w:] *S. Adalberti. Pragensis episcopi et martyris, vita prior*, edidit, praefatione notisque instruxit J. Karwasińska, „Monumenta Poloniae Historica. Series nova", t. 4, fasc. 1, zwłaszcza s. V-VIII; przekład polski *Vita I* w: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, przeł. K. Abgarowicz, oprac. J. Karwasińska, Warszawa 1966, s. 25-86. Zob. także J. Kanapariusz, *Świętego Wojciecha żywot pierwszy*, tekst łac. oprac. J. Karwasińska, przeł. K. Abgarowicz, koment. J. Karwasińska, Gdańsk 2009. Należy podkreślić, że *Żywot Pierwszy* odznaczał się nie tylko wysokim poziomem teologicznym i filozoficznym, ale także walorami literackimi.

się nie powołuje[27]. Znamienny jest natomiast odsyłacz do *Acta sanctorum*, cieszącej się powszechnym uznaniem wielotomowej kolekcji-encyklopedii hagiograficznej, zainicjowanej w Antwerpii w 1643 roku przez Jeana Bollanda[28]. Precyzyjne określenie stopnia zależności/niezależności biogramu Mickiewicza od wskazanych, ale też kompilowanych i w różny sposób zapośredniczonych źródeł jest ważnym zagadnieniem badawczym, które tymczasem musi pozostać w sferze postulatów i karkołomnych wyzwań[29]. Mickiewiczowskie ujęcie nie oślepia hagiograficzną pozłotą. „Adalbert (święty) apostoł Północy i patron Polski (jego właściwe imię brzmiało WOJCIECH, co znaczy: *pociecha wojowników*, *consolator armorum*), urodził się w roku 950 […] w Łubniku w Czechach" – tak rozpoczyna się artykuł Mickiewicza[30]. Autor przybliża postać świętego w tradycyjny sposób, przesiąknięty topiką hagiograficzną[31]. Czy słychać tu głos romantyka, romantyzmu? W biografii św. Wojciecha punkt widzenia historyka-mediewisty przenika perspektywę hagiografa. Można tę sytuację opisać słowami Jadwigi Karwasińskiej, odnoszącymi się w bezpośredni sposób do początków historiografii polskiej:

> Intencja uświetnienia tronu i dynastii przez wydobycie z zapomnienia i prawie niebytu jej dawniejszych pokoleń […] jest wyrazem potrzeby odczuwanej przez sfery intelektualno-dworskie. W mniemaniu najszerszego ogółu pierwszym okresem ważnym i pamiętnym w dziejach Polski było dopiero panowanie Bolesława Chrobrego. Z jego imieniem wiąże się legenda o granicach, o szerokim zasięgu ekspansji, o ustaleniu pozycji państwa i o tytule królewskim […],

27 M.in. *Vita altera, posterior* pióra św. Brunona z Kwerfurtu (1004), polski przekład Kazimierza Abgarowicza w: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, s. 89-159; tzw. *Passio s. Adalberti* czy *Pasja z Tegernsee* (przed rokiem 1025) oraz powstałe w Polsce w XII i XIII w. legendy *Tempore illo* i *Miracula s. Adalberti*. Polskie przekłady w: *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, przeł. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 1987, s. 23-95. Oddziaływanie lokalnej legendy o inc. *Tempore illo* wzrosło w znaczący sposób po włączeniu jej do pierwotnego zrębu znanego XIII-wiecznego cyklu *Legendy o świętych, czyli Dzieje Lombardzkie* (*Legenda aurea*). Zob. *Legenda na dzień św. Wojciecha*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota legenda. Wybór*, przeł. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 2000, s. 579-589. Zob. także: G. Labuda, *Święty Wojciech: biskup-męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2004, rozdział 1: *Święty Wojciech-Adalbert – wiedza źródłowa*, s. 13-42.

28 Zob. hasło *Bollandyści* w *Encyklopedii kościelnej*, t. 2, Warszawa 1873. Istniejące do dziś Société des Bollandistes kontynuuje prace hagiograficzne, zob. www.bollandistes.org [20.11.2015].

29 Gerard Labuda podkreśla wkład Mickiewicza, „obszerny artykuł o św. Wojciechu" zalicza do cennych adalbertianów. Wypada zgodzić się z wnioskiem: „Merytorycznie Mickiewicz nie mógł wnieść niczego nowego, a tym bardziej poddać krytyce opinii i opowiadań swoich poprzedników. Na uwagę natomiast zasługuje jego własna opinia o całym Wojciechowym przedsięwzięciu na tle polityki Bolesława Chrobrego, uwieńczonej, jak się Mickiewiczowi zdawało, przyznaniem mu korony królewskiej przez cesarza Ottona podczas zjazdu gnieźnieńskiego". *Wstęp* do antologii *Święty Wojciech w polskiej tradycji historiograficznej*, oprac. G. Labuda, Warszawa 1997, s. 17.

30 A. Mickiewicz, *Święty Wojciech*, [w:] *Prose artistique: contes, essais, fragments – Proza artystyczna…*, s. 309.

31 Zob. K. Kiszkowiak, *W kręgu topiki hagiograficznej. „Żywoty świętych" Piotra Skargi*, Kraków 2008.

o początku państwowości zorganizowanej, utrwalonej w terytorialnym kształcie, uświetnionej blaskiem niezależności i tradycyjnych uprawnień[32].

Oprócz tonów historiozoficznych, politycznych, „założycielskich", patriotycznych słyszę w tekście Mickiewicza dźwięki osobiste, niekompilowane. Chociażby autobiograficzne wyakcentowanie momentu przełomu w życiu młodego Wojciecha – śmiertelnej choroby, powierzenia opiece Matki Bożej, powrócenia cudem do zdrowia…[33]. Także zmiana imienia, która jest przypieczętowaniem ponownych narodzin. Mickiewicz podkreśla w szczególny sposób pokorę Adalberta, pragnienie ukrycia się w klasztorze, odważną wierność religijnej misji aż do męczeństwa. Najbardziej zdumiewa jednak to, że w jednoznaczny sposób przypomina i podtrzymuje legendę na temat Wojciechowego autorstwa *Bogurodzicy*:

> Zanim pożegnał króla, pozostawił mu na pamiątkę swojego pobytu w Polsce pieśń, którą ułożył w języku słowiańskim na cześć Matki Boskiej. Pieśń ta, zatytułowana *Bogurodzica*, stała się sławna w czasach wielkości Polski. […] Wspomnieliśmy o hymnie *Bogurodzica*. Bolesław rozkazał, by śpiewały go jego oddziały, stał się on heroiczną pieśnią Polaków. Właśnie ze śpiewem *Bogurodzicy* na ustach siejąca postrach jazda Lechitów uderzała na wroga. Zwiastująca orła białego pieśń wznosiła się nad niezmierzonymi polami bitewnymi i przecinała powietrze od Bałtyku po Morze Czarne, od Kremla po brzegi Łaby, a zamilkła dopiero wówczas, gdy Polacy przestali odnosić zwycięstwa. Te wieki historii Polski, które określamy jako *epokę zdobyczy*, mogłyby słusznie nazywać się *epoką Bogurodzicy*[34].

Mickiewicz konsekwentnie wzmiankuje o świętym autorze *Bogurodzicy* przy każdej nadarzającej się okazji. We wspomnianej rozprawie *Pierwsze wieki historii polskiej*, w księdze *Królestwo Polskie w rodzinie Piasta aż do podziału państwa*, w podrozdziale *Bolesław Wielki* pisał o „zesłanym przez Opatrzność człowieku, którego pobyt w Polszcze stanowi epokę, którego żywot zasługuje na szczególną uwagę historyka, bo zawiera w sobie całe skrócone dzieje ówczesnego Kościoła, ówczesnej Polski"[35]. Nazywa św. Wojciecha „wieszczem słowiańskim", który „kazaniem i pieśniami szerzył wiarę"[36]:

> Do Prusaków postanowił udać się Wojciech święty. Żegnając na zawsze Bolesława, zostawił mu na pamiątkę pieśń przez siebie ułożoną. Wieszcz święty [napisał] pieśń sławną *Bogarodzica*,

32 J. Karwasińska, *Państwo polskie w przekazach hagiograficznych XI i XII wieku*, [w:] *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, red. K. Tymieniecki, t. 2: *Społeczeństwo i kultura*, Poznań 1962, s. 242.

33 Andrzej Litwornia określa notę Mickiewicza jako „osobistą publicystykę historyczno-hagiograficzną", odczytuje ją przez pryzmat autobiograficznych zbieżności i deformacji. W tekście o znamiennym tytule *Żywot Wojciecha czy Adama?* czytamy: „*Żywot* jest mocno nacechowany osobistym doświadczeniem poety [...]. Pisząc o męczenniku Adalbercie, apostole Północy i patronie Polski, autor [...] kreuje go na obraz i podobieństwo swoje, tzn. poety obdarzonego misją poświęcenia za wiarę i ojczyznę". „Arkusz" 1997, nr 6, s. 4-5.

34 A. Mickiewicz, *Święty Wojciech*, s. 312, 314.

35 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 7: *Pisma historyczne. Wykłady lozańskie*, oprac. J. Maślanka, przeł. J. Kowalski, A. Górski, Warszawa 1997, s. 61.

36 *Ibidem*, s. 62.

która miała stać się narodowym hasłem wojny i rozlegając [się] na setnych polach bitew, brzmieć od Bałtyku do Czarnego Morza przez całe świetne wieki dziejów naszych. Epokę, którą nazywają epoką Polski podbijającej, można by nazwać epoką *Bogarodzicy*. Mieczysławowi prawodawcy przyniósł Bohowid katechizm. Bolesławowi Chrobremu ułożył Wojciech hymn wojenny[37].

W wykładzie XIII *Kursu pierwszego* Mickiewicz nazywa Sławnikowica „mężem epokowym w dziejach Polski"; podkreśla jego apostolskie „zdobycze duchowe na rzecz chrześcijaństwa":

> Św. Wojciech dał więc Polsce koronę królewską, wskazał jej prawdziwą drogę, na jaką wstąpić powinna w przyszłości. Co więcej, zostawił jako pamiątkę pierwszy pomnik poetycki, jaki posiadamy, pieśń rycerską przezeń ułożoną, najstarszy nie tylko z zabytków polskich, ale nawet z zabytków czeskich wiadomego autorstwa. Polacy mieli zwyczaj śpiewać ją przed każdą bitwą aż po wiek XVI, do czasu, kiedy Polska zaprzestała podbojów[38].

* * *

Przypisywanie autorstwa *Bogurodzicy* św. Wojciechowi najpewniej zainicjował prymas Jan Łaski, pierwszy wydawca pieśni w tak zwanych *Statutach Królestwa Polskiego* (1506)[39], autor rozsławionego komentarza: *manibus et oraculo sancti Adalberti scripta*[40]. Wzorem Łaskiego wielokrotnie zamieszczano tekst pieśni-ustawy przed zbiorami praw, opatrując go tytułami i komentarzami potwierdzającymi bezsprzeczne autorstwo św. Wojciecha: w rękopiśmiennym łacińskim przekładzie statutu litewskiego (1530-1548) widnieje nagłówek *Canticum sancti Adalberti*; w wydanych w 1532 roku przez Mikołaja Taszyckiego statutach koronnych – *Canticum ad honorem divae Virginis Mariae, per divum Adalbertum archiepiscum Pragensem, regni Poloniae apostolim compositum et scriptum…*; w dziele Jana Herburta *Statuta i przywileje koronne z łacińskiego języka na polskie przełożone…* (1570) – *Bogarodzica, pieśń przez Świętego Wojciecha uczyniona,*

37 *Ibidem*, s. 63-64.

38 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 8: *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, oprac. J. Maślanka, przeł. L. Płoszewski, Warszawa 1997, s. 153 (wykład XIII z 9 lutego 1841 r.).

39 Joannes de Lasco, *Commune incliti Poloniae Regni privilegium constitutionum…*, Kraków, Jan Haller, 1506. Zob. M. Wichowa, *Prymas Jan Łaski – pierwszy wydawca „Bogurodzicy"*, [w:] *Jan Łaski, prymas i mąż stanu. Materiały z sesji popularnonaukowych poświęconych Janowi Łaskiemu, prymasowi Polski, kanclerzowi wielkiemu koronnemu*, red. W. Grochowalski, Łódź 2006, s. 93-100.

40 Zob. *Bogurodzica*, oprac. J. Woronczak, wstęp językoznawczy E. Ostrowska, oprac. muzykologiczne H. Feicht, Wrocław 1962, s. 123. Wiesław Wydra sięga do jeszcze dawniejszych pokładów legendarnego przekazu o *canticum sancti Adalberti* w rozprawie *Dzieje legendy o św. Wojciechu, autorze „Bogurodzicy"*, [w:] *Święty Wojciech w tradycji i kulturze europejskiej*, red. K. Śmigiel, Gniezno 1992, s. 191-205. Olga Celińska ponawia pytanie: „czy banita – Adalbertus mógł być autorem *Bogurodzicy*?" i prowadzi swój eseistyczno-wizyjny wywód do wniosku: „Na to pytanie odpowiedzi nigdy nie będzie, albowiem… «na początku była zagadka. Lub lepiej: Tajemnica. Paląca, niepoznawalna przez wieki. Tajemnica *Bogurodzicy*». Niechże więc na wieki Tajemnicą zostanie…". O. Celińska, *Czy banita – Adalbertus mógł być autorem Bogurodzicy?*, „Tytuł" 1995, nr 3/4a, s. 188-198 (autorka przywołuje słowa R. Mazurkiewicza). Zob. także rozprawy poświęcone *Bogurodzicy* w „Pamiętniku Literackim" 2005, z. 2.

której Polacy przed potykaniem z nieprzyjacielem używać zwykli; u Jana Januszowskiego (*Statuta, prawa i konstytucyje koronne…*, 1600) – tytuł powtórzony dosłownie za wydaniem Herburta; w pierwszym tomie *Volumina legum* wydanym w 1732 roku Stanisław Konarski przywołał fragment komentarza Jana Łaskiego[41].

Wojciechowa atrybucja jest pewnikiem dla Piotra Skargi, który w „obroku duchowym" *O cnotach i szczęściu tego Bolesława Chabrego* [*sic!*] *i korony otrzymaniu za przyczyną S. Wojciecha, i o nauce tego świętego, w „Bogarodzicy" zamknionej*, dołączonym do *Żywota S. Wojciecha Arcybiskupa Gnieźnieńskiego*, zamieścił tekst hymnu (*Bogarodzica, S. Wojciecha pieśń, Polakom podana*) i opatrzył go wprowadzeniem: „Jaką wiarę święty Wojciech w Polszcze szczepił […], zwłaszcza w pieśni onej, którą *Bogarodzicą* zowią, której Wojciech święty Polaków nauczył"[42]. Wziętość utworu, liczne reedycje[43] utrwalały legendę autorstwa, powtórzoną przez Floriana Jaroszewicza w dziele *Matka świętych Polska* (1767) niemal w identycznych słowach: „[…] Pieśni onej: *Bogo Rodzica Dziewica*, Polaków nauczył[44]. Jan Paweł Woronicz w projekcie utworzenia narodowego pieśnioksięgu potwierdzał prastare mniemanie o Wojciechowym „pochodztwie" pieśni bojowej:

> […] dochowała nam starożytność na czele dziejów i statutów zapisaną pieśń *Boga Rodzica*, którą jeszcze dotąd po wszystkich parafianach i przysionkach kościołów słyszycie. Zabytek ten pobożności, jak mniemanie niesie, arcybiskupa gnieźnieńskiego ś(więtego) Wojciecha, jest razem szacownym znamieniem natury języka naszego, który już w owych nawet czasach do rymu i śpiewania tyle był zdatny i teraz nam zrozumiały […]. Próżno niektórzy uwłoczyć chcieli starożytności tej pieśni, sam jej styl starością zaśniedziały za sobą mówi, a nam miło zawsze będzie czytać i wierzyć, że przy odgłosie i pobożnym brzmieniu tej pieśni naddziały nasze na zbiegu Elby i Sali od zachodu, a od wschodu na strumieniu Suli i Dniepra początkowe granice potęgi swojej wykonywali[45].

W duchu romantycznego uwielbienia przeszłości i mediewizmu, szczególnie po utracie niepodległości, powracano z pietyzmem do „starością zaśniedziałych" pieśni narodowych. Romantycy cenili w nich aurę splątanej pradawności, ślady „pierwiastkowych" form poetyckich, potęgę oddziaływania, arkę polskości. Dlatego Szymon Bielski

41 Zob. *Bogurodzica*, część pt. *Teksty. Opracowania naukowe i źródła przekazów. Transliteracja – transkrypcja*, s. 95-235.

42 *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok…*, Wilno 1780, s. 249-253 (pierwodruk: Wilno 1579). Zob. M. Wichowa, *Piotr Skarga jako wydawca i interpretator „Bogurodzicy"*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica" 2013, t. 21, s. 179-190.

43 Zob. J. Starnawski, *O „Bogurodzicy" w dobie renesansu, reformacji i kontrreformacji*, [w:] *Wieki średnie i wiek renesansowy. Studia*, Łódź 1996, s. 123-139.

44 *Matka świętych Polska albo Żywoty Świętych, Błogosławionych, Wielebnych, Świątobliwych, Pobożnych Polaków i Polek* […] *zebrane i spisane przez Floriana Jaroszewicza* […], cz. 2, poszyt 4, Piekary Niemieckie 1850, s. 133.

45 J.P. Woronicz, *Rozprawa o pieśniach narodowych*, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk", t. 2, Warszawa 1803, przedruk w: *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002, s. 120-121.

na początku zbioru *Pieśni narodowe z różnych autorów polskich zebrane* (1812) umieszcza „pieśń pierwszą i najdawniejszą, którą św. Wojciechowi przypisują, […] «święty starożytności zabytek»". J.U. Niemcewicz w *Przemowie do „Śpiewów historycznych"* pisał: „Uszanowanie, które starożytności winniśmy, pobudziło mnie do umieszczenia na czele dzieła tego najdawniejszej pieśni polskiej, *Boga Rodzica*, przez Świętego Wojciecha pisanej, z nutą, jaką przodkowie nasi przed ośmset lat śpiewali"[46]. Potwierdzona poczytność wierszowanej historii Polski gwarantowała trwałe oddziaływanie dostojnego incipitu i jego świętej atrybucji. Wśród licznych przykładów żywotności legendy warto wymienić jej ślady w ikonografii, między innymi obraz z 1694 roku z miejscowości Święty Wojciech pod Gdańskiem, który przedstawia apostoła Północy „w kapie, z krzyżem metropolity, włócznią i z wiosłem w lewym ręku. Stojąc zachwycony widzeniem Matki Bożej z Dzieciątkiem, unosi w jej kierunku prawą dłoń ponad otwartą księgą, na której kartach widnieją, pisane po polsku, słowa przypisywanego mu hymnu *Bogurodzica Dziewica*"[47].

Legenda łącząca św. Wojciecha i *Bogurodzicę* była niejednokrotnie weryfikowana, podważana i odrzucana, o czym nie mógł Mickiewicz nie wiedzieć. Nie dziwią głosy pisarzy protestanckich – Krzysztofa Kraińskiego[48] czy Efraima Oloffa[49]. Tadeusz Czacki przekonywał, że pieśń została przełożona z języka czeskiego[50]. Podobnie sądził Feliks Bentkowski, w czwartym rozdziale swojej *Historii literatury…* wśród najdawniejszych pomników języka polskiego przytoczył słowa pieśni *Bogarodzijcza dzijewijcza…* i opatrzył tekst następującym komentarzem:

> Że pieśń ta rzeczywiście przez Ś. Wojciecha, a zatem przed rokiem 997, jako rokiem jego śmierci, w języku polskim tak jak Łaski mówi, miała być napisana, trudno jest wierzyć; ponieważ, naprzód co do treści samej nie dopuszczają niektórzy tego zdania, dla pewnych w niej myśli; po wtóre uwaga iż Ś. Wojciech będąc rodem z Czech czyli też z Niemiec, w późnym dopiero wieku życia swego przybywszy do Polski, nie składałby w języku polskim wierszy; po trzeci iż cały tok tej pieśni, wyrazów i polszczyzny, porównany z polszczyzną czternastego i piętnastego wieku, nie

46 *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami przez Jul. Urs. Niemcewicza*, ed. 3, Warszawa 1819, s. 13-14.

47 R. Knapiński, *Św. Wojciech w sztuce polskiej*, [w:] *Dziedzictwo kultu św. Wojciecha. Ogólnopolska sesja z okazji jubileuszu 1000-lecia męczeństwa św. Wojciecha, KUL – 22 IX 1997*, red. R. Knapiński, Lublin 1998, s. 190. Warto przytoczyć rekapitulującą uwagę autora: „Umieszczając obok postaci Świętego obraz Matki Bożej lub dodając mu jako atrybut wstęgę z napisem *Boga Rodzica*, artyści utrwalali tradycję o Wojciechowym autorstwie najstarszej polskiej pieśni religijnej. Pomimo podważania tej teorii przez krytykę naukową, takie ujęcia przetrwały nawet w sztuce XX wieku" (s. 191). Zob. także: *Święty Wojciech w ikonografii i piśmiennictwie. Katalog wystawy. Muzeum Historii Miasta Gdańska 22 kwietnia – 31 maja 1997 r.*, oprac. H. Dzienis, J. Borzyszkowski, Gdańsk 1997.

48 *Postylla kościoła powszechnego apostolskiego, słowem Bożym ugruntowanego i zbudowanego na Jezusie Chrystusie, spisana… przez księdza Krzysztofa Kraińskiego*, cz. 3, Łaszczów 1611, s. 612-613.

49 *Ephraim Oloffs Polnische Liedergeschichte. Von polnischen Kirchen-Gesängen und dererselben Dichtern und Ubersetzern, nebst einigen Anmerkungen aus der polnischen Kirchen- und Gelahrten--Geschichte*, Danzing 1744 (reprint: Leipzig 1976, s. 3-8).

50 T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, t. 1, Warszawa 1800, s. 48.

okazuje wcale tej starożytności, którą jej niektórzy szczerze lub nieszczerze nadawali. Nie chcąc jej jednak zupełnie Ś. Wojciechowi odmówić, można by przypuścić, iż napisał on pieśń *Boga Rodzicę* w języku czeskim, z którego na dialekt polski przekształcona, w ustach ludu naszego utrzymywała się, i rozmaitych doznawszy odmian, doszła do nas w tej postaci, w jakiej ją Łaski w swym statucie wydrukował[51].

Ślady autorstwa św. Wojciecha zacierał także bibliofil i bibliograf Michał Hieronim Juszyński w *Dykcyjonarzu poetów polskich* (1820). Zapewne Mickiewicz znał jego opinię, powoływał się bowiem na słownik w nieukończonym szkicu [*L'art dramatique en Pologne*][52].

Mickiewicz ignoruje te mniej lub bardziej wahliwe unieważnienia. Akcentuje więź świętości i poezji. W kontekście słów z paryskiego listu do Hieronima Kajsiewicza z 31 października 1834 roku usilne podtrzymywanie lekceważonej atrybucji autorstwa pieśni nabiera nowego wymiaru:

> Zbyt wiele pisaliśmy dla zabawy albo celów zbyt małych. Przypominaj, proszę, te słowa Saint-Martina: „*On ne devrait écrire des vers qu'après avoir fait un miracle*". Mnie się zdaje, że wrócą czasy takie, że trzeba będzie być świętym, żeby być poetą, że trzeba będzie natchnienia i wiadomości z góry o rzeczach, o których rozum powiedzieć nie umie […]"[53].

Mickiewicz stawia poezji wysokie wymagania. Nie godzi się, aby była „aktorką, nierządnicą lub polityczną gazetą"[54]. Upomina się o duchową wielkość poety, która decyduje o nadprzyrodzonym majestacie prawdziwej poezji, unosi ją na mistyczne wyżyny, otacza aureolą wzniosłości, użycza godności oraz spotęgowanej – wewnętrznej i zewnętrznej – mocy.

W prywatnej litanii Mickiewicza do wszystkich świętych poetów natchniony autor *Bogurodzicy* ma na pewno swoje ponadczasowe miejsce.

LITERATURA CYTOWANA

Archiwum Filomatów. Część 1: Korespondencja 1815-1823, wyd. J. Czubek, t. 3: *1820-1821*, Kraków 1913.

Bentkowski F., *Historia literatury polskiej, wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, t. 1, Warszawa 1814.

Bogurodzica, oprac. J. Woronczak, wstęp językoznawczy E. Ostrowska, oprac. muzykologiczne H. Feicht, Wrocław 1962.

Brunon z Kwerfurtu, *Vita altera, posterior*, przeł. K. Abgarowicz, [w:] *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, oprac. J. Karwasińska, Warszawa 1966.

51 F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej, wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, t. 1, Warszawa 1814, s. 179-180.

52 A. Mickiewicz, [*Sztuka dramatyczna w Polsce*], [w:] *Prose artistique: contes, essais, fragments – Proza artystyczna*..., s. 79-80.

53 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 15: *Listy. Część druga 1830-1841*, s. 285. Myśl Saint-Martina edytorzy oddali jako: Nie należałoby pisać wierszy, nie dokonawszy wpierw cudu. *Ibidem*, s. 287.

54 *Ibidem*.

Celińska O., *Czy banita – Adalbertus mógł być autorem „Bogurodzicy"?*, „Tytuł" 1995, nr 3/4a.
Czacki T., *O litewskich i polskich prawach*, t. 1, Warszawa 1800.
Dernałowicz M., *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Paryż, Lozanna. Czerwiec 1834 – październik 1840* (na podstawie materiałów zebranych przez M. Dernałowicz i H. Natuniewicz), Warszawa 1996.
Doktór R., *Hagiografia w piśmiennictwie i literaturze okresu romantyzmu*, [w:] *Religijny wymiar literatury polskiego romantyzmu*, red. D. Zamącińska, M. Maciejewski, Lublin 1995.
Encyclopédie catholique. Répertoire universel et raisonné des sciences, des lettres, des arts et des métiers, formant une bibliothèque universelle, publiée par la Société de *l'Encyclopédie catholique* sous la direction de M. l'Abbé [Jean-Baptiste] Glaire, professeur d'hébreu à la Sorbonne, de M. le V[icom]te [Joseph-Alexis] Walsh et d'un Comité d'Orthodoxie. Parent Desbarres éditeurs. Tome premier A – Alex, Paris 1839.
Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego […] *wydana przez x. Michała Nowodworskiego*, t. 27, Warszawa 1904.
Ephraim Oloffs Polnische Liedergeschichte. Von polnischen Kirchen-Gesängen und dererselben Dichtern und Ubersetzern, nebst einigen Anmerckungen aus der polnischen Kirchen- und Gelahrten-Geschichte, Danzing 1744 (reprint: Leipzig 1976).
Fros H. SJ, *Czy biskup-męczennik pozostawił po sobie spuściznę literacką?*, [w:] *Tropami świętego Wojciecha*, red. Z. Kurnatowska, Poznań 1999.
Hoffmann-Piotrowska E., *„Święte awantury…". Orto- i heterodoksje Adama Mickiewicza*, Warszawa 2014.
Jański B., *Dziennik 1830-1839*, odczytał z autografu i oprac. A. Jastrzębski, Rzym 2000.
Jakub de Voragine, *Złota legenda. Wybór*, przeł. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 2000.
Kanapariusz J., *Świętego Wojciecha żywot pierwszy*, tekst łac. oprac. J. Karwasińska, przeł. K. Abgarowicz, kom. J. Karwasińska, Gdańsk 2009.
Karwasińska J., *Państwo polskie w przekazach hagiograficznych XI i XII wieku*, [w:] *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, red. K. Tymieniecki, t. 2: *Społeczeństwo i kultura*, Poznań 1962.
Karwasińska J., *Wojciech – Adalbert*, [w:] *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. o. R. Gustaw OFM, t. 2, Poznań 1972.
Karwasińska J., *Wstęp*, [w:] *S. Adalberti. Pragensis episcopi et martyris, vita prior*, edidit, praefatione notisque instruxit J. Karwasińska, „Monumenta Poloniae Historica. Series Nova", t. 4, fasc. 1.
Kiszkowiak K., *W kręgu topiki hagiograficznej. „Żywoty świętych" Piotra Skargi*, Kraków 2008.
Knapiński R., *Św. Wojciech w sztuce polskiej*, [w:] *Dziedzictwo kultu św. Wojciecha. Ogólnopolska sesja z okazji jubileuszu 1000-lecia męczeństwa św. Wojciecha, KUL – 22 IX 1997*, red. R. Knapiński, Lublin 1998.
Krzesiński M., *Św. Wojciech, opat Astryk-Anastazy, Bolesław Chrobry, św. Brunon z Kwerfurtu i Płock. Szkice historyczne Płocka X wieku*, Warszawa 2015.
Labuda G., *Święty Wojciech: biskup-męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, wyd. 2 uzup.,Wrocław 2004.
Labuda G., *Wstęp*, [w:] *Święty Wojciech w polskiej tradycji historiograficznej*, oprac. G. Labuda, Warszawa 1997.
Lasco Joannes de, *Commune incliti Poloniae Regni privilegium constitutionum…*, Kraków 1506.
Listy do Adama Mickiewicza, red. E. Jaworska, M. Prussak, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, W. Kordaczuk, J. Krauze-Karpińska, t. 5: *Terlecki – Żukowski oraz dwa listy Adama Mickiewicza*, Warszawa 2014.
Litwornia A., *Żywot Wojciecha czy Adama?*, „Arkusz" 1997, nr 6.
Matka świętych Polska albo Żywoty Świętych, Błogosławionych, Wielebnych, Świątobliwych, Pobożnych Polaków i Polek […] *zebrane i spisane przez Floriana Jaroszewicza* […], cz. 2, poszyt 4, Piekary Niemieckie 1850.

Mickiewicz A., *Dzieła wszystkie*, Wyd. Sejmowe, red. W. Bruchnalski i in., t. 7, cz. 1: *Pisma prozaiczne francuskie przełożone*, przeł. A. Górski, Warszawa 1936.
Mickiewicz A., *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, red. Z.J. Nowak i in., t. 5: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, oprac. Z. Dokurno, przeł. A. Górski, Warszawa 1997; t. 7: *Pisma historyczne. Wykłady lozańskie*, oprac. J. Maślanka, przeł. J. Kowalski, A. Górski, Warszawa 1997; t. 8: *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, oprac. J. Maślanka, przeł. L. Płoszewski, Warszawa 1997; t. 15: *Listy. Część druga 1830-1841*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 2003.
Mickiewicz A., *Prose artistique: contes, essais, fragments – Proza artystyczna: opowiadania, szkice, fragmenty*, oprac. i wstęp J. Pietrzak-Thébault przy współpr. M. Prussak, K. Rutkowskiego i J. Wójcickiego, Warszawa 2013.
Mickiewicz A., *Saint Adalbert*, przeł. W. Mickiewicz, „Przewodnik Naukowy i Literacki" 1898, t. 24.
Niemcewicz J.U., *Dziennik 1834-1841*, rkps Biblioteki Polskiej w Paryżu.
Postylla kościoła powszechnego apostolskiego, słowem Bożym ugruntowanego i zbudowanego na Jezusie Chrystusie, spisana… przez księdza Krzysztofa Kraińskiego, cz. 3, Łaszczów 1611.
Prussak M., *Kult zmarłych czy świętych obcowanie*, [w:] *Literatura, historia, dziedzictwo. Prace ofiarowane Profesor Teresie Kostkiewiczowej*, red. T. Chachulski, A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2006.
Skarga P., *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok…*, Wilno 1780 (pierwodruk: Wilno 1579).
Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących, oprac. A. Bar i in., t. 3: *Wykaz nazwisk pisarzy*, Kraków 1938.
Starnawski J., *Drogi rozwojowe hagiografii polskiej i łacińskiej w wiekach średnich*, Kraków 1993.
Starnawski J., *O „Bogurodzicy" w dobie renesansu, reformacji i kontrreformacji*, [w:] *Wieki średnie i wiek renesansowy. Studia*, Łódź 1996.
Stefanowska Z., *Historia i profecja. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego" Adama Mickiewicza*, Warszawa 1962.
Szczeglacka-Pawłowska E., *Wydobyte z cienia. O nowym projekcie: Adam Mickiewicz. Proza artystyczna: opowiadania, szkice, fragmenty. Prose artistique: contes, essais, fragments, wstęp i oprac. Joanna Pietrzak-Thébault, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, Warszawa 2013*, „Colloquia Litteraria" 2013, nr 2 (15).
Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami przez Jul. Urs. Niemcewicza, ed. 3, Warszawa 1819.
Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski, przeł. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 1987.
Święty Wojciech w ikonografii i piśmiennictwie. Katalog wystawy. Muzeum Historii Miasta Gdańska 22 kwietnia – 31 maja 1997 r., oprac. H. Dzienis, J. Borzyszkowski, Gdańsk 1997.
Wichowa M., *Piotr Skarga jako wydawca i interpretator „Bogurodzicy"*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica" 2013, t. 21.
Wichowa M., *Prymas Jan Łaski – pierwszy wydawca „Bogurodzicy"*, [w:] *Jan Łaski, prymas i mąż stanu. Materiały z sesji popularnonaukowych poświęconych Janowi Łaskiemu, prymasowi Polski, kanclerzowi wielkiemu koronnemu*, red. W. Grochowalski, Łódź 2006.
Witkowska A., Nastalska J., *Święty Wojciech, życie i kult. Bibliografia do roku 1999*, Lublin 2002.
Woronicz J.P., *Rozprawa o pieśniach narodowych*, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk" 1803, t. 2, przedruk w: *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002.
Wydra W., *Dzieje legendy o św. Wojciechu, autorze „Bogurodzicy"*, [w:] *Święty Wojciech w tradycji i kulturze europejskiej*, red. K. Śmigiel, Gniezno 1992.

Mickiewicz od świętych (zarysy hagiograficzne)

STRESZCZENIE: Artykuł dotyczy religijnego, ściślej: hagiograficznego wymiaru literatury polskiego romantyzmu. Ukazuje zainteresowanie Adama Mickiewicza postaciami świętych, a szczególnie św. Wojciecha. Jest on bohaterem kilku nielirycznych, nieosobistych utworów Mickiewicza. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że teksty te pisane były na zamówienie, miały charakter oficjalny, popularyzatorski. Zwłaszcza okoliczności powstania noty biograficznej *Saint Adalbert* (1839), przygotowanej do *Encyclopédie catholique*, pokazują różne odcienie motywacji autora. Okazuje się, że we wszystkich tekstach poświęconych św. Wojciechowi (fragmenty rozprawy *Pierwsze wieki historii polskiej*, 1838; wykład XIII kursu pierwszego *Literatury słowiańskiej*, 1841) Mickiewicz konsekwentnie przypisuje świętemu autorstwo hymnu *Bogurodzica*. Artykuł przynosi odpowiedź, dlaczego Mickiewiczowi zależy na podtrzymaniu XVI-wiecznej legendy o *Canticum sancti Adalberti*, mimo że była w XIX wieku kwestionowana.
SŁOWA KLUCZOWE: Adam Mickiewicz – św. Wojciech – *Bogurodzica*.

Mickiewicz of saints (hagiographic outlines)

SUMMARY: The article concerns religious or rather hagiographic dimensions of Polish romantic literature. It presents Adam Mickiewicz's interests in the persons of saints, especially in St. Adalbert of Prague who is a character of a few unemotional and impersonal pieces of writings by Mickiewicz. At first sight it seems that the mentioned texts were written on request, they were official and they had an official and popularizing character. Especially circumstances of the origin of a biografic note entitled *Saint Adalbert* (1839), prepared for *Encyclopédie catholique*, illustrate hues of the poet's motivation. It appears that in each text devoted to St. Adalbert (fragments of a dissertation *First centuries of Polish history* [*Pierwsze wieki historii polskiej*], 1838; lecture XIII of the first course of Slavic literature [*Literatura słowiańska*], 1841) Mickiewicz constantly attributes the authorhip of the hymn *Mother of God* [*Bogurodzica*] to the saint. The study brings an answer to the question why Mickiewicz wanted to sustain the XVI century legend about *Canticum sancti Adalberti* despite the fact that the legend's veracity was questioned in XIX century.
KEY WORDS: Adam Mickiewicz – Saint Adalbert – *Mother of God*.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Piotr Kładoczny
Uniwersytet Zielonogórski

KONCEPTUALIZACJA ZMYSŁÓW W TWÓRCZOŚCI ADAMA MICKIEWICZA

Ogromna spuścizna oraz sława Adama Mickiewicza może odstraszać współczesnych językoznawców od wypowiadania się na temat jego języka. Przyczyny tego tkwią w obawach przed fragmentarycznością podejścia oraz powtarzaniem ustaleń już poczynionych. Nowe metodologicznie ujęcia badawcze języka skłaniają jednak do podjęcia refleksji w odniesieniu do najważniejszych polskich twórców literatury. Sprzyja temu bardzo dobra dokumentacja dzieł, która w przypadku tego polskiego romantycznego wieszcza została zawarta w pierwszym polskim słowniku języka jednego autora *Słowniku języka Adama Mickiewicza*[1]. Słownik zawiera wszystkie zapisane przez autora słowa, wydzielone znaczenia haseł są szczegółowe, podano także liczebność ich użyć.

Mojemu badaniu chciałbym poddać słownictwo, którym Mickiewicz opisywał postrzeżenia zmysłowe. Jako zaplecze badawcze proponuję koncepcję ram interpretacyjnych zapoczątkowaną przez Charlesa J. Fillmore'a[2], dzięki której w nowy sposób można interpretować kompleksy poznawcze zachodzące w umyśle człowieka. Ramy interpretacyjne dotyczące wybranego zakresu poznawczego obejmują zbiór kategorii zależnych od siebie w ten sposób, że zrozumienie jednej z nich wymaga poznania pozostałych[3]. Poszczególne kategorie, a tym samym przyjmowane wartości w ich obrębie są nierozerwalnie związane z całym określonym kompleksem wiedzy. Wyodrębnienie istotnych kategorii odbywa się na podstawie doświadczenia, a obserwuje się je w języku w postaci odpowiednio zaktualizowanych ról semantycznych rozumianych jako obligatoryjne lub fakultatywne elementy zdań, na przykład walencje czasownikowe.

1 *Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 1-11, Wrocław 1962-1983.

2 Ch. Fillmore pisał o tym w swoich publikacjach, m.in.: *Frame Semantics*, [w:] *Linguistics in the Morning Calm*, red. The Linguistics Society of Korea, Seoul 1982, s. 111-137; *Frames and the semantics of understanding*, „Quaderni di Semantica" 1985, Vol. 6.2, s. 222-254 oraz wspólnie z Atkinsem T. Berylem *Towards a Frame-Based Lexocon: The Semantics of RISK and its Neighbors*, [w:] *Frames, Fields and Contrasts. New Essays in Semantic and Lexical Organization*, eds. A. Lehrer, E.F. Kittay, New Jersey 1992, s. 76-101.

3 Dla przykładu, aby zrozumieć, co oznacza *weekend*, należy poznać koncepcję czasu, rytmu dnia i nocy, cyklu tygodniowego, miesięcznego i rocznego. Aby zrozumieć, jaka jest wartość oceny 2 na świadectwie, należy znać skalę ocen. W skali ocen 2-5 byłaby to ocena negatywna i niepromująca, w skali 1-6 jest to ocena mierna i zarazem promująca. Odwrócenie kolejności powoduje, że 2 może oznaczać najwyższą lub prawie najwyższą ocenę.

Rekonstrukcje ram w szerokim zakresie przeprowadzano na uniwersytecie w Berkeley[4]. Interpretacja poznania zmysłowego również znalazła w publikacjach tego ośrodka swoje miejsce. Postrzeganiu (Perception) w ujęciu ogólnym odpowiada trzyelementowy układ: Postrzegający (*Perceiver*), Zjawisko (*Phenomenon*) oraz Tło (*Ground*). Dokładniejsza charakterystyka znajduje odzwierciedlenie w tak zwanych ramach-córkach Postrzegania_aktywnego (np. *ktoś widzi coś gdzieś*) oraz Postrzegania_pasywnego (*coś widać gdzieś*), które obejmują 16 elementów[5]. Dalsze analizy wymagają odniesienia do poszczególnych form poznania. Na gruncie polskim teoria ram została najpełniej przedstawiona w tomie *Ramki: rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej*[6]. W odniesieniu do zmysłów rekonstrukcji dokonano dla zmysłu wzroku[7] oraz dla słuchu[8].

Rama interpretacyjna jako twór połączenia koncepcji myślowej z doświadczeniem znajduje najpełniejszy wyraz w tekstach. Wynika to z realizacji poszczególnych kategorii danej ramy w budowanych zdaniach i odwołania do tych kategorii, które aktualnie są wymagane dla przekazania informacji. Poszczególne kategorie są reprezentowane zazwyczaj przez leksemy semantycznie z nią związane, na przykład *czerwony* to nazwa koloru, który reprezentuje kategorię Kolor w ramie Postrzeganie_wzrokowe. W miejscu standardowych nazw kolorów może wystąpić połączenie opisowe, na przykład *barwa*

4 Wyniki tych prac można obserwować na stronie https://framenet.icsi.berkeley.edu/fndrupal/ [30.11.2015]. W wersji elektronicznej istnieje publikacja wielu autorów z 2010 r.: J. Ruppenhofer, M. Ellsworth, R.L. Petruck Miriam, R. Johnson Christopher, J. Scheffczyk, *FrameNet II: Extended Theory and Practice*, https://framenet2.icsi.berkeley.edu/docs/r1.5/book.pdf [30.11.2015].

5 Są to dla Postrzegania_aktywnego elementy jądrowe: *Perceiver_agentive* (*Postrzegający_aktywny*) i *Phenomenon* (*Zjawisko*) oraz elementy niejądrowe *Body_part* (*Część_ciała*), *Depictive* (*Stan_zjawiska*), *Direction* (*Kierunek*), *Duration* (*Czas_trwania*), *Expected_entity* (*Spodziewany_cel*), *Ground* (*Tło*), *Location_of_perceiver* (*Miejsce_postrzegającego*), *Manner* (*Sposób*), *Means* (*Instrument*), *Obscuring_medium* (*Przeszkoda*), *Place* (*Miejsce*), *Purpose* (*Cel*), *State* (*Stan_postrzegającego*), *Time* (*Czas*). Postrzeganie_pasywne zawiera trzy elementy jądrowe: *Ground*, *Perceiver_passive*, *Phenomenon* oraz siedem niejądrowych *Body_part*, *Degree*, *Depictive*, *Direction*, *Location_of_perceiver*, *Manner* i *Means* (na podstawie https://framenet2.icsi.berkeley.edu [30.11.2015]). Autorzy stosują w zapisie nazw ram podkreślniki, głównie w celach delimitacyjnych (granice nazw). Do języka polskiego przenoszą je również badacze wzorujący się na amerykańskich pracach. W nazwach kategorii budujących poszczególne ramy nie będzie stosowany podobny zapis.

6 *Ramki: rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej*, red. M. Zawisławska, Warszawa 2010. Tom zawiera kilka artykułów o charakterystyce ogólnej i referującej osiągnięcia światowe oraz rekonstrukcje ram na gruncie języka polskiego.

7 Rama wzroku została zrekonstruowana przez Magdalenę Zawisławską i przedstawiona w książce *Czasowniki oznaczające percepcję wzrokową we współczesnej polszczyźnie. Ujęcie kognitywne*, Warszawa 2004 oraz artykule *Ramy interpretacyjne jako narzędzie opisu znaczenia*, [w:] *Ramki: rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej*, red. M. Zawisławska, Warszawa 2010, s. 53-73. Rama ta zawiera 16 kategorii, lecz w ujęciach konkretnych tekstów wymaga najczęściej uzupełnienia o dodatkowe kategorie.

8 O zmyśle słuchu w ujęciu ram interpretacyjnych pisał P. Kładoczny w książce *Semantyka nazw dźwięków w języku polskim*, t. 1-2, Łask 2012 oraz artykule *Rama interpretacyjna percepcji słuchowej*, [w:] *Narracyjność języka i kultury*, red. D. Filar, D. Piekarczyk, Lublin 2014, s. 161-177.

ziemi, które poprzez nazwę ogólną stanowi odwołanie do percepcji. Gdyby z jakiegoś powodu użyto przymiotnika *ziemny* lub *ziemisty*, tylko analiza kontekstu mogłaby rozstrzygnąć, czy nastąpiło tu odwołanie do koloru i postrzegania obiektu. W takiej sytuacji słowniki mogą nie w pełni oddawać zastosowania autorskie, ponieważ nie notuje się w nich wszystkich szczegółowych zastosowań leksemów.

W artykule tym, poświęconym konceptualizacji zmysłów u A. Mickiewicza, chciałbym przedstawić: 1) które zmysły znalazły swoje odwzorowanie w twórczości autora, 2) jakie są liczbowe relacje między poszczególnymi zmysłami, 3) jak przedstawia się struktura konceptualna każdego z nich oraz 4) jakie są Mickiewiczowskie charakterystyczne koncentracje leksyki w poszczególnych kategoriach lub luki w tym zakresie. Badanie zostało przeprowadzone na podstawie wspomnianego wcześniej *Słownika języka Adama Mickiewicza*. W czasie przeglądania wszystkich kolejnych haseł, jeśli dostrzeżono jego związek z którymkolwiek ze zmysłów, zostawało ono wraz z liczbą jego poświadczeń przypisywane do odpowiedniej kategorii. Podczas prac wzięto pod uwagę następujące zmysły: wzrok, słuch, smak, węch, zmysły somatyczne (dotyk, nocycepcja – zmysł bólu, zmysł temperatury, zmysł wilgoci, zmysł ciężaru) oraz propriocepcja (ułożenie ciała i napięcie mięśniowe).

Rozpoznanie kategorii właściwych ramom interpretacyjnym dla poszczególnych zmysłów może mieć charakter indywidualny zależny od uczonego. Bogate słownictwo zastosowane przez danego autora w dużym zasobie tekstowym wymusza czasem powołanie w celach interpretacyjnych kategorii, których wcześniejsze rozważania teoretyczne nie wyłoniły. Odpowiednie zakwalifikowanie słownictwa „zmysłowego" może sprawiać wielorakie trudności. Należą do nich między innymi opisane poniżej przypadki.

1. Wiele leksemów służy uruchomieniu więcej niż jednego zmysłu. Przykładem są tu określenia dotyczące źródeł światła (*ogień*, *słońce*), które w różnym stopniu odnoszą się do doznań wzrokowych oraz temperatury. Podobnie nazwy widowisk muzycznych (*balet*, *opera*, *operetka*) ewokują zarówno doznania słuchowe, jak i wzrokowe. Inne powszechnie znane przykłady dotyczą zjawisk dotykowych, które stają się przyczyną powstania dźwięków (*bicie*, *uderzenie*) lub wywołują ból (*chłosnąć*, *kłucie*, *obić*, *ranić*, *smagać*). W poszczególnych przykładach odczucia wielozmysłowe są nierozdzielne, a kwalifikacja do takiej czy innej kategorii wynika z interpretacji głównej treści przekazu. Inny rodzaj wielozmysłowości leksemów polega na tym, że w poszczególnych użyciach stanowią one odwołanie do odmiennych postrzeżeń. Przykładem mogą być leksemy *stroić się*, *strojny*, *strój* opisujące wrażenia wzrokowe oraz słuchowe czy też *drżący* mający odniesienie w odczuciach pracy mięśni oraz nazywający zjawisko wzrokowe 'migotanie'.

2. Część postrzeżeń różnych obiektów tworzących określone kategorie ma charakter polisensoryczny. Dominujący w takiej sytuacji bywa zazwyczaj ten zmysł, który dla człowieka jest najważniejszy. Dla większości zdrowych ludzi jest to wzrok, dzięki

któremu poznawane są kształt (*cętka*, *fałda*, *krąg*, *krzyż*, *kula*, *rogaty*, *trójkąt*, *zwój*, *zygzak*) czy rozmiar (*długi*, *krótki*; *duży*, *mały*). Obie kategorie dają się postrzegać również dotykowo (*ostry*, *okrągły*; *prosty*, *wygięty*, *zakrzywiony*; *spłaszczony*, *sterczący*, *wypukły*), a w wyjątkowych sytuacjach również poprzez słuch (*drobny*, *duży*, *mały*, *wielki*) czy zmysł równowagi (*dół*, *góra*, *płytki*, *pochyły*). Jeśli nie zostanie przedstawiony istotny argument obniżający rangę dominującego wzroku (np. brak światła, ociemniałość) lub wzmacniający pozycję innego zmysłu (np. zwiększona wrażliwość na dźwięki u muzyków), to zasadne wydaje się uznanie wzroku za ten zmysł, w którym najsilniej zachodzi poznanie owych kategorii.

3. Zakres niektórych kategorii jest trudny do jednoznacznego określenia. Dobrym przykładem jest tu Obiekt w Postrzeżeniu_wzrokowym, w obrębie którego mogłyby się zawierać wszystkie nazwy tego, co da się zobaczyć. Takie podejście powodowałoby nadmierne kwalifikowanie do tej kategorii wszystkich rzeczowników konkretnych, co raczej należy uznać za błąd. W związku z tym przyjęto zasadę, że na podstawie słownika do tej kategorii będą przypisywane te nazwy, których denotaty funkcjonują powszechnie jako znaki odbierane zmysłem wzroku (*berło*, *blizna*, *gazeta*, *litera*, *maska*, *pieniądz*, *posąg*, *wpis*) lub które zostały nazwane ze względu na pewne wzrokowe cechy (*białogłowa*, *bielak*, *czarnoziem*, *siniak*, *srebrnik*, *szarak*). Na tej samej zasadzie w kategorii Przeszkoda w Postrzeżeniu_wzrokowym do zbioru nazw włączono wyłącznie te, oznaczające przedmioty, których ważną funkcją jest zasłanianie innych (słowem sprawiają one, że czegoś nie widać, np.: *nakrycie*, *pokrowiec*, *zasłona*)[9]. Nie zanotowano tu nazw wszystkich przedmiotów, które doraźnie mogłyby służyć za przeszkodę w widzeniu.

4. Granice między poszczególnymi kategoriami (lub częściej podkategoriami) są czasem trudne do jednoznacznego ustalenia. W obrębie kategorii Źródło światła bez wątpienia znajduje się *słońce*, gdyż jest to dla człowieka najważniejszy obiekt o tej funkcji. Z kolei *błyskawica* została zakwalifikowana do podkategorii Zjawisko świetlne, ponieważ, choć jest ona krótkotrwałym źródłem światła, nie bywa powszechnie w tym celu wykorzystywana, a jako krótkotrwałe zdarzenie o charakterze świetlnym jest postrzegana powszechnie.

Trudności w jednoznacznym kategoryzowaniu wzmaga zjawisko artystycznej korespondencji sztuk znajdujące istotne odwzorowanie w epoce romantyzmu[10].

9 Do kategorii tej zostały również zaliczone nazwy czynności zasłaniania (*nakryć*, *okrywać*, *osłaniać*). Dodatkowo włączono tu także materiały i rozwiązania umożliwiające widzenie przez przeszkodę (*otwór*, *szkło*, *szyba*) oraz czynności wykonane w tym celu (*rozbierać*, *zdjąć*) i stany temu służące (*przeświecać*, *przezroczystość*).

10 O korespondencji sztuk w ciągu dziejów ze szczególnym odniesieniem do wybranych artystów romantycznych pisze Ilona Woronow w książce *Romantyczna idea korespondencji sztuk. Standal*, *Hoffman*, *Boudelaire*, *Norwid*, Kraków 2008. Autorka tak syntetyzuje powody, dla których zjawisko to zachodziło: „Upraszczając nieco, można by powiedzieć, że wykształciły się w tym czasie dwa różne sposoby mówienia o relacjach między sztukami. Pierwszy, o nastawieniu praktycznym, polegał na poszukiwaniu konkretnych rozwiązań artystycznych. Poszczególni artyści porównywali

Spowodowało ono swoiste zainteresowanie zmysłami bez odwoływania się do cielesności człowieka. Zmysły służyły raczej poznaniu wykraczającemu poza zmaterializowane postrzeganie[11]. Doznania zmysłowe stały się podstawą opisów wizjonerskich, grozy, rozkoszy, namiętności, tudzież cierpienia, śmierci i piękna[12].

Za jeden z przejawów owej korespondencji sztuk można uznać stosowaną przez artystów synestezję, która polega na „«dialogu zmysłów», w obrębie którego skojarzeniu, splątaniu i obustronnej kontaminacji ulegają rozmaite kanały sensualne"[13], co polega na „równoczesnym doznawaniu wrażeń z zakresu różnych dziedzin zmysłów"[14]. Wiele przykładów u A. Mickiewicza, na przykład dwa poniższe z *Improwizacji* (1-2), potwierdza, że autorowi idea korespondencja sztuk nie była obca i stosował on synestezję jako środek literackiego wyrazu i artystycznej ekspresji, służący pełniejszemu opisowi doświadczanej rzeczywistości i rozumienia otaczającego świata.

(1) A każdy dźwięk ten razem gra i płonie,
Mam go w uchu, mam go w oku[15].

(2) Każdy ton ja dobyłem, wiem o każdym tonie;
Zgadzam je, dzielę i łączę,
I w tęczę, i w akordy, i we strofy plączę,
Rozlewam je we dźwiękach i w błyskawic wstęgach[16].

Wyniki badania poświęconego konceptualizacji zmysłów w twórczości Mickiewicza poprzez analizę leksyki zawartej w słowniku oraz liczby jej poświadczeń dowodzą, że zasób słownictwa użytego przez autora jest bardzo bogaty. Wszystkie zakwalifiko-

między sobą techniki używane w innych dziedzinach artystycznych, a następnie zastanawiali się nad możliwościami korzystania ze środków przynależnych innym sztukom (np. kolor w rzeźbie) czy osiągania ich efektów w swoich dziedzinach (np. plastyczność poezji). Drugie podejście, o wiele bardziej teoretyczne, sprowadzało się do przykładania problemu korespondencji sztuk do odgórnie przyjętych systemów estetycznych i rozstrzygania go zgodnie z nimi. W pierwszym przypadku akcentowano rolę zmysłów w tworzeniu i odbiorze dzieła sztuki, w drugim przeważnie przypisywano im rolę marginalną" (I. Woronow, *op. cit.*, s. 22).

11 Jak pisze Anna Kubicka w swojej rozprawie doktorskiej *Poetyckie konkretyzacje zmysłów w wierszach Cypriana Norwida*, Warszawa 2013, s. 8: „Zadaniem romantyków było widzenie tego, czego nie widzieli inni i słyszenie tego, o czym inni nie słyszeli" (https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/403/Anna%20Kubicka%20-%20Zmys%C5%82y%20u%20Norwida.pdf?sequence=1 [4.04.2016]).

12 Wymienione tu wątki opisuje dokładnie w swej książce *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej* Mario Praz, przeł. K. Żaboklicki, Warszawa 1974. W przedmowie do drugiego wydania włoskiego autor pisze: „Sądzę, że w żadnej innej epoce literackiej zmysły nie były w sposób bardziej oczywisty podstawowym tematem dzieł wyobraźni" (M. Praz, *op. cit.*, s. 9).

13 Z. Kozłowska, *Synestezja*, „Forum Poetyki", lato 2015, s. 110 (http://fp.amu.edu.pl/wp-content/uploads/2015/07/Zuzanna_Koz%C5%82owska_Synestezja_lato_2015.pdf [1.04.2016]).

14 I. Judycka, *Synestezja w rozwoju znaczeniowym wyrazów*, „Prace Filologiczne" 1963, t. 18, s. 59.

15 A. Mickiewicz, *Dziady. Poema*, [w:] idem, *Dramaty*, Warszawa 1995, s. 157.

16 *Ibidem*.

wane do leksyki zmysłowej leksemy przekroczyły liczbę dwóch i pół tysiąca (tabela 1) i wypełniły zakresy wszystkich zmysłów, co dowodzi, że polski wieszcz romantyzmu był wrażliwy na każdy z nich. Dominującą pozycję w zestawieniu zajmuje wzrok, który obejmuje blisko połowę zgromadzonej w zestawie leksyki, a ponad połowę poświadczeń tekstowych. Na drugim miejscu znajduje się słuch wypełniający niewiele więcej niż czwartą część zasobu słownictwa i blisko trzydzieści procent użyć. Na trzeciej pozycji widnieje dotyk z ponaddziesięcioprocentowym udziałem w zbiorze słów i, co ciekawe, dwukrotnie mniejszym zakresem poświadczeń w tekstach. Podobna tendencja znacznie mniejszego udziału użyć odnosi się do pozostałych zmysłów, z których kolejno występują: temperatura, wilgoć, napięcie mięśniowe, smak, ból, węch i ciężar. Odstępstwo od tego stanowią nieliczne nazwy ogólne zaświadczone w większym stopniu niż ich udział w całej leksyce. Nazwy te mają ponadto najwyższą średnią powtarzalność wystąpienia w pismach Mickiewicza. Poza nimi najczęściej autor powielał słownictwo uruchamiające zmysł wzroku i słuchu. Bardzo małą krotność wykazują nazwy węchowe oraz odnoszące się do dotyku (przy dużej różnorodności słownictwa w drugim przypadku).

Tabela 1. Udział leksyki poszczególnych zmysłów w twórczości Adama Mickiewicza

Zmysł	Liczba leksemów	Procent liczby leksemów	Liczba użyć leksemów	Procent liczby użyć leksemów	Średnia powtarzalność leksemów
Ogólny	11	0,42	300	0,87	27,27
Wzrok	1 149	44,26	19 059	55,78	16,59
Słuch	695	26,77	9 527	27,88	13,71
Dotyk	277	10,67	1 543	4,52	5,57
Temperatura	166	6,39	1 069	3,13	6,44
Wilgoć	114	4,39	1 408	4,12	12,35
Napięcie mięśniowe	70	2,70	502	1,47	7,17
Nocycepcja – ból	33	1,27	291	0,85	8,82
Smak	38	1,46	227	0,66	5,97
Ciężar	20	0,77	156	0,46	7,8
Węch	23	0,89	86	0,25	3,74
Suma	2 596	99,99	34 168	99,99	13,16

Percepcja

Określenia ogólne dotyczące percepcji są związane ze słownictwem, które może funkcjonować w obrębie wybranej kategorii więcej niż w jednym zmyśle. W ujęciu Mickiewicza podobnych określeń występuje niewiele i tworzą one układ czterech kategorii oraz określeń ogólnych nazywających zmysł, którymi są rzeczownik *zmysł*, przymiotnik *zmysłowy* oraz przysłówek *zmysłowie*. Pierwszą kategorią na podstawie

leksyki jest Percepcja. Mieszczą się w niej cztery czasowniki: *czuć*, *poczuć* oraz *dośledzać* i *dośledzić*. Dwa ostatnie mają charakter czynnościowy, gdyż zawierają element celowego działania.

Drugą kategorią jest efekt percepcji w postaci doznawanego Odczucia. Reprezentują go dwa rzeczowniki *czucie* i *wrażenie*. Trzeci element ramy to Jakość. W pismach romantycznego wieszcza reprezentuje go przymiotnik *ostry* (*smak*, *wzrok*). Ostatnią kategorią w tym układzie jest obiekt. W ogólnej ramie jest on reprezentowany przez rzeczownik *znak* odnoszący się do dowolnej postaci mającej swoją treść i wyodrębnionej przez którykolwiek ze zmysłów.

Tabela 2. Leksyka ogólna zmysłów – rama Postrzeganie

Kategoria	Liczba leksemów	Leksemy	Liczba użyć leksemów
0. Zmysł	3	*zmysł* (17), *zmysłowie* (5), *zmysłowy* (9)	31
1. Percepcja	4	*czuć* (4), *dośledzać* (1), *dośledzić* (6), *poczuć* (11)	22
2. Odczucie	2	*czucie* (1), *wrażenie* (44)	45
3. Jakość	1	*ostry* (2)	2
4. Obiekt	1	*znak* (200)	200
Suma	11		300

Percepcja wzrokowa

Na podstawie *Słownika języka Adama Mickiewicza* w twórczości pisarza można wyróżnić jedenaście kategorii budujących ramę interpretacyjną Postrzegania_wzrokowego oraz określenie ogólne *wzrok* będące nazwą zmysłu (tabela 3). Jest ona najbogatsza i najbardziej rozbudowana spośród wszystkich tu rozpatrywanych (1149 leksemów, 19 059 poświadczeń). Poszczególne kategorie składają się z kilku podkategorii, co świadczy o bogactwie i wadze tego zakresu doświadczenia, a ponadto przy dużym wypełnieniu leksemami czy też licznym potwierdzeniu użyć jest dowodem wrażliwości autora na owe doznania.

Elementy ramy zostały tu ułożone zgodnie z kolejnością zachodzenia procesów. Na początku występują określenia związane ze Źródłem światła, ponieważ to one są warunkiem zachodzenia percepcji. Zostały one rozwinięte w podkategoriach Emisja światła, Zjawisko świetlne i Jasność. Prawie całą kategorię Źródło światła wypełniają nazwy zjawisk naturalnych (np. *słońce*, *gwiazda*, *księżyc*), jedyne określenie tworu sztucznego to *lampa*, która w czasach Mickiewicza była lampą naftową, więc zawierała w sobie płomień[17]. Licznie reprezentowany jest także leksem *świeca*, co jest świadectwem wagi, jaką odgrywały po zmroku owe przedmioty w tamtym czasie. Funkcję źródła światła

17 W twórczości A. Mickiewicza brak określeń współczesnych elektrycznych źródeł światła, co jest odwzorowaniem realiów historycznych.

pełnią także określenia, które występują ponadto jako źródła ciepła (*ognisko*, *płomień*, *żar*), a wynika to z fizycznego związku fal widzialnych z falami termicznymi. Określenia powyższej kategorii są ściśle powiązane z podkategorią Emisja światła obejmującej leksemy wskazujące, że coś świeci (*świecić się*, *palić się*). Zbliżona znaczeniowo do niej jest kategoria Zjawisko świetlne, która opisuje pojedyncze (*błysk*) lub wielokrotne (*migotać*) bardzo krótkie występowania światła, a także połyskiwanie (*błyszczeć*) bądź też odbijanie światła (*odbić*). Sferę związaną ze światłem uzupełnia podkategoria Jasność oparta na podstawowej opozycji jasny (*blask*, *jasny*) – ciemny (*mroczny*, *zaćmić*), z graniczną wartością braku światła (*ciemność*, *mrok*, *oćma*, *pomrok*).

Kolejne dwie kategorie dotyczą osoby doświadczającej i jego narządu wzroku. Element Percypujący zbiera nieliczne nazwy osób nadane ze względu na doświadczane postrzeżenie (*obserwator*, *widz*). Jego dopełnieniem jest podkategoria Stan percepcji obejmująca dwie pozycje (*jawa* i *sen*). Kolejna kategoria Narząd percepcji obejmuje nazwy części ciała odpowiedzialne za widzenie. Mieści się tu kilka leksemów (*oczko*, *ślep*, *źrenica*), z których *oko* ma bardzo dużą frekwencję. Podkategoria Czynność i stan narządu percepcji odnosi się wyłącznie do różnych faz mrużenia (*przymrużać się*, *zmrużać*) oraz braku widzenia w wyniku choroby (*olsnąć*, *oślepnąć*) lub olśnienia (*oślepiony*).

Centralną, choć niewielką, kategorią zmysłu wzroku jest Percepcja wiążąca wszystkie elementy ramy ze sobą. Dominują w niej czasowniki *widzieć* i *ujrzeć*. Wskazują one wyłącznie na postrzeżenia zmysłowe bez udziału woli percypującego. Uzupełniają je liczne leksemy z podkategorii Czynność percepcji, które odnoszą się do świadomego, celowego i wieloaspektowego używania zmysłu wzroku (*dojrzeć*, *patrzeć*, *spojrzeć*, *wypatrywać*, *zajrzeć*). Dodatkowe podkategorie stanowią Oddziaływanie percepcji z jednym elementem *urok* oraz Dać się zobaczyć, w której nazwy znajdują odniesienie w różnych okolicznościach wpływających na możliwości percepcji (*odsłonić*, *pokazać*, *widać*, *zjawienie się*) lub jej braku (*chować się*, *kryć*, *znikać*).

Dwie bardzo nieliczne w piśmiennictwie A. Mickiewicza kategorie to Narzędzia służące do opisu przyrządów optycznych pomocnych w percepcji (*lornetka*, *okulary*, *szkiełko*, *teleskop*) oraz Jakość percepcji, w której percypujący określa, czy dobrze widzi. Po nich miejsce przypada Przeszkodzie, obejmującej nazwy obiektów znajdujących się na linii między Percypującym a Obiektem oraz zdarzeń mających wpływ na tę percepcję. Zazwyczaj stają się one okolicznościami przeszkadzającymi w postrzeżeniu obiektu (*kurzyć się*, *mgła*, *nakrycie*, *zasłona*), ale czasami sprzyjają widzeniu (*kryształ*, *szkło*, *szyba*; *rozkryć*, *uchylić*) lub wręcz są przeznaczone, by widzieć (*okno*, *otwór*).

Zdecydowanie najliczniejszą (zarówno pod względem liczby leksemów, jak i poświadczeń) kategorią ramy Postrzeganie_wzrokowe jest Obiekt nazywający to, co człowiek postrzega wzrokiem. Wynotowany zbiór zawiera wyłącznie nazwy, w znaczeniu których istotne jest nawiązanie do wzroku (*list*, *książka*, *obraz*). Rozwinięciem

Obiektu jest podkategoria Obiekt wykreowany określająca różne indywidualne wrażenia wzrokowe złudzeń, wyobraźni czy snu (*iluzja*, *marzenie*, *sen*, *złudzenie*) oraz charakterystyczne dla okresu romantyzmu nazwy postrzeżeń wykraczających poza racjonalne poznanie (*imaginacja*, *mara*, *upiór*, *widmo*, *widzenie*, *widziadło*).

Licznie reprezentowane są podkategorie charakteryzujące obiekty. Pierwszą z nich jest Wykonanie obiektu, która wymienia czynności przyczyniające się do powstania obiektów służących za znaki wzrokowe (*drukować*, *napisać*, *rysować*, *wymalować*), głównie pismo drukowane i odręczne. Druga podkategoria Kształt zbiera liczne nazwy związane z ogólnym zarysem wyglądu obiektów (*cętka*, *fałda*, *góra*, *kropka*, *okrąg*, *półkole*, *spiczasty*, *trójkąt*, *zwój*, *zygzak*). W trzeciej podkategorii Rozmiar autor wypowiada się o wielkości obiektów, a wybrane nazwy (*długi*, *drobny*, *mały*, *niewielki*, *ogromny*, *wielki*, *wysoki*) są powszechne i wielokrotnie powtarzane.

Kolejna podkategoria Kolor bardzo silnie kojarzy się z doznaniami wzrokowymi. Odnotowane nazwy dotyczą odniesień ogólnych (*barwa*, *kolor*), odcieni (*blady*, *ciemny*) oraz wybranych kolorów. Obserwuje się dominanty dziesięciu kolorów, w tym najsilniejsze przy białym, czarnym, czerwonym i żółtym, a ponadto przy brązowym, niebieskim, różowym, srebrnym, szarym i zielonym, co należy uznać za liczbę pokaźną, ale nie nazbyt wielką. Autor stosuje również nawiązania do wielobarwności. Bardzo rzadkie są łączenia kolorów (jedynie *żółtawoczerwony* i *żółtopłowy*). Cechą wyróżniającą jest bogactwo nazw w obrębie poszczególnych dominant barwnych, na przykład przy czerwonej A. Mickiewicz stosuje oprócz nazw podstawowych (*czerwień*, *czerwony*) również dodatkowe (*krasa*, *krasny*, *pąsowy*, *rumiany*, *szkarłatny*), związane z odcieniami (*purpurowy*, *rdzawy*, *ryży*) oraz wielorakie odniesienia metaforyczne (*koralowy*, *krwawy*, *ognisty*, *płomienisty*, *rubinowy*).

Określenia barw znajdują uzupełnienie w podkategorii Kolor czynność lub proces zbierające słownictwo wskazujące na czynność nadawanie kolorów obiektowi (*bielić*, *oczerniać*, *posrebrzać*, *pozłacać*) lub częściej zachodzenie procesów ich pojawiania się (*bielić się*, *czernieć*, *siwieć*, *zsinieć*, *żółknąć*). Ostatnią podkategorią charakteryzującą Obiekt jest Brudny zbierającą kilka nazw wskazujących na to, że jest on czysty (*czysty*, *sczyścić*) lub uległ on drobnej zmianie w wyniku nałożenia dodatkowych substancji (*osmalony*, *splamiony*, *umurzany*).

Ostatnie trzy kategorie mają charakter dodatkowy. Nie opisują one czynników bezpośrednio związanych z percepcją wzrokową, lecz ich nazwy mają z tym zakresem poznania podstawowy związek i często wywodzą się od innych nazw podstawowych dla wzroku. Pierwszą z tych kategorii jest Czas nazywający różne pory dnia (*brzask*, *jutrzenka*, *świt*, *rano*, *dzień*, *wieczór*, *zmierzch*, *noc*) oraz zjawiska astronomiczne (*zaćmienie*) i wyznaczone okresy (*mgnienie* [*oka*]). Drugą jest Miejsce gromadzące kilka określeń miejsc i przestrzeni wywodzących się od innych nazw związanych ze wzrokiem (*ciemnia*, *ciemnica*, *drukarnia*, *głębina*, *ukrycie*, *widownia*). Trzecią kategorię,

Podobieństwo, tworzą dwa leksemy (*niepodobny*, *podobny*), w których nazwa wskazuje na dostrzeżone związki wyglądu porównywanych obiektów.

Najliczniejsze leksemy związane ze zmysłem wzroku to: 1. *pisać* (948), 2. *list* (890), 3. *oko* (870), 4. *widzieć* (539), 5. *patrzeć* (465), 6. *wielki* (371), 7. *napisać* (340), 8. *noc* (296), 9. *książka* (263), 10. *pieniądz* (224). Przeważa leksyka związana z obiektami (*list*, *książka*, *pieniądz*), sposobem ich wytworzenia (*pisać*, *napisać*) oraz rozmiarem (*wielki*). Bez wątpienia obecny jest tu silny związek z działalnością literacką pisarza. Następne najliczniejsze przykłady dotyczą percepcji, w tym narządu (*oko*) samej percepcji (*widzieć*) wraz z czynnością percepcyjną (*patrzeć*). Najczęściej przywoływana *expressis verbis* w twórczości sceneria to *noc*.

Tabela 3. Leksyka zmysłu wzroku – rama Postrzeganie_wzrokowe

Kategoria	Liczba leksemów	Leksemy	Liczba użyć leksemów
0. Zmysł ogólnie	1	*wzrok* (138)	138
1. Źródło światła	29	**światło**: *arcypromyk* (1), *gromnica* (3), *gwiazda* (154), *gwiazdeczka* (1), *gwiazdka* (6), *gwiazdny* (1), *gwiaździsty* (8), *iluminacja* a. *iluminacyja*, *illuminacja* (3), *księżyc* (56), *lampa* (30), *lument* (1), *łuna* (7), *miesiąc* (15), *ogień* (24), *ognik* (7), *ognisko* (12), *płomień* (34), *płomyk* (10), *promień* (70), *promyk* (22), *słoneczko* (1), *słoneczny* (9), *słonko* (4), *słońce* (169), *światełko* (3), *światło* (125), *świeca* (50), *świeczka* (2), *żar* (11)	839
1a. Emisja światła	19	**świecić**: *iluminować* (1), *oświecać* (7), *oświecany* (1), *oświecić* (7), *oświecony* (4), *palić się* (7), *palony* (1), *pałać* (10), *paść* (9), *płonąć* (24), *przyświecać* (3), *skrzesać* (1), *świecący* (9), *świecić* (39), *wyświecić* (1), *zaświecić* (13), *zaświtać* (1), *żarzący się* (1), *żarzyć się* (12)	151
1b. Zjawisko świetlne	57	**krótkie światło** (19 : 271): *błysk* (7), *błyskać* (41), *błyskający* (1), *błyskanie* (2), *błyskawica* (31), *błysnąć* (72), *grom* (6), *iskierka* (12), *iskra* (65), *iskrzący się* (1), *iskrzyć się* (1), *iskrzysko* (2), *piorun* (3), *przebłysnąć* (1), *szmermel* (1), *trysnąć* (2), *wyiskrzać* (1), *zabłysnąć* (21), *zaiskrzyć się* (1); **odbijanie światła/połysk** (31 : 275): *błyszczący* (29), *błyszczeć* (68), *błyszczeć się* (9), *błyszczony* (1), *błyśnienie* (2), *lśkniący się* (1), *lśniący* a. *lsnący* a. *lsniący* a. *lśnący* a. *ślniący* (5), *lśnić* (1), *lśnić się* (1), *łyskanie* (4), *mieniący się* (1), *mienić się* (4), *odbić* (4), *odbić się* (1), *odbijać* (7), *odbijać się* (1), *odbijający się* (1), *odbity* (10), *odblask* (1), *odbłysk* (2), *połysk* (4), *połyskać* (3), *połyskać się* (5), *przyświecać się* (1), *sklący* (1), *sklniący się* (2), *sklnić się* (2), *świecić* (65), *świecić się* (31), *złocić się* (3), *zwierciadło* (5); **miganie** (7 : 19): *drżący* (6), *drżeć* (1), *migać się* (3), *migotać* (4), *migotać się* (1), *mrugać* (2), *zamigotać* (2)	565

1c. Jasność	80	**jasny** (30 : 276): *blask* (124), *dnieć* (2), *jaskrawo* (1), *jaskrawy* (4), *jasno* (6), *jasność* (13), *jasny* (42), *jaśnieć* (15), *jaśniejący* (1), *niegasnący* (1), *razić* (4), *rażący* (1), *rozjaśniać* (1), *rozjaśniać się* (2), *rozjaśnić* (1), *rozjaśniony* (1), *rozlśnić się* (1), *rozświecać* (1), *rozświecić* (3), *światło II* (1), *światłocień* (1), *światłość* (6), *świecący się* (1), *widno* (1), *zajaśnieć* (11), *zapalać* (9), *zapalać się* (3), *zapalenie* (1), *zapalić* (15), *zapalony* (3); **ciemny** (39 : 142): *ciemnić* (1), *ciemnieć* (4), *cień* (69), *cieniowany* (2), *dogasać* (1), *dopalać się* (1), *gasić* (8), *gasnący* (1), *gasnąć* (14), *gaśnienie* (1), *mętny* (7), *mroczący* (1), *mroczyć* (4), *mroczyć się* (1), *niejasny* (1), *omrok* (1), *pociemnieć* (1), *pogasnąć* (1), *przygasić* (1), *przygasły* (1), *przygaszać* (3), *ściemnieć* (2), *ściemnienie* (1), *zaciemiać* (6), *zaciemić* a. *zaciemnić* (4), *zaciemiony* a. *zaciemniony* (1), *zaciemniać się* (1), *zaćmić* (13), *zaćmić się* (1), *zaćmiony* (3), *zagasać* (3), *zagasić* (2), *zagasły* (4), *zagasnąć* (16), *zgasić* (5), *zgasły* (1), *zgasnąć* (19), *zgaszony* (1), *zmierzchnąć* (1); **brak światła** (11 : 178): *ciemno* (45), *ciemność* (40), *ciemnota* (15), *mrocznie* (1), *mroczny* (2), *mrok* (36), *oćma* (5), *pomrok* (10), *pomroka* (2), *ślepo* (5), *ślepy* (17)	662
2. Percypujący	5	*dostrzegacz* (1), *obserwator* (2), *oko* (115), *widz* (25), *widzący* (4)	147
2a. Stan percepcji	2	*jawa* (10), *sen* (98)	108
3. Narząd percepcji	5	*oczęta* (11), *oczko* (21), *oko* (755), *ślep* (4), *źrenica* (86)	877
3a. Czynność i stan narządu percepcji	12	*olsnąć* (2), *oślepić* (2), *oślepiony* (1), *oślepnąć* (1), *przymrużać się* (1), *przymrużony* (2), *ślepota* (1), *ślepy* (1), *zmrużać* (2), *zmrużać się* (1), *zmrużony* (1), *zmrużyć* (8)	23
4. Percepcja	16	*dostrzec* (19), *dostrzegać* (16), *dostrzegany* (1), *dostrzeżenie* (1), *dostrzeżony* (3), *obaczyć* (67), *spostrzec* (19), *spostrzegać* (3), *spostrzeganie* (1), *ujrzeć* (120), *widywać* (3), *widzenie* (13), *widzieć* (539), *zobaczenie* (1), *zobaczyć* (13), *zoczyć* (8)	827
4a. Czynność percepcji	56	*dojrzeć* (19), *napatrzyć* (2), *napatrzyć się* (3), *obejrzeć* (15), *obejrzeć się* (5), *obejrzenie* (1), *obserwacja* (3), *obserwować* (4), *oglądać* (48), *oglądać się* (16), *oglądanie* (1), *opatrzyć* (3), *patrzący* (3), *patrzeć* (465), *patrzeć się* (1), *patrzenie* (1), *pooglądać* (72), *popatrzyć* (3), *postrzec* (40), *postrzegać* (18), *przeglądać* (3), *przeglądać się* (1), *przeglądający* (1), *przeglądanie* (2), *przejrzeć* (17), *przejrzeć się* (1), *przejrzenie* (4), *przepatrzyć* (2), *przyglądać się* (1), *przyglądanie się* (1), *rozpatrzyć się* (5), *spoglądać* (5), *spojrzeć* (127), *spojrzenie* (22), *spozierać* (21), *śledzić* (33), *śledzony* (2), *tropić* (5), *upatrywać* (11), *upatrywany* (1), *upatrzenie* (1), *upatrzyć* (12), *wejrzeć* (1), *wejrzenie* (26), *wglądać* (2), *wizyja* a. *wizja* (2), *wpatrywać się* (10), *wpatrzyć się* (3), *wyglądać* (61), *wyjrzeć* (1), *wypatrywać* (2), *wypatrzyć* (3), *wytrzeszczać* (*oczy*) (2), *wytrzeszczać się* (1), *wytrzeszczyć* (5), *zajrzeć* (34)	1 154

4b. Oddziaływanie percepcji	1	*urok* (2)	2
4c. Dać się zobaczyć	83	**dać się zobaczyć** (53 : 444): *figurować* (7), *jaw* (*na jaw*) (12), *jawić się* (5), *migać* (5), *migający* (8), *mignąć* (14), *naocznie* (2), *naoczny* (5), *objawiać się* (2), *objawić się* (5), *objawienie się* (2), *objawiony* (1), *oczywisty* (8), *oczywiście* (1), *odkryć* (4), *odkryć się* (2), *odkrywać* (3), *odsłaniać* (4), *odsłonić* (7), *odsłonięty* (8), *odsłoniony* (1), *pokazać* (44), *pokazać się* (15), *pokazanie* (2), *pokazywać* a. *pokazować* (27), *pokazywać się* (7), *pokazywany* (1), *przedstawiać* (7), *przedstawić* (4), *przezierać* (2), *ukazać* (4), *ukazać się* (12), *ukazanie się* (2), *ukazywać* (3), *ukazywać się* (6), *widać* (71), *widno* (1), *widny* (20), *widocznie* (2), *widoczny* (2), *widomie* (12), *widomy* (15), *widzialny* (1), *widziany* (3), *widzieć się* (2), *wpółwidny* (1), *wystawiać* (2), *wystawianie* (3), *wystawiany* (3), *wystawić* (44), *wystawiony* (6), *wystąpić* (3), *zjawienie się* (11); **nie dać się zobaczyć** (30 : 255): *chować się* (5), *kryć* (12), *kryć się* (19), *kryjący* (2), *niedostrzeżony* (1), *niewidoczny* (2), *niewidomie* (6), *niewidomy* (17), *niewidzenie* (2), *niewidzialny* (18), *niewidziany* (7), *niknący* (3), *niknąć* (17), *schować* (13), *schowanie* (1), *schowany* (5), *skryć* (5), *skryć się* (15), *skryty* (2), *skrywany* (1), *ukryć* (5), *ukryć się* (13), *ukryty* (25), *ukrywać* (9), *ukrywać się* (2), *wymazać* (4), *zakryć się* (2), *znikać* (9), *zniknąć* (32), *zniknienie* (1)	699
5. Narzędzie	4	*lornetka* (3), *okulary* (8), *szkiełko* (4), *teleskop* (3)	18
6. Jakość percepcji	9	*niejasno* (3), *niewyraźnie* (2), *niewyraźny* (3), (*na*) *oślep* (7), *pomroczyć* (1), *przezierać* (2), *sokoli* (*oczy*, *wzrok*) (3), *zamroczony* (1), *zamroczyć* (6)	28
7. Przeszkoda	83	*kryształ* (25), *kryształowy* (1), *kurz* (8), *kurzawa* (6), *kurzyć się* (1), *mgła* (45), *nakrycie* (1), *nakryć* (10), *nakryć się* (1), *nakryty* (4), *nakrywać* (2), *obsłona* (2), *obsłonka* (2), *ocieniać* (2), *ocieniający* (1), *ocieniony* (1), *ocieniowany* (1), *okienko* (7), *okno* (167), *okryty* (15), *okrywać* (13), *osłaniać* (2), *osłonić* (3), *osłoniony* (4), *otwór* (27), *pokrowiec* (3), *pokrycie* (3), *pokryć* (2), *przejrzystość* (2), *przejrzysty* (8), *przeświecać* (2), *przeświecać się* (1), *przeświecający się* (1), *przeświecić* (1), *przezrocz* (1), *przezrocze* (3), *przezroczystość* (1), *przezroczysty* (6), *przyćmić* (1), *przyćmiony* (2), *przykrywać* (1), *przymglony* (1), *przymrużyć* (1), *przysłonić* (1), *przysypany* (3), *rozbierać* (1), *rozbierać się* (1), *rozebrać* (1), *rozkryć* (1), *rozkrywać* (2), *szkiełko* (4), *szklanica* (2), *szklanka* (14), *szklisko* (1), *szkło* (13), *szyba* (20), *ściana* (84), *ubrać* (10), *ubrać się* (9), *ubranie* (13), *ubrany* (30), *uchylać* (2), *uchylić* (2), *wdziać* (12), *wdziewać* (3), *włożyć* (22), *wpółprzejrzysty* (1), *zabrudzony* (1), *zakryty* (19), *zakrywać* (4), *zakrywać się* (1), *zasłaniać* (6), *zasłaniany* (1), *zasłona* (34), *zasłonić* (7), *zasłonić się* (1), *zasłoniony* (1), *zasypać* (2), *zasypać się* (1), *zasypany* (3), *zasypujący* (1), *zasypywać* (2), *zdjąć* (19)	746

8. Obiekt	156	*anioł* (108), *aniołek* (1), *atrament* (6), *baletniczka* (1), *berło* (12), *białagłowa* a. *białogłowa* (2), *białek* (2), *białokapturny* (1), *białonogi* (6), *białopuchy* (1), *białowłosy* (4), *bielak* (1), *bielidło* (1), *bielmo* (1), *blizna* (3), *blondyn* (2), *blondyna* (1), *blondynka* (1), *błyskotka* (2), *brud* (4), *brudny* (7), *brylant* (15), *bukiet* (9), *cienik* (2), *czarnobrywka* (1), *czarnooki* (1), *czarnowłosy* (2), *czarnoziem* (2), *czarnoziemny* (1), *druk* (97), *duch* (41), *dukat* (31), *dym* (75), *dymiący* (1), *dymić* (5), *dymny* (2), *ekspozycja* (1), *farba* (5), *fasada* (1), *flaga* (1), *funt* (14), *galon* (2), *gazeta* (114), *gazetka* (2), *hieroglif* (2), *ikon* (1), *ikonografia* (1), *ilustracja* (1), *inskrypcja* a. *inskrypcyja* (4), *klejnot* (4), *koronka* (5), *kreska* (1), *książeczka* (11), *książka* (263), *księga* (132), list (890), *litera* (19), *litografia* (1), *malowidło* (7), *manuskrypt* (6), *mapa* (19), *maska* (9), *męt* (4), *mina* (26), *miniatura* (3), *minka* (1), *moneta* (17), *Mulat* (1), *Murzyn* (3), *nadpis* (2), *napis* (33), *notatka* (8), *obraz* (105), *obrazek* (30), *odpis* (44), *omen* (4), *opera* (20), *operetka* (4), *ozdoba* (46), *oznaczenie* (1), *oznaka* (5), *parada* (10), *pejzaż* (4), *perła* (13), *pieczęć* (5), *pieniądz* (224), *pisemko* (18), *pismo* (30), *piśmiennie* (4), *piśmienny* (6), *plama* (13), *pobiała* (1), *podkryślenie* (2), *podpis* (26), *pomnik* (37), *portrecik* (3), *portret* (41), *posąg* (17), *postać* (73), *pozłota* (2), *proporzec* (2), *przedstawienie* (1), *relikwia* a. *relikwia* (8), *relikwiarzyk* (1), *rękopis* (18), *rękopism* (64), *rumieniec* (27), *rys* (51), *rysopis* (3), *rysunek* (8), *rysunkowy* (1), *sadza* (2), *scena* (2), *siniak* (1), *siwucha* (2), *srebrnik* (1), *srebrnolity* (1), *srebrnopióry* (3), *srebrnoruny* (1), *srebro* (29), *strojny* (7), *strój* (51), *szafir* (1), *szafran* (2), *szarak* (14), *szata* (57), *szmaragd* (2), *ślad* (91), *świecidło* (1), *tablica* (5), *talizman* (2), *teatrum* (1), *tekst* (33), *tęcza* (28), *tło* (7), *trop* (14), *twarz* (196), *twarzyczka* (7), *węgiel* (4), *widnokrąg* (7), *widok* (140), *widowisko* (13), *wpis* (2), *wypis* (15), *wypisek* (1), *wystawa* (3), *zapiska* (4), *zdobić* (12), *zjawienie* (1), *złotogłów* (2), *zmora* (1), *znaczek* (1), *znamię* (5), *zorza* (23), *żarzeniec* (1)	3 837
8a. Obiekt wykreowany	26	*cień* (30), *iluzja* a. *iluzyja*, *illuzja* (8), *imaginacja* a. *imaginacyja* (39), *malować się* (*w pamięci*) (1), *mamidło* (2), *mara* (39), *marzenie* (31), *marzyć* (30), *marzyć się* (4), *przyśnić się* (4), *przywidzenie* (3), *przywidziany* (2), *przywidzieć się* (1), *sen* (54), *śnić* (1), *śnić się* (16), *upiór* (42), *urojenie* (4), *widmo* (21), *widzenie* (28), *widziadło* (8), *wizyja* a. *wizja* (2), *wyobrazić* (9), *wyobraźnia* (29), *wyobrażać* (2), *złudzenie* (7)	417
8b. Wykonanie obiektu	77	*dopisać* (3), *drukować* (66), *drukować się* (7), *drukowanie* (13), *drukowany* (44), *dymiący* (1), *iluminowany* (1), *kreślić* (4), *litografować* (2), *litografowanie* (1), *litografowany* (1), *malować* (14), *malowanie* (2), *malowany* (11), *malowny* (5), *napisać* (340), *napisać się* (1), *napisanie* (4), *napisany* (29), *naznaczyć* (2), *notować* (2), *obrysowany* (1), *odpisać* (106), *odpisanie* (1), *odpisywać* (29), *odrysować* (2), *ozdabiać* (3), *ozdobić* (1), *ozdobiony* (2), *oznaczenie* (1), *pisać* (948), *pisać się* (1), *pisanie* (93), *pisany* (70), *podkreślić* (3), *podkryślać* (2),	2 081

		podkryślony (1), *podpisać* (19), *podpisanie* (1), *podpisany* (4), *podpisywać* (8), *podpisywać się* (1), *podpisywanie* (1), *przedstawienie* (1), *przepisać* (42), *przepisanie* (5), *przepisany* (3), *przepisywać* (16), *przepisywany* (2), *rysować* (9), *rysowanie* (1), *rysowany* (1), *skopiować* (1), *skreślić* (14), *skreślić się* (1), *skreślony* (9), *skryślenie* (2), *spisać* (19), *spisany* (7), *wpisać* (5), *wydrukować* (21), *wydrukować się* (1), *wydrukowanie* (2), *stroić* (4), *stroić się* (3), *wydrukowany* (6), *wykryślanie* (1), *wykryślenie* (4), *wykryślić* (5), *wymalować* (2), *wypisać* (20), *wystawienie* (1), *zapisać* (16), *zapisany* (1), *zapisywać* (3), *zapisywać się* (1), *zapisywanie* (1)	
8c. Kształt	132	*balon* (3), *bańka* (5), *brylantowy* (7), *bryła* (17), *bryłka* (1), *cętka* (3), *cętkowany* (2), *cętkowaty* (1), *chorągiew* (45), *dołek* (2), *dół* (85), *fala* (97), *fałda* (1), *fałdzisty* (2), *figura* (6), *forma* (3), *góra* (183), *kabłąk* (2), *kędzior* (4), *kita* (8), *kitka* (5), *kłąb* (16), *kłębek* a. *kłąbek* (4), *koło* (208), *kołowanie* (1), *kopiec* (5), *kopuła* (3), *kółko* (7), *krata* (1), *krąg* (34), *krągły* (10), *krążek* (3), *kręty* (7), *kropka* (3), *kropkowany* (2), *krój* (5), *krzywo* (5), *krzywy* (15), *krzyż* (87), *krzyżyk* (13), *kształt* (35), *kształtny* (5), *kula* (2), *kulka* (2), *kutas* (5), *kwiat* (91), *kwiatek* (32), *łuk* (6), *marszczka* (2), *marszczyć* (2), *marszczyć się* (1), *misa* (6), *niekształtny* (6), *okrąg* (20), *okrągłość* (4), *okrągły* (9), *opadły* (1), *ostry* (34), *pierścień* (27), *piramida* (3), *płaski* (11), *płytki* (4), *pochyły* (6), *pociągły* (1), *pofałdowany* (1), *pokręcony* (1), *półkole* (3), *półokrągły* (1), *pręga* (6), *promienisty* (5), *promienny* (1), *prostokąt* (1), *prosty* (18), *pulchność* (1), *pulchny* (1), *pyzaty* (1), *rogaty* (5), *rozłożysty* (1), *roztwarty* (2), *serce* (1), *serduszko* (1), *sfałdowany* (1), *skrzywiać się* (2), *skrzywić* (3), *skrzywić się* (1), *spiczasty* (2), *spleciony* (3), *splot* (4), *spłaszczony* (2), *sterczący* (5), *sterczeć* (29), *stos* (29), *stromy* (1), *szczupły* (24), *szpilka* (6), *szpilkowy* (1), *szpona* (24), *trójkąt* (7), *trójkątaty* (1), *trójkątny* (1), *warkocz* (26), *wieża* (67), *wity* (2), *wpółokrągły* (1), *wychudły* (5), *wygiąć* (1), *wygiąć się* (2), *wygięty* (2), *wykrzywić* (2), *wyostrzony* (2), *wypukły* (5), *wysmukłość* (1), *wysmukły* (15), *wyspa* (28), *wzgórek* (23), *wzgórze* (4), *zakrzywiać się* (2), *zakrzywiony* (1), *zaokrąglać się* (1), *zaokrąglenie* (4), *zaokrąglony* (2), *zaostrzony* (1), *zaostrzyć* (1), *ziarnisty* (1), *zmarszczka* (6), *zmarszczony* (1), *zmarszczyć* (4), *zmięty* (1), *zokrąglenie* (1), *zwiniony* (2), *zwity* (2), *zwój* (12), *zygzak* (1)	1 651
8d. Rozmiar	54	*arcydługi* (1), *arcygłęboki* (1), *arcywielki* (1), *cienieć* (1), *cieniuchny* (3), *cienki* (14), *długi* (132), *długość* (5), *drobiazg* (1), *drobinka* (1), *drobniuchny* (1), *drobniutki* (1), *drobno* (1), *drobny* (61), *duży* (8), *głęboki* (26), *głęboko* (33), *głębokość* (3), *grubawy* (1), *grubieć* (3), *grubo* (3), *grubość* (1), *gruby* (21), *krótki* (20), *krótko* (11), *kusy* (8), *malusieńki* (1), *malutki* (5), *mały* (192), *niewielki* (53), *niezmierny* (38), *niski* (7), *obszerność* (4), *obszerny* (49), *ogromny* (97), *olbrzymi* (10), *rozległy* (7), *sążeń* (5), *sążniowaty* (1), *sążnisty* (2), *skurczony* (2), *skurczyć się* (1), *szeroki* (52), *szeroko* (30), *wąski* (21), *wąsko* (2), *wielki* (371), *wielkość* (11), *wysoki* (58), *wzrost* (36), *zmniejszać* (3), *zmniejszać się* (1), *zwęzić* (1), *zwężać się* (2)	1 424

8e. Kolor	128	**ogólny** (5 : 57): *barwa* (46), *barwistość* (1), *farba* (7), *kolor* (1), *odcień* (2); **odcień** (14 : 221): *bladawy* (5), *blado* (1), *bladość* (8), *blady* (55), *ciemny* (109), *cieniowany* (1), *ogorzały* (1), *pobladły* (2), *rozpalony* (1), *szklanny* a. *szklany* (13), *światły* (7), *trupi* (5), *wybladły* (6), *zbladły* (7); **wielokolorowy** (8 : 37): *krasny* a. *kraśny* (14), *pstro* (1), *pstrokaty* (4), *pstry* (5), *różnobarwny* (3), *różnobarwy* (3), *różnofarbny* (6), *srokaty* (1); **biały** (14 : 256): *alabastrowy* (1), *barwisty* (3), *białawy* (5), *biało* (2), *białość* (5), *biały* (200), *biel* (9), *bieluchny* (4), *mleko* (*bielszy od mleka*) (1), *perłowy* (11), *pół-biały* (1), *śnieżny* (11), *śnieżysty* (1), *zbielały* (2); **brązowy** (5 : 12): *brunatny* (3), *cisawy* (1), *smagławy* (2), *smagły* (5), *śniady* (1); **czarny** (13 : 215): *czarniawy* (3), *czarniutki* (2), *czarno* (3), *czarność* (2), *czarny* (184), *czerń* (3), *heban* (1), *kary* (4), *kir* (7), *kruczy* (1), *poczerniały* (1), *pół-czarny* (1), *wrony* (3); **czerwony** (21 : 128): *czerwień* (2), *czerwony* (33), *koral* (7), *koralowy* (3), *krasa* (3), *krasny* a. *kraśny* (14), *krwawo* (2), *krwawy* (14), *ognisty* (10), *pąsowy* (2), *płomienisty* (2), *purpura* (7), *purpurowy* (3), *rdza* (2), *rdzawy* (2), *rubinowy* (3), *rumiany* (4), *ryży* (1), *szkarłat* (10), *szkarłatny* (1), *zakrwawiony* (3); **niebieski** (10 : 57): *błękitnawy* (1), *błękitno* (1), *błękitny* (24), *ciemnobłękitny* (1), *granat* (1), *granatowy* (2), *lazurowy* (2), *modry* (16), *niebieski* (6), *szafirowy* (3); **różowy** (2 : 17): *róż* (2), *różowy* (15); **srebrny** (2 : 58): *srebrny* (48), *srebrzysty* (10); **szary** (8 : 84): *bury* (5), *popielaty* (1), *sinawy* (1), *sino* (1), *siność* (2), *siny* (19), *siwy* (32), *szary* (23); **zielony** (8 : 93): *ciemnozielony* (2), *szmaragdowy* (2), *zieleń* (2), *zielonawy* (2), *zielono* (1), *zieloność* (2), *zielonowłosy* (2), *zielony* (80); **żółty** (18 : 115): *bułany* (3), *bursztynowy* (6), *jasnozłoty* (2), *płowy* (6), *pozłocisty* (1), *szafranowy* (1), *złocisty* (19), *złoto* (6), *złotofarby* (1), *złotokłosy* (1), *złotowłosy* (1), *złoty* (40), *żółć* (1), *żółtawoczerwony* (1), *żółtawy* (1), *żółto* (2), *żółtopłowy* (1), *żółty* (22)	1 350
8f. Kolor czynność lub proces	77	*barwiony* (1), *bieleć* (1), *bieleć się* (1), *bielejący* (1), *bielić* (3), *bielić się* (6), *bielony* (2), *bladnąć* (17), *blaknąć* (1), *blednieć* (5), *czernić się* (3), *czernieć* (7), *czerwienić się* (11), *czerwienieć* (2), *czerwieniejący się* (2), *oczerniać* (1), *oczerniony* (1), *opalić* (1), *ozieleniać* (1), *ozłocony* (3), *płonić się* (2), *pobladnąć* (15), *poczernić* (2), *poczernieć* (1), *poczerniony* (1), *posiwiały* (1), *posiwieć* (1), *posrebrzać* (1), *posrebrzany* (4), *posrebrzony* (2), *poszarzeć* (1), *poszarzeć się* (1), *pozłacać* (1), *pozłacać się* (1), *pozłacany* (4), *pożółkły* (1), *pożółknąć* (1), *pożółknieć* (2), *rdzawić* (1), *różować* (1), *różować się* (1), *rumienić się* (2), *sczernieć* (4), *siwieć* (1), *spiec* (*raka*) (1), *spłonąć* (2), *spłonić się* (2), *srebrzyć się* (8), *szuwaksowany* (1), *śnieżyć się* (1), *ubielać* (1), *ubielony* (2), *umalować* (3),	202

		wyzłacać (2), *wyzłacany* (3), *wyzłocony* (1), *wyżółkły* (1), *wyżółknąć* (1), *zaczerwienić się* (2), *zaczerwieniony* (3), *zafarbowany* (1), *zardzawieć* (1), *zardzewiały* (1), *zazielenić* (1), *zazielenić się* (2), *zbieleć* (1), *zbladnąć* (20), *zielenić się* (5), *zieleniejący się* (1), *złocić* (2), *złocony* (1), *zsiniały* (2), *zsinieć* (2), *zżółkły* (3), *zżółknieć* (1), *żółcić się* (1), *żółknąć* (1)	
8g. Brudny	9	*czysty* (33), *osmalić* (1), *osmalony* (1), *sczyścić* (1), *skalany* (1), *splamić się* (2), *splamiony* (1), *umurzany* (2), *zbrukać* (2)	44
9. Czas	20	*brzask* (3), *dzienny* (22), *dzień* (151), *dzionek* (5), *jutrzenka* (21), *mgnienie* (*oka*) (6), *noc* (296), *nocny* (1), *nox* (1), *nów* (7), *ranek* (55), *ranny II* (33), *rano* (110), *świt* (11), *świtać* (4), *świtanie* (2), *wieczór* (160), *zaćmienie* (1), *zmierzch* (2), *zmrok* (4)	941
10. Miejsce	6	*ciemnia* (1), *ciemnica* (10), *drukarnia* (24), *głębina* (20), *ukrycie* (13), *widownia* (1)	69
11. Podobieństwo	2	*niepodobny* (2), *podobny* (57)	59
Suma	1 149		19 059

Tym, co charakteryzuje A. Mickiewicza w zakresie zmysłu wzroku, jest bez wątpienia charakter historyczny czasów, w których żył, i okoliczności, wśród których tworzył swoje dzieła. Znamiennym przykładem są wymienione źródła światła dostępne za życia autora. Składają się na nie wyłącznie naturalne źródła kosmiczne poszerzone o płomień różnego pochodzenia.

Drugim wyróżnikiem twórcy *Pana Tadeusza* jest bogactwo słownictwa. W poszczególnych kategoriach, w których uaktywnia się autor (np. w kolorach), używa on wielu określeń synonimicznych i bliskoznacznych, które wpływają na kształtowanie odcieni znaczeniowych w zamierzonych celach i udane budowanie prostych lub kunsztownych wypowiedzeń. Można tu mówić o bardzo dużej sprawności językowej pisarza, lecz jednocześnie należy zauważyć, że nie tworzy on nowego słownictwa i nie spotyka się określeń idiolektalnych.

Charakterystyczna dla autora *Dziadów* jest leksyka obejmująca postrzegane obiekty świata duchowego (pozaziemskiego) jak *mara*, *upiór*, *widmo* czy *widziadło*. Zmysł wzroku stał się dla romantycznego pisarza sposobem poznania także przestrzeni niedostępnych zwykłym ludziom.

Analiza percepcji wzrokowej A. Mickiewicza na podstawie słownika i kontekstów słownikowych wykazuje, że autor był wnikliwym obserwatorem nie tylko świata realnego, ale także wykraczającego poza zwykłe poznanie świata duchowego. Dokładnie kreślił on kształt, rozmiar czy kolor postrzeganych wrażeń i stosował w tym celu bogate środki językowe.

Percepcja słuchowa

Zjawiska percepcji słuchowej w twórczości A. Mickiewicza układają się w 10-elementową ramę interpretacyjną oraz określenie ogólne zmysłu *słuch* (tabela 4). Jest ona druga pod względem liczebności (695 leksemów i 9527 poświadczeń) i w przybliżeniu dwukrotnie mniejsza od Postrzegania_wzrokowego. Poszczególne kategorie są rozbudowane przez uzupełniające je podkategorie. Całość została ułożona w kolejności zachodzenia procesów słyszenia.

Pierwsza kategoria Zdarzenie dźwiękowe odnosi się do przyczyny pojawienia się dźwięku, którą jest wprawienie w drganie jakiegoś obiektu. W słowniku pisarza bezpośrednie odniesienie w tym kontekście znalazły dwie formy czasownikowe *potrącić* oraz *uderzony*[18]. Uczestnik takiego zdarzenia jest nazywany Wykonawcą i może on być osobowy indywidualny (*cymbalista*, *śpiewak*) lub zbiorowy (*ansambl*, *chór*) bądź też zwierzęcy (*derkacz*, *grzechotnik*, *puchacz*). Nazwy wskazują ponadto, że wykonawca sam jest źródłem dźwięku (*płaczka*) lub korzysta z pomocy przedmiotów, zwykle instrumentów (*dzwonnik*). Dopełnieniem tej kategorii jest podkategoria Skłonność, w której ujawniane jest częste wytwarzanie dźwięków przez określonych wykonawców (*gadatliwy*, *krzykliwy*), oraz Stan narządu mowy informujący o zmianie jakościowej barwy mowy lub całkowitym zaniku mowy (*ochrypnąć*, *oniemieć*). W obrębie Zdarzenia dźwiękowego mieści się także podkategoria Instrument obejmująca nazwy przedmiotów o funkcji estetycznego wytwarzania wielu dźwięków (*arfa*, *bęben*, *trąba*) oraz eksponowanych ich części (*struna*). Dopełniają ją dwie niewielkie podkategorie istotnie z nią związane, Przygotowanie instrumentu do gry (*nastroić*, *stroić*) oraz Wykonanie muzyki (*gra*, *grywać*), które odnoszą się do działań przygotowawczych i właściwych przy wytwarzaniu dźwięków za pomocą odpowiednich instrumentów.

Kolejne kategorie związane są z konceptualizacją przemieszczania się dźwięku (fal dźwiękowych) od jego źródła do Percypującego. Pierwsza z nich Zaistnienie potwierdza obecność dźwięku w otoczeniu osoby doznającej wrażeń słuchowych (*brzmieć*, *zabrzmieć*). Druga – Droga – jest językowym poświadczeniem zachodzenia zjawiska dźwiękowego echa (*echo*, *odbić się*).

Następne dwie kategorie odnoszą się do osoby, która słyszy, zwaną Percypującym[19]. Na podstawie słownika ustalić w tej roli można sześć rzeczowników, z których najliczniejszy jest *słuchacz*, ponadto rzadkie *podsłuchiwacz* czy *słówkołówca*[20]. Drugą kategorią

18 Więcej przykładów sytuacji będących przyczyną powstania dźwięku zostało umieszczonych wśród leksyki zmysłu dotyku, gdyż to odczucie jest tam na pierwszym planie.

19 Nie jest tu rozpatrywana sytuacja, gdy doświadczającym słyszenia jest zwierzę. Aby włączyć podkategorię o tym charakterze, należałoby przejrzeć wszystkie konteksty dźwiękowe i sprawdzić, czy w tej roli występuje jakiś podmiot zwierzęcy. Nie ma ona dla całej ramy Percepcji_słuchowej istotnego znaczenia. Ze wstępnej orientacji wynika, że u Mickiewicza jest ona nieobecna.

20 W roli Percypującego może w tekście wystąpić każdy osobowy podmiot. Zestawienie niniejsze zbiera leksemy z zawartym składnikiem znaczenia o takiej funkcji.

bezpośrednio związaną z osobą doświadczającą słyszenia jest Narząd percepcji. W tej roli notuje się dwa rzeczowniki *ucho* i *uszko*. Jej dopełnieniem jest podkategoria Stan narządu percepcji, która w kilku określeniach odnosi się do braku słyszenia ze względu na chorobę odpowiedzialnego narządu (*głuchota*, *ogłuchnąć*).

Dalsze miejsce w tabeli zajmuje centralna kategoria, czyli Percepcja, w której łączą się zewnętrzne właściwości fali dźwiękowej z wewnętrznymi odczuciami wrażeń słuchowych. Percepcja słuchowa wyrażana jest przez A. Mickiewicza standardowo w kilku czasownikach, z których *słyszeć* ma największą frekwencję. Uzupełniają je określenia czynności percepcyjnej uwidaczniające świadome i zazwyczaj celowe (podobnie jak w przypadku postrzeżeń wzrokowych) odbieranie wrażeń słuchowych. Spośród dziesięciu zanotowanych leksemów dominującą pozycję zajmuje czasownik *słuchać*. Kolejna podkategoria uzupełniająca Percepcję to Dać się usłyszeć z trzema określeniami odniesionymi do możliwości słyszenia (*słychać*, *słyszalny*) oraz braku takiej możliwości (*niewysłuchany*). Kategoria Jakość percepcji z jednym przysłówkiem *niewyraźnie* kończy sferę percepcyjną w zakresie słyszenia. Należy tu dodać, że zarówno pod względem liczby leksemów, jak i liczby poświadczeń tekstowych określenia właściwe percepcji słuchowej są w twórczości autora *Pana Tadeusza* znacznie skromniejsze i bardziej standardowe od analogicznych dla percepcji wzrokowej.

Najbardziej rozwiniętym ilościowo i jakościowo obszarem w percepcji słuchowej A. Mickiewicza jest ten związany z bogactwem doznań słuchowych, czyli dźwięków. Autor użył w swojej twórczości 315 różnych pod względem gramatycznym nazw na Dźwięk (*brzęczeć*, *brzęczący brzęk*; *ryczeć*, *ryczący*, *ryk*) oraz 137 nazw odnoszących się do najliczniej poświadczanej Mowy, a dodatkowo 20 na Śpiew i 5 na ruch w postaci Skoku. Ponadto 11 określeń wskazuje na doznania Braku dźwięku, kilka zaś dla Zawołań (*eh*, *ehej*, *ej*) i Dźwięku towarzyszącego (*wtór*, *wtórować*). Zbiór ten domyka podkategoria Dźwięk czynność będąca poświadczeniem tego, że za pomocą dźwięku wykonywane są rozmaite czynności (*dodzwonić się*, *dostukać się*, *poklaskiwać*).

Charakterystyka Dźwięku jest konceptualizowana w kategorii Cechy dźwięku, na którą składa się zestaw kilku równorzędnych podkategorii. Ich liczba i zawartość potwierdzają, że dźwięki są trudne dla człowieka w konceptualizacji, a opis ich jakości sprawia kłopoty nawet takiemu mistrzowi słowa jak Mickiewicz. Jedyną łatwo wyrażaną cechą dźwięku jest Głośność (*cicho*, *głośno*). Pozostałe to skromnie reprezentowana Barwa (*dźwięczny*, *głuchy*) oraz kilkuelementowa Czas trwania (*długi*, *przeciągły*) i zaledwie jednoelementowa Tempo (*skoczny*).

Ostatnie Kategorie można potraktować za dodatkowe i uzupełniające dla dźwięków. Pierwsza złożona z trzech podkategorii odnosi się głównie do sztuki muzycznej funkcjonującej w obrębie doznań słuchowych. Mieszczą się w niej Połączenie dźwięków nazywające odpowiednio poukładane dźwięki (*akord*, *melodia*, *muzyka*), Kompozytor z zaledwie trzema składnikami (*Huml*, *Mozart* i *Rossini*) oraz Obiekt percepcji z prze-

ważającą liczbą form muzycznych (*aria*, *balet*, *kantata*, *polonez*) i ich części (*takt*), a także odniesieniem o charakterze ogólnym *dźwięczostronny*. Całość kończy kategoria Miejsce świadcząca o tym, że istnieją miejsca i przestrzenie nazywane ze względu na charakteryzujący je dźwięk (*dzwonnica*, *zacisze*).

Tabela 4. Leksyka zmysłu słuchu – rama Postrzeganie_słuchowe

Kategoria	Liczba leksemów	Leksemy	Liczba użyć leksemów
0. Zmysł	1	*słuch* (29)	29
1. Zdarzenie dźwiękowe	2	*potrącić* (1), *uderzony* (1)	2
1a. Wykonawca	32	*ansembl* a. *ansambl* (1), *basetlista* (2), *chór* (107), *cymbalista* (2), *derkacz* (3), *dzwonnik* (1), *gęślarz* (1), *grzechotnik* (1), *kantorka* (1), *kapela* (7), *krzykacz* (2), *kwartet* (1), *miaukus* (1), *mowca* a. *mówca* (40), *mówiący* (5), *mruczek* (1), *muzyk* (12), *muzykant* (2), *pisklę* (3), *piskorz* (1), *płaczek* (2), *płaczka* (1), *puhacz* a. *puchacz* (7), *skrzypak* a. *skrzypek* (4), *śpiewaczka* (1), *śpiewający* (3), *śpiewak* (15), *tenor* (1), *trębacz* (5), *trubadur* (7), *wołający* (3), *wzdychający* (1)	244
1b. Skłonność	2	*gadatliwy* (1), *krzykliwy* (15)	16
1c. Stan narządu mowy	3	*ochrypnąć* (1), *oniemić* (2), *oniemieć* (4)	7
1d. Instrument	22	*arfa* (*arfa/harfa*) (7), *bas* (2), *basetla* (4), *bęben* (16), *bębenek* (5), *cymbały* (6), *cytara* a. *cytra* (2), *dzwon* (23), *dzwonek* (25), *flet* (7), *fletnia* (3), *gitara* (12), *harmonika* (3), *piszczałka* (3), *puzon* (1), *skrzypce* (5), *skrzypeczki* (1), *skrzypica* (1), *struna* (35), *taraban* (1), *trąba* (28), *trąbka* (6)	196
1e. Przygotowanie instrumentu do gry	8	*nastroić* (7), *nastroić się* (1), *nastrojony* (5), *stroić* (3), *stroić się* (1), *strojny* (2), *strojony* (1), *strój* (1)	21
1f. Wykonanie muzyki	3	*gra* (1), *grywać* (1), *przegrywać* (1)	3
2. Zaistnienie	5	*brzmiący* (5), *brzmieć* (27), *przebrzmieć* (3), *wydać* (*głos*, *jęk*, *krzyk*) (6), *zabrzmieć* (14)	55
2a. Droga	4	*echo* (43), *odbić się* (2), *odbijać się* (2), *odbijać* (3)	50
3. Percypujący	6	*podsłuchiwacz* (1), *słówkołówca* (1), *słówkołów* (1), *słuchacz* (35), *słuchający* (2), *słyszący* (1)	41
4. Narząd percepcji	2	*ucho* (161), *uszko* (3)	164
4a. Stan narządu percepcji	4	*głucho-ślepota* (1), *głuchota* (1), *głuchy* (5), *ogłuchnąć* (1)	8
5. Percepcja	8	*dosłyszany* (1), *dosłyszeć* (7), *posłyszeć* (11), *słuchany* (2), *słyszany* (2), *słyszeć* (298), *usłyszeć* (45), *zadzwonić* (1)	367

5a. Percepcja czynność	10	*dosłuchać* (2), *podsłuchać* (14), *podsłuchiwać* (2), *posłuchać* (12), *posłuchanie* (4), *przysłuchiwać się* (1), *słuchać* (324), *słuchanie* (7), *wysłuchać* (14), *wysłuchanie* (4)	384
5b. Dać się usłyszeć	3	*niewysłuchany* (1), *słyszalny* (1), *słychać* (126)	128
6. Jakość percepcji	1	*niewyraźnie* (2)	2
7. Dźwięk	315	**czasownik (174 : 120):** **ogólne** (6 : 89): *odezwać się* (41), *odszeptać* (1), *odzywać się* (2), *ozwać się* (37), *zadzwonić* (7), *zaszeptać* (1); **cecha: wysoki/niski, jednorodny/niejednorodny, cichy/głośny** (30 : 151): *gwizdać* (2), *huczeć* (14), *hukać* (1), *pisnąć* (5), *piszczeć* (2), *pogwizdywać* (1), *skrzypieć* (2), *skrzypnąć* (3), *skwierczeć* (1), *syczeć* (2), *sykać* (3), *syknąć* (1), *szeleścić* (3), *szemrać* (3), *szumieć* (24), *świsnąć* (14), *świstać* a. *świszczeć* (17), *tarkotać* (1), *tętnić* (3), *zagrzmieć* (23), *zagwizdać* (1), *zahuczeć* (2), *zahukać* (1), *zaszeleścić* (3), *zaszumieć* (3), *zaświstać* (1), *zatrzeszczeć* (1), *zazgrzytać* (1), *zgrzytać* (11), *zgrzytnąć* (2); **człowiek** (34 : 418): *burczeć* (4), *chlipać* (1), *chrapać* (4), *chrząknąć* (1), *chuchać* (1), *cmokać* (2), *cmoknąć* (1), *dąć* (2), *deptać* (2), *dyszeć* (17), *jęczeć* a. *jęczyć* (35), *jęknąć* (13), *kichać* (1), *kichnąć* (1), *klaskać* (16), *klasnąć* (12), *płakać* (120), *poszlochać* (1), *rozpłakać się* (2), *rozśmiać się* (4), *sapać* (2), *stękać* (1), *stęknąć* (1), *szlochać* (14), *śmiać się* (46), *tupać* (5), *tupnąć* (2), *westchnąć* (35), *wypłakać* (1), *wzdychać* (38), *zapłakać* (15), *zaśmiać się* (15), *ziewać* (4), *ziewnąć* (2); **instrument** (6 : 61): *bić* (42), *trąbić* (9), *wybić* (4), *wybijać* (2), *wygrać* (1), *zatrąbić* (3); **natura** (4 : 71): *buchać* (23), *buchnąć* (23), *grzmieć* (24), *ziać* (1); **przedmiot/ruch** (28 : 119): *brząkać* (5), *brząknąć* a. *brzęknąć* (6), *brzdąkać* (1), *brzęczeć* (7), *chrząsnąć* (3), *dzwonić* (26), *dźwięknąć* (1), *kołatać* (6), *kuć* (2), *pacnąć* (1), *pukać* (12), *puknąć* (1), *stukać* (6), *stukać się* (1), *stuknąć* (2), *trzaskać* (1), *trzaskać się* (1), *trzasnąć* (11), *trzeszczeć* (2), *uderzyć* (11), *zabrzęczeć* (2), *zakołatać* (2), *załopotać* (1), *zapukać* (2), *zastukać* (1), *zatrzaskać* (1), *zatrzasnąć* (3), *zatrzepiotać* (1); **ciecz** (8 : 16): *chlusnąć* (3), *chlustać* (1), *pleskać* (1), *pluchać* (1), *pluskać* (4), *pluskać się* (2), *plusnąć* (3), *pluszczeć* (1); **wybuch** (3 : 7): *huknąć* (4), *łoskotać* (1), *spalić* (2); **zwierzę** (54 : 188): *beczeć* (6), *bęczeć* (1), *bekać* (1), *bzykać* (3), *bzyknąć* (2), *chłeptać* (3), *chrobotać* (1),	2 206

		chrupać (2), *chrypieć* (1), *fukać* (3), *furknąć* (2), *gęgać* (1), *gęgnąć* (1), *gruchać* (5), *gruchnąć* (1), *klęknąć* (1), *klektać* (1), *kłapać* (1), *kłapnąć* (1), *krakać* (7), *krzyczeć* (3), *krzyknąć* (2), *ksykać* (1), *ksyknąć* (1), *kwiczeć* (2), *kwikać* (1), *kwilić* (2), *miauknąć* (1), *mruczeć* (1), *mruknąć* (1), *parskać* (2), *parsknąć* (4), *piać* (11), *puhać* (1), *ryczeć* (11), *ryknąć* (20), *rżeć* (5), *skowyczeć* (2), *skrzeczeć* (2), *szczekać* (3), *szczękać* (1), *szczęknąć* (1), *świegotać* a. *świergotać* (1), *świerkać* (1), *tokować* (2), *warknąć* (3), *wrzasnąć* (20), *wrzeszczeć* (9), *wyć* (16), *wygrywać* (1), *zarżeć* (6), *zaszczekać* (1), *zawarczeć* (1), *zawyć* (5); **imiesłów (21 : 40)**: *beczący* (1), *bijący* (2), *brzęczący* (2), *dyszący* (1), *dzwoniący* (1), *dźwięczący* (1), *grzmiący* (5), *huczący* (1), *jęczący* (1), *klaskający* (1), *krzyczący* (3), *płaczący* (4), *ryczący* (2), *rżący* (3), *skrzypiący* (2), *syczący* (1), *szemrzący* (1), *szumiący* (3), *śmiejący się* (3), *wrzeszczący* (1), *zapłakany* (1); **przymiotniki (3 : 6)**: *szumny* (2), *wiwatny* (1), *wiwatowy* (3); **rzeczowniki (102 : 935)**: *bas* (2), *beczenie* (1), *bicie* (13), *brzęczenie* (2), *brzęk* (6), *bzyk* (1), *chrapanie* (1), *chrupanie* (1), *dzwon* (5), *dzwonek* (3), *dźwięk* (62), *fuk* (1), *fukanie* (1), *głos* (28), *głosik* (1), *granie* (12), *grom* (12), *grzmienie* (2), *grzmot* (18), *gwar* (23), *gwizdanie* (1), *hałas* (60), *huk* (20), *jęczenie* (4), *jęk* (46), *kanonada* (2), *kichanie* (1), *krakanie* (1), *krok* (2), *krzyk* (10), *ksyk* (1), *kucie* (3), *kukanie* (1), *kwik* (1), *łkanie* (3), *łoskot* (24), *mruczenie* (1), *mruk* (1), *nuta* (15), *odgłos* (28), *odzew* (1), *ogień* (24), *oklask* (18), *okrzyk* (20), *parskanie* (1), *pianie* (1), *pieśń* (2), *piorun* (3), *pisk* (2), *plusk I* (1), *płacz* (37), *płakanie* (1), *poświst* (1), *półton* (1), *przyklask* (3), *puk I* (1), *pukanie* (1), *rumor* (1), *rwetes* (2), *ryczenie* (1), *ryk* (11), *rżenie* (4), *skowyt* (2), *skowytanie* (1), *skrzyp* (3), *skrzypienie* (1), *strzał* (6), *stuk I* (5), *stukanie* (4), *stuknienie* (1), *syk* (2), *szczekanie* (1), *szczękanie* (1), *szelest* (9), *szemranie* (1), *szloch* (1), *szlochanie* (4), *szmer* (30), *szum* (23), *śmianie się* (1), *śmiech* (53), *śpiew* (4), *świst* (10), *świstanie* (1), *tarkot* (6), *tętent* (10), *ton* (21), *trzask* (15), *turkot* (1), *uderzenie* (3), *warczenie* (1), *westchnienie* (50), *wiwat* (9), *wrzask* (37), *wrzawa* (8), *wybuch* (5), *wycie* (8), *wystrzał* (21), *wzdychanie* (5), *zgiełk* (9), *zgrzyt* (2), *zgrzytanie* (3); **wykrzykniki (19 : 102)**: *brawo* (12), *cha cha* a. *ha ha* (51), *chichi* (4), *cmok* (1), *fe* (3), *fit*, *fit*, *fit* (1), *fiu*, *fiu* (1), *hu* (4), *hum* (2), *pac* (1), *paf* (1), *pęc* (1), *plask* (2), *plusk II* (3), *pstręk* (1), *puk II* (3), *stuk II* (9), *tak tak tak tak tata tata* (1), *uaaa* (1)	

7a. Mowa	137	**mowa (126 : 4114)**: *bąkać* (1), *bąknąć* (2), *bełkotać* (4), *bębnić* (2), *burczeć* (1), *deklamować* (3), *deklamowanie* (2), *deklamowany* (1), *dyktować* (8), *dyktowanie* (1), *dyktowany* (1), *gadać* (196), *gadający* (1), *gadanie* (12), *gardłować* (1), *gawędzić* (6), *głos* (175), *gwarzyć* (5), *jąkać* (8), *jąkać się* (2), *jąkanie się* (1), *jęknąć* (2), *kandować* (1), *kandowanie* (1), *krzyczeć* (96), *krzyk* (61), *krzyknąć* (126), *kwilić* (2), *mowa* (15), *mówić* (956), *mówienie* (6), *mówiony* (1), *mówka* (1), *mruczeć* (3), *nafukać* (1), *nagadać* (2), *nagadać się* (4), *nakląć* (3), *nałajać* (2), *nawołać* (2), *nawoływanie* (1), *odezwać się* (41), *odmruknąć* (1), *odrzec* (1), *odzywać się* (20), *ofuknąć się* (3), *okrzyknąć* (1), *paplać* (4), *paplający* (1), *paplanie* (1), *pisk* (22), *pisnąć* (3), *piszczeć* (2), *pleść* (14), *podszepnąć* (1), *podszept* (1), *podszeptywanie* (1), *podyktować* (1), *pogadać* (4), *pogawędzić* (2), *pokrzykiwać* (1), *połajać* (1), *połajany* (1), *powiedzieć* (17), *półsłówko* (1), *prawić* (30), *prośba* (101), *przegadać* (2), *przegawędzić* (1), *przegwarzyć* (1), *przemowa* (6), *przemówić* (18), *przemówienie* (2), *przemówienie się* (1), *przemówiony* (1), *rozhowor* a. *rozgowor* (4), *rozmawiać* (49), *rozmawianie* (3), *rozmowa* (212), *rozmówić się* (40), *rozmówienie się* (2), *rzec* (419), *samogłoska* (10), *skandowanie* (1), *skwierczeć* (1), *skwierk* (2), *słowo* (740), *słówko* (50), *spółgłoska* (8), *sylaba* (1), *sylabizować* (2), *szczebiotać* (2), *szczekać* (3), *szemrać* (9), *szemranie* (5), *szepnąć* (15), *szept* (5), *szeptać* (41), *szeptający* (1), *szeptanie* (2), *świergotać* (4), *trąbić* (2), *trzepać* (3), *warczeć* (2), *wołać* (183), *wołanie* (9), *wykrztusić* (1), *wykrzykiwać* (1), *wykrzyknąć* (6), *wykrzyknienie* (1), *wymawiać* (25), *wymawianie* (2), *wymowa* (2), *wymówić* (11), *wymówiony* (4), *wyrzec* (63), *wysłowić się* (1), *wysłowienie* (6), *zająkać się* (1), *zająknąć się* (1), *zawołać* (84), *zawołanie* (6), *zawołany* (2), *zburczeć* (2), *zgłoska* (18), *zmówić* (20); **brak mowy (11 : 229)**: *milczący* (7), *milczeć* (95), *milczenie* (81), *milczkiem* (9), *niemo* (2), *niemota* (1), *niemy* (24), *zamilczać* (1), *zamilczeć* (6), *zamilczenie* (1), *zamilknąć* (2)	4 343
7b. Śpiew	20	*dośpiewać* (2), *intonować* (1), *nucić* a. *nócić* a. *nocić* (36), *odśpiewać* (2), *odśpiewujący* (1), *opiać* (1), *piać* (9), *pienie* (18), *prześpiewać* (1), *przyśpiewywać* (2), *śpiew* (62), *śpiewać* (129), *śpiewać się* (1), *śpiewanie* (17), *śpiewany* (5), *wyśpiewany* (1), *wyśpiewywać* (1), *zanucić* (13), *zaśpiewać* (14), *zaśpiewany* (1)	317
7c. Skok	5	*hec* (2), *hop* (14), *hopsasa* (1), *smyk* (4), *szusnąć* (1)	22
7d. Brak dźwięku	11	*głucho* (3), *milczący* (6), *milczeć* (3), *milczenie* (3), *przemilczeć* (5), *ucichnąć* (17), *uciszać* (2), *umilknąć* (39), *zacisze* (5), *zmilczeć* (1), *zmilknąć* (2)	86

7e. Zawołanie	5	*eh* (3), *ehej* (2), *ej* (21), *fi* (4), *tfu* (1)	31
7f. Dźwięk towarzyszący	3	*wtór* (1), *wtórować* (2), *wtórzyć* (2)	5
7g. Dźwięk czynność	13	*dodzwonić się* (1), *dostukać się* (1), *odchrząknąć* (1), *oszczekać* (1), *otrąbić* (1), *otrębywać* (1), *poklaskiwać* (1), *przechłostać* (1), *prześwisnąć* (2), *wytrąbiać* (1), *wytrąbić* (4), *zabrząkać* (1), *zadzwonić* (12)	28
8. Cechy dźwięku: 8a. Głośność	30	*cicho* (77), *cichość* (12), *cichutki* (1), *cichy* (170), *cisza* (33), *donośnie* (1), *donośny* (1), *głośno* (31), *głośny* (12), *głuchnąć* (1), *głucho* (29), *głuchy* (33), *głuszyć* (6), *huczny* (4), *mocny* (1), *ogniście* (1), *okropnie* (3), *półgłos* (2), *przeraźliwie* (2), *przeraźliwy* (6), *szumnie* (1), *uciszać się* (2), *wpółgłośno* (1), *wpółgłośny* (2), *wrzaskliwie* (1), *wrzaskliwy* (1), *wzmagać się* (5), *zagłuszony* (1), *zagłuszyć* (7), *zgłuszyć* (3)	450
8b. Barwa	10	*brzmienie* (7), *bzykający* (1), *chrapliwy* (1), *dźwięczny* (2), *głuchy* (14), *krzykliwość* (1), *pięknobrzmiący* (1), *piskliwie* (2), *słowiczy* (2), *świszczący* (1)	32
8c. Czas trwania	3	*długi* (9), *przeciągły* (3), *przedłużać* (1)	13
8d. Tempo	1	*skoczny* (1)	1
9. Sztuka muzyczna: 9a. Połączenie dźwięków	8	*akord* (9), *harmonia* a. *harmonija* (6), *harmonijny* (6), *melodyja* (2), *melodyjny* (1), *muzyczny* (11), *muzyka* (66), *muzykalny* (1)	102
9b. Kompozytor	3	*Huml* (1), *Mozart* (2), *Rossini* (1)	4
9c. Obiekt percepcji	14	*aria* a. *aryja* (13), *balet* (2), *bełt* (1), *dźwięczostronny* (1), *kantata* (1), *menuet* (3), *piosneczka* (4), *piosnka* (96), *polonez* (6), *serenada* (3), *słych* (2), *śpiewek* a. *śpiewka* (9), *takt* (10), *walc* (2)	153
10. Miejsce	3	*dzwonnica* (6), *zacisza* (7), *zacisze* (4)	17
Suma	695		9 527

Leksyka Mickiewiczowska w zakresie zmysłu słuchu podobnie jak w przypadku wzroku jest odwzorowaniem czasów, w których żył autor. Konteksty odnoszą się do odgłosów człowieka i otaczającego go świata, w tym zwierząt, natury, instrumentów czy różnie pojmowanego ruchu. Nieliczne nazywane są wybuchy, gdyż opisywana walka zbrojna opierała się w większości na potyczkach białej broni.

Wrażenia słuchowe w dużym stopniu skupia twórca na przedstawianiu odgłosów ludzkiej mowy. Choć obejmują one piątą część zanotowanych tu leksemów, to wypełniają prawie połowę wszystkich poświadczeń.

Autor nie tworzy nowych słów, lecz podobnie jak w przypadku zmysłu wzroku w sposób bogaty wypełnia aktywne u niego kategorie percepcyjne. W zakresie nazw dźwięków Mickiewicz jest szczegółowy, dokładny z dużym zanotowanym zasobem słownictwa. Z całej leksyki zmysłu słuchu to nazwy poszczególnych dźwięków są najliczniejsze i obejmują prawie połowę tego zasobu. Oprócz określeń ogólnych autor sto-

suje pokaźną liczbę nazw na szczegółowe odniesienia dźwiękowe, w których w wyniku odpowiedniego składu fonologicznego zawarta jest informacja o określonych cechach dźwięku lub też nazwy te powiązane są z wybranymi źródłami dźwięku (np. *gęgać* 'dźwięk wydawany przez gęś'). W twórczości odnotowano wszystkie charakterystyczne dla nazw dźwięków zakresy, spośród których najczęstsze są dźwięki wydawane przez zwierzęta (*beczeć*, *bzykać*, *gruchać*, *kwilić*, *szczekać*), dopiero w dalszej kolejności odgłosy człowieka (*jęczeć*, *kichać*, *klaskać*, *płakać*, *sapać*) oraz dźwięki powstające przy różnego rodzaju ruchu. Współcześnie ranga odgłosów zwierząt maleje, a zwiększa się udział odgłosów ludzkich i odgłosów przedmiotów w określonym ruchu czy też urządzeń, co wskazuje na bliski związek Mickiewicza z kulturą wiejską i szlacheckimi zwyczajami łowieckimi z jednej strony, z drugiej zaś na realistyczne podejście do opisu otaczającego świata.

Wśród określeń odgłosów wydawanych przez człowieka najliczniej w słowniku autora zanotowano *płakać*, wiele jest też potwierdzeń dla *westchnienie*, *wzdychać*, *jęczeć*, *jęk*. Można tu mówić o zbieżności nazw dźwięków z podejmowaną przez autora problematyką, gdyż walka zbrojna i kaźnie, a także romantyczne uniesienia są dobrym kontekstem dla tychże słów. Wielokrotne użycia czasownika *śmiać się* i rzeczownika *śmiech* stają się dla romantycznej tematyki naturalną przeciwwagą.

Zaskakująco mało pojawia się nazwisk kompozytorów (tylko trzy) i odniesień do wykonywania muzyki. Mickiewiczowi znacznie bliższe od sal koncertowych były ludzkie zachowania i obserwacje rzeczywistego świata oraz otaczającej go przyrody.

Percepcja dotykowa

Wszystkie pozostałe zmysły są skromniejsze liczbowo i tworzą mniejsze ramy niż wzrok i słuch. Odczucia dotykowe można ułożyć w zbiór doświadczeń o ośmiu kategoriach (tabela 5). Słownik autora nie zawiera nazwy zmysłu. Dominującą kategorią jest Powodować dotyk, która obejmuje ponad połowę (60%) wszystkich określeń i nieco więcej procentowo (65%) potwierdzeń tekstowych. Znaczne bogactwo czasowników dotyku o różnym odniesieniu świadczy o tym, że sfera bliskości i kontaktu między ludźmi jest w ujęciu A. Mickiewicza bardzo istotna. Potwierdza to także różnorodność opisywanych doznań. Oprócz nazw o rozległym odniesieniu, jak *dotknąć*, *kłuć*, *pchać*, *ściskać*, używane są określenia uwypuklające siłę użytą przy działaniu. Autor ilustruje w swym dorobku dotyk delikatny (*otulić*, *pieścić*, *pocałować*, *pogłaskać*), lekki (*drasnąć*, *ocierać*, *zadrapać*) oraz mocny (*chłostać*, *poranić*, *prać*, *rozbijać*, *uderzyć*). Odpowiada to naturze czasów romantyzmu rozpiętego od sentymentalnych delikatnych uniesień przez bliskość codziennych ludzkich kontaktów po siłę i przemoc wroga, a także walkę zbrojną.

Drugą kategorię stanowi jeden leksem *skóra*, który należy uznać za organ percepcji zmysłu dotyku. Brak tu nazw dla samej percepcji, gdyż czasowniki *czuć* i *poczuć* ze

względu na charakter wielozmysłowy zostały przypisane do nadrzędnej ogólnej ramy Postrzeganie. I choć w tabeli kategoria ta nie otrzymuje wartości liczbowych, jednak należy uznać, że jest ona u twórcy *Dziadów* aktywna. Kolejna kategoria Dać się dotknąć obejmuje dwa przymiotniki *dotykalny* i *namaszczalny*.

Kategoria Rodzaj dotyku zbiera rzeczowniki (często są to transpozycyjne rzeczowniki odczasownikowe) służące nazwaniu różnych odczuć tego zmysłu. Podobnie, jak w kategorii Powodować dotyk, Rodzaj dotyku odzwierciedla te same spostrzeżenia. Jest tu dotyk ogólny (*dotknienie*, *uścisk*), delikatny (*pieszczota*, *pocałunek*), lekki (*potrącenie*, *pstryczka*) oraz mocny (*kij*, *obuch*). Bliską semantycznie kategorią jest Skutek dotyku, która w formach imiesłowowych (*dotknięty*, *potrącony*, *pobity*, *zgnieciony*) oraz rzeczownikowych (*rana*, *zranienie*) wyraża, co się stało w wyniku zdarzenia wywołującego dotyk.

Zmysł dotyku obejmuje rozmaite jakościowo odczucia zebrane w kategorii Jakość odczuć dotyku. Wynikają one z różnych bodźców, jakim poddane jest ciało człowieka i jego skóra. Przekłada się to na wielość nazw służących ich nazwaniu. Można tu wyróżnić odczucia twardości (*giętki*, *miękki* vs. *skostniały*, *twardy*), ostrości (*tępy*, *przytępiony*) oraz jakości powierzchni (*gładki*, *szorstki*, *śliski*).

Ostatnią kategorię stanowi Obiekt będący zbiorem słów odnoszących się do realnych przedmiotów nacechowanych znaczeniowo ze względu na odczucia dotyku. Są to na przykład *balsam* (miękki), *igła*, *kolec*, *żądło* (ostry), *skorupa* (twarda).

Tabela 5. Tabela zmysłu dotyku – rama Postrzeganie_dotyku

Kategoria	Liczba leksemów	Leksemy	Liczba użyć leksemów
1. Powodować dotyk	171	*bóść* (13), *chwycić* (14), *chwytać* (63), *chwytać się* (5), *cisnąć* (15), *dotknąć* (13), *dotknąć się* (4), *dotykać* (7), *dotykać się* (2), *drapać* (1), *drapiący* (1), *drapnąć* (1), *gładzić* (9), *gładzić się* (1), *gnieść* (2), *kaleczyć* (1), *kąsać* (10), *kłuć* (18), *lgnąć* (2), *lizać* (7), *macać* (5), *młasnąć* (1), *nacierać* (1), *nacisnąć* (1), *namaszczać* (1), *namaścić* (2), *obcałować* (1), *obejmować* (6), *objąć* (19), *objąć się* (1), *odepchnąć* (2), *odpychać* (10), *odpychać się* (1), *odtrącać* (3), *odtrącić* (2), *opasać* (5), *opatrywać* (2), *opatrzyć* (4), *opierać* (2), *opierać się* (4), *oprzeć* (8), *oprzeć się* (8), *otrzeć* (8), *pchać* (1), *pchnąć* (1), *pociągnąć* (6), *podpierać* (3), *podpierać się* (1), *pogryźć* (1), *poobtaczać* (1), *przetrzeć* (3), *przybić* (3), *przybijać* (1), *przycisnąć* (18), *przygnieść* (1), *przyszpilać* (2), *przyszpilić* (2), *roztrącać* (7), *skrępować* (1), *skrobać* (3), *skrobać się* (1), *skubać* (3), *ściskać* (98), *ściskać się* (5), *ścisnąć* (18), *ścisnąć się* (2), *zakłuć* (1), *zawadzić* (3), *zgnieść* (4), *zgolić* (1), *zmacać* (2); **delikatny**: *całować* (57), *całujący* (1), *głaskać* (9), *głaskać się* (1), *głasnąć* (3), *muskać* (7), *musnąć* (2), *otulić* (3), *owionąć* (4), *pieścić* (14), *pieścić się* (4), *pocałować* (12), *pogładzić* (3), *pogłaskać* (4), *przesunąć* (1),	1 017

		przytulać (1), *przytulić* (2), *spowić* (1), *stulić* (3), *tulący* (1), *tulić* (8), *tulić się* (6), *tykać* (3), *ucałować* (27), *utulić* (2); **lekko**: *drasnąć* (4), *drażnić* (4), *łechtać* (4), *łoskotać* a. *łaskotać* (2), *nadtrącić* (1), *ocierać* (15), *potrącić* (3), *szturchać* (1), *tknąć* (3), *tknąć się* (1), *trącać* (8), *trącać się* (1), *trącić* (5), *trącić się* (4), *wsadzać* (1), *zadrapać* (1), *zadrasnąć* (1), *zadrasnąć się* (1), *załechtać* (1); **mocno**: *chłosnąć* (1), *chłostać* (6), *dusić* (6), *krajać* (1), *obić* (3), *odbić* (4), *odbijać* (4), *poranić* (3), *prać* (1), *przebić* (3), *przebijać* (5), *przebijać się* (1), *przebość* (3), *przecinać* (2), *przedziurawić* (1), *przekłuć* (2), *przeszywać* (3), *przytłoczyć* (1), *ranić* (13), *razić* (4), *rozbijać* (1), *rozcisnąć* (1), *smagać* (2), *szarpać* (3), *szczypać* (2), *ścierać* (1), *targać* (14), *targać się* (2), *tłuc się* (1), *uderzać* (13), *uderzać się* (4), *uderzyć* (35), *uderzyć się* (4), *ukąsić* (3), *ukłuć* (1), *uściskać* (42), *uścisnąć* (34), *uścisnąć się* (4), *walić* (8), *wciskać* (1), *wcisnąć* (1), *wgryźć się* (1), *wrazić* (1), *wsadzić* (12), *wybić* (1), *wyłupić* (3), *wyszorować* (1), *zaciąć* (6), *zatopić* (2), *zbić* (3), *zdrapać* (1), *zdusić* (3), *zduszać* (1), *zranić* (13), *żgać* a. *dżgać* (5), *żgnąć* (1)	
2. Organ percepcji	1	*skóra* (8)	8
3. Percepcja	0	*czuć*, *poczuć*	0
4. Dać się dotknąć	2	*dotykalny* (1), *namaszczalny* (1)	2
5. Rodzaj dotyku	34	*buziak* a. *busiak* (3), *całowanie* (4), *całus* (6), *chłosta* (6), *chwytanie* (1), *cios* (11), *dotknienie* (1), *dotknienie się* (1), *dotknięcie* (1), *kij* (7), *kułakowanie* (1), *łoskotanie* (1), *objęcie* (18), *obuch* (3), *odbicie* (1), *pieszczota* (23), *pieścidło* (1), *pocałowanie* (4), *pocałunek* (4), *policzek* (4), *potrącenie* (1), *przebicie* (1), *pstryczka* (1), *pstryczkowanie* (1), *ścisk* (1), *ściskanie się* (1), *ściśnienie* (3), *trącanie* (1), *trącenie* (1), *ucałowanie* (2), *uderzenie* (3), *ukłucie* (1), *uścisk* (5), *uściśnienie* (26)	149
6. Skutek dotyku	35	*chwytany* (1), *dotknięty* (1), *draśniony* (1), *głaskany* (1), *gnieciony* (1), *kłuty* (2), *łoskotany* (1), *namaszczony* (1), *oparty* (4), *opasany* (1), *potrącony* (2), *pobity* (1), *podrapany* (1), *pokłuty* (2), *poszarpany* (3), *przebity* (4), *przeszyty* (2), *przyciśnięty* (1), *przyciśniony* (1), *przyduszony* (1), *przyklepany* (1), *przyszpilony* (1), *rana* (55), *raniony* (7), *ranny I* (31), *rażony* (7), *stulony* (1), *ściśniony* (2), *tknięty* (2), *trącony* (5), *ukłuty* (1), *wygładzony* (1), *zgnieciony* (1), *zgryziony* (1), *zranienie* (1)	149
7. Jakość odczuć dotyku	24	**miękki**: *giętki* (2), *miękczyć się* (1), *miękkawy* (1), *miękki* (10), *miękkość* (1), *mięknąć* (1), *pulchny* (1), *sprężysty* (1), *sprężyście* (1), *zmiękczyć się* (2); **nieostry**: *przytępiony* (2), *tępy* (5), *stępić się* (1); **twardy**: *przytwardy* (2), *skostniały* (1), *skrzepły* (3), *skrzepnąć* (1), *twardość* (2), *twardy* (19); **powierzchnia**: *gładki* (11), *gładko* (1), *gładkość* (1), *szorstki* (1), *śliski* (4)	75
8. Obiekt	10	*balsam* (2), *bagnet* (16), *cierniowy* (*korona*) (1), *igła* (1), *kieł* (16), *kolec* (7), *piasek* (74), *skorupa* (9), *żądełko* (1), *żądło* (16)	143
Suma	277		1 543

Tym, co charakteryzuje A. Mickiewicza w zakresie zmysłu dotyku, jest bogactwo nazw służących opisowi czynności powodujących dotyk różny pod względem okoliczności, konsekwencji i użytej siły. W konsekwencji autor notuje także różne rodzaje dotyku i jego skutki. Zastosowane środki językowe korelują z różnorodnością opisywanych sytuacji życiowych oraz romantycznymi motywami przedstawianymi w twórczości literackiej, jak miłosne uniesienia czy walka o odzyskanie niepodległości. Określenia związane z dotykiem są aktualne do dziś. Za historyzm można uznawać jedynie nazwę kary cielesnej *kij*, której we współczesnych krajach demokratycznych się już nie używa.

Percepcja temperatury

Odczucia temperatury romantyczny wieszcz ujmuje w ramę o dziewięciu kategoriach (tabela 6). W słowniku jego języka znajduje się nazwa ogólna zmysłu *temperatura*. Za najważniejszą kategorię należy uznać Jakość temperatury (w tabeli jest ona trzecia w kolejności) zbierającą nazwy wartości odczuć zmysłowych ułożonych w cztery dopełniające się i zarazem będące w opozycji podzbiory: a) ciepły (*ciepły*, *rozgrzany*) i b) gorący (*gorący*, *skwarny*) vs. c) zimny (*chłodny*, *zimny*) i d) mroźny (*lodowaty*, *mroźny*). Wartości te organizują większość kategorii tejże ramy.

Najliczniejszą pod względem jakości i wielości potwierdzeń jest kategoria Zdarzenie cieplne. W niej następuje odwołanie do doświadczeń związanych z wydarzeniami, w których istotna jest temperatura o określonej wartości: ciepło (*grzać*, *stopić*), gorąco (*gorzeć*, *gotować*, *palić*, *upiec*, *warzyć*), zimno (*chłodzić*, *ostygnąć*, *studzić*) oraz mroźnie (*mrozić*, *śnieżyć*).

Percepcja temperatury hipotetycznie może być przedstawiana za pomocą ogólnozmysłowych określeń *czuć* i *poczuć*. Do przedstawianej tu ramy trafiły czasowniki związane z określoną wartością temperatury. Odnotowano w tej roli *palić* i *piec* dla gorąca oraz *ziębnąć* i *zmarznąć* dla zimna lub mrozu.

Czwarta kategoria Skutek działania temperatury zawiera imiesłowy bierne od czasowników wskazujących zachodzenie jakiegoś zdarzenia cieplnego oraz przymiotniki odczasownikowe o podobnym znaczeniu (*nadstygły*, *zmarzły*). W jego wyniku określony przedmiot uległ pewnej zmianie cieplnej, co zostało przez pisarza odnotowane. Potwierdzenie znajdują trzy zakresy temperatury: gorący (*gotowany*, *pieczony*), zimny (*obmarzły*, *przeziębły*), mroźny (*odmrożony*, *zamrożony*).

Kolejna kategoria Obiekt cieplny łączy nazwy przedmiotów i zjawisk, które człowiek wiąże z określoną temperaturą. Znajduje ona swoje odzwierciedlenie w trzech podkategoriach związanych z wartością temperatury: gorący (*ogień*, *płomień*, *słońce*); zimny (*chołodziec*), mroźny (*lodowisko*, *lód*, *śnieg*). Podobny podział widać w określaniu Stanu ciepła, w którym autor zawarł rzeczownikowe nazwy odczuć dotyczących temperatury.

Są to dla ciepłego *ciepło*, dla gorącego *gorąco*ść, *skwar*, *spieka*, *upał* i *żar*, dla zimnego *chłodek*, *chłód* i *ochłoda*, a dla mroźnego *mróz* i *śnieżyca*.

Sześciu powyższym kategoriom towarzyszą trzy dodatkowe z pojedynczymi wypełnieniami zbiorów. Są to dla Czasu *zima*, dla Choroby *gorączka* oraz dla Miejsca *chłodnik* i *zamrozek*.

Tabela 6. Tabela zmysłu temperatury – rama Postrzeganie_temperatury

Kategoria	Liczba leksemów	Leksemy	Liczba użyć leksemów
0. Ogólny	1	*temperatura* (1)	1
1. Zdarzenie cieplne	81	**ciepło** (15 : 34): *grzać* (2), *grzać się* (4), *ogrzać* (5), *ogrzać się* (2), *ogrzanie się* (1), *ogrzewać* (3), *palenie się* (1), *pogrzać się* (3), *rozcieplić* (1), *rozgrzać* (1), *rozgrzać się* (2), *rozgrzewać* (1), *stopić* (5), *topnieć* (2), *topniejący* (1); **gorąco** (44 : 198): *dopalić* (1), *dopiekać* (1), *gorzarzyć się* (1), *gorzeć* (20), *gotować* (1), *gotowanie* (1), *kipiący* (1), *palenie* (2), *palić* (41), *palić się* (1), *piec* (6), *płonący* (1), *podpalać* (3), *podpalić* (4), *pogorzeć* (1), *pożar* (26), *pożoga* (13), *rozniecić* (4), *rozpalać* (1), *rozpalać się* (3), *rozpalić się* (1), *rozżarzeć* (1), *rozżarzyć* (1), *skwarzyć* (3), *smalić* (1), *smalić się* (1), *smażyć* (2), *spalić* (15), *spalić się* (2), *spłonąć* (2), *tleć* (5), *tlić* (2), *tlić się* (3), *upiec* (3), *upiec się* (1), *usmażyć* (1), *warzyć* (4), *warzyć się* (2), *wrzący* (3), *wrzeć* (6), *wypalać* (1), *wypalić* (2), *zgorzeć* (3), *zgotować* (1); **zimno** (18 : 38): *chłodzący* (1), *chłodzić* (3), *chłodzić się* (2), *ochłodzić* (1), *ostygnąć* (3), *otrzeźwić* (1), *przystudzić* (2), *studzić* (1), *studzić się* (1), *stygnący* (2), *stygnąć* (6), *wachlować* (2), *wachlować się* (1), *wystudzić* (1), *wyziębić* (3), *zastygnąć* (6), *ziębiący* (1), *ziębić* (1); **mroźnie** (4 : 4): *mrozić* (1), *śnieżyć się* (1), *zamrozić* (1), *zmrozić* (1)	274
2. Percepcja	4	*palić* (11), *piec* (2), *ziębnąć* (1), *zmarznąć* (*czuć*, *poczuć*) (2)	16
3. Jakość temperatury	20	**ciepły**: *ciepło* (17), *ciepły* (15), *rozgrzany* (1); **gorący**: *gorąco* (10), *gorący* (12), *ognisty* (6), *płomienisty* (3), *rozpalony* (3), *rozogniony* (2), *rozżarzony* (3), *skwarny* (3); **zimny**: *chłodny* (12), *ostygły* (2), *wystygły* (2), *zimno* (22), *zimny* (51); **mroźny**: *lodowaty* (6), *mroźno* (1), *mroźny* (4), *zmrożony* (1)	176
4. Skutek działania temperatury	18	**gorący**: *gotowany* (1), *pieczony* (2), *przypieczony* (1), *przysmażony* (1), *smolany* (1), *spalony* (2), *spalenie* (2), *spiekły* (1), *stopiony* (4), *upieczony* (2), *wypalony* (1); **zimny**: *nadstygły* (1), *obmarzły* (1), *przeziębły* (3), *wpółskostniały* (1), *zmarzły* (5); **mroźny**: *odmrożony* (1), *zamrożony* (1)	31

5. Obiekt cieplny	27	**gorący**: *grom* (1), *grzanka* (1), *ogień* (106), *ognisko* (12), *piec* (23), *płomień* (34), *słońce* (12), *smażonka* (1), *spalenizna* (1), *ukrop* (1), *wrzątek* (2), *wulkan* (10), *zgliszcze* (7), *żar* (4), *żarzewie* (5), *żelazko* (1); **zimny**: *chołodziec* (2); **mroźny**: *lodek* (1), *lodowisko* (2), *lodowy* (1), *lody* (1), *lód* (35), *szron* (10), *śnieg* (93), *śnieżno* (1), *śnieżny* (4), *śnieżysty* (4)	375
6. Stan ciepło	11	**ciepły**: *ciepło* (17); **gorący**: *gorącość* (1), *skwar* (8), *spieka* (2), *upał* (13), *żar* (12); **zimny**: *chłodek* (1), *chłód* (26), *ochłoda* (2); **mroźny**: *mróz* a. *mroz* (28), *śnieżyca* (1)	111
7. Czas	1	*zima* (69)	69
8. Choroba	1	*gorączka* (9)	9
9. Miejsce	2	*chłodnik* (6), *zamrozek* (1)	7
Suma	166		1 069

Wszystkie leksemy odnotowane w ramie Postrzeganie_temperatury odwołują się do przedmiotów lub zjawisk o charakterze naturalnym, właściwym dla czasów autora. Obiekty charakteryzowane ze względu na wysoką temperaturę są związane głównie z ogniem czy słońcem, a wyjątkowo pojawia się inne naturalne źródło *wulkan*. Niska temperatura jest wynikiem stanu pogody w postaci lodu i śniegu. Charakter zastosowanej leksyki sprawia, że autor przedstawia świat bliższy naturze, a związki człowieka w ogromnym stopniu zależą od panujących warunków atmosferycznych.

Percepcja wilgoci

Rama opisująca percepcję wilgoci opiera się na pięciu kategoriach (tabela 7), w których dochodzi do przeciwstawienia się dwóch podstawowych Jakości wilgoci, czyli mokrego (*mokry*, *przemokły*) i suchego (*suchy*, *zeschły*). Wartości związane z mokrym mają najczęstszy związek z wodą, jako środkiem, który jest tego przyczyną. Potwierdzają to leksemy *deszczowy*, *słotny*, *wodnisty*, *zmokły*. Najwięcej leksemów zawiera natomiast kategoria Zdarzenie wilgoci z przeważającymi odniesieniami do wydarzeń, które doprowadzały do wartości mokrej (*kąpać*, *moknąć*, *zrosić*) i rzadszymi do wartości suchej (*osuszyć*, *schnąć*).

Najliczniejsze tekstowe potwierdzenia notuje się dla kategorii Obiekt mokry lub suchy. W niej większość leksemów ma związek z wartością mokrego (*deszcz*, *fontanna*, *łza*), a tylko jedna nazwa obiektu nazywa coś suchego, jest to *osuszek* ‘suche pieczywo’. Pozostałe dwie kategorie to Stan wilgoci, w której do mokrego nawiązuje *słota*, *wilgoć*, a do suchego *suchość* i *susza*. Całość zamyka dodatkowy element Miejsce wilgotne z kilkoma nazwami lokatywnymi, jak *bagno*, *jezioro*, *morze*, *rzeka*, *zatop* i kilkoma nazwami własnymi rzek: *Odra*, *Wisła* i *Wisłok*.

Adam Mickiewicz w stosunku do tego zmysłu nie użył wyrażeń nazywających percepcję (*czuć*, *poczuć*). Rzeczownik *wilgoć* w jego ujęciu ma sens wyłącznie związany ze stanem mokrym.

Tabela 7. Tabela zmysłu wilgoci – rama Postrzeganie_wilgoci

Kategoria	Liczba leksemów	Leksemy	Liczba użyć leksemów
1. Zdarzenie wilgoci	62	**mokro** (51 : 152): *kąpać* (1), *kąpać się* (10), *kąpanie się* (1), *kąpiący się* (2), *kąpiel* (9), *kropić* (2), *moknąć* (2), *obmoczyć* (1), *obmyć* (3), *odwilżać* (1), *odwilżyć* (1), *pokrapiać* (1), *pokropić* (1), *pokropiony* (1), *polać się* (2), *przemoknąć* (1), *przesiąknąć* (1), *skąpać się* (4), *skropić* (2), *skrwawić* (2), *spłukać* (1), *spłukać się* (1), *spłynąć* (3), *ściekać* (2), *umoczyć* (3), *usączyć* (1), *wilgocić* (1), *wlać* (3), *wsiąkać* (1), *wyciec* (2), *wylać* (22), *wylać się* (4), *wylanie* (2), *wylany* (2), *wylew* (8), *wylewać* (5), *wylewający się* (1), *wypłynąć* (4), *wypływać* (1), *wysączyć* (1), *wytryskać* (5), *wytrysnąć* (3), *zalać* (7), *zalać się* (11), *zatopić się* (1), *zlać* (3), *zlewać się* (1), *zmaczać* (1), *zmoczyć* (2), *zrosić* (1), *zrosić się* (1); **sucho** (11 : 20): *osuszyć* (2), *osychający* (1), *schnący* (1), *schnąć* (2), *suszący się* (1), *suszyć* (3), *suszyć się* (1), *uschnąć* (4), *wyschnąć* (3), *wysuszyć* (1), *zasuszyć* (1)	172
2. Jakość wilgoci	25	**mokro** (21 : 93): *deszczowy* (1), *mokry* (12), *obmokły* (1), *przemoczony* (1), *przemokły* (1), *przesiąkły* (2), *skąpany* (2), *skropiony* (1), *skrwawiony* (14), *słotno* (1), *słotny* (9), *spocony* (3), *surowy* (2), *wilgotny* (9), *wodnisty* (1), *wodny* (20), *zalany* (5), *zbryzgany* (3), *zlany* (2), *zmokły* (1), *zroszony* (2); **sucho** (4 : 44): *sucho* (3), *suchy* (39), *wyschły* (1), *zeschły* (1)	137
3. Stan wilgoci	4	**mokro**: *słota* (28), *wilgoć* (6); **sucho**: *suchość* (2), *susza* (1)	37
4. Obiekt mokry lub suchy	11	**mokry**: *deszcz* (55), *deszczyk* (3), *fontanna* (8), *łza* (240), *pot* (14), *ściek* (3), *woda* (268), *wódka* (31), *zdrój* (16), *źródło* (35); **suchy**: *osuszek* (1)	674
5. Miejsce wilgotne	12	*bagnisko* (5), *bagno* (24), *jezioro* (1), *kąpiel* (5), *morze* (207), *Odra* (1), *rzeczka* (9), *rzeczułka* (3), *rzeka* (118), *Wisła* (1), *Wisłok* (1), *zatop* (3)	388
Suma	114		1 408

Rama Postrzeganie_wilgoci w wydaniu A. Mickiewicza obrazuje, że nacechowana wyraźniej jest wartość mokrego. Częstsze pisanie w ten sposób o zdarzeniach, wartościach czy obiektach powiązanych z wilgocią dowodzi, że doświadczanie mokrego jest dla autora istotne z dwóch powodów. Jak każdy człowiek potrzebuje on wody do picia, mycia, kąpieli, a w przyrodzie jest ona konieczna do życia – wtedy woda i stany mokre przyczyniają się do pozytywnego doświadczenia. Przeciwieństwem tego są negatywnie oceniane sytuacje, gdy mokre jest w nadmiarze. Poświadczają to określenia *przemoknąć*,

przemoczony, *przemokły*, *słota*, *zmokły*. Obiekt *łza* odnosi się do zewnętrznego wyrazu ludzkich uczuć, *pot* zaś zaświadcza wysiłek podejmowany przez człowieka.

Jako nacechowana suchość występuje z dwóch powodów. Raz, gdy odnosi się do negatywnie odbieranego nadmiaru suchości (*osuszek*, *susza*, *zeschły*), innym razem pozytywnie, gdy jest sposobem radzenia sobie z nadmiarem mokrego (*osuszyć*, *wyschnąć*, *zasuszyć*).

Percepcja Napięcia Mięśniowego

Nazwa zmysłu napięcia mięśniowego u A. Mickiewicza nie występuje, autor pojmuje go intuicyjnie. Ramę można przedstawić w pięciu kategoriach (tabela 8). Pierwszą jest Jakość napięcia o trzech stopniach natężenia. Największe jest duże wyrażane określeniami związanymi z siłą (*krzepki*, *mocny*, *silny*). Drugie jest napięcie małe nawiązujące do słabości (*delikatny*[21], *słabiutki*, *słaby*). Trzecią krańcowo niską wartość stanowi brak napięcia opisujący całkowity zanik napięcia mięśniowego (*omdlały*).

Druga i najliczniejsza kategoria Zdarzenie mięśniowe zestawia czynnościowe nazwy na to, że dzieje się coś, w czym istotny udział biorą mięśnie ludzkiego ciała. Można tu wyróżnić zdarzenia związane z napięciem dużym (*drętwieć*, *prężyć się*, *rozciągnąć się*, *silić się*, *wytężać*), małym (*osłabieć*, *osłabnąć*, *słabieć*, *słabnąć*) czy też brakiem napięcia (*mdleć*, *omdleć*). Ponadto częste jest opisywanie bardziej złożonych sytuacji, gdy ciało drży (*drgać*, *drżeć*, *trząść się*, *wstrząsać*, *zadrżeć*) oraz gdy odczuwany jest świąd (*świerzbieć*).

Odpowiednikiem Zdarzeń mięśniowych w statycznym ujęciu tego, co dzieje się z mięśniami, jest kategoria Stanu napięcia mięśniowego. W niej również notuje się odniesienie do napięcia dużego (*dryg*, *siła*, *wysiłek*, *wytężenie*), małego (*osłabienie*, *słabość*), braku napięcia (*paraliż*), drżenia (*drgnienie*, *drżączka*, *drżenie*) oraz innego (*dreszcz*).

W obrębie tego zmysłu umieszczono również równowagę, która stanowi kolejną kategorię. Konteksty autorskie świadczą o tym, że ten zakres doświadczeń jest silnie zależny od napięcia mięśniowego ludzkiego ciała. Mieszczące się w przykładach leksemy *chwiać się*, *chwiejący się* (3), *kulawy*, *słaniać się* (4) i *zachwiać się* opisujące sytuacje, w których człowiek jest słaby, na przykład w wyniku walki zbrojnej. Jedynie czasownik *bujać* dotyczy raczej sposobu poruszania niż siły, jakiej używają do tego ludzkie mięśnie (5).

Ostatnią kategorią Napięcia mięśniowego jest Obiekt o jednym odnotowanym elemencie, którym jest *pięść*. Rzeczownik ten oznacza ‘dłoń ze zgiętymi, skurczonymi palcami; kułak’ (SJPDor)[22].

21 Przymiotnik *delikatny* ma kilka znaczeń, jedno z nich jest związane z wartością napięcia mięśniowego.

22 *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-10, Warszawa 1958-68.

Do przedstawionego zestawu należy także dołączyć kategorię Percepcji wyrażaną czasownikami *czuć* i *poczuć*, które zostały umieszczone w ramie ogólnej Postrzeganie_zmysłów, a które w pojedynczych przykładach odnoszą się do napięcia mięśniowego (6-7).

(3) Tymczasem rycerz […] Chwiejącego się ramieniem otoczył, | Składa na piersiach, krew dłonią zaciska (G 983-7)[23].

(4) Alf […] coraz blednie, pochyla się słania (KW VI 250-1).

(5) Zosia stopami ledwie dotykając ziemi, | Zdawała się najwyżej bujać między niemi (PT V 91-2).

(6) Czując skonu paraliże, | Wytknęła tylko dwa palce (Golono 96-7).

(7) I poczułam w łonie bijące dziecię (Słowa NP. 15).

Tabela 8. Tabela zmysłu napięcia mięśniowego – rama Postrzeganie_napięcia mięśniowego

Kategoria	Liczba leksemów	Leksemy	Liczba użyć leksemów
1. Jakość napięcia	12	**duże**: *jędrnie* (1), *krzepki* (18), *krzepko* (1), *mocny* (20), *silnie* (7), *silny* (33); **małe**: *delikatny* (5), *słabiutki* (1), *słabo* (5), *słabowity* (1), *słaby* (47); **brak napięcia**: *omdlały* (3)	142
2. Zdarzenie mięśniowe	29	**duże**: *drętwieć* (1), *osłupieć* (5), *otężeć* (1), *prężyć się* (2), *rozciągnąć się* (1), *silić się* (3), *struchleć* (2), *strwożyć się* (4), *targnąć się* (1), *truchleć* (3), *wytężać* (3), *wytężyć* (1); **małe**: *mdleć* (4), *omdleć* (2), *osłabieć* (2), *osłabnąć* (4), *słabić* (3), *słabieć* (4), *słabnący* (3), *słabnąć* (9); **drżenie**: *drgać* (2), *drgający* (2), *drżący* (19), *drżeć* (61), *trząść się* (3), *trzęsący* (1), *wstrząsać* (1), *zadrżeć* (27); **inne**: *świerzbieć* (1)	174
3. Stan napięcia mięśniowego	22	**duże**: *dryg* (1), *osłupiały* (3), *osłupienie* (2), *otrętwiały* (2), *silenie się* (1), *siła* (38), *struchlały* (1), *strwożony* (10), *wysiłek* (3), *wytężenie* (2), *zdrętwiały* (2); **małe**: *osłabienie* (1), *słabnienie* (1), *słabość* (39), *wpółomdlały* (1); **drżenie**: *drgnienie* (2), *drgnięcie* (8), *drżączka* (2), *drżenie* (8), *trzęsienie* (5); **brak**: *paraliż* (3); **inne**: *dreszcz* (9)	144
4. Równowaga	6	*bujać* (7), *chwiać się* (3), *chwiejący się* (2), *kulawy* (2), *słaniać się* (11), *zachwiać się* (2)	27
5. Obiekt	1	*pięść* (15)	15
Suma	70		502

23 Jeśli nie wskazano inaczej, oznaczenia pochodzenia cytatów zastosowano tu tak, jak w *Słowniku języka Adama Mickiewicza*.

Tym, co wyróżnia A. Mickiewicza, jest przewaga ilościowa i jakościowa dużego napięcia mięśniowego nad małym, co wiąże się między innymi z częstym kreowaniem silnego i rycerskiego bohatera. Za drugi dostrzegalny wyróżnik można uznać istotny udział drżenia w Zdarzeniu mięśniowym i Stanie napięcia mięśniowego.

Percepcja bólu

Kolejnym zmysłem obecnym w twórczości A. Mickiewicza jest ból. Jest on silnie powiązany z innymi odczuciami dotyczącymi temperatury i dotyku, gdyż temperatura zarówno bardzo wysoka, jak i bardzo niska działająca na ciało, a także bardzo silny dotyk stają się częstym powodem takiego właśnie odczucia. Sytuacja ta sprawia, że trudno o jednoznaczne wyznaczenie granicy między owymi doznaniami. W obrębie ramy Postrzegania_bólu znalazły się wyłącznie te leksemy, które są z odczuciem bólu bezpośrednio związane. Tworzą one układ kategorii ułożonych zgodnie z chronologią ich zaistnienia (tabela 9).

W pierwszej kategorii Zdarzenie wywołujące ból mieści się kilka leksemów opisujących sytuacje, w których dochodzi do celowego wywoływania bólu. Są to *katować*, *katowanie*, *katownia*, *kaźń* i *torturowanie*. Ból wywołuje również zdarzenie niekoniecznie celowe, oddane czasownikiem *zranić się*. Jak już zostało wspomniane, składniki charakteryzujące silny dotyk (np. *chłostać*) i wysoką temperaturę (np. *palić*, *piec*) również mogłyby zostać do tego zbioru włączone, lecz zostały one przypisane innym zmysłom. W drugiej kategorii Czynnika wywołującego ból znalazł się tylko jeden leksem *jad*, którego działanie na organizm ludzki zwykle wywołuje ból[24].

Trzecią kategorię stanowi Percypujący. Jedynym przedstawicielem wynotowanym ze *Słownika języka Adama Mickiewicza* jest tu *chory*. Kolejnym elementem ramy Postrzeganie_bólu jest Percepcja tego odczucia. Można w niej wyróżnić dwa podzbiory doznań, pierwsze mają charakter ogólny (*boleć*, *zaboleć*), drugie wskazują na mocne odczucia bólu (*cierpieć*, *męczyć się*).

Czwarta kategoria Stan oprócz ogólnego wskazania (*boleść*, *ból*, *rozbolały*) i odniesienia do mocnego odczucia (*cierpienie*, *męczarnia*, *męka*) zawiera również leksemy opisujące doznania sprecyzowane, nawiązujące do dotyku (*kłucie*) i temperatury (*palenie*). W ostatniej kategorii Jakość bólu w formach przymiotnikowych i przysłówkowych odwzorowany zostaje podział doznań bólu na ogólny (*bolesny*, *boleśnie*) i mocny (*okrutny*, *dotkliwy*).

24 W roli czynnika wywołującego ból mogłyby się znaleźć nazwy narzędzi walki lub określenia związane z wysoką temperaturą (np. *ogień*), lecz zostały one przypisane do zmysłów, dla których mają pierwotne odniesienie.

Tabela 9. Tabela zmysłu bólu – rama Postrzeganie_bólu

Kategoria	Liczba leksemów	Leksemy	Liczba użyć leksemów
1. Zdarzenie wywołujące ból	7	*katować* (3), *katowanie* (1), *katownia* (2), *kaźń* (5), *tortura* (7), *torturowanie* (1), *zranić się* (1)	20
2. Czynnik wywołujący ból	1	*jad* (16)	16
3. Percypujący	1	*chory* (1)	1
4. Percepcja	11	**ogólnie**: *boleć* (28), *bolejący* (1), *oboleć się* (1), *odboleć* (1), *rozboleć* (1), *zaboleć* (1) **mocne odczucie**: *cierpieć* (27), *męczyć się* (1), *przecierpieć* (2), *przemęczyć* (1), *wycierpieć* (9)	73
5. Stan	8	**ogólnie**: *boleść* (4), *ból* (79), *rozbolały* (1) **sprecyzowane odczucie**: *kłucie* (3), *palenie* (1) **mocne odczucie**: *cierpienie* (7), *męczarnia* (12), *męka* (34)	141
6. Jakość bólu	5	**ogólnie**: *bolesny* (21), *boleśnie* (13) **mocny ból**: *okrutny* (1), *dotkliwie* (4), *dotkliwy* (1)	40
Suma	33		291

Charakterystyczne dla wieszcza w opisie doznań związanych z nocycepcją jest duże nakierowanie na odczucia związane z celowym działaniem, co staje się przyczyną męki i cierpienia. Wpisuje się to w narodowo-wyzwoleńczy opis poświęceń ludzi walczących z zaborcami. Cierpienie może mieć także wymiar psychiczny i wynikać z romantycznych rozterek bądź choroby duszy.

Percepcja smaku

Zmysł smaku obejmuje większą liczbę leksemów niż ból, lecz znajduje poświadczenie w mniejszej liczbie przykładów. Rama Postrzeganie_smaku zamyka się w czterech kategoriach (tabela 10). Autor *Pana Tadeusza* używa nazwy ogólnej *smak*, a Percepcję oddaje rzeczownikowo poprzez *smakowanie*. W pamięci należy mieć także nazwy o ogólniejszym wymiarze *czuć* i *poczuć*. W słownictwie wieszcza notuje się także kilka określeń na czynnościowy wymiar Percepcji. Jest on realizowany czasownikami *delektować*, *delektować się*, *kosztować* i *skosztować*.

Jakości postrzeganego smaku oddawane są przez autora ogólnie (*smaczny* – tu o wartości pozytywnej) lub w czterech powszechnie znanych wartościach, czyli gorzkiego (*gorycz*, *gorzki*), kwaśnego (*kwaszony*, *kwaśny*, *niedokwaszony*, *skwaśniały*), słodkiego (*słodki*, *słodkość*, *słodycz*) oraz słonego (*solony*, *słony*). W trzeciej kategorii znajdują się nazwy obiektów charakteryzowanych ze względu na swój smak. Poszczególne nazwy są charakteryzowane ogólnie (*łakoć*, *łakotka*, *przysmaczek*, *przysmak* – wszystkie tu o wartości pozytywnej), nawiązują do określonych jakości smakowych (*cukier*, *miód*,

słodkość 'słodki', *kwas* 'kwaśny', *sól* 'słony') lub same stają się wzorcem smakowym (*kawa*, *pieprz*, *przyprawa*, *wino*). Tę kategorię należy uznać za otwartą, gdyż wzorce smakowe oprócz powszechnie przyjętych mogą mieć charakter indywidualny.

W ostatniej kategorii Przyprawiać mieszczą się dwa czasowniki *pieprzyć* oraz *słodzić* i wskazują one na typowe działania człowieka służące nadawaniu określonego smaku potrawom.

Tabela 10. Tabela zmysłu smaku – rama Postrzeganie_smaku

Kategoria	Liczba leksemów	Leksemy	Liczba użyć leksemów
0. Ogólny	1	*smak* (8)	8
1. Percepcja	1	*smakowanie* (1)	1
1a. Percepcja czynność	4	*delektować* (1), *delektować się* (1), *kosztować* (1), *skosztować* (1)	4
2. Jakość	13	**ogólnie**: *smaczno* a. *smacznie* (5), *smaczny* (8); **gorzki**: *gorycz* (2), *gorzki* (5); **kwaśny**: *kwaszony* (1), *kwaśny* (1), *niedokwaszony* (1), *skwaśniały* (1); **słodki**: *słodki* (7), *słodkość* (2), *słodycz* (1); **słony**: *solony* (1), *słony* (6)	41
3. Obiekt	17	*cukier* (9), *cukierek* (1), *kawa* (22), *kwas* (1), *łakoć* (4), *łakotka* (3), *migdał słodki* (1), *miodek* (2), *miodowy* (2), *miód* (36), *pieprz* (8), *przyprawa* (1), *przysmaczek* (2), *przysmak* (6), *słodkość* (1), *sól* (8), *wino* (64)	171
4. Przyprawiać	2	*pieprzyć* (1), *słodzić* (1)	2
Suma	38		227

W określeniach związanych ze smakiem dostrzec można u pisarza oprócz ogólnego odczucia smakowego i rozpoznawania wszystkich smaków szczególne zamiłowanie do potraw słodkich. Tych pośród wymienianych obiektów smakowych jest najwięcej. Jest wśród nich również określany na trzy sposoby miód.

Mickiewicz doznaniom smakowym przypisuje głównie pozytywne wartościowanie. Obserwuje się to poprzez określenia percepcji (*delektować*, *delektować się*), nazwy ogólnych jakości (*smacznie*, *smaczny*) oraz określenia obiektów smakowych (*łakoć*, *przysmak*). Za negatywne uznać można jedynie pojedyncze nazwy w obrębie jakości. Są nimi *gorycz* oraz *skwaśniały*.

Percepcja ciężaru

Zmysł ciężaru jest jedną z odmian zmysłu dotyku. Za jego odczucia odpowiadają receptory czucia głębokiego znajdujące się pod skórą, między innymi w więzadłach, mięśniach i stawach. Rama Postrzeganie_ciężaru w adaptacji A. Mickiewicza jest

niewielka. Tworzy ją układ pięciu kategorii wypełniony dwudziestoma leksemami (tabela 11). Za nazwy ogólne zmysłu służą dwa określenia *ciężkość* i *waga*, która została tu użyta w jednym z trzech znaczeń. W kategorii Powodować ciężar notuje się czasownik *ciążyć* oraz przymiotnik *ciężarny* w użyciach o charakterze werbalnym (*ciężarny metalem*).

Percepcja znajduje u autora zastosowanie wyłącznie w charakterze czynnościowym, w którym odczucie tego zmysłu jest połączone z celowym wykonywaniem określonej czynności. Realizuje się to poprzez czasowniki (w tym także postaci imiesłowowe): *dźwigać*, *dźwigający*, *dźwiganie*, *dźwignąć*, *dźwigniony*, *podźwigać*, *podźwignąć*. Czasownik *ważyć* ma także charakter bierny, gdyż oznacza, że coś ma swoją wagę (8).

Trzecia i najliczniej poświadczona kategoria Jakość odwzorowuje typową opozycję postrzeżenia ciężaru w wartościach dużych (*ciężki*, *ciężko*) i małych (*lekki*, *lekko*, *lekkość*). W kolejnej kategorii znajdują się nazwy Obiektów. Mają one charakter bardzo ogólny (*ciężar*, *waga*) i stanowią wyspecjalizowane, przedmiotowe znaczenia dla rzeczowników, które występują również jako nazwa zmysłu. Ostatnią kategorią jest Urządzenie, w którym znajduje się rzeczownik *waga* (9) w trzecim znaczeniu odniesiony do mechanizmów służących do pomiaru ciężkości.

(8) Gdy się tak mnoga korzyść w lewą szalę tłoczy, | Zwycięska wprzódy strona ku gurze uskoczy. […] Stąd ważą łzy, stąd skarby (K 329-32).

(9) Jeszcze ziemlanka w locie wagi nie dotyka, | Lewe ramię już na dół szybkim pędem zmyka (K 417-8).

Tabela 11. Tabela zmysłu ciężaru – rama Postrzeganie_ciężaru

Kategoria	Liczba leksemów	Leksemy	Liczba użyć leksemów
0. Ogólny	2	*ciężkość* (1), *waga* (8)	9
1. Powodować ciężar	2	*ciążyć* (12), *ciężarny* (2)	14
2. Percepcja czynność (8)	8	*dźwigać* (20), *dźwigający* (1), *dźwiganie* (1), *dźwignąć* (16), *dźwigniony* (3), *podźwigać* (1), *podźwignąć* (6), *ważyć* (4)	52
3. Jakość	5	**duży**: *ciężki* (21), *ciężko* (4); **mały**: *lekki* (26), *lekko* (4), *lekkość* (2)	57
4. Obiekt	2	*ciężar* (17), *waga* (2)	19
5. Urządzenie	1	*waga* (5)	5
Suma	20		156

Zmysł ciężaru w ujęciu A. Mickiewicza potwierdza wartościowanie negatywne przy odczuciu nadmiernej wagi. Choć jakość małego ciężaru znajduje swoje odzwierciedlenie w leksyce (*lekki*, *lekko*, *lekkość*), to pozostałe kategorie obrazują wyłącznie wysiłek, jaki należy włożyć, aby pokonać siłę ciążenia.

Przykładem o wartości kulturowej jest nazwa urządzenia pomiarowego, czyli *waga*, które w ujęciu autora ma budowę tradycyjną z dwoma ramionami. Jest tym samym poświadczeniem stanu czasów autora.

Percepcja węchu

Zmysł węchu jest ostatnim i zarazem najmniejszym pod względem liczby poświadczeń tekstowym zmysłem obecnym w pismach A. Mickiewicza. Rama Postrzegania_węchowego składa się z pięciu kategorii oraz określenia ogólnego *węch* (tabela 12). Pierwszą kategorią zmysłu jest Wydawać zapach, wskazująca na to, że określone obiekty są źródłem powonienia. Tworzą ją czasowniki o wyraźnym nacechowaniu pozytywnym (*pachnieć*, *zionąć*) bądź negatywnym (*razić*, *trącić*).

Druga kategoria nazywa Narząd percepcji. W przypadku węchu u Mickiewicza wystąpił wyłącznie rzeczownik *nozdrze*. Jako zaskakujące można uznać czasowniki w trzeciej kategorii Percepcja. Oprócz znajdującego się w ramie ogólnej *czuć* i *poczuć* dla węchu w tej roli występują *słychać* i *słyszeć*, które podstawowo przypisywane są dla percepcji słuchowej. Należy zwrócić uwagę, że podobne konteksty notuje również słownik Lindego.

W kategorii Jakość ponownie znajdują się określenia pozytywnie (*pachnący*, *rzeźwiący*, *wonny*) i negatywnie (*nieświeży*, *stęchły*, *trupi*) oceniające odczucia powonienia. Ostatnią kategorią jest Obiekt zawierającą nazwy tych rzeczy, których znaczenie jest silnie związane ze zmysłem węchu. Mieszczą się tu w większości nazwy o zabarwieniu pozytywnym, w tym mające charakter ogólny (*wonność*, *woń*, *zapach*) oraz bardziej szczegółowe (*jaśmin*, *mięta*, *perfuma*, *piżmo*, *rezeda*). Charakter neutralny w zależności od tekstowego odniesienia ma rzeczownik *dymek*.

Tabela 12. Tabela zmysłu węchu – rama Postrzeganie_węchowe

Kategoria	Liczba leksemów	Leksemy	Liczba użyć leksemów
0. Zmysł	1	*węch* (4)	4
1. Wydawać zapach	4	*pachnąć* (3), *razić* (1), *trącić* (1), *zionąć* (4)	9
2. Narząd	1	*nozdrze* (2)	2
3. Percepcja	2	*słychać* (1), *słyszeć* (1)	2
4. Jakość	6	*nieświeży* (2), *pachnący* (7), *rzeźwiący* (1), *stęchły* (2), *trupi* (2), *wonny* (10)	24
5. Obiekt	9	*dymek* (1), *jaśmin* a. *jaźmin* (2), *mięta* (2), *perfuma* (2), *piżmo* (1), *rezeda* (1), *wonność* (1), *woń* a. *wonia* (24), *zapach* (11)	45
Suma	23		86

Opis zmysłu węchu w wydaniu A. Mickiewicza charakteryzuje nieznaczna przewaga odniesień do doznań pozytywnie wartościowanych. Można to zaobserwować przede wszystkim po nazwach obiektów charakterystycznych dla tego zmysłu.

Użycia metaforyczne

Adama Mickiewicza jako twórcę charakteryzuje brak kreatywności w tworzeniu nowych wyrazów. Jest to sprzężone z dużą sprawnością w operowaniu zastanymi środkami językowymi, w tym także w metaforycznym wykorzystywaniu znaczeń leksemów istniejących w polszczyźnie. Wykorzystywanie czy też tworzenie znaczeń metaforycznych odbywa się na dwa sposoby. Pierwszym jest rozszerzanie znaczeń leksemów w obrębie ich sensów pierwotnych i przeważnie jedynych. Znaczenie takie, choć ma silny związek z właściwym zmysłem, odwołuje się do oderwanych, wtórnych kontekstów, które podpowiada pisarzowi jego wyobraźnia. W ten sposób tworzą się metafory indywidualne, zwykle poetyckie, których odczytanie wymaga zrozumiałych dla odbiorców doświadczeń z danego zmysłu. Potwierdzeniem tego mogą być użyte w przykładzie (10) leksemy *widok* oraz *słodzić*. Dla *widoku* wybranej osoby autor przypisał sens właściwy różnym źródłom światła, co oznacza, że wrażenie, jakie wywołuje ów widok, jest tak silne, że powoduje, iż pewne trudne, nieoświetlone dotąd sprawy stają się łatwiejsze, zrozumiałe, lepiej widoczne, zapewne ze względów emocjonalnych. Podobnie wyjątkowo pozytywny odbiór określonej osoby kojarzy się Mickiewiczowi z przyjemnym odczuciem słodkiego smaku nektaru. Analogiczne przykłady opisywania rzeczywistości poprzez skojarzenia percepcyjne są bardzo liczne, na przykład *lód cukrowy* (11) czy *dyszący* (12).

(10) Tamtej widok oświeca, a tej nektar słodzi (Żegl$_1$ 10).

(11) Bo lekka, ciepłem letnim powoli rozgrzana | Rostopiła się lodu cukrowego piana (PT XII 161-2).

(12) Pryderyk […] był jako Szatan wiecznie dyszący wojną (KNP 206-8).

Drugi rodzaj metaforyzacji polega na użyciu przez wieszcza znaczeń już zleksykalizowanych, przez co znanych powszechnie i potwierdzonych w słowniku. Przykładem może być przysłówek *gorzko* pochodzący z doświadczenia zmysłu smaku z odwołaniem pierwotnym do wartości odczuwanej jakości smaku o znaczeniu metaforycznym ‘przykro, boleśnie’ (13). Inny przykład *oziębły*, choć pierwotnie związany jest z doświadczeniem temperatury o niskiej wartości, powszechnie bywa używany w znaczeniu ‘obojętny’, o czym zaświadcza kolejny przykład (14).

(13) Emigracja spłaca gorzko ową pychę (L$_3$ 362).

(14) daruj, gdy na ten ogień w każdym słowie | Twój Rodrygo oziębłym zdumieniem odpowie (Don Car 129-30).

Analiza użyć przez Mickiewicza leksemów związanych z doświadczeniami percepcji różnych zmysłów w ich sensach metaforycznych obrazuje, że zarysowany układ (tabela 13) nie powiela istotności poszczególnych zmysłów w znaczeniach dosłownych (tabela 1). Choć najważniejszy jest ciągle zmysł wzroku i słuchu, to na trzecim miejscu znajdują się leksemy nazywające doświadczenia ciężaru, a czwartą pozycję zajmują określenia doznań smakowych. W dalszej kolejności mieszczą się określenia zmysłu temperatury, dotyku, wilgoci i napięcia mięśniowego. Nie notuje się w tym zestawie określeń bólu, a zmysł węchu poświadcza jeden przykład. Wysoka pozycja zmysłu smaku i temperatury poświadcza dużą wagę tych doświadczeń w pojmowaniu świata przez pisarza. Zakres liczbowy użyć metaforycznych przekracza 13 procent. Warto wspomnieć, że słownictwo metaforyczne związane z ciężarem przy niewielkiej liczebności (13 leksemów) notuje średnio ponaddwudziestokrotne poświadczenie (273 razy). Z kolei dość liczne nazwy odwołujące się do doświadczeń zmysłu temperatury (40 leksemów) występują w tekstach pisarza średnio mniej niż pięciokrotnie.

Tabela 13. Leksemy poszczególnych zmysłów o zleksykalizowanych znaczeniach metaforycznych

Zmysł	Liczba leksemów	Leksemy	Liczba użyć leksemów
Wzrok	103	*blask* (1), *ciemnie* (1), *ciemność* (5), *ciemnota* (2), *cień* (16), *czarny* (14), *dojrzeć* (3), *jaśnieć* (7), *jasno* (30), *jasność* (2), *jasny* (45), *malować* (22), *malowanie* (4), *malowany* (8), *malowidło* (1), *malujący* (5), *malutki* (1), *mały* (113), *mroczyć* (2), *mroczyć się* (1), *niebieski* (57), *niejasny* (2), *nieukształcony* (2), *niewysoki* (1), *niezgasły* (1), *obaczenie się* (2), *obaczyć* (125), *obaczyć się* (30), *obejrzeć* (4), *obejrzeć się* (2), *oczerniać* (2), *oczernić* (1), *odmalować* (6), *oglądać się* (8), *oglądający się* (1), *oglądanie się* (1), *oko* (14), *oślepić* (3), *oślepienie* (2), *oślepiony* (3), *oświecać* (3), *oświecać się* (2), *oświecający* (1), *oświecanie się* (1), *oświecany* (1), *oświecenie* (22), *oświecić* (6), *oświecony* (20), *ozielenić* (1), *ozłacać* (1), *ozłocić* (1), *pałać* (4), *patrzeć* (14), *płomyk* (2), *płonąć* (8), *płytki* (1), *rozjaśnić* (5), *rozjaśniony* (1), *spojrzeć* (6), *spostrzec się* (5), *spostrzegać* (6), *spostrzegać się* (3), *spostrzeżenie* (4), *szeroki* (11), *ślepy* (27), *światło* (8), *światłość* (6), *światły* (8), *ujrzeć* (10), *ujrzeć się* (4), *ukazać* (9), *ukazać się* (16), *ukazanie* (1), *ukrywany* (1), *ukazywać* (6), *ukazywać się* (6), *upatrywać* (11), *upatrzony* (1), *upatrzyć* (1), *widać* (1), *widno* (10), *widoczny* (21), *widywać* (26), *widywać się* (13), *widywanie* (1), *widywanie się* (1), *widzenie* (31), *widzenie się* (34), *widziany* (12), *widzieć* (555), *widzieć się* (58), *zaślepiać* (1), *zaślepić się* (1), *zaślepienie* (2), *zaślepiony* (2), *zgasły* (2), *zgasnąć* (2), *zjawienie się* (3), *zjawiony* (1), *zieleń* (1), *zieloność* (9), *zjawienie* (1), *złocić* (1), *złudzenie* (1), *złudzić* (2), *złudzony* (1), *zmniejszający* (1), *zmniejszanie* (1), *zmniejszony* (2), *zmniejszyć* (6), *zmniejszyć się* (1), *zobaczyć* (3), *zobaczyć się* (5)	1 606

Słuch	40	*hucznie* (6), *huczny* (5), *huk* (4), *echo* (7), *jęk* (4), *kołatać* (3), *kołatany* (2), *milczeć* (31), *milczenie* (32), *milczkiem* (7), *odgłos* (15), *odszczekać* (1), *otrąbić* (2), *otrębywać* (1), *posłuchać* (17), *posłuchanie* (10), *posłyszeć* (19), *przebrzmiewać* (1), *słuchać* (54), *słuchanie* (2), *słuchany* (4), *słychać* (54), *słyszany* (1), *słyszeć* (263), *szum* (3), *szumieć* (5), *szumny* (8), *szumowina* (1), *ucho* (1), *ucichnąć* (3), *uciszać* (1), *uciszać się* (2), *uciszyć* (5), *uciszyć się* (8), *usłyszeć* (5), *uszko* (1), *zagłuszyć* (2), *zasłyszeć* (4), *zaśpiewać* (2), *zgiełk* (4)	600
Ciężar	13	*ciężar* (15), *ciężki* (66), *ciężko* (25), *ciężkość* (2), *lekki* (73), *lekko* (33), *lekkość* (12), *lekkuchno* (1), *nielekki* (1), *ociężałość* (3), *ociężały* (2), *podźwignąć się* (1), *waga* (39)	273
Smak	30	*cierpki* (2), *cierpko* (2), *gorycz* (16), *gorzki* (28), *gorzko* (6), *kwasić się* (1), *kwaśnieć* (3), *kwaśny* (12), *niesmacznie* (1), *niesmaczny* (2), *osładzać* (6), *osładzający* (1), *osłoda* (4), *osłodzenie* (2), *osłodzić* (7), *skwasić* (2), *słodki* (45), *słodko* (6), *słodycz* (21), *słodzący* (1), *słodzić* (2), *słodziuchny* (1), *słony* (1), *smaczno* a. *smacznie* (1), *smak* (52), *smakować* (2), *smakowany* (1), *ucukrować* (1), *ucukrować się* (1), *zasmakować* (1)	231
Temperatura	40	*chłodny* (7), *chłód* (5), *ciepły* (3), *gorąco* (12), *gorącość* (2), *gorący* (15), *gorączka* (2), *gorączkowy* (1), *gorzeć* (10), *ochładzać* (1), *ochłodzić* (1), *ostudzać* (1), *ostygać* (1), *ostygłość* (1), *ostygnąć* (8), *ostygnienie* (1), *oziębłe* (3), *oziębłość* (2), *oziębły* (4), *palić się* (6), *pałający* (1), *piec* (2), *płomień* (18), *pożar* (6), *przystygły* (2), *przystygnąć* (1), *rozogniony* (1), *smalony* (*duby smalone*) (1), *stygnący* (1), *stygnąć* (7), *zagotować się* (1), *zastygać* (2), *zgotować* (3), *zgotowany* (3), *ziębiący* (1), *ziębić* (1), *zimność* (1), *zimny* (38), *zmarzły* (2), *zmarznąć* (5)	183
Dotyk	20	*dotknąć* (21), *dotknięty* (3), *dotkniony* (4), *dotykać* (6), *dotykający* (1), *lizać się* (1), *miękko* (1), *miękkość* (5), *nietwardy* (1), *ocierać się* (1), *przytępiać* (2), *przytępić* (1), *tępy* (3), *ukąszenie* (1), *zmacać* (2), *zmiękczać* (1), *zmiękczony* (1), *zmiękczyć* (2), *zmiękły* (1), *zmiękнąć* (2)	60
Wilgoć	13	*sucho* (2), *suchy* (6), *suchość* (1), *usychać* (1), *wyschły* (1), *wyschnąć* (2), *zlać* (5), *zlać się* (2), *zlanie się* (2), *zlany* (4), *zlewać* (5), *zlewać się* (4), *zlewek* (1)	36
Ogólny	1	*zmysł* (14)	14
Napięcie mięśniowe	2	*mdły* (3), *paraliżować* (3)	6
Węch	1	*węch* (1)	1
Suma	263		3 010

Rozważania poświęcone stosunkom liczbowym w zakresie słownictwa opisującego doznania zmysłowe warto skonfrontować z ustaleniami statystycznymi leksyki, w tym szczególnie dotyczącymi słów-kluczy. Opracowania te wskazują na liczebność słownictwa oraz preferencje poszczególnych autorów przy wyborze określonych słów i stają się istotną podstawą charakterystyki tematyczno-stylistycznej (tzw. kręgi znaczeniowe) ujętych korpusów tekstów, wokół których skupiają się tak zwane słowa przygodne.

Choć brakuje pełnych opracowań tego typu, istnieją prace poświęcone twórczości epoki romantyzmu dla wybranych utworów czy rodzajów literackich[25].

Z badań wynika, że pojedyncze słowa należące do leksyki zmysłowej znajdują się również na listach romantycznych słów-kluczy. Dotyczy to głównie wzroku, słuchu i dotyku, a rzadziej innych zmysłów. Ich wybór odzwierciedla podejmowaną tematykę poszczególnych utworów i jest potwierdzeniem swoistego romantycznego zainteresowania zmysłami (np. bogatsze poznanie świata wykraczającego poza zwykłe postrzeżenia, stąd np. świat duchów czy wizji) oraz obrazowania literackiego opartego na wybranych doznaniach zmysłowych (w tym synestezji).

Zmysł wzroku wśród słów-kluczy znajduje potwierdzenie najczęściej, między innymi w dwóch na dziesięć (*blask*, *promień*) ze słów-kluczy łącznego korpusu tekstowego siedmiu poematów (polskiej epiki romantycznej)[26] oraz czterech na dwadzieścia (*krzyż*, *tęcza*, *wzrok*, *złoty*) słów-kluczy łącznego korpusu romantycznych tekstów literackich[27]. Również w poszczególnych poematach pojedyncze leksemy mają taki status, na przykład *widny* w *Grażynie* A. Mickiewicza, *pożar* i *błyskać* w *Zamku kaniowskim* S. Goszczyńskiego, *błękitny* w *Wacławie* J. Słowackiego, a także *duch* i *tło* w *Przedświecie* Z. Krasińskiego. Podobnie w *Dziadach* A. Mickiewicza za słowa kluczowe uznano *cień*, *gwiazda*, *sen*, *świecić*, *spojrzeć*, *anioł*, *krzyż*, *słońce*, *wzrok*, *ciemno*, *iskra*, *obaczyć*, *blask*, *czarny*, *upiór*, *błyszczeć się*, *pokazać*, *biały*, *ciemny*, *jasny*, *źrenica*, *blady*, *ślad* i *ślepy*[28].

Zmysł słuchu jest nieco mniej charakterystyczny dla epiki romantycznej, gdyż nie jest reprezentowany wśród dziesięciu słów-kluczy tego zakresu tekstów. Znajduje się pomiędzy słowami kluczowymi poszczególnych poematów, na przykład *Marii* A. Malczewskiego (*trąba*, *wrzawa*), *Zamku kaniowskiego* S. Goszczyńskiego (*dzwon*, *śpiew*, *szum*, *ton*, *ozwać się*)[29], *Wacławie* J. Słowackiego (*szmer*), *Przedświcie* Z. Krasińskiego

25 Terminy *wyrazy tematyczne* i *słowa-klucze* pochodzą od francuskiego badacza Pierre'a Guirauda, *Les caractéres statistiques du vocabulaire*, Paris 1954. Polskie badania słów-kluczy rozpoczął Kazimierz Wyka rozprawą *Słowa-klucze*, wydaną w „Zagadnieniach Rodzajów Literackich" 1962, t. 4, z. 2 (7), red. S. Skwarczyńska, J. Trzynadlowski, W. Ostrowski, s. 5-34. Najpełniej na ten temat wypowiedział się Edward Stachurski w książce *Słowa-klucze polskiej epiki romantycznej*, Kraków 1998. Autor prezentuje swoje badania, lecz przytacza także ustalenia innych badaczy. Obraz pełnej statystycznej analizy tekstu literackiego znajduje się m.in. w rozprawie Elżbiety Rudnickiej-Firy *Słownictwo „Dziadów" Adama Mickiewicza w świetle analizy statystycznej*, Katowice 1986. Należy także wspomnieć o wczesnym opracowaniu Jadwigi Sambor *Badanie statystyczne nad słownictwem (na materiale „Pana Tadeusza")*, Wrocław 1969. Bogaty wykaz literatury dotyczącej słownictwa utworów romantycznych zawiera opracowanie E. Stachurskiego, *op. cit*., s. 7-10.

26 Są to odpowiednio: 1. *zamek* (Pemp = 0,0018), 2. *blask* (0,0012), 3. *łono* (0,0009), 4. *mogiła* (0,0008), 5. *miecz* (0,0007), 6. *szabla* (0,0007), 7. *wicher* (0,0007), 8. *promień* (0,0006), 9. *step* (0,0006), 10. *zbroja* (0,0006) – za E. Stachurski, *op. cit*., s. 196-250.

27 Są to: *biec*, *dawny*, *gadać*, *głucho*, *imię*, *kazać*, *kochać*, *krzyż*, *lecieć*, *lud*, *modlić się*, *poznać*, *róża*, *słychać*, *syn*, *tęcza*, *wszędzie*, *wzrok*, *złoty*, *żywy* – za E. Stachurski, *op. cit.*, s. 275.

28 Na podstawie E. Rudnicka-Fira, *op. cit*., s. 75-82. Leksemy zostały podane zgodnie z kolejnością na frekwencyjnej liście rangowej.

29 Dodatkowo w *Zamku kaniowskim* S. Goszczyńskiego notuje się liczne inne określenia związane ze zmysłem słuch: *bandurka*, *bełkot*, *brząkanie*, *chichot*, *gadanie*, *gaduła*, *grzmienie*, *gwizdnie-*

(*harfa*, *dźwięk*) oraz *Szczęsnej* C.K. Norwida (*lutnia*). Również w korpusie ogólnym romantycznej twórczości literackiej znajdują się słowa-klucze odwołujące się do postrzeżeń słuchowych (*gadać*, *głucho*, *słychać*)[30]. *Dziady* A. Mickiewicza zawierają więcej potwierdzeń świadomych i istotnych wyborów autora odnoszących się do tego zmysłu. Są to: *słuchać*, *płakać*, *głos*, *pieśń*, *milczeć*, *śpiewać*, *głucho*, *piosenka*, *ucho*, *wołać*, *cichy*, *cicho*, *posłuchać*, *grać* oraz *piorun*.

Wrażenia dotykowe ściśle wiążą się z motywami bitewnymi, często obecnymi u romantyków, stąd *miecz* i *szabla* jako jedne z narzędzi dotyku w poematach romantycznych oraz *siec* i *paść* w *Grażynie* A. Mickiewicza. W *Dziadach* A. Mickiewicza na liście słów kluczowych znajdują się *bić* oraz *rana*. Z kolei zmysł temperatury znalazł się wśród słów-kluczy *Przedświtu* Z. Krasińskiego (*płonąć*) oraz *Dziadów* A. Mickiewicza (*ogień*, *śnieg*, *płonąć*). Analogicznie określenia wilgoci zanotowano dla *Przedświtu* (*fala*, *płynąć*), poematu *Janusz Bieniawski* J.B. Zaleskiego oraz *Dziadów* (*łza*, *pić*); napięcie mięśniowe (*trup*, *drżeć*, *umarły*, *umierać*) oraz określenia związane z bólem (*cierpieć*, *męczyć*) w *Dziadach*[31].

Wnioski

1. Adam Mickiewicz w swej twórczości wykorzystuje w pełni bogactwo leksykalne dotyczące zmysłów. Widzi on wiele kolorów, słyszy wiele dźwięków, odczuwa dotyk o różnej sile itd. Jest wrażliwy w różnym stopniu na wszystkie doznania percepcyjne.
2. Wypełnianie kategorii właściwych poszczególnym zmysłom jest zgodne z systemem języka polskiego. Najwyższe pozycje zajmują zmysł wzroku i słuchu, dalej mieszczą się dotyk, temperatura, wilgoć, napięcie mięśniowe, ból, smak, ciężar i węch. Można w pewnym zakresie wskazać dotyk jako ten, który u twórcy jest częstszy niż u innych pisarzy.
3. Przykłady słownikowe realizują wiele form obocznych (starszych w zapisie czy wymowie), które zastosował pisarz i jego wydawcy w wydanych książkach i rękopisach.
4. Nie dostrzega się kreacji językowej w zakresie słownictwa właściwego zmysłom (inaczej niż np. u Żeromskiego)[32].
5. Poszczególne leksemy mogą realizować doświadczenia dwóch zmysłów, a przypisanie ich do określonej ramy jest uzależnione od kontekstu i dominującego w nim postrzeżenia.

---

nie, *huk*, *hukanie*, *jąknienie*, *klask*, *klaskanie*, *lira*, *lirnik*, *łkanie*, *mruk*, *otrąbianie*, *piosenka*, *piosnka*, *pogwizdywanie*; *chrypliwy*, *cichnący*, *donośny*, *dosłyszany*, *dźwięczący*, *gromowy*, *gwarny*, *melodyjny*, *muzyczny*, *ryczący*, *wyjący*; *bełknąć*, *brząknąć*, *brzękać*, *chrząknąć*, *cichnąć*, *cytnąć*, *dąć*, *donucić*, *dosłyszeć*, *furmczeć*, *gwizdać*, *gwizdnąć*, *hukać*, *huknąć*.

30 Na podstawie E. Stachurski, *op. cit*.

31 Na podstawie E. Stachurski, *op. cit*. oraz E. Rudnicka-Fira, *op. cit*.

32 Dla porównania artykuł Piotra Kładocznego *Osobliwości nazw dźwięków w języku Stefana Żeromskiego* opublikowany w tomie IV z cyklu *Studia o języku i stylu artystycznym* zatytułowanym *Stylistyka a leksykologia*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, Zielona Góra 2008, s. 73-83.

6. Opis doświadczeń zmysłowych jest bardzo realistyczny i odpowiadający warunkom życiowym i cywilizacyjnym czasów autora (zjawiska przyrody, oświetlenie, ciepło). Sytuuje to autora blisko natury, zależnego od sił przyrody i warunków atmosferycznych (zimno – ciepło, sucho – wilgotno).
7. Dostrzega się istotny udział opisów związanych z militariami, walką zbrojną, poświęceniem narodowo-wyzwoleńczym (zranienia, brutalny dotyk, użyta duża siła, męki i cierpienia).
8. W zakresie zmysłu wzroku charakterystyczna dla czasów romantyzmu jest leksyka obejmująca postrzegane obiekty świata duchowego, na przykład *mara*, *upiór*, *widmo*, czym autor daje świadectwo wykorzystania zmysłów do poznania wykraczającego świat materialny i powszechnie dostrzegalny.
9. W opisie doświadczeń słuchowych wyjątkowo duży udział mają posłyszenia ludzkiej mowy. Świat dźwięków poety jest zgodny z kulturą ziemiańską ludzi zamieszkujących tereny wiejskie, stąd odgłosy zwierząt, natury i poruszających się przedmiotów.
10. Analiza doznań smakowych daje podstawy do przypuszczenia, że Mickiewicz miał upodobania do słodkości.
11. Bardzo charakterystyczne są indywidualne poetyckie użycia metaforyczne, wykorzystujące potencjalne znaczenia wyrazów.
12. Wiele leksemów używa autor w zleksykalizowanych znaczeniach metaforycznych, wśród których wysoką pozycję poza wzrokiem i słuchem zajmuje zmysł ciężaru i smaku.
13. Czasami wybrane słowa związane z poszczególnymi zmysłami (głównie wzroku i słuchu) stają się istotne statystycznie dla twórczości autora lub wybranego utworu i uzyskują status słów tematycznych lub słów-kluczy.

Należy zwrócić uwagę, że podjęte badania polegały jedynie na analizie leksyki zawartej w *Słowniku języka Adama Mickiewicza*, co sprawiło pewne ograniczenia w interpretacji zdobytego materiału. Wiele cennych wniosków należy łączyć z bardziej szczegółową analizą stylistyczną, której towarzyszyłyby dane liczbowe.

LITERATURA CYTOWANA

Fillmore Ch.J., *Frame Semantics*, [w:] *Linguistics in the Morning Calm*, red. The Linguistics Society of Korea, Seoul 1982.

Fillmore Ch.J., *Frames and the semantics of understanding*, „Quaderni di Semantica" 1985, Vol. 6.2.

Fillmore Ch.J., Atkins Beryl T., *Towards a Frame-Based Lexocon: The Semantics of RISK and its Neighbors*, [w:] *Frames*, *Fields and Contrasts. New Essays in Semantic and Lexical Organization*, eds. A.E. Lehrer, F. Kittay, New Jersey 1992.

Guiraud P., *Les caractéres statistiques du vocabulaire*, Paris 1954.

Johnson Ch.R., Petruck M.R.L., Baker C.F., Ellsworth M., Ruppenhofer J., Fillmore Ch.J., *FrameNet: Theory and Practice. Version 1.1*, 2003, http://nats-www.informatik.uni-hamburg.de/pub/CDG/FrameNet/book.pdf [13.03.2015].

Judycka I., *Synestezja w rozwoju znaczeniowym wyrazów*, „Prace Filologiczne" 1963, t. 18.
Kładoczny P., *Osobliwości nazw dźwięków w języku Stefana Żeromskiego*, [w:] *Studia o języku i stylu artystycznym*, t. IV: *Stylistyka a leksykologia*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, Zielona Góra 2008, s. 73-83, .
Kładoczny P., *Rama interpretacyjna percepcji słuchowej*, [w:] *Narracyjność języka i kultury*, red. D. Filar, D. Piekarczyk, Lublin 2014.
Kładoczny P., *Semantyka nazw dźwięków w języku polskim*, t. 1-2, Łask 2012.
Kubicka A., *Poetyckie konkretyzacje zmysłów w wierszach Cypriana Norwida*, Warszawa 2013, s. 8, rozprawa doktorska Wydziału Filologii Polskiej, https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/403/Anna%20Kubicka%20-%20Zmys%C5%82y%20u%20Norwida.pdf?sequence=1 [4.04.2016].
Linde-Usiekniewicz J., *Od przypadków głębokich do elementów ram we FrameNecie*, [w:] *Ramki: rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej*, red. M. Zawisławska, Warszawa 2010.
Nęcka E., Orzechowski J., Szymura B., *Psychologia poznawcza*, Warszawa 2008.
Praz M., *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*, przeł. K. Żaboklicki, Warszawa 1974.
Ramki: rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej, red. M. Zawisławska, Warszawa 2010.
Rudnicka-Fira E., *Słownictwo „Dziadów" Adama Mickiewicza w świetle analizy statystycznej*, Katowice 1986.
Ruppenhofer J., Ellsworth M., Petruck M.R.L., Johnson Ch.R., Scheffczyk J., *FrameNet II: Extended Theory and Practice*, 2010, https://framenet2.icsi.berkeley.edu/docs/r1.5/book.pdf [13.03.2015].
Sambor J., *Badanie statystyczne nad słownictwem (na materiale „Pana Tadeusza")*, Wrocław 1969.
Słownik języka Adama Mickiewicza, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 1-11, Wrocław 1962-1983.
Stachurski E., *Słowa-klucze polskiej epiki romantycznej*, Kraków 1998.
Woronow I., *Romantyczna idea korespondencji sztuk. Standal, Hoffman, Boudelaire, Norwid*, Kraków 2008.
Wyka K., *Słowa-klucze*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich" 1962, t. 4, z. 2 (7).
Zawisławska M., *Czasowniki oznaczające percepcję wzrokową we współczesnej polszczyźnie. Ujęcie kognitywne*, Warszawa 2004.
Zawisławska M., *Ramy interpretacyjne jako narzędzie opisu znaczenia*, [w:] *Ramki: rygorystyczna aplikacja metodologii kognitywno-interpretacyjnej*, red. M. Zawisławska, Warszawa 2010.

Konceptualizacja zmysłów w twórczości Adama Mickiewicza

STRESZCZENIE: Na podstawie słownika języka Adama Mickiewicza językoznawcy mogą dokonać rekonstrukcji konceptualizacji zmysłów w twórczości pisarza. Zebrane słownictwo właściwe dla każdego ze zmysłów ułożono w połączone ze sobą kategorie semantyczne, które tworzą ramę interpretacyjną. Pisarz był wrażliwy na każdy ze zmysłów, lecz najczęściej odwoływał się do wzroku i słuchu. Korzystał w pełni z bogactwa słownictwa właściwego dla swoich czasów. W badanym zakresie leksyki nie tworzył nowych słów.
SŁOWA KLUCZOWE: Mickiewicz – zmysły – konceptualizacja – rama interpretacyjna – nazwy dźwięków.

Conceptualization of senses in Mickiewicz's output

SUMMARY: Linguists can reconstruct a conceptualization of senses in Adam Mickiewicz's writings on the basis of the writer's language dictionary. Lexicon characterizing each sense were arranged in semantic categories connected with one another, which construct a frame semantic. The writer was susceptible to each of senses but most often he referred to sight and hearing. Mickiewicz used a complete variety of words specific to his epoch. Adam Mickiewicz didn't form new words in the studied range of vocabulary.
KEY WORDS: Mickiewicz – senses – conceptualization – semantic frame – sounds names.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Sylwia Tyszka
Uniwersytet Warszawski

ZAPOŻYCZENIA W TWÓRCZOŚCI ADAMA MICKIEWICZA Z LAT 1818-1828

Adam Mickiewicz był najsłynniejszym poetą polskiego romantyzmu oraz jednym z najsłynniejszych poetów literatury polskiej. Jego dzieła wyróżniały się „znakomicie zharmonizowanym językiem" mającym jednocześnie „charakter prowincjonalnej odmiany języka polskiego"[1]. Charakterystyczny dla tego twórcy był również jego stosunek do puryzmu językowego, który sprzeciwiał się panującej wówczas tendencji do zastępowania wyrazów obcych neologizmami. Tym samym „Mickiewicz przejmował wiele konstrukcji obcego pochodzenia, krytykowanych współcześnie, i bynajmniej nie usuwał ich poza nawias swojego języka"[2]. Aby sprawdzić, jak twórczość wieszcza odzwierciedla stan zapożyczeń w XIX wieku, przeanalizowano utwory pisarza powstałe w latach 1818-1828, począwszy od debiutanckiej *Zimy miejskiej* z 1818 roku, poprzez *Ballady i romanse* (1822), *Grażynę* (1823), *Sonety krymskie* (1826), *Sonety* oraz *Wiersze*, a skończywszy na *Konradzie Wallenrodzie* (1928). Pominięto *Dziady*, gdyż dzieło to zostało napisane również w Dreźnie w latach trzydziestych XIX wieku, a ze względu na swoje rozmiary mogłoby stanowić przedmiot odrębnego badania.

Celem badania było uzyskanie odpowiedzi na następujące pytania: Czy pisarz stosował w swojej twórczości wyrazy zaczerpnięte z innych języków? Jeśli tak, to z jakich i jak często? W artykule omówiono najstarsze zapożyczenia, wyrazy obce popularne w polszczyźnie ogólnej w XIX wieku oraz takie, które twórca zastosował na potrzeby stylizacji artystycznej, nadając im niejednokrotnie nowe znaczenie. W pracy przedstawiono również słowa zaadaptowane w czasach pisarza oraz takie, które wówczas podlegały dopiero procesowi adaptacji.

Analizę wyrazów obcych w twórczości Mickiewicza warto rozpocząć od najstarszych zapożyczeń z języka niemieckiego i łaciny pochodzących jeszcze ze średniowiecza, które pojawiły się w polszczyźnie za pośrednictwem języka czeskiego, takich jak *anioł*, *kościół*, *bardon* 'dawny strunowy instrument muzyczny podobny do lutni i liry', *baszta*, *całun*,

1 Z. Klemensiewicz, *Jaką rolę i dzięki czemu odegrał Mickiewicz w rozwoju języka polskiego*, „Język Polski" 1955, z. 5, s. 323.

2 E. Rudnicka-Fira, *Słownictwo „Dziadów" Adama Mickiewicza w świetle analizy statystycznej*, Katowice 1986, s. 24.

kapituła, *klasztor*, *mary*, *pałac*, *panewka*. Język niemiecki oddziaływał na polszczyznę również bezpośrednio lub podobnie jak czeski pośredniczył w przyjmowaniu licznych latynizmów odnoszących się między innymi do kultury chrześcijańskiej, na przykład *ołtarz*. Inne germanizmy były związane z wojskowością – *grankulka* 'kula myśliwska', *hełm*, *knecht* 'żołnierz pieszy w wojsku niemieckim', *loch*, *rondel*, *maszt*, *spiż*, *spiże* 'działa', *szaniec*, *szranki*, *szyki* 'wojsko ustawione w odpowiednim porządku', *tortura/tortury*; budownictwem – *blacha*, *bretnal* 'u Mickiewicza *bratnal* – długi gwóźdź do zbijania desek', *cegła*, *dach*, *gmach*, *granit*, *hufiec* 'zwarty oddział składający się z kilku chorągwi', *krużganek*, *lampa*, *mosiężny*, *mur*, *wymurować*, *stal*, *szlif*, *szlifować*, *plac*, *szyba*, *tama*; rolnictwem i hodowlą zwierząt – *cug* 'zaprzęg składający się z czterech lub sześciu koni', *cugi* 'para koni w takim zaprzęgu', *dyszel*, *folwark*, *fryz* 'koń fryzyjski', *kubeł*; nauką i sztuką – *burszowski* 'od niem. Bursch – członek niemieckiej organizacji studenckiej', *cyrkiel*, *geniusz/jenijusz*, *harfa/arfa*, *kompas*, *lutnia*; kulinariami – *muszkat* 'słodkie wino deserowe', *rodzynki/rozynki*, *tygiel* 'ogniotrwałe naczynie kuchenne'; ogrodnictwem – *jaśmin/jaźmin*, *szpaler* oraz innymi dziedzinami życia – *kir* 'materiał symbolizujący żałobę', *bursztyn*, *bursztynowy*, *larwa*, *stempel*.

Część z powyższych wyrazów dotarło do polszczyzny za pośrednictwem niemieckiego, a pochodziło z innych języków europejskich, na przykład z włoskiego – *balkon*, *lutnia*, *kompas*, *szpaler*; francuskiego – *granit*, *rodzynki/rozynki*; hiszpańskiego – *jaśmin/jaźmin* oraz z łaciny – *larwa*, *mur*, *tortury*. Warto również zauważyć, że imię jednego z głównych bohaterów poematu *Grażyna* – Litawora – jest związane z niemieckim słowem *Litauer*[3]. Z kolei w poemacie *Konrad Wallenrod* pojawił się poseł krzyżacki o imieniu Dietrich Halstark von Kniprode[4].

Grekolatynizmy[5], podobnie jak germanizmy, związane były z religią – *bulla*, *krucyfiks*, *ołtarz*, *ornat*; architekturą i budownictwem – *dom/dóm*, *kolumna*; prawem – *cyrograf*, *kopia*, *statut*, *traktat* i zoologią – *polip* 'ośmiornica' oraz innymi dziedzinami życia – *atrament*, *balsam*, *dyskurs* 'mowa', *eutanazja*, *hieroglif*, *koncha* 'muszla', *kliejentele* 'klienci', *koneksje/konneksyje* 'związki rodzinne', *korab* 'statek', *kweres* 'zamieszanie, kłopot', *laury*, *letarg*, *patron*, *pergamin/pargamin*, *plebs* 'nazwa niższej warstwy społecznej w Rzymie', *post-skrypt* 'od *postscriptum*', *sylogizm* 'schemat logiczny', *teutoński* 'germański, krzyżacki'. Mickiewicz chętnie stosował również cytaty łacińskie, których największe nagromadzenie jest widoczne w wierszu *Popas w Upicie* – *dictum acerbum*

3 K. Górski, *Mickiewicz. Artyzm i język*, Warszawa 1977, s. 257.

4 *Ibidem*, s. 258.

5 Określenie grekolatynizmy stosuję za M. Witaszek-Samborską (*Wyrazy obcego pochodzenia we współczesnej polszczyźnie*, Poznań 1992, s. 34), według której w zakres tego pojęcia wchodzą: grekolatynizmy w węższym znaczeniu, tzn. leksemy znane w grece i łacinie, przedostające się do polszczyzny głównie przez łacinę; grecyzmy – leksemy, które przedostały się najprawdopodobniej bezpośrednio z języka greckiego; latynizmy – leksemy nieznane językowi greckiemu, przejęte z łaciny bezpośrednio do polszczyzny.

'gorzka prawda', *nobile verbum*, *patricios* 'wyższa szlachta', *turnum* 'oddawane kolejno głosy', *agitatus furiis et impotens irae* 'miotany przez furie i nie władnący gniewem', *o scelus!, o dirae!* 'o zbrodnio! o złowróżbne znaki!', *tros Rutulusve fuat* 'czy to był Trojańczyk, czy Rutul – bez różnicy, czy swój, czy obcy', *Alax scopulo infixus acuto expirans flammans* 'Ajaks wbity na ostrą skałę, ziejący płomieniami'.

Innymi wyrażeniami greckołacińskimi stosowanymi przez wieszcza były motywy antyczne, na przykład *centaury*, *danaidy*, *hydra*, *harpia/harpija*, *Iksyjon*, *labirynt*, *mirmidońskie zwierzątka* 'mrówki', *nektar*, *nimfa*, *Parnas*, *syrena*, *zefir* 'wietrzyk'. Stosowanie tego typu określeń było zabiegiem stylistycznym i świadczyło o dogłębnej znajomości mitologii przez pisarza. Autor sięgał również do podań skandynawskich, z których pochodziły między innymi *ondyny* – nadprzyrodzone istoty wodne. W utworze *Do Joachima Lelewela* pojawia się pochodząca z łaciny poetycka nazwa Anglii – *albijoński ostrów*.

W XVII wieku zyskał w Polsce popularność język francuski. Tendencja ta miała również swoje odzwierciedlenie w twórczości Mickiewicza, który mimo krytyki ze strony purystów, chętnie stosował słowa z tego języka odnoszące się do mody – *frak*, *fryzować*, *żupan* 'staropolski ubiór męski'; obronności – *puklerz* 'okrągła i wypukła tarcza', *reduta*; gier w karty – *mariasz* i *faraon* oraz innych dziedzin życia – *bard*, *drogman* 'tłumacz i pośrednik między cudzoziemcami a mieszkańcami Bliskiego Wschodu', *ekskuza* 'usprawiedliwienie się', *pawilon* 'flaga okrętowa', *renegat*, *rym*, *teleskop*, *wasal*. W XVI wieku za sprawą królowej Bony panowała również moda na język włoski i dlatego u naszego wieszcza pojawiały się następujące italianizmy – *altana*, *baldachim/baldakin*, *korsarz*, *mozaika*.

Istotną grupę wśród stosowanych przez Mickiewicza wyrazów z innych języków stanowiły tak zwane wschodniosłowianizmy pochodzące z języków ruskich: białoruskiego, ukraińskiego i rosyjskiego. Dwoma pierwszymi posługiwano się w Wielkim Księstwie Litewskim, więc poeta mógł mieć bezpośredni kontakt szczególnie z językiem białoruskim, którym władali nawet niektórzy jego przyjaciele, na przykład Czeczot i Zan znali ten język od dzieciństwa[6]. Z kolei wpływy rosyjskie, początkowo nieznaczne, uległy intensyfikacji w dobie rozbiorów. Ze względu na liczne podobieństwa między tymi językami trudno jest niekiedy jednoznacznie zaklasyfikować poszczególne wyrazy jako rusycyzmy, białorutenizmy czy ukrainizmy, dlatego w odniesieniu do nich zastosowano wyżej wspomniane zbiorcze określenie „zapożyczenia wschodniosłowiańskie/wschodniosłowianizmy". Grupę tę tworzą wyrazy z zakresu – ustroju politycznego, urzędów i stanowisk państwowych – *car*, *czyn* 'nazwa urzędu w dawnej Rosji'; budownictwa i urządzeń mieszkalnych – *cerkiew*, *chata*, *chatka*, *stolowanie* 'w białoruskim – belkowane, pułap'; mody – *bisior* 'droga tkanina jedwabna używana do ozdoby stro-

6 Por. Z. Kawyn-Kurzowa, *Język filomatów i filaretów*, Wrocław 1963, s. 14.

jów', *rosmak* 'futro z rosomaków', *sobol* 'futro z soboli'; nazewnictwa geograficznego i przyrodniczego – *chwost* 'ogon', *puchacz*. Wśród wschodniosłowianizmów znalazły się również nazwy osób według ich charakterystycznych cech – *bohatyr*, *krasawica*, *luba*, *luby*, oraz następujące inne wyrazy – *bis*, *dziengi*, *krasa*, *kraśny*, *kulbaka* 'siodło wojskowe kryte skórą', *lico*, *rozhowor*, *rubel*, *taran*.

Z powyższej grupy język ukraiński był tym, poprzez który docierały do polszczyzny zapożyczenia z innych języków, głównie z języka tureckiego – *basza* 'honorowy tytuł dostojników w Turcji', *buława* 'laska będąca symbolem władzy hetmańskiej', *bunczuk* 'pęk włosia doczepiany do zbroi rycerskiej', *burka* 'okrycie wierzchnie z grubego filcu', *cybuch* 'fajka łącząca ustnik z główką', *giaur*, *haracz*, *horda*, *kurhan* 'stożkowy nasyp kryjący groby', *odaliska* 'niewolnica w haremie', *taraban* 'wielki bęben kapeli janczarskich', *tuman*; niemieckiego – *czad* 'woń spalenizny, swąd' i wołoskiego (rumuńskiego): *multanki* 'ludowy instrument muzyczny'. Z kolei zastosowane przez Mickiewicza orientalizmy pojawiły się w polszczyźnie albo drogą bezpośredniego kontaktu – *chalif* 'muzułmański przywódca duchowny', *dżamid* 'meczet', *izan* 'modlitwa', *harem*, *karabela* 'lekka, krzywa szabla', *kaszmiski/kaszemirski* (od Kaszmiru w Indiach), *kontusz/kuntusz* 'staropolski strój męski', *kontuszowy* 'szlachcic', *nankin* 'chińska tkanina lub ubranie z nankinu', albo za pośrednictwem języka tureckiego – *bułat* 'szabla z rozszerzoną klingą', *dywan* 'rada najwyższych dostojników przy sułtanie', *minaret/menar*, *padyszach/padiszach*, *sułtan* oraz języków zachodnich – *turban*.

Polska miała również kilkusetletnie kontakty z Węgrami, dlatego w języku poety nie mogło zabraknąć wyrazów z węgierskiego – *giermek*, *szyszak*, *tokaj*. Pojedyncze wyrazy zastosowane przez Mickiewicza pochodziły również z następujących języków: szwedzkiego – *bat* 'łódź żaglowa', wołoskiego (rumuńskiego) – *dżuma*, angielskiego – *poncz* 'napój z araku', hebrajskiego – *szabas*. W twórczości pisarza można również znaleźć eponimy (wyrazy pochodzące od nazw własnych, również obcych), na przykład *lejdejska* butelka, czyli najstarszy kondensator, którego nazwa pochodzi od miasta Leiden w Holandii. Warto również zauważyć, że w badanych tekstach nie znaleziono ani jednego lituanizmu, co można tłumaczyć tym, że „Mickiewicz według wszelkiego prawdopodobieństwa języka litewskiego nie znał"[7]. Język ten posłużył mu jednak do stworzenia imienia tytułowej bohaterki poematu *Grażyna* pochodzącego od litewskiego wyrazu *gražus* (piękny)[8]. Autor chętnie posługiwał się również imionami postaci z historii Litwy, na przykład *Aldona* (imię córki Giedymina), *Giedymin*, *Olgierd*, *Kiejstut*, *Mendog* (nazywany również Mindowem), *Erdwiłł*, *Skirgiełła* oraz litewskimi nazwami geograficznymi: *Świteź*, *Kołdyczew*, *Niemen*[9]. Dane liczbowe dla poszczególnych języków przedstawia zestawienie.

7 E. Rudnicka-Fira, *op. cit.*, s. 102.
8 Por. K. Górski, *op. cit.*, s. 257.
9 *Ibidem*, s. 259, 263.

Język(i)	Liczba pożyczek
Łacina i greka	52
Niemiecki	47
Wschodniosłowiańskie	24
Orientalne	16
Francuski	14
Turecki (osmański)	12
Litewski	11
Czeski	9
Włoski	5
Pozostałe języki	8
Razem	198

Z powyższego zestawienia wynika, że w badanym okresie Mickiewicz zastosował najwięcej zapożyczeń grecko-łacińskich i niemieckich, co można tłumaczyć tym, że w XIX wieku były to dwa główne języki nauki i techniki, z którymi pisarz miał styczność w czasie studiów w Wilnie. Największa liczba latynizmów jest potwierdzeniem stwierdzenia Konrada Górskiego, że „w twórczości młodzieńczej student wileński i nauczyciel kowieński tkwi jeszcze po uszy w tradycji antycznej”[10]. Na trzecim miejscu plasują się języki wschodniosłowiańskie, z którymi pisarz miał kontakt od dzieciństwa, na czwartym zaś miejscu języki orientalne, szczególnie licznie reprezentowane w *Sonetach krymskich*.

Większość z omówionych wyrażeń to zapożyczenia właściwe oraz cytaty – *dictum acerbum*, *nobile verbum*, *patricios*, *turnum*, *agitatis fuuriis et impotens irae*, *o scelus!, o dirae!* (o zbrodnio! o złowróżbne znaki!), *tros Rutulusve fuat*, *Alax scopulo infixus acuto expirans flammans*. Co ciekawe, wyraz *postscriptum* był przez Mickiewicza odmieniany – *w post-skrypcie*, natomiast obecnie możemy zauważyć swego rodzaju wsteczną adaptację tego wyrazu, gdyż jest on głównie używany jako cytat pisany przez „c”, a nie „k” i bez myślnika.

Kilka z powyższych zapożyczeń w języku Mickiewicza miało formy oboczne: *bretnal – bratnal*, *dom – dóm*, *geniusz – jenijusz*, *harfa – arfa*, *harpia – harpija*, *jaśmin – jaźmin*, *kaszmirski – kaszemirski*, *padyszach – padiszach*, *pergamin – pargamin*, *rodzynki – rozynki*. Jednym z powodów tego zjawiska jest to, że w czasach pisarza dokonywała się adaptacja wyrazów: *bretnal – bratnal*, *padyszach – padiszach*, *rodzynki – rozynki*, drugim zaś często wykorzystywane przez wieszcza prowincjonalizmy, na przykład *dom – dóm*. Zaczerpnięte z innych języków słowa posłużyły utworzeniu następujących derywatów: *bursz – burszowski*, *szlif – szlifować*, *krasa – krasawica*, *kraśny*, *kontusz – kontuszowy*, *chata – chatka*.

10 *Ibidem*, s. 262.

Na temat semantyki zapożyczonych wyrazów można stwierdzić, że Mickiewicz albo stosował je w jednym z ich oryginalnych znaczeń: *balsam* (ukojenie, pociecha), *bisior* (droga tkanina jedwabna do ozdoby strojów damskich), *faraon* (gra w karty), *rosomak* (futro z rosomaków) *sobol* (futro z soboli), *tama* (przeszkoda, zawada), albo nadawał im nowy, poetycki sens: *eutanazja* (dobra, lekka śmierć), *farba* (malowidła), *labirynt* (zawiłości), *larwa* (straszydło, widziadło), *spiże* (działa), *szranki* (granice państwa, np. „Chrobrego szranki").

Podsumowując, większość opisanych wyżej wyrazów obcych pojawiających się w języku Mickiewicza ma charakter komunikatywny. Jedne z nich były już w czasach pisarza zaadaptowanymi w polszczyźnie zapożyczeniami z poprzednich epok, natomiast inne, szczególnie zapożyczenia wschodniosłowiańskie, są dowodem stałego oddziaływania oraz wpływów środowiskowych na jego język. „Spora liczba pożyczek została użyta jak środek stylizacji literackiej, często w celu uwydatnienia tragicznego, podniosłego, nieraz sentymentalnego nastroju"[11]. Świadczy to o wyjątkowej wiedzy językowej i historycznej oraz mistrzowskim kunszcie poetyckim naszego wieszcza.

Aneks
Wykaz zapożyczeń w poszczególnych utworach

Ballady i romanse

Język(i)	Liczba pożyczek
Niemiecki	13
Łacina i greka	10
Wschodniosłowiańskie	10
Francuski	1
Orientalne	1
Czeski	3
Turecki i osmański	5
Pozostałe języki	0
Razem	43

Wiersze

Język(i)	Liczba pożyczek
Niemiecki	17
Łacina i greka	28
Wschodniosłowiańskie	7
Francuski	6
Orientalne	7

11 E. Rudnicka-Fira, *op. cit.*, s. 119.

Czeski	2
Turecki i osmański	7
Pozostałe języki	7
Razem	81

Grażyna

Język(i)	Liczba pożyczek
Niemiecki	10
Łacina i greka	1
Wschodniosłowiańskie	5
Francuski	1
Orientalne	0
Czeski	1
Turecki i osmański	2
Pozostałe języki	3
Razem	23

Konrad Wallenrod

Język(i)	Liczba pożyczek
Niemiecki	7
Łacina i greka	6
Wschodniosłowiańskie	1
Francuski	0
Orientalne	0
Czeski	2
Turecki i osmański	1
Pozostałe języki	3
Razem	20

Sonety

Język(i)	Liczba pożyczek
Niemiecki	1
Łacina i greka	5
Wschodniosłowiańskie	2
Francuski	2
Orientalne	1
Czeski	1
Turecki i osmański	0
Pozostałe języki	1
Razem	13

Sonety krymskie

Język(i)	Liczba pożyczek
Niemiecki	2
Łacina i greka	2
Wschodniosłowiańskie	1
Francuski	1
Orientalne	5
Czeski	0
Turecki i osmański	3
Pozostałe języki	1
Razem	15

LITERATURA CYTOWANA

Górski K., *Mickiewicz. Artyzm i język*, Warszawa 1977.

Kawyn-Kurzowa Z., *Język filomatów i filaretów*, Wrocław 1963.

Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, Warszawa 2006.

Klemensiewicz Z., *Jaką rolę i dzięki czemu odegrał Mickiewicz w rozwoju języka polskiego*, „Język Polski" 1955, z. 5.

Rudnicka-Fira E., *Słownictwo „Dziadów" Adama Mickiewicza w świetle analizy statystycznej*, Katowice 1986.

Witaszek-Samborska M., *Wyrazy obcego pochodzenia we współczesnej polszczyźnie*, Poznań 1992.

Badane teksty

Mickiewicz A., *Dzieła*, Kraków 1949.

Mickiewicz A., *Grażyna. Konrad Wallenrod*, Kraków 1998.

Słowniki

Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2007.

Słownik języka Adama Mickiewicza, red. K. Górski, t. 1-11, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962-1983.

Sobol E., *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1996.

Zapożyczenia w twórczości Adama Mickiewicza z lat 1818-1828

STRESZCZENIE: Artykuł przedstawia wyniki analizy dzieł Adama Mickiewicza z lat 1818-1828. Celem badania było uzyskanie odpowiedzi na następujące pytania: Czy pisarz stosował w swojej twórczości wyrazy zaczerpnięte z innych języków? Jeśli tak, to z jakich i jak często? Jaki był jego stosunek do zjawiska zapożyczania i puryzmu językowego? W artykule omówiono wyrazy obce popularne w polszczyźnie ogólnej w XIX wieku oraz takie, które twórca zastosował na potrzeby stylizacji artystycznej, nadając im niejednokrotnie nowe znaczenie. W pracy przedstawiono również słowa, które w czasach pisarza podlegały procesowi adaptacji.

SŁOWA KLUCZOWE: Adam Mickiewicz – literatura XIX wieku – wyrazy obce.

Foreign words in Adam Mickiewicz's output from the years 1818-1828

SUMMARY: This article presents the results of Mickiewicz's works' analysis from the years 1818-1828. The study was carried out in order to answer the following questions: did the writer use words borrowed from other languages in his works? If so, from which languages and how often did he do that?

What was his attitude towards loanwords and language purism? The paper shows popular foreign words in the Polish language in the 19th century and those used by the writer for the sake of artistic stylization, quite often conferring new meanings onto them. The article also presents words which were being adapted in the times of Mickiewicz.
KEY WORDS: Adam Mickiewicz – literature of XIX century – foreign words.

Opinie

Recenzje

Rafał Brasse
Barbara Anna Dominiak
Joanna Gorzelana
Maria Roszak
Czesław Sobkowiak

Dorota Heck
Beata Patrycja Klary
Anastazja Seul
Mirosława Szott
Bożena Taras

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

REFLEKSJE O WSPÓŁCZESNEJ LITERATURZE *W RECENZJACH BEZ CENZURY* DOROTY HECK (LUBLIN 2015)

Najnowsza książka Doroty Heck *Recenzje bez cenzury*[1] skłania ku głębokiej refleksji nad kondycją i miejscem literatury w dzisiejszym świecie zdominowanym przez prawa marketingu. Określenie „bez cenzury" kładzie nacisk na niezależność w doborze przywoływanych i omawianych tu propozycji wydawniczych od panujących na salonach literackich mód i dyktatu mediów. Wartości rodzą się w ciszy, z poważnego namysłu nad życiem, a nie z medialnego hałasu i nagłośnienia – zdaje się przypominać autorka *Recenzji bez cenzury.* Niemniej jednak jej główną intencją wydaje się po prostu zachęta do czytania najnowszej polskiej prozy i poezji.

W książce znajdziemy ciekawe omówienia twórczości zarówno starszych, nieco już zapomnianych autorów, jak i tych młodszych, żyjących na peryferiach życia literackiego. Ujmuje bogate spektrum zainteresowań wrocławskiej badaczki, która poddaje wnikliwemu oglądowi zarówno książki krytycznoliterackie, eseistyczne, jak i należące do literatury pięknej. Szeroki wachlarz zainteresowań pozwala jej penetrować różne obszary wiedzy humanistycznej, traktować je w kategorii naczyń połączonych. Przekonuje, że dla literaturoznawcy ważne jest zagadnienie prawdy, którym na gruncie filozofii języka, epistemologii i estetyki zajmował się w swojej książce profesor z Uniwersytetu Nowojorskiego, Paul Boghossian. Równie istotna wydaje się problematyka kryteriów oceny wartości literackich, jak i filozoficzno-religijne uwarunkowania, wpływające na jakość powstającej obecnie literatury. Według autorki *Recenzji bez cenzury* dobra literatura wpisuje się w proces kontynuacji dziedzictwa kultury śródziemnomorskiej tak zwanej cywilizacji łacińskiej. Wartościowej twórczości wypada również kształtować tożsamość narodową w oparciu o pamięć historyczną, którą można by tu pojmować jako „kompleks wyobrażeń o przeszłości oraz system wartości towarzyszący tym wyobrażeniom"[2]. Wciąż aktualna w świadomości społecznej powinna być „rzeź na Wołyniu", którą w powieści Stanisława Srokowskiego *Strach* widziały „oczy dziecka". Zwłaszcza, a może na przekór współczesnym tendencjom wychowawczym zmierzającym ku „eliminacji przykrych wspomnień" (s. 92). Autorka argumentuje, że pojęcie sumienia nigdy nie jest przestarzałe, sytuuje się zawsze obok potrzeby dawania świadectwa. Dwanaście opowiadań Srokowskiego: „jak dwunastu apostołów, zmierza do złożenia świadectwa prawdzie i przezwyciężania grozy" (s. 92). Heck konsekwentnie odnosi się

1 D. Heck (Maria Tarczyńska), *Recenzje bez cenzury*, Lublin 2015.
2 M. Hlebionek, *O pamięci historycznej*, http://wirtualnemuzeumtrzcianki.trz.pl/ [20.02.2016].

do problemów duchowości we współczesnej literaturze, miałkości i bylejakości czasów przeciwstawia twórczy wysiłek „ja-wewnętrznego". Posługując się przykładem eseistyki Pawła Lisieckiego, uwypukla wagę krytycznego myślenia, gotowego na podjęcie twórczej polemiki nawet: „z pewnymi ideami teologicznymi" (s. 18). Autorce bliskie są zatem zagadnienia etyczno-teologiczne, jakie nurtują bohaterów *Wnuczki Raguela* Krzysztofa Koehlera, refleksje nad spuścizną tradycji romantycznej i zadaniami współczesnej literatury narodowej w eseistyce Przemysława Dakowicza czy poszukiwanie ładu moralnego i kreacje pozytywnych wzorców osobowych w *Parku Wschodnim* Wacława Grabkowskiego. Wrocławska badaczka komentuje także prace naukowe kolegów po piórze, Bogdana Urbankowskiego czy Krzysztofa Dybciaka. Podkreśla ich cenny wkład w tropienie unikatowych ze względu na poruszane treści religijne zjawisk wydawniczych. Według niej „sukcesy marketingowe mylone są z osiągnięciami artystycznymi" (s. 5), dlatego warto wciąż przypominać starą prawdę, że wartości łatwo zamienić na wygodne dla realizacji doraźnych, partykularnych celów interesy. Postać mieszkającego w przytułku dla nędzarzy Norwida – przywoływana w książce Kazimierza Brauna – staje się żywym symbolem i wyrzutem sumienia również naszych czasów. Autorka uwrażliwia więc na doświadczenie krzywdy, jaka stała się udziałem życia wybitnych Polaków (Ignacego Paderewskiego, Heleny Modrzejewskiej). W *Recenzjach bez cenzury* chyba nieprzypadkowo przywołana została – świecąca żywym przykładem naukowca idealisty – postać cierpiącego biedę Spinozy z wiersza Zbigniewa Herberta (kojarzyć się przecież może z sytuacją politycznie represjonowanego, wybitnego teoretyka literatury Michaiła Bachtina).

Niezwykle ważna w ocenie i analizie cytowanych utworów jest wiedza z zakresu teorii literatury. Twórczą realizację wzorca opartego na wewnętrznej dialogiczności (Bachtinowskiej polifonii) upatruje badaczka w utworach krakowskiego poety Krzysztofa Koehlera, natomiast w wierszach Wojciecha Kudyby zwraca uwagę wielowarstwowe bogactwo duchowych inspiracji. Tropienie wątków filozoficznych pozwala komentować twórczość przywoływanych tu nazwisk pisarzy również w szeroko pojętym aspekcie wspólnoty międzypokoleniowej. W ujęciu wrocławskiej badaczki konstruktywizm aksjologiczny świata przedstawionego w dziele rodzi się nie tylko na skutek konfrontacji „ja-wewnętrznego" z prawdą i ideałami, ale wynika z przemyślanej budowy utworu literackiego. Dlatego słowa „kunsztowny" czy „artyzm" tak wiele tu znaczą.

Heck pisze z pasją wytrawnego badacza literatury, operuje niezwykle żywym językiem, nie stroni od akcentów emocjonalnych, przede wszystkim jednak, co ważne – osadza badane teksty w szerokim kontekście kulturowym i historycznym. To właśnie w trosce o pamięć dziejową oraz wrażliwość moralną kolejnych pokoleń Polaków przywołuje przenikliwe diagnozy Czesława Miłosza, wskazując na wciąż aktualne „niebezpieczeństwo ateistycznego humanitaryzmu" (s. 17). Przypomina o istocie powołania krytyka, którego zadaniem jest – w ujęciu strukturalisty Janusza Sławińskiego – wpro-

wadzać teksty w obieg społeczny. Książka ma zatem wymiar osobistych przemyśleń, polemiki ze współczesnością, a dzięki rzetelności i wnikliwości przeprowadzonych w niej analiz krytycznoliterackich prezentuje cenną wartość opiniotwórczą. *Recenzje bez cenzury* mogą też stanowić, jak sugeruje sama autorka: „zaproszenie do podjęcia szerokiego tematu" (s. 5).

Rafał Brasse
(Uniwersytet Zielonogórski)

TO, CO DALEKIE, SPOTYKA SIĘ BLISKO (BEATA PATRYCJA KLARY, *OBIEKTY TOTEMICZNE*, ZAUŁEK WYDAWNICZY POMYŁKA, SZCZECIN 2015)

Mogą być różne. Klanu, braterstwa, płci, narodzin. Alegorycznie odnoszą się do kosmologii, tłumacząc, skąd jesteśmy. Oprócz tradycyjnych form ich rolę mogą odgrywać święte drzewa, gaje, menhiry. Scalają wokół wspólnego mitu, jednoczą.

Najnowszy tom Beaty Patrycji Klary *Obiekty totemiczne* to książka łącząca różne wątki, motywy, których inspiracje pochodzą z rozmaitych źródeł. Czy można określić regułę uzasadniającą takie zestawienie? Bo przecież znajdujemy tu odniesienia nader bogate i odległe: Frida Kahlo, ludobójstwo w Rwandzie i formalne eksperymenty Władysława Hasiora. Zastanawia, dlaczego Beata Klary zdecydowała się połączyć takie właśnie aspekty: meksykańską malarkę z tragedią Rwandy? Jaki związek może mieć z tym wszystkim Władysław Hasior? Okazuje się, że przypadkowość tego zestawienia jest pozorna. Powiązań między nimi jest bowiem całkiem sporo. Frida Kahlo na skutek osobistych traum, opętana obsesją cierpienia i płodności, maniakalnie powracała do dramatycznych momentów własnego życia, przedstawiając surrealne wizje cierpiącego ciała, często złożone z domagających się objaśnienia elementów, które razem mogą przypominać instalacje Hasiora. Hipnotyzujące, niedające o sobie zapomnieć. Opisy takich asamblaży anonsują kolejne części zbioru. Obrazy Kahlo, podobnie jak dzieła Hasiora, wyraźnie przypominają eksperymenty formalne, które Beata Patrycja Klary przeprowadza od lat w poezji i fotografii. Cały tom stanowi swoistą instalację, połączenie słowa i obrazu, które pozwoliło autorce podjąć próbę odsłonięcia interesującej ją prawdy o istocie zła i przeprowadzić analizę jego skutków. Ale ta książka to także inspirowana stylistyką dziennika Fridy Kahlo wiwisekcja miłości i powiązanych z nią stanów.

Powiedzieć o *Obiektach totemicznych*, że jest to książka szokująca, odważnie dotykająca spraw granicznych, nie byłoby niczym odkrywczym, bo to nie pierwszy zbiór, w którym gorzowska poetka zdradza swoją predylekcję do nicowania obszarów, jakże często uznawanych za tabu. Tym razem również, podobnie jak w poprzednich tomach, kreując wizję mrocznej strony świata, posługuje się reporterskim warsztatem.

Miłość to temat pierwszej części tomu. W niej wyraziste, nawiązujące do dziennika Kahlo pełne patosu frazy przedstawiające mistykę pożądania i zespolenia. Kolejne fascykuły opatrzone fragmentami zapisków meksykańskiej artystki są tak intensywne, jak jej relacja z Diego Riverą. Rozgrywają się na pograniczu jawy i snu, wyraźnie inspirowane barwami jej płócien: malachitową zielenią, amidową czernią, cynkową bielą. Wszystko w mitycznej, pierwotnej przestrzeni, wypełnionej symbolami i archetypami. Miłość i namiętność w swoim ekstremalnym nasileniu zbliżają się do śmierci, kaleczą i naznaczają strachem. Są nieuchronne i ostateczne jak śmierć. Jednocześnie otwierają perspektywę przyszłości, której nie zamyka żaden kres:

> Zaczniesz się zapisywać, układać w fałdach skroni, znaczyć kolejną zmarszczką
> gdy na chwilę znikniesz. Będziesz utrudniał spanie, przyspieszał poranek
> i ssanie palca odradzał u dziecka. Wygłosisz plany odległej żeglugi uparcie
> dowodząc, że za każdym morzem znajdziemy krajobrazy godne naszych oczu.
> („Fascykuł piąty", s. 18).

Część druga poematu podzielona jest na dwie części: „Wylęgarnia" i „Porywacze płodów". Teksty utrzymane w konwencji poetyckiego thrillera zawierają nawiązania do reportaży odsłaniających makabrę starć między rwandyjskimi plemionami Tutsi i Hutu. Wśród nich zwracający uwagę wiersz o spalonej żywcem Aurorze Kirezi:

> Jestem dzieckiem.
> Jestem z plemienia.
> Ja nie wiem co to być dzieckiem.
> Ja nie wiem co to plemię.
> Nie żyję. Nie mam grobu. Popiół.
> (s. 30)

Ciekawa jest w tej części zbioru różnorodność zastosowanych perspektyw: patrzymy okiem umierającego zwierzęcia, anonimowego tłumu czy też przyjmujemy spojrzenie przerażonego dziecka. W kilku kolejnych odsłonach objawia się sprawca, nazywany tu Rozpoznawalnym. W jednym z tekstów, niczym w czarnym palimpseście, spod tragedii Rwandy wyłania się motyw Auschwitz, być może jako próba odpowiedzi na kwestię *unde malum* (w tym miejscu dzieło wyraźnie ociera się o wymiar uniwersum). Wiersze budujące drugą część tomu można odczytać jako komentarze do wstrząsających scen ludobójstwa. Pisane wydłużoną frazą, narracyjne, z wyraźnym zastosowaniem retoryki uwznioślającej. Warto też zwrócić uwagę na jedną z ilustracji tej części zbioru: rozpłomieniony afrykański pejzaż, a na jego tle fragment wstrząsającego obrazu Kahlo *My Birth*. Plastyczna strona książki zawiera również znane z wcześniejszych zbiorów Klary motywy lalek, płodów, korpusów, rytuałów pogrzebowych, a także obrazy cmentarzy, oscuariów, krzyży.

Tytułowe *Obiekty totemiczne* to komponent ostatniej części zbioru. Próba dookreślenia, czym są totemy, gdzie mogą się kryć i jaka jest ich funkcja:

> mogą być obecne w narzędziach i broni. W łyku ciepłego płynu lub posążku
> przodka. Wypełniać opakowanie. Stwarzać je i dzielić. Napominać kobiety
> by nie tkały dywanów i chłopcom odbierać jeszcze nagie włócznie.
> (s. 48)

Zbiór zamyka „Wyliczanka przysenna", do której ponownie wprowadza cytat z dziennika Kahlo. Imperatyw: „Nie pozwól, by uschło drzewo, którego jesteś słońcem" łączy krótkie formy, którymi Beata Patrycja Klary kończy swój poemat o totemach.

Sposób ujmowania wspomnianych treści jest bardzo charakterystyczny dla pisarstwa Klary. Poetka posługuje się formą synkretyczną, łączy poetyckość z narracyjnością, ezoteryczną metaforę z brutalną relacją reportażową. Jest jednocześnie w dykcji tego tomu jakaś melodyjność, w której czuły słuch uchwyci dalekie pulsowanie rozgrzanej ziemi. Liryczna transpozycja dziennikarskiego ujęcia bynajmniej nie łagodzi dosadności ukazywanych obrazów. Przeciwnie – racjonalne użycie słów raczej ją wyostrza. Poetyckie zagęszczenie motywów składających się na ten świat pozwala dotrzeć do jego porażającej prawdy.

Odniesienia, do których nawiązuje w swoim tomie autorka, wyraźnie osadzają te wiersze w jej artystycznych fascynacjach. Warto zauważyć, że w postrzeganiu Beaty Patrycji Klary zło i cierpienie mają jakiś niepokojący, estetyczny walor. Im dłużej wędrujemy meandrami poetyckich tropów Klary, tym więcej odkrywamy między nimi bardziej lub mniej czytelnych zależności. Takie zwielokrotnione zakodowanie sensów czyni z *Obiektów totemicznych* dzieło o bogatej fakturze znaczeń, poruszające głębią i nieoczywistością.

Barbara Anna Dominiak
(Świebodzin)

ZAPISYWANIE ŚLADÓW (MIROSŁAWA SZOTT, *ANNA*, ZIELONA GÓRA 2015, TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIELONEJ GÓRY „WINNICA")

Druga książka poety jest zawsze bardzo ważna, gdyż po niej poznajemy, czy idzie swoją drogą dalej, czy potwierdza talent. I tak też jest ze zbiorkiem Mirosławy Szott *Anna*. Debiutancki zbiorek *pomiary Zamku* (2013) to były po prostu wiersze różne, podyktowane zmiennością wielu impulsów, doświadczeń, pomysłów i przedmiotów, z których się brały i dotyczyły, natomiast wzmiankowany wyżej, następny już, ściśle określa determinacja i precyzja zrealizowania twórczego zamysłu, wypełnienia własnym słowem dość dokładnie zarysowanego pola obserwacji, na którym trzeba się ze swoim zadaniem i natchnieniem, i pasją zmieścić, bez ulegania pokusie wychodzenia poza narzucone sobie, przyjęte, podjęte zadanie twórcze. Jeśli potrafi to zrobić ktoś, kto tak naprawdę dopiero w literaturę wkracza, to jest to warte docenienia. Wiemy, że autorka również ma swoje liczne dokonania na polu krytyki literackiej. Może za wcześnie na charakteryzowanie tej zaczynającej się dopiero drogi literackiej, ale zwraca już w tej chwili uwagę doza językowej i myślowej dojrzałości, czyli odpowiedzialności za wypowiadane słowo. Precyzja i zwięzłość. Tym razem została ona zaprezentowana w innej formie, jakby pobocznej wobec frazy poetyckiej, gdyż mamy do czynienia z czymś w rodzaju małych, krótkich próz poetyckich. I ta forma wydaje się właściwa, trafna, gwarantująca odpoetycznioną retorykę, zmienność punktów widzenia, więc pewnie sama się narzuciła, i w niej pomieścić mogła M. Szott swoją fabułę, determinację, złożoną z wielu przywoływanych, zapamiętanych, prozaicznych zdarzeń, epizodów, w których centrum znalazły się przedmioty, rzeczy, drobiazgi, zapiski na kartkach, nagrania głosu – wszystko to, co zostało po poetce Annie Tokarskiej (zmarłej 28 października 2013). Znikomość, drobność, nic wielkiego z pozoru. A jednak niekoniecznie znikomość. Tudzież urywki jej biografii. Ten literacki dyskurs cechuje otwarta struktura, chce zbliżyć się jak najpełniej do „tematu" Anny, nieustanna w nim gotowość zaprezentowania nowego ujęcia, znalezienia miejsca i powodu do zapisu. Zapisu rewelacji. Książka dzieje się „między jej i mojego słowa zniknięciem". *Anna* jest czymś w rodzaju aktu ocalenia za wszelką cenę śladu życia autorki *Portretu z ptakiem*, rejestrem relacji między dwoma osobami, wyobrażania sobie jakichś wspólnych sytuacji, jest rzetelnym świadectwem, z jednej strony, podmiotowego szoku po jej odejściu, poniekąd owianym aurą tajemnicy, ponieważ nie mieliśmy szansy jej pożegnać, jest jakąś niezgodą (skrywanym bólem) na nagłe zniknięcie człowieka, a z drugiej, zmierzeniem się z tajemnicą konkretnego życia, które warto w tych pośmiertnych resztkach odgadywać. Od innej strony – od strony wyglądu kartki, śladów zapisu, notatki, rachunku z pralni, grzebienia, ołówka, relacji z epizodycznych spotkań. To śmierć, a nie nic innego (tak właśnie często bywa), sprawiła, że prywatne rzeczy codziennego użytku po człowieku (po Tokarskiej)

nabrały szczególnego znaczenia, wręcz wartości symbolicznej, zostały dowartościowane, ocalone przez Szott, wygrzebane ze śmietnika, a mówiąc dokładniej: w ostatniej sekundzie wyrwane z unicestwiającej paszczy otchłani. Nie umarły, nie utraciły znaku przynależności. Tylko one zostały, a w nich zawarła się jakaś cząstka jeszcze niedawno żyjącej osoby. Oddech, spojrzenie, linie papilarne palców – to wszystko można im przypisać. Można to stwierdzić i przy ich pomocy wyobrazić sobie realne życie, które się już dokonało. Po śmierci (poza tym) wszystko widzi się inaczej, to samo już nie jest to samo, natychmiast jakby następuje wyjście poza użyteczność, po śmierci poety jego wiersze też inaczej się czyta, w słowach słyszymy to, czego nie słyszeliśmy wcześniej albo nie umieliśmy słyszeć. I w tym momencie nie jest już istotne, jaka jest ranga odzyskanej rzeczy. Może to być właśnie jakby nic nieznacząca kreska, pusta kartka, pustka zgięta na pół, „próba niebieskiego długopisu". Ale dostrzeżony w tym wszystkim jest – bywa, że silniej, ponieważ w świetle ostateczności – ich właściciel. Tym ważniejszy jest dla Szott ten wysiłek, pasja ocalania, gdyż przez kilka lat mieszkała w tym samym domu, na tej samej klatce, przy placu Słowiańskim, co Anna Tokarska. Rozmawiała z nią, bywała w jej mieszkaniu, piętro wyżej, pukała do jej drzwi, czekała na autograf, dzielił je pokoleniowy rozdział czasu, ale łączyła prosta ludzka zwyczajność codziennej egzystencji. I teraz czuje się za ten pozostawiony ślad odpowiedzialna. Za pomocą tych licznych próz (dobrze, że nie ma ich za dużo) poetyckich dokonuje Szott oczywiście mitologizacji, czyli szczególnego zabiegu uczłowieczenia. Aurą poetycką je osnuwa, z czułością i wzruszeniem wielorako stara się poniekąd je ogrywać. Metafizycznie, moralnie, psychologicznie. Tworzyć z każdym przedmiotem jakiś swój także refleksyjny związek. Ważne, że nie czyni tego rozwlekle. Skrótowo. Na przykład o różańcu po Annie: „Niech przyszli lokatorzy martwią się, co z nim zrobić". Taka to piękna rola i sprawcza moc poezji. Nie pozwala tym materialnym śladom zginąć w anonimowości. To jej zasługa. Sprawdzian najważniejszy i potwierdzenie, o którym przekonuje się czytelnik. Za sprawą tych zdań, niekiedy wychodzących poza realistyczną wyrazistość i jasność semantyczną (s. 49), mamy świadomość dramatu, który się dokonał nie w sferze fikcji, detalicznie widzimy, jak bardzo skończony jest ludzki los, jak rozpaczliwie bezpowrotny. Wzruszające jest objęcie autorskim spojrzeniem kota Anny, Balbiny. Można rzec, że heroiczny jest liryzm tej książki. Uwidacznia cechę autorskiej dzielności. I dodam jeszcze, że wbrew temu, co powiedziano, choćby podczas autorskiego spotkania w bibliotece, i sama poetka na początku książki sygnalizuje („Został mi opis śmietnika"), nie jest to opis śmietnika. Tu nie ma brzydoty. Owszem rzeczy Anny z niego są wydobywane, ale nie taka to estetyka, nie taka filozofia. Nie tworzy Mirosława Szott obrazów tego rodzaju, ale legendę Anny Tokarskiej, żywej osoby, legendę ważną także dla życia literackiego w naszym mieście. O czym chyba nikogo nie trzeba przekonywać. To wszystko jest bardzo ciekawe, dobrze o talencie świadczące, ale najciekawsza jest jednak zaprezentowana w tej książce gra mentalna, liryczna pomiędzy tym, co zostało,

a zapamiętanym wizerunkiem poetki. Przecież nie z dokumentem czasu, dokumentem postaci mamy do czynienia, nie ze stricte biografią, to mógłby uczynić ktokolwiek, ale z tym, co znajdujemy (co przemawia) jako wartość literacką usytuowaną w języku odautorskich komentarzy, skojarzeń, refleksjach, uzupełnieniach, przypomnieniach i dopowiedzeniach. Tu się najlepiej młoda zielonogórska poetka prezentuje.

Czesław Sobkowiak
(Zawada)

NIE TYLKO O MICKIEWICZU… (ANASTAZJA SEUL, *LITERATURA POLSKA W WYPOWIEDZIACH JANA PAWŁA II. SACRUM. PRAWDA. PIĘKNO*, POZNAŃ 2014)

Nakładem poznańskiego wydawnictwa Rys, ukazała się publikacja wskazująca na obecność polskiej literatury w oficjalnych wypowiedziach Jana Pawła II, zwanego papieżem polonistów[1]. Biało-niebieska obwoluta z naszkicowanym piórem przywołuje tematykę związaną z twórczością, sugerować też może niebo i sferę sakralną. Pozycja ma charakter interdyscyplinarny, łączy w sobie literaturę polską z teologią – przedstawia swoiste *locus theologicum*. Anastazja Seul, która podjęła się zbadania tych miejsc wspólnych, mogła sprostać trudnemu zadaniu, posiadając kompetencje literackie i teologiczne[2].

Analizując papieskie odniesienia do literatury polskiej, badaczka skupiła się na kilku szczegółowych problemach zakreślonych we wstępie. Zwraca ona uwagę na to, że dominującą funkcją przywołanych tekstów literackich są wartości pozaestetyczne, takie jak: sacrum, prawda, dobro i piękno. W pierwszej kolejności odpowiada ona na pytanie o to, które odniesienia papieża do literatury pięknej zwracają uwagę na wartości sakralne, co bezpośrednio wynika z duszpasterskich celów, jakie stawia sobie Jan Paweł II. Następnie autorka analizuje, w jaki sposób papież, przywołując literaturę polską, koncentruje uwagę odbiorców na znaczeniu prawdy. W dalszej kolejności A. Seul przedstawia konteksty dobra i piękna, w których ojciec święty odwołuje się do twórczości literackiej.

Nie jest to układ, do jakiego przywykli badacze literatury, stosując najczęściej porządek chronologiczny. Rzadko bowiem w analizach tekstów literackich osią konstrukcji jest, jak w pracy A. Seul, filozoficzna triada: *bonum*, *pulchrum*, *verum*, dodajmy, że wzbogacona o *sacrum*. Autorka, idąc za wypowiedzeniami filozofów chrześcijańskich i teologów, zmienia ich kolejność, przyjmując, że podstawową wartością jest *prawda*, za którą postępuje *dobro* i *piękno*. Oczywiście nadrzędna wobec nich jest sfera *sacrum*, której dotyczy pierwsza część rozprawy: „Sacrum – literatura jako *locus theologicus*". Już tytuł wskazuje na związki literatury z teologią. Materiał dotyczący sfery sacrum uporządkowany został według klucza teologicznego, skupiając się na następujących zagadnieniach: „Bóg-wartość najwyższa", „wizerunek Jezusa", „wizerunek Maryi", „człowiek wobec Boga", „modlitwa słowami innych autorów".

1 Określenie prof. Doroty Heck pochodzące z referatu wygłoszonego 5 listopada 2015 r. w Zielonej Górze podczas konferencji: „Kultura nie tylko literacka. W kręgu myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II".

2 Autorka jest absolwentką filologii polskiej i teologii. Uzyskała doktorat z literaturoznawstwa polskiego (UAM, Poznań 2000) oraz z teologii (UAM, Poznań 2004) – za: http://nauka-polska. pl/dhtml/raporty/ludzieNauki?rtype=opis&objectId=91490&lang=pl [12.11.2015]. Recenzowana książka okazała się podstawą nadania jej autorce stopnia naukowego doktora habilitowanego (KUL, Lublin 2015).

Drugą część badaczka tytułuje „Prawda – fundament życia osobistego i społecznego", wskazując przy tym na podwójny aspekt prawdy w życiu ludzkim. Podobnie w części zatytułowanej „Dobro – wartości moralne szansą dla człowieka" zwraca uwagę na aspekt indywidualny i wspólnotowy tej wartości. Przedstawione rozważania dotyczą takich zagadnień, jak: „trud osobistego rozwoju", „dbałość o dobro innych", „praca jako dobro osobiste i wspólne", „w kręgu zagadnień patriotycznych", „pamięć o historii", „odpowiedzialność za ojczyznę", „troska o Polaków poza granicami kraju".

Pisząc część zatytułowaną: „Piękno – działo ludzkiego ducha" wskazuje autorka na odwołania papieża do Norwidowej definicji, mówiącej, że piękno kształtem jest miłości. Omawia następujące zagadnienia: „piękno literackiego słowa", „kultura polska jako wartość", „mistrzowie słowa artystycznego". W tej ostatniej części badaczka opisuje okoliczności, w jakich papież przywołuje polskich twórców, między innymi: Wincentego Kadłubka, Jana Długosza, Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Szymona Szymonowica, Piotra Skargę, Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza, Cypriana Norwida, Henryka Sienkiewicza, Karola Huberta Rostworowskiego, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Antoniego Gołubiewa, Romana Brandstaettera, Marię Winowską i Czesława Miłosza.

Seul odwołuje się do dokładnych cytatów, a także do tych, które zostały lekko zmodyfikowane. Zakłada, że są one znane polskiemu odbiorcy i zwraca uwagę na celowość ich użycia: „Liczne cytaty mianowane i niemianowane, kryptocytaty, parafrazy tekstów literackich pełnią funkcje: fatyczną i niekiedy substytucyjną" (s. 215). Wykorzystując wypowiedzi polskich twórców, papież bowiem zwiększa ekspresję wypowiedzi, nie tylko wtedy, gdy odwołuje się do tekstu znanego słuchaczom, ale także wtedy, gdy wskazuje na tekst dla nich nowy.

Analizując literackie odniesienia, autorka – według założonej metodologii hermeneutycznej – omawia je zgodnie z przyjętymi aspektami aksjologicznymi. Można to ukazać na przykładzie 15 razy przywoływanej przez papieża inwokacji *Pana Tadeusza*. Otóż badaczka podkreśla różne funkcje tego tekstu w zależności od kontekstu użycia. Może on wskazywać na *sacrum*, gdy pełni funkcje modlitwy (s. 65), na dobro (s. 106) – także w kontekście troski o Polaków za granicą (s. 162), czy przywoływać piękno kultury polskiej jako wartości (s. 188).

Autorka, przedstawiając wszystkie nawiązania, wskazuje zazwyczaj pierwotny kontekst przywołanego przez papieża tekstu literackiego (z komentarzami krytyków literatury) i wymowę teologiczną, jakiej nabiera on w konkretnym użyciu. Oto przykład jej rozważań ukazujący sposób analizy (s. 29-30), został on opatrzony przypisami, które tu pomijam:

> Kończąc homilię wygłoszoną podczas Mszy św. w noc Bożego Narodzenia (pasterki), papież zacytował po włosku pierwszą zwrotkę polskiej kolędy Franciszka Karpińskiego – *Pieśni o Narodzeniu Pańskim*, która znana jest bardziej z incipitu: *Bóg się rodzi, moc truchleje*…

Julian Krzyżanowski, odnosząc się w roku 1932 do tej kolędy, wnioskuje, iż autor „osnuł ją na motywach tradycyjnych, powszechnie znanych, uświęconych przez praktykę całych stuleci, że utwór swój związał z dorobkiem przeszłości, odciskając tylko na nim piętno własnego kunsztu poetyckiego". Autor, szukając źródeł inspiracji tej pieśni, odwołuje się do Kazań Gnieźnieńskich, a odnosząc się do pierwszej zwrotki pisze: „Dokonała się tajemnica Wcielenia, wywołując łańcuch dziwów, niepojętych rozumowi ludzkiemu, odwracając normalny tok spraw, znanych naszemu doświadczeniu: ogień ścina się w lód, blaski stają się ciemnością, moc drży czy nawet w proch się rozsypuje, a Pan Niebiosów, ukazywany zazwyczaj we wspaniałych zwojach szat królewskich, zmienia się w nędznego, nagiego człowieka, ograniczając wymiarami ludzkiego ciała Swą nieskończoność […]. W taki więc sposób zwięzły sześciowiersz Karpińskiego wyraża niesłychanie dobitnie zarówno dziwy, które się zdarzyły nad stajenką betlejemską, jak i dziwy, daleko większe, choć niedostrzegalne, konsekwencje przyjęcia ciała ludzkiego przez Boga". Jan Paweł II, niejako kontynuując myśl Juliana Krzyżanowskiego, dokonuje teologicznej interpretacji pierwszej zwrotki, mówiąc, że w noc Bożego Narodzenia rozszerzyły się granice ludzkiej egzystencji. Syn Boży przyjmuje ograniczenia ludzkiej natury i otwiera przed nami perspektywę nieskończonego Boga.

Tego typu analiza wymaga od badaczki benedyktyńskiej pracy. Dodajmy, że autorka za bazę źródłową przyjęła teksty zawarte w 27 tomach (większość dwuczęściowych – łącznie 58 wolumenów) watykańskiego wydania *Insegnamenti di Giovanni Paulo II* oraz odniosła się do polskojęzycznego wydania „LOsservatore Romano", 9 tomów *Nauczania papieskiego* (obejmujące lata 1978-1986), a także do czterech książek papieża, które mają charakter osobistych wspomnień i refleksji. Bibliografia umieszczona na końcu publikacji jest bogata. Osobno uwzględniono w niej źródła papieskie (encykliki i adhortacje, listy apostolskie, homilie, przemówienia, katechezy – mieszczące się w owych 58 wolumenach), jego książki biograficzne i źródła literackich odwołań literackich (73 utwory). Ponadto wyodrębniono 9 wypowiedzi Karola Wojtyły i literaturę odnoszącą się do tej osoby (93 pozycje) oraz literaturę dotyczącą przywoływanej twórczości literackiej oraz literaturę pomocniczą – łącznie 203 pozycje. Pewien wgląd w badany materiał dają przypisy – badaczka zachowuje numerację ciągłą i wskazuje na ponad 700 nawiązań (na 218 stronach tekstu zasadniczego).

Książkę wyposażono w dwa aneksy. Znajdują się w nich tabele zawierające: „Alfabetyczne zestawienie literackich odwołań Jana Pawła II", zarówno „słowa o autorach" (s. 219-220), jak i nawiązania do utworów (s. 221-228). Z zestawienia wynika, że najczęściej (7 razy) przywołuje papież Cypriana Norwida, natomiast – najwięcej, gdyż aż 23 razy odwołuje się do *Bogurodzicy*. Drugim, pod względem częstości cytowania jest tekst *Pana Tadeusza*. W ogóle najczęściej przywoływani byli przez papieża poeci romantyczni. Badaczka przeanalizowała 214 takich nawiązań. Kolejny aneks zawiera chronologicznie zestawione cytaty z wypowiedzi Jana Pawła II, w których podano autora i tytuł przywołanego tekstu (s. 229-305). Uwzględniono w nim wszystkie wypowiedzi papieża – nie tylko te skierowane do Polaków. Niektóre odwołania pochodzą z tekstów przeznaczonych dla innych narodowości. Badaczka przytacza wtedy wypowiedź

w języku oryginalnym na przykład angielskim (fragment tekstu Norwida s. 256), częściej włoskim (fragmenty utworów Mickiewicza – s. 253-253; Karpińskiego s. 282-283 czy Norwida s. 281), dając w przypisie tłumaczenie.

Książka, jak każde ludzkie dzieło, ma swoje mankamenty. Jednym z nich – zdecydowanie najpoważniejszym – jest brak indeksów. Częściowo mogą je zastąpić przedstawione już aneksy, jednakże odnoszą się one jedynie do literatury pięknej cytowanej przez Jana Pawła II. Indeksy ułatwiłyby poszukiwania odniesień do poszczególnych autorów. Oczywiście, czytając całość, można je zrekonstruować, ale nie były one istotne dla teologicznych odniesień badaczki. Wypowiedzi poetyckie stają się dla niej pretekstem do interpretacji aksjologicznej tekstów papieskich.

Dziwić może także niekonsekwencja w podawaniu źródeł tekstów literackich, przykładowo niektóre teksty Franciszka Karpińskiego podawane są za pierwodrukiem (1792 r.), a inne za śpiewnikiem Jana Siedleckiego i wydawałoby się, że właśnie ta ostatnia publikacja zyskuje rangę źródła podstawowego w omawianym zakresie, gdyż powszechnie korzystano z niej w Kościele katolickim w Polsce w okresie całego życia Karola Wojtyły.

Reasumując, można stwierdzić, że autorka wykazuje, że Jan Paweł II przekazuje treści humanistyczne, a także i teologiczne, wykorzystując literaturę piękną. Autorka skrupulatnie przeanalizowała wszystkie wypowiedzi papieskie, mając na uwadze ich aspekty aksjologiczne. Zawróciła uwagę na to, że teksty te podkreślają godność człowieka, jego wielkość, wewnętrzne piękno, wolność, której towarzyszy odpowiedzialność. Humanista, który chciałby poznać personalistyczną wizję człowieka z odwołaniem do literatury polskiej, powinien sięgnąć po tę publikację. Jej podtytuł wskazuje na: sacrum – prawdę – dobro – piękno.

Joanna Gorzelana
(Uniwersytet Zielonogórski)

KILKA SŁÓW O KSIĄŻCE BOŻENY TARAS *AGRESJA. STUDIUM SEMANTYCZNO-PRAGMATYCZNE* (RZESZÓW 2013)

W lingwistyce polskiej agresja oraz agresja słowna to temat aktualny, podejmowany przez doświadczonych językoznawców, jak również młode pokolenie badaczy języka. Od wielu lat problem agresji niejednokrotnie w swoich rozważaniach porusza Bożena Taras, autorka książki *Agresja. Studium semantyczno-pragmatyczne*, wydanej w 2013 roku przez Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego. Publikacja B. Taras stanowi swego rodzaju podsumowanie dotychczasowych studiów uczonej nad zjawiskiem agresji w języku polskim. Rekomendowana książka to pozycja przemyślana, rzetelna i dojrzała, oparta na wnikliwej analizie i obserwacji, będąca „próbą zobrazowania wzorca agresji w ujęciu semantycznym oraz wybranych aktów agresji metodą opisu pragmalingwistycznego" (s. 20). Monografia, jak podkreśla badaczka, wpisuje się „w nurt lingwistycznych badań przyczynkowych, które w przyszłości [...] umożliwią systemowy opis języka agresji we współczesnej polszczyźnie" (s. 24).

Opracowanie składa się z trzech części tematycznych, poprzedzonych wstępem, w którym autorka, oprócz omówienia charakteru pracy oraz przyjętej metodologii badawczej, przedstawia między innymi szeroką problematykę agresji: jej uwarunkowań historycznych, politycznych, społecznych i rodzinnych, wskazując na eskalację oraz intensyfikację agresji w dzisiejszym świecie. Odwołując się do świata ludzkich wartości, uczona stawia tezę, że nasilająca się obecnie agresywna postawa człowieka to wynik zubożenia, a nawet upadku jego wartości: „Człowiek stał się agresywny, przeżywa kryzys, bo utracił miarę, tożsamość" (s. 24).

Pierwsza część rozważań B. Taras, zatytułowana *Agresja w językoznawstwie i naukach pokrewnych*, przybliża czytelnikowi najważniejsze teorie *agresji podmiotowej*, czyli agresji osobowej, której nadawcą/odbiorcą jest człowiek (por. s. 23), badanej przez socjologów, psychologów i lingwistów, wskazując tym samym na niejednorodność znaczenia i rozumienia pojęcia *agresja* w wielu dziedzinach nauki. W rozdziale pierwszym tej części *Charakterystyka psychologiczno-socjologiczna zachowań agresywnych* autorka koncentruje się na psychologicznych i socjologicznych koncepcjach agresji, definiowanej jako zachowanie, wynikające z wpływów otaczającego nas świata, środowiska (rodziny, szkoły etc.). B. Taras zauważa, że badacze zjawisk społecznych ujmują i wartościują zachowania agresywne w trojaki sposób: negatywnie, konstruktywnie – „przez przemianę zachowań agresywnych z siły destruktywnej w progresywną" (s. 33) oraz pozytywnie[1]. Rozdział *Badania nad agresją we współczesnym językoznawstwie*

1 W psychologii charakteryzowanie agresji w kategoriach motywatora, podkreślanie jej dodatnich aspektów, to kwestia sporna, a próby wykazania pozytywnych wartości zachowań agresywnych budzić mogą kontrowersje. Potwierdzeniem tego jest m.in. interpretacja rozumienia agresji przez

polskim przybliża odbiorcy sposoby ujmowania tytułowego pojęcia, a przede wszystkim zagadnienia związane z agresją werbalną – sposobem emocjonalizacji języka (por. s. 55), przez rodzimych lingwistów. Znawcy języka polskiego traktują agresję między innymi jako: wyładowanie gniewu, zachowanie podejmowane z zamiarem wyrządzenia szkody drugiemu człowiekowi, opozycję życzliwości, rodzaj napastliwej postawy, świadome łamanie zasad grzeczności.

Druga część omawianej pracy, *Agresja z perspektywy semantyki*, poświęcona została wnikliwej analizie semantycznej pojęcia agresji, rejestrowanego w pozycjach leksykograficznych i ustalonego na podstawie konceptualizacji tego terminu w języku trzech wybranych grup użytkowników współczesnego języka: studentów, więźniów oraz młodzieży szkolnej. Autorka, dzięki źródłom leksykograficznym, wyróżnia cztery główne profile znaczenia leksemu agresja interpretowanego jako: zachowanie, postawa, emocje oraz działanie. Odwołując się do literatury naukowej oraz pozycji leksykograficznych, uczona w rzetelny sposób przywołuje różne definicje agresji, etymologię rzeczownika *agresja*, jego zakres semantyczny, zmiany znaczeniowe tytułowego pojęcia, podejmując tym samym próbę ustalenia tak zwanej definicji regulującej, eksplikację słowa agresja:

> Aby wyjaśnić znaczenie wyrazu agresja, trzeba sformułować eskplikację, czyli rozbudowane, analityczne wyrażenia opisujące w sposób eksplicytny składniki sytuacji nazywanej przez słowo (s. 72).

Dalej, opierając się na ustaleniach kognitywistycznych, B. Taras przedstawia bardzo dokładną interpretację semantyczną sposobów ujęcia i rozumienia terminu agresja przez wspomniane trzy grupy użytkowników polszczyzny. Przeprowadzona charakterystyka pozwoliła autorce zauważyć między innymi, że pojęcie agresji nie jest pojęciem obcym we wszystkich trzech środowiskach aktantów, jednak jego rozumienie różni się w każdej z grup. Potwierdza to niejednorodność semantyczną badanego leksemu i dowodzi, że charakterystyka oraz identyfikacja agresji przez różnych ludzi uwarunkowane są otaczającą ich rzeczywistością, wynikają z ich prywatnych doświadczeń:

> Podstawowych komponentów znaczeniowych należy upatrywać w emocjach i uwarunkowaniach socjokulturowych. U źródeł pojęcia leżą emocje negatywne: *złość*, *nienawiść*, *gniew*, a jego granice wyznaczają składniki znaczeniowe: *agresor*, *ofiara*, *miejsce*, *czas*, *przyczyna*, *intencja/cel* [...] (s. 152).

---

wybrane grupy użytkowników współczesnego języka przedstawiona w prezentowanym opracowaniu B. Taras (por. B. Taras, *Agresja. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Rzeszów 2013, s. 151). Agresja motywująca stała się przedmiotem badań autorki niniejszych refleksji, która uwagi o tym rodzaju agresji pozytywnej zawarła w obronionej 24 kwietnia 2013 r. rozprawie doktorskiej (zob. M. Roszak, *Agresja językowa polskich kibiców żużlowych*, rozprawa doktorska, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków 2012; maszynopis).

Na podstawie przeprowadzonych badań empirycznych autorka proponuje wstępną formułę eksplikacji semantycznej rzeczownika *agresja*, definiując go jako: świadome, niejednolite, podejmowane przez człowieka w określonym miejscu i czasie działanie o różnych implikacjach (s. 152).

Szczególnie cenne są spostrzeżenia dotyczące zmian znaczeniowych agresji. Słuszna jest bowiem opina B. Taras o zdecydowanym w ostatnich latach rozszerzeniu się zakresu semantycznego owego pojęcia oraz jego nacechowania. Przytoczone przez badaczkę słownikowe definicje leksemu *agresji* (i jego derywatów: *agresywny*, *agresywność*) pokazują, że mimo nadrzędnej ujemnej aksjologizacji agresji, niektóre pozycje leksykograficzne rejestrują również jej dodatnie, pozytywne konotacje, na przykład w sztuce, w sytuacjach konfliktowych, stresujących (por. s. 82). Autorka monografii, konfrontując dwa odległe w czasie słownikowe ujęcia agresji, już wcześniej zwróciła uwagę na zmianę układu znaczeń prezentowanego tutaj pojęcia, gdzie dominanty agresji instytucjonalnej przeniesione zostały na agresję podmiotową[2].

Trzecia część przedstawianej tu pracy, *Agresja w świetle pragmalingwistyki*, koncentruje się na analizie współczesnej przestrzeni komunikacyjnej. Dużo uwagi poświęca autorka zagadnieniom zachowań językowych w Internecie, mediach, szczególnie zaś w świecie polityki, gdzie niejednokrotnie przekracza się granice tabu językowo-kulturowego, operuje się dosadnością. Wybór badaczki właśnie tych trzech przestrzeni komunikacyjnych jest uzasadniony. Anonimowość internautów gwarantuje swego rodzaju bezkarność, a tym samym pozwala na jawne słowne deprecjonowanie, obrażanie drugiego człowieka. Politycy natomiast, szczególnie w okresie kampanii przedwyborczych, nierzadko uciekają się do językowej manipulacji, perswazji, a także negatywnego wartościowania politycznego przeciwnika za pomocą stereotypów czy bardziej agresywnego dyskursu politycznego. Ponadto, obszary te, co uczona sama podkreśla, znacząco wpływają na rozwój współczesnej polszczyzny (por. s. 268). W części tej podjęto także bardzo aktualny temat rosnącej wulgaryzacji zachowań językowych i kulturowych, kaleczącej język ojczysty, będący przecież wyrazem tożsamości człowieka, przynależności do wspólnoty, czynnikiem kulturotwórczym.

Jak już wspomniałam, omawiana książka to pozycja przemyślana i dojrzała. Agresja jest tematem trudnym i nadal kontrowersyjnym. Podejmując studia nad problemem agresji, pamiętać należy o jej wieloznaczności, uwzględniając przy tym wszystkie możliwe czynniki warunkujące powstawanie zachowań agresywnych. Taka postawa badawcza charakteryzuje pracę B. Taras. Swoje rozważania autorka poparła wieloma cennymi przypisami, uwagami, komentarzami, refleksjami autorytetów. Atutem rozprawy są także wyczerpujące rozdziały teoretyczne, poprzedzające jej drugą i trzecią część, a także

2 B. Taras, *O znaczeniu pojęcia agresja w języku studentów*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis", Studia Linguistica IV, red. M. Karamańska, E. Młynarczyk, E. Stachurski, Kraków 2008, s. 256-257.

obszerna bibliografia. Bogactwo przeanalizowanego i przywołanego w pracy materiału badawczego podkreśla rzetelność przeprowadzonych analiz.

Wśród wybranych przez autorkę grup użytkowników języka zabrakło jednak, prócz więźniów, przedstawicieli innych środowisk cechujących się wysokim stopniem agresji, na przykład kibiców sportowych[3] czy służb mundurowych (wojska, policji).

Jak pokazują studia B. Taras, nadal trudno jest wyprowadzić ogólną i jednoznaczną definicję pojęcia agresji. Uczona przedstawia pewien jej wzorzec, przyjmując, że agresja to działanie świadome, a agresywne działania językowe stanowią swego rodzaju strategię. Warto jednak pamiętać, iż każde nasze zachowanie wobec drugiego człowieka, każde słowo, nawet to o pozytywnych konotacjach, może zostać odebrane jako przejaw swego rodzaju napaści. Nie należy również zapominać, że agresję warunkuje wiele czynników, na które nie zawsze mamy wpływ. Ponadto, każde środowisko, każda wspólnota kreuje swój własny determinowany pewnymi określonymi czynnikami system norm i zachowań, w tym także zachowań agresywnych. Drobną wątpliwość budzi zatem jedynie ograniczona „środowiskowa" postawa badawcza, która, moim zdaniem, nie pozwala na udokumentowanie pełnego wzorca agresji. Odczucie to jest zgodne z refleksją autorki rekomendowanej tu publikacji, która z pełną świadomością podkreśla, że zawarte w pracy spostrzeżenia zdecydowanie nie wyczerpują tematu.

Semantyczno-pragmatyczne ujęcie B. Taras stanowi interesującą metodę badawczą. Warto kierować się nią w dalszych lingwistycznych (i nie tylko) ustaleniach o agresji, którą każdy człowiek może rozumieć i interpretować inaczej.

Maria Roszak
(Zielona Góra)

BIBLIOGRAFIA

Pietrzak H., *Agresja – konflikt – społeczeństwo*, Tyczyn 2000.

Roszak M., *Agresja językowa polskich kibiców żużlowych*, rozprawa doktorska, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków 2012 (maszynopis).

Roszak M., *„Tylko jeden klub" – agresja językowa zielonogórskich kibiców żużlowych*, „Sport Wyczynowy" 2010, nr 2, s. 205-213.

Taras B., *Agresja. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Rzeszów 2013.

Taras B., *O znaczeniu pojęcia agresja w języku studentów*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis", Studia Linguistica IV, red. M. Karamańska, E. Młynarczyk, E. Stachurski, Kraków 2008, s. 256-257.

3 Uwagi na temat agresywnych zachowań językowych wśród kibiców sportu żużlowego przedstawiła autorka niniejszej refleksji (zob. m.in. M. Roszak *„Tylko jeden klub" – agresja językowa zielonogórskich kibiców żużlowych*, „Sport Wyczynowy" 2010, nr 2, s. 205-213).

Varia

Marian Bugajski
Dorota Kulczycka
Piotr Prusinowski

Baśń
Film
Ruth Lingford
***Śmierć i matka* J.Ch. Andersena**
Tradycja kultury języka
***William Wallas. Powieść* Zygmunta Krasińskiego**

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Marian Bugajski
Uniwersytet Zielonogórski

O TRADYCJI KULTURY JĘZYKA*

Norma to jedno z ważniejszych i chyba najstarszych pojęć językoznawstwa. Wystarczy wspomnieć, że najdawniejsze badania nad językiem prowadzone w starożytnych Indiach wyniknęły z potrzeby sformułowania zasad poprawnego (zgodnego z normą) posługiwania się językiem, co z kolei miało przyczyny społeczno-polityczne i religijne. Po pierwsze więc dbałość o własną kulturę kazała Ariom, którzy podbili dolinę Indusu, ale stanowili mniejszość wobec ludności tubylczej, zainteresować się zagadnieniami języka i podjąć działania nad opisem jego gramatyki. Po wtóre – język, a w szczególności teksty wedyjskie, traktowano jako świętość pochodzącą od Boga, wobec czego posługiwanie się nim w modlitwie wymagało największej staranności i poprawności, gdyż tylko odpowiednio recytowane hymny mogły pełnić swoje sakralne funkcje. Początek gramatyce dały zbiory reguł wymowy oraz zasady recytowania tekstów wedyjskich[1]. Stworzyli więc Hindusi gramatykę opisowo-normatywną, a najpełniejszy wyraz znalazła ona w *Ośmioksięgu* Pāniniego.

Ekspansja polityczna i kulturowa starożytnych Greków pociągała za sobą rozchwianie normy języka greckiego, co z kolei skłoniło gramatyków i filologów do działań mających na celu kultywację greki i „utrzymywanie jej w czystości", przy czym za wzór służył głównie język Homera. Gramatyk (gr. *grammatikós*) posiadał umiejętność objaśniania i językowej oraz literackiej interpretacji tekstów, wyżej jednak ceniono krytyków. Krytyk (*kritikós* – umiejący sądzić, oceniać) zajmował się oceną estetyczną i poprawnościową tekstu[2]. Zajmowano się więc (głównie dawnymi) tekstami, a celem tych działań było ustalanie ich „właściwej postaci pod względem gramatycznym, leksykalnym i stylistycznym oraz wszelkiego rodzaju realiów"[3]. Właściwej, a więc zgodnej z normą.

Europejska teoria gramatyczna jest w dużym stopniu kontynuacją tradycji greckiej, z której czerpali także gramatycy łacińscy, arabscy, żydowscy i bizantyjscy. Nic więc dziwnego, że pierwszy polski traktat językoznawczy Jakuba Parkoszowica (ok. 1440 r.) ma charakter normatywny, a we wstępie do niego pojawia się pojęcie błędu. W pierwszej

* O tradycjach językoznawstwa normatywnego mówiłem na LXXIV Zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

1 Por. A. Heinz, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978, s. 19-20.

2 *Ibidem*, s. 42-43.

3 *Ibidem*, s. 43.

gramatyce języka polskiego (1568 r.) Piotr Statorius Stojeński pisał, że język polski jest „zmienny, niestały, nie ujęty w żadne reguły" w związku z czym postanowił go „ująć wedle prawideł gramatycznych"[4], czyli zgodnie z normą.

W czasach nam bliższych normatywizm najpełniejsze ujęcie znalazł w poglądach Witolda Doroszewskiego, który uważał, że istotą teorii języka powinna być normatywność, w przeciwnym wypadku teoria ujmuje język w niewłaściwy sposób. Gramatyka opisowa zaś powinna ukazywać fakty wynikające z norm społeczno-językowych. Norma powinna być więc centralnym pojęciem lingwistyki.

Badania świadomości językowej Polaków potwierdzają te założenia. Jednym z ważniejszych, a może i najważniejszym pojęciem lingwistycznym funkcjonującym w społecznym obiegu jest norma językowa. Nie zawsze jest ono używane wprost, ale często użytkownicy języka stawiają pytania: jak mówić poprawnie?, jak pisać?, jaki powinien być język? Towarzyszą temu różnego rodzaju przedsięwzięcia mające na celu kultywowanie dobrej polszczyzny, na przykład: Ustawa o języku polskim, istnienie i działalność Rady Języka Polskiego, Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego, coroczne dyktando ogólnopolskie i dyktanda organizowane przez różne instytucje, między innymi przez uniwersytety, debaty tematyczne organizowane przez Kancelarię Prezydenta RP (ostatnia na temat „Język wobec zmian społecznych").

Od najdawniejszych czasów językoznawcy, łącząc badania naukowe z praktycznymi działaniami nad kulturą języka, odpowiadają na zapotrzebowanie społeczne. W tradycji europejskiej od XVIII wieku obecne są druki z poradami poprawnościowymi. Jedną z pierwszych publikacji tego typu w Polsce była broszura *O poprawie błędów w ustnej i pisanej mowie polskiej* Onufrego Kopczyńskiego (1803 r.)[5], w 1901 roku zaczęło się ukazywać wychodzące do dziś czasopismo „Poradnik Językowy".

Rozwój mediów spowodował, że w czasopismach zaczęły się ukazywać rubryki poprawnościowe, w radiu i telewizji audycje mające na celu szerzenie poprawnej polszczyzny; wydawane są też publikacje książkowe, w tym słowniki poprawnej polszczyzny[6].

Tak zwane miłośnictwo języka przyjęło też formy instytucjonalne. Od roku 1920 działa Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, od 1966 Towarzystwo Kultury Języka. W 1997 roku powstała Rada Języka Polskiego, która według Ustawy o języku polskim „wydaje opinie we wszelkich sprawach dotyczących używania języka polskiego w komunikacji publicznej"[7]. Od kilkudziesięciu lat działają w Polsce (głównie

4 Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1976, s. 412, 413.
5 Zob. *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1978.
6 Najstarszy z nich to S. Szobera, *Słownik ortoepiczny*, Warszawa 1937.
7 www.rjp.pl [27.02.2015].

na uniwersytetach) telefoniczne poradnie językowe, a od 2003 roku powstają liczne poradniki internetowe[8].

Wszystko to świadczy o społecznym zainteresowaniu sprawami kultury języka i o społecznym statusie językoznawstwa – dyscypliny humanistycznej, której celem są nie tylko badania naukowe, ale także działania społeczne mające na celu kształtowanie języka ojczystego.

8 Jednym z pierwszych tego typu był działający na stronach Radia Zachód od 2003 r. Poradnik Językowy Mariana Bugajskiego.

FILOLOGIA POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Dorota Kulczycka
Uniwersytet Zielonogórski

MARZENIE O HEROIZMIE. *WILLIAM WALLAS. POWIEŚĆ* ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

Od kilku lat zespół edytorów z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu wraz z gronem zaprzyjaźnionych badaczy z innych ośrodków naukowych pracuje nad wydaniem krytycznym dzieł Zygmunta Krasińskiego. Jakiego formatu będzie to wydanie, można już dzisiaj wnioskować na podstawie osobnej publikacji sporządzonej przez Magdalenę Bizior-Dombrowską najbardziej rozpoznawalnego utworu hrabiego z Opinogóry – *Nie-Boskiej komedii*[1]. Studenci filologii polskiej do jeszcze niedawna (a miejmy nadzieję, że te czasy jeszcze wrócą) studiowali również drugi z najznakomitszych dramatów Krasińskiego – *Irydiona*; natomiast mniej zorientowani byli w treści poszczególnych *Psalmów…* czy *Przedświtu*, niekiedy zdawali sobie sprawę z ogromu wysokiej klasy artystycznej listów, jakie napisał „trzeci wieszcz", i na tym najczęściej ich wiedza o Krasińskim się kończyła. Liryki pozostawały niezauważalne, a jeszcze bardziej nieznana była i jest młodzieńcza twórczość oparta na wzorcach walterskotowskich. Iluż absolwentów filologii polskiej wie, że utwory Krasińskiego o Grecji nie ograniczają się tylko do wspomnianego *Irydiona*, gdyż równie istotnymi pozostają *Syn Botzarisa* i *Zniszczenie Ipsary*? Kilkunastoletniego Krasińskiego interesowały walki o wyzwolenie narodów i udział w tych bataliach jednostek nieprzeciętnych. Dlatego pisał o zniewolonej Grecji, czy to tej z III wieku n.e. (zdominowanej przez Rzym), czy to tej z XVIII i XIX wieku (okupowanej przez Turcję); o Szkocji czy Francji opanowanych w różnych wiekach przez Anglików. Dlatego powołał do życia fikcyjną postać Leona jako rzekomo istniejącego syna historycznego Marcosa Botzarisa; dlatego też zajął się rolą jednostek nieprzeciętnych w świecie średniowiecznym: Williama Wallace'a – nieugiętego w dążeniu do niepodległości Szkotów czy kilkunastoletniej Joanny d'Arc – zasłużonej w wyzwoleniu – niewdzięcznej, jak pokazała historia – Francji.

Wszystkie te postaci są niezwykłe. Ważne jest ich przypominanie współczesnemu światu (np. zsekularyzowanej „Pierwszej Córy Kościoła" – jej bohaterki – św. Joanny z Lotaryngii). Również warto rzucić ożywcze światło na utwór Krasińskiego o Williamie Wallace'ie, zwłaszcza że współczesny odbiorca dóbr kultury wprowadzony został w poważny błąd filmem w reżyserii Mela Gibsona *Braveheart* (1995). Również ze względu na tę produkcję odnajdywanie odpowiedzi na zagadki historyczne ukryte

1 Z. Krasiński, *Nie-Boska komedia*, wydanie krytyczne pierwodruku z 1835 r., Toruń 2015.

w tekście polskim z początku XIX wieku wydaje się pożądane i cenne. Takie „odkłamywania" i „odsłony" dziejów są aktualnie przygotowywane w „Objaśnieniach" do tekstu. Niniejszym natomiast ograniczę się do zaprezentowania dziejów tekstu z elementami jego genezy.

Do czasów współczesnych nie przetrwał rękopis *Williama Wallasa* napisany przez czternastoletniego autora. Współcześni edytorzy nie dysponują wydaniem sporządzonym za życia Krasińskiego; możliwe, że takie w ogóle nie istniało. Natomiast rękopis najprawdopodobniej zaginął w pożarze pałacu Krasińskich w Warszawie podczas drugiej wojny światowej (w 1944 r.). Zachowały się jednakże dwa przedwojenne wydania – z 1912 roku w opracowaniu Jana Czubka oraz z 1930 roku w opracowaniu Leona Piwińskiego (zob. poniżej bibliografia). Przykład innych dzieł, których pierwodruki dotrwały do dzisiaj, wskazuje, że wydanie Piwińskiego jest – jak wolno się spodziewać – wierniejsze oryginałowi. Edycja Czubka góruje nad nim pod względem komentarzy (przypisów) i opatrzenia dzieła datą jego napisania.

Jest to data 1826 roku znamionująca czas wielkiego niepokoju w stolicy Królestwa Polskiego związanego z demonstracyjnymi zachowaniami młodzieży uniwersyteckiej podczas symbolicznego pogrzebu Aleksandra I 7 kwietnia 1826 roku i po aresztowaniu Romana Załuskiego[2]. Aleksander I zmarł 19 listopada (1 grudnia) 1825 roku w Taganrogu, ale wokół jego śmierci narosły kontrowersje[3]. Według pewnych przesłanek car i władca Królestwa Polskiego „zrezygnował z udziału w życiu politycznym i tronu oraz przez resztę życia był mnichem na Krymie bądź Syberii"[4]. Przemawiałby za tym fakt, że po ekshumacji trumna okazała się pusta. W symbolicznym pogrzebie odprawionym cztery miesiące później w Warszawie, w orszaku żałobnym, tuż za trumną zmarłego, obok Wielkiego Księcia Konstantego jechał generał Krasiński. Lojalistyczna postawa generała spowodowała opozycję młodzieży wobec władz Królestwa. Studenci urządzili manifestacyjny pogrzeb dekabrystów[5], na którym zachowali się równie prowokująco, co na symbolicznym pogrzebie cara. Zbigniew Sudolski pisze:

> Nie ulega wątpliwości, że do pokoju Zygmunta Krasińskiego w jego rezydencji przy Krakowskim Przedmieściu musiały docierać odgłosy tych nastrojów i manifestacji. Niewątpliwie pod naporem aktualnych wydarzeń przejawia poeta wówczas zainteresowania nie tylko walką

2 Ilustracja przedstawiająca „Wnętrze katedry św. Jana podczas uroczystości pogrzebowych Aleksandra I" znajduje się w książce A. Kowalczykowej, *Warszawa romantyczna*, Warszawa 1987, ilustracja 9, przed s. 65. W spisie treści znajduje się informacja, że jest to „Litografia wg rys. H. Zabiełły. Muzeum Historyczne m. Warszawy". *Ibidem*, s. 305. Nie wiadomo jednak, czy chodzi o prawdziwy, czy symboliczny pogrzeb.

3 O śmierci Aleksandra I zob.: M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795-1921*, Paryż 1983, s. 195.

4 Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander_I_Romanow [22.11.2015].

5 Na temat opinii, jakie krążyły wśród Polaków o dekabrystach, o aresztowaniach nie tylko Rosjan, ale również Polaków w związku z ich sprawą (księcia Antoniego Jabłonowskiego w Kijowie, Seweryna Krzyżanowskiego, Wojciecha Grzymały, księdza Konstantego Dembka w Warszawie) zob.: A. Kowalczykowa, *op. cit*., s. 59.

wyzwoleńczą Greków, ale uporczywie powraca do motywu walk niepodległościowych w dziejach powszechnych, w pisanych tego roku kolejnych fragmentach prozaicznych o Wiliamie Walasie (taka pisownia! – D.K.) i Joannie d'Arc, opowieściach mówiących o walce Szkotów w XIV w. i Francuzów w XV [wieku – D.K.] o wolność"[6].

Ślad zainteresowania u młodego poety w tym czasie walkami narodowowyzwoleńczymi Greków widzimy nie tylko w napisanym około dwa miesiące wcześniej *Synu Botzarisa* czy w *Zniszczeniu Ipsary*, ale również pośrednio w *Williamie Wallasie*, gdzie pojawia się na zasadzie jednego z mott cytat z *Wojny chocimskiej* Ignacego Krasickiego. Jak wiadomo, utwór ten tworzony był przez warmińskiego biskupa za namową króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który pragnął złączyć się sojuszem z Rosją przeciw Turcji: „Rozciągnął władzę po wielu krainach, / Mnogie królestwa jemu hołdowały; / Miasta i grody zagrzebał w perzynach, / Na hasło jego narody zadrżały. (Krasicki)". Wszystkie wczesne utwory Krasińskiego przepełnione są duchem tyrteizmu[7]. Znamienne, że autor często sięga do historii powszechnej, w *Williamie Wallasie*, na przykład, do walk Szkotów z Anglikami z przełomu XIII i XIV wieku.

Trudno trafić na właściwy trop i jednoznacznie określić, skąd młody Krasiński czerpał informacje. Fabuła jego dzieła – w szczegółach (dotyczących postaci, miejsc, wydarzeń) rozmija się ze źródłami historycznymi, ale i konstrukcjami fabularnymi znanymi ze szkockich czy angielskich wierszy i poematów. Zapewne czternastolatek korzystał z ogólnej wiedzy, jaką nabywał w domu od Piotra Chlebowskiego, a także z podręczników historii powszechnej. Jakie jednak utwory literatury światowej poprzedzają jedno z debiutanckich dzieł prozy Krasińskiego? Podstawowym tekstem o szkockim herosie od czasów średniowiecza były *The Actes and Deidis of the Illustre and Vallyeant Campioun Schir William Wallace*, wiersz z około 1447 roku powszechnie funkcjonujący jako *The Wallace* lub *Life of Wallace* autorstwa Harry'ego Blinda (1440-1492), znanego również jako Harry, Hary lub Henry the Minstrel, w Polsce – na przykład jako Ślepy Henryk Minstrel. Jedyny zachowany rękopis *Wallace'a* (w Bibliotece Narodowej w Szkocji, nr manuskryptu 19.2.2) został skopiowany w 1488 roku przez Johna Ramsaya. Poemat epicki Blinda, pisany 150 lat po straceniu owego bohatera, powstał przypuszczalnie na podstawie zapisków jego przyjaciela z lat dzieciństwa – Johna Blaira, późniejszego mnicha benedyktyńskiego. Na prośbę biskupa Williama Sinclaira z Dunkeld napisał on w 1327 roku *The Life of Sir William Wallace*. Z kolei edycja wspomnianego *Wallace'a* Harry'ego Blinda, wydana w 1758 roku w Edynburgu, była wzorem dla *Relationes Quaedam Arnaldi Blair Monachi de Dumermelem, at Capellani D. Willielmi Wallace Militis* (*The Life of William Wallace by Arnold Blair, a Monk of the Benedictine Cloister of Dunfermline*), dzieła sporządzonego w dwóch językach – łacińskim i angielskim. Nie jest to jednak

6 Z. Sudolski, *Krasiński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997, s. 59.

7 Zob. więcej J. Kleiner, *Zygmunt Krasiński*, t. 2, uzupełnienia tomu 1, część pierwsza, I, Lwów 1912, s. 258.

zupełnie to samo dzieło, jakie napisał John Blair. Z *The Annals of Dunfermline and Vicinity* Ebeneezera Hendersona (1879) można wyczytać, że Blair był również znany jako Arnold. *Annały…*, czyli *Roczniki…* zawierają wskazówkę na temat manuskryptu Blaira: „Vide Cottonian MSS". Owe „Cottonian Manuscripts" były kolekcjonowane przez Sir Roberta Cottona (zmarł w 1631 r.) i zaprezentowane przed władzami The British Museum przez jego wnuka Sir Johna Cottona, w 1700 roku. Zostały zamieszczone w 1729 roku w Ashburnham House w Westminsterze, gdzie w 1731 roku pożar zniszczył jedną czwartą wszystkich manuskryptów. Czy również rękopis Johna Blaira o Williamie Wallace'ie? Nie ma na to wystarczających dowodów. Niezależnie od tego, czy właśnie tak się stało, wiadomo, że nie dysponujemy żadnymi bezpośrednimi kopiami tego dzieła zachowanymi do dziś. Wielce prawdopodobne, że nie znał ich też młody Krasiński.

Rekonstrukcja dziejów związanych z Wallace'm następowała stopniowo. Otóż do 1829 roku nie była znana data bitwy na moście w pobliżu Stirling (nad rzeką Forth) i pod Falkirk, okoliczności egzekucji bohatera oraz list datowany na 11 października 1297 roku. W poemacie Harry'ego Blinda, a właściwie w późniejszych kopiach i przeróbkach utworu nie ma mowy o tych ważnych skądinąd wydarzeniach. Nie stanowiłyby te utwory zatem, nawet gdyby były znane młodziutkiemu poecie, dostatecznego źródła wiedzy historycznej.

Dodatkowych informacji na temat szkockiego herosa dostarczają zapiski z oficjalnych, królewskich ksiąg Edwarda I, króla Anglii z czasów Roberta Bruce'a i Williama Wallace'a. Bardzo wątpliwe, aby znał je młody Krasiński. Zresztą, ze względu na starania ze strony Anglii, mających na celu zniszczenie obrazu Williama jako bohatera Szkocji, istnieje wiele (często nawet sprzecznych) informacji, z których trudno jest uzyskać właściwy obraz. Zanim jednak wrócimy do wariantu polskiego owej historii, skupmy uwagę na jeszcze innych, oprócz wspomnianych, szkockich przeróbkach wiersza Harry'ego Blinda. W XVI wieku historię bojownika zbeletryzowali Robert Lekpreuik w *The Actis and Deidis of the Illuster and Vailyeand Campioun, Schir William Wallace, Knicht of Ellerslie* (Edinburgh 1570) oraz Henry Charteris w *The Lyfe and Actis of the Maist Illvster and Vailzeand Campiovn William Wallace, Knicht of Ellerslie, Mainteiner and defender of the libertie of Scotland* (Edinburgh 1594). W 1722 roku William z Gilbertfield (1665-1751) dokonał tłumaczenia utworu Harry'ego Blinda z języka średnioangielskiego na współczesny mu angielski (William Hamilton of Gilbertfield, William Duncan, *The Life and Heroick Actions of the Renoun'd Sir William Wallace, General and Governour of Scotland*, Glasgow 1722). Dzieło obecnie funkcjonuje też jako *Blind Harry's Wallace, William Hamilton of Gilbertfield* (Luath Press Limited, Edinburgh 1998) i jest dostępne w Bibliotece Cyfrowej. Autor określił je jako tłumaczenie, a w rzeczy samej jest to bardziej luźna interpretacja oryginału (wprowadzająca wiele błędów ze względu na dodanie nieistniejących strof oraz wyrzucenie poszczególnych części). Tekst Williama Hamiltona z Gilbertfield posłużył kolejnym autorom za podstawę do stworzenia wła-

snych utworów. Tak powstał też film *Braveheart*, przeczący prawdzie historycznej przez zastosowanie kontaminacji motywów związanych z dwiema wspomnianymi postaciami: Wallace'm i Bruce'm. W rzeczywistości to on, a nie Wallace, określany był przydomkiem „Braveheart". O nim również istniały już w średniowieczu legendy, gdyż – jak pisze Przemysław Mroczkowski – „wyobraźnię i pamięć Szkotów XIV w. zapalały dzieje [tych – D.K.] dwóch wybitnych przywódców"[8]. Toteż około sto lat wcześniej przed Blindem archidiakon z Aberdeen – John Barbour (1216?-1393) napisał poemat *Bruce*. I w nim, rzecz jasna, pojawiały się aluzje do Wallace'a.

W wieku Zygmunta Krasińskiego o szkockich bohaterach, w szczególności o Wallace'ie opowiadała Jane Porter (1776-1850) w powieści *The Scottish Chiefs* (1809, 1810), szczególnie w trzecim rozdziale zatytułowanym *Ellerslie*[9]. Po śmierci Krasińskiego powstawały kolejne utwory na temat szkockiego bohatera: edytor John Jamieson wznowił wydanie *The Life and Acts of Sir William Wallace of Ellerslie by Henry the Minstrel* (Maurice Ogle & Co., Glasgow 1869). Kolejną edycję przygotował pod koniec wieku James Moir: *The Actis and Deidis of the Illustere and Vailyeand Campioun Schir William Wallace Knicht of Ellerslie by Henry the Minstrel Commonly Known as Blind Harry* (Scottish Text Society, William Blackwood and Sons, Edinburgh 1889[10]). Następne, wcale nie ostatnie, pojawiły się w XX wieku: *The Actis and Deidis of Schir William Wallace* (William Craigie, Editor, Scottish Text Society, Scholars' Facsimiles and Reprints, New York 1940) oraz *Hary's Wallace* (Matthew P. McDiarmid, Editor, Scottish Text Society, William Blackwood and Sons, Edinburgh 1968-1969, two volumes). Pewne analogie próby epickiej Krasińskiego można byłoby zauważyć z tekstem Johna Donalda Carricka *Życie Sir Williama Wallace'a z Elderslie* (idem, *Life of Sir William Wallace of Elderslie*, t. 1-2, Edinburgh, London 1830, two volumes)[11]. Jednak analiza porównawcza wykazuje, że i tu istnieje więcej rozbieżności niż podobieństw między tekstami. Krasiński bowiem posługiwał się własną inwencją twórczą, kreując postaci nieznane ani historii, ani dotychczasowej literaturze.

Do czasów Bruce'a i Wallace'a w swoim pisarstwie historycznym nawiązywał też Walter Scott. Jednak nawet jeśli Krasiński czytał jego romantyczny poemat *The Lord of the Isles. A Poem* (Edinburgh: Printed for Archibald Constable and Co. Edinburgh; and Longman, Hurst, Rees, Orme, and Brown; By James Ballantyne and Co. Edinburgh 1815[12]), inspirowany historią Bruce'a, była to historia Edwarda Bruce'a, młodszego

8 P. Mroczkowski, *Historia literatury angielskiej. Zarys*, wyd. 4 uzupeł. przez E. Wójcik-Leese i P. Leesego, Wrocław 1999, s. 119 (o Wallace'ie również na s. 120).

9 W zapisie cyfrowym zob.: http://digital.library.upenn.edu/women/porter/chiefs/chiefs.html [23.11.2015].

10 Dzieło funkcjonuje też w zapisie cyfrowym: https://archive.org/details/actisanddeidisioomoirgoog [23.11.2015].

11 Dzieło dostępne jest również w Bibliotece Cyfrowej. Zob.: http://archive.org/stream/lifeofsirwilliamoocarruoft/lifeofsirwilliamoocarruoft_djvu.txt [21.11.2015].

12 Zob. też: www.poemhunter.com/poem/the-lord-of-the- canto-iv isle- [21.11.2015].

brata Roberta. Nic więc dziwnego, że i historia, i wszyscy bohaterowie, jak również przestrzeń i fabuła są inne niż w utworze Polaka. Książki historyczne Scotta były ulubioną lekturą młodego hrabiego[13], ale *The Lord of the Isles* mogło być jedynie nikłym źródłem inspiracji.

Wszystkie szkockie dzieła pisane były w duchu apoteozy narodowego bohatera, idealizowały go, gloryfikowały, rozmijając się z prawdą historyczną, odsłonioną zresztą dopiero po 1829 roku. Wszystkie zaś dawniejsze angielskie utwory na temat wojny Szkotów z Anglikami umniejszały bohaterstwo Wallace'a i ukazywały go – co zrozumiałe – w negatywnym świetle.

Krasiński, żywo zainteresowany historią walk o niepodległość, heroizmem młodych bojowników europejskich, pisze dzieło, w którym *licentia poetica* zmaga się z prawdą historyczną, nieraz zdobywając znaczną przewagę. Nie zasługuje ono bynajmniej na zapomnienie.

BIBLIOGRAFIA

Literatura podmiotowa

Krasiński Zygmunt, *William Wallas. Powieść*, [w:] idem, *Dzieła*, red. Leon Piwiński, z przedmową prof. Manfreda Kridla, t. 5, Warszawa 1931, s. 31-45.

Krasiński Zygmunt, *William Wallas. Powieść*, [w:] idem, *Pisma Zygmunta Krasińskiego. Wydanie Jubileuszowe*, t. 1: *Utwory młodzieńcze (1825-1832)*, z portretem autora, [oprac. Jan Czubek], Kraków, G. Gebethner i Spółka, Warszawa Gebethner i Wolf 1912, s. 47-65.

Literatura przedmiotowa

dotycząca Zygmunta Krasińskiego

Janion Maria, *Zygmunt Krasiński. Debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962.

Kleiner Juliusz, *Zygmunt Krasiński*, t. 2, uzupełnienia tomu 1, Lwów 1912.

Sudolski Zbigniew, *Krasiński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997.

dotycząca czasu pisania przez Krasińskiego dzieła (okoliczności historycznych)

Kowalczykowa Alina, *Warszawa romantyczna*, Warszawa 1987.

Kukiel Marian, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795-1921*, Paryż 1983.

dotycząca tytułowego bohatera

Barron Evan MacLeod, *The Scottish War of Independence*, London 1914.

13 Co interesujące, Amelia Załuska, żona wspomnianego powyżej, internowanego Romana Załuskiego, piękna „ciocia" Zygmunta, stanowiła dlań „żywe wcielenie uwielbianych bohaterek powieści Waltera Scotta: Diany Vernon z *Rob Roya* i Amy Robsard z *Kenilworth*" (M. Janion, *Zygmunt Krasiński. Debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962, s. 28). Polacy mieli jej jednak za złe, że po internowaniu męża „przyjmowała w swym salonie rosyjskich generałów" (A. Kowalczykowa, *op. cit.*, s. 62). O popularności utworów Scotta w całej niemalże Europie zob. *ibidem*, s. 53, natomiast o szczególnym rozczytaniu się młodego Krasińskiego w jego utworach – *ibidem*, s. 66-68, 81; Z. Sudolski, *op. cit.*, s. 62-63, 73, 75-76; Z. Wałaszewski, *Gotycki zamek Zbigniewa*, [w:] *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*, red. G. Halkiewicz-Sojak i B. Burdziej, Toruń 2001, s. 155-156.

Blind Harry's Wallace, William Hamilton of Gilbertfield, Introduced by Elspeth King, Luath Press, Edinburgh 1998.
Cafthorne Nigel, *Dowódcy i generałowie. Prawdziwe historie*, przeł. Małgorzata Szubert, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa, 2014, s. 44-53.
Carrick John Donald, *Life of Sir William Wallace of Elderslie*, t. 1-2, Edinburgh, Printed for Constable and co., and Hurst, Chance and CO., London 1830.
Fisher Andrew, *William Wallace. Waleczne serce Szkocji*, przeł. Radosław Madejski, Zakrzewo 2011.
Hamilton of Gilbertfield William, Duncan William, *The Life and Heroick Actions of the Renoun'd Sir William Wallace, General and Governour of Scotland*, Glasgow 1722.
Henderson Ebeneezer, Tweed John, *The Annals of Dunfermline and Vicinity*, Glasgow 1879.
Kapitaniak Tomasz, *Historia Szkocji*, Łódź 2000.
Mackay James, *William Wallace: Brave Heart*, Edinburgh 1995.
Mroczkowski Przemysław, *Historia literatury angielskiej. Zarys*, wyd. 4 uzupeł. przez Elżbietę Wójcik-Leese i Petera Leesego, Wrocław 1999.
Porter Jane, *The Scottish Chiefs*, b.m. 1809.
Sadler John, *Scottish Battles From Mons Graupius to Culloden*, Edinburgh 1996.
Scott Walter, *The Lord of the Isles: A Poem.* Edinburgh: Printed for Archibald Constable and Co. Edinburgh; and Longman, Hurst, Rees, Orme, and Brown; By James Ballantyne and Co. Edinburgh 1815.
The Life and Acts of Sir William Wallace of Ellerslie By Henry the Minstrel, John Jamieson (editor), Maurice Ogle & Co., Glasgow 1869.
The Wallace. Selections, Edited by Anne McKim. Originally Published in *The Wallace. Selections*, Kalamazoo, Michigan: Medieval Institute Publications, 2003.
Watson Fiona Dr, *A Report into the Association of Sir William Wallace with Ayrshire*, for the East Ayrshire Council, March 1999.

Strony internetowe

http://www.bartleby.com/212/0503.html [18.11.2015].
http://www.bartleby.com/212/0502.html [18.11.2015].
https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander_I_Romanow [22.11.2015].
https://archive.org/details/actisanddeidisioomoirgoog [23.11.2015].
http://archive.org/stream/lifeofsirwilliamoocarruoft/lifeofsirwilliamoocarruoft_djvu.txt [21.11.2015].
www.poemhunter.com/poem/the-lord-of-the- canto-iv isle- [21.11.2015].
http://digital.library.upenn.edu/women/porter/chiefs/chiefs.html [23.11.2015].

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Piotr Prusinowski
Uniwersytet Zielonogórski

ŚMIERĆ I MATKA. SMUTNA BAŚŃ ANDERSENA W FILMOWEJ WIZJI RUTH LINGFORD

Realizując krótkometrażowy film animowany *Śmierć i matka* (*Death and the Mother,* 1987), brytyjska reżyserka Ruth Lingford pokusiła się o adaptację *Opowieści o matce* (*Historien om en moder*, 1847) – jednej z najsmutniejszych baśni Hansa Christiana Andersena, której tytułowa bohaterka gotowa jest poświęcić samą siebie, by wyrwać swoje dziecko z objęć Śmierci.

Literacki oryginał, nasycony przygnębiającą atmosferą, niepozbawiony jest swoistego piękna, przejawiającego się głównie w opisach – dość klarownych, a zarazem pobudzających wyobraźnię czytelnika. Unikając rozbudowanych, kwiecistych fraz, autor kreuje świat przedstawiony językiem prostym, a jednak niezwykle poetyckim, obrastającym w symbole ukryte za maską utworu dla dzieci. Jak wiele innych baśni *Opowieść o matce* rządzi się logiką marzenia sennego, gdzie w świecie o pozorach realności występują zdarzenia o charakterze zdecydowanie fantastycznym. Nie traktujemy ich jednak jako czegoś odbiegającego od reguł rządzących tą podświadomą rzeczywistością. Śpiąc, poruszamy się w przestrzeni, która wydaje się wręcz namacalna, ale po przebudzeniu czujemy się tak, jakbyśmy powrócili z podróży w inny wymiar. Albo wyszli z jakiejś innej, alternatywnej sfery naszej egzystencji. Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak bardzo ów świat i zachodzące w nim zdarzenia są powiązane z różnymi aspektami naszego życia codziennego. Baśń Andersena można potraktować jako odzwierciedlenie kobiecych lęków przed utratą ukochanego dziecka (w tym wypadku porwanego przez upersonifikowaną Śmierć).

W ujęciu Ruth Lingford historia przedstawiona w *Opowieści o matce* nabiera dodatkowego waloru poprzez swoją formę wizualną. Czytając baśń, wyobrażamy sobie konkretne obrazy tak, jakbyśmy oglądali film z udziałem aktorów, kręcony w plenerze i wśród dekoracji. *Śmierć i matka* reprezentuje kino animowane, a więc także inną wyobraźnię przestrzenną. W tym wypadku nie chodzi o wizję utworu zbudowaną z elementów istniejących w rzeczywistości (lub też na kinowym ekranie, za sprawą odpowiedniego oświetlenia czy efektów specjalnych), lecz o kreowanie jej poprzez transformację tych form. Tak rozumiana przestrzeń nie może istnieć w postaci innej niż stworzona ręką artysty plastyka. Twórca specjalizujący się w animacji może praktycznie wszystko – charakter utworu jest uzależniony od czystej kreacji.

Już na samym początku filmu widzimy płatki śniegu na czarnym tle. Między ogołoconymi z liści drzewami przemyka wygłodniały pies, a z głębi lasu wylatuje nietoperz. Ten zimowy pejzaż kojarzy się z grobowym chłodem, wspomniana para zwierząt bywa zaś utożsamiana z nocnymi upiorami – wilkołakiem i wampirem. Ich pojawienie się sygnalizuje obecność Śmierci, która wkrótce przychodzi we własnej osobie – pod postacią zakapturzonego mężczyzny o pobrużdżonej twarzy, od czasu do czasu zamieniającego się w szkielet. Te metamorfozy mogą wskazywać na pewien dualizm w naturze Śmierci – z jednej strony bezwzględność w wyprawianiu istot żywych na tamten świat, a z drugiej – cień ludzkiego współczucia dla jej własnych ofiar. W jednej z późniejszych scen kościotrup, tuląc porwane przez siebie dziecko, znów przybiera postać przypominającą człowieka, a na jego twarzy maluje się smutek, zapewne wyraz żalu, że swój obowiązek musi spełnić również i w takim przypadku. W baśni Andersena Śmierć mówi o sobie, że „robi tylko to, czego On [Bóg] chce" i że jest tylko „Jego ogrodnikiem"[1]. Musi wykonywać nakazany przez Pana obowiązek przesadzania kwiatów (symbolizujących ludzkie dusze) ze swojej szklarni (czyli świata doczesnego) do rajskiego ogrodu (czyli królestwa niebieskiego), gdzie dalej rosną. Choć autorka filmu rezygnuje z przełożenia tej interesującej metafory na język obrazów, to jednak w zakończeniu wyraźnie sugeruje, że Śmierć – za przyzwoleniem matki – zabiera dziecko do boskiej „nieznanej krainy"[2].

Warto przyjrzeć się drugiej spośród tytułowych postaci. Matkę poznajemy, gdy – wystylizowana na Madonnę – ze smutkiem i bezgraniczną miłością tuli swoje chore dziecko. Nie mamy wątpliwości, że jest osobą, która okazuje miłosierdzie również innym ludziom – ufność okazywana Śmierci, zakamuflowanej pod postacią biednego starca, stanie się przyczyną prywatnego dramatu kobiety. Jej uczucie do dziecka jest tak wielkie, że matka dobrowolnie wchodzi w rolę ofiary. Wpierw pozwala się okaleczyć przez ciernisty krzak, potrzebujący jej ciepła, następnie sama pozbawia się oczu, których jezioro domaga się jako „najczystszych pereł"[3]. Ostatecznie traci również włosy, oddając je starej grabarce. W oryginale starucha daje jej w zamian własne, zupełnie już posiwiałe włosy – na zasadzie moralnie wątpliwej łaski[4]. Ruth Lingford pozbawia skrzywdzoną kobietę nawet tego „przywileju" – widzimy wynędzniałą, łysą istotę z pustymi oczodołami. Jej widok budzi skojarzenia z osobą chorą na raka, być może trafne, gdyż wraz z dzieckiem umiera także coś w duszy matki. Jednakże bohaterka, poddając się okrutnemu losowi, do końca pozostaje kimś niezwykle silnym wewnętrznie – niepewna przyszłości swojego dziecka, decyduje się je oddać w objęcia Śmierci, by dusza najdroższej dla niej osoby mogła popłynąć do nieba. Kosztem takiego wyboru

1 H.Ch. Andersen, *Opowieść o matce*, [w:] idem, *Baśnie*, przeł. B. Sochańska, Poznań 2005, s. 189.
2 *Ibidem*.
3 *Ibidem*, s. 186.
4 *Ibidem*, s. 188.

muszą być ogromne cierpienia, ale sądząc z dzielnej postawy kobiety, mamy poczucie, że podjęła słuszną, choć bolesną decyzję.

W swoim filmie Lingford postawiła na nieco turpistyczną estetykę, niewątpliwie inspirowaną drzeworytami niemieckich ekspresjonistów oraz niepokojącą twórczością ich prekursora – Edvarda Muncha. Zarówno w rysunku postaci, jak i otoczenia dominują ostre kontury i deformacje. Choć zwykle wyobrażamy sobie literacki świat przedstawiony w postaci obrazów kolorowych, w *Śmierci i matce* paleta barw zostaje ograniczona głównie do czerni i bieli. Wszystkie te zabiegi mają swój cel – służą projekcji stanu ducha matki, która cierpi z powodu śmiertelnej choroby swojego dziecka. Brzydota otoczenia oddaje beznadziejność sytuacji, w jakiej znalazła się bohaterka, stanowi wewnętrzny pejzaż jej zranionej duszy. Skontrastowana z bielą czerń, w historii kultury kojarzona z nastrojem żałoby, współtworzy klimat strachu, bólu i śmierci. Noc, uosabiana przez starą kobietę w czarnej szacie, spowija wszystko w mrok[5].

Inne barwy, zastosowane nieprzypadkowo, pojawiają się tylko w trzech scenach. Kiedy krzak cierniowy zadaje rany matce, na jego gałęziach zakwitają róże. Czerwona róża jest znakiem o dwuznacznym charakterze – jej piękny kwiat symbolizuje miłość, ale pokryta kolcami łodyga sugeruje, że tak naprawdę uczucie to wchodzi w nierozerwalny związek z cierpieniem. Kobieta z miłości do dziecka daje się objąć przypominającym piszczele gałęziom o dłoniach uzbrojonych w pazury. Czerwień płynącej krwi stapia się z równie intensywną barwą róż. Kwiaty wskazują matce kierunek, w jakim ma iść, ale będzie to droga przez mękę, gdyż kolejne istoty będą dręczyć kobietę, w zamian oferując informacje o miejscu, w którym można znaleźć Śmierć.

Czerwień pojawia się raz jeszcze – w krwawych łzach bólu, które płyną z oczu nieszczęśliwego dziecka w jednej z wersji jego przyszłego życia, proponowanych przez magiczne zwierciadło. Sugestywność tej wizji sprawia, że matka, chcąc oszczędzić swojej latorośli ewentualnych cierpień, pozwala ją zabrać Śmierci.

W innej scenie, gdy bohaterka najdosłowniej „wypłakuje" swoje oczy, ich tęczówki zabarwiają się na zielono. Trzymane w dłoniach gałki oczne wpatrują się w oślepioną kobietę, zupełnie jakby to ona obserwowała samą siebie i swój własny ból. Kolor oczu symbolizuje życie. Kiedy wpadają do jeziora, dla matki może to być początek procesu duchowego umierania. W tym kontekście ich odzyskanie po spotkaniu ze Śmiercią i dzieckiem oznaczałoby powrót do życia, oswojenie cierpienia, które i tak nigdy nie przeminie.

Podążając śladem literackiego pierwowzoru, Ruth Lingford snuje ponurą baśń o śmierci, rozumianej w sensie metafizycznym jako przejście w nowy rozdział życia. Schodząc w dół po kamiennych schodach, Śmierć zabiera duszę dziecka w zaświaty. Rzeka prowadząca do krainy umarłych kojarzy się z mitologicznym Styksem, a muzyka,

5 Rolę, jaką odgrywa ta postać w filmie Lingford, trudno zrozumieć w oderwaniu od lektury tekstu Andersena, gdzie stara kobieta mówi o sobie, że „jest Nocą" – por. *ibidem*, s. 185.

oparta głównie na brzmieniach instrumentów smyczkowych, podkreśla elegijny charakter całości. Druga warstwa filmu dotyczy miłości i poświęcenia, cech, które – personifikowane przez postać matki – zostają podniesione do rangi najwyższych wartości w życiu człowieka.

BIBLIOGRAFIA

Andersen H.Ch., *Baśnie*, przeł. B. Sochańska, Poznań 2005.
Death and the Mother [film], reż. R. Lingford, Wielka Brytania 1987.

Regionalia lubuskie

Prezentacje

Aneta Narolska
Jakub Rawski

LESZEK LIBERA
Bolesław Leśmian
Buks Molenda. Roman
Der Utopek. Roman
Jacek Malczewski
Ludwig Tieck
Adam Mickiewicz
Juliusz Słowacki

FILOLOGIA POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Aneta Narolska, Jakub Rawski
Uniwersytet Zielonogórski

PROFESOR LESZEK LIBERA BADACZ – TŁUMACZ – PISARZ

Leszek Libera
(ryc. Katarzyna Grabias-Banaszewska)

Profesor Leszek Libera należy do badaczy niekonwencjonalnych, doskonale łącząc rolę gabinetowego uczonego z badaniami terenowymi oraz badaniami kultury materialnej XIX wieku. Niestrudzenie podąża szlakami romantyków, by zawarte w ich dziełach literackie wizje konfrontować z rzeczywistością, pokazując fałszywe często wyobrażenia romantycznych podróżników, jak również dopełniając w zasadniczy sposób badania nad genezą i realiami romantycznych poematów. Na pytania – Jaką alpejską kaskadę opisywał w swym poemacie Juliusz Słowacki? Czy Maria Wodzińska mogła „napawać oczy" pięknym widokiem na Jezioro Lemańskie, a tym samym czy jest adresatką *Rozłączenia*? Czy Zygmunt Krasiński widział – jak twierdził – Jungfrau z doliny Lauterbrunnen? – odpowiadano oczywiście już wielokrotnie, ale – by użyć słów Profesora – na nic się to zdaje, bez znajomości realiów topograficznych miejsc, o których mowa. Wyniki swoich badań, wraz z odpowiedziami na powyższe pytania, Leszek Libera przedstawił w dwóch książkach[1]. Kolejne prace Profesora dowodzą, jak ważne są podobne szczegóły dla historii literatury, jak wiele utrwalonych tez pozwalają podważyć, a tym samym poddać reinterpretacji utwory raz na zawsze – wydawałoby się – zinterpretowane.

Formułowane w pracach uczonego sądy bywają przecież sprzeczne z powszechnym wyobrażeniem na temat życia i twórczości wielkich romantyków. Z jego prac wyłania się obraz Adama Mickiewicza utykającego, z wadą postawy na skutek przebycia cho-

1 Zob. L. Libera, *Mickiewicz – Słowacki. Szkice i rozprawy*, Zielona Góra 2000; idem, *W Szwajcarii. Studium o Juliuszu Słowackim*, Kraków 2001.

roby Heinego-Medina, hipochondryka[2]; czy narcystycznego Słowackiego, infantylnego w relacjach z kobietami, bojącego się małżeństwa[3], marzącego wreszcie o kupnie na rynku kairskim „ładnej Abisynki"[4]. Nie ma tu miejsca na „brązowienie" poetów, a wszelkie podobne próby są demaskowane. Niezwykle bogata tematyka pisarstwa naukowego Profesora obejmuje również tak ciekawe (i pomijane do tej pory) zagadnienia, jak motyw kawy oraz tytoniu w twórczości i życiu Mickiewicza[5], a także wpływ… alkoholu na teksty autora *Pana Tadeusza*[6].

Na uwagę zasługuje również styl Leszka Libery. Krzysztof Korotkich celnie podsumował idiolekt Profesora, recenzując jego książkę *Zraniona iluzja*:

> lekkość pióra Libery jest nie tylko przymiotem tej pracy, ale charakteryzuje wcześniejsze studia, oparte na dojrzałym warsztacie filologa, pasji badacza, a do tego erudycji tłumacza. Być może właśnie translatorski aspekt podejścia do dzieła literackiego sprawia, że słowo pisane pozostaje dla Libery zjawiskiem otwartym na wieloaspektowe poznanie, a sensy mu przypisane nie dają się wyczerpać w jednej, ostatecznej interpretacji. Uczoność interpretatora nie polega bynajmniej na stosowaniu trudnej, niestrawnej terminologii, wykorzystaniu nowinek i nowości metodologicznych albo napuszonej retoryki, ale wychodzi naprzeciw czytelnikowi spragnionemu tak samo jak on poznania piękna i prawdy, które ujawniają się także w dziełach charakteryzujących się ironiczną pasją[7].

O ile wcześniejsze prace Leszka Libery poświęcone były przede wszystkim twórczości polskich romantyków, o tyle ostatnie przynoszą coraz więcej ujęć komparatystycznych, które uczony stosował już na początku swojej kariery naukowej, czego najlepszym dowodem jest książka *Romantyczność i folklor* poświęcona intertekstualnemu dialogowi liryki Bolesława Leśmiana z malarstwem Jacka Malczewskiego[8]. *Balladyna* czytana w kontekście *Kota w butach* Ludwiga Tiecka staje się dowodem na oryginalność wyobraźni Słowackiego, niezainteresowanego romantyzmem niemieckim, lecz – dzięki doświadczeniom teatralnym – pośrednio z niego czerpiącego[9]. Dokonany przez autora

2 Zob. L. Libera, *Choroby wileńsko-kowieńskie*, [w:] idem, *Mickiewicz i medycyna. Szkice romantyczne*, Zielona Góra 2010, s. 80-113.

3 Zob. L. Libera, *W Szwajcarii*.., passim.

4 Zob. L. Libera, *Dzieci Słowackiego*, [w:] *Słowacki i wiek XIX*, t. 2: *W kręgu badań postmodernistycznych*, red. M. Ruszczyńska, J. Rawski, Zielona Góra 2016, s. 27.

5 Zob. L. Libera, *Kawa i fajka wieszcza*, [w:] *Maska i cień. Sympozja Mickiewiczowskie*, red. C.P. Dutka, Zielona Góra 1998, s. 9-16.

6 Zob. L. Libera, *„Chyba nauczę się pić…"*, „Filologia Polska", t. 5: *W stronę literatury i języka*, red. M. Mikołajczak, K. Węgorowska, Zielona Góra 2013, s. 143-147.

7 K. Korotkich, *Leszek Libera, Zraniona iluzja. O „Balladynie" Juliusza Słowackiego i „Kocie w Butach" Ludwiga Tiecka, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2007, ss. 170; Ludwig Tieck, „Kot w butach", „Świat na opak", przełożył, objaśnieniami i posłowiem opatrzył Leszek Libera, Zielona Góra 2007, ss. 169*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza" 2008, nr 43, s. 169.

8 Zob. L. Libera, *Romantyczność i folklor. O twórczości Jacka Malczewskiego i Bolesława Leśmiana*, Poznań 1994.

9 Zob. L. Libera, *Zraniona iluzja. O „Balladynie" Juliusza Słowackiego i „Kocie w Butach" Ludwiga Tiecka*, Zielona Góra 2007.

Leszek Libera w Szwajcarii (ze zbiorów prywatnych Leszka Libery)

Zranionej iluzji przekład *Kota w butach* i *Świata na opak* Tiecka odkrywa dramaty te przed polskim czytelnikiem, do tej pory znane mu tylko z omówień[10]. W pisarstwie naukowym Profesora nie mogło zabraknąć również miejsca dla szczególnie cenionego przez niego dwudziestowiecznego pisarza – Austriaka Thomasa Bernharda i jego powieści *Wymazywanie* (*Auslöschung*)[11].

10 Zob. L. Tieck, *Kot w butach. Świat na opak*, przeł. L. Libera, Zielona Góra 2007.

11 Zob. L. Libera, *Koniec świata. „Auslöschung" Thomasa Bernharda*, [w:] *Apokalipsa. Symbolika – tradycja – egzegeza*, red. K. Korotkich, J. Ławski, t. 2, Białystok 2007, s. 827-835. Polskie wydanie utworu: T. Bernhard, *Wymazywanie. Rozpad*, przeł. S. Lisiecka, Warszawa 2004.

Inne niż dawniej aspekty twórczości Mickiewicza ostatnio skupiają na sobie uwagę badacza. Jako doskonałego tłumacza interesuje Leszka Liberę problematyka translatorska. I tu, podobnie jak w przypadku wchodzenia w rolę romantycznego podróżnika, wspólne z Mickiewiczem doświadczenie tłumacza pozwala naukowcowi odkrywać „strategię translatorską" poety, zrekonstruować jego poglądy na sztukę przekładu, by wreszcie pokazać go jako niezwykle wnikliwego czytelnika, łączącego rolę tłumacza z rolą krytyka. Ta jakże uważna lektura Mickiewiczowskich przekładów z Schillera oraz rekonstrukcja kontekstu praktyki translatorskiej autora *Dziadów* pozwala badaczowi poddawać rewizji utarte sądy o rzekomych „ćwiczeniach stylistycznych" poety, jak kwalifikowano dotąd jego prace przekładowe[12].

Będąc doskonałym badaczem literatury romantyzmu, jak i erudycyjnym tłumaczem utworów niemieckiego romantyzmu, jest przecież Leszek Libera także cenionym prozaikiem. W Dreźnie, w 2011 roku, ukazała się jego niemieckojęzyczna powieść *Der Utopek*[13], a rok później *Buks Molenda*[14]. Oba utwory zostały bardzo życzliwie przyjęte przez krytykę literacką w Niemczech, Austrii i Belgii. Wspominano o tych prozach również w Polsce – germanista z Uniwersytetu Wrocławskiego Profesor Wojciech Kunicki napisał, że:

> *Utopek* jest jedną z najlepszych (o)powieści górnośląskich – wyłania się oczywiście nie z niczego, ale gdzieś z przestrzeni narracyjnych *Turbota* Grassa, gdzieś z dowcipu Scholtisa, który kontynuuje dowcip de Costera, który jest odblaskiem renesansowych ekscesów narracyjnych, które są z kolei odblaskiem zapomnianych opowieści, pragórnośląskich, prapolskich, praniemieckich, praludzkich w końcu. Gdzieś błąka się Janosz, gdzieś kołacze Bienek, ale wszędzie jest jeden niepowtarzalny Libera. Powieść rozpoczyna potężny obraz płonącego w 1945 Raciborza, kończy pożar strychu i świata utopkowego[15].

Lothar Quinkenstein stwierdził z kolei na łamach belgijskiego magazynu literackiego „Der Krautgarten", że:

> Leszek Libera […] opowiada w swoich powieściach *Der Utopek* i *Buks Molenda* o […] górnośląskich turbulencjach. […] Z barokowym rozmachem rzuca na literacką scenę obrazy wirów historii […], akcja *Utopka* rozwija się w latach powojennych Raciborza, pierwsza powieść zaczyna się w roku 1945, druga w 1953, a urok melodii jego przetykanego polszczyzną języka śmiało konkurować może z *Blaszanym bębenkiem*. Więcej, wydaje się, że obydwie powieści w pewnym względzie stoją wyżej od dzieła Grassa. Tam gdzie Grass jednak łagodnie traktuje czytelnika i daje mu szanse dystansowania się od nazizmu, Libera niemiłosiernie smaga go i rzuca mu w twarz wszelkie jego występki, niegodziwości i słabości[16].

12 Zob. L. Libera, *„Rękawiczka"*, [w:] idem, *Mickiewicz*, Zielona Góra 2015, s. 7-27.

13 L. Libera, *Der Utopek. Roman*, Dresden 2011.

14 L. Libera, *Buks Molenda. Roman*, Dresden 2012.

15 W. Kunicki, *Czego jeszcze nie znamy?*, „Fabryka Silesia" 2012, nr 1, https://www.fabrykasilesia.pl/numer/wybrany-tekst/wojciech-kunicki-czego-jeszcze-nie-znamy,3,64.html [2.01.2016].

16 L. Quinkenstein, *Oberschlesische Turbulenzen. Zu Leszek Liberas Romanen „Der Utopek" und „Buks Molenda"*, „Krautgarten. Forum für Junge Literatur" 2012, nr 60, s. 88.

Austriacki krytyk Rudolf Kraus odnotował, że „*Der Utopek* Libery jest nadzwyczajną, nowoczesną powieścią łotrzykowską z wieloma ukrytymi sensami, napisaną pełnym ekspresji i dowcipu językiem. Prawdziwy majstersztyk!”[17]. Martin Sander konkludował na temat *Der Utopka*:

> Leszek Libera […] napisał swoją powieść gniewną, nieomal gramatycznie zdemolowaną niemczyzną korzystającą z języka ludowego – wyśmiewanego w Niemczech dialektu śląskiego, tzw. Wasserpolnisch. Powstało baśniowe, cudownie złośliwe dzieło o czasach historycznego przełomu w Europie owładniętej ideą państwa nacjonalistycznego[18].

Michael Kleineidam pisał, że „Leszek Libera daleki jest od fałszywej skromności i stawia swojego Utopka w rzędzie dziecięcych postaci wyróżniających się darem opowiadania historii – jak Simplicissimus czy garbaty bohater Grassa. I ma rację. Do tej kategorii literatury światowej zaliczają się jego powieści”[19].

Ponad dwadzieścia lat temu Profesor Libera związał się ze środowiskiem zielonogórskim. Jest jego opiekuńczym duchem oraz niewyczerpanym źródłem inspiracji. Wykształcił i wypromował wielu magistrów, dwoje doktorów, ma pod swą opieką kolejnych. Opublikował osiem monografii autorskich, ponad trzydzieści artykułów naukowych w książkach zbiorowych oraz polskich i niemieckich periodykach naukowych, przetłumaczył trzy dramaty, wydał dwie powieści. Obecnie pracuje nad książką poświęconą Gottfriedowi Augustowi Bürgerowi i jego słynnej *Lenorze*. Jako oryginalny, twórczy badacz oraz uwielbiany przez studentów wykładowca, wnosi cenny wkład w rozwój zielonogórskiej, a także ogólnopolskiej humanistyki.

Nota biograficzna

Prof. zw. dr hab. Leszek Libera, ur. w 1948 roku, po ukończeniu liceum w Raciborzu studiował polonistykę na Uniwersytecie Wrocławskim. Następnie przez pięć lat pracował jako bibliotekarz i nauczyciel języka polskiego w szkole w Cieszynie. Od 1977 roku był zatrudniony w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tam też 12 maja 1977 roku obronił rozprawę doktorską *Romantyczność i folklor. O twórczości Jacka Malczewskiego i Bolesława Leśmiana* recenzowaną przez prof. dra hab. Jerzego Cieślikowskiego oraz prof. dra hab. Edwarda Pieścikowskiego. W 1980 roku wyemigrował do Westfalii, gdzie objął posadę wykładowcy w Instytucie Slawistycznym Uniwersytetu w Münster. Współpracował także z Wydziałem Slawistyki

17 R. Kraus, *Leszek Libera von Neisse „Der Utopek”*, http://www.buchkritik.at/kritik.asp?IDX=6009 [4.01.2016].

18 M. Sander, *Der Geist aus dem Krautfass*, http://www.deutschlandradiokultur.de/der-geist-aus-dem-krautfass.950.de.html?dram:article_id=139789 [4.01.2016].

19 M. Kleineidam, *Am Anfang Utopek „Der Utopek” und „Buks Molenda” – zwei Romane von Leszek Libera*, „Kulturveranstaltungen aus Mittel- und Ost Europa in Berlin-Brandenburg” 2012, s. 14, http://moe-kultur.de/pdf/moe83.pdf [4.01.2016].

Uniwersytetu w Bonn. Rozprawę habilitacyjną *Juliusza Słowackiego „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu"* recenzowaną przez prof. dra hab. Stanisława Makowskiego, prof. dra hab. Mieczysława Inglota oraz prof. dr hab. Zofię Trojanowiczową obronił na Uniwersytecie Wrocławskim 26 czerwca 1995 roku, uzyskując stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Od tego roku jest związany z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wypromował dwoje doktorów tej uczelni – Dorotę Kulczycką (2002) oraz Krzysztofa Marcinkowskiego (2009). Jest autorem recenzji habilitacyjnych prof. dra hab. Krzysztofa Bilińskiego (UWr), dr hab. Pelagii Bojki (KUL), recenzentem wniosku o nadanie tytułu profesora prof. dra hab. Krzysztofa Trybusia (UAM) oraz autorem recenzji wydawniczych. Tytuł profesora nauk humanistycznych uzyskał 21 grudnia 2007 roku.

Bibliografia prac Profesora Leszka Libery z lat 1979-2015

Monografie autorskie

Juliusza Słowackiego „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu", Pro Scientia, Poznań 1993.

Romantyczność i folklor. O twórczości Jacka Malczewskiego i Bolesława Leśmiana, Scientia, Poznań 1994.

Mickiewicz – Słowacki. Szkice i rozprawy, Wydawnictwo WSP, Zielona Góra 2000.

W Szwajcarii. Studium o Juliuszu Słowackim, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków 2001.

„Maria Stuart". Dramat Juliusza Słowackiego, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003.

Zraniona iluzja. O „Balladynie" Juliusza Słowackiego i „Kocie w butach" Ludwiga Tiecka, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2007.

Mickiewicz i medycyna. Szkice romantyczne, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2010.

Mickiewicz, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2015.

Artykuły opublikowane w monografiach tematycznych

Jak czytać „Nad wodą wielką i czystą…"?, [w:] *Wiersze Adama Mickiewicza. Analizy, komentarze, interpretacje*, red. J. Brzozowski, Wydawnictwo W. Grochowalski, Łódź 1998, s. 221-226.

Kawa i fajka wieszcza, [w:] *Maska i cień. Sympozja Mickiewiczowskie*, red. C.P. Dutka, Pro Libris, Zielona Góra 1998, s. 9-16.

„Wszyscy byli jak najzupełniej trzeźwi…" (O improwizacjach Mickiewicza), [w:] *Oczywisty urok biesiadowania*, red. P. Kowalski, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1998, s. 150-157.

„Dziady", „Faust", Ropelewski i inni, [w:] *Postacie i motywy faustyczne w literaturze polskiej*, t. 1, red. H. Krukowska, J. Ławski, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 1999, s. 221-226.

Szwajcaria w twórczości Adama Mickiewicza, [w:] *Adam Mickiewicz i kultura światowa. Materiały z Międzynarodowej Konferencji, Grodno-Nowogródek, 12-17 maja 1997 r. w 5 księgach*, ks. 1, red. S. Makowski, E. Szymanis, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999, s. 223-232.

„Jaś uzdrowiony". Jeszcze o widzeniach w biały dzień, [w:] *Twórczość Bolesława Leśmiana. Studia i szkice*, red. T. Cieślak, B. Stelmaszczyk, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków 2000, s. 267-274.

Stanisław Ropelewski – krytyk romantyczny, [w:] *Literatura, kultura, język. Z warsztatów badawczych*, red. J. Rećko, Wydawnictwo WSP, Zielona Góra 2000, s. 219-232.

Alpejski cmentarz Słowackiego – „W sztambuchu Marii Wodzińskiej", [w:] *Juliusz Słowacki. Wyobraźnia i egzystencja*, red. M. Kuziak, Wydawnictwo Uczelniane PAP, Słupsk 2002, s. 35-51.

Wokół genezy „Marii Stuart" Juliusza Słowackiego, „Filologia Polska", t. 1: *Trzydziestolecie polonistyki zielonogórskiej*, red. J. Brzeziński, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003, s. 117-128.

Cholera przyczyną śmierci Mickiewicza?, [w:] *Pejzaże kultury. Prace ofiarowane Profesorowi Jackowi Kolbuszewskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. W. Dynak, M. Ursel, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 275-281.

Zabiegi Mickiewicza o urlopy zdrowotne, „Filologia Polska", t. 2, red. I. Sikora, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2005, s. 33-44.

Koniec świata. „Auslöschung" Thomasa Bernharda, [w:] *Apokalipsa. Symbolika – tradycja – egzegeza*, t. 2, red. K. Korotkich, J. Ławski, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2007, s. 827-835.

Mickiewicz i medycyna, [w:] *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej*, red. K. Korotkich, J. Ławski, D. Zawadzka, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2007, s. 111-120.

Fryderyk Schleiermacher i święta Bożego Narodzenia, [w:] *Religie i religijność w literaturze i kulturze romantyzmu*, red. E. Kasperski, O. Krysowski, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 271-283.

Gwatry i teinie. Szwajcarskie zmory Mickiewicza, „Filologia Polska", t. 4: *Wokół tekstów kultury. Literatura – język – teatr – internet*, red. M. Januszewicz, T. Ratajczak, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2009, s. 31-36.

Kilka uwag o chorobie Celiny Mickiewiczowej, [w:] *Śladami romantyków. Profesorowi Zbigniewowi Sudolskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. E. Kasperski, O. Krysowski, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 101-108.

Marionetka w antropologii romantycznej. Kilka uwag na marginesie lektury „Straży nocnych" Bonawentury, [w:] *Noc. Symbol – temat – metafora*, t. 1, red. J. Ławski, K. Korotkich, M. Bajko, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2011, s. 217-224.

„Beniowski" po niemiecku (notatka), [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 2: *Uniwersum*, red. J. Ławski, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2013, s. 63-67.

„Chyba nauczę się pić…", „Filologia Polska", t. 5: *W stronę literatury i języka*, red. M. Mikołajczak, K. Węgorowska, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2013, s. 143-147.

Lubomirski – tłumacz „Fausta" Klingemanna, [w:] *Faust*, przeł. E. Lubomirski, Wydawnictwo Alter Studio, Białystok 2013, s. 51-58.

Niemiecki trójgłos w sprawie „Tajemnic Paryża" (Zimmermann, Szeliga, Marks), „Scripta Humana", t. 3: *Eugeniusz Sue. Życie – twórczość – recepcja*, red. D. Kulczycka, A. Narolska, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2014, s. 315-332.

Rewizja mitu Wielkiej Emigracji w literaturze współczesnej. Györgya Spiró „Mesjasze" i „Jul" Pawła Goźlińskiego, [w:] *Mitologizacje państwa w kulturze i literaturze iberyjskiej i polskiej*, red. W. Charchalis, B. Trocha, Pracownia Mitopoetyki i Filozofii Literatury UZ, Zielona Góra 2014, 221-237.

Juliusz Słowacki, ojciec, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 3: *Metamorphosis*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2015, s. 157-168.

Artykuły opublikowane w polskich periodykach naukowych

O dziecięcym filozofie Słowackiego, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza" 1979-1980, R. XIV-XV, s. 111-121.

„Rozrywki dla Dzieci" jako czasopismo narodowe, „Kwartalnik Prasy Polskiej" 1982, t. 21, nr 1, s. 5-16.

„Don Carlos" w tłumaczeniu Mickiewicza, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza" 1996, R. XXXI, s. 113-133.

Symboliczność „Wacława", czyli pośmiertny żywot Stanisława Szczęsnego Potockiego, „Prace Polonistyczne" 1997, seria 52, s. 31-43.

Kiedy Słowacki napisał „Wacława"?, „Ruch Literacki" 1998, z. 1, s. 19-33.

„Świtezianka" – parafraza ballady ludowej, „Almanach Historycznoliteracki", t. 1, red. M. Januszewicz, Zielona Góra 1998, s. 37-41.

Alpejska wyprawa Juliusza Słowackiego, „Almanach Historycznoliteracki", t. 2, red. L. Libera, R. Sztyber, Zielona Góra 1999, s. 77-101.

Kordian i Mont Blanc, „Miscellanea Łódzkie" 1999, nr 16, s. 46-49.

Artykuły opublikowane w niemieckojęzycznych periodykach naukowych

Mickiewicz als Übersetzer des Schillerschen „Handschuhs", „Zeitschrift für Slavische Philologie" 1987, t. 47, z. 2, s. 289-307.

„Grób Agamemnona". Anmerkungen zu Słowackis Metapher „czerep rubaszny", „Zeitschrift für Slavische Philologie" 1990, t. 50, z. 2, s. 330-336.

Philologische Schwierigkeiten mit Słowackis „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu", „Die Welt der Slaven" 1992, R. 37, s. 232-243.

Schweizer Lyrik Słowackis: „Rozłączenie", „Zeitschrift für Slavische Philologie" 1992, t. 52, z. 2, s. 333-354.

Redakcje

„Almanach Historycznoliteracki", t. 2, Zielona Góra 1999 (współredaktor: Radosław Sztyber).

Tłumaczenia

L. Tieck, *Kot w butach. Świat na opak*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2007.

L. Tieck, *Książę Zerbino, czyli podróż w poszukiwaniu dobrego smaku. W pewnym sensie dalszy ciąg Kota w butach. Komedia niemiecka w sześciu odsłonach*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2012.

Powieści

Der Utopek. Roman, Neisse Verlag, Dresden 2011.

Buks Molenda. Roman, Neisse Verlag, Dresden 2012.

Przeglądy i omówienia

Kamil Banaszewski
Katarzyna Bartosiak
Katarzyna Grabias-Banaszewska
Monika Kaczor
Barbara Klimek
Dorota Kogut
Anna Naplocha
Piotr Prusinowski
Kaja Rostkowska-Biszczanik
Robert Rudiak
Czesław Sobkowiak
Michał Szczęch
Marek Sznajder
Mirosława Szott
Anna Wojciechowska

Jan Paweł II
Jaromierz
konferencje polonistyczne Instytutu Filologii Polskiej (2015)
konkursy
Kontakty językowe w komunikowaniu
Lubuski Wawrzyn Literacki (1994-2014)
Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego
Mickiewicz
Mirocin
Poradnia Językowa
rejestr bibliograficzny
„Scripta Humana"

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Robert Rudiak
Zielona Góra, Wojewódzka i Miejska Biblioteka im. C. Norwida
Mirosława Szott
Uniwersytet Zielonogórski

DWIE DEKADY LUBUSKIEGO WAWRZYNU LITERACKIEGO (1994-2014)

W 1991 roku Alfred Siatecki został prezesem zielonogórskiego oddziału Związku Literatów Polskich i praktycznie od początku przejęcia tej funkcji wychodził do władz samorządowych i wojewódzkich oraz środowiskowych organizacji i instytucji kultury z różnymi cennymi inicjatywami kulturalnymi. W obliczu zmieniających się po upadku PRL realiów gospodarczych i zmian zachodzących na rynku wydawniczym, także tym lokalnym, a zwłaszcza po likwidacji Lubuskiego Towarzystwa Kultury[1] w Zielonej Górze, zaproponował dyrekcji Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida utworzenie regionalnego wydawnictwa książkowego[2]. W 1993 roku za namową Siateckiego biblioteka uruchomiła pod własnymi auspicjami wydawnictwo książkowe, które trzy lata później przemianowano w Oficynę Wydawniczą Pro Libris[3].

W 1994 roku redaktor Siatecki, wówczas sekretarz „Gazety Lubuskiej", wyszedł z kolejnym pomysłem przyznawania regionalnej nagrody dla pisarzy środkowo-zachodniego obszaru Polski. Nagroda miała być wręczana autorowi najlepszej książki roku, a stanowić ją miał ze względów oszczędnościowych Lubuski Wawrzyn Literacki[4].

1 W 1992 r. wyszła ostatnia książka sygnowana przez Lubuskie Towarzystwo Kultury w Zielonej Górze. Był nią zbiór wierszy J. Koniusza *Ład i chaos*.

2 W 1993 r. ukazał się tomik wierszy *Wstęp do milczenia* C. Sobkowiaka i była to pierwsza publikacja książkowa autora lubuskiego wydana pod egidą Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze.

3 Według zamierzeń A. Siateckiego wydawnictwo Pro Libris przy bibliotece zielonogórskiej miało wydawać książki autorom lubuskim, a z pozyskanych środków z ich sprzedaży finansować druk kolejnych. Był to sposób na zachowanie ciągłości wydawnictw niskonakładowych regionalnej literatury pięknej w zmieniającej się polityce wydawniczej w ówczesnej wolnej Polsce, kiedy wydawcy (np. Lubuskie Towarzystwo Kultury) i drukarnie państwowe upadały, a na rynku pojawiały się oficyny prywatne, zainteresowane głównie drukiem komercyjnym. Według projektu Siateckiego autorzy mieli otrzymywać honoraria, a wydawnictwo Pro Libris nie ponosiłoby żadnych kosztów druku, poza dystrybucyjnymi. Książki miały trafiać głównie do hurtowni księgarskich i bibliotek w województwie.

4 W nazwie nie znalazło się słowo Nagroda, a właśnie Wawrzyn, co wynikało głównie z oszczędności aniżeli z rozmachu fundatorów, gdyż od początku jej ustanowienia nie było odpowiednich funduszy, np. na statuetkę bądź paterę, które nawiązywałaby do nazwy nagrody. Wawrzyn był więc uboższą wersją nagrody.

Zamysł Siateckiego[5] wcieliła w życie ówczesna dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej Maria Wasik. Zresztą koncepcja Siateckiego zyskała również wielu istotnych zwolenników w postaci współorganizatorów finansowych i donatorów, ponieważ sam oddział ZLP nie był w stanie prowadzić imprezy tej rangi, głównie z uwagi na brak w jego strukturze księgowości, odpowiedniego lokalu i wyposażenia. Szybko do idei przyznawania nagrody pisarskiej dali się przekonać najważniejsi przyszli mecenasi – dr Andrzej Toczewski, ówczesny dyrektor Wydziału Kultury i Sportu w Urzędzie Wojewódzkim, Edward Mincer – wtedy wiceprezydent Zielonej Góry i Mirosław Rataj – redaktor naczelny „Gazety Lubuskiej". Zadaniem dwóch pierwszych urzędów było zabezpieczyć środki na nagrody pieniężne w dwóch kategoriach literackich w wysokości średniej krajowej pensji[6], a gazeta miała ufundować złote listki wawrzynu[7] i zadbać o prezentację nagrodzonych książek roku oraz promocję autorów, biblioteka zaś – zapewnić techniczno-organizacyjną stronę uroczystości.

Warto dodać, że kiedy uwolniony został rynek handlu książką, od początku trwały na nim ostre walki między konkurującymi sieciami sprzedawców książek, ich wydawcami, dystrybutorami, pośrednikami czy hurtownikami, traktującymi książkę wyłącznie jako towar. Po zniesieniu cenzury i wydawnictw państwowych książkę wydać mógł każdy, problem jednak tkwił nie w tym, jak ją wydać, ale jak sprzedać. Pomóc w tym miały właśnie przyznawane nagrody, które poprzez uhonorowanie twórcy danej publikacji przysłużyć się miały czytelniczemu popytowi na wyróżnioną książkę, a nagrodzonemu autorowi przynieść splendor[8].

W czasach Polski Ludowej prestiżowych nagród literackich w kraju było jak na przysłowiowe lekarstwo. Od 1965 roku przyznawano jedynie Nagrodę Literacką im. Stanisława Piętaka[9] oraz Orle Pióro redakcji „Płomyka" dla autorów książek dla

5 Alfred Siatecki już w 1980 r., będąc kierownikiem Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze, zainicjował przyznawanie Nagrody Twórczej Młodych „Zielone Grono" w kategorii literackiej dla autorów, którzy nie przekroczyli 35 lat życia. Pierwsze nagrody w 1980 r. otrzymali C. Sobkowiak i W. Czerniawski, a w 1981 r. M. Warszawski.

6 W 1996 r. zdobywcy Wawrzynów otrzymali po 700 zł brutto. W 1997 r. laureat otrzymał już 1000 zł, w 1998 r. 1350 zł, w 1999 r. 1500 zł, w 2000 r. 2000 zł, w 2002 r. 2500 zł, w latach 2003-2007 przyznawano po 3000 zł, w 2008 r. 3500 zł, w 2012 r. 5000 zł, w 2014 r. 6000 zł brutto.

7 Według projektu Siateckiego każdy Wawrzyn miał mieć symboliczną postać jednego złotego listka wawrzynowego, które skompletowane miały z czasem tworzyć prawdziwy wieniec laurowy i być ukoronowaniem zasług autora. Złoty liść o wartości 500 zł był wykonany przez jubilera, a fundowała go „Gazeta Lubuska" lub jej wydawca „Lubpress". W 2009 r. złoty listek zastąpiono srebrnym, a od 2010 r. zamiast wawrzynowego liścia wręcza się srebrne pióro, które dostaje tylko jeden autor najlepszej książki bez względu na rodzaj literacki utworu.

8 Tylko w przypadku pierwszej edycji wydawca nagrodzonej książki (czyli oficyna AND) dodrukował banderole na okładki tomiku K. Fedorowicza z adnotacją, że jest to pozycja nagrodzona Wawrzynem, co miało ułatwić jej dystrybucję.

9 Prestiżową nagrodę im. S. Piętaka przyznawano z reguły debiutantom lub młodym autorom za poezję, prozę, krytykę, esej, dramat lub publicystykę radiową. Przyznawano ją wspólnie przez ZSMP, Ludową Spółdzielnię Wydawniczą i „Tygodnik Kulturalny".

dzieci i młodzieży. W latach 1968-1981 własną nagrodę im. Wilhelma Macha przyznawał Związek Literatów Polskich za debiut powieściowy. Od 1983 roku przyznawano jeszcze Nagrodę im. Kazimiery Iłłakowiczówny za najlepszy debiut poetycki roku, a rok później także Śląkfę, którą wręczał Śląski Klub Fantastyki pisarzom science fiction, identycznie jak Nagrodę im. Janusza A. Zajdla, wręczaną od 1985 roku. Również od 1988 roku swoje laury przyznawał polski PEN Club, czyli nagrodę im. Jana Parandowskiego i nagrodę im. Ksawerego Pruszyńskiego[10]. W okresie, kiedy zainicjowano Lubuski Wawrzyn Literacki, następował już powolny wysyp tego typu wyróżnień przyznawanych pisarzom w wolnej RP, na przykład w 1993 roku popularny tygodnik „Polityka" rozdawał również za dokonania literackie tak zwane Paszporty, które miały ułatwić start młodym twórcom. Rok później pojawiły się również inne laury, na przykład Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego[11] przyznawana autorom książek młodzieżowych oraz Nagroda Literacka im. Władysława Reymonta[12].

Warto dodać, że już po ustanowieniu nagrody Lubuskiego Wawrzynu rozpoczął się istny boom na nagrody literackie, gdyż w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych pojawiły się między innymi Nagroda Bursztynowego Motyla im. Arkadego Fiedlera dla autorów książek podróżniczych (wręczana od 1996 r.), Nagroda im. Andrzeja Kijowskiego, którą reaktywowano w 1996 roku, Nagroda Literacka Nike (od 1997 r.) z pulą 100 tys. zł dla laureata, Nagroda im. Bolesława Michałka przyznawana dla autorów książek o filmie przez miesięcznik „Kino" (od 1997 r.), Nagroda im. Jana Długosza dla książek o tematyce historycznej (od 1998 r.) i Srebrny Glob (od 1999 r.) dla pisarzy fantastyki. Co ciekawe, od 1999 roku w Katowicach ustanowiono nagrodę na wzór lubuskiej, czyli Śląski Wawrzyn Literacki przyznawany przez Bibliotekę Śląską[13].

Założeniem pomysłodawców lubuskich wawrzynów od początku było, aby przyznawano je w dwóch kategoriach – poezji i prozy i wyłącznie autorom lubuskim (Środkowego Nadodrza)[14] najlepszych książek za rok ubiegły, które wydano w nakładzie

10 Nagroda im. K. Pruszyńskiego przyznawana była do 1999 r.

11 Nagrodę przyznawała Fundacja „Książka dla Dziecka" i kwartalnik „Guliwer".

12 Nagroda przyznawana była przez Związek Rzemiosła Polskiego do 2010 r.

13 W nowym wieku nagród literackich nadal przybywało, m.in. Nagroda Światowego Dnia Poezji pod patronatem UNESCO finansowana przez Muzeum Literatury i Stowarzyszenie Autorów ZAIKS od 2001 r., Nagroda im. ks. Józefa Tischnera przyznawana przez miesięcznik „Znak" od 2001 r., Nagroda Literacka im. Józefa Mackiewicza od 2002 r., Nagroda Nautilius dla twórców science-fiction od 2004 r., Nagroda im. Stanisławy Zawiszanki za debiut poetycki od 2005 r., Nagroda Literacka Gdyni od 2006 r. z pulą 50 tys. zł dla zwycięzcy, Wrocławska Nagroda Poetycka Silesiusa, Nagroda Literacka im. Jerzego Żuławskiego przyznawana przez SPP i Nagroda Literacka im. Ryszarda Kapuścińskiego za reportaż w 2008 r. oraz reaktywowana w tym samym roku przedwojenna Nagroda Literacka m. st. Warszawy i jedna z ostatnio ustanowionych – Nagroda Poetycka im. Krystyny i Czesława Bednarczyków przyznawana przez Uniwersytet Jagielloński i krakowski oddział SPP.

14 Założeniem twórcy nagrody było, aby obejmowała ona obszar wraz z Głogowem i Wschową, ale też z Wolsztynem i Zbąszyniem, Barlinkiem, Choszcznem, Międzychodem, Myśliborzem i Dębnem (obszar starego województwa zielonogórskiego w latach 1950-1975 i gorzowskiego w latach 1975-1998).

co najmniej 100 egzemplarzy. Od początku we współfinansowaniu nagród uczestniczyła redakcja „Gazety Lubuskiej", Urząd Wojewódzki w Zielonej Górze (fundator Wawrzynu poetyckiego) i Zarząd (później Urząd) Miasta Zielona Góra (fundator Wawrzynu prozatorskiego). Stąd regułą było, że organizator konkursu, czyli Biblioteka do jury powoływała po jednym przedstawicielu urzędów lub osoby (zazwyczaj krytyka lub literata) wskazanej do reprezentowania gazety i ZLP.

W inauguracyjnej edycji Lubuskich Wawrzynów Literackich w 1995 roku – jak mówił regulamin – zadaniem jury było wybranie najlepszych publikacji poetyckiej i prozatorskiej za poprzedni rok[15]. Jurorzy otrzymali do analizy 26 tomików poezji i cztery książki prozatorskie. Po wstępnej selekcji wytypowano pięć książek poetyckich i tylko jedną prozatorską. Jury obradowało w składzie pięcioosobowym: prof. dr hab. Jan Kurowicki (przewodniczący), Maria Wasik (dyrektor WiMBP), red. Artur Łukasiewicz (krytyk) z „Gazety Zachodniej", Eugeniusz Kurzawa (poeta) z ramienia ZLP i red. Alfred Siatecki (prozaik) jako przedstawiciel „Gazety Lubuskiej". W protokole jurorzy zaproponowali, aby przyznawać nagrody w dwóch kategoriach – poezja oraz wspólną za prozę i esej, a także, aby uhonorować najlepszego debiutanta[16]. Laureatem głosami 3 do 2 wybrano Krzysztofa Fedorowicza, autora tomiku *Apokryfy i fragmenty* (Oficyna Wydawnicza AND, Zielona Góra). Jego konkurentem był Wojciech Śmigielski, autor tomiku *Hymn* (WOSW Arlekin, Zielona Góra). Oprócz niego w gronie nominowanych znalazły się także pozycje: ks. Jerzego Hajdugi *Zamilczenia* (Wyd. WiMBP, Gorzów), Agnieszki Kopaczyńskiej *Ze światłem w kieszeni* (AND) i Czesława Sobkowiaka *Wszystko tu jeszcze* (Wyd. Dolnośląskie, Wrocław). W kategorii prozatorskiej laureatem został Janusz Koniusz za zbiór wspomnieniowy *Kamień z serca* (Wyd. WiMBP, Zielona Góra). Wręczenie nagród laureatom odbyło się w książnicy zielonogórskiej w lutym 1995 roku, co stało się odtąd tradycją[17].

O sukcesie organizacyjnym pierwszej edycji Wawrzynów zadecydował jednak przypadek, gdyż jak wspomina A. Siatecki[18], to on był w głównej mierze *spiritus movens* tej uroczystości, a wręczenie Wawrzynów odbywało się w antresoli biblioteki w czytelni

Chodziło tu o autorów zamieszkałych (zameldowanych) na terenie województwa lub tzw. Środkowego Nadodrza.

15 W późniejszym czasie w regulaminie pojawił się zapis, że Wawrzyn może zostać przyznany temu samemu autorowi dopiero po upływie dwóch lat od otrzymania nagrody, a od 2010 r. po upływie trzech lat.

16 W trakcie obrad jury zaproponowało, aby przyznawać nagrodę w dwu kategoriach: poezja oraz proza (w tym eseistyka), a to z uwagi na zbyt małą liczbę książek prozatorskich ukazujących się wówczas na Środkowym Nadodrzu. Prace zbiorowe lub publikacje wydane pod redakcją autorską od początku konkursu nie były brane pod uwagę. Udział w nim mogły wziąć tylko dzieła indywidualne lub pozycje książkowe wydane przez duet autorski. Warunkiem zgłoszenia do konkursu było przesłanie przez autora lub wydawcę organizatorom trzech egzemplarzy książek.

17 Gala wręczania Wawrzynów odbywa się rokrocznie w lutym podczas cyklicznej imprezy literackiej ph. Czwartek Lubuski organizowanej od 1956 r.

18 E-mail od A. Siateckiego z 30 czerwca 2015 r.

czasopism. Na wieczór zupełnie nieoczekiwanie przybył wraz z ówczesnym wojewodą zielonogórskim ambasador RP w Berlinie i to wydarzenie siłą rzeczy podniosło rangę imprezy. Stąd od następnej edycji ceremonię wręczania nagród przeniesiono do przestronnej sali Pro Libris na trzecim piętrze gmachu instytucji.

W drugiej edycji w 1996 roku zgłoszono do konkursu ponad 30 pozycji wydawniczych. Jury zdecydowało, aby wybrać najlepsze książki roku spośród pięciu nominowanych – dwóch prozatorskich i trzech poetyckich. Wawrzyny otrzymali wówczas – Mieczysław Warszawski za zbiór bardzo osobistych liryków *Cztery ściany bezdomności* (wyd. WiMBP) i Czesław Markiewicz za tom kontrowersyjnych i epatujących brutalizmem opowiadań *Made in life* (AND). Nominowane były zaś książki: Kazimierza Furmana *Wiersze* (Klub Myśli Twórczej „Lamus", Gorzów Wlkp.) i Roberta Rudiaka *Herodiada* (Wyd. IBiS, Warszawa) oraz zbiór reportaży Mirosława Kuleby *Odsłony wojny* (wyd. Alpha, Zielona Góra), opowiadający o konflikcie jugosłowiańskim w roku 1993 oraz wojnach w Abchazji i Czeczenii.

W roku następnym jury w obu kategoriach nominowało do nagród już siedem pozycji książkowych, z czego pięć stanowiły tomiki poezji, a dwie zbiory opowiadań. Najwyżej oceniono *Wybór wierszy* (Miniatura, Kraków) Czesława Sobkowiaka, a w dziedzinie prozy książkę Michała Kaziowa *Piętna miłości* (Pro Libris, Zielona Góra), na którą złożyło się jedenaście (w większości wspomnieniowych bądź autobiograficznych) opowieści dotyczących pokolenia autora doświadczonego – jak pisał Siatecki – drugą wojną, ludową ojczyzną oraz wolną i niepodległą już III RP[19]. Książkami, które otrzymały nominacje, były wiersze debiutantek: Marii Jolanty Fraszewskiej *Wio w snach* (AND) i Ewy Pietrusiak *Tak cię rozpoznam spośród* (AND) oraz Wojciecha Śmigielskiego *Wiersze wybrane* (Miniatura). Z kolei w dziedzinie prozy nominowany był tom opowiadań Alfreda Siateckiego *Drugie przykazanie miłości* (Pro Libris). Trzecia edycja Wawrzynów sprawiła, że nagrody dla pisarzy lubuskich zaczęły nabierać rozmachu organizacyjnego i medialnego rozgłosu. Nagroda traktowana była niemal jak środowiskowy Nobel, będąc dla zwycięzców swoistą nobilitacją[20]. Ceremoniom towarzyszyła coraz liczniejsza grupa mediów telewizyjnych, radiowych i prasowych, dzięki czemu Wawrzyny zyskiwały na popularności. W trakcie gali odbywały się recitale muzyczne i występy artystyczne, a fragmenty nagrodzonych utworów czytali aktorzy teatralni.

W 1998 roku doszło do istotnej zmiany w dokonywaniu oceny najlepszych publikacji roku, gdyż jury zastąpiły kapituły[21]. Pierwszą, tak zwaną małą kapitułę stano-

19 A. Siatecki, *Wawrzyny rozdane*, „Gazeta Lubuska" 1997, nr 44, s. 1.

20 A. Siatecki, *Wawrzyn lubuski*, „Gazeta Lubuska" 1997, nr 21, s. 3.

21 Duża i mała kapituła działały w latach 1998-2005. Skład dużej kapituły tworzyli: J. Kurowicki (1998 i 2000), A.K. Waśkiewicz (od 1999), A. Łukasiewicz (1998), J. Koniusz (1998 i 2002), A. Siatecki (1998-2000 i 2002-2004), M. Wasik (wszystkie edycje), B. Kochańska (1999), J. Przybecki (2000-2002), R. Rudiak (2001), M. Mikołajczak (2003), E. Kurzawa (2003 i 2005), I.K. Szmidt (2004-2005) i S. Kufel (od 2004). W ramach małej kapituły obradowali: M. Kaziów (1998), C. Sobkowiak (1998-1999,

wili dotychczasowi laureaci Wawrzynów (o ile w danym roku autor nie ubiegał się o nagrodę), a dużą – pięcioosobowe[22] gremium powołane przez organizatorów, które miało za zadanie wskazać najlepszych autorów spośród nominacji zaproponowanych przez małą kapitułę, która zwykle rekomendowała od pięciu do ośmiu tytułów. Miała ona więcej pracy, gdyż wybierała kilka książek ze wszystkich zgłoszonych do konkursu, duża kapituła zatem mogła wybierać laureatów tylko spośród wybranych przez małą. Przewodniczącym dużej kapituły w 1998 roku podobnie jak w latach wcześniejszych był Jan Kurowicki, natomiast obok niego w dużej kapitule zasiadali praktycznie ci sami jurorzy, co w latach ubiegłych: Janusz Koniusz z ramienia ZLP, Alfred Siatecki z „Gazety Lubuskiej", Artur Łukasiewicz z „Gazety Zachodniej" (dodatek do „Gazety Wyborczej") i dyrektor biblioteki – Maria Wasik. Mała kapituła w 1998 roku nominowała do nagród osiem pozycji, w tym pięć w kategorii poezji i trzy w ramach osiągnięć prozatorskich, a z tej liczby ostatecznego wyboru miała dokonać duża kapituła. Za lubuskie książki roku 1997 uznano: tom liryków Wojciecha Śmigielskiego *List do samego siebie* (Pro Libris) i powieść wojenną Mirosława Kuleby *Niezłomna Czeczenia* (Arcana, Kraków). Kontrkandydatkami tych pozycji były zbiorki poetyckie: Jacka Katarzyńskiego *Dada rzyje, czyli To co było, jest i wcale nie musi być dada* (AND), Marii Sidorskiej-Ryczkowskiej *Naczynie wieczności* (AND), Ewy Soroko *Światło ze snu* (Organon, Zielona Góra) i Anny Tokarskiej *Moje wiersze posiwiały* (Muzeum Ziemi Lubuskiej, Zielona Góra) oraz opowieść autobiograficzna Kazimierza Ostrowskiego *Kazachstańczyk* (wł. sumptem, Gubin) i zbiór opowiadań Mieczysława Warszawskiego *Bezrobotny Syzyf* (Pro Libris).

W kolejnym roku nastąpiła poważna zmiana w obsadzie jury, gdyż rolę przewodniczącego dużej kapituły przejął na dziesięć lat Andrzej K. Waśkiewicz z Gdańska, znany w kraju krytyk i poeta, redaktor naczelny „Autografu" oraz członek Zarządu Głównego ZLP, który do 1978 roku mieszkał na Ziemi Lubuskiej. A stało się tak dlatego, gdyż dotychczasowy przewodniczący sam ubiegał się o Wawrzyn. Wówczas w składzie dużej kapituły znaleźli się również: A. Siatecki, M. Wasik oraz Barbara Kochańska z zielonogórskiego magistratu i poeta Czesław Sobkowiak reprezentujący Urząd Wojewódzki. Do głównych nagród nominowano sześć pozycji wydanych w 1998 roku, po trzy w każdej kategorii. Wawrzyny przyznano Kazimierzowi Furmanowi za zbiór wierszy *Odmienne stany obecności* (wyd. Fundacja Kresowa Polonia, Gorzów) i Janowi Kurowickiemu za szkice krytycznoliterackie *Igraszki ze świętym spokojem. Eseje i czytanki* (AND). Natomiast wśród nominowanych znalazły się pozycje: Romualda M. Jabłońskiego *Z ser-*

2001-2002, 2004-2005), C. Markiewicz (1998-2002), W. Śmigielski (1999-2000, 2003-2004), M. Warszawski (1999, 2001-2002, 2004-2005), J. Koniusz (1999-2000, 2003 i 2005), M. Kuleba (1999 i 2001-2005), ks. Z. Kowalczuk (2001-2002 i 2005), A. Tokarska (2003-2004), J. Werstler (2003-2004), A. Siatecki (2004), J. Pytel (2005) i K. Furman (2005).

22 Skład jurorów w 2009 r. zredukowano do trzech osób.

cem w obłokach (AND), ks. Zygmunta Kowalczuka *Dwa nieba* (Wyd. WAM, Kraków) w dziedzinie poezji oraz felietony Henryka Ankiewicza (ps. Andabata) *Zielona noc* (Wyd. RCAK, Zielona Góra) i wspomnienia Stefana Wachnowskiego *Okruchy pamięci* (Wyd. Tenez Gorzów-Zielona Góra).

W 2000 roku w obradach dużej kapituły pod przewodem wspomnianego już A.K. Waśkiewicza uczestniczyli: M. Wasik, A. Siatecki, J. Kurowicki z ramienia ZLP i redaktor naczelny „Lubuskiego Nadodrza" Jerzy Przybecki, reprezentujący Urząd Miasta. Na konkurs wpłynęła podobna liczba pozycji, co w latach ubiegłych, a więc nieco ponad 30 (z czego szesnaście publikacji wydano w Zielonej Górze, pięć w Gorzowie, trzy w Żarach, jedną w Wolsztynie, a pozostałe sześć poza województwem lubuskim)[23]. Oceniając ówczesny rynek wydawniczy, A. Siatecki na łamach „Gazety Lubuskiej" konstatował:

> Ciągle książkę łatwiej wydać niż ja sprzedać. Niestety, ani wydawcy, ani księgarze nie potrafią dotrzeć z literaturą współczesną do czytelnika. Wcale to nie wynika z tego, że współczesne dzieła są gorszej jakości. Większość wydawców lubuskich nawet się nie stara o rozpowszechnianie swoich produktów, bowiem przed przystąpieniem do druku książki gromadzi tyle pieniędzy, żeby pokryć wszelkie koszty. Autorzy zazwyczaj nie otrzymują żadnych honorariów, jeśli nie liczyć pewnej ilości książek, które mogą sami sprzedać. Dlaczego więc właściciele wydawnictw drukują książki współczesnych autorów lubuskich? Na to pytanie nie otrzymamy odpowiedzi póty, póki wydawcy swoją działalność będą traktowali jako hobby lub dodatek do zaszczytów[24].

Spośród książek wydanych w 1999 roku nominowano tylko pięć, w tym trzy poetyckie i dwie prozatorskie. Wawrzyny przypadły ks. Zygmuntowi Kowalczukowi za tomik wierszy *Po tamtej stronie księżyca* (wyd. WAM) i ponownie Mirosławowi Kulebie za powieść reportażową *Dziennik snajpera* (wyd. Fundacja Odysseum i Ośrodek Dokumentacji Dokonań Polaków na Obczyźnie, Zielona Góra), którą opublikował pod pseudonimem Władysław Wilk[25]. Nominacje otrzymali zaś za pozycje liryczne: Czesław Sobkowiak za *Postać w bieli* (Wyd. Dolnośląskie) i debiutujący Marcin Szrama za *Wczoraj mówiłem inaczej* (AND) oraz redaktor „Gazety Lubuskiej" Henryk Ankiewicz (ps. Andabata) za felietony *Szachy w Łagowie* (Zielona Góra).

Lata następne nie różniły się od poprzednich, jeśli idzie o natężenie publikacji pojawiających się na lokalnym rynku wydawniczym czy składy komisji oceniającej wytwory pisarzy lubuskich. W 2000 roku Wawrzyny, tym razem oba w dziedzinie prozy, otrzymali: A. Siatecki za powieść sensacyjno-szpiegowską *Zmowa pułkowników* (Pro Libris) i po raz drugi K. Fedorowicz za eseje historyczne o Śląsku *Imiona własne* (Wydawnictwo Literackie, Kraków). Nominowanymi byli natomiast autorzy książek

23 Zob. A. Siatecki, *Między szufladą a wawrzynem*, „Gazeta Lubuska" 2000, nr 5, s. 7.

24 *Ibidem*.

25 Autor był w tym okresie korespondentem wojennym w Czeczenii i wolał dla własnego bezpieczeństwa wydać książkę bez ujawniania swojej tożsamości, ale przyznanie mu nagrody literackiej zniweczyło ten zamysł pisarski.

poetyckich: Władysław Klępka za tom wierszy *Borduria z akantem* (Pro Libris), Janusz Koniusz za zbiór liryków *Droga do Hamleta* (Muzeum Ziemi Lubuskiej) i Grażyna Rozwadowska-Bar za tomik *Nie lubię zegarów* (Pro Libris). Jedyną nowością było uhonorowanie najlepszego wydawcy książki (odtąd stanie się to zwyczajem). Doceniono zielonogórskie muzeum, które wydało poezje J. Koniusza.

Z kolei w 2001 roku również wybrano najlepsze książki z grona pięciu nominowanych. Tym razem oba Wawrzyny przypadły za poezję, a otrzymali je Anna Tokarska za tom subtelnych liryków *W białym mieszka anioł* (AND) i Janusz Werstler za zbiór *Ocalone w słowie* (Pro Libris). Ich konkurentami były pozycje: tom liryków Wojciecha Śmigielskiego *Album* (Wyd. Przedświt, Warszawa), wspomnienia z podróży Tomasza Florkowskiego *Witaj Hiszpanio. Impresje architekta* (Pro Libris) i szkic krytycznoliteracki Jana Kurowickiego *Przewodnik po arcydziełach i nie tylko (poradnik konesera)* (Wyd. Atut, Wrocław). Tym razem nagroda dla wydawcy za najlepiej edytorsko przygotowaną pozycję przypadła wydawnictwu bibliotecznemu Pro Libris za antologię poetycką *Mieszkam w wierszu* wydaną pod redakcją Małgorzaty Mikołajczak i Beaty Mirkiewicz. W tej edycji Wawrzynów jurorzy po raz pierwszy postanowili przyznawać też nagrodę za debiut, którą otrzymała Katarzyna Buchwald za tomik poezji *Wkładam głowę pod skórę świata* (AND).

W następnym roku pod przewodnictwem Andrzeja K. Waśkiewicza obradowali: M. Mikołajczak, E. Kurzawa, A. Siatecki oraz M. Wasik. Nominacje uzyskali poeci: Sławomir Gowin za *Estetyczne przyjemności* (AND), Ludwik I. Lipnicki za prozę poetycką *Na niebie, na ziemi* (Arsenał, Gorzów Wlkp.), Czesław Sobkowiak za tomik *Rozmowa z Rimbaudem* (Muzeum Ziemi Lubuskiej), Mieczysław J. Warszawski za poezje *Zaledwie niczyj* (Pro Libris) oraz Konrad Wojtyła za *Fri low* (Pro Libris). Przyznano dwie równorzędne nagrody. Zwycięzcami zostali Czesław Sobkowiak (którego książkę wyróżniono także ze względu na walory edytorskie) oraz Mieczysław J. Warszawski. Kapituła postanowiła także wyróżnić debiutancką książkę Joanny Szpak *Ja, Eurydyka* (AND).

W konkursowym jury, które oceniało książki wydane w 2003 roku, zasiadali: Andrzej K. Waśkiewicz – przewodniczący, Sławomir Kufel, Ireneusz K. Szmidt, Alfred Siatecki i Maria Wasik. Nagroda główna przypadła w udziale dwóm książkom poetyckim. Były to tomiki Eugeniusza Kurzawy *Wciąż nowa prywatność* (Kropka, Zielona Góra) oraz Jolanty Pytel *Włócznia słońca* (Pro Libris). Pozostałymi nominowanymi do nagrody byli: Teresa Borkowska za *Listy do pana K.* (Lamus), Regina Dachówna za *Tango z motylem* (Europa, Wrocław) oraz Irena Zielińska za *Nagą rzekę* (Arsenał). Ponadto książka Zielińskiej została uznana za najlepiej wydaną w 2003 roku. Specjalnym dyplomem został też uhonorowany Koniusz za wybór wierszy *Nic nie było* (Pro Libris) z okazji 70-lecia urodzin.

W 2004 roku nominacje do Lubuskiego Wawrzynu Literackiego otrzymały tylko trzy książki: wspomnienia Edwarda Dębickiego *Ptak umarłych* (Biblioteka Narodowa, STiPCK, Warszawa-Gorzów Wlkp.), *Skarb atamana* (Pro Libris) Zbigniewa Kozłowskiego oraz *Sodoma* (Arsenał) Witolda Niedźwieckiego. Spośród tych trzech laur otrzymali Zbigniew Kozłowski i Witold Niedźwiecki. Książka Dębickiego została wyróżniona ze względu na walory edytorskie oraz wybitne wartości poznawcze. Dostrzeżono też debiut poetycki Beaty Patrycji Klary *Witraże* (książka wydana własnym sumptem). Kapituła pozostała niemal bez zmian; Alfreda Siateckiego w jury zastępował z ramienia „Gazety Lubuskiej" Eugeniusz Kurzawa.

Kolejny rok przyniósł istotną zmianę, rozszerzyła się bowiem formuła konkursu. Obok Literackiego Wawrzynu zaczęto też przyznawać Wawrzyn Naukowy[26]. Do pierwszej edycji zgłoszono aż 19 publikacji – tyle samo, co do Wawrzynu Literackiego. Oceny nadesłanych prac dokonały dwie niezależne komisje. Od tego roku w jury konkursu literackiego nie ma już podziału na dużą i małą kapitułę. W nominowaniu nie biorą udziału laureaci z poprzednich lat. W jury zasiadali: Andrzej K. Waśkiewicz, Sławomir Kufel, Janusz Koniusz, Alfred Siatecki oraz Maria Wasik. Do Wawrzynu zgłoszono 19 pozycji (w tym 7 wydanych w Zielonej Górze, 3 – w Gorzowie i 3 – w Kożuchowie). Laureatami zostali: Ireneusz K. Szmidt za książkę *Ludzkie pojęcie* (Arsenał) i Jacek Uglik za tomik poetycki *Jeszcze nie całkiem umarły* (Portret, Olsztyn). Jury postanowiło wyróżnić dyplomem honorowym aż trzy znakomite debiuty poetyckie: *Dwie rzeczy* (Organon) Agnieszki Leśniewskiej, *Noc jest bezwstydny* (Arsenał), Małgorzaty Prusińskiej i tomik Małgorzaty Stachowiak *O czymś* (Liberum Arbitrium, bm.).

W 2006 roku jedyną zmianą w obrębie składu jury była obecność Grażyny Rozwadowskiej-Bar (reprezentantki Związku Literatów Polskich). Do konkursu nadesłano 20 zgłoszeń. Laureatem został Henryk Wawrzyniec Kordoń, autor powieści historycznej w trzech tomach *Kmieć Sokolic z roli* (Poligrafia Wyższego Seminarium Duchownego, Rzeszów). Nominację otrzymał także Tadeusz Firlej za poezje *Z wierszy zbudowany jest ten świat* (FTF Wydawnictwo Prywatne, Gubin). Jury postanowiło wyróżnić debiut poetycki Agnieszki Moroz *Każdy idzie do nieba* (Arsenał) oraz uhonorować Małgorzatę Mikołajczak za dokonania krytycznoliterackie i za przygotowanie kolejnej antologii poezji lubuskiej *Od słowa do słowa. Antologii poezji lubuskiej* wydanej przez Oficynę Pro Libris.

26 Organizatorzy konkursu: Samorząd Województwa Lubuskiego, Uniwersytet Zielonogórski, Archiwa Państwowe w Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze, Radio Zachód, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze. Zgodnie z regulaminem Wawrzyn przyznawany jest autorowi (mieszkającemu na Środkowym Nadodrzu) książki dotyczącej dziejów i współczesności regionu za walory naukowo-edukacyjne i popularyzatorskie. W skład pierwszego jury wchodziły osoby: Czesław Osękowski (przewodniczący), Wojciech Strzyżewski, Mieczysław Jerulank, Juliusz Sikorski, Edward Mincer, Tadeusz Dzwonkowski.

W XIV edycji Wawrzynu Literackiego jury pod przewodnictwem Andrzeja K. Waśkiewicza (w składzie: S. Kufel, J. Pytel, E. Kurzawa i M. Wasik) uznało, że najlepszymi książkami wydanymi w 2007 roku były: *Po wyjściu z arki* (Organon) Janusza Koniusza oraz *Pan Iko: opowieść na wtorek* (Arsenał) Ludwika I. Lipnickiego. Nominacje ponadto otrzymali: Beata Igielska za *Bon voyage i inne opowiadania* (Arsenał), Katarzyna Jarosz-Rabiej za *Dorosnąć do bólu* (Organon), Bronisława Raszkiewicz za *Welon na wiśniach* (nakł. aut.) i Marzena Więcek za *Grę w cyrkiel* (Pro Libris). Dodatkowych wyróżnień nie przyznano.

W 2008 roku w jury zasiadali: Leszek Żuliński, Piotr Michałowski oraz Andrzej K. Waśkiewicz. Spośród kompletu książek wybrano dwoje laureatów. Nagrodzono Karola Graczyka za tomik poezji *Osiemdziesiąt cztery* (Arsenał) oraz Eugenię Pawłowską (Snobkę) za zbiór felietonów *I ja tam byłam* (Kropka). Ponadto przyznano dyplom honorowy krakowskiemu Wydawnictwu Miniatura za starannie wydaną książkę Jerzego Hajdugi *Rozerwanie nieba*.

Kolejny rok wiązał się z istotną zmianą w obrębie jury. Przewodniczącym został Sergiusz Sterna-Wachowiak (od 2008 r. prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich). Pozostałymi członkami były: Małgorzata Mikołajczak (odtąd już na stałe w komisji) i Elżbieta Skorupska-Raczyńska; sekretarzem – Joanna Wawryk. Główną nagrodę otrzymał Marek Lobo Wojciechowski za tomik *Ektoplazma* (Rivia, Gorzów Wlkp.). Nominacje ponadto otrzymali: Agnieszka Kopaczyńska-Moskaluk za *Kochany* (Arsenał), Krzysztof Koziołek za *Świętą tajemnicę* (Kropka), Czesław Markiewicz za *Majuskuły* (Miniatura), Zygmunt Marek Piechocki za *Sytuacje* (Sonar, Gorzów Wlkp.), Henryk Szylkin za *Wiersze rozproszone* (b.w.), Mieczysław Warszawski za *Persona non grata* (Organon). Przyznano także nagrody dodatkowe. Dyplom za debiut poetycki otrzymała Dorota Grzesiak za książkę *Dla* (Liberum Aritrium). Za najbardziej atrakcyjną pod względem edytorskim książkę uznano publikację *Stąpanie po szkle* Anny Żłobińskiej wydaną przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wlkp. Za całokształt twórczości nagrodzono Janusza Werstlera, poetę i publicystę związanego z Żarami, członka Związku Literatów Polskich.

W 2010 roku w obradach komisji uczestniczyli pod przewodnictwem Bohdana Zadury (redaktora naczelnego miesięcznika „Twórczość"): Małgorzata Mikołajczak, Andrzej K. Waśkiewicz; sekretarzem była tak jak wcześniej Joanna Wawryk. Nagrodę otrzymał Konrad Wojtyła za książkę *Może boże* (Instytut Mikułowski, Mikołów). Na liście nominacji znaleźli się: Krzysztof Fedorowicz za *Podróż na zachód, podróż na wschód* (Muzeum Regionalne w Świebodzinie), Beata Patrycja Klary za *Szczekanie głodnych psów* (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wlkp.), Krzysztof Koziołek za *Miecz zdrady* (wyd. Krzysztofa Koziołka, Nowa Sól) i Alfred Siatecki za *Drugi klucz do bramy* (Muzeum Ziemi Lubuskiej). Dyplom za debiut literacki przyznano Alicji Łukasik za książkę *Przebudzenie* (Rivia). Za walory edytorskie nagrodzono

Listy hipotetyczne Zygmunta Marka Piechockiego wydane przez Wydawnictwo Sonar. Nagrodą za całokształt twórczości uhonorowano Czesława Sobkowiaka. Istotne, że od 2011 roku zaczęto także przyznawać Lubuską Nagrodę Literacką ZLP[27].

Kolejny rok przyniósł następne zmiany w składzie jury. Przewodniczącą została Małgorzata Mikołajczak, a członkami: Sergiusz Sterna-Wachowiak i Bohdan Zadura. Sekretarzem była tak jak dotychczas Joanna Wawryk. Spośród kompletu książek zakwalifikowanych do konkursu jury przyznało nominacje: Beacie Patrycji Klary za *Zabawę w chowanego* (Zeszyty Poetyckie, Gniezno), Andriejowi Kotinowi za *Motyle w motelu* (Pro Libris), Eugeniuszowi Kurzawie za *Ćwiczenia z rozpaczy* (b.w.), Czesławowi Markiewiczowi za *80. Urodziny Marylin Monroe* (Tawa, Chełm), Henrykowi Urbankowi za *Iskierki* (Drzewo Laurowe, Zielona Góra) i Jerzemu Beniaminowi Zimnemu za *Rubinosę* (Okolica Poetów, Poznań). Lubuski Wawrzyn Literacki otrzymała Beata Patrycja Klary. Uhonorowano także dyplomem za debiut literacki Paulinę Korzeniewską, autorkę książki poetyckiej *Usta Vivien Leigh* (Bramasole, Rzeszów). Dostrzeżone zostało wydawnictwo Atelier RED FROG w Deszcznie, otrzymało ono dyplom za walory edytorskie książek poetyckich: Jolanty Pytel *Nad urwiskiem*, Jadwigi Amroziak *Moje mieszkanie*, Barbary Konarskiej *Malowanka jesienna*, Władysława Łazuki *Słowa wśród wydm*, Haliny Bohuty-Stąpel *Igły i widły*. Za całokształt twórczości nagrodzono Andrzeja K. Waśkiewicza. Z powodu choroby nie mógł on osobiście odebrać nagrody, ale przesłał list, w którym pisał:

> Ja dorastałem i dorastało, a właściwie przekształcało się, według sobie właściwych mechanizmów, środowisko literackie. Mogłem, będąc wewnątrz, jednocześnie te mechanizmy śledzić i opisywać. Będąc przecież tyleż ich przedmiotem co podmiotem. […] Do rzeczy i spraw, które dziś traktuje się albo jako zwykłe, albo nawet z pewnym poczuciem wyższości, mam stosunek ciepły i serdeczny, wiem bowiem, jak niełatwo było sprawić, by mogły się zrealizować. Tyle z nich było po prostu pierwszymi[28].

W 2012 roku skład jury był następujący: Sergiusz Sterna-Wachowiak – przewodniczący; Małgorzata Mikołajczak, Bohdan Zadura – członkowie jury; Małgorzata Domagała – sekretarz. Laureatem (to już trzecia nagroda dla tego autora) został Krzysztof Fedorowicz, autor powieści *Grünberg* (Libron, Kraków). Wśród nominowanych znaleźli się: Dorota Grzesiak za poezje *Kiedy grasz* (Druk-Ar, Głogów), Jerzy Hajduga za *Powieki wieków* (Nowa Pracownia, Poznań), Agnieszka Moroz za *Aneks do gier* (Sonar), Czesław Sobkowiak za *Powieść ze snu* (Aprint, Zielona Góra). Przyznano

27 Nagrodę przyznaje się za poprzedni sezon wydawniczy. Laureatami byli do tej pory: 2010 – Krzysztof Koziołek, 2011 – Robert Rudiak, 2012 – Jolanta Pytel-Marciniszyn, 2013 – Janusz Koniusz, 2014 – Katarzyna Jarosz-Rabiej, 2015 – Alfred Siatecki. Od 2015 r. nagroda nosi nazwę im. Andrzeja K. Waśkiewicza. Od roku 2014 oddział gorzowski ZL przyznaje nagrodę im. Zdzisława Morawskiego. Jej laureatami byli: 2013 – Zygmunt Marek Piechocki, 2014 – Jerzy Gąsiorek (Gąsior).

28 List Andrzeja K. Waśkiewicza napisany 22.02.2012. Przesłany do WiMBP i odczytany podczas gali wręczenia Lubuskich Wawrzynów.

także trzy dodatkowe nagrody. Dyplom za debiut literacki – Arturowi Wodarskiemu za książkę *Chrząszczenie* (Miniatura), dyplom za całokształt twórczości – Kazimierzowi Furmanowi, dyplom za walory edytorskie książki wydanej w 2012 roku otrzymał Zygmunt Marek Piechocki, autor pomysłu wizualnego i wydawca książki własnego autorstwa *W pobliżu rozumienia: tryptyk okazjonalny* (Sonar).

Od 2013 roku obok Wawrzynu Literackiego (XX edycja) i Wawrzynu Naukowego (IX edycja) zaczęto też przyznawać Wawrzyn Dziennikarski[29]. W skład komisji przyznającej nagrody literackie wchodzili: Sergiusz Sterna-Wachowiak (przewodniczący), Małgorzata Mikołajczak, Katarzyna Taborska. Sekretarzem była Małgorzata Domagała. Tym razem do konkursu zgłoszono 44 książki. Laureatem został Mirosław Kuleba za monumentalną książkę zawierającą eseje na temat historii zielonogórskiego winiarstwa *Enographia Thalloris* (Fundacja Gloria Monte Verde, Zielona Góra)[30]. Nominowani byli także: Jerzy Fryckowski za *Chwile siwienia* (Tawa), Maria Sidorska-Ryczkowska za *Klucze do rzeki* (Novae Res, Gdynia), Czesław Sobkowiak za *Rzekę powrotną. Zapiski i małe prozy* (Wrocławska Drukarnia Naukowa) i Małgorzata Stachowiak-Schreyner za tomik *Jestem, która Jesteś* (Organon) ilustrowany akwarelami Anety Godyń. Dyplom honorowy za całokształt twórczości otrzymał pośmiertnie Zdzisław Morawski (odebrała żona, Maria Morawska) w związku z ukazaniem się tomu *Rzecz o dorzeczności. Wiersze 1959-1992* (Sonar). Za najładniejszą edytorsko książkę uznano nagrodzoną już publikację *Enographia Thalloris* wydaną przez Fundację Gloria Monte Verde (książka jest bogato ilustrowana, a jej objętość przekracza tysiąc stron).

Do XXI edycji Lubuskiego Wawrzynu Literackiego wpłynęło aż 55 zgłoszeń w dziedzinie poezji, prozy i dramatu. Skład jury się nie zmienił. Nagrodę główną (po raz trzeci) otrzymał Czesław Sobkowiak za tomik poetycki *Światło przed nocą* (Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego) ilustrowany akwarelami Adama Bagińskiego, książka ta otrzymała także dyplom za najlepiej wydaną w 2014 roku. Nominacje do lauru uzyskali także: Renata Diaków za powieść *Artysta Zmartwychwstały. Żywot w piętnastu stacjach* (Novae Res), Zygmunt Marek Piechocki za *Czerpanie z pustki. Poezje wybrane* (Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp.), Jolanta Pytel za tomik poetycki *Poza czasem* (Organon). Dyplom honorowy za całokształt twórczości przyznano pośmiertnie Annie Tokarskiej w związku z ukazaniem się tomu *Wiersze wybrane* (Pro Libris, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana

29 Partnerem w organizacji konkursu był Lubuski Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy RP. W skład pierwszego jury wchodziły osoby: Marian Bugajski (przewodniczący), Ryszard Zaradny, Grzegorz Nieć, Małgorzata Grelak. Nagroda była przeznaczona dla dziennikarzy prasy, radia, telewizji i mediów internetowych, twórców najlepszych utworów dziennikarskich odnoszących się do obszaru województwa lubuskiego.

30 Zdarzały się w środowisku głosy, że książka ta nie powinna startować do Wawrzynu Literackiego, gdyż bliżej jej do eseju historycznego. Por. *Lubuskie Wawrzyny 2013*, „Pegaz Lubuski" 2014, nr 1, s. 20.

Norwida w Zielonej Górze, Lubuskie Stowarzyszenie Miłośników Działań Kulturalnych „Debiut"). Za najlepszy debiut roku uznano książkę Marka Jurgońskiego *Mniejsza epopeja* (Towarzystwo Miłośników Zielonej Góry – Winnica).

Lubuski Wawrzyn Literacki jest uznawany za najważniejszą nagrodę literacką regionu. Dzień jej przyznawania to prawdziwe święto literatury lubuskiej, a także okazja do spotkań w gronie nie tylko literatów, ale także – w związku z rozszerzoną formułą konkursu – regionalnych naukowców i dziennikarzy. Można mieć wrażenie, że nagroda staje się coraz bardziej rozproszona, zaczyna się gubić w tłumie innych laurów (swoje wyróżnienia nadają oddziały ZLP w Zielonej Górze i Gorzowie Wlkp.). Jednak nie ulega wątpliwości, że dwudziestoletnia tradycja sprawiła, że wzrosła jej ranga, co związane jest nie tylko z wymiarem finansowym, ale także z wartością całego przedsięwzięcia. Walor artystyczny i ranga społeczna spowodowały, że nagroda stała się cenna w środowisku piszących i przyczyniła się do promocji samych autorów i ich książek.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Mirosława Szott
Uniwersytet Zielonogórski

Czesław Sobkowiak
Zawada

PODRÓŻ DO ŹRÓDEŁ Z CZESŁAWEM SOBKOWIAKIEM (NA DWA GŁOSY)

„Światło jest przewodnikiem"

Przesłuchuję nagrania, oglądam zdjęcia z Jaromierza. Uwagę przyciąga fotografia, która nie wyszła. Zrobiona jeszcze zanim wjechaliśmy do wioski. To taki wstęp, a może też zapowiedź. W górnej części zdjęcia na tle drzew widać rozszczepione światło w kształcie idealnego sześciokąta. Piękny błąd. Czasami pytam Czesława, co zostało w nim po naszej wyprawie, co odkrył w sobie po powrocie. Napisał wiersz. Wcale niedługi, ale otwierający wiele wewnętrznych furtek. Mam jedną strofę rękopisu, cenną dla mnie. Pamiętam, zaczęło się od tego, że po wręczeniu Lubuskich Wawrzynów (luty 2015 r.), na bankiecie, Czesław zapytał mnie, czy pojechałabym na wiosnę do Jaromierza. Minęło od tego czasu kilka miesięcy.

W końcu umówiliśmy się na podróż do jego dzieciństwa. Dla mnie i dla Janusza Łastowieckiego mogła to być z założenia zwyczajna wycieczka do zwyczajnej wioski. Bo takich jak ta przecież całkiem wiele w okolicy. Kilka domów, piejące koguty, pola, lasy. Wiadomo jednak, że nic się nie powtarza, nawet zwyczajność. Była to podróż nie tylko fizyczna, szlakiem ustalonym przez dzieciństwo. Było to też doświadczenie wewnętrzne. Zwłaszcza dla Czesława. Miejsce tętniło jego rytmem. Okazało się pretekstem (dosłownie pre-tekstem), wehikułem do przeszłości i jednocześnie lustrem.

Wybraliśmy 21 sierpnia i spotkaliśmy się o godzinie 9.00 przy gmachu Biblioteki im. C. Norwida. Dzień zapowiadał się słonecznie, a nawet niespodziewanie upalnie jak na końcówkę lata. Trwająca kilka tygodni susza doskwierała na polach. Janusz wziął mikrofon, statyw, ja byłam odpowiedzialna za aparat i kanapki. Nadjechał Czesław. Wsiedliśmy.

Do Jaromierza przyjechaliśmy po około godzinie. Mijaliśmy wiele lasów i pól, Czesław znał je dobrze, zwracał uwagę na kukurydzę, oceniał nawet, czy nadaje się już do zbioru. Opowiadał o trociniaku i zawarł w tej opowieści wiele nostalgii, choć czasy były trudne. Przed Jaromierzem skręciliśmy w drogę prowadzącą na mały cmentarz w Kopanicy. Zostało w mojej pamięci kilka obrazów. Oto kilka z nich. Wysiadamy z samochodu. Czesław za wiele nie mówi, ale idziemy po cichu za nim. Wspomina, że jest tu ktoś bardzo bliski:

Tu wydarzyła się historia związana z moim życiem. To tu. Jest napisane Henryk Sobkowiak. Widać daty. Urodzony 6 kwietnia 1947 roku, zmarł 5 maja 1948 roku. W bardzo dużych cierpieniach odszedł, był przeziębiony. Urodził się przede mną. Doszedłem do takiego przekonania, że jego wczesne odejście mogło mieć związek z moimi narodzinami. Urodziłem się w 1950 roku. Pomyślałem, że jego śmierć urodziła moje życie. Rodzice może mieli większą motywację, żeby powołać do istnienia kogoś jeszcze. Zapalimy mu świeczkę. Jest jeszcze jedna rzecz, która mnie wzrusza. Grób ten ma 68 lat. Nikt go nie likwiduje. To jest znak okolic. Ludzie nie tykają pewnych rzeczy. W miastach jest inaczej.

Jedziemy dalej. Tuż przed Jaromierzem zatrzymujemy się. Tak jakbyśmy chcieli wydłużyć tę chwilę spotkania z miejscem. Niepewni może trochę jak kochankowie, idąc na spotkanie – woleliby rozciągnąć w czasie oczekiwanie. Przy skrzyżowaniu stoi krzyż. Aleja akacjowa i zagajnik, który stał się lasem. Rozciąga się widok na pola. Stoi krzyż, przy którym żegnano kiedyś umarłych z wioski. Czesław opowiada o śmierci ojca, zwraca nam uwagę na ciszę. Nikogo nie mijamy. Tak jakby wszyscy, którzy mają być, czekali już na nas we wnętrzu wsi. Wchodzę w ten krajobraz po raz pierwszy, Czesław wraca do siebie.

Podjeżdżamy pod sam dom, w którym mieszkał poeta. Teraz są tu już inni właściciele, rozmowa się urywa. Schody cały czas te same, co pięćdziesiąt lat temu. W podwórzu jabłoń jeszcze poniemiecka. Cały czas rodzi. Czesławowi przychodzi na myśl mała dziewczynka, która kiedyś stała przy bramce. Na pustym placu przy domu nie ma już śladu budy, nie ma też kochanego psa. Nowy właściciel nie chce wpuścić nas-innych do przedsionka. Ale udaje nam się zajrzeć na korytarz, płytki stoją na straży niezmienności. To chyba niełatwe doświadczenie: odwiedzić swój dom i być nierozpoznaną jego częścią, ciałem obcym, które zaburza czasoprzestrzeń.

Idziemy na łąkę. Mijamy krowę, Czesław ją głaszcze. Mnie intrygują dwie białe kozy lub koziołki, nie wiem. Poeta wskazuje ręką miejsce, gdzie palił ognisko. W okolicy jest mnóstwo wierzb płaczących, które wyglądają jak stare kobiety. Czas nic im nie może już zrobić. Sprawdzamy, czy jest woda w kanale. Czesław opowiada, że kiedyś zauważył tu kilka kajaków, w których płynęli młodzi ludzie. Miał wtedy około dziesięciu lat. Ktoś z nich zapytał, co robi. Później domyślił się, że był to Karol Wojtyła. Stoimy chwilę i patrzymy na płynącą wodę. Idziemy dalej przez ściernisko. Kurzy się bardzo. Znowu stajemy w ciszy, w jakimś oku cyklonu. Znajdujemy miejsce w cieniu, rozkładamy koc i rozmawiamy o łące, ludziach, świetle. Dotykamy przez moment jakiejś metafizyki. Hipnotyzujemy miejsce, a ono przyjmuje nasze słowa, emocje, nastraja. Robię kilka zdjęć, żeby utrwalić obraz. Tak naprawdę równie dobrze moglibyśmy nic nie mówić, siedzieć i słuchać. Za kanałem przygląda się nam Jaromierz Stary, niegdyś niemiecka strona tutejszego świata. Czesław wspomina też przeprowadzkę do Zawady i czas studiów, etap wrocławski. W końcu czyta nam kilka swoich wierszy. Rozmawiamy o świecie, dążeniu do sensu, zmaganiu się z rzeczywistością. Czesław wyraźnie określa się po stronie światła:

Zawsze uważałem, że jestem po stronie światła, ale nie oddzielony od ciemności. Czyli czułem i czuję, że żyje się w nieustannym zagrożeniu. I ta metaforyczna i realna ciemność jest nieustannie tą rzeczywistością, która ma dostęp do człowieka. W życiu konkretnym nie ma takiego problemu. Są obowiązki. Tutaj jesteśmy, on ma problem, czy jest zboże. Też się martwi, czy zdobędzie z uprawy cokolwiek. Ale to są zmartwienia na poziomie chleba, pieniędzy, pracy, dostatku. Natomiast mówiąc już tylko o problemie światła i nocy, zwłaszcza gdy mówimy o tym w sensie duchowym, artystycznym, dowiadujemy się tego, że człowiek nieustannie się zmaga o utrzymanie światła w sobie. Wewnętrznego. Nie po to, żeby iść na pole, zrobić coś. Tylko żeby przy pomocy tego współczucia, pewności cokolwiek stworzyć, napisać. Ja chcę stworzyć świat, w którym zwycięża światło. Chcę zachować to, co się nazywa sensem. To nie jest tylko gra znaczeń, słów. Słowa uczestniczą w zmaganiu z rzeczywistością. Jest wyniesiona ta rzeczywistość na wyższy poziom. Ale rzeczywistość nie znika. Dla mnie to jest bardzo ważne, żeby być po stronie światła i powiedzieć we wszystkim, co piszę, że światło jest ważniejsze od ciemności. Do tego momentu, kiedy się o tym prymacie światła pamięta, do tego momentu twórczość ma sens. Jeśli się od tego odejdzie, to zaczyna się kultywować obsesje. Samo zajmowanie się obsesjami to dekadentyzm. To nie jest to. Każde zajęcie ma swoje uzasadnienie. Czytam różne wiersze, z ciemnościami, patologiami też. Do pewnego momentu coś mnie w nich interesuje. Ale nie umacnia. Wierzę, że światło jest przewodnikiem. Do rzeczy wyższych. Jakie one są? – tego nie wiadomo.

Czas na ludzi. Odwiedzamy między innymi dom kolegi Czesława. Pięknie brzmi wielkopolska gwara. Staram się nasycić tymi wyrazami, sformułowaniami. Zadziwiająca gościnność, otwartość. Rozmowa zwyczajna, codzienna. Pan Heniu opowiada o lęku wysokości, może o lęku w ogóle i samotności. Przyglądam się Czesławowi, zachowuje się naturalnie, bez jakiejkolwiek poetyckiej naleciałości. Filozofię światła zostawia na potem. Dopiero w tym momencie mogę sobie go wyobrazić jako dziesięciolatka. Kolega z wioski uwolnił w nim jakiś rodzaj wspomnień, który przeobraża w sposób niemal fizyczny. Jesteśmy też u młodej, miłej kobiety. Został mi w pamięci jasny uśmiech jej małej córeczki.

Odwiedzamy poniemiecki cmentarz. Na pomnikach daty z XIX wieku. Wszystkie groby zniszczone w ten sam sposób – na środku tablicy pęknięcie od uderzenia twardym przedmiotem. Może ktoś chciał unieważnić ich istnienie, wyrwać środek, napis. Na koniec wchodzimy do kościoła w pobliskiej Kopanicy. Światło przedostaje się do wnętrza poprzez kolorowe witraże. Dużo tu zapachu drewna.

Jaromierz powoli wraca na swoje tory. Zostawiamy go w środku tego lasu jak każde dzieciństwo. Czesław jeszcze obraca się kilka razy, ale wie, że nie może tu zostać. Że nie pasuje już do tego świata. Wracamy do Zielonej Góry trochę zmęczeni. Ale to typ zmęczenia przyjemnego. Przytulam Czesława na pożegnanie jakoś dłużej niż zwykle. Tak jakbym chciała przytulić w nim tego dziesięcioletniego chłopca z Jaromierza. I jednocześnie podziękować, że zaufał i zabrał nas w to miejsce, gdzie źródło jego poezji.

Mirosława Szott

Czesław Sobkowiak i Janusz Łastowiecki
(ze zbiorów prywatnych Mirosławy Szott)

Czesław Sobkowiak
(ze zbiorów prywatnych Mirosławy Szott)

Czesław Sobkowiak i Mirosława Szott
(ze zbiorów prywatnych Mirosławy Szott)

Czesław Sobkowiak i Janusz Łastowiecki
(ze zbiorów prywatnych Mirosławy Szott)

Jaromierz kolejny raz

Odzywa się Jaromierz. Jego światło i ciemność. Nic nie minęło. Trwa. Mgliste jesienie, gorące lata. Mrozy, śniegi, sierpniowa woda w kanale sprzyjająca dziecięcym zabawom i kąpielom. Ścierniska wbijające się w bose stopy dzieci. W moje stopy, które w wakacje nie znały obuwia. Podnosiłem głowę, niebem leciały klucze ptaków na zimowiska lub wracały z zimowisk. Gęsi, żurawie i inne skrzydlate stworzenia. Słuchałem tych odgłosów, zwłaszcza szumu skrzydeł i patrzeć aż znikną w oddali. Wszystko to jak szczególny rodzaj snu, który zadziwia i nie daje spokoju. Lecz przecież nie niepokoi, i nie usuwa ziemi spod stóp. Nie. Nie w tym rzecz. Jest coś ważniejszego. Wyświetla się i wyświetla tamta dawność jak teraźniejszość. Na przykład: maleńka, sześcioletnia dziewczynka stojąca przy furtce, drobniutka, do której wołam radośnie z daleka na powitanie. Na przykład: mleczarz mocno podchmielony w zimowy dzień śpi na wozie, czapka z głowy osunęła się, a konie same idą do domu, nie kierowane lejcami, bo dobrze znają drogę do swojej stajni. I złota, duża ryba, karp, z wielką mocą wyskakująca nad powierzchnię wody w stawie też się wyświetla krótkim blaskiem. I wiele innych obrazów można byłoby przywołać. Zadziwiające to wszystko. Równomiernie, harmonijnie włączają się tchnienia – zapomniane, zatarte, i zarazem gdzieś zapisane w moim ciele i duszy, w podświadomości, gdzie nic im nie zagraża, we śnie, także w pamięci – tchnienia, które zarysowują magiczną przestrzeń. I wiem, gdy o tym myślę, że odpowiada ten krąg, a w nim jeszcze inne kręgi, i inne, tajemne, na moje pragnienia posiadania w sobie jak najwięcej tej jakby znikąd przybywającej pozytywności istnienia, nieba, ziemi, przestrzeni, o której niemal każdego dnia myślę. I chciałbym się nieskończenie nasycać. Niekoniecznie w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Samoistnie istnieje we mnie byt Jaromierza. Zagubiony w zdarzeniach mojego życia i w czasie, a odnaleziony pośród cichych łąk, pól i grzybodajnych ściółek, próchnic żywicznych lasów i zagajników. Drzew. Kamieni. Piołunów. Ściśle wszystkimi swoimi ścianami, podwórkami, dachami i urządzeniami w przyrodę wpasowany. Stwarza się i odnawia w rytmie pór roku. Świadek niezastąpiony moich pierwszych doświadczeń, także pierwszych poetyckich zdań, które zjawiły się bez uprzedzenia. Teraz, gdy lata przeszły, i paradoksalnie są, myślę o tym więcej niż kiedykolwiek. Tak. Wyznaję. Ciągle przychodzi do mnie jego pełnia, która tylko tam. Młodość. Niskość i wysokość pomieszczona w jednym kształcie. Jego spokój, jego cisza, horyzonty polne, łąkowe, noce księżycowe, dziewczęce uśmiechy, leśne zagęszczenia, zapachy, widoki wiejskich uliczek, głosy. Kiedyś był to widok ogromnych drewnianych stodół, krytych słomą, do których podczas żniw gospodarze wielkimi, konnymi wozami zwozili siano i ciężkie snopy różnorakiego zboża. Lubiłem ich wnętrza. Na szczycie dachów bocianie gniazda. Wiosną oświetlany obficie i intensywnie zapachem bzów, akacji i lip, będących rajem dla pszczół. Był i jest ten Jaromierz bez reszty wypełniony w gospodarskich obejściach pracą. Patrzymy na kra-

jobraz dookoła. Czy elektroniczne oko aparatu potrafi uchwycić to w obrazach, uchwycić ten soczysty dzień sierpnia, czy skupione oczy M. potrafią to uchwycić, i dostrzec magiczne rzeczy, co się we mnie odzywają, sny się odzywają, zmuszają do wewnętrznej rozmowy i są zarazem jako sekret ontologiczny i metafizyczny w każdym metrze i centymetrze kwadratowym, a nawet milimetrze sześciennym, w długości, szerokości i wysokości tego miejsca zawarte. Czy słowa odnajdą sposób na wysłowienie rzeczy i ścieżek. Tam byliśmy, szliśmy, troje nas, w enklawach przyrody mojego dzieciństwa, by doznać jego skarby. Był wielki sierpniowy dzień, lubię takie dni, oparłbym głowę na kolanach, słuchaliśmy muzycznego szelestu traw, ostrych pęknięć patyków pod podeszwami butów, zaglądaliśmy dyskretnie do stawów zaciągniętych gęstą, drobną, zieloną powłoką, pożywną kaczą rzęsą. Jedliśmy smaczne kanapki zrobione przez M., pod wiekowym dębem, który po królewsku stał nad nami. W upale piliśmy wodę „Żywiec" z plastikowych butelek, w pobliżu licznych gęstw różnorakich krzewów i olch. W zasięgu woni idących od sadu, od kanału, od sterty zwałowanej, pożniwnej słomy. Świeciło nam słońce. Wiatr muskał czoła. Włosy. Nasza obecność niechcący wypłoszyła z pobliskich zarośli sarnę. Zerwała się ta sarna z legowiska, z ocienionego miejsca swego dziennego, trawiastego schronienia, pomieszkiwania, i lekko pobiegła. Tam też poruszał się jeż, spod liści ku słońcu wychylała się połyskliwa głowa jaszczurki i niezauważalnie, lecz zwinnie pełzał zaskroniec. Miniaturowy magnetofonik pracował, rejestrował oddechy, słowa, zdania. Westchnienia. Poezję. Czas. Zapach włosów. Milczenie też rejestrował. Nie atakowały nas muchy ani komary. Nikt nie wyświadczał nam żadnej przykrości. Dobrze było na rozłożonym prostokącie kocyka. Dobrze. Zastanawiałem się, od czasu do czasu, bo przychodziło to uparcie do mnie, czy dla M. i J. wejście w ten roślinny świat, w moje miejsca, w przestrzeń, w słyszalną wszędzie ciszę, gdzie słońce, powietrze, obłoki, liście, jest wystarczająco atrakcyjne i należycie się dopełnia. Musiałem mocno w sobie się skupiać i omijać trudne myśli, by nie mieć jakichkolwiek wyrzutów lub kompleksów. By trzymać ten jeden dzień wysoko. W formie. Dla M. trzymać, kiedy będzie pisała. Starałem się więc. Ile mogłem. By nie było go za mało. By uśmiechała się delikatnie. Niepostrzeżenie prawie. Nieśmiało. Każdy więc sygnał, który docierał do mnie, zatrzymywałem, karmiłem się nim, i wzniecałem iskry nadziei, że nie tylko mnie nasyca, nie tylko mnie ta miłość wszechistnienia tu w czysty, szczególny sposób, ale nas razem obejmuje. I ma w sobie niedający się wykreślić ani zanegować walor ważności. Ważna tu jest, była i będzie darń i piach, po którym cicho stąpamy, i idą krowy na pastwisko, i przed wieczorem z pastwiska wracają wolno. Jedzie niekiedy traktor. Terkocze. Słychać jakże ważny, chociaż znikliwy, świergot ptaszka. Ten, co blisko siadł na gałązce i nie ma go już, bo na innej przysiadł. Szczęśliwie. I czarne jaskółki nieustannie w powietrzu, całymi godzinami lecą, kołują, nawet wodę chwytają w locie, tuż nad jej lustro zniżając lot, by otwartymi dziobkami czerpać krople i zaspokajać pragnienie, a potem wysoko znowu lecą, wysoko, niezwykle zmiennie za owadami. Gdyby nie było

jaskółek? Obłoków, niebieskiego nieba? Gdyby nie było… Siedzieliśmy i znowu szliśmy dalej. Szliśmy. I znowu. Krok za krokiem. Jakby ze stronicy na stronicę tej czytanej niespiesznie książki, nad kanał, w miejsce gdzie śluza. Tam było moje sentymentalne, zapamiętane miejsce chłopięcych wędrówek, długich przesiadywań i modlitwy o życie chorego ojca. Śluzy już nie było, co by spiętrzała wodę w razie potrzeby. Tylko występ murowany z cegieł. Zrujnowana śluza, a piękna była to konstrukcja za moich tu lat. Uosobiła się w niej teraz ludzka słabość. Rezygnacja, zapomnienie, brak dbałości, mijanie czasu. Mizerność. Więc nic na stałe. Nic na zawsze. Ruina. Nędzny widok. Godny politowania budyneczek, podziurawione zadaszenie, skruszałe, połamane deseczki, bałagan. Można to zabrać i wystawić w salonie sztuki współczesnej. Byłoby wydarzenie. Wytrącił mnie z nastroju ten widok. Ale cóż. Nic na stałe. Jednak i on wpisany jest w większą całość istnienia, które niczego nie gubi ostatecznie. Nie bladły kolory. Płynęła woda. Nie wytracała się ważność łąki. Smakował chleb. Woda. Nie przekreślał się szum wiatru ani szelest topoli. Istota topoli cała potrafiła wyrażać się w szeleście. Może zniszczenie też nie bez sensu. Dostarcza człowiekowi odpowiedniej ważności. To wrażenie znowu się pojawiło, i przyszła o nim szybka refleksja, gdy postawiliśmy swe stopy na podwórku gospodarskim mojego kolegi szkolnego Renia. Zobaczyliśmy namacalną ekspozycję trudów i zmagania się człowieka z losem, które nie zawsze jest zwycięskie, a może nawet bardzo rzadko. Lub wcale. Musi pewnie i nieporadność życiowa się zdarzyć. Zaniedbanie i gubienie się. Wzbudzające współczucie upadanie na zdrowiu. Musi z kimś być i do kogoś trafić zestaw obowiązkowych bólów i nieszczęść. Reniu, jeden z ostatnich, żyjących moich kolegów. Byłem dumny wobec M. i J. z powodu jego gościnności, z powodu opowiadania o gołębiach, kogucie, jastrzębiu, kaczkach, o swojej pracy w gorzelni i w polu. On żyje. Bolą go nogi. Samotnie mieszka z matką, staruszką dziewięćdziesięcioletnią, która słabo już pamięta, słabo słyszy, słabo je, siedzi na krześle w kuchni. Patrzy na ceratę. I mało mówi. Inni koledzy poginęli, pomarli. Gryzą ziemię. Edek częściowo sparaliżowany udarem, z trudem da się z nim rozmawiać, choć widać, że bardzo chce mówić. Żal patrzeć i żal myśleć o tym. Reniu potrafi niemal w natchnieniu opowiadać o swoim życiu, zdarzeniach i potknięciach, obawach, przeżytych lękach. Nawet o swoim traktorze i przyczepach. Jakimś wiadrze lub kołku w płocie. Nikt go w tym nie prześcignie. Takim talentem dysponuje, taki jest jego zasób, jego dorobek, jego opowieść, jego racja. W nim cały dramatyzm życia, tak właśnie chcę powiedzieć, dramatyzm, który wyznaczał deszcz, burze, wiatr, mrozy, noce i dnie. Dokłada się nieuchronnie do tej opowieści i biegu życia wiejski mały cmentarzyk z dawnych lat, położony na końcu wioski, ten za żelaznym, pordzewiałym płotem, zupełnie już poniszczony. Lecz trwa. Naciskamy klamkę furtki, uchylamy i wkraczamy na teren śmierci. Tablice sprzed dwustu lat. Robią wrażenie stare daty. A jeszcze większe wrażenie robi okropny wandalizm, bo wszystkie są uszkodzone wyraźnie celowymi uderzeniami. M. robi zdjęcia. To, co tu widać, to też jest ważny

zasób, opowieść, jednak nikt już nie pamięta, kim byli, co robili, gdzie były domy tych, co tam leżą. Pojedynczo i po kilku. Rodzinnie. Za żelaznym ogrodzeniem. Z tablic połamanych, potłuczonych niewiele da się już wyczytać, ale jeszcze coś się da, jednak trawi je i trafia tu niszcząco czas. Zaledwie szelest i proch. Litery. Szarość cementu, rdza, pleśń, mech. Nikt tu nie dysponuje opowieściami sprzed lat. Nikomu o tym rozmyślania. Są ważniejsze, pilne sprawy. Praca, ziemia, pot na czole, urodzaj, dobytek. Krowy. Modlitwa w niedzielę. A ludzkie życie trzeba przejść, i w końcu umrzeć. To nie za duży tutaj problem. Śmierć. Starość. Niedołęstwo. Choroba. Idą po kolei, jedno po drugim. Starzy ludzie mają swój kąt. Tam ich miejsce. W kącie umierają. O poezji z nikim tu nie da się słów kilku zamienić. Żadnej dziwności nikomu nie trzeba. Na cóż metafory i porównania. Pewnie byłyby przeszkodą w codziennych pracach. Nikogo taka rzecz nie zajmuje, nikogo obchodzi. Nie daje chleba. Nie przysposabiała i nie przysposabia do jesiennej orki lub zasiewu zbóż ozimych. I już. A chleb jest na pierwszym miejscu. Na każdym stole. Wyjechałem stąd wystarczająco wcześnie, w dzieciństwie jak chciał los. Dwunastolatek. Z tego opuszczenia, z odległości widzę i mogę o tym świecie coś mówić, dla nich w gruncie rzeczy mówić, o nich, nie dla siebie. Ale nie przebije się to przez żadne myśli ani żadne ściany. Stąd żal. Mówię to M. i J, i oni słuchają chyba z niedowierzaniem, magnetofonik rejestruje. Rejestruje i wie to elektroniczne pudełko, jakie to ważne. Komu to wszystko jest opowiadane. Ta twardość życia. Jeszcze raz Jaromierz, jeszcze jedna podróż do gniazda. Tym dwojgu młodych, wykształconych, uniwersyteckich ludzi, co pewnie już są zmęczeni, lecz idą ze mną kilka godzin, co może Jaromierz dać? Jak się w nich ułoży? Nie teraz, ale kiedyś, za kilka lat. Będą ten dzień pamiętać? Tę nie za dużą wioskę. Gdzie stawialiśmy stopy. Patrzyliśmy, jedliśmy. Wiele razy tu przybywałem. Dlaczego? Pytam samego siebie. Czy chcę odnaleźć świat zostawiony, zgubiony, przestrzeń pierwszych uwzniośleń, moich lewitacji, bycia branym do nieba, mojego budzenia się w nocy, wtajemniczeń w przyrodę, w ciało, w marzenia, w głód, w pragnienia, w tęsknotę. Pytam samego siebie. Jeździłem tu niepoliczalnie wiele razy rowerem, autem, szedłem pieszo. Przenosiłem się w myślach na odległość. Prawie jakbym odbywał odkupiające pielgrzymki. Zobaczyć ciągle ten sam ceglany dom, zaułki rodzinne, dla moich rodziców tymczasowy dom przez kilka lat po powrocie z przymusowych robót, wynajęte na kilka lat pomieszczenia, zabudowania. Kolejny etap życia. Tutaj żyliśmy i trzeba było stąd jechać, bo taka przyszła konieczność, prawie przymus. A mnie potem często wracać w tę magiczną przestrzeń, którą jak żadną inną czułem, tę baśniową, elementarną, senną, pełną dobrej naiwności. Zalśniła, zabrzmiała wieloma głosami, krzykiem, płaczem i śmiechem, śpiewaniem, modlitwami, śmiercią, śniegiem, krwią na śniegu, zapachem końskiego potu, tęczą po deszczu. I nie chce minąć. Daje wytchnienie, pokrzepia czymś, jest remedium na samotność, zmęczenie, wydobywa mnie z moich otchłani. Obmywa z zaznanych krzywd. Wydobywa na powierzchnię z obcości świata. Moje wnętrze potwierdza. I ja potwierdzam jej istnie-

nie. Są te spotkania, chwile, te chwile patrzenia sobie w oczy, które koją rany, wynagradzają osobiste braki, niedostatki i upokorzenia. Moje bywanie tutaj, czy to jest szukanie Boga, odnowienia, upewnianie się za każdym razem, że On, Stwórca, tutaj, na łąkowej, inkrustowanej koniczyną lub na polnej drodze, w sąsiedztwie stawów, otoczonych łozą, wierzbami i olchami może mnie ujrzeć, pragnącego Jego bliskości i wybaczenia. Tyle rzeczy naraz, jakby wszystkie sprawy miały się nareszcie rozstrzygnąć. Wyjaśnić. Być prawdziwym natchnieniem. Jakby. Poezja uzasadnić się, piękno potwierdzić, braki wypełnić, sens wyjawić istotę. Miłość bezgranicznie objąć. A to tylko trawy, smugi zapachu, powiewy wiatru, kwiatki drobne, bławatki, kaczeńce, motyle (nie zapomniałem o ich ważności), głosy delikatne, horyzont, krzyż przydrożny, kapliczka, czerwona cegła domów, cegła szkoły, sklepu, szerokie pola, ścierniska, kanał, drzewa, kózki bieluteńkie, pasące się w gromadce jak kiedyś, w tym samym miejscu, krowy na tej samej łące, przyjaźnie podnoszące głowy na widok ludzi. Tylko tyle.

Czesław Sobkowiak

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Katarzyna Grabias-Banaszewska
Uniwersytet Zielonogórski
Michał Szczęch
Zielona Góra

NA ZACHÓD

Przez Mirocin sunie nowe życie. Starzy i młodzi, zdrowi i chorzy, zmęczeni ludzie zajmują kolejne podwórza. A one, dwie siostry, stąpają ostrożnie, jakby spodziewały się, że zaraz ktoś wyjdzie na ganek i zapyta *warum*? Ale podwórza są puste. Nie ma tu żywej duszy, ani psa, kota, krowy, konia. W powietrzu czuć tylko trawą z niewykoszonych łąk i karłowatym zbożem. Jeszcze wczoraj inne tu były zapachy. Rano z piekarni pachniało świeżym chlebem. W południe obiadem z każdego obejścia. Po południu – konfiturami. Niedaleko stała przecież fabryka przetwórstwa owoców. Stały też dwa młyny wodne, owczarnia, cegielnia, wiatrak, gorzelnia. Gospodarze codziennie zaganiali krowy na wypas. Tak było w czasach dworu, za von Dyhernów, Schulzów i Klammtów. Wieś kwitła. A dziś żadnego w niej ruchu, puste obejścia i pola, łąki bez krów. Jest rok 1945, tuż po wojnie. Otwarta brama, podwórze, a one stąpają ostrożnie i nie mogą uwierzyć, że ten dom z czerwonej cegły, bogate gospodarstwo, ta łąka, pole, że wszystko należy do nich.

Franciszka niepewnie zagląda przez uchylone drzwi, wysokie i ciężkie – solidna, niemiecka konstrukcja. Widzi sporą sień wyłożoną piękną posadzką w geometryczne wzory. Podłoga jest świeżo zmieciona i zmyta. Tuż obok wejścia do kuchni stoi szafka toaletowa z lustrem. W lekko wysuniętej szufladzie leży spory żeliwny klucz, jakby właściciele celowo chcieli powierzyć go nowym mieszkańcom, wraz z nim powierzając dobytek. A może nie zdążyli nic zabrać, gdy wyjeżdżali w popłochu?

W lustrze Franciszka widzi blade twarze i wycieńczone ciała, swoje i Weroniki. Od trzech miesięcy nie dojadały. Od pięciu tygodni wegetowały w wagonach i wozach wiozących je z Kaczanówki. Nogi im drętwieją po kilometrach marszu. Ręce opadają bezwładnie od dźwigania bagażu – niewielkiego, podręcznego dobytku, osobistych drobiazgów, dokumentów, fotografii i polskiej flagi. Tej samej, którą wyjęły, gdy przekroczyły granicę. Wybiegły wtedy z zatrzymanego wagonu. Wszyscy płakali, całowali ziemię, wymachiwali flagami zrobionymi z czegokolwiek, byle miało biało-czerwony kolor. Ktoś wyjął grzebień, owinął bibułą i zagrał „Boże coś Polskę". A one śpiewały z nadzieją.

Równie ostrożnie, jak przez drzwi wejściowe, wchodzą teraz do kuchni, solidnej, z drewnianą podłogą i wielkim błękitnym piecem. Siadają przy stole. Patrzą na porce-

Fot. Katarzyna Grabias-Banaszewska

lanowe naczynia z napisami *salz*, *mehl*, *zucker*. Niemieckie przedmioty, wypełnione po brzegi, wydają się im bliskie. Ich ostatnim domem była przecież służbówka u Bauera, więc dobrze znają te słowa. Wiedzą też, że portret na ścianie to wizerunek Wilhelma II. A niemiecka książka na stole to Biblia. Z szacunkiem chowają ją do szuflady. Spędzi długie lata przy polskim modlitewniku. Ostrożnie zdejmują Wilhelma ze ściany. Z dna walizki wydobywają śnieżnobiały, złożony w perfekcyjną kostkę obrus. Wysuwają z niego oleodruk z wizerunkiem św. Salomei. Pięknie utrzymany, na szczęście nie pogniótł się w długiej podróży. Wyjmują Wilhelma z ramy, otoczonego kwiatami. Do kwiatów przykładają owalny obrazek z Salomeą. Idealnie pasuje. Zupełnie zasłania Wilhelma, zostawiając na wierzchu dzikie róże, dzwonki, rumianki. Oprawiają nową polsko-niemiecką kompozycję w dawne szkło. Salomea i Wilhelm nie rozstaną się przez siedemdziesiąt lat.

Franciszka spogląda w lustro. Widzi odbicie Weroniki. Ich spojrzenia spotkają się. Kąciki ust delikatnie drgają, jakby w próbie uśmiechu, jedynej oznace radości, na jaką mają siły i odwagę. Nie potrafią się cieszyć. Jeszcze nie. Ostatnie lata przyniosły przecież tak wiele krzywd, niepewności. A dziś to między innymi one, wciąż pełne obaw, muszą od nowa zbudować życie na polskim Dzikim Zachodzie.

*

Tak mogła wyglądać pierwsza wizyta Franciszki i Weroniki Ćwiertniewicz w nowym domu. Mogła – bo nigdy nie dowiemy się, jak było naprawdę. Obie kobiety nie żyją, nie pozostawiły potomstwa, nie znamy ich dalszej rodziny. Sąsiedzi pamiętają je jako dobroczynne i pracowite. Gdy najmowały ludzi do pomocy w polu, to zawsze nosiły im obiad. Wspierały sąsiadów w potrzebie, choć same miały niewiele. A dziś nikt nie pamięta, jak to z siostrami było w 1945 roku.

Niewielu pamięta czas, gdy przesiedleńcy ze Wschodu zapuszczali tu polskie korzenie. Gdy na Dzikim Zachodzie, w trudzie, budowali życie od nowa, kultywowali trady-

Fot. Katarzyna Grabias-Banaszewska

cje przywiezione zza Buga, pielęgnowali miłość do ziemi. Jeszcze trzydzieści lat temu wypasali tu bydło, sierpem wyżynali miedzę. Z hektarów pastwisk i pól niemało było mleka i chleba. Dziś młodzi nie pamiętają. Coś się wykruszało. Synowie wytłumaczyli ojcom, że nie mają smykałki, że to się nie opłaca. – Bez tej harówki wolimy żyć – mówili. Z łąk znikać zaczęły krowy. Pola stanęły odłogiem. I tylko garstka starych mieszkańców sięga dziś wspomnieniami do roku 1945 i głębiej. Opowiadają o życiu na Wschodzie. Wciąż tęsknią. Za tym, co ich cieszyło. Wydaje się oczywiste, że mit kresów jest bliski wszystkim repatriantom. I jest tak w istocie, jednak każdy wyznaje go nieco inaczej.

Krystyna uznaje swój Skałat za miasto szczęśliwości. Kilkakrotnie udało się jej tam powrócić. We wspomnieniach pisze o czarnej, tłustej ziemi, wartej wysiłku, rodzącej zboże w kiściach. „Pamiętam swoje ukochane miasto Skałat w woj. Tarnopolskim. Urodziłam się w nim w 1935 roku i mieszkałam aż do wyjazdu na Ziemie Odzyskane, do czego byliśmy zmuszeni. Było bardzo ładne, moje miasto Skałat, pięknie położone. Miało dużo zieleni i stawów, miało bardzo urodzajne i bogate pola. Wkoło było dużo zielonych pól posianych zbożem oraz dużo ogrodów i pięknych sadów. Kraj borem i miodem płynący".

Wanda nigdy nie wróciła do swoich Złotnik. Opowiadała o nich jednak tak malowniczo, że można odnieść wrażenie, iż obcuje się z ciągle żywym tyglem kultury polskiej, ukraińskiej, żydowskiej. Emilia wspomina ziemię lat dziecięcych, jednak wracać by

Fot. Katarzyna Grabias-Banaszewska

do niej nie chciała. W ’45 miała dwadzieścia lat. Może jej wspomnienia są bardziej świadome niż pani Krystyny, wtedy dziesięcioletniej dziewczynki. Władysław na pewno był zbyt mały, by zapamiętać swoje miejsce urodzenia. Wspomina jednak matkę. Do końca życia miała nadzieję, że coś się w polityce zmieni i wrócą na Wschód, do domu. „Jest nadzieja, jest nadzieja, że my tam wrócimy” – mawiała.

Wszystkich rozmówców pytamy o siostry Ćwiertniewicz. Samotne kobiety, które też kiedyś tu żyły. Pytamy, bo dom pozostawiony po nich stoi w zupełnej ruinie. Szabrownicy ukradli wszystko, co wartościowe. Zniknęły metalowe części pieców, kable z instalacji elektrycznej, podłogowe deski, okucia mebli i drzwi. Zostały stare papierzyska, niemiecka Biblia, zdjęcia rentgenowskie, rachunki za prąd. Nikomu już niepotrzebny krzyż, z rodzinnego domu zza Buga, narodowa flaga, którą siostry witały nową ojczyznę, Salomea i ukryty pod nią Wilhelm. Zostały rzeczy osobiste – grzebień, spinka do włosów. I klucz do solidnych, ciężkich drzwi. Leży w tym samym miejscu, w jakim zastały go w 45 roku dwie samotne kobiety. Takich kluczy jest we wsi coraz więcej. Nowych właścicieli nie widać. A przez Mirocin znowu sunie życie. Młodzi jadą na Zachód.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Marek Sznajder
Uniwersytet Zielonogórski

O MICKIEWICZU 26 LISTOPADA 2016 ROKU

GDY TU MÓJ TRUP...

Gdy tu mój trup w pośrodku was zasiada,
W oczy zagląda wam i głośno gada,
Dusza w ten czas daleka, ach, daleka,
Błąka się i narzeka, ach, narzeka.
Adam Mickiewicz

„Sympozjum Mickiewiczowskie w 160. rocznicę śmierci poety" zorganizowane przez Zakład Literatury XIX Wieku Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza Oddział w Zielonej Górze wpisało się swym charakterem w atmosferę wspominków. Wyjątkowość wydarzenia podkreślała Marta Ruszczyńska (Uniwersytet Zielonogórski), która po otwarciu sympozjum i powitaniu uczestników wskazała na podwójną symbolikę liczb. Minęło już 160 lat od chwili odejścia wieszcza oraz jednocześnie niemal 130 lat od momentu powołania Towarzystwa Literackiego poświęconego jego osobie. Założone w 1886 roku we Lwowie, zrazu w celu badania życia i twórczości poety, z czasem rozszerzyło swe zainteresowanie na całe piśmiennictwo polskie.

Rocznica śmierci kogoś bliskiego, wyrażana w śródziemnomorskiej kulturze tradycją czuwania przy wizerunku zmarłego, to zawsze dobra okazja do podzielenia się wspomnieniami o tym, kogo już nie ma. Z tego względu wspominki badawcze to szczególna forma dyskusji, z założenia zmierzająca ku wykonaniu portretu miłego dla odbiorcy, ale jednocześnie mająca na celu autopsję, czyli chłodne dociekanie „prawdziwego życia zmarłego"[1]. I tylko ci bardziej złośliwi spośród gości po cichu powiadają, że najmilsze dla naszego ucha są zawsze historie dobrze znane…

Świadomy takich „zarzutów" był Leszek Libera (Uniwersytet Zielonogórski), który konferencyjnym słowem wstępu odniósł się do nich bezpośrednio. Pytał siebie i uczestników: „czy to kolejny jubileusz?; czy jesteśmy tu z obowiązku?; czy wszystko zostało już powiedziane? Nic bardziej mylnego – profesor stwierdził *à rebours* – większość naszej wiedzy o wieszczu wciąż utkana jest ledwie z umowności". Nie wiemy o tak podstawowych faktach, jak: miejsce jego urodzenia, przyczyna śmierci, lokalizacja tak zwanej

1 H. Lee, *Biography: A Very Short Introduction*, New York 2009, s. 32.

celi Konrada. Wszak nie to Zaosie-Wieś, ale Zaosie ówczesna dzielnica-przedmieście Nowogródka; przyczyna śmierci to nie cholera (która nie szalała w listopadzie 1855 r. w Konstantynopolu), ale wieloletnie, ostatecznie przegrane zmagania z wrzodami żołądka; wreszcie umowna jest również cela, którą zwiedzamy w Wilnie, tutaj podobieństwo kończy się na aranżacji-imitacji dokonanej przez „kustosza". Profesor zakończył tę część swego wystąpienia zachętą do dalszych badań, szczególnie skierowaną ku młodym naukowcom, na których, jego zdaniem, z pewnością czeka jeszcze wiele do odkrycia. Nieco później prelegent zaprezentował swą nową książkę zatytułowaną po prostu *Mickiewicz*. Stwierdził, że „nie będzie o niej, lecz nieco z niej", co oznacza, że słuchacze usłyszeli między innymi o „szwajcarskich zmorach wieszcza". A przejawiały się one głównie w walce o fizyczne przetrwanie na obczyźnie oraz zmaganiach z chorobami (prawdziwymi i wyimaginowanymi), które niczym Erynie ścigały biedną rodzinę Mickiewiczów. Przeprowadzka do Szwajcarii wiązała się z nadziejami poety na uzyskanie posady profesora na Lozańskiej Akademii[2]. Otrzymał ją w końcu, jednak z krajem Wilhelma Tella nie polubił się chyba nigdy[3]. Górskie krajobrazy nie były warte wzmianki[4], w zbyt zimnym powietrzu brakowało jodu, żona doznała pierwszego ataku choroby psychicznej[5], córeczka nabawiła się dziwnych guzków pod brodą, „realnym" zagrożeniem była możliwość zainfekowania się tasiemcem (gwatry). Dość powiedzieć, że po relatywnie szybkiej ucieczce Mickiewiczów ze Szwajcarii, już u rogatek Paryża, stanęli oni „szczęśliwie zdrowi"[6].

Kolejno zabrała głos Katarzyna Węgorowska (Uniwersytet Zielonogórski). Ona również podtrzymała ogólny ton wypowiedzi swego poprzednika. Utrwalonych konwencji o Mickiewiczu istnieje w naszej zbiorowej świadomości więcej. Inspirację do wygłoszenia referatu o *Wileńskich miejscach…* stanowiła opinia Jarosława Marka Rymkiewicza, pomieszczona między innymi w zbiorowej pracy *Mickiewicz. Encyklopedia*, o trzynastu wyjątkowych miejscach w Wilnie związanych z wieszczem[7]. Prelegentka stwierdziła, że tych jest dużo więcej, bo aż trzydzieści. Wnosiła to ze swoich „wieloletnich badań wileńskiej przestrzeni miejskiej, doświadczeń bezpośredniego obcowania z tym miastem, a nade wszystko ze specyficznego studiowania wszelkich tekstów poświęconych Mickiewiczowi. Dociekania językoznawcze odkrywają cały dorobek kulturowy oraz emanującą z niego wizję świata". Zaniedbania encyklopedystów doprowadziły na przykład do pominięcia „mieszkania Michniewicza", czyli lokum, które użyczył poecie

2 L. Libera, *Mickiewicz*, Zielona Góra 2015, s. 90.
3 *Ibidem*, s. 249.
4 *Ibidem*, s. 87.
5 *Ibidem*, s. 252.
6 *Ibidem*, s. 255.
7 J.M. Rymkiewicz, *Wilno*, [w:] J.M. Rymkiewicz, D. Siwicka, A. Witkowska, M. Zielińska, *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 583-588.

w pierwszych dniach pobytu ów przypadkowo poznany wileński piwowar[8]. Nie wspomniano o ogrodzie „Chiny", w którym wieszcz często zażywał spacerów.

Po krótkiej przerwie na kawę aspekt językowy powrócił na wokandę. Także dla kolejnego prelegenta Olafa Krysowskiego (Uniwersytet Warszawski) był on jednym z kluczy interpretacyjnych do osobowości/twórczości autora *Ballad i romansów*. Rzecz w słoworodach omawianych przez Mickiewicza w jego prelekcjach paryskich. Z ich konstelacji wyczytać można *wizję* historii Słowian wyznawaną (sic!) przez wieszcza. Mickiewicz był etymologiem naiwnym, który „stał się niewolnikiem brzmienia słów". Silniej przemawiała do niego teoria językowej prawdy historycznej (słowo jako „kula" stopiona z ciała i ducha), zawarta w quasi-filozoficznych pismach rodaka Jan Nepomucena Kamińskiego, niż profesjonalna myśl Wilhelma von Humboldta. Dla przykładu, zdaniem wileńskiego poety, geneza wyrazu 'Słowianin' (łac. *Sclaveni*) tkwiła w łacińskim źródłosłowie *sclavus*, czyli niewolnik. W zasadzie jednak odwrotnie, ponieważ to łacińskie słowo wzięło swoje pochodzenia od nazwy plemion słowiańskich. Istotę tej grupy etnicznej stanowiło zniewolenie, bierne podbicie. Zdaje się, że Mickiewicz próbował takimi manipulacjami uwznioślić „naszą niewolniczą historię". Słowianin, choć zniewolony, był jednak *sclavus saltans*, czyli „niewolnikiem tańczącym", gdyż ziemski los rekompensowało mu opiekuńcze spojrzenie boskie, przynależne ludowi wybranemu.

Istotnie, stwierdziła następna prelegentka Marta Ruszczyńska (Uniwersytet Zielonogórski) – nawet prawda etymologiczna musiała się ugiąć pod wolą wieszcza, gdy w grę wchodziła *Słowiańska krucjata Mickiewicza*. Sprawa polska osadzona w milenaryzmie epoki czynu wymagała całkowitego się jej podporządkowania. Poeta jeździł po świecie, by na jej rzecz agitować, dawał wykłady z „zasad legionów", zachęcał do zakładania organizacji militarnych, szerzył ideał pojednania z sąsiadami, głosił potrzebę równości dla kobiet i Żydów, wreszcie – chciał zjednoczenia Słowian pod wspólnym sztandarem. Wyśmiewali go trochę Ignacy Krasiński i Cyprian Kamil Norwid, powiadając że w swym słowianofilstwie zapomina o własnym kraju i przedkłada nad niego komunistyczny utopijny socjalizm (zob. *Skład zasad*). Niemniej w aspekcie działalności politycznej Mickiewicz jawi się mimo wszystko jako nowoczesny człowiek pogranicza, jako persona wielokulturowa, której bliżej było duchem do Konstantynopola niż zimnej Północy. I chyba tylko jego na poły legendarna śmierć przy tworzeniu legionów może być odczytana jako anachronizm względem dziewiętnastowiecznego, mieszczańskiego już świata.

Anachroniczne wobec nowej rzeczywistości europejskiej mogło być coś jeszcze, mianowicie Mickiewiczowski stosunek do świętości i pamięci o świętych. Poeta, o czym mówiła następna prelegentka Małgorzata Burda (Siedlce), ustawicznie „zmagał się

8 T. Krzywicki, *Szlakiem Adama Mickiewicza po Nowogródczyźnie, Wilnie i Kownie: przewodnik*, Pruszków 2006, s. 216.

z sobą w drodze do świętości"[9]. Ale nie to było „dziwne". Otóż pisarz dostał od encyklopedystów katolickich zlecenie na utworzenie hasła poświęconego św. Wojciechowi. Uderza, że we wpisie stanowczo podtrzymuje legendę o Wojciechowym autorstwie *Bogurodzicy* (jakby za *Statutami* Łaskiego), chociaż „za Mickiewicza stanowczo odrzucano już to autorstwo" (np. Feliks Bentkowski). Wyjaśnienie pozornego (?) dyletanctwa wileńskiego barda ponownie leży w odgórnie przyjętej przez niego wizji filozofii historii i sztuki. Status najstarszej polskiej pieśni religijnej oraz jej twórcy miał pozostać „na pociechę" nienaruszony. Poezja potrzebowała świętości, która szłaby z nią w parze. Mickiewicz, „rozumiejąc i widząc więcej", zdawał się dzięki temu odczuwać powinowactwo „z twórcą" *Bogurodzicy*.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się trzecia część konferencji. To, że Mickiewicz inspirował artystycznie – pozostaje oczywiste, być może jednak mniej klarowna jest skala osobistych oddziaływań Mickiewicza. Słuchacze konferencji usłyszeli o dwóch takich przypadkach.

Kolejna prelegentka, Teresa Winek (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), pokazała *Wpływ „Pana Tadeusza" na polskie pamiętnikarstwo*. Jednym z zainspirowanych był Aleksander Jełowicki. Mickiewicz inkorporował *de facto* w *Panu Tadeuszu* odezwę do przyszłych pamiętnikarzy: „nasz kraj jest prawie nie znany, to musi ulec zmianie". Piszący winien ukazać w tekście duszę swoją i narodu, ponieważ tylko dzięki temu przekaz stanie się autentyczny. Jełowicki, poza relacjonowaniem swych podróży na Wołyń, opisem przyrody i ludzi, miał za zadanie wykonać coś ważniejszego (zgodnie z metodologią Mickiewicza), to jest podjąć próbę odpowiedzi na pytanie: dlaczego powstanie na Wołyniu upadło? Czy pamiętnikarz istotnie sprawdził się jako malarz pejzażu psychicznego? Stwierdza on w pewnym miejscu: „wszystko było, szczęścia zabrakło", by powstanie się udało. Może chciał być jednak zbyt koncyliacyjny, nie chciał spojrzeć „tam, gdzie spada źrenica" polskiego jądra ciemności?

Tematem następnego wystąpienia „inspiracyjnego" były *Odwołania do Adama Mickiewicza w wypowiedziach Jana Pawła II*. Tropy te badała Anastazja Seul (Uniwersytet Zielonogórski). Polski papież, poza walorami retorycznymi, widział w cytowaniu wieszcza sposób na dialog z kulturą Polską i rodakami. Uważał, że literatura piękna tworzy przestrzeń teologiczną (nawet mistyczną), której czytanie otwiera na coś niezwykłego, stąd jej walor dla kazań. Jan Paweł II najczęściej cytował *Pana Tadeusza* (12 razy), *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* (6), *Skład zasad* (2), pozostałe utwory pojawiały się pojedynczo, acz równie licznie. Zainteresowanie Mickiewiczem wzięło się jeszcze z czasów krakowskiej młodości. Karol Wojtyła słuchał o Mickiewiczu od swoich gimnazjalnych nauczycieli, później chodził na spotkania literackie poświęcone romantykom,

9 *Nomen omen*, w tym kontekście niezwykle ciekawego sensu nabierają dociekania węgierskiego pisarza György'a Spiró z *Mesjaszy* dotyczące erotycznych związków Mickiewicza (czytaj: ustawicznych zdrad żony) z niejaką Ksawerą Deybel…

wreszcie w czasie okupacji wojennej znajdował w strofach autora *Liryków lozańskich* „głęboką inspirację" i oazę dla skołatanych myśli.

Ktoś mógłby zapytać, „no dobrze, ale co z wzorowaniem się samego Mickiewicza? Czy on sam nie był komuś/czemuś dłużny"? Na ten aspekt „inspiracji" wskazała ostatnia prelegentka trzeciej części konferencji Katarzyna Grabias-Banaszewska (Uniwersytet Zielonogórski). Sam tytuł jej wystąpienia już wiele zdradzał: *Spadkobiercy „Pana Podstolego" – rzecz o wspólnej genezie „Pana Tadeusza" i „Pana sędziego Deluty"*. Przy bliższym oglądzie badawczym okazuje się, że wydawana pod koniec XVIII i na początku XIX wieku książka Ignacego Krasickiego stała się zarówno dla Czartoryskiego, jak i Mickiewicza źródłem gotowych form narracyjnych i figur dla głównych bohaterów[10]. Na czym opierają się wspólne podobieństwa *Pana Podstolego* i *Pana Tadeusza*? Soplica i Podstoli to dobrzy ziemianie; ich wsie są siostrzane pod względem geografii, podobnie wyglądają dworki. Analogiczne są również ciągi zdarzeń: ceremonie spożywania posiłków (również odprowadzania siebie na nie), ich zdobywanie (m.in. poprzez zamiłowanie do polowań). Gospodarze dzielą te same poranne rytuały doglądania gospodarstwa i trzody – obaj wyznają zasadę „porządek jest duszą wszystkich rzeczy". Córki ziemian wyglądają i zachowują się tak samo. Wreszcie *Pan Podstoli* i *Pan Tadeusz* dzielą „ten sam ideał etniczności, społeczności i religii".

Czy mogło być inaczej, to znaczy, czy mogły nie pojawić się tego typu podobieństwa do innych świadectw epoki, skoro Mickiewicz, „słysząc i widząc normalnie" („realistyczny opis zmysłów właściwy czasom"), dzielił do pewnego stopnia ze swymi współczesnymi wyznawane ideały kulturowe.

Percepcji poety poświęcone było kolejne wystąpienie (po przerwie rozpoczęło ono ostatnią, czwartą część sympozjum). Piotr Kładoczny (Uniwersytet Zielonogórski) podjął próbę *Konceptualizacji zmysłów w twórczości Adama Mickiewicza*. Metoda ta zakłada odtworzenie językowego obrazu świata ze słów-etykiet reprezentujących konkretne kategorie zmysłów. Owe wnioski zmysłowe (statystyka) służyć mogą później jako interdyscyplinarny, surowy materiał badawczy. W przypadku Mickiewicza powiedzieć możemy na przykład o „dużym bogactwie zmysłowym, braku zapożyczeń w nazywaniu przeżyć przy znikomej kreacji językowej na tym polu, realistycznym opisie zmysłów właściwym jego czasom (o czym wyżej już wspomniano), metaforyce na granicy akceptowalności polegającej na dużym jej zleksyzowaniu".

Na szczęście sucha statystyka nie zawsze przesądza o możliwościach jednostki. Mickiewicz próbował przełamywać również te mniej oczywiste dla nas z perspektywy czasu konwencje (stąd powyższe „do pewnego stopnia"). „Normalnym" w czasach Mickiewicza było patriarchalne traktowanie kobiet, dlatego Jakub Rawski (Uniwersytet

10 Warto zaznaczyć, że najpewniej to Czartoryski (już w 1815 r.) jako pierwszy zaczął pracować nad swoim tekstem (Mickiewicz w 1832 r.), tym samym to nie Mickiewicz był prekursorem wszystkich romantycznych trendów/manier literackich.

Zielonogórski) mógł zapytać: „*A kto dziewczyna? – ja nie wiem*". *Stereotypowe czy emancypacyjne? Kilka uwag o kreacjach bohaterek „Ballad i romansów*". Zdaniem prelegenta, choć pisarstwo feministyczne w Polsce w sposób świadomy wybrzmiało dopiero w roku 1846, czyli wraz z ukazaniem się *Poganki*, Mickiewicz przez swą choćby „ambiwalentną postawę" mógł wyznaczać pozytywne kierunki nieco wcześniej. Zapowiedzią „nowej fali" była Karusia, która jako „dzieweczka niesłuchająca nikogo" nie przejmowała się zastanym systemem norm i zasad, mówiła co myślała oraz jawnie manifestowała swoją seksualność. Dwuznaczność w ocenie emancypacyjnego nastawienia powstaje z racji późniejszego „kroku w tył" wieszcza, wyrażonego chociażby w wierszu *Do matki Polki*, który zdaje się panujące stare „normy społeczne" podtrzymywać, ba, wręcz propagować.

Ostatnim prelegentem konferencji była Aneta Narolska (Uniwersytet Zielonogórski), która poświęciła swoje wystąpienie twierdzeniu, że trzeba powiedzieć coś *Jeszcze o „Don Juanie" w „Dziadach*". Podobieństwa do komedii Moliera (oraz pośrednio opery Mozarta o tym samym tytule) są szersze, niż się uważa. Oto niektóre z nich. Senator Nowosilcow może być postrzegany jako odpowiednik tytułowego „zwodziciela z Sewilli". Ta sama (analogiczna) w nim uwodzicielskość, rozpusta oraz ateizm wypływający ze zwierzęcej natury. Mickiewicz podobnie jak francuski autor krytykuje bawiące się elity (w *Dziadach* to rosyjscy urzędnicy). Obaj twórcy udzielają przestrogi: bezkarność w pysze, świadomie popełniane zbrodnie spotkają się z boską interwencją. Bóg przyzwala na zbrodnie doczesne po to, aby odebrać grzesznikom życie wieczne. W *Dziadach*, podobnie jak w *Don Juanie*, pojawia się próba naukowej interpretacji zachowań bohaterów, czyli głęboki psychologizm. Wreszcie – zbieżne są układy kompozycyjne obu dzieł, motywy (zbawienie człowieka, hipokryzja religijna, nadmierne przywiązanie do pogaństwa) oraz ogólna wiara w sens i wartość artystyczną dramatu chrześcijańskiego. To wystąpienie zakończyło oficjalną część konferencji.

Jakie wnioski można wyciągnąć z przebiegu sympozjum? Powracając do wprowadzonej przeze mnie we wstępie niniejszego sprawdzania analogii łączącej naukowe wspominki z portretem i autopsją, zauważyć należy, że ostateczny, konferencyjny obraz wieszcza, jaki się wyłonił, nie przedstawił go jako człowieka z marmuru, ale istotę z krwi i kości. To dobrze. Każdemu, kto naśladując prof. Bladaczkę chciał powtarzać bezrefleksyjnie, że „Mickiewicz (j e d y n i e) wielkim poetą był" zaaplikowano sole trzeźwiące. Poza niewątpliwie wielkim talentem, poetę cechowały liczne idiosynkrazje, słabości i ograniczenia (*vide* błędy ortograficzne w nieobronionej pracy magisterskiej – dysleksja?). Nie znaczy to oczywiście, że te aspekty zdominowały konferencję, niemniej ich wskazanie wydaje się cenne. Pomniki szybko powszednieją, przestaje się je zauważać („Tylko białe posągi, strojne w swoją kamienność, / Stoją zawsze „na miejscu", niewzruszenie correct"[11]). To człowieka pamięta się długo.

11 B. Jasieński, *Rzygające posągi. Pani sztuce*, [w:] idem, *Poezje zebrane*, Gdańsk 2008, s. 23.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Barbara Klimek
Uniwersytet Zielonogórski

„KONTAKTY JĘZYKOWE W KOMUNIKOWANIU" – SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI

W dniach 8-9 czerwca 2015 roku w salach Biblioteki Uniwersyteckiej odbyła się Ogólnopolska Konferencja Językoznawcza „Kontakty językowe w komunikowaniu" współorganizowana przez Zakład Komunikacji Językowej Instytutu Filologii Polskiej UZ, Instytut Filologii Germańskiej i Katedrę Anglistyki. Było to już czwarte przedsięwzięcie oscylujące w kręgu tematów językowo-komunikacyjnych organizowane przez Uniwersytet Zielonogórski. Patronat nad konferencją objęła Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbieta Polak. Mowę otwierającą wygłosił dziekan Wydziału Humanistycznego prof. UZ Sławomir Kufel, który życzył prelegentom i słuchaczom wielu doznań naukowych.

Podczas obrad plenarnych, które rozpoczęły konferencję, mieliśmy możliwość wysłuchania referatów prof. Michaiła Kotina (UZ), prof. UZ dr hab. Magdaleny Hawrysz oraz dra Krzysztofa Skibskiego (UAM). Pierwszy mówca, w referacie *W jakim sensie i w jakim stopniu kontakty językowe „warunkują" zmiany językowe?*, poruszył zagadnienie kontaktów językowych, które jego zdaniem przyspieszają tendencje zmian w języku. Wystąpienie było próbą rozstrzygnięcia problematyki zmian językowych od strony organiki języka oraz od strony świadomej działalności normotwórczej. Profesor M. Hawrysz przeniosła nas w krąg międzywyznaniowych kontaktów językowych, przywołując postaci Marcina Czechowica, Marcina Łaszcza, Kaspra Wilkowskiego i Szczęsnego Żebrowskiego, którzy trudzili się formułowaniem negatywnych obrazów swoich przeciwników wyznaniowych. Autorka zwróciła uwagę na zderzenie obszarów sacrum i profanum, będących świadectwem eurydycyjnych polemik wyznaniowych oraz emocjonalnych zachowań językowych. Doktor K. Skibski w referacie *Jak rozpoznać frazeologizm, gdy się go widzi – problem śladów frazeologicznych w poezji współczesnej* mówił o śladach frazeologicznych, prezentując badania ankietowe zawierające liczne przykłady fragmentów wierszy, na przykład autorstwa Wisławy Szymborskiej. Dyskusja zamykająca pierwszą część konferencji była bardzo burzliwa. Najwięcej pytań popłynęło w kierunku prof. Michaiła Kotina, którego referat nazwano odkrywczym i rewolucyjnym.

Druga część konferencji, poprzedzona uroczystym obiadem, toczyła się w dwóch sekcjach. Sekcja A rozpoczęła się referatem dr Katarzyny Siewiert-Kowalkowskiej

z UKW, w którym autorka przybliżyła słuchaczom pojęcia internacjonalizmów występujących w tekstach unijnych z zakresu zarządzania oraz podkreśliła, że ich tworzenie jest świadome i podyktowane względami pragmatycznymi. Jej zdaniem międzynarodowe słownictwo ułatwia i usprawnia pracę urzędników zatrudnionych w wielojęzycznych i wielokulturowych instytucjach unijnych. Doktor Michał Sobczak na przykładzie *Słownika niemiecko-rosyjskiego* Alekseja F. Nesslera przedstawił niemiecką leksykę wojskową okresu międzywojennego, uznając ją za niedokładnie zbadany fragment językoznawstwa. Podkreślił, że widoczny wpływ na słownictwo miały rozwój armii oraz okresy wojenne. Doktor Iwona Żuraszek-Ryś zaprezentowała nazwy tkanin wschodniego pochodzenia w XVIII-wiecznej polszczyźnie (np. adamaszek, gaza, kitajka czy muślin). Materiał badawczy stanowiły dwa inwentarze skarbca archikatedralnego kościoła ormiańskiego we Lwowie (dziś przechowywane w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu). Przywołane przez prelegentkę nazwy pozwoliły zauważyć, że w XVIII wieku znaczącą rolę odgrywały zapożyczenia z języka tureckiego oraz z terenów Rusi, będące odbiciem różnorodnych kontaktów, głównie handlowych i politycznych. Licencjatka Anna Ast, dziś doktorantka literaturoznawstwa UZ, przedstawiła charakterystykę kwantytatywną leksyki zawartej w instrukcjach podręcznych urządzeń technicznych. Analiza tego słownictwa miała na celu ustalenie rejestru leksykalnego uwarunkowanego genologicznie oraz zwrócenie uwagi na te składniki, które zaświadczają o relacjach nadawczo-odbiorczych oraz dyrektywności komunikatu. Po przerwie na kawę głos zabrała dr Magdalena Adamczyk (UZ), która w języku angielskim przedstawiła problem rozwoju przysłówków w polskiej komunikacji ustnej, akcentując w swoim wywodzie wyrażenie „gdzieś tam". Następnie mgr Tomasz Piasecki (UWr.) przeniósł nas w świat magii, prezentując referat *Wróżba jako przykład rytuału komunikacyjnego*, traktujący o komunikacyjnym wymiarze rytuału wróżebnego. Autor poddał analizie uwarunkowania pragmatyczne sytuacji komunikacyjnej, strukturę dialogową, ukształtowanie leksykalno-składniowe, ramę funkcjonalną oraz strukturę informacyjną aktu wróżebnego. Magister Aleksander Wiśniowski (UWr.) przedstawił głos końcowy w postępowaniu karnym (przemówienia sądowe) jako przykład tekstu mówionego. Materiałem badawczym były nagrania audio postępowań sądowych zarejestrowane w wydziale karnym sądu rejonowego i okręgowego we Wrocławiu w latach 2012 i 2015. Autor zaznaczył, że mowa końcowa jest nieprotokołowanym fragmentem rozprawy, co warunkuje liczne odstępstwa od przyjętego schematu prawniczego. Ostatni referat, który wygłosiła mgr Barbara Klimek (UZ), traktował o wpisach motywacyjnych jako elemencie współczesnego komunikowania społecznego na przykładzie wybranych postów Ewy Chodakowskiej. Wystąpienie miało na celu zarysowanie wpływu wpisów motywacyjnych (przekazywanych głównie drogą internetową) na ich odbiorców.

Sekcja B, całkowicie niemieckojęzyczna, odbywała się równolegle w Sali Multimedialnej Biblioteki Uniwersyteckiej. Panel ten poruszał zagadnienia: romansu z diabłem

w pierwszych protokołach przesłuchań czarownic w Zielonej Górze (prof. UZ Jarochna Dąbrowska-Burkhardt, *Teufelsbuhlschaft in frühneuzeitlichen Hexenverhörprotokollenaus der Stadt Grünberg in Niederschlesien*), języka pracowniczego na przykładzie DaFnE-Unterrichts (dr Łukasz Pleś z UŁ) oraz miejskiej komunikacji w średniowiecznych i wczesnonowożytnych kancelariach (dr Marek Bieszczanik z UZ). Doktor Marek Laskowski przedstawił referat *„Sie können versichert sein, dass wir das ändern werden". Kommunikativ-kontrastive Studie zu den Verben des Verscherns im Deutschen und im Polnischen*, który po polsku znaczyłby: *„Może być pan pewien, że to zmienimy". Studium komunikatywno-kontrastywne czasowników zapewniania w języku niemieckim i polskim*. W swoim wystąpieniu autor zawarł odpowiedzi na cztery zasadnicze pytania: 1. Jakie środki językowe służą do wyrażania zapewnienia w języku niemieckim i polskim? 2. Jaką rolę odgrywają poszczególne cechy kontekstu językowo-kulturowego w kształtowaniu znaczenia czasowników wyrażających zapewnienie? 3. Czy można określić, które elementy kontekstu są raczej składnikami o charakterze pragmatycznym? 4. W jaki sposób struktury semantyczno-syntaktyczne niemieckich czasowników zapewniania odpowiadają konstrukcjom semantyczno-syntaktycznym w języku polskim? Na zakończenie Filip Skibiński, student Uniwersytetu Zielonogórskiego, mówił o znaczeniu niemieckich pojęć *Volk* (naród) i *Nation* (nacja) w różnych epokach. Po przerwie dr hab. Piotr Kładoczny przeniósł słuchaczy w sferę kontaktów językowych i komunikacji audiofilów. Prelegent wysunął tezę, że wypowiedzi audiofilów należy uznać za socjolekt, wyróżniający się między innymi: dużym nagromadzeniem leksyki tematycznej, swoistymi formami wypowiedzi, specyficznymi metaforami, obrazowaniem i wartościowaniem. Magister Waldemar Bojakowski z Uniwersytetu Wrocławskiego opowiedział o statusie XIX-wiecznych lekarzy i ich czytelniczek, prezentując przykłady z *Wiadomości z higieny* doktora Pląskowskiego, które ukazywały się na łamach tygodnika dla kobiet „Bluszcz" w latach 1865-1871. Doktorant wyróżnił dwie płaszczyzny kontaktów językowych pomiędzy autorami analizowanych artykułów a ich odbiorcami – niewspółmierność zasobów leksykalnych, prowadzącą do niezrozumienia przekazów, oraz strategiczność tworzenia tekstów, mającą na celu budowanie autorytetu zawodu lekarza i upowszechnianie wiedzy z zakresu medycyny. Na zakończenie mgr Anna Śliwicka, wykorzystując ustne ogłoszenia sentencji wyroku, przedstawiła komunikatywność języka prawniczego. Prelegentka wskazała fragmenty ogłoszeń, których formuła sprawia, że są niezrozumiałe zarówno dla odbiorców-nieprofesjonalistów, jak również dla samych prawników.

Drugi dzień konferencji również rozpoczęły obrady plenarne w Auli Biblioteki Uniwersyteckiej. Pierwszy i najbardziej wyczekiwany przez wszystkich referat *The dialectics of the trans-cultural dialogue – an Eco-linguistic contribucion to the koncept of 'Language Contats in Communication'* wygłosił duński językoznawca prof. Jørgen Bang (SDU). Kolejnym prelegentem był prof. Marian Bugajski (UZ), który mówił

o emocjach w kontaktach językowych. Profesor przedstawił słuchaczom przykłady tekstów świadczących o wzroście emocjonalności we współczesnej przestrzeni publicznej (prasa, telewizja, Internet). Doktor Monika Kaczor (UZ), na podstawie współczesnych sporów publicznych, przedstawiła czynności mowy budujące złe relacje międzyludzkie (szantaż, zważanie, grożenie, drwienie itp.). Prelegentka porównywała między innymi treści i zakres wybranych czynności mowy z wyjaśnieniami i kwalifikacjami słownikowymi. Na zakończenie mgr Katarzyna Rogalska (UMK) zaprezentowała wyniki swoich badań z zakresu ewolucji kodu językowego, poruszając kwestię iterowanego uczenia się, opierającego się na cyklicznej powtarzalności. Autorka przedstawiła słuchaczom możliwości i ograniczenia badań transmisji kodu językowego w sytuacji, gdy między uczestnikami eksperymentów nie ma bezpośredniego kontaktu. Burzliwa i długa dyskusja poplenarna, dzięki mnogości pytań i konkretnym odpowiedziom, stanowiła swoiste uzupełnienie przedstawianych referatów.

Po krótkiej przerwie sekcję A rozpoczęły prof. UZ Magdalena Steciąg i studentka UZ Jessika Woźniak, które przedstawiły wspólny projekt na temat polsko-czeskich kontaktów językowych na pograniczach w kontekście biznesowym. Wystąpienie było nie tylko charakterystyką tychże kontaktów, ale również próbą odpowiedzenia na pytanie: Jaki typ komunikacji dominuje na pograniczu – *lingua receptiva* czy też *lingua franca*? Za materiał badawczy posłużyły ankiety przeprowadzone wśród pracowników firmy Rockwool (sporządzone na podstawie badania internetowego Roos Berkens z 2010 r.). Prelegentki zaznaczyły, że przeprowadzone przez nie badanie ma charakter pilotażowy, jest reprezentatywne wyłącznie dla kontaktów biznesowych w firmie Rockwool i nie powinny być uogólniane. Doktor Dorota Szagun (UZ), na przykładzie XVIII-wiecznej sylwy szlacheckiej, zaprezentowała dwujęzyczność szlachty. Autorka wyróżniła trzy grupy tekstów, których obecność świadczy o szlacheckiej dwujęzyczności. Są nimi: 1) teksty łacińskie o charakterze wzorca retorycznego, często z polskimi tłumaczeniami; 2) teksty polskie absorbujące i asymilujące elementy łacińskie; 3) wiersze makaroniczne (gra polskimi i łacińskimi elementami językowymi). Magister Sylwia Wodzińska z UAM po angielsku opowiedziała o statusie języka arabskiego w Izraelu. Natomiast dr Magdalena Jurewicz-Nowak przeniosła nas do XVIII-wiecznego Wrocławia, opisując językowe stosunki międzyetniczne w świetle rozmówek handlowych Jerzego Szlaga – luterańskiego pastora i rektora miejskiej szkoły polskiej we Wrocławiu. Wystąpienie miało na celu wskazać językowe ślady kontaktów międzyetnicznych we wspólnocie miejskiej, które powstały wskutek ówczesnej działalności handlowej mieszkańców. Po przerwie na kawę swój referat, przygotowany we współpracy z prof. UZ dr hab. Marzanną Uździcką, wygłosił mgr Mateusz Półtorak (UZ). Mówił on o blogach tematycznych, a konkretnie o relacjach nadawczo-odbiorczych w blogach o literaturze kryminalnej. Następnie, dzięki dr Iwonie Pałuckiej-Czerniak (UZ) zgłębiliśmy komunikację w stałych kręgach nadawczo-odbiorczych, opierając się na materiale protokołów cechowych,

a konkretnie księgach cechu piwowarów krakowskich. Autorka udowodniła, że społeczność cechowa wytworzyła mechanizmy, dzięki którym możliwe było skracanie informacji czy celowe jej niedoprecyzowanie. Wystąpienia w sekcji A zakończył referat mgr Joanny Malon (UZ), która zaprezentowała obraz nadawcy w *Dziennikach* Stefana Kisielewskiego.

Równolegle odbywającą się sekcję B, ponownie zorganizowaną w Sali Multimedialnej, rozpoczęła dr Anna Kuzio (UZ) referatem *Language and gender Deception on the Internet*. Autorka przybliżyła słuchaczom problemy związane z obecnością płci w internecie. Kolejną prelegentką była dr Sylwia Rapacka-Wojtala (UŁ), która przedstawiła sposoby kształcenia kompetencji komunikacyjnych na lekcjach języka obcego. Autorka poddała analizie współcześnie stosowane środki dydaktyczne, biorąc pod uwagę ich przydatność do przygotowania, przeprowadzenia i ewaluacji umiejętności konstruowania komunikatu językowego. Doktor Irmina Kotlarska (UZ) zaprezentowała podręcznik pióra Juliana Antonowicza *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka* z roku 1788, przedstawiając słuchaczom umiejętności komunikacyjne, które twórca podręcznika uznał za niezbędne w procesie nauki języka angielskiego przez Polaków, kiedy to kontakty polsko-angielskie i angielsko-polskie były stosunkowo rzadkie. Prelegentka podjęła również próbę zestawienia treści kształcenia zawartych w podręczniku z obowiązującymi wówczas standardami nauki języków obcych nowożytnych. Na zakończenie mgr Eliza Kowal (UWr.) opowiedziała o obrazach związanych z dyskursem antynarkotykowym i substancjami psychoaktywnymi, które kreowane są przez publiczne kampanie społeczne. Po przerwie na kawę głos zabrała prof. UZ Katarzyna Węgorowska, która zaprezentowała referat o kontaktach językowo-kulturowych utrwalonych w *Impresjach czombrowskich* Zofii Brzozowskiej i *Dziedziczkach Soplicowa* Joanny Puchalskiej. Następnie dr Marcin Odelski (PAN) przybliżył nam audycje Twojej Telewizji Morskiej *Gôdóme pò kaszëbskù*, które posłużyły jako przykład dydaktyki telewizyjnej warunkującej potencjalne kontakty językowe. Autor zwrócił uwagę na lokalność (Półwysep Helski, Małe Trójmiasto Kaszubskie i gminy ościenne) i globalność (nieograniczony dostęp drogą internetową) programów TTM oraz na to, że kaszubski materiał językowy staje się coraz łatwiej przyswajalny, a jego późniejsze stosowanie w praktyce ubogaca kontakty językowe rozmówców. Ostatni referat konferencji przedstawiła dr Justyna Kobus z UAM, zastanawiając się razem ze słuchaczami nad tym, na ile informator może być wiarygodnym źródłem danych dialektologicznych. Materiałem badawczym były fragmenty eksploracji terenowych, które prowadzili pracownicy i studenci Pracowni Dialektologicznej UAM w wybranych wielkopolskich wsiach. Celem wystąpienia była próba oceny pozyskanego materiału dialektalnego w zależności od sytuacji komunikacyjnej i napotkanych barier w komunikowaniu.

Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem ze strony prelegentów i słuchaczy. Towarzyszyły jej nie tylko ciekawe referaty, ale również burzliwe dyskusje i ożywione

rozmowy podczas przerw. Owocem konferencji będzie publikacja[1], której wydanie zaplanowano na półrocze 2016 roku. Organizatorzy zapowiedzieli już chęć zorganizowania kolejnej – jubileuszowej – konferencji.

1 Trzy poprzednie konferencje z tego cyklu zaowocowały wydaniem tomów pokonferencyjnych pod redakcją M. Steciąg i M. Bugajskiego: *Norma a komunikacja* (2009), *Świadomość językowa w komunikowaniu* (2012) oraz *Tożsamość w komunikowaniu* (2014).

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Anna Naplocha
Uniwersytet Zielonogórski

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „KULTURA NIE TYLKO LITERACKA. W KRĘGU MYŚLI KAROLA WOJTYŁY – JANA PAWŁA II”

Osoba ludzka poprzez swoje działania kształtuje otaczający go świat, w tym także świat wartości kulturowych. Nie jest to jednak jednostronny proces stwarzania wyrosły z inicjatywy danej jednostki. Kultura zazwyczaj charakteryzuje się mnogością tworów quasi-kulturowych i masowością ich odbioru wśród ludzi. Jest to niejako zasada kulturotwórczego „sprzężenia zwrotnego” sięgająca początków cywilizacji. Oto człowiek poprzez swoją aktywną działalność kreuje kulturę, ale także kultura będąc efektem spuścizny dziejów, motywuje postawy człowieka i wydziela mu oswojone poznawczo miejsce w świecie. Aby kultura mogła się właściwie rozwijać, potrzebuje do tego celu wzorców. O wiele łatwiej dostrzega się wartość autorytetu z pewnego dystansu czasowego, wtedy też o wiele szybciej szczególnie młodzi ludzie wysuwają wniosek, że właśnie w tych „dawnych” czasach można było łatwiej znaleźć odpowiedni wzór moralny do naśladowania. Kościół katolicki, wychodząc niejako naprzeciw takiemu pragnieniu wskazania właściwego wzorca, ustanawia rok 2015 Rokiem Jana Pawła II i poprzez to przypomina ludziom sylwetkę niekwestionowanego autorytetu współczesnych nam czasów – postać Papieża. Fenomen współtworzenia kultury przez wybitną jednostkę i wpływ tego kształtowania na życie ludzi nie pozostaje tematem obojętnym dla badaczy, w tym także dla badaczy z zielonogórskiego ośrodka uniwersyteckiego, którzy podjęli się powołania pierwszej konferencji w całości poświęconej dorobkowi myślowemu Karola Wojtyły – Jana Pawła II.

W dniach 4 i 5 listopada 2015 roku na Uniwersytecie Zielonogórskim odbyła się konferencja naukowa „Kultura nie tylko literacka. W kręgu myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II” organizowana przez Zakład Teorii Literatury i Krytyki Literackiej Instytutu Filologii Polskiej. Honorowy Patronat nad konferencją objął JM Rektor UZ, prof. dr hab. inż. Tadeusz Kuczyński. Obrady tej dwudniowej konferencji przebiegały w auli B budynku głównego przy al. Wojska Polskiego.

Pierwszy dzień sesji (w którym notabene obchodzono wspomnienie imienin Karola Wojtyły) rozpoczął się od przywitania przybyłych prelegentów przez organizatorki konferencji – dr hab. Dorotę Kulczycką, prof. UZ i dr hab. Anastazję Seul. Następnie głos zabrała prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak, która objęła zaszczytną funkcję

przewodniczącej pierwszej części obrad. Kolejnymi osobami zasiadającymi przed zgromadzonym audytorium byli prelegenci przybyli z różnych ośrodków naukowych, w tym między innymi z Lublina, Poznania, Warszawy, Wrocławia, Gdańska, Głogowa, Bielsko-Białej, Krakowa. Zdecydowaną większość wśród osób wygłaszających swój referat stanowili badacze z rodzimego, zielonogórskiego środowiska uniwersyteckiego. Jako pierwsza ze swoim referatem wystąpiła prof. dr. hab. Mirosława Ołdakowska-Kuflowa (KUL). Uzupełniła ona wiedzę słuchaczy na temat biografii Karola Wojtyły. Uczyniła interesujące spostrzeżenia związane z wydarzeniami z drugiej wojny światowej, której Jan Paweł II był świadkiem, a także jego śmiałymi życiowymi decyzjami. Prelegentka wzięła też pod uwagę wzorce poetyckie, z których przyszły Święty czerpał inspirację jako początkujący poeta i dramaturg. Profesor Ołdakowska-Kuflowa zwróciła ponadto uwagę na istotne zagadnienie obecnej w juwenalnej twórczości Wojtyły problematyce społecznej, co miało wskazywać na głęboką troskę przyszłego Papieża o losy najbiedniejszych ludzi. Kolejną prelegentką była dr hab. Ewa Krawiecka (UAM). W referacie dotyczącym osoby Jana Pawła II przedstawiła problem powstających w świecie Internetu licznych memów i komentarzy na temat Papieża. Prezentacji towarzyszyła ogólna refleksja nad kondycją dzisiejszej kultury i zagadnienie cyberprzestrzeni jako nowego środka kulturotwórczego. Ewa Krawiecka, mówiąc o tak zwanej kulturze remiksu, która charakteryzuje świat współczesnych użytkowników Internetu, przedstawiła wysoką nośność kulturową memów, które analogicznie do genów ustalających genotyp i fenotyp człowieka, tworzą tak zwaną memetykę współczesnej kultury. Wśród kreatywnych pomysłów Internautów, które przytaczała prelegentka, pojawiały się także wypaczenia myślowe i świadomie tworzone obrazoburcze ikony dotyczące osoby Papieża, do których można zaliczyć quasi-wypowiedzi, tak zwanego Kota Paczacza i wystylizowane parafrazy typu: „Karol, człowiek, który został talerzem" (w oryginale film: *Karol, człowiek, który został Papieżem*). Następnie dr hab. Ewa Kobyłecka (UZ) przedstawiła uniwersalne wartości wpisane w refleksje Jana Pawła II o człowieku i wychowaniu. Referat ten stanowił szczegółowe porównanie przekroju idei wychowawczych zaczerpniętych z wypowiedzi Papieża z ideami zawartymi w ogólnie przyjętej tradycji dydaktycznej. Pierwszą część wystąpień zamykała burzliwa dyskusja nad kwestiami poruszonymi w referatach. Szczególnie duże zainteresowanie wzbudził referat o wciąż powstających memach na temat Jana Pawła II. W ramach uzupełnień do tematu, głos zabrała także prof. Ołdakowska-Kuflowa, która wręczyła książkę z dedykacją i rekomendacją dla dr hab. Anastazji Seul. Przewodniczenie nad drugą częścią konferencji objęła dr hab. Jolanta Szarlej. Pierwszy referat wygłoszony przez dr hab. Annę Kozłowską (UKWS, Warszawa) dotyczył źródeł literackich *Wigilii wielkanocnej 1966*. Autorka skupiła się w głównej mierze na ukazaniu zebranemu audytorium zmian edytorskich, jakich Wojtyła dokonał w swoim rękopisie. Odnotowano w nich między innymi szczególnie częste skreślenia partykuł, przysłówków i eliminowanie redundancji. Kolejną

prelegentką była licencjatka Anna Naplocha (UZ), która na przykładzie dwóch utworów *Przed sklepem jubilera* oraz studium *Miłość i odpowiedzialność* przedstawiła funkcjonowanie pojęć eros 'miłość zmysłowa', agape 'miłość Boga do człowieka', philia 'miłość przyjacielska, życzliwa' i ich wpływ na postrzeganie i ewolucję aksjomatu miłości obecnego w przesłaniach Karola Wojtyły – Jana Pawła II. W kręgu tematyki miłości pozostał także referat zamykający trzecią część obrad, który zaprezentowała dr Izabela Rutkowska (UZ – UWr). Dotyczył on znaczenia i badań statystycznych leksemu „miłosierdzie" w encyklice Jana Pawła II – *Dives in misericordia*. Według ustaleń prelegentki leksem „miłosierdzie" i związane z nim wyrażenia pojawiają się w encyklice aż 203 razy. W referacie przybliżającym wiele informacji dotyczących pisania encykliki przez Jana Pawła II warte zauważenia wydawało się spostrzeżenie głębokiego zakorzenienia myśli Papieża w przesłaniu *Dzienniczka* świętej siostry Faustyny Kowalskiej, choć nawiązania te nie są bezpośrednio wskazane w odwołaniach w encyklice. Stało się tak ze względu na proces badań watykańskich nad klauzulą *nihil obstat* dotyczącą zezwolenia na oficjalne drukowanie *Dzienniczka.* Owa klauzula została wydana dopiero po 1980 roku. Prelegentka, w ramach referatu, wskazała także na liczne erudycyjne wyrażenia św. Faustyny określające Istotę Boskości i Miłosierdzia Bożego (m.in. „łono Boga"). Zapisy zadziwiają badaczy z tego względu, że określenia użyte przez Świętą Siostrę nie były jej znane wcześniej z żadnych publikacji – miała do nich dostęp podczas natchnień modlitewnych, a nie jak to było w przypadku Wojtyły, na podstawie oczytania i studiów teologicznych. Dyskusja, która wywiązała się po zakończeniu drugiej części obrad, dotyczyła w głównej mierze uzupełnień i rozwinięć tematu w sposobie postrzegania miłosierdzia i miłości przez Papieża. Przewodniczenie nad trzecią częścią obrad objęła prof. dr hab. Mirosława Ołdakowska-Kuflowa. Pierwszą prelegentką prezentującą swój referat była dr Sylwia Zydek (PWT, Wrocław). W swoim odczycie zwróciła uwagę na wciąż aktualny problem troski o jedność rodziny, wyrażony w Liście do Rodzin *Gratissimasane* Jana Pawła II. Ponadto dr Zydek wskazała na często podkreślane w Liście wyrażenie *communio personae*, które ma przypominać zawierającym związek małżeński prawdę o małżeństwie jako relacji osób, w której obecny jest także osobowo Bóg. Referat o wizycie apostolskiej Jana Pawła II do Irlandii wygłosiły dr hab. Dorota Kulczycka, prof. UZ wraz z sekretarz konferencji – mgr Elżbietą Gazdecką (UZ). Prelegentki, mówiąc o literackich obrazach pielgrzymki Papieża na „Wyspę Świętych", najwięcej uwagi poświęciły powieści Roberta McLiama Wilsona *Ulica marzycieli.* Za Janem Pawłem II oraz za tym właśnie pisarzem uzmysłowiły słuchaczom, że wojna w Irlandii Północnej nie miała charakteru – jak zwykło się uważać – religijnego, ale polityczny. W powieści jest bowiem mowa o „ideowych katolikach" i „ideowych protestantach". Dyskusja, której źródłem były wygłoszone referaty, dotyczyła w głównej mierze rozwinięcia tematu pielgrzymki Jana Pawła II do Irlandii i jej wpływu na obopólne relacje społeczeństwa polskiego i irlandzkiego. Czwartą część obrad,

której przewodniczyła prof. dr hab. Mirosława Ołdakowska-Kuflowa, rozpoczął odczyt mgr Katarzyny Krysińskiej (UZ). Doktorantka przedstawiła analizę porównawczą *Pieśni o Bogu ukrytym* Karola Wojtyły z tomikiem Czesława Sobkowiaka – *Postać w bieli.* Szczególną uwagę poświęciła obrazowaniu *sacrum* poprzez ciszę i światło, które spełniają w tej twórczości funkcję teofanii. Biel stanowi także w pewnym sensie utożsamienie koloru z Istotą Ducha Świętego, gdyż biel jest 'barwą niezakłóconego światła". Doktor hab. Dariusz Konrad Sikorski, prof. UG rozprawiał o symbolice jasności, jako tej, w której możliwe jest samopoznanie człowieka. Przywołując maksymę *cognosce te ipsum*, a także porównując wizję miłosierdzia w ujęciu Karola Wojtyły z filozofią ks. Józefa Tischnera, prelegent ukazał miłosierdzie jako wartość, która daje prawdziwą wolność w przeciwieństwie do teorii resentymentu Friedricha Nietzschego. Według ustaleń prelegenta, filozofia Tischnera przedstawia ludzi jako istoty, które potrzebują zmiłowania nad skutkami swoich grzechów. Tylko miłosierdzie, które w najdoskonalszej formie przyniósł ze sobą na świat Chrystus i o którym przypomina Jan Paweł II, może dać człowiekowi prawdziwą wolność, bo jest nią wolność ducha. Kolejny referat wygłosiła dr Emanuela Bednarczyk-Stefaniak (PWT, Wrocław). Dotyczył on porównawczego zestawienia rękopisu dramatu Karola Wojtyły – *Brat Albert* z późniejszym dramatem autorstwa Wojtyły – *Brat naszego Boga.* W dramatach tych zostały literacko opisane rozterki wewnętrzne polskiego malarza – Adama Chmielowskiego, który aby nieść pomoc najbiedniejszym, rezygnuje ze swojej kariery i przyjmując imię brata Alberta, wstępuje do klasztoru. Prelegentka w swoim artykule udowadnia, że są to dwie wersje tego samego dramatu, z tą jednak różnicą, że pierwsza wersja utworu zostaje szczegółowiej rozwinięta i ubogacona o nowe aspekty w dramacie *Brat naszego Boga.* Po wysłuchaniu ostatniego referatu zamykającego pierwszy dzień obrad nastąpiła ożywiona dyskusja, w której rozważano uniwersalny charakter wspomnianego wyżej utworu Wojtyły.

W drugi dzień prelegentów i zebranych gości przywitała, jako przewodnicząca obrad, dr hab. Ewa Krawiecka. Pierwszą osobą wygłaszającą referat była dr hab. Jolanta Szarlej (ATH, Bielsko-Biała). Prelegentka przedstawiła biblijne podstawy personalizmu Jana Pawła II na podstawie tłumaczenia Pisma Świętego z języków oryginalnych i bogatego źródłosłowu hebrajskiego. Na podstawie pracy Jerzego Chmiela, traktującej o Biblii jako szkole personalizmu, wskazała siedem modeli uobecniania się personalizmu w kontekście religijnym, a także ich konkretną realizację w treści nauczania Jana Pawła II. Szczególnie atrakcyjne dla zebranego audytorium okazały się liczne nawiązania w treści artykułu do źródłosłowu hebrajskiego, w którym prelegentka wskazywała między innymi na etymologię takich leksemów jak adam (hebr. 'ogólnie człowiek, ale także ziemia, kolor czerwony') czy ewa (hebr. 'dająca życie'). Interesującym spostrzeżeniem intertekstualnym okazało się również odwołanie do Wujkowego tłumaczenia Biblii, w którym w formie feminatywów występują pojęcia męża i mężyny

na zasadzie analogicznego *isz* i *iszsza* w języku hebrajskim. Kolejną osobą dzielącą się swoimi refleksjami na temat spuścizny myśli Jana Pawła II i jej szerokich kontekstów był lek. med. mgr Paweł Jaranowski (UP JP II, Kraków). Prelegent podjął się przedstawienia wypowiedzi Jana Pawła II (ze szczególnym uwzględnieniem słów skierowanych do przedstawicieli służby zdrowia), które są niejako odpowiedziami na pytania filozoficzne współczesnej medycyny. W prezentacji tego przesłania odwoływał się do zagadnień etyki zawodu lekarza, a także normatywności życia i poszanowania godności osoby. W podsumowaniu swojego referatu lek. med. mgr Jaranowski podkreślił wartość zapewnienia odpowiedniej opieki zdrowotnej pacjentom, która ma także wpływ na ich komfort psychiczny. Po zakończeniu pierwszej części obrad prelegenci, a także słuchacze zgromadzeni na sali podjęli się dyskusji na tematy przedstawione przez mówców. Podczas drugiej części konferencji obradom przewodniczyła dr Emanuela Bednarczyk-Stefaniak. Pierwszą prelegentką była dr hab. Anastazja Seul (UZ), która przedstawiła antropologiczno-kulturowy wymiar wypowiedzi Jana Pawła II na temat sportu. Interpretując zagadnienie sportu jako dziedziny kultury i przeciwstawiając go pojęciu antykultury, prelegentka podkreśliła ważność sportu dla Papieża, który widział w nim nie tylko źródło doskonalenia sprawności fizycznej, ale przede wszystkim drogę do samodyscypliny i doskonalenia się w kontaktach międzyludzkich. Doktor hab. Seul podkreśliła w ten sposób holistyczne spojrzenie Papieża na zagadnienie osoby, która jawiła mu się jako wyraz doskonałej symbiozy ciała i ducha. Następny referat traktujący o zagadnieniu postrzegania Jana Pawła II jako Papieża polonistów wygłosiła dr hab. Dorota Heck, prof. UWr. W swoim referacie zwróciła uwagę na pojęcia z dziedziny filozofii, literatury, a także na światopogląd Karola Wojtyły, które wpłynęły na sposób ujmowania przez niego ontologii w kontekście symbolizmu, etnosymbolizmu i racjonalizmu. Następną prelegentką była mgr Barbara Klimek (UZ), która podjęła się zanalizowania od strony edytorskiej i zinterpretowania pod kątem merytorycznym biograficznej książki albumowej – *Jan Paweł II. Dowody świętości.* Doktorantka niejako zrecenzowała ową publikację pod kątem wymogów stawianych współczesnemu tekstowi kultury. Ostatnim prelegentem, który wygłosił referat zamykający obrady, a tym samym kończący dwudniową konferencję, był mgr Rafał Brasse (UZ). Doktorant, zestawiając ze sobą w interpretacji porównawczej dwa utwory *Pieśń o Bogu ukrytym* Karola Wojtyły i wiersz Tadeusza Gajcego *Po raz pierwszy modlitwa*, ukazał na podstawie poetyckiego obrazowania zawarte w tych dwóch utworach liczne odwołania religijne, które świadczyły o wspólnocie myśli twórczej autorów. Po dyskusji podsumowującej ostatnią część obrad dr Emanuela Bednarczyk-Stefaniak oddała głos współorganizatorce konferencji – Dorocie Kulczyckiej, która cytując kilka wypowiedzi, podziękowała wszystkim osobom biorącym udział w konferencji, zarówno prelegentom, jak i słuchaczom oraz osobom usprawniającym przebieg obrad. Wyraziła także nadzieję na kolejne spotkania w poszerzonym gronie prelegentów na konferencjach o podobnej problematyce

badawczej. Pokłosie obrad konferencji ukaże się w serii „Scripta Humana". Tegoroczna dwudniowa konferencja naukowa dała możliwość do pogłębiania swoich zainteresowań badawczych wśród prelegentów. Szczególnie miłą okazała się możliwość swobodnego dyskutowania podczas konferencji, dopiero co rozwijających swój dorobek naukowy uczestników i doktorantów z osobami mającymi już swój znaczny udział na arenie naukowej.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Piotr Prusinowski
Uniwersytet Zielonogórski

O SERII WYDAWNICZEJ „SCRIPTA HUMANA" I JEJ NOWYCH ODSŁONACH

Projekt wydawniczy „Scripta Humana" zrodził się z cyklicznych spotkań, jakie odbyły się w ramach Zielonogórskich Seminariów Literaturoznawczych, organizowanych przez Zakład Teorii Literatury i Krytyki Literackiej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Swój udział w przedsięwzięciu mają także Instytut Filologii Germańskiej oraz Instytut Neofilologii UZ. Autorzy publikacji zamieszczanych w kolejnych tomach poświęcają swoje badania rozmaitym problemom ważnym dla współczesnej humanistyki. Dotychczas w serii ukazały się cztery zeszyty naukowe.

Tom 1, *Interpretacje i reinterpretacje* (red. Dorota Kulczycka i Małgorzata Mikołajczak, Zielona Góra 2013), zawiera teksty Doroty Heck, Jarosława Ławskiego, Radosława Sztybera, Magdaleny Szuleko, Anny Janickiej, Joanny Wawryk, Krystyny Jakowskiej, Romualda Jabłońskiego, Elżbiety Konończuk, Małgorzaty Mikołajczak i Anastazji Seul.

W tomie 2, *Historia i historie* (red. Dorota Kulczycka i Radosław Sztyber, Zielona Góra 2014), znalazły się artykuły Radosława Sztybera, Marka Sznajdera, Olafa Krysowskiego, Marii Jazownik, Marii Jolanty Olszewskiej, Anny Szóstak, Ewy Tichoniuk-Wawrowicz oraz Mariki Sobczak, dotyczące obecności wydarzeń historycznych w szeroko pojmowanej literaturze.

Wydanie specjalne, *Eugeniusz Sue. Życie – twórczość – recepcja* (red. Dorota Kulczycka i Aneta Narolska, Zielona Góra 2014), zostało w całości poświęcone postaci francuskiego pisarza. Życie „paryskiego dandysa" prześledzili w swoich tekstach Wiesław Mateusz Malinowski i Olaf Krysowski. Jego dziełami i ich (re)interpretacjami zajęli się Elżbieta Powązka i Teresa Solecka, Hanna Ratuszna, Małgorzata Sokołowicz, Maria Berkan-Jabłońska, Piotr Kallas, Katarzyna Jarosińska-Buriak oraz Anna Koszewska. Gry intertekstualne między twórczością Sue i innych literatów znalazły się w polu zainteresowań Marty Ruszczyńskiej, Marii Jolanty Olszewskiej, Agnieszki Kuniczuk-Trzcinowicz i Anety Narolskiej, Katarzyny Lesicz-Stanisławskiej. Dorota Kulczycka, Leszek Libera, Urszula Gołębiowska, Aleksandra Urban-Podolan i Ewa Tichoniuk-Wawrowicz poświęcili natomiast uwagę krytyce i recepcji utworów Sue.

Zawartość tomu 4 (red. Nel Bielniak i Dorota Kulczycka, Zielona Góra 2014) stanowią rozważania na temat „obcego świata" w dyskursie europejskim. Wschód – „Bliski" i najbliższy, egzotyczny i oswajany – stał się przedmiotem badań Barbary Zwolińskiej,

Ewy Tichoniuk-Wawrowicz, Jarosława Ławskiego, Zygmunta Zbyrowskiego i Jarosława Gajdy. Nad odpowiedzią na pytanie, czy Europa Zachodnia jest swojska czy obca, zastanowili się Nel Bielniak, Aleksandra Urban-Podolan i Andriej Kotin. W ostatniej części, zatytułowanej *Ameryka Północna – mit krainy szczęśliwości?*, swoje teksty zaprezentowali Dorota Kulczycka i Wiaczesław Kryłow.

Już wkrótce ukażą się dwa kolejne tomy serii. Teksty zamieszczone w tomie 5 – *Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem* – ujmują tytułową problematykę w szerokiej perspektywie badawczej.

Część pierwsza, teoretyczna, zawiera artykuły Macieja Dajnowskiego (*Kryminały Stanisława Lema jako eksperymenty gatunkowe*), Magdaleny Tosik (*Jak uwieść czytelnika, czyli mechanizmy stwarzania napięcia w powieści kryminalnej*) i Krystiana Saji (*Nowe spojrzenie na problemy genologii współczesnej. Kryminał Andrieja Kotina*).

Teksty wypełniające część drugą – *Wilkie Collins – w kręgu narodzin brytyjskiego kryminału* Marii Berkan-Jabłońskiej, *Historie kryminalne w powieści galicyjskiej drugiej połowy XIX wieku* Marty Ruszczyńskiej, *Kryminalne wątki w powieściach historycznych Walerego Przyborowskiego* Anny Kaczmar, *„Na gorącym uczynku" – „antyalkoholowy" kryminał Władysława Sabowskiego* Anety Narolskiej, *Wątki kryminalne w powieściach ludowych Elizy Orzeszkowej* Weroniki Dulęby, *O motywach sensacyjnych w „Faraonie" Bolesława Prusa* Roksany Blech – dotyczą kryminału w XIX wieku.

Literatura z początku następnego stulecia znajduje się w kręgu zainteresowań Magdaleny Żmudziak (*Co mówią zeznania? O dwóch powieściach kryminalnych Leo Belmonta – „Sprawa przy drzwiach zamkniętych" i „Pomiędzy sądem a sumieniem"*), Tadeusza Bujnickiego (*„Wileńska powieść kryminalna" Felicji Romanowskiej na tle gazetowych powieści kryminalnych w odcinkach „Słowa" i „Kuriera Wileńskiego"*) oraz Joanny Popielskiej-Grzybowskiej, autorki tekstu o wątkach staroegipskich w powieściach Agathy Christie.

W czwartej grupie tematycznej znajdziemy artykuły poświęcone kryminałom historycznym i retrokryminałom: *„Historical whodunit", czyli wzloty i upadki brytyjskiej szkoły kryminału historycznego na przykładzie wybranych powieści Lindsey Davis* Piotra Kallasa, *Profil zabójcy w „Julu" Pawła Goźlińskiego* Leszka Libery, *Kryminalne dekonstruowanie romantycznego mesjanizmu, czyli „Jul" Pawła Goźlińskiego* Jakuba Rawskiego, *Kryminalny palimpsest. FM Borysa Akunina* Małgorzaty Medeckiej, *„My name is Midori". O zbrodniczych akuninach („Unless" Borisa Akunina)* Karoliny Prażuch i Stefana Radziszewskiego, *Polski kryminał retro. Między innowacją, naśladownictwem a literackim kiczem* Wolfganga Brylli, *Asocjacje kulturowe i literackie w powieściach kryminalnych jako wyzwanie dla przekładu* Magdaleny Jurewicz.

Kolejny dział zawiera rozważania dotyczące kryminału kobiecego: *Igraszki z konwencjami – postscriptum o kobiecości do kilku znanych utworów brytyjskich z XIX wieku* Marty Wiatrzyk-Iwaniec, *Morderstwo z życia wzięte. Autobiografizm w powie-*

ściach kryminalnych na przykładzie twórczości wybranych pisarek Małgorzaty Stadnik, *Kobiety na tropie. Kategoria „kobiecości" w kryminałach współczesnych polskich pisarek* Julii Poświatowskiej. Tematem dwóch tekstów jest twórczość Joanny Chmielewskiej – w tytule pierwszego z nich Elżbieta Gazdecka zadaje pytanie, czy owa autorka rzeczywiście pisała kryminały, natomiast Joanna Gorzelana tropi ślady Biblii w *Kolekcji kryminałów* Chmielewskiej.

Zagadnienia związane z powieścią kryminalną dla dzieci i młodzieży znajdują odzwierciedlenie w artykułach Mirosława Ryszkiewicza (*Retoryczne funkcje najnowszej polskiej powieści kryminalnej dla dzieci i młodzieży. Wprowadzenie*), Małgorzaty Peroń (*Kryminał edukacyjny dla młodzieży na przykładzie serii „Pan Samochodzik" Zbigniewa Nienackiego*) i Dominika Borowskiego (*Jak funkcjonuje model młodzieżowej powieści kryminalnej Zbigniewa Nienackiego? O wybranych epigońskich powieściach o Panu Samochodziku, kryminale i jego wyróżnikach*).

Panoramę rozważań dotyczących kryminału zamykają teksty, które składają się na część poświęconą współczesnym inkarnacjom tego gatunku: *Morderstwo w miejskim labiryncie – konstrukt kryminalnego Sztokholmu we współczesnej literaturze szwedzkiej* Moniki Chojnackiej-Samsel, *„Perfidny plan" Elizabeth George jako przykład współczesnej inkarnacji kryminału* Barbary Zwolińskiej, *„Ściszyć aktoreczkę". Istota audiointrygi w słuchowisku Andy Krzysztofa Czeczota* Janusza Łastowieckiego oraz *Kreacja przestrzeni oczami zwierząt. „Sprawiedliwość owiec. Filozoficzna powieść kryminalna" Leonie Swann* Roksany Owcarz.

Zawartość tomu 6, *Literatura a film* (red. Dorota Kulczycka i Monika Hernik-Młodzianowska), ogniskuje się wokół relacji łączących obie dziedziny. Szczególnie wiele miejsca poświęcono filmowym adaptacjom utworów literackich, rozpatrując ów temat na wielu różnych płaszczyznach.

Część otwierająca książkę dotyczy losów arcydzieł literatury rodzimej. Wśród artykułów poświęconych tej problematyce znajdują się *„Olśnienie w niespokojnym niebie wieszcza". „Pan Tadeusz" Ryszarda Ordyńskiego (1928) – perspektywa wirtualnego odbiorcy* Krzysztofa Kopczyńskiego, *Filmowe kłopoty z Prusem. O „Faraonie" Jerzego Kawalerowicza* Roksany Blech oraz *Filmowy „Tatarak" Andrzeja Wajdy jako adaptacyjny tryptyk* Barbary Zwolińskiej. Martyna Budzyła bada ideologiczny kontekst filmowych adaptacji dzieł literackich – *Dziadów* Adama Mickiewicza i *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza.

Zakres tematyczny kolejnego działu obejmuje klasykę literatury w nowej odsłonie. Przedmiotem artykułu Elżbiety Mikiciuk jest *Łagodna* Fiodora Dostojewskiego w wizji filmowej Mariusza Trelińskiego, natomiast Mariola Marczak podejmuje próbę analizy socjologicznej audiowizualnych adaptacji *Króla Edypa* Sofoklesa.

Jak przełożyć nieprzekładalne? – nad odpowiedzią na to pytanie zastanawiają się autorzy tekstów zamieszczonych w części trzeciej: ks. Stefan Radziszewski (*Aromat*

zbrodni – „Pachnidło" Toma Tykwera i „Jasminum" Jana Jakuba Kolskiego), Mirosława Kubasiewicz (*Pani Dalloway spotkanie ze śmiercią. O filmowej interpretacji powieści Virginii Woolf*), Urszula Gołębiowska (*Odzyskane ciało Catherine Sloper. „Plac Waszyngtona" Henry'ego Jamesa w interpretacji Agnieszki Holland*), Dorota Kulczycka (*Schematy fabularne w filmach Nighta M. Shyamalana. Mit – bajka – komiks*), Anna Fimiak-Chwiałkowska (*Zwischen dem Text und seinem Bild. Der Roman „Dr No" von Ian Fleming und seine Verfilmung*), Krzysztof Trojanowski (*Na przekór okupacyjnej rzeczywistości. Warszawski humor w „Cafe pod Minogą" Bronisława Broka*).

Publikację wieńczą artykuły dotyczące adaptacji tekstów *crossover*, zgromadzone w ostatniej części tomu: „*Die Tribute von Panem*" – *zur Adaption des ersten Teils der Romantrilogie von Suzanne Collins* Moniki Hernik-Młodzianowskiej, *Charlotte Kerners Roman „Blueprint. Blaupause" und seine filmische Adaption – Zum Potenzial der Innenweltdarstellung in Buch und Film* Marty Ratajczak oraz *Niebo jako przestrzeń poznana – filmowa adaptacja książki „Niebo istnieje... Naprawdę!"* Joanny Kokorniak.

Z opublikowanych w monografii tekstów wypływa wniosek, że celem analizy adaptacji filmowej jest ocena filmu nie w charakterze bardziej lub mniej udanej „kopii" czy „wersji" pierwowzoru, lecz jako w pełni autonomicznego dzieła, którego punktem wyjścia jest materiał literacki.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Monika Kaczor
Uniwersytet Zielonogórski

DWA SŁOWA O HISTORII PORADNI JĘZYKOWEJ UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Poradnia Językowa Uniwersytetu Zielonogórskiego powstała 1 października 2009 roku z inicjatywy prof. dra hab. Mariana Bugajskiego, który sprawuje nad nią opiekę naukową i od lat popularyzuje wiedzę o pięknej i poprawnej polszczyźnie. Stworzenie tego forum było odpowiedzią na wyraźne zapotrzebowanie mieszkańców Zielonej Góry i okolic poszukujących pomocy w zakresie problemów poprawnościowych związanych z codzienną praktyką komunikacyjną.

Pierwotną formą działalności poradni były dyżury telefoniczne, które codziennie pełnili pracownicy Zakładu Komunikacji Językowej – prof. Marian Bugajski, prof. UZ dr hab. Marzanna Uździcka, prof. UZ dr hab. Anna Wojciechowska, prof. UZ dr hab. Magdalena Steciąg, dr hab. Piotr Kładoczny, dr Magdalena Idzikowska, dr Monika Kaczor. Z czasem do współpracy zaproszono także doktorantów i studentów, którzy z wielką pasją i zaangażowaniem podjęli trud krzewienia poprawności językowej. Na początku 2013 roku prof. UZ dr hab. Magdalena Steciąg utworzyła stronę internetową poradni (www.poradnia-jezykowa.zgora.pl), dzięki czemu zainteresowani zagadnieniami językowymi mogą wysyłać pytania drogą elektroniczną.

Piszą i dzwonią do nas dziennikarze, korektorzy, nauczyciele, pracownicy urzędów, mieszkańcy Zielonej Góry i okolic, studenci, uczniowie, a także anonimowi użytkownicy, a więc ci wszyscy, którzy są wrażliwi na piękno polszczyzny, chcą rozstrzygać wątpliwości związane z poprawnością językową, wyjaśnić pisownię, wymowę i odmianę określonych słów oraz zawiłości składniowe i znaczeniowe. Najwięcej pytań dotyczy użycia wielkiej litery ze względów składniowych, znaczeniowych, ale również uczuciowych i grzecznościowych. Rozstrzygamy także wątpliwości w zakresie odmiany nazwisk, łącznej lub rozdzielnej pisowni, skrótów i skrótowców, ortografii nazw własnych. Staramy się również wyjaśniać pochodzenie nazwisk i imion, tłumaczymy znaczenie i etymologię frazeologizmów, naświetlamy społeczne i sytuacyjne uwarunkowania funkcjonowania języka. Wiele pytań jest związanych bezpośrednio z miastami i gminami regionu Ziemi Lubuskiej, co pokazuje, że nasza działalność jest znana i potrzebna.

Prócz celów praktycznych, związanych z upowszechnianiem kultury języka i popularyzacją zagadnień językowych wśród mieszkańców województwa lubuskiego, działal-

ność poradni ma również wymiar naukowy. Gromadzone w niej korpusy z pytaniami respondentów są bowiem dobrą podstawą do opracowania najnowszych tendencji rozwojowych języka, opisu innowacji i zwyczajów językowych zielonogórzan, utrwalają także aktualną sytuację społeczno-językową, a przede wszystkim orientację intelektualno-kulturową Lubuszan w kontekście codziennych użyć językowych.

Poradnia Językowa Uniwersytetu Zielonogórskiego stała się nie tylko forum ukazującym świadomość językową Lubuszan w zmieniającej się rzeczywistości społeczno-kulturalnej, ale także miejscem wymiany refleksji naukowej o języku. Jej pracownicy zostali w 2014 roku uhonorowani Nagrodą Zespołową Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego za osiągnięcia organizacyjne.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Anna Wojciechowska
Uniwersytet Zielonogórski

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO – GENEZA, CELE I OBCHODY ŚWIĘTA

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego został proklamowany 17 listopada 1999 roku podczas 30. Sesji Konferencji Generalnej UNESCO. Data święta upamiętnia wydarzenia, do których doszło 21 lutego 1952 roku w mieście Dhaka, obecnej stolicy Bangladeszu. Zginęło wówczas pięciu studentów domagających się uznania ich języka ojczystego – bengalskiego (bangla) – za jeden z dwóch urzędowych języków ówczesnego państwa Pakistan[1].

Święto ustanowiono w celu podkreślenia różnorodności językowej świata i promocji wielojęzyczności, a także dla zwrócenia uwagi na konieczność ochrony języków zagrożonych. Wiele języków świata (badacze dowodzą, że w historii ludzkości istniało ich około 13 tysięcy) zginęło bowiem bezpowrotnie, a – jak prognozuje UNESCO – niemal połowie spośród około 6 tysięcy obecnie używanych języków[2] grozi zanik w ciągu dwóch-trzech pokoleń. Niewielkie szanse na przetrwanie mają zwłaszcza języki, które istnieją tylko w formie mówionej. Podejmuje się więc próby ich ratowania, czego przykładem może być produkowanie i upowszechnianie materiałów edukacyjnych do nauki zagrożonych języków ojczystych czy też opracowywanie systemów gramatycznych takich języków (np. języków plemion autochtonicznych w Ameryce Łacińskiej i Azji). Od pewnego czasu jako kryterium żywotności języka przyjmuje się jego obecność w internecie, jednak jest tu reprezentowanych zaledwie kilkadziesiąt języków świata i dominującą rolę wśród nich odgrywa angielski.

Język angielski ma dziś najwięcej użytkowników – ponad 1,7 miliarda, drugie miejsce zajmuje chiński, którego używa około 1,4 mld ludzi. W pierwszej dziesiątce znajdują się także: hindi, arabski, hiszpański, francuski, rosyjski, portugalski, bengalski i japoński.

Polszczyzna nie należy do języków zagrożonych. Realne niebezpieczeństwo wystąpiło w dobie zaborów, lecz poszczególne odmiany naszego języka w różnym stopniu zostały dotknięte skutkami narodowej niewoli. Najmniej strat poniosła odmiana literacka, która zupełnie dobrze poradziła sobie z wpływami obcymi (część zapożyczeń wzbo-

1 http://www.unesco.pl/kultura/article/27/21-lutego-miedzynarodowy-dzien-jezyka-ojczystego-4/ [8.03.2016].

2 Podanie dokładnej liczby utrudnia brak zgody językoznawców w kwestii traktowania języków jako odrębnych.

gaciła zasoby leksykalne polszczyzny, część – po odzyskaniu niepodległości – została odrzucona), a język artystyczny w XIX wieku przeżył wręcz okres rozkwitu (powstały wówczas największe dzieła poezji romantycznej i prozy realistycznej). Rozbiorowa izolacja nie sprzyjała rozwojowi rodzimej terminologii naukowej, niemały okazał się wpływ języka zaborców na polszczyznę mówioną (elementy obce łatwo przenikały do gwar ludowych i miejskich, funkcjonowały w języku potocznym), jednak najbardziej ucierpiała oficjalna sfera wspólnotowej komunikacji (okres zaborów wiąże się ze stagnacją odmiany prawno-administracyjnej języka polskiego). Mimo długiego okresu dezintegracji terytorialnej i organizacyjnej państwa nasz język ojczysty przetrwał, a po odzyskaniu niepodległości (1918) zyskał opiekę i instytucjonalne wsparcie[3]. Obecnie polszczyzna jest jednym z 25 największych języków na świecie, posługuje się nią ponad 40 milionów ludzi w Polsce i poza jej granicami.

Obchodzenie MDJO w naszym kraju służy głównie podnoszeniu świadomości językowej, propagowaniu dbałości o poprawność językową i kształtowaniu poczucia odpowiedzialności za polszczyznę. Jest to okazja, aby przypomnieć, że język jest symbolem tożsamości narodowej, że jest naszym wspólnotowym dobrem, o które powinniśmy dbać.

Z MDJO wiążą się ogólnopolskie inicjatywy odbywające się pod patronatem Rady Języka Polskiego, Narodowego Centrum Kultury i Prezydenta RP. Najważniejszą jest kampania społeczno-edukacyjna *Ojczysty – dodaj do ulubionych* (2012), której towarzyszą coroczne debaty w Pałacu Prezydenckim. W 2016 roku debatę *Język wobec zmian społecznych* poprowadził prof. Marian Bugajski z UZ, a w gronie panelistów znalazła się dr hab. Magdalena Steciąg, prof. UZ. Podsumowując dyskusję, prof. M. Bugajski stwierdził:

> Dzieje polszczyzny w naszych warunkach splatają się w sposób szczególny z dziejami i egzystencją narodu i państwa. Lingwiści, łącząc rozważania teoretyczne z działalnością praktyczną na rzecz języka polskiego, odpowiadają na oczekiwania społeczne i próbują nadać polszczyźnie odpowiedni do jej funkcji kształt. Znajdujemy się w okresie przyspieszonych przemian społecznych i cywilizacyjnych, na które moim zdaniem szczególny wpływ mają media – zarówno te tradycyjne, jak i tzw. nowe media elektroniczne, co widać przede wszystkim w języku uczniów kształtowanym przez czynniki cywilizacyjne i kulturowe. Głównym nośnikiem polszczyzny przestała być literatura, mocno oddziałują na nią systemy wiedzy eksperckiej. Uwidocznia się to wyraźnie w sferze nominacji. Język jednak nie przestaje być nośnikiem wartości, rezerwuarem doświadczeń zbiorowych, a także regulatorem działań społecznych[4].

3 Zob. Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974; S. Borawski, *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, Wrocław 1995; B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław 1995.

4 http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1527:midzynarodowy-dzie-jzyka-ojczystego-2016 [8.03.2016].

W Pałacu Prezydenckim od kilku lat odbywa się również uroczyste wręczanie medalu *Zasłużony dla polszczyzny*. Jak podkreślił tegoroczny laureat – prof. Jerzy Bartmiński z UMCS – „polszczyzna jest dziś w potrzebie", poza wulgaryzacją i zalewem zapożyczeń jest „też trzecie, najpoważniejsze zagrożenie; jest nim mowa nienawiści, hejt, który jest łączony z praktyką kłamstw i insynuacji"[5]. Odznaczeniem, przyznawanym za szczególne zasługi w podnoszeniu świadomości językowej Polaków oraz w krzewieniu kultury języka polskiego, wcześniej zostali uhonorowani: prof. Walery Pisarek (2012), prof. Jadwiga Puzynina (2013), prof. Jan Miodek (2014), Anna Dymna (2015).

Przykładem inicjatywy ogólnopolskiej jest również kampania *Język polski jest ą-ę* (2013), która nam uświadamia, jak ważne jest używanie polskich znaków w komunikacji internetowej i SMS-owej (rezygnacja ze znaków diakrytycznych i nieużywanie charakterystycznych dla polszczyzny liter może prowadzić do zubożenia naszego języka i osłabienia roli, jaką on odgrywa w przekazywaniu polskiego dziedzictwa kulturowego). Wsparcia tej akcji udzielili między innymi prof. Jerzy Bralczyk i rysownik Henryk Sawka.

Z obchodami Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego w Polsce wiążą się wreszcie różnego rodzaju działania o zasięgu lokalnym, przeprowadzane przede wszystkim w bibliotekach, w szkołach wszystkich szczebli oraz na uczelniach.

Od dwóch lat święto ojczystego języka obchodzimy na Uniwersytecie Zielonogórskim. Obchody (pierwsze odbyły się 6 marca 2015 r., drugie 4 marca 2016 r.) zainicjowali członkowie zielonogórskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, a do organizacji włączył się Instytut Filologii Polskiej Wydziału Humanistycznego UZ. Miejscem uroczystości jest Biblioteka Uniwersytecka. Obchody zostały pomyślane jako cykliczna impreza składająca się z dwóch części: konkursowej i wykładowej. Pierwsza z nich – *Potyczki z polszczyzną* – to seria konkurencji przeznaczonych dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych naszego regionu (dotychczas rywalizowały z sobą zespoły z Sulechowa, Świebodzina, Szprotawy, Wolsztyna i Zielonej Góry). Specjalny konkurs jest co roku przeznaczony dla publiczności. Druga część ma charakter otwarty – podczas pierwszych obchodów wykład *Mamidło, Lilczur, Magaś…, czyli o języku rodzinnym Kossaków* wygłosiła dr hab. Anna Wojciechowska, prof. UZ; podczas drugich z wykładem *Świat dźwięków w języku* wystąpił dr hab. Piotr Kładoczny. W obu częściach uroczystości uczestniczyli także nauczyciele (opiekunowie licealistów) oraz studenci UZ.

Obchodom Międzynarodowego Dnia Języka Polskiego na UZ od początku patronują: Prorektor ds. Studenckich prof. Wojciech Strzyżewski i Dziekan Wydziału Humanistycznego prof. Sławomir Kufel.

5 *Ibidem*.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Kaja Rostkowska-Biszczanik
Zielona Góra

KONKURS WIEDZY O MEDIACH 2014/2015

Konkurs Wiedzy o Mediach został zorganizowany w roku akademickim 2014/2015 przez 15 uczelni wyższych prowadzących studia z zakresu dziennikarstwa[1]. Na Uniwersytecie Zielonogórskim za organizację i przebieg Konkursu odpowiadał Instytut Filologii Polskiej. Inicjatywa była adresowana do uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Rywalizowali oni o atrakcyjne nagrody: indeksy na studia dziennikarskie w całym kraju, staże w redakcjach renomowanych mediów oraz nagrody rzeczowe.

Idea i tematyka

Konkurs miał na celu popularyzację wiedzy z zakresu nauki o mediach, promocję edukacji medialnej, świadomego odbioru i współuczestnictwa w komunikacji społecznej, doskonalenie umiejętności samodzielnego dokonywania analiz i ocen dotyczących przekazów medialnych na podstawie posiadanych informacji[2].

Tematyka obejmowała treści programowe dotyczące historii i zasad funkcjonowania mediów, ujęte w podstawie programowej dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych[3], zwłaszcza w zakresie przedmiotów: wiedza o społeczeństwie, wiedza o kulturze, język polski i historia, realizowanych na poziomie rozszerzonym. Szczegółowy zakres wiedzy obowiązujący uczestników, a także wykaz literatury został ogłoszony na stronie internetowej Konkursu (http://kwm.id.uw.edu.pl/).

1 Katolicki Uniwersytet Lubelski (województwo lubelskie), Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu (województwo wielkopolskie), Uniwersytet Gdański (województwo pomorskie), Uniwersytet Jagielloński (województwo małopolskie), Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach (województwo świętokrzyskie), Uniwersytet Łódzki (województwo łódzkie), Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu (województwo kujawsko-pomorskie), Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie (województwo podkarpackie), Uniwersytet Szczeciński (województwo zachodniopomorskie), Uniwersytet Śląski (województwo śląskie), Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie (województwo warmińsko-mazurskie), Uniwersytet w Białymstoku (województwo podlaskie), Uniwersytet Wrocławski (województwo dolnośląskie), Uniwersytet Warszawski (województwo mazowieckie), Uniwersytet Zielonogórski (województwo lubuskie).

2 Cele sformułowane przez Główny Komitet Konkursu Wiedzy o Mediach w Regulaminie Konkursu. Zob. http://kwm.id.uw.edu.pl/ [3.01.2016].

3 Rozporządzenie MEN z dn. 27.08.2012 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, Dz.U. z 2012, poz. 977.

Organizatorzy

W skład struktur Konkursu Wiedzy o Mediach wchodził Komitet Główny z siedzibą na Uniwersytecie Warszawskim oraz 15 Komitetów Okręgowych, które tworzyli nauczyciele akademiccy, nauczyciele i przedstawiciele mediów. Komitet Okręgowy Województwa Lubuskiego tworzyli: dr hab. Marzanna Uździcka, prof. UZ – dyrektor Instytutu Filologii Polskiej, dr hab. Magdalena Steciąg, prof. UZ – kierownik Pracowni Dziennikarstwa, mgr Bożena Sicińska – nauczycielka języka polskiego, mgr Kaja Rostkowska-Biszczanik – przedstawicielka mediów akademickich UZ, mgr Artur Steciąg – dziennikarz Polskiego Radia Zachód.

Do zadań Komitetu Okręgowego należało między innymi: nadzorowanie organizacyjne i merytoryczne eliminacji I stopnia (w tym ocena pisemnych prac), organizacja eliminacji II stopnia, prowadzenie i przechowywanie dokumentacji związanej z realizacją zawodów, prowadzenie strony internetowej Komitetu Okręgowego, organizacja nagród rzeczowych na etap okręgowy, opieka nad uczniami reprezentującymi województwo w etapie centralnym, udział w zebraniach organizowanych w Warszawie przez Komitet Główny.

Przebieg Konkursu

Konkurs miał charakter trzyetapowy. Pierwszy etap polegał na wykonaniu przez uczniów pracy na jeden z podanych przez Komitet Główny tematów. Prace mogły mieć formę eseju, krótkiego filmu, nagrania audio, fotoreportażu lub fotokastu. Jury oceniało poprawność merytoryczną nadesłanych prac, a także ich oryginalność, pomysłowość ujęcia tematu oraz umiejętność wyrażania własnej oceny zagadnienia poruszanego w temacie pracy. Wybrane prace zostały opublikowane w Gazecie Studenckiej „UZetka”[4].

Drugi, okręgowy etap odbywał się jednocześnie w 15 uczelniach na terenie kraju 12 grudnia 2014 roku i polegał na rozwiązaniu testu z zakresu wiedzy o mediach[5]. W etapie wzięło udział 23 uczniów z województwa lubuskiego. Wszyscy uczniowie biorący udział w etapie okręgowym na Uniwersytecie Zielonogórskim otrzymali nagrody rzeczowe (książki oraz gadżety promocyjne Uniwersytetu Zielonogórskiego). Dodatkowo uczniowie oraz ich opiekunowie w czasie eliminacji zwiedzali Bibliotekę Uniwersytecką UZ oraz zostali podjęci obiadem. Do zawodów centralnych zakwalifiko-

4 Gazeta Studencka „UZetka”, nr 108, styczeń 2015 r., s. 7-10. Wydanie elektroniczne: http://issuu.com/uzetka/docs/uzetka108?e=2958144/10974390 [5.01.2016].

5 Wśród zagadnień na II etap Konkursu znalazły się m.in.: system medialny, komunikowanie społeczne, rozwój środków, form i modeli komunikowania, kalendarium rozwoju mediów, społeczeństwo informacyjne, informacyjna, edukacyjna i rozrywkowa rola mediów, regulacje prawne i polityka medialna w Polsce po 1989 r., Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, Rynek mediów w Polsce po 1989 r., agencje informacyjne i prasa na świecie, gatunki dziennikarskie, dziennikarstwo obywatelskie.

wanych zostało 10 uczestników Konkursu z każdego okręgu, którzy uzyskali najlepsze wyniki z testu.

Trzeci, centralny etap, w którym wzięło udział 144 uczniów z całego kraju, odbył się 20-21 marca 2015 roku w Warszawie. Uczniowie z naszego regionu, dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, odbyli podróż do stolicy samolotem. W gmachu Audytorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego pisali test z wiedzy o mediach, a następnego dnia rywalizowali w quizie. Spośród uczniów z województwa lubuskiego najlepsza okazała się Dagmara Cierpica z I Liceum Ogólnokształcącego w Zielonej Górze, zajmując 18. miejsce w etapie centralnym i zdobywając tytuł laureatki.

Nagrody

Poszczególne uczelnie zgłaszały do ogólnej puli nagród po trzy indeksy na studia dziennikarskie. Dodatkowo najlepsi uczniowie zostali nagrodzeni stażami w redakcjach Grupy Bauer (czasopisma, RMF, Interia). Zdobyli także cenne nagrody rzeczowe ufundowane przez głównego sponsora Konkursu: Sony Professional oraz przez NTT i JBL.

Patronat nad konkursem objęły Minister Edukacji Narodowej Joanna Kluzik-Rostkowska oraz Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Lena Kolarska-Bobińska.

W 2015 roku organizatorzy podjęli działania mające na celu uzyskanie dla Konkursu statusu olimpiady i decyzją Ministra Edukacji Narodowej kolejna edycja 2015/2016 odbywa się jako olimpiada tematyczna.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Dorota Kogut
Uniwersytet Zielonogórski

KILKA UWAG O SZTUCE WYSTĄPIEŃ PUBLICZNYCH W ŚWIETLE KONKURSU RETORYCZNEGO DLA STUDENTÓW PRAWA

Sprawność oratorska otwiera drzwi do kariery wszędzie tam, gdzie umiejętność perswadowania, argumentowania, atrakcyjnego formułowania myśli, perfekcyjnie przygotowanej prezentacji stanowi integralny element warsztatu zawodowego. Taka umiejętność jest więc niezbędna każdemu prawnikowi. Co więcej, sztukę tę należy nieustannie doskonalić. Wyśmienitą ku temu okazją dla przyszłych prawników był konkurs retoryczny organizowany przez Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego. Pierwsza edycja potyczek krasomówczych odbyła się 8 grudnia 2015 roku w auli przy ulicy Wojska Polskiego.

Profesor Magdalena Hawrysz, mówiąc o celach konkursu, wymieniła dwa zasadnicze: stworzenie studentom prawa okazji do tego, by mogli zaprezentować szerokiemu gronu swoje talenty i zdobyte na zajęciach z retoryki umiejętności oraz stworzenie forum, na którym będą mogli uzyskać pierwsze szlify w zakresie wystąpień publicznych. Jako trzeci osiągnięty, choć może nieplanowany przez organizatorów konkursu, cel należałoby wskazać: stworzenie sposobności studentom innych kierunków do nauki wystąpień publicznych przez obserwację, aktywne słuchanie, a także krytyczną ocenę wystąpień w kontekście kompetencji komunikacyjnej.

Jedenaścioro śmiałków, studentów I roku prawa, podjęło rękawicę i stanęło w krasomówcze szranki. Wśród odważnych znaleźli się: Katarzyna Czerewko, Aleksandra Didek, Rafał Graczyk, Katarzyna Łuś, Agata Nuckowska, Nicolaus Reisch, Kamila Simbierowicz, Patrycja Słowikowska, Sebastian Wojtania, Aleksandra Zawrotniak, Kamil Zwiahel. Oratorzy toczyli walkę z własną pamięcią i objawami tremy. Chociaż sztuka wystąpień publicznych okazała się trudną przeciwniczką, to studenci pierwszego roku prawa zwyciężyli w boju i nie ulega wątpliwości, że z oratorskiego starcia wyszli z tarczą.

Uczestnicy rozprawiali na jeden z trzech tematów, wszystkie wiązały się ze studiowanym przez uczestników kierunkiem:

1. Co jest lepsze: trudna prawda czy humanitarne milczenie?
2. Czy pochwała jest pożyteczniejsza niż kara?
3. Najściślejsze stosowanie prawa jest nieprawością czy gwarantem ładu społecznego?

Możliwość swobodnego wyboru przedmiotu rozważań wpłynęła zapewne na atrakcyjność konkursu, ponieważ umożliwiła studentom identyfikację z problemem, co było dostrzegalne w toku przemówień.

Poziom konkursu był bardzo wyrównany, niewątpliwie jest to dowód rzetelnego przygotowania wystąpień, na każdym etapie działalności krasomówców. Przemyślana kompozycja, rozmaitość argumentów oraz stosowność stylu – tymi trzema hasłami z powodzeniem można opisać ogół wrażeń, jakie uczestnicy wywarli na audytorium. Szczególnie zachwycało bogactwo warstwy elokucyjnej. Zastosowanie wielu zabiegów retorycznych wzbogaciło wywody i uczyniło je niezwykle interesującymi dla zgromadzonych w auli słuchaczy. Stosowane przez oratorów różnorodne środki stylistyczne oraz przytaczane niezwykle trafne cytaty potwierdzały jedynie, że *ars bene dicendi* została doskonale zgłębiona przez studentów pierwszego roku prawa.

Istotną rolę w ocenie wystąpień odegrała także spójność treści z mową ciała retorów. Nie tylko umiejętność, ale przede wszystkim świadomość stosowania kodów pozawerbalnych miały ogromny wpływ na budowany portret komunikacyjny oratorów. Uczestnicy przyjmujący stabilną, otwartą postawę ciała, mówiący donośnym, pewnym głosem byli bardzo przekonujący. To bardzo podobało się publiczności, co miało odzwierciedlenie w gromkich brawach, którymi nagradzano uczestników. Zdarzały się jednak momenty, gdy rozprawiający przerwali kontakt wzrokowy ze słuchaczami, by pośpiesznie zerknąć na pogiętą kartkę, ukrytą za pulpitem mównicy. Niekiedy poważny ton był przerywany krótkim, nerwowym śmiechem, sygnalizującym, że właśnie jedno ze zdań uleciało z pamięci. Podobne zdarzenia dowodzą jedynie, jak trudnego zadania podjęli się uczestnicy.

Konkurs dał możliwość sprawdzenia umiejętności publicznego występowania, a także okazję do przekonania się o tym, jak trudne są potyczki z własnym umysłem i ciałem, szczególnie gdy przemawia się do dużego grona. Audytorium było liczne i bardzo zróżnicowane. W jego skład weszli nie tylko koledzy i rodzice uczestników, ale także wykładowcy oraz najwyższe władze uczelni. Swoją obecnością konkurs uświetnili: prorektor ds. studenckich prof. Wojciech Strzyżewski, patron konkursu i fundator nagród rzeczowych dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. Bogusław Banaszak, dziekan Wydziału Humanistycznego dr hab. prof. UZ Sławomir Kufel i dyrektor Instytutu Filologii Polskiej dr hab. prof. UZ Marzanna Uździcka. Wśród słuchaczy nie mogło zabraknąć pomysłodawcy wydarzenia prof. Stanisława Borawskiego, kierownika Zakładu Historii i Pragmatyki Języka Polskiego. Obecność tak szacownego grona mogła wpływać onieśmielająco, ale otuchy swoim kolegom starała się dodać współprowadząca konkurs retoryczny Dorota Kogut, studentka III roku filologii polskiej oraz I roku pedagogiki.

Krasomówcze zmagania były pierwszym oratorskim doświadczeniem dla uczestników konkursu. Jury w składzie dr hab. prof. UZ Magdalena Hawrysz (przewodnicząca),

dr Magdalena Jurewicz-Nowak, dr Irmina Kotlarska, dr Iwona Pałucka-Czerniak, dr Dorota Szagun oraz dr Iwona Żuraszek-Ryś oceniało zgodność mowy z tematem, poprawność językową, jasność argumentacji oraz sposób prezentacji. Poziom konkursu, jak podkreślała przewodnicząca, był bardzo wyrównany. Jury doceniło opanowanie, rzetelną znajomość zasad inwencji, dyspozycji, elokucji, świetną pamięć, logikę wypowiedzi, stosowność w doborze środków stylistycznych, umiejętność stosowania kodów pozawerbalnych. Wszystkie te elementy zadecydowały o tym, że zwycięzcą pierwszej edycji potyczek krasomówczych został Rafał Graczyk, który zaprezentował mowę na temat: *Najściślejsze stosowanie prawa jest nieprawością czy gwarantem ładu społecznego?* Drugie miejsce zajęła Katarzyna Łuś, a trzecie Sebastian Wojtania, oboje rozważali zagadnienie: *Co jest lepsze: trudna prawda czy humanitarne milczenie?* Zaprezentowane przez uczestników konkursu retorycznego umiejętności przekonują, że przed tymi śmiałkami drzwi do kariery stoją otworem.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Kamil Banaszewski
Katarzyna Bartosiak
Uniwersytet Zielonogórski

BIBLIOGRAFIA LUBUSKIEJ POLONISTYKI AKADEMICKIEJ ZA ROK 2015

Stanisław Borawski

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Hawrysz M., Jurewicz-Nowak M., Kotlarska I., Pałucka-Czerniak I., Szagun D., Uździcka M., Wojciechowska A., [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Do połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 630 ss.

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Hawrysz M., Jurewicz-Nowak M., Kotlarska I., Pałucka-Czerniak I., Szagun D., Uździcka M., Wojciechowska A. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 689 ss.

Marian Bugajski

Kultura języka w internecie, „Poradnik Językowy" 2015, nr 9, s. 68-80.

Sylwester Dworacki

Aegyptiaca: (Bibliotheca historia I): Starożytności egipskie/Diodorus Siculus, red. S. Dworacki, przeł. M. Wróbel, komentarz L. Mrozewicz, Poznań 2015 („Fontes Historiae Antiquae: Zeszyty Źródłowe do Dziejów Społeczeństw Antycznych", z. 32), 195 ss.

Bogowie na scenie tragedii greckiej, [w:] *Język. Religia. Tożsamość. Język uczuć i doświadczeń*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, t. 12, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 7-19.

Bogowie na scenie w komediach Arystofanesa, Gorzów Wielkopolski (przyjęte do druku).

(rec.) *Classics and Communism. Greek and Latin behind the Iron Curtian* (eds. G. Karsai, G. Klaniczay, D. Movrin, E. Olechowska), „Eos" 2014, vol. 101: fasc. 1-2, s. 354-357.

Herakles i jego czyny według Diodora Sycylijskiego, „Wratislaviensium Studia Classica" 2015, z. 4, s. 27-37.

Natalia Fabiszewska

Biografia Markiza de Sade – prawdy i mity, [w:] *Badania i rozwój młodych naukowców w Polsce: nauki humanistyczne i społeczne*, red. J. Nyćkowiak, M. Nyćkowiak, t. 1, cz. 3, Poznań 2015, s. 43-48.

Historia prostytucji do wieku XIX – postacie Markiza de Sade'a, [w:] *Badania i rozwój młodych naukowców w Polsce: nauki humanistyczne i społeczne*, red. J. Nyćkowiak, M. Nyćkowiak, t. 1, cz. 3, Poznań 2015, s. 49-54.

Justine et Juliette – kat i ofiara w twórczości de Sade'a, [w:] *Badania i rozwój młodych naukowców w Polsce 2015: materiały konferencyjne – jesień. Część pierwsza – Poznań. Poznań, Polska, 2015*, Poznań 2015, s. 25 [abstrakt].

Elżbieta Gazdecka

Pociągi Joanny Chmielewskiej, [w:] *Kolej na kolej: pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej*, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra 2015, s. 95-102.

Kamila Gieba

Kilka słów wstępu o torowisku humanistyki, [w:] *Kolej na kolej: pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej*, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra 2015, s. 5-9.

Kolej na kolej: pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra 2015, 272 ss.

(rec.) *Kronenberg A., Geopoetyka. Związki literatury i środowiska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014 („Powrót do Źródeł Geopoetyki")*, „Fraza: poezja, proza, esej" 2015, nr 1-2 (87-88), s. 322-325.

Literacka aktualizacja dolnośląskiej mapy – wokół sprawczości literatury regionalnej, [w:] *Dolnośląskie tematy: monografia*, red. J. Kluba, Wrocław 2015, s. 37-41.

Podróż na Zachód. Motywy kolejowe w literackich zapisach repatriacji, [w:] *Kolej na kolej: pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej*, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra 2015, s. 167-179.

Półperyferie. Życie literackie na Ziemi Lubuskiej w kontekście relacji centro-peryferyjnych, [w:] *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, E. Rybicka, D. Lisak-Gębala, Kraków 2015, s. 190-204.

Próba epopei. O narracjach założycielskich tzw. Ziem Odzyskanych, „Teksty Drugie" 2015, nr 5, s. 321-335.

Regionalna geopoetyka poniemieckiego miasta. Przypadek współczesnej prozy Ziemi Lubuskiej, [w:] *Nowe poetyki miejskie: z problematyki urbanistycznej w literaturze XX i XXI wieku*, red. M. Roszczynialska, K. Wądolny-Tatar, Kraków 2015, s. 183-190.

Sprawozdanie z konferencji „Pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej", „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego" 2015, z. 1, s. 261-264.

Sprawozdanie z międzynarodowej interdyscyplinarnej konferencji „Kulturowo-historyczny krajobraz Środkowego Nadodrza", „Uniwersytet Zielonogórski" 2015, nr 2 (222), s. 47-48.

Zwroty ku przestrzeni w badaniach literackich – próba uporządkowania pojęć i podstawowe rozróżnienia, „Przestrzenie Teorii" 2015, nr 23, s. 27-38.

Joanna Gorzelana

„Daj Boże Oświecenie w Polsce!". Określenia Boga w pierwszym roczniku czasopisma „Monitor", „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego" 2015, z. 1, s. 63-76.

(rec.) *Dawidziak-Kładoczna M., Językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2012, s. 397*, „Język Polski" 2015, z. 1-2, s. 191-193.

Doświadczenie grzechu przejawiające się w sposobach jego określania (w poezji religijnej oświecenia), [w:] *Język doświadczenia religijnego* [*VIII*], red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, t. 8, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 43-62.

Michałowski J. [współaut.], *Zapożyczenia, neologizmy czy archaizmy? O znaczeniu i budowie słowotwórczej określeń nazywających postacie w polskiej wersji gry internetowej „Hearthstones"*, „Opera Slavica" 2015, vol. 25, iss. 2, s. 34-46.

Na pasionku w Brzeźnicy, „Polonus" 2015, nr 7, s. 33-35.

O jubileuszowym Bukowińskim kolędowaniu w Żaganiu, „Polonus" 2015, nr 2, s. 12-14.

Rzeczowniki ekspresywne określające osoby w poezji religijnej polskiego Oświecenia, [w:] *Revitalizace hodnot: umění a literatura II*, ed. J. Dohnal, Brno 2015, s. 177-187.

Urban-Podolan A. [współaut.], *Bibleizmy v original'nom tekste i perevode na pol'skij âzyk povesti V. Rasputina „Proščanie s Materoj"*, [w:] *Dialog Kultur VIII. Sborník příspěvku z mazinárodní vědecké konference Hradec Králové 20.-21. ledna 2015. Hradec Králové, Czechy, 2015*, Hradec Kralove 2015, s. 52-63.

Katarzyna Grabias-Banaszewska

Mityzacja przestrzeni domowej w powieści Adama Jerzego Czartoryskiego „Pan Sędzia Deluty. Sceny z pierwszych lat panowania Stanisława Augusta", [w:] *Mitologizacja kultury w polskiej i iberyjskiej twórczości artystycznej*, red. W. Charchalis, B. Trocha, Zielona Góra 2015, s. 213-223.

Słów kilka na temat zakresu autoryzacji, dokonanej przez Adama Jerzego Czartoryskiego na kopii powieści „Pan Sędzia Deluty", [w:] *Studia bibliologiczno-edytorskie: edycje, prasa, czytelnictwo (analizy – materiały – przeglądy)*, red. K. Grabias-Banaszewska, R. Sztyber, Zielona Góra 2015, s. 27-35.

Studia bibliologiczno-edytorskie: edycje, prasa, czytelnictwo (analizy – materiały – przeglądy), red. K. Grabias-Banaszewska, R. Sztyber, Zielona Góra 2015, 118 ss.

Urywki. Rzecz o tekście zarzuconym powieści Adama Jerzego Czartoryskiego „Pan Sędzia Deluty. Sceny z pierwszych lat panowania Stanisława Augusta" (edycja nieznanego rękopisu, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego" 2015, z. 1, s. 77-85.

Magdalena Hawrysz

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Jurewicz-Nowak M., Kotlarska I., Pałucka-Czerniak I., Szagun D., Uździcka M., Wojciechowska A. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Do połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 630 ss.

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Jurewicz-Nowak M., Kotlarska I., Pałucka-Czerniak I., Szagun D., Uździcka M., Wojciechowska A. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 689 ss.

Język ulicy w opowiadaniach Sławomira Shutego – wybrane zjawiska gramatyczne, „Issledovania po Slavianskim Jazykam" 2015, 20, 2, s. 13-25.

Język w życiu wspólnoty, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015 („Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2014"), 276 ss.

Językowa kreacja wizerunku władców w XVI-wiecznych piśmiennictwie historiograficznym – przyczynek do badań dyskursu tożsamościowego, „Studia Językoznawcze" 2015, t. 15, s. 209-224.

Mitologizacja przeszłości w katalogach monarchów z okresu I Rzeczpospolitej, czyli o konstruowaniu tożsamości narodowej, [w:] *Mitologizacja kultury w polskiej i iberyjskiej twórczości artystycznej*, red. W. Charchalis, B. Trocha, Zielona Góra 2015, s. 187-197.

Pandora monarchów polskich Aleksandra Obodzińskiego jako genologiczna hybryda (na tle tradycji gatunku), [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5: *Gatunek a granice*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, Katowice 2015, s. 179-187.

Steciąg M. [współaut.], *Język polski w Niemczech i na pograniczu polsko-niemieckim jako przedmiot dociekań lingwistycznych – tożsamość językowa, bilingwizm, kontakty międzyjęzykowe*, [w:] *Sprache als Schlüssel zur Zusammenarbeit. Status und Prestige der Nachbarsprachen im polnisch-sächsischen Grenzgebiet*, red. Ch. Prunitsch, A. Berndt, R. Buraczyński, Frankfurt am Main 2015, s. 11-23.

Steciąg M. [współaut.], *Motywacyjny model Dörnyeia w badaniu statusu i prestiżu języka sąsiada na pograniczu polsko-saksońskim*, [w:] *Sprache als Schlüssel zur Zusammenarbeit. Status und Prestige der Nachbarsprachen im polnisch-sächsischen Grenzgebiet*, red. Ch. Prunitsch, A. Berndt, R. Buraczyński, Frankfurt am Main 2015, s. 35-46.

Steciąg M. [współaut.], *Zakres znaczeniowy i przydatność operacyjna pojęć statusu i prestiżu języka w badaniach na pograniczu polsko-saksońskim*, [w:] *Sprache als Schlüssel zur Zusammenarbeit. Status und Prestige der Nachbarsprachen im polnisch-sächsischen Grenzgebiet*, red. Ch. Prunitsch, A. Berndt, R. Buraczyński, Frankfurt am Main 2015, s. 25-34.

Magdalena Idzikowska

Zwyczaje językowe w komunikacji grup internetowych na przykładzie forum rodzicielskiego, [w:] *Język w życiu wspólnoty*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015 („Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2014"), s. 37-52.

Romuald Jabłoński

„Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego", red. M. Steciąg, R. Jabłoński, Zielona Góra 2015, z. 1, 323 ss.

Jezus Chrystus w „Kolędzie" i „Pasterce" Jerzego Lieberta, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego" 2015, z. 1, s. 105-114.

Wniebowzięcie Maryi we współczesnej liryce polskiej, [w:] *W kręgu apokryfów*, red. E. Jakiel, J. Mosakowski, Gdańsk 2015, s. 401-412.

Renata Janicka-Szyszko

Słownictwo rzemieślnicze w powieści „Historia żółtej ciżemki" Antoniny Domańskiej, [w:] *Język. Religia. Tożsamość. Język tożsamości*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, t. 11, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 49-65.

Leszek Jazownik

Jankiewicz L. [współaut.], *Analiza krytyczna materiałów edukacyjnych pt. „Kto tego nie widział, nigdy w to nie uwierzy". Zbrodnia wołyńska – historia i pamięć (Instytut Pamięci*

Narodowej, Warszawa 2013), [w:] *Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich*, t. 7: *Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w optyce historycznej i współczesnej*, red. W. Listowski, Kędzierzyn-Koźle 2015, s. 110-135.

Teksty biograficzne jako narzędzia terapeutycznych oddziaływań na dzieci i młodzież (wybrana problematyka), [w:] *Stare i nowe w literaturze dla dzieci i młodzieży – biografie*, red. B. Olszewska, O. Pajączkowski, L. Urbańczyk, Opole 2015, s. 445-458.

Maria Jazownik

Kobiety autorki w krakowskim „Życiu", [w:] *Współczesny i dawny obraz kobiety w języku i literaturze*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2015, s. 87-106.

Obraz Lwowa w korespondencji Wilhelma Feldmana ukazującej się na łamach krakowskiego „Życia", [w:] *Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza*, t. 6 (Materiały z konferencji „Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza", 21-22 kwietnia 2015, Gorzów Wielkopolski), red. E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 37-61.

Władysława Orkana poglądy na literaturę i sztukę w świetle jego prac krytycznoliterackich i korespondencji, [w:] *Władysław Orkan. Piewca Gorców i Podhala*, red. B. Faron, Kraków 2015 („Pro Memoria"), s. 165-186.

Lechosław Jocz

Akcent wyrazowy we współczesnej kaszubszczyźnie centralnej, „Język Polski. Pismo Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego" 2015, t. 95, z. 3, s. 260-269.

Studien zum obersorbischen Konsonantismus, Szczecin 2015, 226 ss.

System samogłoskowy współczesnej kaszubszczyzny północno-zachodniej, „Slavia Occidentalis" 2015, t. 72, z. 1 (przyjęte do druku).

System samogłoskowy współczesnych gwar zaborskich, „Rocznik Slawistyczny" 2015, t. 64, s. 27-48.

Über das Schleifer Sorbisch, [w:] *Erzählungen aus dem Grastuch. Schleifer Sorbisch in Wort und Schrift*, red. J. Kaulfürst, K. Nitsch i M. Markowski, 2 CD i książka, s. 7-9.

VOT i zagadnienia dźwięczności w języku górnołużyckim w porównaniu z kaszubszczyzną centralną, Szczecin 2015, 108 ss.

Magdalena Jurewicz-Nowak

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Hawrysz M., Kotlarska I., Pałucka-Czerniak I., Szagun D., Uździcka M., Wojciechowska A. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Do połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 630 ss.

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Hawrysz M., Kotlarska I., Pałucka-Czerniak I., Szagun D., Uździcka M., Wojciechowska A. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 689 ss.

Językowe akty etykiety środowiskowej i zawodowej w rozmówkach handlowych Jerzego Schlaga (XVIII wiek), „Rozprawy Komisji Językowej" (Łódź) 2015, t. 61, s. 43-60.

Pałucka-Czerniak I. [współaut.], *Od prośby do nakazu. Rada w „Poradniku domowym" Jacka Dziarkowskiego*, [w:] *Język w życiu wspólnoty*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015 („Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2014"), s. 53-72.

Taktyka oskarżenia w sprawie Gabriela Czechowicza w kontekście sporu politycznego – analiza retoryczna, „Forum Artis Rhetoricae. Retoryka jako narzędzie w badaniach tekstów prawnych i dziennikarskich" 2015, nr 3 (42), cz. 1, s. 7-14.

Monika Kaczor

(rec.) *Cegieła A., Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2014 r., s. 218*, „Język Polski" 2015, nr 4, s. 382-384.

Estetyka słowa w przestrzeni miejskiej (na przykładzie nazw szyldów), „Polonistyka" 2015, nr 4, s. 2-5.

„Etyka cnót moralnych" czy „etyka zawodu zaufania publicznego"? Tendencje w myśleniu o etosie w dyskusjach publicznych, [w:] *Język doświadczenia religijnego* [*VIII*], red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, t. 8, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 63-73.

Ideologizacja klauzuli sumienia w dyskusji publicznej, „Studia Pragmalingwistyczne" 2015, R. 7, s. 119-138.

„Moralny obowiązek" i „moralny sprzeciw". Kolokacje w aptekarskim i lekarskim kodeksie etyki jako „esprit de corps" grupy zawodowej, [w:] *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji,* t. 5: *Frazeologizmy*, red. I. Kosek, R. Makarewicz, K. Zawilska, Olsztyn 2015, s. 97-104.

Narolska A. [współaut.], *Wspomnienie młodości. O znaczeniu przysłowia „Przypomniała baba dziewic wieczór" w utworach Elizy Orzeszkowej*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego" 2015, z. 1, s. 173-185.

O czym użytkownicy języka mówią, dyskutując o etyce? (na przykładzie debaty publicznej o prawie do klauzuli sumienia), [w:] *Dialog w mediach. Od fikcji do show*, red. M. Dróżdż, Tarnów 2015 („Etyka Mediów", 10), s. 185-201.

Pojęcia etyczno-społeczne w zmetaforyzowanych związkach wyrazowych jako zwierciadło kultury moralnej społeczeństwa, [w:] *Dialog z tradycją. Język – komunikacja – kultura*, t. 3, red. R. Dźwigoł, I. Steczko, Kraków 2015, s. 215-224.

Relacje międzyludzkie ukryte w wyrażeniach sensorycznych (na przykładzie cotygodniowego programu dla rodzin My, Wy, Oni), [w:] *Kondycja współczesnych rodzin*, red. W. Muszyński, Toruń 2015 („Przestrzenie Życia Społecznego"), s. 412-429.

Arkadiusz Kalin

Lubuska przygoda – powieść dla młodzieży w kontekście ideologii Ziem Odzyskanych (na przykładzie „Znaku żółwia" Eugeniusza Paukszty), [w:] *Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza*, t. 6 (Materiały z konferencji „Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza", 21-22 kwietnia 2015, Gorzów Wielkopolski), red. E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 63-78.

Rola mitu etnogenetycznego w ideologii Ziem Odzyskanych – zarys problematyki, [w:] *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, D. Lisak-Gębala, E. Rybicka, Kraków 2015, s. 111-128.

Uczeń Fausta. Związki twórcze Zygmunta Trziszki i Leopolda Buczkowskiego, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa" 2015, nr 3, s. 58-69.

Barbara Klimek

Saja K. [współaut.], *„Pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej". Sprawozdanie z konferencji studencko-doktoranckiej*, „Uniwersytet Zielonogórski" 2014, nr 6, s. 54.

Piotr Kładoczny

Kategorie akustyczne w opisie semantycznym nazw dźwięku, „Prace Filologiczne" 2015, t. 66, s. 85-105.

Nazwy dźwięków jedzenia na podstawie Narodowego Korpusu Języka Polskiego, [w:] *Od-głosy jedzenia*, red. G. Pietruszewska-Kobiela, A. Regiewicz, Częstochowa 2015 („Od-głosy Kultury", t. 2), s. 33-42.

Świat percepcji słuchowej w derywatach oddźwiękowych, [w:] *Struktura słowa a interpretacja świata*, red. M. Misiak, J. Kamieniecki („Języka a Kultura" t. 25), Wrocław 2015, s. 151-168.

Irmina Kotlarska

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Hawrysz M., Jurewicz-Nowak M., Pałucka-Czerniak I., Szagun D., Uździcka M., Wojciechowska A. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Do połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 630 ss.

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Hawrysz M., Jurewicz-Nowak M., Pałucka-Czerniak I., Szagun D., Uździcka M., Wojciechowska A. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 689 ss.

„Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka" (1788) z historycznojęzykoznawczego punktu widzenia. Rekonesans badawczy, [w:] *Język w życiu wspólnoty*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015 („Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2014"), s. 73-89.

Rola autorytetu nauczyciela domowego w kształtowaniu kompetencji komunikacyjnej arystokraty w I połowie XIX wieku na przykładzie „Dziennika nauczyciela domowego" z lat 1814-1823 Juliana Antonowicza, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego" 2015, t. 61, s. 125-139.

Ewa Krzywicka

Zbrodnie i kawiarnie. Mitologizacja Warszawy w cyklu retrokryminalnym Konrada T. Lewandowskiego, [w:] *Mitologizacja kultury w polskiej i iberyjskiej twórczości artystycznej*, red. W. Charchalis, B. Trocha, Zielona Góra 2015, s. 433-444.

Sławomir Kufel

Indywidualizm w literaturze greckiej, [w:] *Homo moralis – homo creativus: Prace dedykowane Profesorom Zdzisławowi Kalicie, Krzysztofowi Kaszyńskiemu*, red. i oprac. J. Dudek, S. Konstańczak, Zielona Góra 2015, s. 107-120.

Dorota Kulczycka

Ameryka Stanisława Barańczaka, [w:] *„Obcy świat" w dyskursie europejskim*, red. N. Bielniak, Zielona Góra 2015 („Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Scripta Humana", t. 4), s. 153-179.

Apokryfy w twórczości Ignacego Hołowińskiego, [w:] *W kręgu apokryfów*, red. E. Jakiel, J. Mosakowski, Gdańsk 2015, s. 117-135.

Estetyzacja podróży? Antropologiczny i poetyzujący wymiar pielgrzymki na Wschód Lamartine'a i Słowackiego, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego. Metamorphosis*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, t. 3, Białystok 2015 („Przełomy. Pogranicza. Studia Literackie", 15), s. 365-384.

Język doświadczenia religijnego X Muzy w filmach Manoja Nighta Shyamalana, [w:] *Język doświadczenia religijnego* [*VIII*], red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, t. 8, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 107-125.

(rec.), *„Mitopoesis" Juliusza Słowackiego* [*Renata Majewska, Arkadia Północy. Mity eddaiczne w „Lilli Wenedzie" i „Królu-Duchu" Juliusza Słowackiego, red. i oprac. Ł. Zabielski, Naukowa Seria Wydawnicza „Czarny Romantyzm", Białystok 2013, 410 ss.*], „Przegląd Humanistyczny" 2015, nr 2 (449), s. 174-178.

Niedowartościowany? Obraz dziadka w literaturze i filmie, „Próby. Nieregularnik Filologiczny" 2015, nr 3, s. 68-85.

„Obcy świat" w dyskursie europejskim, red. N. Bielniak, D. Kulczycka, Zielona Góra 2015 („Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Scripta Humana", t. 4), 207 ss.

Propozycja modernizacji i opatrzenia przypisami trzech fragmentów „Podróży na Wschód" Maurycego Manna, [w:] *Studia bibliologiczno-edytorskie: edycje, prasa, czytelnictwo (analizy – materiały – przeglądy)*, red. K. Grabias-Banaszewska, R. Sztyber, Zielona Góra 2015, s. 67-80.

Renesans... urodzin. Obyczajowy „niuans" w kontekstach kulturowych, historycznych, religijnych i literackich, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego" 2015, z. 1, s. 143-160.

Wartości wyższe w filmach M. Nighta Shyamalana, [w:] *Revitalizace hodnot: umění a literatura II*, ed. J. Dohnal, Brno 2015, s. 707-714.

Work in progress? Legenda o Drzewie Krzyża Świętego w literaturze i kulturze, [w:] *Język tożsamości*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2015 („Język. Religia. Tożsamość", t. 11), s. 81-98.

Leszek Libera

Juliusz Słowacki, ojciec, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego. Metamorphosis*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, t. 3, Białystok 2015 („Przełomy. Pogranicza. Studia Literackie", 15), s. 157-168.

Mickiewicz, Zielona Góra 2015, 284 ss.

Janusz Łastowiecki

Doświadczenie audiofilskie jako modelowy przykład close listening. Wokół radiowej „Kartoteki" Tomasza Mana, [w:] *Od pióra do sieci. Zmienne media literatury*, red. P. Michałowski, Szczecin 2015, s. 125-142.

Dwoje bez tlenu. Wokół radiowej realizacji „Beztlenowców" Ingmara Villqista, „Twórczość" 2015, nr 2, s. 164-166.

Intryga audio. Hybrydyczna rzeczywistość słuchowiska Krzysztofa Czeczota „Andy", „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica" 2015, 2(28), s. 135-150.

Kolej na kolej: pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra 2015, 272 ss.

(rec.) *Między knajpą a bogiem. Wokół słuchowiska „Tartak" w reżyserii Darka Błaszczyka* [Tartak (Daniel Odija) Darek Błaszczyk (reż.): Radio Koszalin S.A., 2014], „Autograf" 2015, nr 1 (125), s. 34.

Mówić o radiu – mówić radiem, „Autograf" 2015, nr 5 (129), s. 22-24.

„O tym cały pociąg szeptał, mruczał i mamrotał". Akuzmatyka Pierre'a Schaeffera i jej radiowe realizacje, [w:] *Kolej na kolej: pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej*, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra 2015, s. 245-256.

Region a tożsamości transgraniczne (Białystok, 27-30 maja 2015 r.), „Uniwersytet Zielonogórski" 2015, nr 7, s. 61-62.

Skrzynka na głosy, „Teatr" 2015, nr 4, s. 26-30.

To, co jest ukryte, „Śląsk. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny" 2015, nr 10 (239), s. 24-25.

Zwielokrotniony Nalepa, „Fraza: poezja, proza, esej" 2015, nr 1-2, s. 326-328.

Maria Maczel

Językowe przedstawienie śmierci przez Marię Kuncewiczową (na podstawie utworów autobiograficznych), [w:] *Język doświadczenia religijnego*, t. 8 (Materiały z IX konferencji naukowej), red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 141-153.

O macierzyństwie w „Przymierzu z dzieckiem" Marii Kuncewiczowej, [w:] *Współczesny i dawny obraz kobiety w języku i literaturze*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2015, s. 171-180.

Wojna we wspomnieniach Marii Kuncewiczowej, [w:] *Język. Religia. Tożsamość. Język tożsamości*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, t. 11, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 99-108.

Krzysztof Maćkowiak

Przysłowia w piosnkach ludu wielkopolskiego Józefa Jana Lipińskiego, „Literatura Ludowa" 2015, z. 4-5, s. 37-46.

Regionalne pasje doktora Stanisława Sroki, „Rocznik Gostyński" 2015, t. 2, s. 155-160.

Katarzyna Meller

Seminarium: „Metodologiczne zagadnienia badań nad krajobrazem kulturowym", „Uniwersytet Zielonogórski" 2015, nr 3, s. 43.

Małgorzata Mikołajczak

Choroba migrantów – literacka epikryza i patogeneza, [w:] *Białe maski/szare twarze. Ciało, pamięć, performatywność w perspektywie postzależnościowej*, red. E. Graczyk, M. Grabab-Pomirska, M. Horodecka, M. Żółkoś, Kraków 2015 („Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych", t. 5), s. 169-188.

(rec.) *Domagalski J., Szklarz. O twórczości powieściopisarskiej i aforystycznej Stefana Napierskiego, Kraków 2013*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego" 2015, z. 1, s. 234-236.

Między mimikrą a rebelią. Pejzaż (post)kolonialny literatury regionalnej, „Teksty Drugie" 2015, nr 5, s. 283-305.

Między mimikrą a rebelią. Pejzaż (post)kolonialny regionalnej literatury, [w:] *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, E. Rybicka, D. Lisak-Gębala, Kraków 2015, s. 30-50.

„Piosenka o porcelanie" i „temat zachodni". Na marginesie geopoetyki Czesława Miłosza, [w:] *W ogrodzie świata. Profesorowi Aleksandrowi Fiutowi na siedemdziesiąte urodziny*, red. Ł. Tischner i J. Wróbel, Kraków 2015, s. 111-124.

Poetycka archeologia śmietnika, [w:] M. Szott, *Anna*, Zielona Góra 2015, s. 5-8.

Aneta Narolska

Drezno Elizy Orzeszkowej, [w:] *Mitologizacja kultury w polskiej i iberyjskiej twórczości artystycznej*, red. W. Charchalis, B. Trocha, Zielona Góra 2015, s. 241-248.

Kaczor M. [współaut.], *Wspomnienie młodości. O znaczeniu przysłowia „Przypomniała baba dziewic wieczór" w utworach Elizy Orzeszkowej*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego" 2015, z. 1, s. 173-185.

Przestrzeń „upodrzędniona". O wczesnych powieściach Elizy Orzeszkowej, Zielona Góra 2015, 322 ss.

Agnieszka A. Niekrewicz

Formy adresatywne w internetowych sporach religijnych, [w:] *(Nie)grzeczność. Interakcja. Komunikacja*, red. M. Święcicka, M. Peplińska-Narloch, Bydgoszcz 2015, s. 210-225.

Językowe i wizualne sposoby deprecjonowania polskich symboli narodowych, kulturowych i religijnych w memach internetowych, [w:] *Język. Religia. Tożsamość. Język tożsamości*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, t. 11, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 109-121.

Językowe sposoby kreowania typów kobiecych w memach internetowych, [w:] *Współczesny i dawny obraz kobiety w języku i literaturze*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2015, s. 213-229.

Językowe sposoby zbiorowego kreowania typów bohaterów w memach internetowych, [w:] *Język w życiu wspólnoty*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015 („Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2014"), s. 117-130.

Od schematyzmu do kreacyjności. Język memów internetowych, Gorzów Wielkopolski 2015, 282 ss.

Peryfrazy Boga i bogów w wypowiedziach użytkowników internetowych forów dyskusyjnych, [w:] *Język doświadczenia religijnego*, t. 8 (Materiały z IX konferencji naukowej), red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2015.

Iwona Pałucka-Czerniak

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Hawrysz M., Jurewicz-Nowak M., Kotlarska I., Szagun D., Uździcka M., Wojciechowska A. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Do połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 630 ss.

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Hawrysz M., Jurewicz-Nowak M., Kotlarska I., Szagun D., Uździcka M., Wojciechowska A. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 689 ss.

Językowy wyraz strategii antagonistycznej w mowie obrończej Gabriela Czechowicza, „Forum Artis Rhetoricae. Retoryka jako narzędzie w badaniach tekstów prawnych i dziennikarskich" 2015, nr 3 (42), cz. 1, s. 15-24.

Jurewicz-Nowak M. [współaut.], *Od prośby do nakazu. Rada w „Poradniku domowym" Jacka Dziarkowskiego*, [w:] *Język w życiu wspólnoty*, red. M Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015 („Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2014"), s. 53-72.

Rada jako narzędzie perswazji w projekcie dydaktycznym „O wychowaniu dzieci uchodźców" Juliusza Jedlińskiego, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza" 2015, nr 2, s. 129-142.

Cezary Piątkowski

Ukraina i Kozacy w poetyckiej reminiscencji polskiego romantyka. O stylu dumek historycznych Bohdana Zaleskiego, „Stylistyka" 2015, XXIV, s. 211-228.

Mateusz Półtorak

Komunikowanie o literaturze kryminalnej w internecie (na podstawie blogu „Żywi i umarli" Mariusza Czubaja), [w:] *Język w życiu wspólnoty*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015 („Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2014"), s. 131-149.

Tomasz Ratajczak

Fantastičnist' ta čudesnist' u vidavničomu repertuari provincijnih galic'kih tipografij XIX stolittâ (na prikladi oseredkiv pol'skoi knigi), [w:] *Slov'âns'ka fantastika (2): zbirnik naukovih prac'* 2015, t. 2, s. 501-513.

Jakub Rawski

Czy jest homoseksualizm w tym tekście? Na tropach nieheteronormatywnej tożsamości bohaterów „Kamieni na szaniec" Aleksandra Kamińskiego, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką" 2015, nr 9, s. 211-225.

Jerzy Andrzejewski – Krzysztof Kamil Baczyński: dzieje relacji. Przyczynek biograficzno-literaturoznawczy, [w:] *Jerzy Andrzejewski czytany na nowo*, red. A. Kasperek, J. Wróbel, Kraków 2015, s. 9-22.

Obojętność (i załamanie obojętności) wobec Holocaustu... przy torach kolejowych, [w:] *Kolej na kolej: pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej*, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra 2015, s. 155-165.

Seksowny faszyzm jako egzemplifikacja relacji płci i władzy, „Teksty Drugie" 2015, nr 2, s. 234-255.

Wampiryczna noc patriotycznego szaleństwa w „Kordianie" Juliusza Słowackiego, [w:] *Noce romantyków: Literatura – kultura* – obyczaj, red. D. Skiba, A. Rej, M. Ursel, Kraków 2015, s. 23-33.

Kaja Rostkowska

Jak pytać o Dworzec Gdański? Wywiady Teresy Torańskiej z żydowskimi emigrantami Marca '68 w perspektywie genologicznej, [w:] *Kolej na kolej: pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej*, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra 2015, s. 207-219.

Strategia empatii w wywiadach Teresy Torańskiej. O nową filozofię rozmowy dziennikarskiej, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica" 2015, 2(28), s. 239-250.

Marta Ruszczyńska

Mesjańskie imaginaria Słowiańszczyzny w literaturze polskiego romantyzmu, [w:] *Mesjańskie imaginaria Europy (i okolic)*, red. A. Janek, A. Regiewicz, A. Żywiołek, Częstochowa 2015 („Chrześcijaństwo – Kultura – Ponowoczesność", t. 2), s. 139-150.

Pogranicze. Studia i szkice literackie, Zielona Góra 2015 („Historia Literatury Pogranicza", cz. 5), 195 ss.

Słowianie i słowianofile. O słowianofilskich dyskursach w literaturze polskiego romantyzmu, Kraków 2015, 326 ss.

Joanna Rutkowska

Cyran G., Skorupska-Raczyńska E. [współaut.], *Przedmowa*, [w:] *Język doświadczenia religijnego*, t. 8 (Materiały z IX konferencji naukowej), red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 7.

Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza, t. 6 (Materiały z konferencji „Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza", 21-22 kwietnia 2015, Gorzów Wielkopolski), red. E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, Gorzów Wielkopolski 2015, 217 ss.

Obraz matki w języku studentów na zachodnim pograniczu (na przykładzie gorzowskiej PWSz im. Jakuba z Paradyża), [w:] *Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza*, t. 6 (Materiały z konferencji „Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza", 21-22 kwietnia 2015, Gorzów Wielkopolski), red. E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 125-141.

Krystian Saja

Człowiek miara. Obserwator antropocentryczny jako Bóg kwantowy, „Refleksje. Zachodniopomorski Dwumiesięcznik Oświatowy" 2015, nr 4, s. 54-57.

Klimek B. [współaut.], *„Pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej". Sprawozdanie z konferencji studencko-doktoranckiej*, „Uniwersytet Zielonogórski" 2014, nr 6, s. 54.

Kognitywizm subsymboliczny w literaturoznawstwie, [w:] *Badania i rozwój młodych naukowców w Polsce 2015* (materiały konferencyjne), Poznań, 2015, s. 113 [abstrakt].

Mem, „Refleksje. Zachodniopomorski Dwumiesięcznik Oświatowy" 2015, nr 3, s. 64-67.

Obserwator wobec barier poznawczych, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką" 2015, nr 9, s. 179-199.

Anastazja Seul

Prawda, dobro i piękno w odwołaniach Jana Pawła II do literatury polskiej, [w:] *Karol Wojtyła/Jan Paweł II wobec tradycji kultury polskiej*, red. G. Halkiewicz-Sojak, A. Komorowska, B. Łuczak, M. Sokulski, Toruń 2015, s. 137-156.

Elżbieta Skorupska-Raczyńska

Cyran G., Rutkowska J. [współaut.], *Przedmowa*, [w:] *Język doświadczenia religijnego*, t. 8 (Materiały z IX konferencji naukowej), red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 7.

Język doświadczenia religijnego, t. 8 (Materiały z IX konferencji naukowej), red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2015, 232 ss.

Język. Religia. Tożsamość. Język tożsamości, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, t. 11, Gorzów Wielkopolski 2015, 236 ss.

Język. Religia. Tożsamość. Język uczuć i doświadczeń, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, t. 12, Gorzów Wielkopolski 2015, 267 ss.

Kto w piątek skacze, ten w niedziele płacze…: siedem dni tygodnia w paremiologii dawnej i współczesnej, [w:] *Język. Religia. Tożsamość. Język tożsamości*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, t. 11, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 159-171.

Magdalena Steciąg

Duńska koncepcja dyskursu w dialektycznym modelu Yin Yang, [w:] *Dyskurs: aspekty lingwistyczne, semiotyczne i komunikacyjne*, red. A. Kiklewicz, I. Uchwanowa-Szmygowa, Olsztyn 2015, s. 83-92.

„Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego", red. M. Steciąg, R. Jabłoński, Zielona Góra 2015, z. 1, 323 ss.

Hawrysz M. [współaut.], *Język polski w Niemczech i na pograniczu polsko-niemieckim jako przedmiot dociekań lingwistycznych – tożsamość językowa, bilingwizm, kontakty międzyjęzykowe*, [w:] *Sprache als Schlüssel zur Zusammenarbeit. Status und Prestige der Nachbarsprachen im polnisch-sächsischen Grenzgebiet*, red. Ch. Prunitsch, A. Berndt, R. Buraczyński, Frankfurt am Main 2015, s. 11-23.

Hawrysz M. [współaut.], *Motywacyjny model Dörnyeia w badaniu statusu i prestiżu języka sąsiada na pograniczu polsko-saksońskim*, [w:] *Sprache als Schlüssel zur Zusammenarbeit. Status und Prestige der Nachbarsprachen im polnisch-sächsischen Grenzgebiet*, red. Ch. Prunitsch, A. Berndt, R. Buraczyński, Frankfurt am Main 2015, s. 35-46.

Hawrysz M. [współaut.], *Zakres znaczeniowy i przydatność operacyjna pojęć statusu i prestiżu języka w badaniach na pograniczu polsko-saksońskim*, [w:] *Sprache als Schlüssel zur Zusammenarbeit. Status und Prestige der Nachbarsprachen im polnisch-sächsischen Grenzgebiet*, red. Ch. Prunitsch, A. Berndt, R. Buraczyński, Frankfurt am Main 2015, s. 25-34.

Lingua receptiva w powieści Szczepana Twardocha „Drach", „Socjolingwistyka" 2015, XXIX, s. 325-335.

Popularyzacja wiedzy o języku na portalu Natemat.pl, „Poradnik Językowy" 2015, nr 9, s. 81-93.

Dorota Szagun

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Hawrysz M., Jurewicz-Nowak M., Kotlarska I., Pałucka-Czerniak I., Uździcka M., Wojciechowska A. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Do połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 630 ss.

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Hawrysz M., Jurewicz-Nowak M., Kotlarska I., Pałucka-Czerniak I., Uździcka M., Wojciechowska A. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 689 ss.

Językowy obraz konia w polszczyźnie jako wyraz tradycji wspólnoty szlacheckiej, [w:] *Język w życiu wspólnoty*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015 („Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2014"), s. 177-191.

Sylwa jako świadectwo sarmackich obyczajów. Przyczynek do badań, „Rozprawy Komisji Językowej" (Łódź), 2015, t. 61, s. 239-249.

Mirosława Szott

Anna, Zielona Góra 2015, 63 ss.

Formulizm a rzeczywistość. O konstruowaniu świata na podstawie wybranych wierszy Andrzeja Krzysztofa Waśkiewicza, [w:] *Andrzej K. Waśkiewicz – miejsca odwiedzane*, oprac. i wybór. B. Wrona, Warszawa 2015 („Studia Arabistyczne i Islamistyczne. Monografie", t. 3), s. 122-129.

Geopoetyka jako socjoterapia. Scenariusz zajęć dla młodzieży, „Refleksje. Zachodniopomorski Dwumiesięcznik Oświatowy" 2015, nr 4, s. 30-31.

Kolej na kolej: pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra 2015, 272 ss.

„Nie idziesz przez pustkę", [w:] *Pomiędzy. Akwarele. Poezje*, Zielona Góra 2015, s. 89-91.

„Nie idziesz przez pustkę". Fenomenologiczne doświadczenie świata w wierszach Czesława Sobkowiaka, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski" 2015, t. 13, s. 71-82.

Poeta Waśkiewicz patrzy na ruiny, „Autograf" 2015, nr 5 (129), s. 9-13.

Rzeczy niemieckie w poezji Joanny Ziembińskiej-Kurek i Marka Lobo Wojciechowskiego, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką" 2015, nr 9, s. 201-210.

Śmierć jest maską miłości, żyłką na jej czole, [w:] *Pójdziemy tam, gdzie miłość wszystkim jest*, red. A. Gruszka, A. Roszkowska-Cieślińska, Zielona Góra 2015, s. 3-4.

Świadek pęknięcia. Polsko-niemieckie pogranicze w poezji Marka Lobo Wojciechowskiego, „Konteksty Kultury" 2015, z. 1, s. 94-104.

„Wchodzimy w pociągi, by wysiąść gdziekolwiek" – kolejowe inspiracje w twórczości Karola Graczyka, [w:] *Kolej na kolej: pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej*, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra 2015, s. 61-70.

Wracam w wiersz, „Pegaz Lubuski" 2015, nr 2, s. 8.

„Zapewne już nigdzie tak swojsko nie zamieszkam". Geopoetyka prowincji w wierszach Mieczysława Warszawskiego, [w:] *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, E. Rybicka, D. Lisak-Gębala, Kraków 2015, s. 220-232.

Anna Szóstak

Racja Logos i racja Mythos. Metafizyczne wymiary poezji Wisławy Szymborskiej, [w:] *Niepojęty przypadek. O poezji Wisławy Szymborskiej*, red. J. Grądziel-Wójcik, K. Skibski, Kraków 2015, s. 195-213.

Socrealizm jako mit. O debiutach Wisławy Szymborskiej i Tadeusza Nowaka raz jeszcze, [w:] *Oblicza utopii, obłudy i zakłamania III. Cisna, Polska, 2014*, Poznań 2015, s. 165-176.

Radosław Sztyber

„Chorągiew sauromatcka […]" Marcina Paszkowskiego. Druga w XXI wieku (re)edycja siedemnastowiecznej broszury (w stronę uzupełnień, sprostowań, wyjaśnień), [w:] *Studia bibliologiczno-edytorskie: edycje, prasa, czytelnictwo (analizy – materiały – przeglądy)*, red. K. Grabias-Banaszewska, R. Sztyber, Zielona Góra 2015, s. 7-25.

„Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego", red. R. Sztyber, Zielona Góra 2015, z. 1, 323 ss.

Na marginesie i wokół zagadkowego rebusu z 1621 roku, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego" 2015, z. 1, s. 39-62.

Propagandowy potencjał tradycji w świetle współczesnych polskich „gazet ulotnych" o batalii chocimskiej w 1621 roku, [w:] *Mitologizacja kultury w polskiej i iberyjskiej twórczości artystycznej*, red. W. Charchalis i B. Trocha, Zielona Góra 2015, s. 153-174.

Studia bibliologiczno-edytorskie: edycje, prasa, czytelnictwo (analizy – materiały – przeglądy), red. K. Grabias-Banaszewska, R. Sztyber, Zielona Góra 2015, 118 ss.

Wokół wybranych propozycji nazewniczych Dembołęckiego w świetle „Wywodu", [w:] *Mikrotoponimy i makrotoponimy w komunikacji i literaturze*, red. A. Gałkowski, R. Gliwa, Łódź 2015, s. 345-358.

Katarzyna Taborska

Die Grenzstadt als Held medialer Übermittlungen am Beispiel von Landsberg an der Warthe (eine Klassifikationsskizze), „Lingua ac Communitas" 2015, vol. 25 (przyjęte do druku).

Lektury polimedialności. Studium odbioru, Gorzów Wielkopolski 2015, 158 ss.

Pogranicze wschodnie i zachodnie, red. M. Czabańska-Rosada, E. Golachowska, E. Serafin, K. Taborska, A. Zielińska, Warszawa-Gorzów Wielkopolski 2015 (przyjęte do druku).

Zielińska A. [współaut.], *Wprowadzenie*, [w:] *Pogranicze wschodnie i zachodnie*, red. M. Czabańska-Rosada, E. Golachowska, E. Serafin, K. Taborska, A. Zielińska, Warszawa-Gorzów Wielkopolski 2015 (przyjęte do druku).

Bogdan Trocha

Groteska i nowe mity w cyklu o Jakubie Wędrowyczu Andrzeja Pilipiuka, [w:] Slov'âns'ka *fantastika (2): zbirnik naukovih prac'*, t. 2, Kiiv 2015, s. 242-256.

Mitologizacja kultury w polskiej i iberyjskiej twórczości artystycznej, red. W. Charchalis, B. Trocha, Zielona Góra 2015, 618 ss.

Poszukiwanie rodzimej arkadii w polskiej literaturze popularnej – między alternatywną historią a współczesną bajką dla dorosłych, [w:] *Mitologizacja kultury w polskiej i iberyjskiej twórczości artystycznej*, red. W. Charchalis i B. Trocha, Zielona Góra 2015, s. 465-481.

Wałowski P. [współaut.], *Das literarische Bild der Absage an die offizielle Version der jüngsten Geschichte Polens im Schaffen von Marcin Wolski und Jarosław Marek Rymkiewicz*, „Orbis Linguarum" 2015, vol. 43, s. 163-178.

Marzanna Uździcka

Apoteoza ojczyzny w polszczyźnie XIX wieku (ujęcie lingwistyczne), [w:] *Mitologizacja kultury w polskiej i iberyjskiej twórczości artystycznej*, red. W. Charchalis, B. Trocha, Zielona Góra 2015, s. 199-212.

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Hawrysz M., Jurewicz-Nowak M., Kotlarska I., Pałucka-Czerniak I., Szagun D., Wojciechowska A. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Do połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 630 ss.

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Hawrysz M., Jurewicz-Nowak M., Kotlarska I., Pałucka-Czerniak I., Szagun D., Wojciechowska A. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 689 ss.

Język w życiu wspólnoty, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015 („Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2014"), 276 ss.

Ładne mówienie o niełądnej rzeczy. Przyczynek do źródeł polskich wzorów kulturowych w ujęciu stylowym i socjalnym, „Stylistyka. Różnorodność Językowa a Styl" 2015, nr 24, s. 299-318.

Wokół dydaktyki diachronii językoznawczej, [w:] *Język w życiu wspólnoty*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015 („Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2014"), s. 213-225.

Zarębski R. [współaut.], *Rola epistolografii w uniwersyteckim nauczaniu historii języka polskiego (na marginesie przygotowywanego nowego wyboru tekstów do historii języka polskiego)*, „Poradnik Językowy" 2015, nr 7, s. 7-22.

Bogdan Walczak

Religijno-kościelny czynnik sprawczy w rozwoju języka polskiego, [w:] *Język. Religia. Tożsamość. Język tożsamości*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, t. 11, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 185-200.

Katarzyna Węgorowska

Edycja tekstu gwarowo-kulturowego w publikacjach naukowych (na podstawie monologu z Białego Dunajca – spostrzeżenia i propozycje), [w:] *Studia bibliologiczno-edytorskie: edycje, prasa, czytelnictwo (analizy – materiały – przeglądy)*, red. K. Grabias-Banaszewska, R. Sztyber, Zielona Góra 2015, s. 81-93.

„Kochom swoje wioske, bom sie w ni rodziela...". Wilkowsko-świętokrzysko-kielecka poezja Kaśki spod Łysicy w świetle refleksji językoznawczo-kulturologicznych, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego" 2015, z. 1, s. 115-130.

Perkunas, sowa, wąż, małanka, czartowka... W kręgu mitów i wierzeń dawnych Kresów Północno-Wschodnich, [w:] *Mitologizacja kultury w polskiej i iberyjskiej twórczości artystycznej*, red. W. Charchalis, B. Trocha, Zielona Góra 2015, s. 407-418.

Wieś w polszczyźnie, „Kultura Wsi" 2015, nr 4(1), s. 35-41.

Ewa Wiegandt

Obrona czy kompromitacja dekadenta? O „Henryku Flisie" Stanisława Antoniego Muellera, [w:] *Widnokręgi literatury – wielogłosy krytyki: prace ofiarowne Profesor Teresie Walas*, red. T. Kunz, A. Łebkowska, R. Nycz, M. Popiel, Kraków 2015, s. 51-61.

Anna Wojciechowska

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Hawrysz M., Jurewicz-Nowak M., Kotlarska I., Pałucka-Czerniak I., Szagun D., Uździcka M. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Do połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 630 ss.

Cybulski M., Bieńkowska D., Gajda A., Kowalska D., Lenartowicz A., Pawlowska A., Pietrzak M., Świderska J., Tomecka-Mirek A., Umińska-Tytoń E., Woźniak E., Zarębski R., Borawski S., Hawrysz M., Jurewicz-Nowak M., Kotlarska I., Pałucka-Czerniak I., Szagun D., Uździcka M. [współaut.], *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015, 689 ss.

Język w życiu wspólnoty, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015 („Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2014"), 276 ss.

Opozycja swój/obcy w zapiskach Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej z lat 1939-1945, „Stylistyka. Różnorodność Językowa a Styl" 2015, nr 24, s. 183-197.

Raport w formie pamiętnika. Kontekstowe uwarunkowania wspomnień Juliana Łukaszewskiego, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja. Gatunek a granice*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, t. 5, Katowice 2015 („Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", 3266), s. 484-491.

Warunki funkcjonowania prawno-administracyjnej odmiany polszczyzny w XIX wieku, [w:] *Język w życiu wspólnoty*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015 („Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2014"), s. 227-237.

Jowita Żurawska-Chaszczewska

Formy adresatywne w powieści „Spekulant" Józefa Korzeniowskiego, [w:] *(Nie)grzeczność. Interakcja. Komunikacja*, red. M. Święcicka, M. Peplińska-Narloch, Bydgoszcz 2015, s. 332-349.

Językowa kreacja kobiecego ciała w powieściach „Spekulant" i „Kollokacja" Józefa Korzeniowskiego, [w:] *Współczesny i dawny obraz kobiety w języku i literaturze*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2015, s. 381-393.

Słownictwo kulinarne w powieściach Garbaty i Emeryt Józefa Korzeniowskiego, [w:] *Język. Religia. Tożsamość. Język tożsamości*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, t. 11, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 223-236.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Katarzyna Grabias-Banaszewska
Uniwersytet Zielonogórski

ZIELONOGÓRSKIE SPOTKANIA POLONISTYCZNE W ROKU 2015

Zachowania językowe – spontaniczność i automatyzm (druga konferencja z cyklu „Język – obyczaj – wspólnota")

MIEJSCE I CZAS: Łódź, 18-19 maja 2015 roku.

ORGANIZATORZY: Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego UZ (kierownik – prof. dr hab. Stanisław Borawski) i Katedra Historii Języka Polskiego UŁ (kierownik – prof. dr hab. Elżbieta Umińska-Tytoń).

RADA PROGRAMOWA: prof. dr hab. Stanisław Borawski, prof. dr hab. Marek Cybulski, prof. UZ dr hab. Marzanna Uździcka, prof. UŁ dr hab. Ewa Woźniak, prof. UZ dr hab. Magdalena Hawrysz, prof. UZ dr hab. Anna Wojciechowska, dr hab. Rafał Zarębski, dr hab. Danuta Kowalska, dr hab. Magdalena Pietrzak.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. dr hab. Elżbieta Umińska-Tytoń.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Mirosława Białoskórska (Szczecin), *Strukturalno-semantyczna analiza słownictwa z komponentem nazwy barwy złotej w lirykach Leopolda Staffa* – Jerzy Biniewicz (Wrocław), *Retoryczność pierwszych pisanych po polsku tekstów naukowych* – Stanisław Borawski (Zielona Góra), *O jasnej i powierzchownej znajomości konwencji genologicznej* – Adam Dobaczewski (Toruń), *Powtórzenie jako działanie językowe vs repetycyjne jednostki systemu* – Magdalena Hawrysz (Zielona Góra), *Elementy spontaniczne i automatyczne w katalogach monarchów z okresu I Rzeczypospolitej – wstęp do charakterystyki gatunku (aspekt strukturalny)* – Magdalena Jurewicz-Nowak (Zielona Góra), *Upowszechnienie obyczaju językowego motywowanego postawą negocjacyjną (na materiale osiemnastowiecznych rozmówek handlowych Jerzego Schlaga)* – Alina Kępińska (Warszawa), *Grzeczność w „Panu Balcerze w Brazylii" Marii Konopnickiej – automatyzm, spontaniczność, wymagania wersyfikacyjne?* – Józef Kość (Lublin), *Wzorzec tekstowy przysięgi sądowej (iuramentum promissorium) w XVI wieku* – Irmina Kotlarska (Zielona Góra), *Spontaniczność w karbach etykiety. O pierwszym podręczniku angielskiego dla Polaków* – Danuta Kowalska (Łódź), *Między konwencją a spontanicznością – o modlitwach w „Psałterzu Dawidowym" Mikołaja Reja* – Monika Kresa (Warszawa), *Spontaniczność czy automatyzm? Grzeczność językowa bohaterów „Bożej podszewki" Teresy Lubkiewicz-Uranowicz* – Ewelina Kwapień (Warszawa), *„Verba dicendi" wśród regresywnych czasowników doby nowopolskiej* – Daniel Mider

(Warszawa), *Interpretacje przemocy politycznej w podręcznikach historii. Porównawcza analiza semantyczna, retoryczna i faktograficzna tekstów opisujących zamach majowy i zabójstwo Prezydenta G. Narutowicza* – Jolanta Migdał, Bogdan Walczak (Poznań), *Wspólnoty komunikatywne na tle innych wspólnot międzyludzkich w typologii Leszka Bednarczuka* – Iwona Pałucka-Czerniak (Zielona Góra), *Spontaniczność jako narzędzie perswazji w zachowaniach formulicznych (na materiale wybranych protokołów cechowych z XVIII w.)* – Magdalena Pietrzak (Łódź), *Sienkiewiczowskie realizacje wzorca gatunkowego recenzji* – Anna Sawa (Lublin), *Struktura tekstu a ukształtowanie typograficzne kazań pogrzebowych z XVII wieku: standaryzacja i innowacyjność* – Adrianna Seniów (Szczecin), *„Głupstwo i rozmaite jego odcienie" – językowe wyznaczniki głupoty na przykładzie „Charakteru rozumów ludzkich" Michała Wiszniewskiego* – Ewa Siatkowska (Warszawa), *Udział środowiskowych wspólnot komunikatywnych w kształtowaniu słownictwa ogólnopolskiego* – Katarzyna Sicińska (Łódź), *Formuły salutacyjne w korespondencji z terenu Kresów Południowo-Wschodnich (XVII-XVIII wiek)* – Anna Sochacka (Sztokholm), *Dlaczego nie mówią po polsku? – zachowania językowe polskich uczniów w Szwecji* – Dorota Szagun (Zielona Góra), *Przekorne nawiązania do sienkiewiczowskiego wzorca w powieści J. Komudy „Bohun"* – Maria Trawińska (Poznań), *Rutynowe zapisy w średniowiecznych manuskryptach* – Marzanna Uździcka (Zielona Góra), *O wzorach i sposobach mówienia o ojczyźnie w wybranych wypowiedziach doby rozbiorowej* – Kamila Wincewicz (Warszawa), *Deprecjonujące nazwy innowierców w „Kazaniach sejmowych" Piotra Skargi, czyli o (nie)grzeczności językowej* – Anna Wojciechowska (Zielona Góra), *Wypowiedzi modlitewne Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej – spontaniczność i automatyzm* – Ewa Woźniak (Łódź), *Wspólnotowe aspekty zmiany nazwisk w Drugiej Rzeczypospolitej* – Ewelina Woźniak (Łódź), *Odmienność stylistyczna didaskaliów w „Wyzwoleniu" S. Wyspiańskiego jako próba przełamania konwencji* – Rafał Zarębski (Łódź), *Tendencje imiennicze w XIX-wiecznej Łodzi* – Iwona Żuraszek-Ryś (Zielona Góra), *Dialogi w „Narzeczonej Harambaszy" T.T. Jeża – spontaniczność czy schematyzm* – Aleksandra Żurek (Warszawa), *Formuły aktów chrztów na przykładzie ksiąg metrykalnych wybranych parafii dziewiętnastowiecznej Warszawy*.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica" 2015, t. 49 (red. E. Woźniak, E. Szkudlarek-Śmiechowicz) i „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze" (druk planowany na 2016 r.).

Kontakty językowe w komunikowaniu

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 8-9 czerwca 2015 roku.

PATRONAT HONOROWY: Marszałek Województwa Lubuskiego – Elżbieta Polak.

ORGANIZATORZY: Zakład Komunikacji Językowej Instytutu Filologii Polskiej UZ (kierownik – prof. dr hab. Marian Bugajski), Instytut Filologii Germańskiej (dyrektor –

prof. UZ dr hab. Paweł Zimniak), Katedra Anglistyki UZ (kierownik – prof. UZ dr hab. Joanna Zawodniak).

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. UZ dr hab. Magdalena Steciąg.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Magdalena Adamczyk (Zielona Góra), *On the pragmatic expansion of Polish adverbials in spontaneous oral communication* – Anna Ast (Zielona Góra), *Ogólna charakterystyka kwantytatywna leksyki instrukcji użytkowania podręcznych urządzeń technicznych* – Jurgen Bang (Odense, Dania), *The dialectics of the transcultural dialogue – an Eco-linguistic contribution to the concept of 'Language Contacts in Communication'* – Marek Biszczanik (Zielona Góra), *Städtische Kommunikation in den Kanzleien des Mittelalters und der Frühen Neuzeit* – Waldemar Bojakowski (Wrocław), *XIX-wieczny lekarz i jego czytelniczki na przykładzie „Wiadomości z hygieny" doktora Pląskowskiego* – Igor Borkowski (Wrocław), *Przez kratę, pod kontrolą, za zasłoną – kontakt werbalny z otoczeniem świeckim w przepisach prawa i obyczajach polskich klasztorów klauzurowych* – Marian Bugajski (Zielona Góra), *Emocje w kontaktach językowych* – Jarochna Dąbrowska-Burkhardt (Zielona Góra), *Teufelsbuhlschaft in frühneuzeitlichen Hexenverhörprotokollen aus der Stadt Grünberg in Niederschlesien* – Magdalena Hawrysz (Zielona Góra), *Międzywyznaniowe kontakty językowe – sacrum i profanum w reformacyjnej polemice religijnej* – Magdalena Jurewicz-Nowak (Zielona Góra), *Językowe stosunki międzyetniczne w świetle rozmówek handlowych Jerzego Schlaga (XVIII w.)* – Monika Kaczor (Zielona Góra), *Czynności mowy, które budują złe relacje międzyludzkie (na podstawie współczesnych sporów publicznych)* – Barbara Klimek (Zielona Góra), *„Na dzień dobry trochę motywacji" – wpisy motywacyjne jako element współczesnego komunikowania społecznego (na przykładzie postów Ewy Chodakowskiej)* – Piotr Kładoczny (Zielona Góra), *Kontakty językowe i komunikacja w środowisku audiofilów* – Justyna Kobus (Poznań), *Na ile informator jest wiarygodnym źródłem danych dialektologicznych?* – Michaił L. Kotin (Zielona Góra), *W jakim sensie i w jakim stopniu kontakty językowe „warunkują" zmiany językowe?* – Eliza Kowal (Wrocław), *Contact as a means of prevention – the anti-drug discourse of public awareness campaigns* – Marek Laskowski (Zielona Góra), *„Sie können versichert sein, dass wir das ändern werde". Kommunikativ-kontrastive Studie zu den Verben des Versicherns im Deutschen und im Polnischen* – Sylwia Rapacka-Wojtala (Łódź), *Kształcenie kompetencji komunikacyjnej na lekcji języka obcego w kontekście współczesnych kontaktów językowych* – Irmina Kotlarska (Zielona Góra), *Communication skills presented in the first textbook of English for Poles* – Tomasz Piasecki (Wrocław), *Wróżba jako przykład rytuału komunikacyjnego* – Joanna Malon (Zielona Góra), *Obraz nadawcy w „Dziennikach" Stefana Kisielewskiego* – Marcin Odelski (Wrocław), *Audycje TTM „Gôdómë pò kaszëbskù" jako przykład współczesnej telewizyjnej dydaktyki warunkującej potencjalne kontakty językowe (wybrane zagadnienia)* – Iwona Pałucka-Czerniak (Zielona Góra), *Komunikacja w stałym kręgu nadawczo-odbiorczym na materiale wybranych protokołów cechowych* –

Łukasz Pleś (Łódź), *Wortschatzarbeit in der Tertiärsprachendidaktik am Beispiel des DaFnE-Unterrichts* – Katarzyna Rogalska (Toruń), *Ewolucja kodu językowego wobec braku komunikacji* – Krzysztof Skibski (Poznań), *Jak rozpoznać frazeologizm, gdy się go widzi – problem śladów frazeologicznych w poezji współczesnej* – Katarzyna Siewert-Kowalkowska (Bydgoszcz), *Internacjonalizmy – międzynarodowe słownictwo Unii Europejskiej w polszczyźnie* – Michał Sobczak (Bydgoszcz), *Kilka uwag wstępnych o niemieckiej leksyce wojskowej okresu międzywojennego (na podstawie „Słownika niemiecko-rosyjskiego" A.F. Nesslera)* – Magdalena Steciąg, Jesica Woźniak (Zielona Góra), *Lingua receptiva czy lingua franca? Polsko-czeskie kontakty językowe na pograniczu w kontekście biznesowym* – Dorota Szagun (Zielona Góra), *Dwujęzyczność szlachty na przykładzie XVIII-wiecznej sylwy szlacheckiej* – Anna Śliwicka (Wrocław), *Komunikatywność języka prawniczego na przykładzie ustnego ogłoszenia sentencji wyroku* – Marzanna Uździcka, Mateusz Półtorak (Zielona Góra), *Relacje nadawczo-odbiorcze w blogach tematycznych (na podstawie blogów o literaturze kryminalnej)* – Katarzyna Węgorowska (Zielona Góra), *Kilka uwag o nowogródzko-czombrowskich kontaktach językowo-kulturowych utrwalonych w „Impresjach czombrowskich" Zofii Brzowskiej i „Dziedziczkach Soplicowa" Joanny Puchalskiej* – Aleksander Wiśniowski (Wrocław), *Głos końcowy w postępowaniu karnym jako przykład tekstu mówionego – analiza gatunkowa* – Sylwia Wodzińska (Poznań), *Status of arabic language in Israel* – Iwona Żuraszek-Ryś (Zielona Góra), *Nazwy tkanin wschodniego pochodzenia w osiemnastowiecznej polszczyźnie*.

IMPREZY TOWARZYSZĄCE: Minisyposium on Environmental Humanities.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze" 2015: *Kontakty językowe w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Adamczyk, M. Biszczanik (druk planowany na trzeci kwartał 2016 r.).

Teksty epistolarne w polskiej i europejskiej praktyce szkolnej

MIEJSCE I CZAS: Pobierowo, 9-10 października 2015 roku.

ORGANIZATORZY: Katedra Filologii Romańskiej Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Filologii Polskiej UZ.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. USz dr hab. Kędzia-Klebeko, prof. UZ dr hab. Leszek Jazownik, dr Sylwia Kalińska-Łuszczyńska, prof. Brigitte Louichon.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Michał Bajer (Szczecin), *List jako forma wykładu myśli teoretycznoliterackiej: teoria iluzji dramatycznej u Chapelaina i Stendhala* – Edyta Bocian (Szczecin), *Wymiar metaforyczny w powieści epistolarnej „Robi się coraz później" Antoniego Tabucchi* – Agnieszka Borysowska (Szczecin), *Listy Cycerona w praktyce szkolnej protestanckich gimnazjów akademickich XVI-XVIII w.* – Renata Bryzek (Siedlce), *Metody kształcenia językowego w doskonaleniu umiejętności redagowaniu listu moty-*

wacyjnego w szkolnej dydaktyce polonistycznej – Christian Faure (Szczecin), *Pisać listy o miłości, czyli o „Listach do Cudzoziemki" Balzaka* – Pierre Frederic-Weber (Szczecin), *List pożegnalny Guy'a Môquet jako element programu obowiązkowego dla francuskich licealistów. Dydaktyka między emocjami a polityką (2007-2012)* – Katarzyna Grabias-Banaszewska (Zielona Góra), *Informacyjna funkcja listu na przykładzie korespondencji rodziny Turnów* – Romuald Marek Jabłoński (Zielona Góra), *List jako forma sprawdzania i rozwijania umiejętności pisarskich ucznia szkoły podstawowej* – Leszek Jazownik (Zielona Góra), *Nauczanie sztuki epistolarnej w ujęciu Tomasza Szumskiego* – Sylwia Kalińska-Łuszczyńska (Szczecin), *La réduction de l'anxiété de l'écriture* – Aleksandra Kamińska (Szczecin), *Znaczenie listów w Pamiętnikach zza grobu Chateaubrianda i ich wartość dydaktyczna* – Beata Kędzia-Klebeko (Szczecin), *List w edukacji dziewcząt w okresie Ancien Régime we Francji* – Anna Kricka (Szczecin), *Lettres persanes Montesquieu w tłumaczeniach na język polski* – Aniela Książek-Szczepanikowa (Siedlce), *Listy Joanny Kulmowej w latach 1981-1996* – Anna Kucharska (Lublin), *Les séquences descriptives dans les récits humoristiques* – Bożena Olszewska (Opole), *Niezwykłe listy małego chłopca do Pana Boga, czyli „Oskar i pani Róża" E. Schmitta w edukacji szkolnej* – Nelli Przybylska (Szczecin), *Listy Karola de Foucauld do braci trapistów* – Angelo Sollano (Szczecin), *„Caro amico ti scrivo...". Forma epistolarna w piosence i jej zastosowanie w nauczaniu języka włoskiego jako obcego* – Paweł Sporek, Marta Szymańska (Kraków), *„Ludzie listy piszą…". O sztuce pięknej i niepotrzebnej? (Refleksja dydaktyczna)* – Dorota Utracka (Częstochowa), *Antropologia i epistolografia (A. Bobkowski Listy z Gwatemali do matki)* – Monika Zielińska (Szczecin), *Powieść epistolarna w nauczaniu języka włoskiego*.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW KONFERENCYJNYCH: w druku.

Kultura nie tylko literacka. W kręgu myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 4-5 listopada 2015 roku.

PATRONAT HONOROWY: JM Rektor UZ prof. dr hab. inż. Tadeusz Kuczyński.

ORGANIZATORZY: Zakład Teorii Literatury i Krytyki Literackiej (kierownik – prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak).

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. UZ dr hab. Dorota Kulczycka, dr hab. Anastazja Seul.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Emanuela Bednarczyk-Stefaniak (Wrocław), *Dwie wersje dramatu „Brat naszego Boga" Karola Wojtyły, dwa sposoby prezentacji przeżyć wewnętrznych głównego bohatera* – Rafał Brasse (Zielona Góra), *W kręgu religijnej myśli wyrażonej językiem poetyckich obrazów na przykładzie wiersza Karola Wojtyły „Pieśń o Bogu ukrytym" i Tadeusza Gajcego „Po raz pierwszy modlitwa"* – Dorota Heck

(Wrocław), *Papież polonistów* – Paweł Jaranowski (Kraków), *Myśl Jana Pawła II jako odpowiedź na pytania filozoficzne medycyny* – Monika Kaczor (Zielona Góra), *„Ukazać wielkość człowieka". Słownictwo etyczno-społeczne charakteryzujące działalność Jana Pawła II (na przykładzie wybranych czasopism społeczno-politycznych i społeczno-kulturalnych)* – Barbara Klimek (Zielona Góra), *Biograficzna książka albumowa „Jan Paweł II. Dowody świętości" jako tekst kultury* – Ewa Kobyłecka (Zielona Góra), *Uniwersalny charakter myśli Jana Pawła II o człowieku i wychowaniu* – Anna Kozłowska (Warszawa), *Ku „jedności natchnień i znaczeń". Nad rękopisem „Wigilii wielkanocnej 1966"* – Ewa Krawiecka (Poznań), *Jan Paweł II w świecie memów, raczej niekulturalnie* – Katarzyna Krysińska (Zielona Góra), *Cisza i światło jako środki wyrażania sacrum (na przykładzie „Pieśni o Bogu ukrytym" Karola Wojtyły i tomiku „Postać w bieli" Czesława Sobkowiaka)* – Dorota Kulczycka, Elżbieta Gazdecka (Zielona Góra), *Wizyta w Irlandii. Między prawdą historyczną a fikcją literacką* – Monika Kulesza (Lublin), *Jan Paweł II jako romantyk. Uwagi na marginesie papieskich odwołań do dzieł Adama Mickiewicza* – Anna Naplocha (Zielona Góra), *Obrazy miłości – funkcjonowanie pojęć eros, agape i philia w wybranej twórczości Karola Wojtyły, Jana Pawła II* – Mirosława Ołdakowska-Kuflowa (Lublin), *O rewolucji, poezji i życiowych decyzjach Karola Wojtyły* – Krzysztof Piskorz (Wrocław), *„Wybrzeża pełne ciszy", fascynacja duchowością karmelitańską u Karola Wojtyły* – Stefan Radziszewski (Radom), *Być papieżem w czasie marnym* – Izabela Rutkowska (Zielona Góra), *Znaczenie leksemu 'miłosierdzie' w encyklice Jana Pawła II „Dives in misericordia"* – Anastazja Seul (Zielona Góra), *W trosce o rozwój dojrzałej osobowości. Kultura sportu w wypowiedziach Jana Pawła II* – Dariusz Konrad Sikorski (Gdańsk), *„Jasność boli głębiej", szkic o kulturze miłosierdzia według Karola Wojtyły i Józefa Tischnera na wybranych tekstach* – Zbyszko Stojanowski-Han (Lublin), *Jan Paweł II w trosce o kulturę. W świetle wypowiedzi wygłoszonych podczas pielgrzymek do Polski* – Jolanta Szarlej (Bielsko-Biała), *Biblijne podstawy personalizmu Jana Pawła II* – Sylwia Zydek (Wrocław), *List do Rodzin „Gratissimasane" Jan Pawła II, ciągle aktualne wezwanie*.

IMPREZY TOWARZYSZĄCE: spacer po Zielonej Górze.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: „Scripta Humana. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego", t. 8, red. E. Bednarczyk-Stefaniak, A. Seul, Zielona Góra (druk: 2016/2017).

Sympozjum Mickiewiczowskie. W 160. rocznicę śmierci poety

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 26 listopada 2015 roku.

ORGANIZATORZY: Zakład Literatury XIX Wieku (kierownik: prof. UZ dr hab. Marta Ruszczyńska) Instytutu Filologii Polskiej UZ, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, Oddział w Zielonej Górze.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. UZ dr hab. Marta Ruszczyńska, dr Aneta Narolska.
WSPÓŁGOSPODARZ: prof. dr hab. Leszek Libera.
PRELEGENCI (tytuły referatów): – Małgorzata Burta (Siedlce), *Mickiewicz od świętych (zarysy hagiograficzne)* – Katarzyna Grabias-Banaszewska (Zielona Góra), *Spadkobiercy „Pana Podstolego" – rzecz o wspólnej genezie „Pana Tadeusza" i „Pana Sędziego Deluty"* – Piotr Kładoczny (Zielona Góra), *Konceptualizacja zmysłów w twórczości Adama Mickiewicza* – Olaf Krysowski (Warszawa), *Słoworody – klucz do historii Słowian w prelekcjach paryskich Mickiewicza* – Aneta Narolska (Zielona Góra), *Jeszcze o „Don Juanie" w „Dziadach"* – Jakub Rawski (Zielona Góra), *„A kto dziewczyna? – ja nie wiem". Stereotypowe czy emancypacyjne? Kilka uwag o kreacjach bohaterek „Ballad i romansów" Adama Mickiewicza* – Marta Ruszczyńska (Zielona Góra), *Słowiańska krucjata Mickiewicza* – Anastazja Seul (Zielona Góra), *Odwołania do Adama Mickiewicza w wypowiedziach Jana Pawła II* – Katarzyna Węgorowska (Zielona Góra), *Wileńskie miejsca Adama Mickiewicza* – Teresa Winek (Warszawa), *Wpływ „Pana Tadeusza" na polskie pamiętnikarstwo (na przykładzie wspomnień Aleksandra Jełowickiego)*.
IMPREZY TOWARZYSZĄCE: „Kawa literacka" – prezentacja książki prof. dra hab. Leszka Libery *Mickiewicz* (Zielona Góra 2015).
PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego" 2016 (2), red. M. Ruszczyńska i P. Kładoczny.

Zapiski i zapisy archiwalne

Katarzyna Grabias-Banaszewska
Janusz Rećko

Władysław Magnuszewski
Zielonogórskie spotkania polonistyczne (2010-2014)

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Janusz Rećko
Zielona Góra

WŁADYSŁAW MAGNUSZEWSKI (1925-1996). WSPOMNIENIE W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

W kwietniu 2016 roku minęło dwadzieścia lat od śmierci Profesora Doktora Habilitowanego Władysława Magnuszewskiego. Czas w pewnym sensie złagodził stratę, ale nie zatarł pamięci. Dziś, sięgając do historii zielonogórskiej polonistyki, trudno nie przywołać nazwiska Profesora, które trwale zapisało się w historii miasta, jego pejzażu kulturalnym i dziejach uczelni. Z okazji tej rocznicy warto przywołać garść wspomnień przybliżających Jego osobowość – historyka literatury i nauczyciela, który związany był z początkami kształtowania się w naszym mieście środowiska akademickiego.

W biografii Profesora można wyodrębnić trzy okresy. Wyznaczają je cezury czasowe połączone ze zmianami zawodowymi i miejscem zamieszkania: 1) 1925-1952 – dzieciństwo i młodość, 2) 1952-1971 Gorzów Wielkopolski, 3) 1971-1996 Zielona Góra.

Władysław Magnuszewski urodził się 2 października 1925 roku w Moniuszkach na Podlasiu, w rodzinie Jana i Stanisławy z domu Rutkowskiej. Jego ród – szlachecki – wywodzi się z Mazowsza, z okolic Magnuszewa, Czerska i Woli Magnuszewskiej. Znaleźli się w nim znakomici przodkowie, którzy zapisali piękne karty w przeszłości Polski co najmniej od XVII wieku. W literaturze historycznej można znaleźć informacje o ich zasługach wojskowych, kościelnych, obywatelsko-patriotycznych i literackich. W pracach naukowych szczególnym zainteresowaniem Profesora cieszył się na przykład Dominik Magnuszewski (1810-1845), pisarz polskiego romantyzmu i uczestnik powstania listopadowego.

Edukację szkolną rozpoczął W. Magnuszewski w 1932 roku w Radziach, a potem kontynuował ją w Jaświłach (powiat moniecki). Jej pierwszy etap zamykają lata 1939-1941. Były one naznaczone piętnem okupacji radzieckiej i niemieckiej. Przez prawie rok W. Magnuszewski zmuszony był do ciężkiej pracy, najpierw w majątku ziemskim, później przy melioracji bagien w pobliżu Goniądza, a krótko przed wyzwoleniem skierowano Go do kopania okopów obronnych. Te trudne i burzliwe czasy dzieciństwa i wczesnej młodości wspominał Profesor z rozrzewnieniem, odnosząc się do tego, co było mu wówczas osłodą – do pierwszych przeczytanych książek, które były wtedy trudno dostępne. Tak zapewne zrodziła się trwalsza fascynacja, która stała się twórczym impulsem do zawodowego zajmowania się literaturą. Możliwości kontynuowania nauki pojawiły się po przeprowadzce do Białegostoku w 1946 roku. W latach 1948-1952

zamieszkał w Gdańsku, gdzie ukończył szkołę średnią oraz studia polonistyczne (I stopień) w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej (od 1970 r. Uniwersytet Gdański).

Drugi etap życia Profesora rozpoczął się w 1952 roku. Cezurę wyznacza przeprowadzka do Gorzowa Wielkopolskiego wynikająca z oficjalnego nakazu pracy w I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki, w którym został zatrudniony jako nauczyciel języka polskiego. To dwudziestolecie gorzowskie minęło pod znakiem pracy nie tylko pedagogicznej, ale także aktywności w życiu kulturalnym środowiska i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. W 1961 roku ukończył Profesor studia II stopnia (magisterskie) na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Promotorem pracy magisterskiej *Kobiety z najniższych grup społecznych w świetle literatury sowizdrzalskiej* był znany historyk literatury prof. Roman Pollak. Dalsze zainteresowania badawcze ugruntowała rozprawa doktorska pod tytułem: *Stanisław Stroynowski i jego artykuły na tle poczynań orężnych i społeczno-moralnych lisowczyków* (promotorem był prof. Włodzimierz Dworzaczek). Jej obrona odbyła się 18 grudnia 1969 roku. Praca została wydana przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe pod zmienionym tytułem: *Stanisław Stroynowski – lisowczyk, zagończyk, przywódca i legislator* (Warszawa-Poznań 1978).

Trzeci okres to ostatnie ćwierćwiecze z życia Profesora. W roku 1971 wraz z małżonką Zofią Magnuszewską przeprowadza się do Zielonej Góry, gdzie rozpoczęła działalność nowo utworzona Wyższa Szkoła Nauczycielska (rozporządzenie Rady Ministrów z 30 lipca 1971 r.). Był to ważny etap w „lubuskiej drodze do uniwersytetu", jak to wówczas określano. Warto wspomnieć, że żona Profesora, z wykształcenia romanistka, przez wiele lat kierowała międzywydziałowym Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych, a później – po obronie doktoratu – aż do przejścia na emeryturę, była dyrektorem Kolegium Języka Francuskiego w zielonogórskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej.

Od przyjazdu do Zielonej Góry W. Magnuszewski był związany z polonistyką, najpierw z Zakładem Filologii Polskiej kierowanym przez wybitnego znawcę twórczości Henryka Sienkiewicza i literatury romantyzmu doc. dra Lecha Ludorowskiego. Od 1 września 1974 roku Profesor został pracownikiem Zakładu Historii i Teorii Literatury, jednego z trzech funkcjonujących w strukturze Instytutu Filologii Polskiej, powstałego w wyniku reorganizacji po utworzeniu w 1973 roku Wyższej Szkoły Pedagogicznej (Rozporządzenie Rady Ministrów z 29 września 1973 r.). W 1975 roku objął kierownictwo tego Zakładu i pełnił tę funkcję do końca swoich sił twórczych, czyli do grudnia 1995. Jako pracownik zielonogórskiej polonistyki – po opublikowaniu książki *Zagadki autorskie literatury polskiego baroku* (Zielona Góra 1977) i zdaniu kolokwium habilitacyjnego (UAM w Poznaniu) otrzymał stopień doktora habilitowanego z zakresu literatury polskiej, a od września 1978 roku nominację na stanowisko docenta. Zwieńczeniem kariery naukowej była profesura (nadzwyczajna) przyznana w grudniu 1988 roku.

Pierwsze lata pracy dydaktycznej Profesora w Zielonej Górze to przede wszystkim zajęcia z historii literatury na studiach stacjonarnych i zaocznych, potem również seminaria dyplomowe i magisterskie. Władysław Magnuszewski był znany jako nauczyciel bardzo wymagający – zarówno od studentów, jak i od siebie. Jego wykłady były zawsze przemyślane i starannie przygotowane, niewiele w nich było miejsca na improwizację. We wspomnieniach studentów egzamin z literatury na pierwszym roku studiów należał do najtrudniejszych. Należało przeczytać wiele lektur, dowieść umiejętności poruszania się w gąszczu historycznoliterackich zawiłości oraz wykazać się sprawnością i kulturą wypowiedzi. Pisanie pracy magisterskiej czy doktorskiej pod Jego opieką było intelektualnym wyzwaniem i przygodą badawczą wymagającą oczytania i umiejętności edytorskich. Profesor znany był także z dbałości o kulturę języka, nienaganny styl i dobre maniery. Trzeba też przypomnieć, że okazywał wiele życzliwości i zainteresowania studentom i współpracownikom. W czasach, kiedy dostęp do dóbr materialnych był dość ograniczony, umiał być nad wyraz gościnny i bezinteresowny.

Wszechstronność i akrybia charakteryzowały Go również jako uczonego. Zakres Jego zainteresowań badawczych obejmował przede wszystkim renesans i barok, w tym literaturę sowizdrzalską czy szeroko rozumianą problematykę lisowianów (np. praca o Stanisławie Stroynowskim). Często jednak wykraczał poza te ramy chronologiczne, obszar badań wyznaczały również zagadnienia literackie XIX i XX stulecia. Jego publikacje dotyczyły literatury diariuszowej, życia literackiego w Polsce XVII wieku, lisowczyków, literatury sowizdrzalskiej, Jana Kochanowskiego, Piotra Kochanowskiego, Aleksego Magnuszewskiego, kolędy staropolskiej, Juliusza Słowackiego, Fryderyka i Stanisława Szembeków, Jana Wacława Marii Szembeka, Kazimiery Iłłakowiczówny i wielu innych. Ukazywały się w „Sprawozdaniach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk", „Przeglądzie Lubuskim", „Studiach i Materiałach WSP w Zielonej Górze", „Pamiętniku Literackim", „Archiwum Literackim", „Odrodzeniu i Reformacji w Polsce", „Litterariach", „Przeglądzie Humanistycznym".

Jako badacz Profesor z wyjątkową precyzją tropił i wyjaśniał literaturoznawcze zawiłości, posługując się trudno dostępnymi źródłami (często także rękopiśmiennymi, epistolograficznymi, ikonograficznymi), wykazując przy tym szczególną erudycję, połączoną z detektywistyczną skrupulatnością. W swojej strategii dociekania autorstwa, jak pisał kiedyś prof. Jerzy Starnawski, posługiwał się złożoną argumentacją, stawiał odważne nieraz hipotezy badawcze, dokonywał reinterpretacji utworów przy pomocy precyzyjnej krytyki tekstu. Często odwoływał się też do swych obserwacji i doświadczeń z dzieciństwa i lat młodości.

Dorobek naukowy Profesora to osiem książek (wliczając tytuły wydane pod jego redakcją), kilkadziesiąt znaczących rozpraw, studiów, artykułów, liczne recenzje, w tym także prac doktorskich i habilitacyjnych. Wśród juweniliów warto wymienić

Rękopiśmienną kopię nieznanego utworu sowizdrzalskiego („Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk" 1959, nr 1) i *Wiersze o lisowczykach* („Archiwum Literackie. Miscellanea staropolskie" 1952) oraz studium *W sprawie urodzenia Samuela ze Skrzypny Twardowskiego* („Pamiętnik Literacki" 1971, z. 1). Pierwszy zielonogórski artykuł W. Magnuszewskiego ukazał się w „Przeglądzie Lubuskim" (1971), a pierwsza rozprawa naukowa *Kondotierska wyprawa nad Ren* została opublikowana w „Odrodzeniu i Reformacji w Polsce" (1972, t. 17).

Władysław Magnuszewski miał także zasługi na polu organizatorskim. Przez ponad dwadzieścia lat był prezesem Zielonogórskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, organizował i współorganizował wiele środowiskowych i ogólnopolskich konferencji naukowych. W Lubuskim Towarzystwie Naukowym przez dłuższy czas przewodniczył sekcji literackiej. Warto przypomnieć, że w roku akademickim 1972/1973 w ramach tak zwanego drugiego jesiennego cyklu wykładów polonistycznych Profesor zaprezentował odczyt o literaturze staropolskiej. Cykl ten był realizowany przy udziale zapraszanych gości, między innymi prof. Wincentego Danka czy prof. Jerzego Starnawskiego.

Należy jeszcze wspomnieć o dwóch, może najważniejszych dla Profesora konferencjach naukowych. Pierwsza odbyła się 26 i 27 listopada 1980 roku i poświęcona była 450. rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego. Wśród jedenastu referentów znalazły się wybitne autorytety naukowe, na przykład prof. prof. Janusz Pelc, Paulina Buchwald-Pelcowa, Tadeusz Ulewicz, Jerzy Starnawski, Mirosław Korolko, Wacław Urban i inni. Materiały z niej zostały opublikowane w 1985 roku. Druga, niestety – jak się okazało – ostatnia, odbyła się 29 i 30 listopada 1994 roku, była przygotowana z myślą o uhonorowaniu siedemdziesięciolecia Profesora. Uczestniczyło w niej kilkunastu badaczy z różnych ośrodków akademickich. Teksty wystąpień zostały wydane w księdze *Literatura – kultura – język. Z warsztatów badawczych* (Zielona Góra 2000) dedykowanej pamięci Profesora, który wkrótce po zakończeniu konferencji zachorował. Symptomy choroby początkowo nie wskazywały na jej faktyczny charakter, jednak później okazało się, że jest ona nieuleczalna.

Projekty rozpraw mających być zwieńczeniem wieloletnich badań, między innymi nad twórczością Piotra Kochanowskiego, Wojciecha Dembołęckiego czy powiązań kawalerów maltańskich z literaturą – niestety nie doczekały się realizacji. Ostatnia publikacja Profesora była poświęcona kolędzie barokowej *Obrzęd kolędowania jako zabawa literacka XVII wieku. Rekonesans*, ukazała się już po Jego śmierci (T. Budrewicz, S. Koziara, J. Okoń, *Z kolędą przez wieki. Kolędy w Polsce i w krajach słowiańskich*, Tarnów 1996).

Profesor pozostanie na zawsze w pamięci, sądzę, że nie tylko mojej, jako człowiek wyjątkowy. Przytoczone wyżej fakty, osiągnięcia i zasługi, których w tym krótkim szkicu nie zdołałem wymienić, są zaledwie skromną próbą opisu jego szczególnej

osobowości. Był człowiekiem wielkiego serca, skromnym, wrażliwym, niedbającym o stanowiska, zaszczyty i materialny wymiar egzystencji, lubianym przez współpracowników, pogodnym i szczerym.

Profesor Władysław Magnuszewski zmarł 20 kwietnia 1996 roku w Zielonej Górze.

BIBLIOGRAFIA

Materiały ze zbiorów rodzinnych profesora Władysława Magnuszewskiego.

Boniecki A., *Herbarz polski*, t. 16, Warszawa 1913.

Dutka C.P., *Filolog jako rozmówca i pisarz. Wspomnienie o prof. Władysławie Magnuszewskim*, „Informator Kulturalny", R. 7, 1997, nr 1/97(60).

Januszewicz M., *Kronika żałobna. Władysław Magnuszewski (1925-1996)*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza", R. 30, 1995.

Januszewicz M., *Żegnaj nam Panie Profesorze. Poszerzone przemówienie* […] *na uroczystościach pogrzebowych 25 kwietnia 1996 roku*, „Nad Odrą" 1996, nr 7-9.

Przy pogrzebie rzecz. Przemówienia wygłoszone 25 kwietnia na uroczystościach żałobnych ku czci Profesora Władysława Magnuszewskiego, Zielona Góra 1996.

Rećko J., *Magnuszewski Władysław (1925-1996)*, [w:] *Słownik badaczy literatury polskiej*, t. 4, red. J. Starnawski, Łódź 2001.

Rećko J., *Nota biograficzna. Prof. Władysław Magnuszewski (1925-1996)*, [w:] *Literatura – kultura – język. Z warsztatów badawczych*, red. J. Rećko, Zielona Góra 2000.

Rećko J., *Władysław Magnuszewski (1925-1996). Historyk literatury i nauczyciel*, [w:] H. Szczegóła, *Znani zielonogórzanie XIX i XX wieku*, cz. 2, Zielona Góra 1999.

Sztyber R., *Władysław Magnuszewski (1925-1996). Bibliografia studiów i prac*, „Almanach Historycznoliteracki. Pismo Stowarzyszenia Przyjaciół Literatury w Zielonej Górze", t. 2, red. L. Libera i R. Sztyber, Zielona Góra 1999 [tom poświęcony pamięci Władysława Magnuszewskiego].

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Katarzyna Grabias-Banaszewska
Uniwersytet Zielonogórski

ZIELONOGÓRSKIE SPOTKANIA POLONISTYCZNE (2010-2014)

2010

Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, marzec-grudzień 2010 roku (spotkania w cyklu miesięcznym).

PATRONAT HONOROWY: JM Rektor UZ prof. dr hab. Czesław Osękowski, Dziekan Wydziału Humanistycznego UZ prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski.

ORGANIZATORZY: Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego (kierownik – prof. dr hab. Stanisław Borawski) Instytutu Filologii Polskiej UZ.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. dr hab. Stanisław Borawski, prof. UZ dr hab. Magdalena Hawrysz.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Marian Bugajski (Zielona Góra), *Rosja i Rosjanie w polskiej prasie* – Magdalena Hawrysz (Zielona Góra), *Kształtowanie wizerunku religijnego przeciwnika w piśmiennictwie Marcina Czechowica – wątki, strategie, cele* – Monika Kaczor (Zielona Góra), *Synestezyjne opisy smaków* – Władysława Książek-Bryłowa (Lublin), *Strategie perswazyjne w wierszach W. Potockiego* – Arleta Łuczak (Poznań), *Zagadkowe wyrazy w „Słowniku Bartłomieja z Bydgoszczy" z połowy XVI wieku* – Danuta Ostaszewska (Katowice), *Modele kształtowania komunikacji „pospolitej" w początkowych stadiach rozwoju prasy* – Iwona Pałucka-Czerniak (Zielona Góra), *Językowe i tekstowe ślady przynależności wspólnotowej w „Księdze cechu piwowarów krakowskich z lat 1729-1780"* – Anita Pawłowska (Łódź), *Wybrane akty etykiety językowej w świetle uwarunkowań komunikacyjnych (na materiale z lat 1750-1850)* – Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska (Poznań), *Regionalne części ciała w polszczyźnie poznańskiej* – Mirosława Siuciak (Katowice), *Wpływ oddziaływań kodyfikacyjnych na przebieg procesów językowych* – Magdalena Steciąg (Zielona Góra), *Lingwistyka dialektyczna. Odeńska szkoła językoznawcza w zarysie* – Dorota Szagun (Zielona Góra), *Łączliwość frazeologiczna wyrazu 'czas' w tynieckim przekładzie Biblii* – Kamilla Termińska (Katowice), *Wyznaczniki stylu profetycznego w Biblii a kwestia przekładu* – Maria Trawińska (Poznań), *Jak rozstrzygać trudności związane z grafią rot sądowych* – Elżbieta Umińska-Tytoń (Łódź), *Nazewnictwo miejskie – unifikacja*

czy regionalizacja? – Marzanna Uździcka (Zielona Góra), *Idea poznawcza a źródła jej dokumentowania* – Aleksander Wilkoń (Katowice), *Diachroniczna teoria języka* – Teresa Wilkoń (Katowice), *Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego zabawy i gry językiem* – Anna Wojciechowska (Zielona Góra), *Zachowania grzecznościowe w protokołach stowarzyszeń z końca XIX w. jako realizacja wspólnotowej konwencji* – Iwona Żuraszek-Ryś (Zielona Góra), *O nazwach ulic od imion świętych (na materiale wybranych miast Polski)*.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2010*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2011.

Mit – literatura – tajemnica

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 24-25 maja 2010 roku.

PATRONAT HONOROWY: Prodziekan ds. Nauki Wydziału Humanistycznego UZ prof. UZ dr hab. Sławomir Kufel, Dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida dr Andrzej Buck.

ORGANIZATORZY: Pracownia Mitopoetyki i Antropologii Literatury (kierownik – prof. UZ dr hab. Bogdan Trocha), Pracownia Nauk Pomocniczych i Literatury Popularnej (kierownik – dr Tomasz Ratajczak) Instytutu Filologii Polskiej UZ przy współpracy Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. UZ dr hab. Bogdan Trocha, dr Tomasz Ratajczak.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Klaudia Bączyk (Wrocław), *Dlaczego przelano krew Abla, czyli o stylizacji mitycznej w „Teraz na ciebie zagłada" Jerzego Andrzejewskiego* – Maria Magdalena Beszterda (Poznań), *Mit – opowieść o celowości. O (nie)obecności Tajemnicy w wybranych przykładach liryki polskiej po roku 2000* – Dorota Bielenda (Rzeszów), *Mity i archetypy w poezji Mieczysława Mularskiego* – Radosław Bień (Rzeszów), *Mityczne nawiązania obecne w cyklu o inkwizytorze Madderdinie J. Piekary* – Anna Czernow (Warszawa), *Środki, początki. Mityczny porządek w „Nietocie" Tadeusza Micińskiego* – Andrzej Draguła (Szczecin), *Misterium i tajemnica. Inicjacja i wyjaśnienie* – Joanna Frejman (Zielona Góra), *Język polskich futurystów. Mit czy rzeczywistość?* – Anna Gemra (Wrocław), *Ludożercom dziękujemy: Terry'ego Pratchetta dyskurs z relatywizmem* – Karolina Golinowska (Poznań), *Mit jako przejaw upolitycznienia* – Waldemar Gruszczyński (Wrocław), *Poetyka świata gier fabularnych RPG na przykładzie systemu Warhammer* – Agnieszka Jezierska-Wiśniewska (Warszawa), *Medeamorfozy. Pomiędzy macierzyństwem a morderstwem. Medea we współczesnej literaturze niemieckojęzycznej* – Tytus Kaleta (Szczecin), *Mit jako rozczarowanie i nadzieja – na przykładzie twórczości T. Różewicza oraz myśli E. Levinasa* – Arkadiusz Kalin (Gorzów), *Mit mesjański w kontekście apokaliptycznej mitologii chaosu – Weiser Dawidek Pawła Huelle* – Anna Kapusta (Kraków), *„Kobieca" mitobiografia serialu. Strategie tożsamościowe w narracji*

„Domu nad Rozlewiskiem" – Anna Kapusta, Agnieszka Poźniak (Kraków), *Najświętsza Głowa Pana Jezusa. Od skryptu metonimicznego do biografii metaforycznej* – Jakub Knap (Kraków), *Mity i tajemnice przestworzy. O lotniczych ghost stories Janusza Meissnera* – Bartosz Konic (Poznań), *Mityczne zabawy we współczesnej powieści młodzieżowej – na przykładzie cyklu „Percy Jackson i Bogowie Olimpijscy" Ricka Riordana* – Jacek Krawczyk (Olsztyn), *Opis poetycki a kontemplacja. Mityczny wymiar innej dyskursywności* – Grażyna Król (Gdańsk), *Dlaczego matka jest kiełbasą? Mit rodzinny i inne mity Rafała Wojaczka* – Paulina Kudzin (Poznań), *Feministyczne przepisywanie mitów* – Grażyna Lasoń-Kochańska (Słupsk), *Śmiertelne zaślubiny. Mit i tajemnica w cyklu „Zmierzch Stephenie Meyer"* – Marta Letka (Opole), *Alchemia mitologią pełna – symbolika, funkcje i znaczenie mitów w Wielkim Dziele* – Jakub Z. Lichański (Warszawa), *Epos jako fundament mitu* – Kacper Nowacki (Łódź), *Eros, Hypnos i Tanatos w tematyce nowel André Pieyre de Mandiargues'a (1909-1991)* – Ksenia Olkusz (Racibórz), *Piękno przeklęte – o sztuce i artystach w fantastyce grozy* – Anna Pięcińska (Warszawa), *My jesteśmy bachantkami mórz – mit syreny w polskich szantach* – Eligiusz Piotrowski (Szczecin), *Mit i legenda w perspektywie Tajemnicy* – Liwiusz Piórko (Zielona Góra), *„Fantazja" i „fantastyczność" w oczach postmodernizmu* – Magdalena Pocałuń-Dydycz (Rzeszów), *Mit jako nośnik tajemnicy w wybranych fragmentach twórczości Edwarda Stachury* – Jakub Rawski (Zielona Góra), *Tajemnica Innego w dylogii Doris Lessing „Piąte dziecko" i „Podróż Bena"* – Tomasz Ratajczak (Zielona Góra), *Od Biblii do wyobraźni ludowej. O biblijnym motywie ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu w tekstach folklorystycznych: ludowych i jarmarczno-odpustowych* – Marcin Rusnak (Wrocław), *Podróż bohatera w świecie zer i jedynek. Przykłady obecności mitu w komputerowych grach fabularnych* – Agnieszka Ryzza-Woźniak (Zielona Góra), *Kilka uwag językoznawcy o tajemnicach świata roślin* – Aleksander Rzyman (Zielona Góra), *Neologizmy absolutne S. Lema w opowiadaniu „Jak ocalał świat" w tłumaczeniu Michaela Kandela* – Dorota Siwor (Kraków), *Strategie mityzacji w polskiej prozie współczesnej* – Anna Agnieszka Standowicz (Łódź), *Od króla Artura do Richarda Cyphera: Cykl „Miecz Prawdy" T. Goodkinda jako przykład współczesnego mitu bohaterskiego* – Anna Szóstak (Zielona Góra), *Katastrofa czy eschatologia? Utopia według Terry'ego Pratchetta* – Bogdan Trocha (Zielona Góra), *Między śladami obcości a modelowaniem tożsamości. Mit w strukturach narracyjnych fantasy* – Marta Wiatrzyk-Iwaniec (Poznań), *Kobieta o wielu twarzach – jungowski archetyp matki* – Wanda Zagórska (Warszawa), *Homo mythicus w psychologicznej refleksji nad rozwojem człowieka dorosłego* – Cezary Zalewski (Kraków), *Odkrywanie mitu w polskiej eseistyce nowoczesnej (L. Kołakowski, M. Jastrun, Z. Herbert)* – Joanna Ziobrowska (Zielona Góra), *Kameruńska ponadczasowość przesłania* – Leszek Zwierzyński (Katowice), *Mityczna materia romantycznego sacrum* – Bernadetta Żynis (Słupsk), *Anioł – symbol, mit, tajemnica, pragnienie*.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: „Fantastyczność i Cudowność": *Mit – literatura – tajemnica*, red. W. Gruszczyński, T. Ratajczak, B. Trocha, Zielona Góra 2013.

2011

Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, styczeń-grudzień 2011 roku (spotkania w cyklu miesięcznym).

PATRONAT HONOROWY: JM Rektor UZ prof. dr hab. Czesław Osękowski, Dziekan Wydziału Humanistycznego UZ prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski.

ORGANIZATORZY: Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego (kierownik – prof. dr hab. Stanisław Borawski) Instytutu Filologii Polskiej UZ.

KIEROWNICTWO IMPREZY: dr Magdalena Hawrysz, prof. UZ dr hab. Marzanna Uździcka.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Antoni Furdal (Wrocław), *Moje widzenie historii* – Barbara Greszczuk (Kielce), *Mentalne i somatyczne pola leksykalne w twórczości kilku polskich poetek XX wieku. Przyczynek do badań genderowych stylu artystycznego* – Magdalena Hawrysz (Zielona Góra), *Osobliwości leksykalne i frazeologiczne w języku Marcina Czechowica* – Magdalena Hawrysz (Zielona Góra), *„Zwierściadłko panienek chrystyjańskich" Marcina Czechowica – między normą a realizacją gatunku* – Magdalena Jurewicz-Nowak (Zielona Góra), *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa w „Zwierciadle saskim" z 1581 r. – prawne determinanty użycia* – Monika Kaczor (Zielona Góra), *Patriotyzm w polskiej prasie* – Piotr Kładoczny (Zielona Góra), *Analiza semantyczna leksemów określających hałasy* – Iwona Loewe (Katowice), *Badając mediasferę. Lingwista w dialogu z medioznawcą* – Tomasz Mika (Poznań), *Interpunkcja średniowieczna jako przejaw myślenia o strukturze tekstu* – Iwona Pałucka-Czerniak (Zielona Góra), *Językowy wyraz autorytetu „prawa" w „Księdze cechu piwowarów krakowskich"* – Artur Rejter (Katowice), *Polszczyzna potoczna w badaniach historycznojęzykowych. Problem źródeł* – Dorota Rojszczak (Poznań), *Od Annasza do Kajfasza, czyli z warsztatu pisarza staropolskiego...* – Ewa Sławek (Katowice), *Tekst literacki. Propozycja „lektury językoznawczej"* – Magdalena Steciąg (Zielona Góra), *Cyrkulacja wyrazu ekologia w debacie publicznej, czyli o degradacji znaczeniowej wyrazów tematycznych dyskursu ekologicznego* – Dorota Szagun (Zielona Góra), *Czas w funkcjonowaniu wspólnoty franciszkańskiej. Analiza sposobu wyrażania w wybranych regułach* – Dorota Szagun (Zielona Góra), *Kategoria czasu w Biblii Tysiąclecia i w Biblii Jakuba Wujka* – Marzanna Uździcka (Zielona Góra), *Pragmatyczne uwarunkowania kreacji tytułu dzieła literackiego jako komunikatu językowego* – Anna Wojciechowska (Zielona Góra), *Wizerunek działaczki w świetle dokumentacji polskich stowarzyszeń kobiecych z końca XIX w.*

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2011*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2013.

Człowiek w zwierciadle przeszłości. Ucieczka od historii do Historii

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 9-10 maja 2011 roku.

PATRONAT HONOROWY: JM Rektor UZ prof. dr hab. Czesław Osękowski.

ORGANIZATORZY: Pracownia Mitopoetyki i Antropologii Literatury (kierownik – prof. UZ dr hab. Bogdan Trocha), Pracownia Nauk Pomocniczych i Literatury Popularnej (kierownik – dr Tomasz Ratajczak) Instytutu Filologii Polskiej UZ przy współpracy Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. UZ dr hab. Bogdan Trocha – kierownik naukowy, dr Tomasz Ratajczak – kierownik organizacyjny, dr Agnieszka Ryzza-Woźniak – sekretarz konferencji, dr Joanna Ziobrowska – sekretarz sekcji francuskojęzycznej, mgr Aleksander Rzyman – sekretarz sekcji anglojęzycznej, dr Przemysław Bartkowiak, mgr Waldemar Gruszczyński.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Kateryna Atamanowa (Donieck, Ukraina), *Миф о и миф в эссе Марины Цветаевой* – Brian Attebery (Idaho, USA), *„Make It Old": The Other Mythic Method* – Gabriela Balcerzak (Gorzów Wlkp.), *„Cudowność" w poezji romantyzmu* – Radosław Bień (Tarnów), *Alternatywna wersja historii alternatywnej. Jak zmienia się interpretacja cyklu „inkwizytorskiego" J. Piekary wraz z ukazywaniem się poprawionych wersji jego utworów?* – Dominika Budzanowska (Warszawa), *Czas dla siebie – w ujęciu Seneki Młodszego i Marka Aureliusza, rzymskich stoików-polityków* – Danièle Chavin (Sorbonne, Francja), *L'histoire et les mythes bibliques* – Justyna Deszcz-Tryhubczak (Wrocław), *Memorials, Photo Albums, and Viewmasters: Visualizations of History in Picture Books by Shaun Tan* – Terri Doughty (Vancouver, Kanada), *From Linear to Mythic: Metahistory and Healing in Guy Gavriel Kay's Fionavar Tapestry* – Andrzej Draguła (Szczecin), *Liturgia Eucharystii jako memoria Historiae* – Jarosław Dudek (Zielona Góra), *Bizancjum w świecie fantasy* – Enns Irina (Tomsk, Rosja), *Проблема интерсубъективности: человек в поискахидентичности* – Robert Gadowski (Wrocław), *Toward Sacred History: Restoration of Meaning in Suzanne Collin's The Hunger Games* – Anna Gemra (Wrocław), *O cudownych właściwościach krwi i pożytkach z niej płynących, czyli o niektórych ludziach dawniej i dziś wampirami zwanych* – Jesse Hudson (Wrocław), *Ursula le Guin's Earthsea Cycle: Paralleling Contemporary Theory with an Eye to the Past Inn Anna w grobowcach świata* – Agnieszka Jędrzejczyk-Drenda (Middlesex, Wielka Brytania), *Magic and Creation Myth in Fantasy Literature* – Aleksander Kalin (Gorzów Wlkp.), *Historia jako źródło kryzysu tożsamości* – Bartosz Konic (Poznań), *Historia Półwyspu Bałkańskiego oczami Homera – wokół*

filmu „Spojrzenie Odyseusza" Theodorosa Angelopoulosa – Sławomir Kufel (Zielona Góra), *Indywidualizm rokokowy jako mit libertyński* – Adriana Kurowska-Mitas (Wrocław), *Pytanie o świętą historię w powieści C.S. Lewisa „Dopóki mamy twarze". Mit opowiedziany na nowo* – Gabriel Marczak (Wrocław), *Antyczne fetysze* – Magdalena Mączyńska (Opole), *History-story-lies: Chaos Walking Trilogy as a Search for One's Humanity, Independence and Individuality* – Kamila Michalak (Wrocław), *Umarłem a przecież żyję. Poszukiwanie tożsamości bohatera fantastycznego na przykładzie „Siewcy wojny" Brandona Sandersona i gry komputerowej Planescape: Torment* – Aleksandra Mochocka (Bydgoszcz), *Magiczny krąg gry i poszerzenie jego granic czasowych w kategorii pervasive games* – Michał Mochocki (Bydgoszcz), *Po co nam sarmacja? Komercyjny i ideologiczny potencjał dziedzictwa narodowego* – Ewelina Nowacka (Wrocław), *The sacred time in Joseph Bruchac's The Dawn Land trilogy – odwrócony Czas Kazimierza Odojewskiego* – Ksenia Olkusz (Racibórz), *Groza w historycznym sztafarzu: motywy historyczne we współczesnej polskiej fantastyce grozy* – Julia Osaczenko (Tomsk, Rosja), *Онтология мифа: различение и тождество* – Marek Osiewicz (Wrocław), *„Healing Fiction": Marcin Ciszewski's Major Trilogy as a Compensational Journey from History to HISTORY* – Augoste Owono-Kouma (Yaounde, Kamerun), *Fantômes et critique sociale. Une lecture de Une vie à l'envers de Patrice Etoundi Mballa* – Galina Petrowa (Tomsk, Rosja), *Миф учит и учится тео-ретически мыслить* – Waleria Pietrenko (Tomsk, Rosja), *Человеческая субъективность в зеркале постистории (мифологии бессознательного)* – Anna Pięcińska (Warszawa), *Nieświęty raj, czyli dokąd chciał popłynąć żeglarz po śmierci* – Małgorzata Południak (Wrocław), *„I tell no one any story but his own". Personal and Collective History as a Key to One's Self-recognition in C.S. Lewis's The Horse and His Boy* – Marcin Potyczka (Wrocław), *Orfeusz w ogrodzie uschniętych grusz i jabłoni – autobiograficzny charakter poematu „Orfeusz i Eurydyka" Czesława Miłosza* – Tomasz Ratajczak (Zielona Góra), *Historia Męki Pańskiej w pieśniach jarmarczno-odpustowych* – Adam Regiewicz (Częstochowa), *Od metafory do ironii. O uobecnianiu się historii w polskiej literaturze współczesnej na przykładzie motywu civitas diaboli* – Agata Rosochacka (Poznań), *Historia protetyczna. Problematyka tożsamościowa na przykładach twórczości Stanisława Lema i Jacka Dukaja* – Marcin Rusnak (Wrocław), *Śmierć i życie po życiu w powieściach Ursuli K. Le Guin „Najdalszy brzeg" i „Inny wiatr" a koncepcja wiecznego powrotu Mircei Eliadego* – Agnieszka Ryzza-Woźniak (Zielona Góra), *Historia ogrodu: od Edenu do apteki* – Aleksander Rzyman (Zielona Góra), *David Gremmell's Intertextual Treatment of the Ancient Greek History in „Lion of Macedon" and „Dark Prince"* – Barr S. Marleen (Fordham, USA), *„The Language of Science Fiction" and the Cultural Production of Contemporary American Political Reporting* – Roman Sapeńko (Zielona Góra), *Historia i mit w koncepcji A.F. Łosiewa* – Dorota Siwor (Bielsko-Biała), *Olgi Tokarczuk gra w mit* – Kinga Stanaszek (Warszawa), *Historia w powieściach fantastycznonaukowych na przykładzie twórczości Janusza A. Zajdla* – Anna Standowicz

(Łódź), *Sword and sorcery? Two Perspectives on the Story of King Arthur: A Comparative Analysis of the Arthurian motifs in Marion Zimmer Bradley's Mists of Avalon and Bernard Cornwell's Warlord Chronicles – starożytnością fascynacja na przykładzie popularnych opowiadań Theophile'a Gautiera* – Anna Szóstak (Zielona Góra), *Problematyka mitów genezyjskich w twórczości Terry'ego Pratchetta* – Grzegorz Trębicki (Kielce), *The Problem of Genological Taxonomy of Non-mimetic Literature* – Bogdan Trocha (Zielona Góra), *Samotność herosa. Współczesna renarracja mitycznych historii Greków – w ujęciu Seneki Młodszego i Marka Aureliusza, rzymskich stoików-polityków* – Monty Vierra (Jelenia Góra), *Andrea Hairston's Redwood and Wildfire. Conjuring Impossibility Specialists* – Katarzyna Wasylak (Wrocław), *Struggle with Free Will and Fate In Two Visions of History in Philip Pullman's His Dark Materials* – Marek Woźniak (Żary), *Niezwykła historia rutwicy lekarskiej (Galega officinalis) w medycynie i farmacji* – Z. Jakub Lichański (Warszawa), *Modelowanie historii w powieści i eseju historycznym. Wiek XVI w Polsce w wizji artystów* – Agata Zarzycka (Wrocław), *Snobizm i stary las: przeszłość jako źródło odmienności i mocy w cyklu komiksów Teda Naifeha o Courtney Crumrin* – Jewgienij Zinczenko (Tomsk, Rosja), *Человеческая субъективность в зеркале постистории (мифологии бессознательного)* – Joanna Ziobrowska (Zielona Góra), *Entre la tradition et la contemporanéité; les dimensions d'Histoire dans les romans africains*.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: „Fantastyczność i Cudowność": *Człowiek w zwierciadle przeszłości. Ucieczka od historii do Historii*, red. T. Ratajczak, B. Trocha, Zielona Góra 2014.

Współczesne problemy badań nad recepcją oraz oddziaływaniem utworów literackich

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 19-20 maja 2011 roku.

PATRONAT HONOROWY: JM Rektor UZ prof. dr hab. Czesław Osękowski.

ORGANIZATORZY: Instytut Filologii Polskiej UZ.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. UZ dr hab. Leszek Jazownik, prof. UZ dr hab. Romuald M. Jabłoński, prof. UZ dr hab. Marian Sinica.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Dorota Amborska-Głowacka (Zielona Góra), *O warunkach skutecznej komunikacji dydaktycznej* – Małgorzata Antuszewicz (Gdańsk), *Recepcja romantyzmu i zdziwienie szczególne* – Stanisław Bortnowski (Kraków), *Czy wielka machina badawcza jest skuteczniejsza od ustaleń w skali mikro? (Z doświadczeń badacza amatora)* – Romuald Cudak (Katowice), *Światowość jako kategoria w badaniach nad recepcją literatury* – Małgorzata Gajak-Toczek (Łódź), *Czesława Miłosza postrzeganie malarstwa kluczem do świata jego poezji (o lekturze topologicznej wybranych wierszy)* – Henryk Gradkowski (Jelenia Góra), *Z praktyki odbioru. Jeden wiersz Czesława Miłosza („Bramy arsenału")* – Beata Gromadzka (Poznań), *Stereotypy, uprzedzenia i dyskrymi-*

nacja w szkolnym dyskursie kulturowym. Na przykładzie podręczników gimnazjalnych do kształcenia literackiego i kulturowego dla zreformowanej szkoły – Aleksandra Jastrzębska (Kraków), *Kim jest i jak czyta czytelnik? Odbiorca wirtualny versus odbiorca rzeczywisty* – Leszek Jazownik (Zielona Góra), *Uczeń jako „świadek" zdarzeń fabularnych* – Maria Jazownik (Zielona Góra), *Portret Juliusza Słowackiego na łamach krakowskiego „Życia". Przyczynek do badań nad stylami lektury wieszcza* – Jerzy Kaniewski (Poznań), *Językowe i kulturowe uwarunkowania odbioru tekstu w gimnazjum* – Monika Kaźmierczak (Łódź), *O (nie)bezpiecznym miejscu literatury współczesnej w szkole. Kilka uwag na podstawie podręczników do kształcenia literackiego w liceum* – Maciej Kijko (Poznań), *Kultura a recepcja. Przypadek twórczości Teodora Parnickiego* – Mieczysław Łojek (Bydgoszcz), *Lektura jako podstawa kształcenia wrażliwości estetycznej uczniów* – Joanna Michalik-Pietraszak (Poznań), *Wpływ literatury na funkcjonowanie obrazu społeczności żydowskiej w świadomości uczniów szkoły ponadgimnazjalnej* – Iwona Morawska (Lublin), *„Inny" w doświadczeniu lekturowym jako inspiracja dla edukacji polonistycznej* – Iwona Morawska, Małgorzata Latoch-Zielińska (Lublin), *Przygotowanie studentów realizujących praktykę pedagogiczną do pracy z tekstem literackim. W świetle wypowiedzi opiekunów praktyk i konspektów studenckich* – Ewa Ogłoza (Katowice), *Proza Henryego Davida Thoreau w odbiorze Tadeusza Sławka (o książce T. Sławka „Ujmować. Henry David Thoreau i wspólnota świata", Katowice 2009)* – Bożena Olszewska (Opole), *Poezja i dziecko. O warunkach i mechanizmach szkolnego odbioru poezji dla dzieci na wybranych przykładach* – Andrzej Probulski (Kraków), *Quaecumque non sapiunt – respuit. Pierre Daniel Huet o miłości własnej czytelnika* – Piotr Rosiński (Kielce), *Stefan Żeromski i sztuki piękne. Styl odbioru i styl nadania* – Maria Roszak (Zielona Góra), *Językowy obraz alkoholu utrwalony w tekstach piosenek Stanisława Staszewskiego. (Recepcja językoznawcy)* – Marian Sinica (Zielona Góra), *Kryzys czytania i próby jego przezwyciężania. (Kilka uwag i refleksji)* – Paweł Sporek (Kraków), *Co, dlaczego i jak czytać z młodzieżą? Refleksje nad lekturą „Mojego drzewka pomarańczowego" Jose Mauro de Vasconcelosa i „Zabić drozda" Harper Lee* – Andrzej Tadeusz Staniszewski (Kraków), *Między horyzontem a wspólnotą: kulturowe ograniczenia lektury w tezach Hansa Roberta Jaussa i Stanleya Fisha* – Monika Sulejewicz-Nowicka (Łódź), *Relacje intertekstualne w „Janinie" Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego. Problemy recepcji* – Józef Szocki (Wrocław), *Literatura popularna dla ludu jako przedmiot badań naukowych* – Anna Ślósarz (Kraków), *Produkty przemysłu medialnego XXI wieku jako interpretanty literatury* – Katarzyna Węgorowska (Zielona Góra), *Językowo-kulturowo-symboliczna recepcja „Baśni o Królowej Puszczy Barlineckiej" Romany Kaszczyc w polonistycznej edukacji regionalnej* – Maria Wichowa (Łódź), *Intertekstualność jako refleksja teoretyczna i praktyka twórcza w literaturze polskiego baroku (na podstawie „Nowych Aten" księdza Benedykta Chmielowskiego)* – Urszula Wich-Szymczak (Łódź), *Genologiczne*

uwarunkowania perswazyjne i manipulacyjne w rakach staropolskich o tematyce obyczajowej. Problemy odbioru.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: *Współczesne problemy badań nad recepcją oraz oddziaływaniem utworów literackich*, red. L. Jazownik, Zielona Góra 2013.

Świadomość w komunikowaniu

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 2-3 czerwca 2011 roku.

PATRONAT HONOROWY: Marszałek Województwa Lubuskiego.

ORGANIZATORZY: Zakład Komunikacji Językowej (kierownik – prof. dr hab. Marian Bugajski) Instytutu Filologii Polskiej UZ.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. dr hab. Marian Bugajski, prof. UZ dr hab. Magdalena Steciąg.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Aleksy Awdiejew (Kraków), *Świadomość i nieświadomość w komunikacji* – Marian Bugajski, Magdalena Steciąg (Zielona Góra), *Świadomość językowa, komunikacyjna, dyskursywna* – Małgorzata Dawidziak-Kładoczna (Częstochowa), *Przejawy świadomości językowej mówców Sejmu Wielkiego* – Beata Grochala (Łódź), *Świadomość językowa komentatorów sportowych* – Grażyna Habrajska (Łódź), *Dopełnienia sensu w procesie komunikacji* – Magdalena Idzikowska (Zielona Góra), *Świadomość językowa a przejawy ekspresji na blogach o macierzyństwie* – Monika Kaczor (Zielona Góra), *Wyrażenia somatyczne we współczesnej polszczyźnie (na przykładzie portalu Psychologia.net.pl)* – Piotr Kładoczny (Zielona Góra), *Świadomość językowa użytkowników Internetu na tle Narodowego Korpusu Języka Polskiego w zakresie użycia nazw dźwięków* – Barbara Koc-Kozłowiec, *Świadomość językowa u osób z otępieniem* – Irmina Kotlarska (Zielona Góra), *Podstawy kształtowania się świadomości językowej gramatykarza pierwszej połowi XIX w.* – Eliza Kowal (Wrocław), *Etykieta językowa w korespondencji elektronicznej między studentem a wykładowcą. Rozluźnienie obyczajów czy utrata poczucia dystansu w sieci?* – Elżbieta Laskowska (Bydgoszcz), *Badania nad stopniem świadomości istnienia strategii konwersacyjnych* – Krzysztof Maćkowiak (Zielona Góra), *Świadomość językowa – problem definicji* – Urszula Majdańska-Wachowicz (Zielona Góra), *Some remarks on language awareness among the Polish living in English-speaking countries with reference to PONGLISH* – Sharon Millar (Odense, Dania), *Language quality issues in the Danish corporate sector: instrumentality and image* – Iwona Pałucka-Czerniak (Zielona Góra), *Manifestowanie świadomości językowej we wstępach do wybranych śpiewników kościelnych* – Monika Podkowińska (Warszawa), *Świadome i niezamierzone błędy w komunikacji międzyludzkiej* – Izabela Rutkowska (Głogów), *Okoliczności kształtujące językową kompetencję św. Faustyny Kowalskiej i ich wpływ na kształt językowy „Dzienniczka"* – Katarzyna Siewert (Bydgoszcz), *Świadomość językowa polskiego prawodawcy w świetle „Zasad techniki prawodawczej"* – Natalia Sosnowska,

Magdalena Smoleń-Wawrzusiszyn (Lublin), *Współczesne poradnictwo językowe w Polsce – stan i potrzeby* – Janusz Stopyra (Wrocław), *Świadomość językowa Polaków na emigracji* – Leszek Szymański (Zielona Góra), *The case of „Witam" as a greeting exclamation in Polish* – Bogdan Trocha (Zielona Góra), *Aletheiczny wymiar słowa w prozie Eliotta Patisona i Hana Shaogonga* – Marzanna Uździcka (Zielona Góra), *Świadomość językowa kształtowana instytucjonalnie w połowie XIX w.* – Katarzyna Węgorowska (Zielona Góra), *Werbalne i niewerbalne sposoby komunikowania się żywych z umarłymi na dawnych Kresach Północno-Wschodnich* – Sylwia Wodzińska (Poznań), *L2 awareness in the Erasmus English context* – Anna Wojciechowska (Zielona Góra), *O świadomości językowej w świetle sprawozdań Towarzystwa Polskiego w Konstantynopolu*.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012.

Zielonogórskie Seminaria Literaturoznawcze

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 19 października, 23 listopada, 7 grudnia 2011 roku, 31 stycznia, 29 lutego, 21 marca, 21 kwietnia 2012 roku, 28 lutego 2013 roku.

ORGANIZATORZY: Zakład Teorii Literatury (kierownik – prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak) Instytutu Filologii Polskiej UZ.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. UZ dr hab. Dorota Kulczycka, prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak, dr Tomasz Ratajczak.

PRELEGENCI: – prof. dr hab. Krzysztof Biliński (Wrocław) – prof. UZ dr hab. Jarosław Dudek (Zielona Góra) – prof. dr hab. Dorota Heck (Wrocław) – prof. dr hab. Krystyna Jakowska (Białystok) – dr hab. Anna Janicka (Białystok) – prof. UwB dr hab. Elżbieta Konończuk (Białystok) – prof. UW dr hab. Olaf Krysowski (Warszawa) – prof. UZ dr hab. Dorota Kulczycka (Zielona Góra) – prof. dr hab. Jarosław Ławski (Białystok) – prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak (Zielona Góra) – prof. dr hab. Maria Jolanta Olszewska (Warszawa) – mgr Dorota Pośledna (Zielona Góra) – dr hab. Anastazja Seul (Zielona Góra) – mgr Marika Sobczak (Zielona Góra) – mgr Magdalena Szuleko-Jamróg (Wrocław) – mgr Iwona Wiśniewska (Wrocław).

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: „Scripta Humana", t. 1: *Interpretacje i reinterpretacje*, red. D. Kulczycka, M. Mikołajczak, Zielona Góra 2013; „Scripta Humana", t. 2: *Historia i historie*, red. D. Kulczycka, R. Sztyber, Zielona Góra 2014.

Miejsce i tożsamość. Literatura lubuska w perspektywie poetyki przestrzeni i antropologii

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 15-16 listopada 2011 roku.

ORGANIZATORZY: Pracownia Badań nad Literaturą Regionalną przy Zakładzie Teorii i Antropologii Literatury (kierownik – prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak)

Instytutu Filologii Polskiej UZ, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak, mgr Marika Sobczak – kierownik organizacyjny.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Gabriela Balcerzak (Gorzów Wielkopolski), *Rekolekcje z Gąsiorkiem (Pasja i inne motywy z „antropologii przesądu" w wybranych wierszach Jerzego Gąsiorka)* – Wolfgang Brylla (Zielona Góra), *Narracja przestrzeni. O lubuskich krajobrazach w twórczości Hansa Fallady* – Tadeusz Bujnicki (Warszawa), *Henryk Szylkin i poeci wileńscy lat 90.* – Urszula Gembara (Zielona Góra), *Twórczość artystyczna a zjawisko akulturacji w kontekście migracji powojennej na Ziemi Lubuskiej* – Kamila Gieba (Zielona Góra), *Rola zbioru baśni, podań i legend o Ziemi Lubuskiej „Złota dzida Bolesława" w kształtowaniu tożsamości regionalnej* – Marek Robert Górniak (Głogów), *Jan Czopik-Leżachowski (1938-1977). Pisarz, poeta, prozaik oraz tłumacz* – Wojciech Jachimowicz (Nowa Sól), *Dwór w Szybie – zabytek w literaturze i świadomości społeczności Środkowego Nadodrza* – Leszek Jazownik (Zielona Góra), *Tożsamość „in statu nascendi". O prozie Eugeniusza Łastowskiego* – Maria Jazownik (Zielona Góra), *Topika przestrzenna w „Sonetach ostrobramskich" Henryka Szylkina* – Krystyna Kamińska (Gorzów Wlkp.), *Gorzów w oczach poetów* – Aleksandra Krawczyk (Zielona Góra), *Prowincja jako przestrzeń poetyckiej autoidentyfikacji w twórczości poetów lubuskich reprezentujących pokolenie Nowych Roczników (Eugeniusz Kurzawa, Mieczysław Warszawski, Czesław Sobkowiak)* – Małgorzata Lachowicz-Murawska (Zielona Góra), *Wiesław Sauter – sylwetka regionalisty badacza tożsamości* – Janusz Łastowiecki (Zielona Góra), *Heterotopia w reportażu Radia Zachód. Specyfika miejsc lubuskich* – Karol Maliszewski (Uniwersytet Wrocławski), *Tożsamość miejsca, miejsce tożsamości w utworach wybranych poetów lubuskich* – Małgorzata Mikołajczak (Zielona Góra), *„Papierowe trzewiki". Trop autobiograficzny w poezji Janusz Koniusza* – Agnieszka Nowicka (Zielona Góra), *Człowiek w relacji do ziemi na tle przemian pokoleniowych w poezji lubuskiej (wybrane przykłady)* – Dorota Poślednia (Zielona Góra), *„Odzyskane gniazdo". Budowanie tożsamości regionu w narracji historycznej autorów piszących o Ziemi Lubuskiej* – Jakub Rawski (Zielona Góra), *Gry intertekstualne w poezji Czesława Markiewicza* – Maria Roszak (Zielona Góra), *Językowa promocja Ziemi Lubuskiej utrwalona w wybranych przewodnikach turystycznych* – Robert Rudiak (Zielona Góra), *Literacka mapa Środkowego Nadodrza – ugrupowania, pisarze i zjawiska paraliterackie w latach 1945-2000* – Marta Ruszczyńska (Zielona Góra), *Kresowy raj utracony w prozie Zygmunta Trziszki* – Marika Sobczak (Zielona Góra), *„Czy bajką było to, czy prawdą?". Próba demitologizacji osoby Bronisławy Wajs (Papuszy)* – Anna Szóstak (Zielona Góra), *Znaki czasu minionego: kilka słów o poezji Andrzeja K. Waśkiewicza w kontekście pokoleniowych mitów Orientacji Poetyckiej „Hybrydy"* – Mirosława Szott (Zielona Góra), *Doświadczenie domu i jego pokoleniowe przemiany w tekstach lubuskich poetek* – Artur

Telwikas (Głogów), *Miasto ze słów. Kilka uwag na temat poetyckiego portretu Głogowa* – Andrzej Waśkiewicz K. (Zielona Góra), *O lubuskim środowisku literackim – z perspektywy uczestnika i obserwatora* – Katarzyna Węgorowska (Uniwersytet Zielonogórski), *Wileńskie miejsca i wileńska tożsamość „santockiego lirnika" – Henryka Szylkina* – Anna Zielińska (Gorzów Wielkopolski), *Miejsce i przestrzeń w perspektywie narracji biograficznych najstarszych mieszkańców województwa lubuskiego* – Iwona Żuraszek-Ryś (Zielona Góra), *Zielonogórskie nazwy ulic w pisarstwie Henryka Ankiewicza*.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: *Miejsce i tożsamość. Literatura lubuska w perspektywie poetyki przestrzeni i antropologii*, red. M. Mikołajczak przy współudz. K. Gieby i M. Sobczak, Zielona Góra 2013.

2012

Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, marzec-grudzień 2012 roku (spotkania w cyklu miesięcznym).

PATRONAT HONOROWY: JM Rektor UZ prof. dr hab. Czesław Osękowski, Dziekan Wydziału Humanistycznego UZ prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski.

ORGANIZATORZY: Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego (kierownik – prof. dr hab. Stanisław Borawski) Instytutu Filologii Polskiej UZ.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. UZ dr hab. Magdalena Hawrysz, prof. UZ dr hab. Marzanna Uździcka.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Stanisław Borawski (Zielona Góra), *Stał się cud...* – Magdalena Jurewicz-Nowak (Zielona Góra), *O znaczeniach terminów prawo, zwyczaj, obyczaj w „Zwierciadle saskim" Pawła Szczerbica (XVI w.)* – Ewa Kołodziejek (Szczecin), *Norma a praktyka językowa, czyli po co społeczeństwu językoznawcy* – Andrij Kozyckyj (Lwów, Ukraina), *Kultura i historia Lwowa we współczesnej „Encyklopedii Lwowa"* – Ałła Krawczuk (Lwów, Ukraina), *Polonistyka na Uniwersytecie Lwowskim: historia i współczesność* – Tomasz Lisowski (Poznań), *Pismo jako filtr percepcyjny w akwizycji języka obcego. Casus Koreańczyków uczących się polszczyzny* – Urszula Majdańska-Wachowicz (Głogów), *Ponglish w aspekcie słowotwórczym (zarys problematyki)* – Jolanta Migdał (Poznań), *Duchowieństwo chrześcijańskie w szesnastowiecznej polszczyźnie* – Iwona Pałucka-Czerniak (Zielona Góra), *Komunikacyjne uwarunkowania użycia zaimków w protokołach cechowych – rekonesans badawczy* – Cezary Piątkowski (Zielona Góra), *Couleur ukraińskiej arkadii. Ukształtowanie stylistycznojęzykowe dumek kozackich Bohdana Zaleskiego (na materiale twórczości do 1830 r.)* – Tomasz Piekot (Wrocław), *Plain Language – nowy kierunek w polskiej polityce językowej* – Marcin Poprawa (Wrocław), *Prosta polszczyzna w praktyce* – Rafał Sidorowicz (Szczecin), *„Wierzę w liczniki kalorii jako natchnione Słowo Boże" – święta choroba w języku anorek-*

tyczek – Andrzej Sieradzki (Poznań), *Słowotwórstwo nazwisk poznańskich z XVI-XVIII wieku* – Magdalena Steciąg (Zielona Góra), *Naturalizacja – ideologia – dialektyka, czyli co ujawnia krytyczna analiza dyskursu.*

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2012*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2013.

„Homo mythicus" – mityczne wzorce tożsamości

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 27-28 marca 2012 roku.

PATRONAT HONOROWY: Instytut Filologii Polskiej UZ.

ORGANIZATORZY: Pracownia Mitopoetyki i Filozofii Literatury (kierownik – prof. UZ dr hab. Bogdan Trocha) Instytutu Filologii Polskiej UZ.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. UZ dr hab. Bogdan Trocha – kierownik naukowy, mgr Kateryna Atamanova – sekretarz konferencji, dr Paweł Wałowski – sekretarz sekcji niemieckojęzycznej, dr Joanna Ziobrowska, mgr Aleksander Rzyman, mgr Waldemar Gruszczyński.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Kateryna Atamanowa (Zielona Góra), *Мифическое имя как основа идентичности героя эссе М. Цветаевой в концепции А.Ф. Лосева* – Roman Bromboszcz (Poznań), *Ulegli bogowie. O pewnych mitologicznych nieciągłościach* – Joanna Czaplińska (Opole), *Libusza zdekonstruowana – gra mitem w noweli „Pole i palisada" Miloša Urbana* – Konrad Dominas (Poznań), *Bogowie i herosi w kulturze popularnej na przykładzie produkcji Wolfganga Petersena Troja oraz Tarsema Singha Immortals* – Andrzej Draguła (Szczecin), *Homo mythicus a homo religiosus* – Tomasz Ewertowski (Poznań), *Mityczny patchwork – strategie współczesne i romantyczne* – Michał Fijałkowski (Warszawa), *Mitologie zafałszowane oraz ich rola w budowaniu świadomości narodowej* – Anna Gemra (Wrocław), *W poszukiwaniu utraconego „ja": egzystencjalne rozterki wampirów* – Waldemar Gruszczyński (Wrocław), *W sieci archetypów: Bohater, Trickster, Strażnik Progu – na podstawie „Gry o Tron" G.R.R. Martina* – Radosław Kawczyński (Poznań), *Myślenie mityczne w „Konopielce" Edwarda Redlińskiego* – Izolda Kiec (Poznań), *Popkulturowe losy Syren* – Adriana Kurowska-Mitas (Wrocław), *Mityczna podróż w poszukiwaniu tożsamości i znaczenia – Joseph Campbell, Stephenson Bond, Rollo May i nieprzerwane błaganie o mit* – Grażyna Lasoń-Kochańska (Słupsk), *„Czarownica kryje się w każdej z nas"? Kobiece wzorce tożsamości w fantasy dla młodzieży* – Kornelia Lichańska (Przecław), *Czarownica we współczesnej kobiecie w literaturze popularnej* – Adam Mazurkiewicz (Łódź), *Między mitologią a pop-kulturą. O wybranych sposobach aktualizacji scenariuszy mitycznych w obiegu popularnym* – Henryk Mazurkiewicz (Wrocław), *Platoński mit o Teucie jako próba obrony kultury oralnej* – Tomasz Misiak (Poznań), *Przygoda Odyseusza z syrenami oraz mit o Narcyzie i Echo jako przedfilozoficzne ustanowienie modelu hierarchii zmysłów* – Agnieszka Nieracka (Katowice), *O Ellen Ripley można w nieskończoność…*

Kobieta jako bogini, monstrum, ofiara i Obcy – Ksenia Olkusz (Racibórz), *Jak pięknie być wojownikiem! Motyw samuraja we współczesnej literaturze* – Olena Poliszczuk (Żytomierz, Ukraina), *Мифологема «Воина света» Пауло Коельо: метаморфозы художественного мышления* – Małgorzata Południak (Wrocław), *Conditioned by Natural Forces: Relation Between Nature and New Mythical Hero in The Chronicles of Ancient Darkness* – Jakub Rawski (Zielona Góra), *Romantyczność Adama Mickiewicza, czyli o widzeniu w biały dzień… upiora* – Alexander Riha (Wiedeń, Austria), *Die Sprengung der Genregrenzen Durch die (Re-)Sakralisierung des utopischen Romans* – Andrea Rudolph (Opole), *Neuinterpretation antiker und christlicher Mythosgestalten im Werk Ilse Langners* – Roman Sapeńko (Zielona Góra), *Mityczny fundament tożsamości jednostki w koncepcji A.F. Łosiewa* – Adam Sobek (Poznań), *Mythos als Bewertung und Verhässlichung vorgefundener Realität am Beispiel ausgewählter Werke von Otto F. Walter* – Kinga Stanaszek-Bryc (Warszawa), *Bohater mityczny – bohater popularny – bohater fantastyczny* – Natalia Szewczenko (Sankt-Petersburg, Rosja), *Мифическое и рациональное в символическом языке науки на этапе statu nascendi* – Arletta Szmorhun (Zielona Góra), *Paradiesische Metamorphosen bei Dagmar Nick, Leonie Ossowski und Ingo Schulze* – Michał Traczyk (Poznań), *Kapitan Tytus Żbik de Klos* – Grzegorz Trębicki (Kielce), *Współczesna literatura metakonwencjonalna: proza Jaspera Fforde i Andrzeja Sapkowskiego* – Bogdan Trocha (Zielona Góra), *Estetyzacja „myśli nieoswojonej" w literaturze popularnej* – Paweł Wałowski (Zielona Góra), *Mythische Perspektive als Interpretationsdominante in der neuesten Prosa über die DDR. (Vor) Überlegungen und Beispiel* – Joanna Ziobrowska (Zielona Góra), *Mityzacja postaci Czarnego w tekstach francuskiego oświecenia*.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: „Fantastyczność i Cudowność": *Homo mythicus – mityczne wzorce tożsamości*, red. G. Trębicki, B. Trocha, Zielona Góra 2014.

Nowy regionalizm? Badawczy rekonesans i zarys perspektyw

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 11-12 października 2012 roku.

PATRONAT HONOROWY: Prezydent Miasta Zielona Góra.

ORGANIZATORZY: Komitet Nauk o Literaturze PAN, Pracownia Badań nad Literaturą Regionalną (kierownik – prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak) Instytutu Filologii Polskiej UZ, Instytut Slawistyki Uniwersytetu w Poczdamie.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak, mgr M. Sobczak, mgr K. Gieba – kierownik organizacyjny.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Wojciech Browarny (Wrocław), *Między „odzyskiwaniem" a „ślązaczeniem". Literacki obraz Śląska i polski dyskurs nowoczesności* – Zbigniew Chojnowski (Olsztyn), *Literaturoznawstwo regionów (w poszukiwaniu skutecznych perspektyw badawczych)* – Elżbieta Dąbrowicz (Białystok), *„Ziemia przechodów".*

Migracje i kultury lokalne w piśmiennictwie polskim XIX-XXI w. Ekskurs – Elżbieta Dutka (Katowice), *Doświadczenie regionu (na przykładzie literatury o Śląsku)* – Kamila Gieba (Zielona Góra), *Od antygermańskiego przedmurza do pomostu ku Europie. O przemianach postaw wobec niemieckiego dziedzictwa kulturowego w dyskursie regionów pogranicza (na wybranych przykładach)* – Arkadiusz Kalin (Gorzów), *Polsko-niemieckie pogranicza literackie: geopolityczne reorientacje w polskiej literaturze powojennej – rekonesans* – Daniel Kalinowski (Słupsk), *Kaszuby a badania postkolonialne* – Elżbieta Konończuk (Białystok), *Podlaska lokalność w narracjach socjologicznych, magicznych i satyrycznych* – Krystyna Kossakowska-Jarosz (Opole), *Historia rodzimego piśmiennictwa na Górnym Śląsku w perspektywie kulturowej* – Ewa Kraskowska (Poznań), *Nafta i węgiel. O wyobraźni geopoetyckiej Mariana Jachimowicza* – Adela Kuik-Kalinowska (Słupsk), *Perspektywa antropologiczna w opisie literatury kaszubskiej* – Renata Makarska (Tybinga), *Polsko-czeskie pogranicza kulturowe po 1989 roku* – Magdalena Marszałek (Poczdam), *Projekt „regionalizmu posttraumatycznego", czyli o miejscach pamięci inaczej niż Pierre Nora* – Małgorzata Mikołajczak (Zielona Góra), *Dyskurs regionalistyczny we współczesnym (polskim) literaturoznawstwie – pytania o status, poetykę i sposób istnienia* – Marek Mikołajec (Katowice), *O psychopolitycznym potencjale literatury śląskiej* – Elżbieta Rybicka (Kraków), *Czy możliwa jest „polifonia pamięci" w literackich badaniach regionalnych? Na przykładzie pogranicza polsko-niemieckiego* – Katarzyna Sawicka-Mierzyńska (Białystok), *Przemiany zakresu pojęć: „prowincja" i „centrum" w piśmiennictwie podlaskim przed i po 1989 roku* – Katarzyna Taborska (Gorzów Wlkp.), *Literatura miejsca. Landsbergski przypadek Gottfrieda Benna* – Katarzyna Węgorowska (Zielona Góra), *„Kochom swoje wioske, bom sie w ni rodziela…". O wilkowsko-świętokrzysko-kieleckim regionalizmie w poezji Kaśki spod Łysicy (refleksje językoznawcy)* – Danuta Zawadzka (Białystok), *Rafa regionu. O przemianach pamięci w literaturze pogranicza polsko-białoruskiego*.

IMPREZY TOWARZYSZĄCE: wizyta w winnicy „Miłosz" w Łazie pod Zieloną Górą.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: *Nowy regionalizm w badaniach literackich – badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Kraków 2013.

2013

Tożsamość w komunikowaniu

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 3-4 czerwca 2013 roku.

PATRONAT HONOROWY: Marszałek Województwa Lubuskiego.

ORGANIZATORZY: Zakład Komunikacji Językowej (kierownik – prof. dr hab. Marian Bugajski) Instytutu Filologii Polskiej UZ.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. dr hab. Marian Bugajski, prof. UZ dr hab. Magdalena Steciąg.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Dorota Amborska-Głowacka (Zielona Góra), *Relacje komunikacyjne typu instant w przestrzeni dydaktycznej* – Marian Bugajski (Zielona Góra), *Kilka uwag o pojęciu tożsamości* – Igor Borkowski (Wrocław), *Nekrolog zakonny jako tekst tożsamościowy* – Małgorzata Dawidziak-Kładoczna (Częstochowa), *„Słoje", „słoiki" i „słoiczki" kontra „lokalsi", „rodowici" i „slumsy", czyli jak warszawianie postrzegają przyjezdnych i jak przyjezdni postrzegają warszawian* – Beata Drabik-Frączek (Kraków), *„Twarz" jako tożsamość (w ujęciu Goffmana oraz Brown i Levinsona) i strategie ich obrony, ochrony oraz naruszania w komunikacji interpersonalnej* – Beata Grochala-Woźniak (Łódź), *Sport a tożsamość narodowa. Językowe przejawy budowania wspólnoty obecne w komentarzach sportowych* – Magdalena Jurewicz-Nowak (Zielona Góra), *Konwersacyjne nacechowanie stylistyczne jako sygnał więzi wspólnotowych (na materiale kazań dziewiętnastowiecznych Józefa Męcińskiego)* – Monika Kaczor (Zielona Góra), *Językoznawcze ujęcie problemu polskiej tożsamości narodowej w czasopiśmie „Polityka"* – Piotr Kładoczny (Zielona Góra), *Miłośnicy zegarków i zegarów – ich wizerunek i tożsamość w internecie* – Barbara Koc-Kozłowiec (Lublin), *Tożsamość w komunikowaniu zapośredniczonym przez komputer* – Sławomir Kufel (Zielona Góra), *Komunikacja memowa w perspektywie kognitywnej* – Urszula Majdańska-Wachowicz (Głogów), *Uwarunkowania komunikacyjne a pododmiany recenzji muzycznej (na przykładzie recenzji twórczości grupy Depeche Mode)* – Joanna Malon (Zielona Góra), *Tożsamość publicysty – ślady mizantropii (na materiale „Dzienników" Kisiela)* – Iwona Pałucka-Czerniak (Zielona Góra), *Na tropie społecznej przynależności adresatów kazań Józefa Męcińskiego (XIX w.) – analiza wyborów stylistycznojęzykowych* – Andrzej Postawa (Wrocław), *Komunikowanie na forum w trójwymiarowym systemie percepcji zmysłów* – Jakub Rawski (Zielona Góra), *Pomiędzy gender a queer. Kwestia uświadomienia tożsamości na przykładzie filmu „Sala samobójców" Jana Komasy* – Artur Rejter (Katowice), *Problem tożsamości w dyskursach dotyczących płci* – Kaja Rostkowska (Zielona Góra), *Transformacje tożsamości żydowskich emigrantów na podstawie wywiadów Teresy Torańskiej z tomu „Jesteśmy. Rozstania'68"* – Magdalena Steciąg (Zielona Góra), *Tropienie tożsamości – inspiracje językoznawcze* – Jesper Tingaard Svendsen (Odense, Dania), *Pedagogic identities in the media area of the subject Danish in the upper secondary school 1970-2010* – Dorota Szagun (Zielona Góra), *Sarmata na marsowym polu. Językowe wyznaczniki tożsamości szlacheckiej na przykładzie wybranych fragmentów XVIII-wiecznej sylwy szlacheckiej* – Marzanna Uździcka (Zielona Góra), *Tożsamość, samoidentyfikacja, identyfikacja* – Marta Więckiewicz (Olsztyn), *„Często zmieniane nicki gwarancją higieny forumowej" – problem percepcji tożsamości użytkownika forum internetowego w kontekście operowania nickami* – Sylwia Wodzińska (Poznań), *Becoming Israeli, becoming Hebrew – sociolinguistic landscapes of Israel* –

Marcin Zgiep (Warszawa), *Tożsamość deliberatywna* – Iwona Żuraszek-Ryś (Zielona Góra), *Nazewnicze przejawy „nowej" tożsamości. O roli onimów w oswajaniu przestrzeni miejskiej w powojennej Zielonej Górze i okolicy*.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: *Tożsamość w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2014.

Narodowe oraz europejskie dziedzictwo kulturowo-literackie w programach nauczania i podręcznikach szkolnych

MIEJSCE I CZAS: Pobierowo 4-5 października 2013 roku.

ORGANIZATORZY: Katedra Filologii Romańskiej Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Filologii Polskiej UZ.

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. USz dr hab. Beata Kędzia-Klebeko, prof. UZ dr hab. Leszek Jazownik, prof. Brigitte Louichon.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Dorota Amborska-Głowacka (Zielona Góra), *Wymiary tożsamości w programach nauczania języka polskiego* – Michał Bajer (Szczecin), *Le patrimoine de la tragédie française en Pologne. Les paratextes de la première édition des traduction de Jan Andrzej et Stanisław Morsztyn* – Edyta Bocian (Szczecin), *Wspólne dziedzictwo kulturowe Europy w języku* – Renata Bryzek, Katarzyna Łupińska (Słupsk), *Aksjologiczny wymiar edukacji polonistycznej w szkole podstawowej. Biografia pisarza jako narzędzie transmitowania wartości* – Zofia Budrewicz (Kraków), *Biografie w kształceniu polonistycznym – tradycje i współczesność* – Françoise Collinet (Kraków), *Littérature, philologie et CECR* – Christian Faure (Francja), *La ballade patrimoniale des épithètes* – Monika Gargaś (Szczecin), *Elementy wiedzy o kulturze i literaturze Włoch w podręcznikach szkolnych do nauki języka włoskiego* – Beata Gromadzka (Poznań), *Obraz dziedzictwa kulturowego w wizualnej oprawie wybranych podręczników do języka polskiego dla szkoły ponadgimnazjalnej* – Jolanta Ignatowicz-Skowrońska (Szczecin), *Frazeologizmy recesywne w słownikach frazeologicznych dla młodzieży* – Dawid Janicki (Zielona Góra), *Wizja nauczania literatury w artykułach publikowanych na łamach „Głosu Nauczycielskiego" w latach 1945-1956 (rekonesans)* – Barbara Jaśniewicz (Warszawa), *Narodowe i europejskie dziedzictwo kulturowo-literackie w Juliusza Balickiego koncepcji wychowania państwowego* – Leszek Jazownik (Zielona Góra), *Uwagi o doborze lektur i dominujących współcześnie stylach ich interpretacji w polskiej szkole* – Jerzy Kaniewski (Poznań), *Kulturowe przestrzenie szkolnego dyskursu tożsamościowego na przykładzie edukacji polonistycznej w gimnazjum* – Monika Kaźmierczak (Łódź), *(Nie) nowe wyobrażenia kobiecości w patriarchacie – wokół szkolnej interpretacji dramatów Sofoklesa* – Beata Kędzia-Klebeko (Szczecin), *Przykłady francuskiego dziedzictwa literackiego w podręcznikach do nauki języka polskiego po roku 1999* – Anna Klimek (Szczecin), *Le Patrimoine littéraire et culturel à l'exemple du conte «Barbe Bleue» de Charles Perrault* – Anna Kricka (Szczecin), *Le monde des divertissement d'après les*

normes culturelles chevaleresques, dans les romans français dits réalistes du XIII siècles – Elżbieta M. Kur (Słupsk), *O „Tygodniku Powszechnym" AD 1983/84, polonistyce wychowującej i edukacji korporacyjnej – refleksje dydaktyczne* – Brigitte Louichon (Bordeaux, Francja), *La notion de patrimoine dans l'enseignement français* – Bożena Olszewska (Opole), *Przywrócić przyjemność czytania – dyskurs o „Złotej Liście" książek* – Claude Puidoyeux (Bordeaux, Francja), *Le nez de Pinocchio. La transfictionnalité du personnage au service de la transmission patrimoniale?* – Nelli Przybylska (Szczecin), *Problem zakorzenienia a europejska tożsamość* – Maria Sienko (Kraków), *„Zarządzanie" kanonem lekturowym na przykładzie „Krzyżaków" Henryka Sienkiewicza (lata 1944-2013)* – Beata Skuza (Szczecin), *L'éducation interculturelle et l'éducation à l citoyenneté. Quelques pistes pour s'orienter dans la diversité des conceptions.*

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: *Narodowe oraz europejskie dziedzictwo kulturowo-literackie w programach nauczania i podręcznikach szkolnych / Le patrimoine littéraire et culturel national et européen dans les programmes d'enseignement et les manuels scolaires*, red. B. Kędzia-Klebeko, L. Jazownik, B. Louichon, Szczecin-Zielona Góra 2014.

Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze i sztuce

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 17-18 października 2013 roku.

PATRONAT HONOROWY: JM Rektor UZ prof. dr hab. inż. Tadeusz Kuczyński, Wojewoda Lubuski – Helena Hatka, Marszałek Województwa Lubuskiego – Elżbieta Polak, Wójt Gminy Zielona Góra – Mariusz Zalewski.

ORGANIZATORZY: Instytut Filologii Polskiej UZ, współorganizator: Urząd Gminy w Zielonej Górze, Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Zielonej Górze.

KIEROWNICTWO IMPREZY: dr Maria Jazownik, prof. UZ dr hab. Leszek Jazownik.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Jewgienij Dmitrasz (Odessa, Ukraina), *Ом автора (послесловие) / Od autora (posłowie)* [film dokumentalny *Wołyń 1943. Bez przedawnienia*] – Elżbieta Gazdecka (Zielona Góra), *Historia czy literatura? O wspomnieniach Kresowian z lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku* – Kamila Gieba (Zielona Góra), *Literatura postkresowa, czyli o wizerunkach Kresów Wschodnich w polskiej powojennej literaturze osadniczej* – Wiesław Hładkiewicz (Zielona Góra), *Podole w polskiej pamięci* – Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski (Kraków), *Bez prawdy nie ma pojednania* – Urszula Kozakowska-Zaucha (Kraków), *Siła przyciągania. Artystyczne Kresy II Rzeczypospolitej* – Romuald Jabłoński (Zielona Góra), *„Bo te rany wciąż syczą bez końca" – poezja i wspomnienia sybiraczki* – Maria Januszewicz (Zielona Góra), *Lwów w życiu i twórczości Maryli Wolskiej i Beaty Obertyńskiej* – Barbara Jaśniewicz (Warszawa), *Juliusz Balicki – portret Kresowianina* – Maria Jazownik (Gorzów), Leszek

Jazownik (Zielona Góra), Krzysztof Wołczyński (Zielona Góra), *Film dokumentalny „Prawo do prawdy"* – Edward Kasperski (Warszawa), *Iwan Franko i Polacy. Korzenie ukraińskiego nacjonalizmu* – Małgorzata Kucharska (Opole), *Obraz Wołynia na łamach „Płomyka" (1917-1939)* – Lucyna Kulińska (Kraków), *Traumatyczne przeżycia wojenne i okupacyjne polskich dzieci zamieszkujących południowo-wschodnie województwa II Rzeczypospolitej w świetle ich wspomnień i relacji* – Bogusław Kuźniar (Rzeszów), *Próba zniewolenia Narodu Polskiego poprzez zagładę jego elit w trakcie pierwszej okupacji sowieckiej* – Rafał Leszczyński (Wrocław), *Stosunki polsko-ukraińskie w województwie tarnopolskim w latach 1921-1939 w świetle literatury wspomnieniowej i relacji polskich świadków* – Maria Jolanta Olszewska (Warszawa), *Zachowane w pamięci, czyli o obrazie Kresów w „Pani na Berżenikach" Wojciecha Wiśniewskiego* – Czesław Partacz, Weronika Drzewiecka (Koszalin), *Poezja i zbrodnia. Okrucieństwa wojny halicko-polskiej w latach 1918-1919* – Michał Pszczółkowski (Zielona Góra), *Architektura Brześcia nad Bugiem w latach II Rzeczypospolitej* – Jakub Rawski (Zielona Góra), *Nostalgia i trauma. Wilno we wspomnieniach Profesor Marii Janion* – Marta Ruszczyńska (Zielona Góra), *Kresowy pitoresk w „Opowiadaniach podolskich" Juliana Wołoszynowskiego* – Joanna Samp (Gdańsk), *Utracone kresowe dzieciństwo. O autobiograficznych wspomnieniach Polek zesłanych na Sybir* – Stanisław Srokowski (Wrocław), *Motywy biograficzne w moich książkach kresowych* – Mirosława Szott (Zielona Góra), *Pogodzona przestrzeń. Miejsca autobiograficzne w twórczości Janusza Werstlera* – Wiesława Tomaszewska CR (Warszawa), *Jazłowiec i Lwów. Kresowe kroniki klasztorne z lat 1939-1946 w perspektywie poetyki doświadczenia historycznego*.

IMPREZY TOWARZYSZĄCE: Projekcja dwóch filmów dokumentalnych: 1. *Wołyń 1943. Bez przedawnienia*, reż. Jewgienij Dmitrasz, TV Odessa (Ukraina); 2. *Prawo do prawdy*, reż. Maria Jazownik, Leszek Jazownik, Krzysztof Wołczyński. Ponadto uroczystości przy pomniku w Łężycy upamiętniającym ofiary banderowskiego ludobójstwa oraz wizyta w Muzeum Etnograficznym w Ochli.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: *Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze i sztuce*, red. M. Jazownik, L. Jazownik, Zielona Góra 2014.

2014

Pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 15-16 kwietnia 2014 roku.

PATRONAT HONOROWY: JM Rektor UZ prof. dr hab. inż. Tadeusz Kuczyński.

ORGANIZATORZY: Koło Naukowe Doktorantów Literaturoznawców UZ, Studenckie Koło Literaturoznawców UZ, Zakład Teorii Literatury i Krytyki Literackiej UZ (kierownik – prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak).

KIEROWNICTWO: mgr Kamila Gieba, mgr Janusz Łastowiecki, mgr Marika Sobczak, mgr Mirosława Szott.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Małgorzata Andrzejak-Nowara, Aleksandra Paluch (Opole), *„Pociąg staje się niby nieskończony…". Podróż pociągiem w poemacie „Dwanaście stacji" Tomasza Różyckiego i w jego scenicznej adaptacji autorstwa Mikołaja Grabowskiego* – Agnieszka Bednarek (Gdańsk), *Dworzec – wykolejony dom? Próba oikologii z domieszką heterotopologii* – Marzena Boniecka (Katowice), *Kolejowy dworzec, pociąg i podróż. O literackiej antynomii ruchu oraz przestrzeni na przykładzie Debory Vogel („Budowa stacji kolejowej" 1931) oraz Anieli Gruszeckiej („Przygoda w nieznanym kraju" 1933)* – Łukasz Bukowiecki (Warszawa), *Miasto – muzeum – maszyna. Modernizacja i nostalgia jako punkty odniesienia społecznego posługiwania się koleją w Warszawie po 2004 roku* – Elżbieta Gazdecka (Zielona Góra), *Pociąg w PRL-u – wizje kolei w autobiografii Joanny Chmielewskiej* – Kamila Gieba (Zielona Góra), *„Pociąg wypluł z siebie ludzką zawartość". Rzecz o depatrianckiej podróży traumatycznej na przykładzie polskiej literatury osadniczej* – Daria Jankowiak (Toruń), *Pociąg, dworzec, poczekalnia, czyli o miejscach „przejścia" w literaturze fantastycznej na przykładzie cyklu o Harrym Potterze J.K. Rowling* – Anna Kaczmar (Zielona Góra), *Morderstwo w pociągu – studium porównawcze. Analiza powieści Agathy Christie „Morderstwo w Orient Expressie" i Kerry Greenwood „Murder on the Ballarat Train"* – Tomasz Kaliściak (Katowice), *Pociąg seksualny. Od Freuda do Grabińskiego i z powrotem* – Łukasz Kamiński (Olsztyn), *Mystery Train. Dialogika i determinizm w filmowych pociągach* – Barbara Klimek (Katowice), *Koleje habsburskie w galicyjskiej twórczości Józefa Wittlina i Józefa Rotha* – Katarzyna Kończal (Poznań), *Dworcowe obsesje W.G. Sebald* – Agnieszka Kosmecka (Poznań), *„Idziemy przez życie jak pociąg, pędzący w ciemności do nieznanego celu". O wyobraźni pisarskiej francuskich naturalistów* – Andrey Kotin (Zielona Góra), *Świat na kołach – przestrzeń pociągu jako makieta rzeczywistości artystycznej* – Jacek Kowalski (Radom), *Dynamika przestrzeni a transfer pamięci – wybrane aspekty kategoryzacji dworca, pociągu oraz poczekalni na przykładzie literatury niemieckiego obszaru językowego* – Katarzyna Krysińska (Zielona Góra), *Podróż pociągiem jako metafora ludzkiego losu w powieści Imre Kertésza „Los utracony"* – Janusz Łastowiecki (Zielona Góra), *„A pociąg jakby na to czekał". Kolejowe kompozycje w eksperymentalnych i adaptacyjnych słuchowiskach Polskiego Radia* – Angelika Łuszcz (Kraków), *Salle de pas perdus, perony, pasaże. O „Poemacie odjazdu" Andrzeja Mandaliana* – Jan Makarewicz (Warszawa), *Zakrzywienie czasoprzestrzeni. Kolej w poezji Awangardy Krakowskiej oraz w malarstwie i muzyce futurystów* – Anna Mądrecka (Wrocław), *On i Ona po latach na dworcu w oczekiwaniu, na pociąg, który nie nadjeżdża – czyli o pętli czasu i heterotopii w sztuce „Pomyłki" Włodzimierza Odojewskiego* – Sonia Mrzygłocka (Szczecin), *Kolej jako sentymentalny wehikuł czasu w „Lubiewie" Michała Witkowskiego* – Kamil Okoniewski (Kraków), *Nie-podróże Eugeniusza Tkaczyszyna-*

Dyckiego – Jakub Rawski (Zielona Góra), *Obojętność (i załamanie obojętności) wobec Holocaustu przy… torach kolejowych* – Kaja Rostkowska (Zielona Góra), *Jak pytać o Dworzec Gdański? Wywiady Teresy Torańskiej z żydowskimi emigrantami Marca '68* – Monika Sadowska (Katowice), *Na rubieży życia i śmierci, czyli „tranzytowość" przestrzeni dworca i poczekalni w „Demonie ruchu" Stefana Grabińskiego* – Krystian Saja (Zielona Góra), *Czasoprzestrzeń dylatacyjno-dzierżawcza dworcowej poczekalni jako projekcja zniewolonego umysłu w poezji śpiewanej Jacka Kaczmarskiego* – Kinga Siewior (Kraków), *Kolejowe narracje przesiedleńcze w kontekście refleksji postpamięciowej* – Małgorzata Stadnik (Szczecin), *Pociągiem przez granice. Absurdy PRL-u w twórczości Joanny Chmielewskiej* – Dorota Surdy (Wrocław), *„Hills Like White Elephants". Symbolika dworca kolejowego w opowiadaniu Ernesta Hemingwaya* – Mirosława Szott (Zielona Góra), *„Wchodzimy w pociągi by wysiąść gdziekolwiek" – kolejowe inspiracje w twórczości Karola Graczyka* – Alicja Szwarczyńska (Poznań), *Dworcowy „Survival", czyli sztuka w przestrzeni „nie-miejsca"* – Michał Wachuła (Kraków), *Stoi na stacji [Auschwitz] lokomotywa* – Aneta Włodarczyk (Łódź), *Samotność w tłumie. Analiza przestrzeni dworca w świetle koncepcji nie-miejsc* – Agnieszka Wojcieszek (Opole), *Świat kolei w twórczości Władysława Stanisława Reymonta* – Małgorzata Wójcik-Dudek (Katowice), *Rampa kolejowa i sweet focie – historia jednego motywu.*

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: *Kolej na kolej: pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej*, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra 2015.

Kryminał – między tradycją a nowatorstwem

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 15-16 października 2014 roku.

PATRONAT HONOROWY: JM Rektor UZ prof. dr hab. inż. Tadeusz Kuczyński, JM Prorektor UZ prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski.

ORGANIZATORZY: Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Zielonogórskiego (dziekan – prof. UZ dr hab. Sławomir Kufel), Instytut Filologii Polskiej (dyrektor – prof. UZ dr hab. Marzanna Uździcka), Instytut Filologii Germańskiej (dyrektor – prof. UZ dr hab. Paweł Zimniak).

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. UZ dr hab. Marta Ruszczyńska, prof. UZ dr hab. Dorota Kulczycka, dr Wolfgang Brylla, mgr Elżbieta Gazdecka.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Maria Berkan-Jabłońska (Łódź), *Wilkie Collins – w kręgu narodzin brytyjskiego kryminału* – Rafał Biskup (Wrocław), *Zwischen Krimi und Regionalidentität. „Kōmisorz Hanusik" von Marcin Melon* – Roksana Blech (Gdańsk), *Motywy sensacyjne w „Faraonie" B. Prusa* – Urszula Bonter (Wrocław), *Stadt-Land-Mord. Einige Bemerkungen zu den aktuellen Regionalkrimis* – Dominik Borowski (Kraków), *Jak funkcjonuje model młodzieżowej powieści kryminalnej Zbigniewa Nienackiego? O wybranych epigońskich powieściach o Panu Samochodziku* – Wolfgang Brylla (Zielona

Góra), *Ist der Detektiv passé? Narrative Ermittlung des Selbstmordes in Rainer Wocheles Novelle „Der Flieger"* – Tadeusz Bujnicki (Warszawa), *„Wileńska powieść kryminalna" A. Romanowskiej na tle gazetowych powieści kryminalnych w odcinkach „Słowa" i „Kuriera Wileńskiego"* – Mariusz Czubaj (Warszawa), *Kryminał jako sztuka przetrwania. O powieściach Johna D. Macdonalda* – Maciej Dajnowski (Gdańsk), *Kryminały Stanisława Lema jako eksperymenty gatunkowe* – Weronika Dulęba (Gdańsk), *Wątki kryminalne w powieściach ludowych Elizy Orzeszkowej* – Hans-Heino Ewers (Frankfurt/M., Niemcy), *Vom Jugendroman zum Jugendthriller* – Elżbieta Gazdecka (Zielona Góra), *Czy Joanna Chmielewska pisała kryminały?* – Joanna Gorzelana (Zielona Góra), *Tropienie śladów Biblii w „kolekcji kryminałów" Joanny Chmielewskiej* – Jürgen Joachimsthaler (Marburg, Niemcy), *Die faszinierende Schönheit des Bösen. Joachim Maass' Kriminalroman „Der Fall Gouffe" (1952)* – Magdalena Jurewicz (Poznań), *Asocjacje kulturowe i literackie w powieściach kryminalnych jako wyzwanie dla przekładu* – Anna Kaczmar (Zielona Góra), *Kryminalne wątki w powieściach historycznych Walerego Przyborowskiego* – Piotr Kallas (Gdańsk), *Historical Crime: brytyjska szkoła kryminału retro na przykładzie powieści Lindsey Davis* – Paulina Korzeniowska (Zielona Góra), *Obraz gotyku Amerykańskiego Południa w serialowej produkcji „True Detective"* – Andrey Kotin (Zielona Góra), *Das Böse der Banalität – Vladimir Nabokovs „König", „Dame", „Bube" als künstlerischer Anti-Krimi* – Mariusz Kraska (Gdańsk), *Zabijanie zbrodni. Gry z konwencją kryminału* – Martin Langner (Kraków), *Der Reiz des Unbekannten im Bekannten* – Leszek Libera (Zielona Góra), *Profil zabójcy w „Julu" Pawła Goźlińskiego* – Janusz Łastowiecki (Zielona Góra), *„A gdybyś tak tę aktoreczkę ściszył trochę" – audiointryga kryminalna w słuchowisku Krzysztofa Czeczota „Andy"* – Damian Łobacz (Zielona Góra), *Zbrodnia made in Poland – recepcja polskiej powieści kryminalnej w ujęciu medioznawczym* – Małgorzata Medecka (Lublin), *Kryminalny palimpsest F.M. Borysa Akunina* – Aneta Narolska (Zielona Góra), *„Na gorącym uczynku" – „antyalkoholowy" kryminał Władysława Sabowskiego* – Gerda Nogal (Zielona Góra), *(Selbst)Reflexion des Schreibprozesses zwischen Krimi- und Komikansätzen. Zu Birgit Vanderbekes „abgehängt" (2002)* – Roksana Owcarz (Zielona Góra), *Kreacja przestrzeni – oczami zwierząt – na podstawie „Sprawiedliwości owiec"* – Małgorzata Peroń (Lublin), *Kryminał edukacyjny dla młodzieży na przykładzie serii „Pan Samochodzik" Zbigniewa Nienackiego* – Joanna Popielska-Grzybowska (Pułtusk), *Wątki staroegipskie w powieściach Agathy Christie* – Katarzyna Poryszko (Zielona Góra), *Czy czarny charakter na pewno jest czarny? Kwestie moralne w powieści „Fletcher Moon". Prywatny detektyw Eoina Colfera* – Julia Poświatowska (Szczecin), *Kobiety na tropie. Kategoria „kobiecości" w literaturze kryminalnej autorstwa współczesnych polskich pisarek* – Małgorzata Przytocka (Szczecin), *„Kriminalromane mit Niveau sind hoffnungslose Angelegenheiten": Zum Leben und zur literarischen Konzeption Friedrich Glausers* – Jakub Rawski (Zielona Góra), *„Bo wy się kochacie w męczennictwie!": kryminalne dekonstruowanie romantycznego mesjanizmu,*

czyli „Jul" Pawła Goźlińskiego – Marta Ruszczyńska (Zielona Góra), *Historie kryminalne w powieści galicyjskiej drugiej połowy XIX wieku* – Mirosław Ryszkiewicz (Lublin), *Retoryczne funkcje najnowszej powieści kryminalnej dla dzieci i młodzieży* – Krystian Saja (Zielona Góra), *Kryminał metafizyczny wobec literatury wysokiej* – Monika Samsel-Chojnacka (Sopot), *Zbrodnia w miejskiej dżungli – geokratyczna wizja kryminalnego Sztokholmu we współczesnej literaturze* – Maike Schmidt (Kilonia, Niemcy), *Berlin-Krimis seit 2000: Themen und Tendenzen* – Adam Sobek (Poznań), *Quest. Kreisförmiges Handlungsschema in Simone Tives' Kriminalroman „Die Tage des Saturn" und Hans Dieter Stövers „Die tödliche Dosis"* – Małgorzata Stadnik (Szczecin), *Morderstwo z życia wzięte. Autobiografizm w powieściach kryminalnych na przykładzie twórczości wybranych pisarek* – Magdalena Tosik (Toruń), *Nowe mechanizmy narracyjne w kryminale* – Anna Volk (Wrocław), *Adaptionen von regionalen Krimis im Fernsehen – das Beispiel „Wilsberg"* – Jan-Moritz Werk (Lublin/Kilonia, Niemcy), *„…die Wahrheit und nichts als die Wahrheit" – Die Kurzgeschichten von Ferdinand von Schirach* – Marta Wiatrzyk-Iwaniec (Zielona Góra), *Igraszki z konwencją – postscriptum o kobiecości do kilku znanych utworów angielskich z XIX wieku* – Joanna Wołowska (Wrocław), *Die Aufklärung des Verbrechens liegt in der „Geschichte" der DDR. Am Beispiel der Romane von Anne Chaplet, Christian v. Ditfurth und Elisabeth Herrmann* – Magdalena Żmudziak (Lublin), *Co mówią zeznania? O dwóch powieściach kryminalnych Leo Belmonta („Sprawa przy drzwiach zamkniętych" i „Pomiędzy sądem a sumieniem")*.

IMPREZY TOWARZYSZĄCE: *Zbrodnia w palmiarni: wystąpienie autorskie*. Ze swoich powieści kryminalnych w stylu retro czytała Susanne Goga-Klinkenberg.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: „Scripta Humana. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego", t. 5, red. M. Ruszczyńska, D. Kulczycka, W. Brylla, E. Gazdecka, Zielona Góra 2016.

Związki kulturowe polsko-iberyjskie i polsko-iberoamerykańskie

MIEJSCE I CZAS: Zielona Góra, 13-15 grudnia 2014 roku.

PATRONAT: JM Rektor UZ prof. dr hab. inż. Tadeusz Kuczyński, Santander Universidades.

ORGANIZATORZY: Pracownia Mitopoetyki i Filozofii Literatury (kierownik – prof. UZ dr hab. Bogdan Trocha).

KIEROWNICTWO IMPREZY: prof. UZ dr hab. Bogdan Trocha.

PRELEGENCI (tytuły referatów): – Dejan Adjaczyć (Kijów, Ukraina), *Rodzaje mitologizacji państwa w literaturze fantastycznej (z przykładami z literatur słowiańskich)* – Wojciech Charchalis (Poznań), *Cervantes a Pokolenie '98* – Maciej Czeremski (Kraków), *Strukturalna analiza mitu politycznego* – Konrad Dominas (Poznań), *Specyfika i mechanizmy Internetu a badania nad mitologizacją władzy w nowych mediach* – Anna Działak

(Warszawa), *Przezwyciężyć traumę poprzez mit. Flores de España, excelencias de Portugal, en que brevemente se trata lo mejor de sus historias, y de todas las del mundo desde su principio hasta nuestros tiempos, y se descubren muchas cosas nuevas del provecho y curiosidad (1631) Antonia de Sousa de Macedo (1606-1682)* – Matylda Figlerowicz (Poznań), *Pomiędzy mitologizacją i demitologizacją: mity dotyczące państwa w sztuce hiszpańskiej z okresu frankizmu i polskiej z okresu komunizmu* – Anna Gemra (Wrocław), *„Hic sunt dracones": miejsca, które budzą strach. Uwagi na marginesie wybranych utworów polskiego romantyzmu* – Alfons Gregori (Poznań), *Koncepcje państwa jako mitu władzy we współczesnej hiszpańskiej muzyce popularnej* – Grażyna Jadwiszczak (Poznań-Lizbona, Portugalia), *25 kwietnia w historii fado – kilka przypadków skomplikowanych związków miłości i nienawiści* – Jakub Jankowski (Warszawa), *Mityfikacja czy/lub mitologizacja w komiksie portugalskim. Szkic o procesie (procesach) adaptacji i propagandy (napisany niezgodnie z zasadami nowego traktatu ortograficznego)* – Izolda Kiec (Warszawa), *Między degradacją a nobilitacją formy, czyli mitologizacja władzy w piosence* – Mariusz Krasko (Gdańsk), *Criminalis conditio humana albo o realizmie współczesnego kryminału* – Ewa Krzywicka (Zielona Góra), *Elementy mitologizacji państwa w „Panu Samochodziku" Zbigniewa Nienackiego* – Leszek Libera (Zielona Góra), *Rewizja mitu Wielkiej Emigracji w literaturze współczesnej. Györgya Spiró „Mesjasze" i „Jul" Pawła Goźlińskiego* – Jakub Z. Lichański (Warszawa), *Jarosław Marek Rymkiewicz, czyli teoria i praktyka eseju mityczno-historycznego* – Andrzej Małkiewicz (Zielona Góra), *Mit Kalifatu* – Adam Mazurkiewicz (Łódź), *Mitologizacje państwa polskiego w polskiej fantastyce socjologicznej po 1989 roku* – Fernando Ángel Moreno (Madryt, Hiszpania), *Mit państwa we współczesnej hiszpańskiej science fiction* – Agnieszka Nieracka (Katowice), *Mitologizacja systemu politycznego w polskich filmach kryminalnych* – Carlos Pitel (Gdańsk), *Mit inwazji arabskiej na Półwysep Iberyjski w tekstach arabskich i chrześcijańskich z epoki* – Olena Polishschuk (Żytomierz, Ukraina), *Mitologizacja państwa w kulturowych przedstawieniach współczesnej Europy: aesthesis i myślenie artystyczne jako środek komunikacyjnego oddziaływania propagandy* – Roman Sapeńko (Zielona Góra), *Mit oraz mitologizowanie państwa w reklamie i propagandzie* – Anastazja Seul (Zielona Góra), *W poszukiwaniu tożsamości Europy na Drogach Jakubowych z Polski do Santiago de Compostela* – Radosław Sztyber (Zielona Góra), *Propagandowe iluzje wizerunków zwaśnionych państw z początku trzeciej i czwartej dekady XVII wieku (przegląd wybranych zagadnień)* – Włodzimierz J. Szymaniak (Praia, Republika Zielonego Przylądka), *Teatr władzy w powieści hiszpańskojęzycznej poświęconej dyktatorom* – Bogdan Trocha (Zielona Góra), *Mity państwa w literackiej grotesce fantastycznej Andrzeja Pilipiuka* – Marzanna Uździcka (Zielona Góra), *Językowy wyraz apoteozy i idealizacji państwa*.

PUBLIKACJA MATERIAŁÓW POKONFERENCYJNYCH: *Mitologizacje państwa w kulturze i literaturze iberyjskiej i polskiej*, red. W. Charchalis, B. Trocha, Zielona Góra 2014.

Poezja

Romuald Marek Jabłoński
Beata Patrycja Klary
Agnieszka Leśniewska

biel cynkowa
bóg rozkłada ręce
czerń amidowa
czterej
etiuda
fiolet krystaliczny
idę idę
księżyc Saturna
lekcja nauczania zintegrowanego
lodowaty błękit
szkic do piety
zasada zieleni malachitowej

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Romuald Marek Jabłoński

idę idę

i krew
i łzy

ból
i lęk

cierpienie

tak pewne
jak słońce
co wschodzi

jak księżyc

zimny
i
ostry

jak ziarenko piasku na dłoni jak różaniec z podmuchów wiatru

dnie i noce nasze

gdy kropla deszczu strumień przepełnia a czas staje się czernią bez gwiazd

idziemy

a chmury i drzewa wysokie nad nami a trawa i rosy pod stopą

idę idę idę

Boże
Boże

Jedyny

szkic do piety

ręka
Matki Boleściwej
na twarzy
Chrystusa

krew spływa ciężko

jakby drewnieje

kropla po kropli

sęk twardy
po sęku

zadrą ostrą się rzeźbi

pod ciosami dłuta

krew
jak
potok
drzazg

jak łkanie

spod ciężkiej siekiery

taniec

w takt
milknącego

serca

z dłoni drewnianej

łza

etiuda

psalm

w niebo pochylony

jagody jałowca
w dłoniach
białych

modlitwy
w szepcie
słonecznym

witraże witraże

sny strzeliste
jak szelest obłoków

obłoków obłoków

w blasku jezior konary i liście

liście liście

jarzębiny

litanie litanie

dzwony
w partyturze
świtu

wiatry i trawy

wiatry i trawy

w szumie

roztańczonym

FILOLOGIA POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Beata Patrycja Klary

FASCYKUŁ PIERWSZY

Nie chciałabym żywić nawet najmniejszej nadziei.
Wszystko porusza się według tego,
co zamknięte w brzuchu.

[Frida Kahlo, *Dziennik, karta 11*]

zasada zieleni malachitowej

Zabierz mi oddech i zatrzymaj w sobie. Będę po niego przychodzić wprost z wysokich drzew. Tych, które tępią piły, a ich grube pnie stają się grobowcami kolorowych ptaków. Żeby urosło dziko trzeba nie mieć granic. Jak dziecko ufać i podawać palce, które wkładasz do ust z takim namaszczeniem. Od tego lato pachnie gorącym popiołem i słojami pomostu na skraju nóg.

lodowaty błękit

Kiedy nad ranem snują się srebrzyste mgły stawiasz na obrzęd, układ wspólnych gestów. Na rozgrzanych deskach rozbierasz z innych mężczyzn i słoneczną monetą zapisujesz siebie. Robisz ze mnie malowidło dla odległych bogów. Nie znamy ich imion choć długie godziny przebyliśmy w świątyniach pierwotnego ludu.

czerń amidowa

Od tej chwili zaklęcie będziesz nosił w sobie. Przejdziesz płytki oddech i zaczerpniesz tlenu. Pozostanie z tobą po ostatnie tchnienie jak historia wybrańców naznaczonych ogniem. Nowe kobiety tylko na początku przyniosą mocne znaki i otworzą bramy. Ale wiemy dobrze, że to bez znaczenia i już żadna nie zastąpi bóstwa.

Od tej chwili zaklęcie będziesz nosił w sobie. To jest jak tusz podskórny, zmaza wyzwolenia. Nie różnimy się wcale, jeśli dobrze patrzeć jesteśmy dwojgiem ciał o tym samym składzie. Tak jak nasza córka przywieziona z Hajfy zapisana jedynie alfabetem dotknięć. Odległa w ciele ogrzewa nas blaskiem i łagodzi wszystkie graniczne znamiona.

FASCYKUŁ DRUGI

Błękit – dystans. Czułość
też może być w tym błękicie. Czerwień –
krew? Kto wie!
[Frida Kahlo, *Dziennik, karta 12*]

biel cynkowa

Wracamy do domów gdy już jest poranek i białawe słońce zagląda w kamienie. Mijamy spieszących, którzy patrzą zdziwieni na zajęte sobą czerwie ust kochanków. Wszystko jest tutaj inne lecz tak samo znane. Niby podobne kolory, nierówne chodniki, a jednak przez twoje palce odmieniamy widok.

Żywimy się sobą, choć tak nie wypada i o tej porze lepiej zjeść śniadanie.

fiolet krystaliczny

Lubię to miejsce gdzie wstają bogowie. W jego miękkiej wyściółce domyka się zdanie. Każdy wyraz pasuje do tej układanki, którą piszemy razem rozwierając strony. Nasz świat aktualny nie ma antyświatów. Nie potrzebne zamiennie, inne drogi wrażeń. Jesteśmy potomkami aszelskich gigantów i jak oni tak samo gromadzimy ciepło.

FASCYKUŁ TRZECI

Czarny – nic nie jest czarne – naprawdę nic
[Frida Kahlo, *Dziennik, karta 12*]

księżyc Saturna

Możesz policzyć wszystkie moje rany. Językiem zatoczyć koła hyperionu. Z dalekich przestrzeni wydobyć czyste dźwięki by napełnić pustelnię śpiewem rannych ptaków.

U grzbietu wzgórza przy płytkim wgłębieniu zasadzić oleandry i szybko zapomnieć, że to co truje umie także leczyć. Z mierzwionych włosów wybrać wszystkie kolce. Niech nie ocieka szyja nadmiarem osocza.

Możesz ponad areną moich drobnych palców wybudować przystań, na której w spokoju z młodych pędów wierzby będę plotła kosze. Złożymy w nich hikorę i na dużym bębnie, obciągniętym skórą z ucha nosorożca, wygramy wspólne rytmy cyklopowych wyznań.

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Agnieszka Leśniewska

lekcja nauczania zintegrowanego

dawno minęły czasy świeżości,
już wszyscyśmy zrobili to pierwszy raz,
świadczą o tym mapy, plamy,
pamiętniki.
lądy leżą bezwstydnie
odkryte,
a nasza dusza częściej przypomina
pięść niż ptaka

dotarliśmy na brzeg piątego
oceanu, tu nasze konie spienione padły,
i zjedliśmy je, dłużej nie będą potrzebne,
zjedliśmy nawet ich imiona,
zabiliśmy wszystkich: buntowników
i dzieci, także tych, którzy przyjęli naszą religię
oni umierali najdłużej

czterej

a kiedy ją nieśli – pomyślałam: *dokąd teraz i po co?*
najlepiej byłoby pod czereśnią, na szyję
damy sznur owoców, jedną
wsunie się do ust

Nic w ten dzień nie było takie, jakie
być powinno..
nie szczekały z oddali psy
nie pachniały zioła
nie ucichły ptaki
nigdzie w pobliżu nie płynęła rzeka
słońce wstało cierpiące
taksówki czekały gotowe do skoku
gapie rozdziawili gęby, ich oczy z trudem
przyzwyczajały się do ciemności, karawan
wjechał aż na chodnik..

coś, co kazało im patrzeć,
mnie pozwala pisać.., a zatem:
..nie brzęczały złote muchy, choć upał skwierczał
jak mróz w noc narodzenia.
pod jej czarną chorągwią całkowitego
zaćmienia słońca.. ukryta w szkielecie
ptasim, obok planów lotu, przez lornetkę jej oczu
widziałam tą chwilę, która właśnie doszczętnie umyka..
wśród której aktorów nie rozpoznaję tej, którą
jestem, która jej ręce składa, zniszczone stopy obmywa
oczy zamyka..

potrzeba było czterech, by unieść ją
rozkrzyżowaną
głowa opadła nisko, ciężka jak dzban, bo wszyscy:
i matka, i córka
glina i woda..
czyż nie należymy do ziemi?

bóg rozkłada ręce

święci pańscy, kto się urodził,
musi umrzeć.. ja
nie daję rady..

nigdy nie chciałam być starą kobietą..

matka, żona
zmieniona w upiora,
tyranosaurus.. w błocie jury ginę,
jak motyl w proszek się obracam,
w trzytygodniowy
szafran..

chciałabym być starą kobietą karmiącą
koty,
niezłomną..
ukradkiem wsiąść do cudzej łodzi,
ukryć twarz choć raz..

święci pańscy, mamo, noc..
śmierć jest siostrą bólu, mądrzejszą,
starszą od niego,
zaraz już będzie na miejscu,
a ja się wymknę..

– *asi szczepaniak*

FILOLOGIA
POLSKA 2016 (2)
ROCZNIKI NAUKOWE
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

AUTORZY NUMERU

Kamil Banaszewski – absolwent historii i filologii polskiej na Uniwersytecie Zielonogórskim oraz podyplomowych studiów informacji naukowej i bibliotekoznawstwa. Pracownik Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się m.in. na edytorstwie, ilościowych i jakościowych metodach badawczych, antropologii organizacji. Zajmuje się również (przede wszystkim w praktyce) zagadnieniami DTP.

Katarzyna Bartosiak – absolwentka filozofii na Uniwersytecie Zielonogórskim oraz podyplomowych studiów informacji naukowej, elektronicznej i bibliotekarstwa w Wyższej Szkole Umiejętności Społecznych w Poznaniu. Studentka studiów podyplomowych z doradztwa zawodowego i personalnego w Wyższej Szkole Biznesu w Gorzowie Wielkopolskim. Pracownica Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jej zainteresowania badawcze oscylują wokół historii filozofii współczesnej, *gender studies*, doradztwa filozoficznego i coachingu, jak również rozwoju organizacji, ZZL oraz metodologii badań ilościowych i jakościowych w bibliotekarstwie.

Rafał Brasse – nauczyciel języka polskiego w Szlichtyngowej. Pisze pracę doktorską na Uniwersytecie Zielonogórskim *Poetyka doświadczenia duchowego. O wyobraźni poetyckiej Tadeusza Gajcego.* Mieszka w Jasieniu.

Marian Bugajski – profesor dr. hab., językoznawca, teoretyk komunikowania, medioznawca; kierownik Zakładu Komunikacji Językowej na Uniwersytecie Zielonogórskim, członek Rady Języka Polskiego. Studia polonistyczne, doktorat i habilitacja na Uniwersytecie Wrocławskim. Tytuł profesora nauk humanistycznych w 2005 r. Popularyzator wiedzy o języku i kultury języka; twórca pierwszego polskiego internetowego poradnika językowego. Wydał m.in.: *Językoznawstwo normatywne* (1993), *Pół wieku kultury języka w Polsce* (1999), *Jak pachnie rezeda? Lingwistyczne studium zapachów* (2004), *Język w komunikowaniu* (2006), *Язык коммуникации* (2010).

Małgorzata Burta – adiunkt w Katedrze Badań nad Romantyzmem i Twórczością Cypriana Norwida w Instytucie Filologii Polskiej UKSW. Autorka monografii *Reszta prawd. O „Zdaniach i uwagach" Adama Mickiewicza* (Warszawa 2005). Jest członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i prezesem Oddziału Siedleckiego.

Barbara Anna Dominiak – absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego, pracuje w świebodzińskim liceum ogólnokształcącym. Swoje teksty recenzenckie i poetyckie publikuje w „Pegazie Lubuskim", z którym stale współpracuje, a także na łamach „Autografu", „Pro Libris" i na portalu pisarze.pl.

Joanna Gorzelana – adiunkt w Zakładzie Stylistyki Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. W pracy badawczej zajmuje się m.in. stylistyką tekstów religijnych epoki oświecenia oraz reminiscencjami języka Biblii we współczesnej polszczyźnie. Interesuje się także kulturą Górali czadeckich z Bukowiny.

Katarzyna Grabias-Banaszewska – absolwentka zielonogórskiej polonistyki. Przygotowuje rozprawę doktorską z zakresu literatury polskiej XVIII-XIX w. Prowadzone przez nią badania koncentrują się wokół zagadnień z zakresu edytorstwa i historii literatury.

Romuald Marek Jabłoński – absolwent WSP w Zielonej Górze. Stopień doktora nauk humanistycznych uzyskał w 1999 r. na podstawie rozprawy *Liryka XX wieku na lekcjach języka polskiego w szkole podstawowej*. Stopień doktora habilitowanego otrzymał w 2012 r. na podstawie ogólnego dorobku naukowego i rozprawy *„Biblia" w edukacji polonistycznej szkoły ponadgimnazjalnej.* Autor i współautor kilku książek z zakresu kształcenia literackiego i kulturowego oraz kilkudziesięciu artykułów publikowanych w prasie polonistycznej i pracach zbiorowych. Na swoim koncie ma również kilka tomików poetyckich.

Monika Kaczor – absolwentka zielonogórskiej polonistyki, doktorat uzyskała na Uniwersytecie Wrocławskim. Od roku 1999 jest związana z Uniwersytetem Zielonogórskim. Zajmuje się kulturą języka polskiego, komunikacją językową w przekazach medialnych, etyką i estetyką słowa, ze szczególnym uwzględnieniem słownictwa etyczno-społecznego we współczesnym komunikowaniu i aspektach jego słownikowego opisu.

Beata Patrycja Klary – rocznik 1976. Uprawia poezję i prozę. Filolog polski, felietonista, recenzent. Wydała poetyckie tomy: *Obiekty totemiczne* (2015), *Misterium solitera* (2014), *De-klaracje* (2012), *Zabawa w chowanego* (2011), *Szczekanie głodnych psów* (2010) oraz zbiory wywiadów *Rozmowy z piórami cz. 1 i 2*. W 2013 r. nominowana do Nagrody Miasta Stołecznego Warszawy w kategorii poezja za książkę *De-klaracje*. Laureatka Nagrody Otoczaka za tom *Misterium solitera* (edycja 2015 r.), zdobywczyni Lubuskiego Wawrzyna Literackiego (2015).

Barbara Klimek – w 2014 r. ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Zielonogórskim (nauczycielstwo). Przygotowuje rozprawę doktorską pod kierunkiem prof. UZ dra hab. Romualda Jabłońskiego w Zakładzie Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego IFP UZ. Interesuje się kreatywnym nauczaniem języka polskiego oraz literaturą popularną. Jest sekretarzem Koła Naukowego Doktorantów Literaturoznawców UZ.

Piotr Kładoczny – doktor habilitowany z zakresu językoznawstwa, pracownik Zakładu Komunikacji Językowej w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zajmuje się problemami współczesnego języka polskiego. Szczegółowe zainteresowania kieruje w stronę komunikacji językowej, semantyki, lingwistyki kulturowej oraz lingwistyki korpusowej. Jest także członkiem poradni językowej przy Uniwersytecie Zielonogórskim. Autor książek *Proroctwa chrześcijańskie jako gatunek mowy: na tle innych gatunków profetycznych* (2004) oraz *Semantyka nazw dźwięków w języku polskim* (2012). Prywatnie miłośnik muzyki klasycznej, pływania, jazdy na rowerze i pieszych wędrówek.

Zdzisław Kłos – absolwent filologii słowiańskiej (bohemistyki i sorabistyki z rusycystyką) na Uniwersytecie Warszawskim. Zajmuje się językiem, literaturą i historią Łużyc, częściowo też Czech. Publikuje w periodyku „Zeszyty Łużyckie". Jest kustoszem w Bibliotece Instytutu Slawistyki Zachodniej i Południowej UW.

Dorota Kogut – studentka trzeciego roku filologii polskiej (specjalność nauczycielska) oraz słuchaczka pierwszego roku pedagogiki na Uniwersytecie Zielonogórskim. Aktywna członkini matematycznego koła naukowego. Interesuje się stylistycznymi i genologicznymi aspektami historii języka polskiego oraz zagadnieniem kultury języka. Uczy się języka migowego.

Olaf Krysowski – doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, zajmuje się historią literatury oraz komparatystyką. Jego zainteresowania koncentrują się wokół twórczości Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Obejmują związki literatury z różnymi tradycjami kulturowymi, przede wszystkim tymi, które rozwijały się na tzw. obszarach kresowych dawnej Rzeczypospolitej, a także relacje między poezją i malarstwem, słowem i obrazem. Jest autorem książek *„Słońc ogromnych kręgi…". Malarskie inspiracje Słowackiego* (2002), *Tradycja bizantyjska w twórczości Mickiewicza* (2009), licznych artykułów ogłaszanych w książkach i czasopismach, a także redaktorem prac zbiorowych (*Religie i religijność w literaturze i kulturze romantyzmu*, 2008; *Śladami romantyków*, 2010; *Słowacki w perspektywie tradycji i nowoczesności*, 2011; *Tradycje bizantyjskie. Romantyzm i inne epoki*, 2014). Współpracuje m.in. z ośrodkami akademickimi w Bułgarii (Uniwersytet św. św. Cyryla i Metodego w Wielkim Tyrnowie) i na Ukrainie (Narodowy Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie).

Dorota Kulczycka – historyk i teoretyk literatury, doktor habilitowana, zatrudniona w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Autorka książek: *Jestem jak człowiek, który we śnie lata. O symbolice ptaków w twórczości Juliusza Słowackiego* (2004), *„Powiedzieć to wszystko, o czym milczę". O poezji Stanisława Barańczaka* (2008), *Obraz Ziemi Świętej w dobie romantyzmu* (2012), *W stronę Orientu. Polscy i francuscy romantycy o Bliskim Wschodzie* (2012), *Ziemia Święta w dobie romantyzmu. Antologia* (2013). Jest też współredaktorką pracy zbiorowej *Powrót do domu. Studia z antropologii i poetyki przestrzeni* (wspólnie z A. Seul, Zielona Góra 2012)

oraz kolejnych tomów uniwersyteckiej serii naukowej „Scripta Humana". Ostatnio zajmuje się teorią solilokwiów. Bliskie jest jej też filmoznawstwo.

Agnieszka Leśniewska – urodziła się w Zielonej Górze (rocznik 1971). W latach 1990-1995 studiowała na Uniwersytecie Wrocławskim, wydała tomik *Dwie rzeczy* (Organon, 2005), nominowany do Lubuskiego Wawrzynu Literackiego 2006 (otrzymał wyróżnienie za debiut), pracuje nad drugim tomikiem, chwilami z przyjemnością… Należy do Stowarzyszenia Jeszcze Żywych Poetów w Zielonej Górze.

Leszek Libera – mieszka za granicą, od ponad dwudziestu lat na stałe związany ze środowiskiem polonistycznym Zielonej Góry, profesor zwyczajny zatrudniony w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zainteresowania badawcze koncentruje na problematyce romantyzmu polskiego i niemieckiego. Autor książek o życiu i twórczości Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego: *Juliusza Słowackiego „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu"* (1993), *Mickiewicz – Słowacki* (2000), *W Szwajcarii. Studium o Juliuszu Słowackim* (2001), *„Maria Stuart" Juliusza Słowackiego* (2003), *Zraniona iluzja. O „Balladynie" Juliusza Słowackiego i „Kocie w butach" Ludwiga Tiecka* (2007), *Mickiewicz i medycyna. Szkice romantyczne* (2010), *Mickiewicz* (2015). Tłumacz na język polski dramatów Ludwiga Tiecka: *Kot w butach*, *Świat na opak*; *Książę Zerbino* (2007, 2012). Autor dwóch niemieckojęzycznych powieści: *Der Utopek. Roman* (2011), *Buks Molenda. Roman* (2012).

Anna Naplocha – studentka drugiego roku filologii polskiej (II stopień) na Uniwersytecie Zielonogórskim. W 2014 r. uzyskała tytuł licencjata, obecnie przygotowuje się do obrony pracy magisterskiej. Uczestniczka trzech konferencji naukowych, w których brała udział jako prelegentka. Zainteresowania badawcze wiąże głównie z epoką romantyzmu (w szczególności z twórczością Juliusza Słowackiego) oraz z szeroko rozumianą biblistyką i nawiązaniami teologicznymi obecnymi w literaturze.

Aneta Narolska – absolwentka wrocławskiej polonistyki, doktorat uzyskała na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od roku 1998 jest związana z Uniwersytetem Zielonogórskim. Zajmuje się historią literatury pozytywizmu, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Elizy Orzeszkowej.

Piotr Prusinowski – doktorant literaturoznawstwa w Instytucie Filologii Polskiej UZ. Ukończył filologię polską w zakresie filmoznawstwa, telewizji i kultury medialnej na UAM w Poznaniu. W 2011 r. obronił pracę magisterską *Walerian Borowczyk i jego wizja erotyki* (napisaną pod kierunkiem prof. Marka Hendrykowskiego). Swoje artykuły publikował w kwartalniku „Images" i „Biuletynie Edukacji Medialnej". Obecnie przygotowuje rozprawę doktorską na temat pierwiastków surrealistycznych w ekranizacjach polskiej literatury przełomu antypozytywistycznego. W kręgu jego zainteresowań znajdują się wizualne aspekty języka filmowego, korespondencja sztuk (zwłaszcza literatury i filmu), szeroko pojęte sztuki plastyczne oraz muzyka rockowa.

Jakub Rawski – doktorant w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego, sekretarz Zielonogórskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, nauczyciel języka polskiego, trzykrotny stypendysta Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w latach 2009/2010, 2010/2011 oraz 2011/2012, autor książki poetyckiej *Pasaże* (2010). Publikował w kilku monografiach zbiorowych oraz na łamach periodyków, takich jak: „Teksty Drugie", „Świat Tekstów", „Prace Literackie", „In Gremium", „Studia de Cultura", „LiteRacje", „Edukacja Humanistyczna", „Pro Libris". Zainteresowania badawcze: literatura w perspektywie *gender* i *queer*, krytyka feministyczna, wampiryczna kultura popularna, mistyczny okres twórczości Juliusza Słowackiego, Holocaust Studies.

Janusz Rećko – doktor nauk humanistycznych ze specjalnością: literaturoznawstwo polskie (UAM w Poznaniu), absolwent filologii polskiej (WSP w Zielonej Górze) i Podyplomowego Studium Neolatynistycznego (Uniwersytet Łódzki), przez ponad trzydzieści lat pracował jako asystent, adiunkt i wykładowca w Instytucie Filologii Polskiej WSP, a następnie Uniwersytetu Zielonogórskiego. Prowadził zajęcia dydaktyczne z literatury staropolskiej i oświeceniowej, seminaria i zajęcia specjalizacyjne z literaturoznawstwa oraz ćwiczenia i wykłady z nauk pomocniczych historii literatury, bibliotekoznawstwa, tekstologii, edytorstwa. Odbył staże dydaktyczne i naukowe w UAM w Poznaniu, Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Wrocławskim. Pracował jako stażysta w Bibliotece Uczelnianej i (krótko) jako kustosz w WiMBP im. C. Norwida. Przez ponad pięć lat był wykładowcą w Kolegium Nauczycielskim w Wałbrzychu. Jest autorem dwóch książek monograficznych o literackim epitafium barokowym, pracy o archiwaliach Włodzimierza Korsaka oraz kilkudziesięciu artykułów, głównie o tematyce historycznoliterackiej. Od stycznia 2015 roku pracuje w WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze.

Kaja Rostkowska-Biszczanik – doktorantka w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Pracuje w mediach uniwersyteckich (Akademickie Radio Index, Portal Uniwersytecki wZielonej.pl oraz „Gazeta Studencka. UZetka", której jest redaktorką naczelną). Współpracuje z Pracownią Dziennikarstwa oraz Poradnią Językową UZ. Wiceprezes Stowarzyszenia Mediów Studenckich.

Maria Roszak – doktor językoznawstwa ogólnego; wychowanka prof. Katarzyny Węgorowskiej. Autorka rozprawy *Agresja językowa polskich kibiców żużlowych* oraz publikacji z zakresu językoznawstwa nakierowanego na teksty sportowe i polszczyznę potoczną.

Robert Rudiak – urodził się w 1966 r., poeta, krytyk literacki, historyk literatury, publicysta, regionalista, absolwent filologii polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. T. Kotarbińskiego w Zielonej Górze; stopień doktora nauk humanistycznych uzyskał na Uniwersytecie Wrocławskim; członek Zarządu Oddziału Związku Literatów Polskich w Zielonej Górze; był redaktorem naczelnym lubuskiego pisma samorządowego „Region", pracownik Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze.

Marta Ruszczyńska – historyk literatury XIX w., zatrudniona na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. W swoich badaniach koncentruje się nad zagadnieniami literatury romantycznej oraz problematyką szeroko pojętego słowianofilstwa w literaturze polskiej XIX w. W kręgu jej zainteresowań mieści się również tradycja Kresów Wschodnich, romantyczny regionalizm, jak i powieść XIX w. Ważne miejsce w jej dorobku zajmują monografie: *Dominik Magnuszewski. Między historią i naturą* (1995), *Ziewonia. Romantyczna grupa literacka* (2002), *Słowianie i słowianofile. O słowianofilskich dyskursach w literaturze polskiego romantyzmu* (2015).

Anastazja Seul – pracownik naukowy Zakładu Teorii Literatury i Krytyki Literackiej Filologii Polskiej na Uniwersytecie Zielonogórskim. W pracach badawczych wykorzystuje swe interdyscyplinarne wykształcenie (doktorat z literaturoznawstwa – UAM 2000; doktorat z teologii – UAM 2004). Oprócz około 50 artykułów, opublikowała autorskie cztery książki oraz była współredaktorką dwóch tomów zbiorowych. Zainteresowania literaturoznawcze poszerza o horyzonty teologiczne – zwłaszcza biblijne. Podejmuje też zagadnienia antropologiczne, aksjologiczne, tematykę z pogranicza judaizmu i chrześcijaństwa, problematykę kulturową. Jej publikacje dotyczą m.in. prozy Romana Brandstaettera (metaforyka – piękno artystycznego słowa; genologia – zjawisko quasi-apokryficzności; kreacja bohaterów). Zajmuje się zagadnieniami intertekstualnymi – bada, w jaki sposób tekst literacki czerpie z tekstu biblijnego, a także w jaki sposób funkcjonuje w pozaliterackich wypowiedziach Jana Pawła II (habilitacja z literaturoznawstwa – KUL 2015). Przedstawia literaturę przywoływaną przez papieża w perspektywie aksjologicznej (prawda, dobro, piękno) oraz teologicznej – uzasadnia, że literatura piękna funkcjonuje jako *locus theologicus.* Ukazuje Jana Pawła II jako ambasadora kultury polskiej w świecie.

Czesław Sobkowiak – urodził się 3 maja 1950 r. w Jaromierzu. Ukończył filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim. Wydał kilkanaście zbiorków poezji, m.in.: *Powieść w odcinkach*, *Światło przed nocą*, *Na własny rachunek*. Trzykrotny laureat Lubuskiego Wawrzynu Literackiego (1996, 2002, 2014). Uprawia także krytykę literacką. Mieszka w Zawadzie.

Michał Szczęch – absolwent filologii polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego (edytorstwo na studiach licencjackich i komunikacja medialna na studiach magisterskich), Polskiej Szkoły Reportażu przy Instytucie Reportażu w Warszawie, dziennikarz „Tygodnika Regionalnego" (redakcja w Nowej Soli), dawniej dziennikarz „Gazety Lubuskiej", publikował też w prasie ogólnopolskiej, m.in. w „Dużym Formacie". Laureat Lubuskiego Wawrzynu Dziennikarskiego w 2016 r.

Marek Sznajder – absolwent polonistyki Uniwersytetu Zielonogórskiego, obecnie doktorant w Zakładzie Literatury XX i XXI Wieku UZ. Zainteresowania badawcze kieruje w stronę literatury współczesnej, szczególnie pisarstwa autorów żydowskiego pochodzenia, a także metodologii nauk (logika i filozofia). Jego najnowsza publikacja *Lilia pośród cierni,*

czyli o technikach oddechowych w atmosferze chaosu. „O Piotrusiu" Leo Lipskiego ukaże się w tomie *Literatura i chaos* Wydawnictwa UŚ.

Mirosława Szott – doktorantka w Zakładzie Teorii Literatury i Krytyki Literackiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Bierze udział w realizacji projektu badawczego „Regionalizm w badaniach literackich. Tradycje i nowe orientacje". Interesuje się poezją współczesną (nie tylko regionalną), lubi koty. Autorka tomiku poetyckiego *pomiary Zamku* (2013).

Aleksandra Tomicka – absolwentka Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół zagadnień związanych z literaturą i kulturą czasów oświecenia. Przygotowuje rozprawę na temat poezji Jakuba Jasińskiego. Doktorantka w Zakładzie Literatury Dawnej i Nauk Pomocniczych Filologii.

Sylwia Tyszka – doktorantka w Instytucie Lingwistyki Stosowanej na Wydziale Lingwistyki Stosowanej UW. W pracy badawczej zajmuje się zapożyczeniami, terminologią języka specjalistycznego architektury, relacjami językowo-kulturowymi. W lipcu i sierpniu 2015 r. odbyła staż w Litewskim Komitecie Normalizacyjnym w Wilnie, który był inspiracją do napisania artykułu o wyrazach obcych w twórczości A. Mickiewicza w okresie 1818-1828.

Katarzyna Węgorowska – profesor polskiego językoznawstwa; kierownik stworzonej przez siebie, od podstaw, Pracowni Języka i Kultury Ludowej Uniwersytetu Zielonogórskiego; miłośniczka Wilna i Kresów Wschodnich; twórczyni językoznawstwa erudycyjnego, a w jego ramach lit(h)olingwistyki i konch(i)olingwistyki; autorka sześciu monografii i ponad stu artykułów.

Teresa Winek – doktor nauk humanistycznych, pracownik IBL PAN. Obszar zainteresowań badawczych: literatura XIX w., edytorstwo naukowe, piśmiennictwo dla młodego czytelnika. Opublikowała książki: *Nauki pomocnicze literaturoznawstwa* oraz *„Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza. Autografy i edycje*, a także liczne artykuły w czasopismach i książkach zbiorowych.

Anna Wojciechowska – doktor habilitowana, profesor UZ w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Autorka prac z zakresu stylistyki, lingwistyki kulturowej, komunikacji językowej w mediach, pragmatyki i genologii lingwistycznej. Członkini Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, przewodnicząca zielonogórskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

Jesica Woźniak – studentka drugiego roku studiów II stopnia na kierunku filologia polska Uniwersytetu Zielonogórskiego. Do jej zainteresowań należy literatura, a w szczególności literatura dziewiętnastowieczna oraz twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego, będąca tematem jej pracy licencjackiej – *Portret poety w powieściach Józefa Ignacego Kraszewskiego*

(„Poeta i świat" i „Dwa światy") oraz pracy magisterskiej – *Poeci i światy w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*. W kręgu jej pasji badawczych znajdują się również kwestie językoznawcze, m.in. zagadnienia związane z komunikacją i kontaktami językowymi.